WIADOMOŚCI KONSERWATORSKIE

WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO

Zespół redakcyjny:
Dariusz Kopciowski
Anna Frąckiewicz
Barbara Stolarz

Wydawca:
Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Lublinie

Fotografia na okładce:
Fragment rzeźby „Śpiąca puma" (1802-1803) eksponowanej
w Muzeum Czartoryskich w Puławach, fot. K. Tur-Marciszuk, 2022 r.

ISSN 1642-7130

Skład, druk i oprawa:
Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej „Gaudium"
20-075 Lublin, ul. Ogrodowa 12
tel. 81 442 19 19, faks 81 442 19 16
e-mail: drukarnia@gaudium.pl
www.gaudium.pl

Nakład 500 egzemplarzy

SPIS TREŚCI

Od redakcji 5

I. Studia i materiały

1. Dariusz Kopciowski, *Pomniki Historii w województwie lubelskim.* 7
2. Ewa Banasiewicz-Szykuła, Józef Niedźwiedź, *Ślady osadnictwa kultury pomorskiej w Ruszowie i Łabuńkach Pierwszych gm. Łabunie na tle osadnictwa tej kultury w Kotlinie Zamojskiej.* 22
3. Marzena Gałecka, *Tropem Gotfryda Fryderyka Alfa (materialne dziedzictwo baptystów w województwie lubelskim).* 35
4. Krzysztof Janus, *Sala Kantego w budynku dawnej Akademii Zamojskiej w Zamościu.* 53
5. Katarzyna Poździk, *Polichromie w gmachu dawnej Akademii Zamojskiej.* 76
6. Ewa Zielińska, *Historyk burzy i buduje. Ks. Jan Ambroży Wadowski w Bystrzycy (w świetle źródeł autobiograficznych i korespondencji).* 91
7. Katarzyna Tur-Marciszuk, ks. Łukasz Trzciński, *Konserwacja i tajemnice obrazu „Chrzest Chrystusa w Jordanie" z kościoła parafialnego w Bychawie.* . . . 116
8. Paweł Sygowski, *Nowy cmentarz żydowski w Lublinie – etapy rozwoju przestrzennego.* 129
9. Renata Sarzyńska-Janczak, *Zespół tablic epitafijnych z lubelskiego kościoła o.o. kapucynów pw. św. Piotra i Pawła.* 150
10. Agnieszka Stachyra, Jerzy Libera, *Domniemane znalezisko grobowe z Roztocza Gorajskiego.* 186
11. Katarzyna Poździk, *Przemiany ołtarza głównego w Tarnogrodzie.* 190
12. Adrianna Stawinoga, *Przemiany elewacji kamienic przyrynkowych Starego Miasta w Lublinie na przestrzeni ostatniego stulecia w świetle dokumentacji archiwum WUOZ w Lublinie.* 199
13. Grzegorz Mączka, Agnieszka Stachyra, Marta Stasiak-Cyran, Dariusz Włodarczyk, *Wybrane zabytki archeologiczne z przypadkowych znalezisk na terenie woj. lubelskiego.* 209
14. Paweł Sygowski, *Rozpoznanie stanu cmentarzy żydowskich na Lubelszczyźnie w 2021 roku.* 225
15. Janusz Kopaczek, *Projekt „Składamy Zamek Lubelski". Jego cele, stan dokumentacji i wnioski.* 248
16. Grzegorz Mączka, *Średniowieczny stilus z Bełżyc.* 265
17. Katarzyna Tur-Marciszuk, *Zabytki ruchome objęte ochroną konserwatorską poprzez wpis do rejestru zabytków „B" woj. lubelskiego w 2021 roku.* 271
18. Marzena Gałecka, Renata Sarzyńska-Janczak, Adrianna Stawinoga, *Zabytki nieruchome objęte ochroną konserwatorską poprzez wpis do wojewódzkiego rejestru zabytków „A" w 2021 roku.* 283
19. *Dorota Dzięga – wspomnienie o koleżance.* 296

II. Realizacje

1. Barbara Stolarz, *Realizacja prac przy obrazie „Matka Boska czytająca" z kościoła parafialnego pw. Znalezienia Krzyża Świętego w Końskowoli.* 298
2. Barbara Stolarz, *Realizacja prac przy obrazie „Matka Boska z Dzieciątkiem" z feretronu z kościoła parafialnego pw. Znalezienia Krzyża Świętego w Końskowoli.* 305
3. Monika Kurczewicz, *Rewaloryzacja dworu Lachertów w Ciechankach Łańcuchowskich.* 313
4. Dariusz Włodarczyk, Wojciech Cybula, *Prace konserwatorskie i archeologiczne prowadzone przy kościele pw. św. Antoniego Padewskiego w Bożej Woli, gm. Zakrzew w latach 2018–2022.* 335
5. Barbara Stolarz, *Obraz „Nawiedzenie NMP" z kościoła parafialnego pw. Wniebowzięcia NMP w Opolu Lubelskim odkrywa swoje piękno.* 353
6. Marcin Piotrowski, *Zabytkowy piec do wypału ceramiki budowlanej i wypalania wapna w Kraśniku.* 361
7. Renata Sarzyńska-Janczak, *Wyniki prac konserwatorskich zespołu pamiątek z symbolicznego grobu Teresy Czartoryskiej w Puławach. Komunikat.* 377
8. Renata Sarzyńska-Janczak, Katarzyna Poździk, *Laur Konserwatorski 2022.* . . . 383

OD REDAKCJI

Szanowni Czytelnicy.
Upłynął 2021 rok – naznaczony niepewnością i troską, osłabieniem codziennych kontaktów międzyludzkich, koniecznością izolacji. Wobec nowych wyzwań ochrona zabytków jawiła się jako dziedzina całkowicie zmarginalizowana, w porównaniu z zagadnieniami z obszaru zakresu bezpieczeństwa i spraw ekonomicznych. Patrząc jednak z nadzieją w przyszłość, z radością oddajemy w Państwa ręce kolejny, już dwudziesty czwarty tom *„Wiadomości Konserwatorskich Województwa Lubelskiego”*.
Nie da się nie zauważyć zmniejszenia aktywności w dziedzinie procesów konserwatorskich w obiektach zabytkowych, wymagających przecież znaczących nakładów finansowych. Tym bardziej pozytywne emocje wzbudzały realizacje konserwatorskie pretendujące do nagrody „Laur Konserwatorski”, którą w tym roku wyróżniono cztery obiekty.
Znaczącym wydarzeniem było honorowe wyróżnienie zespołu pałacowo-parkowego w Puławach poprzez uznanie za Pomnik Historii Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 31 maja 2021 roku. Czym dla polskiej historii i kultury były Puławy Czartoryskich, przypominać nie trzeba, my zaś pragniemy przybliżyć „ścieżkę” prowadzącą do osiągnięcia zaszczytnego tytułu. Piszemy także o innych Pomnikach Historii na terenie województwa lubelskiego.
Jak co roku, w *„Wiadomościach”* znajdują się artykuły i komunikaty świadczące o rozległości pojęcia „zabytek”. Prezentujemy interesujące odkrycia z dziedziny archeologii, a także ciekawostki z codziennej pracy naszego Wydziału Inspekcji Archeologicznej WUOZ w Lublinie. Omawiamy ikonografię i procesy konserwatorskie nieznanych powszechnie obrazów z kościoła w Końskowoli, Bychawie i Opolu Lubelskim. Przybliżamy tematykę marginalnie traktowanego dziedzictwa niemieckich osadników – baptystów w województwie lubelskim.
Położona nieopodal Lublina parafia w Bystrzycy była miejscem posługi księdza Wadowskiego, który pozostawił opis kościoła i gospodarstwa plebańskiego oraz jego przemyślenia, o czym traktuje jeden z artykułów.
O historii Lublina, którą tworzyli ludzie, informuje artykuł o epitafiach w lubelskim kościele kapucynów.
Akademia Zamojska – świecka uczelnia założona w 1594 roku przez Jana Zamojskiego, zlikwidowana w 1784 roku, odradza się, o czym powszechnie wiadomo z przekazów medialnych. Podajemy Państwu informacje o odkrytych w gmachu Akademii dekoracjach.
W ubiegłorocznym tomie *„Wiadomości”* znalazł się artykuł o spektakularnym znalezisku, określonym jako „pamiątki z symbolicznego grobu córki Izabeli Czartoryskiej w dawnych Włostowicach”. Dziś informujemy o dalszych losach tych niezwykłych artefaktów.
Jesteśmy wdzięczni Państwu za wierne zainteresowanie naszą publikacją.

Z wyrazami szacunku – *Zespół redakcyjny*

I. Studia i materiały

Dariusz Kopciowski

POMNIKI HISTORII – WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE

Wpis na listę Pomników Historii, to z jednej strony prestiż, ale także istotny argument w staraniach o środki finansowe (z budżetu państwa jak i europejskie) – na realizację prac konserwatorskich i restauratorskich. Poniżej zamieszczamy informacje o zabytkach z terenu woj. lubelskiego, które uzyskały ten status.

Założenie pałacowo-ogrodowe w Puławach posiada utrwalone w świadomości społecznej ponadregionalne wartości historyczne i artystyczne, istotne dla polskiego dziedzictwa kulturowego. Stanowią one część tradycji i tożsamości narodowej.

Początki rezydencji w Puławach sięgają 1671 r., gdy na krawędzi stromego wzniesienia nad Wisłą rozpoczęto budowę zamku dla marszałka wielkiego koronnego – Stanisława Herakliusza Lubomirskiego i jego żony Zofii z Opalińskich. Prace po-

Zespół pałacowo-parkowy w Puławach, wgląd na pałac z oficynami i dziedziniec, fot. Anna Hardt, 2022

wierzono wybitnemu architektowi Tylmanowi z Gameren. Po zniszczeniach w XVII wieku – odbudową pałacu zajęła się Zofia Maria Sieniawska, która majątek Puławy w wianie wniosła – Augustowi Aleksandrowi Czartoryskiemu. Dla nowych właścicieli pracował Jan Zygmunt Deybel, który wzniósł rokokową rezydencję .

Od 1732 roku przez sto lat Puławy znajdowały się w rękach Czartoryskich. Wraz z przybyciem Izabeli z Flemingów i Adama Kazimierza – Czartoryskich, rozpoczął się najświetniejszy okres rozkwitu tego założenia, trwający do wybuchu powstania listopadowego. W 1785 roku podjęto prace przy przebudowie pałacu pod kierownictwem Joachima Hempla. Rezydencja stała się niezwykle znaczącym ośrodkiem życia politycznego, kulturalnego, literackiego i naukowego. Na puławskim dworze przebywali i tworzyli m.in. – Jan Piotr Norblin, Zygmunt Vogel, Kazimierz Wojniakowski, Jan Paweł Woronicz, Julian Ursyn Niemcewicz, Franciszek Dionizy Kniaźnin. Tu gromadzono księgozbiory i kształcono młodzież ziemiańską. Poziom intelektualny dworu puławskiego był powodem określania go jako „Polskie Ateny". W 1794 roku Puławy zostały zdewastowane przez wojska rosyjskie. Do przebudowy pałacu i przekształcenia parku przystąpiono w 1796 roku. Głównym projektantem budowli puławskich był Chrystian Piotr Aigner. Park przekomponowano według pomysłu księżnej Izabelli, nadając mu charakter romantycznego parku krajobrazowego (współtwórcą był James Savage). Wykorzystano naturalne walory otoczenia, w tym groty i stary drzewostan. W początkach XIX wieku w parku zostały rozmieszczone wysokiej klasy artystycznej budowle, mostki, rzeźby. W 1801 roku otwarto Świątynię Sybilli – pierwsze w Polsce, świadomie zorganizowane muzeum narodowych pamiątek.

Puławskie założenie pałacowo-ogrodowe, złożone z pałacu z oficynami (pałac posiada XIX-wieczny wystrój reprezentacyjnych wnętrz, a także główną sień z żeliwną klatką schodową), oddalonej w kierunku zachodnim kaplicy rodowej oraz ogrodu z unikatowymi budowlami i XVIII-wiecznymi dziełami sztuki rzeźbiarskiej, jest integralnie zachowanym rezydencjonalnym założeniem, w którym zrealizowano świadomy program ideowy, ewoluujący od formuły sentymentalno-romantycznej – po „ogród pamięci".

Na terenie zespołu usytuowane są znakomite zabytki obok ww. takie jak Dom Gotycki, kościół pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP, Dom Grecki (dawna pałacowa oranżeria, do dziś zachowała się część frontowa z portykiem kolumnowym, w miejscu pozostałej części dawnej oranżerii wybudowano bibliotekę), Pałac Marynki, Altana Chińska, Dom Żółty – zwany Aleksandryjskim i ponadto Schody Angielskie, Brama Rzymska i Groty.

Zespół rezydencjonalny w Puławach jest unikatowym zabytkiem w skali kraju, który zachował budynki i budowle projektowane przez wybitnych twórców, a także ich wzajemne relacje przestrzenne oraz zasady kompozycyjne ogrodu wraz ze świadomymi powiązaniami z naturalnym krajobrazem Wisły.

Założenie puławskie należy odczytywać w szczególności jako ideowy testament księżnej Izabeli Czartoryskiej, zawarty w sentencji „PRZESZŁOŚĆ PRZYSZŁOŚCI", umieszczonej nad wejściem do Świątyni Sybilli. Budowla ta, zwana także „świątynią pamięci", została wzniesiona w 1801 roku wg projektu Ch.P. Aignera, na wzór świątyni Westy w Tivoli. W tej „świątyni" księżna Czartoryska upamiętniała wybitnych polskich wodzów – od legendarnych rycerzy, hetmanów, po księcia Józefa Poniatow-

skiego. Zlokalizowany nieopodal, przebudowany w 1809 roku z pawilonu ogrodowego Dom Gotycki miał w pierwotnym założeniu mieścić „starożytności" – pamiątki z podróży i dary. Jednak księżna Czartoryska świadomie rozpoczęła gromadzenie elementów określonych przez nią jako *„pamiątki sławy, waleczności i patriotyzmu i tylu niestety boleści narodowej"*. „Pamiątki" umieszczano w zewnętrznym lapidarium i we wnętrzu w sposób tematyczny. Na kanwie wątków sentymentalnych i patriotycznych, w Puławach zrodziły się początki polskiego muzealnictwa. W Świątyni Sybilli księżna Izabela Czartoryska gromadziła pamiątki rodzinne Sieniawskich, Lubomirskich i Czartoryskich oraz pamiątki po wielkich Polakach: królach, wodzach, uczonych czy poetach. Były tam m.in. przedmioty związane z Bolesławem Chrobrym, Kazimierzem Wielkim, Stanisławem Żółkiewskim i Janem Kochanowskim. W dolnej kondygnacji Świątyni umieszczony został obelisk poświęcony księciu Józefowi Poniatowskiemu. W 1830 r., jeszcze przed powstaniem listopadowym, zbiory zostały ewakuowane do Paryża. Potem wróciły do Krakowa, stając się zalążkiem Muzeum Książąt Czartoryskich.

Kazimierz Dolny – małe miasto położone w dolinie środkowej Wisły o wyjątkowych walorach architektoniczno-krajobrazowych.

Na urbanistyczno-architektoniczno-krajobrazowy układ tego miasta w decydującym stopniu wpłynęła konfiguracja terenu. Miasto jest wkomponowane pomiędzy wzgórza. Granice założenia od północy wytycza bieg Wisły. Centralnym elementem rozplanowania jest czworoboczny rynek z parami ulic wychodzących z naroży. Ujmują go trzy zwarte pierzeje z zabudową drewnianą i murowaną.

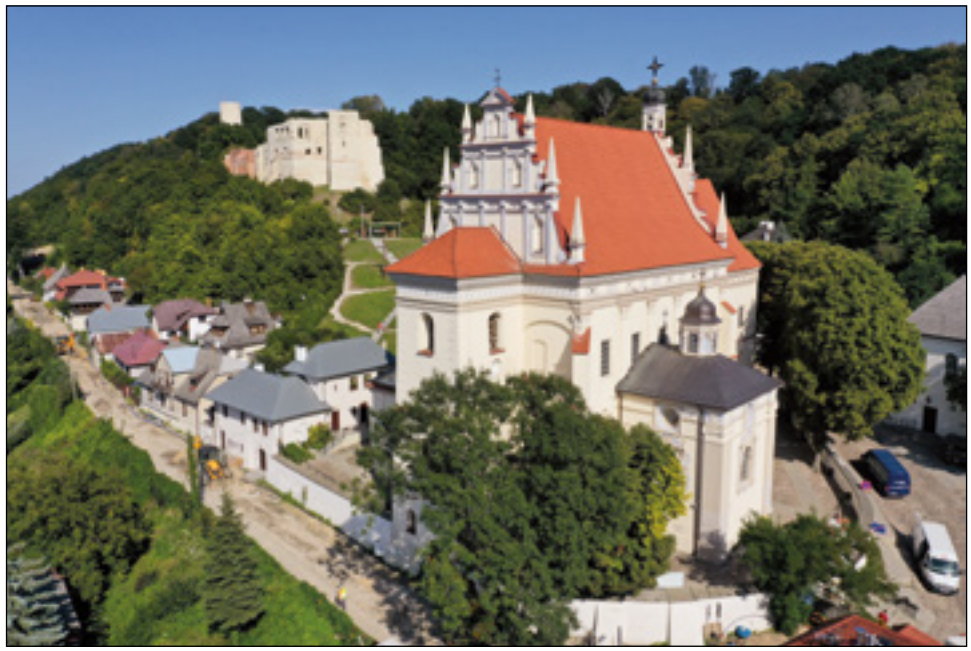

Układ urbanistyczno-architektoniczno-krajobrazowy Kazimierza Dolnego, widok na farę, trwałą ruinę zamku i basztę, fot. Anna Hardt, 2022

Fasady najbogatszych patrycjuszowskich domów w szczytowym dla miasta okresie rozwoju (lata 1585-1635) przybrały charakterystyczne formy o rozbudowanej dekoracji. Zdobią je figuralne reliefy o treściach religijnych, jak wizerunki św. Mikołaja czy św. Krzysztofa, otwory okienne natomiast mają profilowane lub hermowe obramienia. Cechą szczególną kilku zachowanych renesansowych kamienic – są wysokie, wybujałe attyki grzebieniowe, będące połączeniem form czerpanych z wzorników architektury renesansowej i manierystycznej o włoskiej i niderlandzkiej proweniencji, na które nałożyła się lokalna tradycja ludowa.

Najwybitniejszym obiektem sakralnym miasta jest kościół farny pw. św. św. Jana Chrzciciela i Bartłomieja. Pierwotnie niewielka świątynia swój obecny kształt otrzymała w latach 1610-1613 według projektu Jakuba Balina, stając się doskonałym wcieleniem lokalnej odmiany stylowej, tzw. renesansu lubelskiego. Charakterystyczne dla tego „stylu" cechy to między innymi trójkątny szczyt ze sterczynami w zwieńczeniu elewacji frontowej, we wnętrzu zaś sklepienie kolebkowe z opinającą je specyficzną siecią sztukaterii. Cennym elementem wyposażenia są XVII-wieczne organy – najstarszy zachowany w komplecie polski instrument tego typu, a także chrzcielnica wykonana przez warsztat Santi Gucciego. Dwa pozostałe, także XVII-wieczne, choć już w skromniejszej formie, zabytki sakralne Kazimierza Dolnego to kościół św. Anny, zwany szpitalnym, oraz zespół klasztorny oo. franciszkanów. Oprócz trzech świątyń rzymskokatolickich zachowany jest budynek synagogi przy tzw. Małym Rynku.

Szczytowy okres rozwoju Kazimierza trwał od XVI do końca I. połowy XVII wieku, kiedy stał się ważnym ośrodkiem handlu zbożem, przynoszącym duże dochody. Na jego potrzeby powstał nieistniejący już dziś port rzeczny, którego basen łączył się z Wisłą kanałem ze śluzą. W okolicy wzniesiono około 60 spichlerzy (30 murowanych, 30 drewnianych). Na handlu zbożem wyrosły kupieckie rody Przybyłów, Czarnotów i Celejów. Większość miała okazałe formy, z dekoracyjnymi szczytami inspirowanymi północnym manieryzmem.

Zachowana na dawnym nadbrzeżu grupa murowanych spichlerzy jest charakterystycznym elementem panoramy miasta, świadectwem ważnej roli, jaką odgrywał w przeszłości. Kazimierz, nazywany w czasach nowożytnych „Małym Gdańskiem", pełnił bowiem funkcję portu śródlądowego do przeładunku zboża spławianego Wisłą.

Ruina górującej nad miastem cylindrycznej baszty z XIII/XIV wieku, jest pozostałością niewielkiego zamku strzegącego niegdyś przeprawy wiślanej. Niżej na stoku wzgórza znajduje się ruina zamku wzniesionego w 1341 roku przez Kazimierza Wielkiego. Na początku XVI wieku zamek przebudowany został w stylu renesansu włoskiego dla Mikołaja Firleja wg projektu Santi Gucciego. Zniszczony w połowie XVII wieku na skutek najazdu szwedzkiego i pożarów, funkcjonuje dziś jako trwała ruina.

W granicach pomnika historii znajdują się także atrakcyjne krajobrazowo okolice tj. Męćmierz i Albrechtówka. Znajdują się tu też wąwozy lessowe, a także kamieniołomy, z których pozyskiwano wapień do prac budowlanych.

Układ urbanistyczno-architektoniczno-krajobrazowy tego małego miasta, jest unikatowym zabytkiem w skali kraju, który zachował budynki projektowane przez wybitnych twórców oraz zasady kompozycyjne ze świadomymi powiązaniami z naturalnym krajobrazem Wisły.

Zmierzch świetności Kazimierza nastąpił w II poł. XVII wieku. Bezpośrednią przyczyną końca rozkwitu gospodarczego miasta były zniszczenia powstałe w wyniku pożarów oraz grabieży wywołanych przez wojska szwedzkie i kozackie w 1656 roku, ale także stopniowe odsuwanie się koryta Wisły od miasta – powodujące jego upadek jako portu zbożowego.

Od końca XVIII wieku miasto przyciągało licznych artystów, stając się w dwudziestoleciu międzywojennym miejscem regularnych plenerów malarskich. Pełniąc funkcję atrakcyjnego letniska, Kazimierz Dolny stał się słynnym miejscem plenerów malarskich. W klimat ten znakomicie wpisali się od 1923 roku studenci pracowni malarskiej prof. Tadeusza Pruszkowskiego, późniejsi współzałożyciele „Bractwa św. Łukasza".

Działania wojenne w tym zwłaszcza w trakcie ofensywy wyzwoleńczej w 1944 roku i wcześniej I wojny światowej, przyczyniły się do poważnych zniszczeń miasta. Przetrwał jednak jego układ kompozycyjny, łącznie z najważniejszymi budynkami świadczącymi o dawnym okresie świetności w XVII w. Jego kompleksowa rewaloryzacja realizowana była w latach 1947-1958 według autorskiego planu architekta i konserwatora Karola Sicińskiego. Obecne wnętrza urbanistyczne – zwłaszcza śródmieścia – są w znacznej mierze jego kreacją, opartą na twórczej fantazji i analizach zachowanej ikonografii. Realizacje z tego czasu będące malarsko-romantycznym wyobrażeniem małego polskiego miasteczka, będącego połączeniem wzorców architektury historycznej i budownictwa ludowego, zaważyły na kształtowaniu przestrzeni urbanistycznej Kazimierza w całym XX wieku, będąc dla wielu wzorcem dla nowych realizacji.

To małe miasto to także miejsce ważne dla historii ochrony zabytków w Polsce. Tu bowiem podjęto pierwszą w Polsce próbę wyjścia poza administracyjną strukturę państwowej służby konserwatorskiej w celu objęcia opieką miejsca o wyjątkowych wartościach. Zadanie to powierzono w okresie międzywojennym Stanisławowi Koszczyc-Witkiewiczowi. Po II wojnie światowej, skala zniszczeń i potrzeba odbudowy – była powodem skierowania do Kazimierza, jako Pełnomocnika Rządu, związanego wcześniej z miastem Karola Sicińskiego.

Historyczny zespół Zamościa w zasięgu obwarowań z XIX wieku

To prywatne miasto-twierdza, założone na „surowym korzeniu" przez kanclerza wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego, jest przykładem realizacji XVI-wiecznego miasta idealnego. Opartego na włoskiej renesansowej myśli urbanistycznej.

Akt fundacji spisany został w 1580 roku. Pochodzący z Padwy nadworny architekt kanclerza – Bernardo Morando, opracował plan miasta oraz projekty wszystkich ważniejszych budowli. Zabudowa powstała w ciągu 20 lat (była uzupełniana i wymieniana w XVII i XVIII wieku, bez naruszania pierwotnego układu przestrzennego).

Zamość zaprojektowany został jako kompletny i harmonijnie działający organizm. Symbolika ta obrazowała jego rangę, jako centrum administracyjnego dóbr Jana Zamoyskiego. W 1589 roku nadano im status rodowej ordynacji.

Najstarsza renesansowa część Zamościa, znajdująca się na niewielkim obszarze – w obrębie pierwotnych bastionowych umocnień wraz z dawną rezydencją kanclerza Zamoyskiego – zajmuje ok. 24ha. Otacza ją szeroki pas rozbudowanych i zmodernizowanych w XIX wieku fortyfikacji.

Układ urbanistyczny Zamościa z widokiem na rynek i ratusz

Miasto ma kształt pięcioboku wypełnionego regularną, szachownicowo rozplanowaną i stylistycznie jednorodną zabudową. Sprzed pałacu wyprowadzona została oś podłużna układu w postaci głównej arterii komunikacyjnej. „Zgodnie z XVI-wieczną antropomorficzną wykładnią był to kręgosłup całego organizmu połączony z głową, czyli rezydencją właściciela. Pierwsza arteria prostopadła do głównej osi zamknięta została na końcach gmachami kolegiaty i uniwersytetu, jako strefa życia duchowego i intelektualnego (serce i płuca organizmu). Druga arteria poprzeczna, łącząca główny plac, czyli Rynek Wielki z ratuszem, z dwoma mniejszymi placami – Wodnym i Solnym, to strefa życia gospodarczego (symboliczne „trzewia)". Zabudowa pierzejowa – miała formę piętrowych, podcieniowych kamienic, z dekorowanymi fasadami wg wzorów włoskich – z elementami lokalnymi, jak wysokie, rozbudowane attyki (na części budynków rekonstruowane w końcu lat 70. XX w.). Szczególnymi walorami artystycznymi odznaczają się kamienice ormiańskie, spośród których najlepiej zachowana i najbogatsza pod względem dekoracji jest tzw. kamienica „Pod Aniołem". Jej wnętrze kryje oryginalne belkowe stropy, polichromie ścienne oraz unikatową kamienną oprawę rzeźbiarską okien.

Ratusz wkomponowany został w północną pierzeję rynku. Pierwszy z końca XVI wieku był niewielkim budynkiem; obecny powstał w latach 1639-1652 według projektu – Jana Jaroszewicza i Jana Wolffa. W następnym stuleciu (1767-1770) od frontu dostawiono monumentalne, dwuskrzydłowe schody wsparte na arkadach, a wieżę zwieńczono wysokim barokowym hełmem.

Dawna kolegiata, dziś katedra pw. Zmartwychwstania Pańskiego i św. Tomasza, zaliczana jest do najznakomitszych przykładów architektury sakralnej

późnego renesansu w Polsce. Oprócz katolickich kościołów klasztornych wzniesionych w XVII wieku (m.in. franciszkanów, klarysek) w Zamościu istniały też świątynie innych wyznań. Najcenniejszym zachowanym do dziś obiektem jest późnorenesansowa bożnica. Po przeciwnej stronie kolegiaty oś widokową zamyka gmach Akademii z lat 1639-1648. Podczas zamiany budynku w XIX wieku na koszary wojskowe znacznie zubożono jego wygląd, skuwając detal architektoniczny. Podobnie potraktowano rezydencję Zamoyskich, jak i inne zabytki na terenie miasta.

Spośród przykładów architektury militarnej – do najstarszych należy Arsenał zaprojektowany przez Bernarda Morando jako prywatna zbrojownia fundatora. Obecny gmach pochodzi z około 1630 roku (kilkakrotnie przebudowywany). Masywne bastionowe umocnienia Zamościa otwierały się ku głównym szlakom komunikacyjnym trzema bramami o funkcjach reprezentacyjno-obronnych: Lubelską, Lwowską i Szczebrzeską.

Zamość zwany był w czasach I Rzeczypospolitej „Padwą Północy" ze względu na włoski rodowód urbanistyczno-architektoniczny. Był także swego rodzaju przejawem ambicji kanclerza Zamoyskiego, związanych z utworzeniem miasta – jako ważnego ośrodka akademickiego, szczycącego się wysokim poziomem nauczania. W Zamościu działała czwarta pod względem wielkości wyższa uczelnia Rzeczypospolitej, tj. Akademia Zamojska. Straty gospodarcze przyczyniły się do stopniowej utraty znaczenia Zamościa, w tym także samej uczelni na skutek obniżenia poziomu nauczania (zlikwidowano ją ostatecznie w 1784 roku). Obecnie w innej strukturze powołana została ponownie.

Położony na szlaku komunikacyjnym Lublin-Lwów – Zamość czerpał dochody z handlu, który prowadzili Ormianie, Grecy i Żydzi. W XVII wieku, miasto miało charakter wielonarodowy i wielowyznaniowy.

Nowoczesny system fortyfikacji miasta został rozbudowany w pierwszym 30-leciu XIX wieku i stanowi do dziś cenny przekaz przemian w architekturze militarnej. Przez wieki twierdza nie została zdobyta. W połowie XVII stulecia próbowały tego bezskutecznie wojska Bohdana Chmielnickiego, a potem wojska szwedzkie. W 1821 roku – Zamoyscy sprzedali twierdzę rządowi Królestwa Polskiego. Otrzymała wówczas status „twierdzy krajowej". W latach 1821-1831 nastąpiła jej generalna modernizacja pod kierunkiem gen. Jana Mallet-Malletskiego. Historyczne budowle Zamościa utraciły wówczas w znacznym stopniu cechy pierwotne.

W II. połowie stulecia twierdzę zlikwidowano jako przestarzałą.

W 1936 roku wydana została publikacja pt. „Twierdza Zamość" przez Jana Zachwatowicza i Stanisława Herbsta, pokazująca w nowym świetle m.in. walory historyczne i poznawcze Zamościa. Powyższe okoliczności wpłynęły zapewne na fakt uznania Starego Miasta w Zamościu w 1936 roku za kompleks zabytkowy. W latach 1935-1938 podjęto tzw. prace ogólnomiejskie, które objęły swoim zasięgiem m.in. Rynek Wielki wraz z ratuszem i wikarówkę

W 1992 roku, po przeprowadzonej wcześniej kompleksowej restauracji, historyczny zespół miasta wpisany został na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

W ostatnich latach m.in. przywrócono historyczny kształt bryły kolegiaty zamojskiej (obecnie katedry), kościoła oo. franciszkanów i „Wikarówki" – w oparciu o źródła archiwalne.

Wcześniej pracom konserwatorskim poddano także „Infułatkę" i system nowożytnych umocnień obronnych, w tym m.in. Bramę Szczebrzeską z wartownią.

Prowadzone są także prace przy Akademii Zamojskiej – powiązane m.in. z konserwacją odkrytych barokowych polichromii, przywróceniem kolorystyki elewacji z 2 poł. XVIII w., a także przywróceniem mansardowego dachu krytego dachówką, który wprowadzony został w latach 1752-1756.

Zespół pałacowo-parkowy w Kozłówce

Początki założenia rezydencjalnego w Kozłówce sięgają poł. XVIII w., kiedy Michał Bieliński, Wojewoda Chełmiński i Starosta Sztumski, wybudował pałac (1735-1742) wraz z oficyną pd. – kuchnią, dwiema kordegardami, stajnią i wozownią (zaadaptowaną obecnie na Galerię Sztuki Socrealizmu), zabudowaniami folwarcznymi oraz założeniem parkowym. Pałac zaprojektował prawdopodobnie Józef Fontana.

Zespół pałacowo-parkowy w Kozłówce, wgląd na dziedziniec z elewacją frontową pałacu i dwoma oficynami, fot. Anna Hardt 2022

Następny właściciel, syn Franciszek Bieliński, wobec postępującego upadku rodu podjął decyzję o sprzedaży dóbr.

W 1799 roku Kozłówka stała się letnią posiadłością rodziny Zamoyskich. W latach 1897-1909 kolejny z właścicieli, Konstanty Zamoyski, przebudował i rozbudował zespół kozłowiecki na ośrodek nowej ordynacji. Pałac został wówczas rozbudowany o wieże, tarasy i portyk, dodano też nową dekorację i wyposażenie wnętrz; powstały nowe budynki, tj. m.in. kaplica, oficyna płn., teatralnia, stajnia. Budynki wokół dziedzińca połączono łącznikami i murami z bramami. Pałac stał się wówczas jedną z najlepszych realizacji neobarokowych w Polsce.

W 1923 roku majątek przeszedł w ręce Adama Zamoyskiego, któremu nie udało się utrzymać go w całości i obronić przed parcelacją. Ostatnim właścicielem został w 1940 roku jego syn Aleksander, major Wojska Polskiego. Pałac stał się w tym czasie miejscem schronienia dla osób wysiedlonych i uchodźców. Żona Jadwiga z Brzozowskich opuściła Kozłówkę w 1944 roku. Wywiezione przez nią do Warszawy najcenniejsze dzieła zostały zniszczone w czasie powstania warszawskiego. Sam pałac z pozostawioną większą częścią wyposażenia przetrwał okres wojny bez poważniejszych strat.

W listopadzie 1944 roku zostało tu utworzone muzeum (pierwsze w wyzwolonej spod okupacji niemieckiej Polsce), w 1954 roku przekształcone w Centralną Składnicę Muzealną Ministerstwa Kultury i Sztuki.

W 1956 roku zespół uznany został za zabytek. W części budynków na terenie zespołu funkcjonowała w przeszłości szkoła, dom dziecka, sklepy i magazyny GS, Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna i mieszkania prywatne.

W 1976 roku reaktywowano placówkę muzealną, która od 1992 roku funkcjonuje pod nazwą Muzeum Zamoyskich w Kozłówce.

Ta arystokratyczna rezydencja, reprezentuje barokowy typ „entre cour et jardin" (między dziedzińcem i ogrodem), z zachowanymi pierwotnymi relacjami z otoczeniem.

Kozłówka najlepiej ze wszystkich rezydencji magnackich w Polsce przetrwała dziejowe kataklizmy.

Założenie ukształtowane jest wokół jednej osi przebiegającej przez środkową aleję, bramę wjazdową, dziedziniec z częścią gospodarczą, pałac i park.

Głównym elementem układu kompozycyjnego jest ww. pałac, którego dzisiejszy wygląd jest efektem przebudowy, z wykorzystaniem barokowych elementów, którą rozpoczęto w ostatnim dziesięcioleciu XIX wieku, przy współudziale Jana Heuricha młodszego. Pierwotny późnobarokowy korpus urozmaicają ryzality i dwie reprezentacyjne czworoboczne wieże. Detal architektoniczny utrzymany jest w stylu późnego baroku i rokoka.

Pałac łączy się z kaplicą dobudowaną w latach 1904-1910, dla której wzorem była kaplica wersalska (w jej wnętrzu znajduje się klasycystyczna kopia nagrobka Zofii z Czartoryskich Zamoyskiej, słynącej w młodości z urody, matki rodu Zamoyskich). Na podobnej zasadzie została ukształtowana bryła dawnego teatru zlokalizowana po przeciwnej stronie dziedzińca, połączona z pałacem parawanowym murem zwieńczonym kamienną balustradą.

Do dawnego teatru (teatralni) przylega XVIII-wieczna oficyna kuchenna. Jej architektonicznym odpowiednikiem w symetrycznym rozplanowaniu dziedzińca jest przeciwległa oficyna północna, dodana w trakcie rozbudowy na przełomie XIX i XX wieku. Częścią pierwotnego założenia są też dwie kordegardy usytuowane po obu stronach dziedzińca, skośnie w stosunku do pozostałej zabudowy.

W parku, po rekonstrukcji barokowego założenia ogrodowego z XVIII wieku, część centralną zajmuje regularny ogród francuski otoczony rzędem lip. W symetrycznie ukształtowane, obwiedzione opaskami z bukszpanu partery wkomponowana jest XIX-wieczna fontanna z grupą figuralną przedstawiającą trzy putta.

Przez ostatnie lata ta zabytkowa nieruchomość poddawana była licznym pracom konserwatorskim, restauratorskim i robotom budowlanym. Dotyczyło to w szczególności kaplicy pałacowej, gdzie m.in. żmudnym pracom konserwatorskim poddano

bogaty wystrój sztukatorski wnętrza, wykonano remont elewacji pałacu z grupami rzeźbiarskimi, rewaloryzacji poddano urządzenia w parku i w obrębie dziedzińca – w nawiązaniu do historycznych przekazów, przeprowadzono remont dawnej powozowni, a ostatnio przeprowadzono prace związane z remontem dwóch oficyn, eksponowanych od strony dziedzińca.

Historyczny zespół architektoniczno-urbanistyczny Lublina

Najstarsze ślady osadnictwa na terenie dzisiejszego Lublina datowane są na ok. 10 tysięcy lat p.n.e. Trwałe osadnictwo na tym obszarze zaczęło pojawiać się na początku VI-VII wieku. Rozwojowi miasta sprzyjało usytuowanie na szlakach handlowych. W 1317 roku król Władysław Łokietek nadał miastu przywilej lokacyjny na prawie magdeburskim, co dało miastu impuls do gospodarczego i handlowego rozwoju. W 1341 roku z inicjatywy króla Kazimierza Wielkiego, miasto opasano systemem murów obronnych, a następnie wzniesiono zamek wraz z murowaną kaplicą Trójcy Świętej. Okres prosperity Lublin zawdzięcza królowi Władysławowi Jagielle, który nie zapomniał lubelskim mieszczanom pośrednictwa w zawarciu małżeństwa z Jadwigą i objęciu tronu Polski i Litwy. Z inicjatywy tego króla w 1418 roku powstały w kaplicy zamkowej freski-rusko-bizantyńskie, a potem wzniesiono kościół pw. Wniebowzięcia NMP – jako wotum za zwycięstwo pod Grunwaldem. Osiedlali się tu Ormianie, Rusini, Tatarzy, rozrastała się dobrze zorganizowana społeczność żydowska. Wzrastające znaczenie polityczne Lublina sprawiło, że w 1474 roku Kazimierz Jagiellończyk podniósł je do rangi stolicy odrębnego województwa lubelskiego.

Fragment układu urbanistycznego Starego Miasta w Lublinie, na pierwszym planie Plac po Farze i część zabudowy ul. Grodzkiej, fot. Anna Hardt, 2022

Po wielkim pożarze miasta w 1575 roku, gotycki dotychczas Lublin, stał się miastem o dominującym renesansowym wystroju architektonicznym. W tamtym czasie odbywały się tu zjazdy i sejmy. Największe znaczenie dla dziejów ówczesnej Polski, a także Europy miał Sejm z 1569 roku zakończony po półrocznych obradach podpisaniem unii polsko-litewskiej, która stworzyła Rzeczpospolitą Obojga Narodów. W trakcie obrad tego sejmu miał też miejsce hołd lenny złożony przez władcę Prus Książęcych Albrechta II Hohenzollerna przed królem Zygmuntem Augustem.

Po tym wydarzeniu nastąpił złoty wiek Lublina. W 2 poł. XVI w. Lublin uważany był za jeden z najważniejszych ośrodków miejskich Rzeczypospolitej Obojga Narodów – obok Wilna, Gdańska, Elbląga, Torunia, Poznania i Krakowa.

W 1580 roku powstał w Lublinie Sejm Czterech Ziem – główne przedstawicielstwo społeczno-religijne Żydów z całej Rzeczypospolitej.

Do rozkwitu gospodarczego i politycznego miasta przyczyniło się również ustanowienie w 1578 roku Trybunału Koronnego – najwyższego sądu apelacyjnego dla szlachty. Wśród przybywających na rozprawy pojawiały się tu postaci ważne dla polskiej kultury, tj.: Jan Kochanowski, Mikołaj Rej, Łukasz Górnicki, Jan Andrzej Morsztyn, Szymon Szymonowic i inni. Lublin był w XVI wieku ważnym ośrodkiem myśli protestanckiej (głoszonej tu już od początku stulecia przez Biernata z Lublina).Trybunał znajdujący się na środku Rynku swój obecny kształt uzyskał w latach 70. XVIII wieku. Nadworny architekt króla Stanisława Augusta, Dominik Merlini, nadał mu wówczas cechy klasycyzmu.

Cennym dziedzictwem kultury materialnej z okresu największego rozkwitu miasta przypadającego na I. połowę XVII wieku jest jego zabytkowa szata architektoniczna, z której część obiektów sakralnych reprezentuje ciekawą, lokalną odmianę stylową, zwaną renesansem lubelskim.

Pojawiające się na początku XVII wieku konflikty religijne i gospodarcze zaczęły się nasilać w połowie tego stulecia. Najtragiczniejsze skutki dla Lublina, miały wojny, które prowadziła Rzeczpospolita od poł. XVII w., wtedy też rozpoczął się czas powolnego osłabiania znaczenia gospodarczego i politycznego miasta. W latach 1795-1809 Lublin znajdował się pod zaborem austriackim, od Kongresu Wiedeńskiego – rosyjskim. Po odzyskaniu niepodległości powrócił do historycznego statusu miasta wojewódzkiego.

Historyczny zespół architektoniczno-urbanistyczny Lublina obejmuje Wzgórze Zamkowe, Wzgórze Staromiejskie oraz fragment układu przestrzennego poza niezachowanymi murami miejskimi.

„Od północy – zabudowa Wzgórza Zamkowego jest dzisiaj w znacznym stopniu wynikiem XIX-wiecznej przebudowy. Pierwszym i nadal istniejącym murowanym elementem zespołu zamkowego był donżon wybudowany prawdopodobnie w latach 1243-1244 przez księcia ruskiego Daniela Halickiego”. Murowany zamek – jak wyżej podniesiono – powstał za panowania Kazimierza Wielkiego, a jego jedyną zachowaną częścią jest gotycka kaplica pw. Świętej Trójcy, we wnętrzu której znajdują się freski, z fundacji króla Jagiełły, pokrywające ściany i sklepienia, przy realizacji których dochowano wierności bizantyńskiej zasadzie hierarchii zstępującej. Na najwyższych partiach sklepienia umieszczono temat poświęcony Bogu na niebiosach, niżej okrężnie wokół nawy i prezbiterium – wiele scen ilustrujących życia Boga Wcielonego.

Kaplica prócz wartości artystycznej jest także miejscem wyjątkowym ze względów historycznych – tu podpisano bowiem wspomniany wyżej akt unii polsko-litewskiej. Zamek był gruntownie przebudowywany w okresie renesansu prawdopodobnie przez królewskiego architekta Bartłomieja Berrecciego. W XIX wieku jego ruiny rozebrano, wznosząc w ich miejscu neogotycki budynek przeznaczony na więzienie.

Wzgórze Staromiejskie połączone jest ze Wzgórzem Zamkowym ulica Zamkową. Główną oś komunikacyjną układu Starego Miasta stanowi ulica Grodzka, którą od północy zamyka Brama Grodzka, a od południa Brama Krakowska Oprócz obydwu bram pozostałościami dawnych murów obronnych miasta jest m.in. Baszta Półokrągła i reliktowo zachowana Baszta Okrągła.

W obrębie Starego Miasta znajdują się też ważne obiekty architektury sakralnej. Zespół klasztorny oo. dominikanów – jeden z najstarszych zabytków Lublina, składający się z kościoła pw. św. Stanisława wzniesionego w 1342 roku z fundacji Kazimierza Wielkiego oraz budynku klasztoru, którego jedno skrzydło powstało w XIV wieku, pozostałe były dobudowane w wieku XVII przy udziale Rudolfa Negroniego. Kościołowi zniszczonemu po pożarze na początku XVII wieku nadano cechy renesansu lubelskiego.

Drugim ważnym zabytkiem sakralnym wzniesionym w strefie przyległej bezpośrednio do murów miejskich jest dawny kościół klasztorny oo. jezuitów (dziś archikatedra). Wzniesiony w latach 1586-1617 jest jednym z pierwszych przykładów architektury barokowej w Polsce. W tym samym czasie powstawały budynki przeznaczone na klasztor, kolegium (niezachowane) i szkołę – całość wkomponowana była pierwotnie w mury obronne. Na początku XIX wieku kompleks przez krótki okres należał do trynitarzy – z tego czasu pochodzi neogotycka dzwonnica, tzw. Wieża Trynitarska. Architekt Antonio Corazzi odpowiedzialny za restaurację popadającej w ruinę świątyni – przebudował fasadę w stylu klasycystycznym, dodając kolumnowy portyk z balkonem.

Obszar uznany za pomnik historii od południa zamykają dwa dawne zespoły klasztorne.

Wspomniany wcześniej kościół i klasztor brygidek i Brygidów – ufundowane przez Władysława Jagiełłę jako wotum dziękczynne za zwycięstwo pod Grunwaldem. Drugi klasztor należący do bernardynów pochodzi z końca XV wieku. Niszczony przez pożary, odbudowany został w latach 1602-1608 przez czołowych muratorów lubelskich – Jakuba Balina i Piotra Negroniego. Pierwotnie był gotycką halą, w 1608 roku dokonano jego przebudowy wg projektu Jakuba Balina i do dziś ma cechy renesansu lubelskiego. Wg prof. Jerzego Kowalczyka – był pierwowzorem tego stylu.

Stadnina koni w Janowie Podlaskim

Zespół stadniny koni jest częścią kompozycyjną założenia krajobrazowo-przestrzennego w Janowie Podlaskim – Wygoda. Położony jest na terenie doliny rzeki Bug, która na tym odcinku jest rzeką graniczną z Białorusią. Rozległe łąki i obszary wierzbowo-topolowych łęgów tej doliny stanowią część Parku Krajobrazowego „Podlaski Przełom Bugu".

Osada Janów Podlaski, jest malowniczo położona wśród nadbużańskich pól i łąk w pagórkowatym, pofałdowanym terenie, poprzecinanym biegiem meandrującej rzeczki Krzywuli, tworzącej w tym miejscu rodzaj odwróconej „misy". Jej część

Stajnia Zegarowa na terenie Stadniny Koni w Janowie Podlaskim, fot. Anna Hardt, 2022

centralną zajmuje Rynek. Nad zachodnią częścią osady dominuje zespół kościelno-klasztorny oraz wyniosła bryła zamku biskupów łuckich.

Po wschodniej stronie miasta znajdują się nadbużańskie łąki. W ten krajobraz wpisuje się stadnina. Kompozycję zespołu tworzą elementy naturalnie ukształtowanego krajobrazu, dopełnione budynkami. Prace nad ukształtowaniem komunikacyjnym, przestrzennym i architektonicznym stadniny prowadzili: Paweł Zawadzki i Aleksander Potocki. Osią główną założenia jest przedłużenie traktu łączącego stadninę z osadą.

Organizację stadniny koni uruchomił car Aleksander I na mocy dekretu z 1816 r. Ofiarował na jej założenie 50 ogierów i 100 klaczy. Dyrektorem stadniny został Wielki Koniuszy Koronny Aleksander hrabia Potocki, zaś dobór stada założycielskiego powierzono Janowi Ritzowi, koniuszemu rodziny Rzewuskich.

Po wybuchu I wojny światowej wszystkie konie janowskie ewakuowano w głąb Rosji gdzie przepadły w czasie rewolucji. W 1919 r. zajęto się hodowlą koni czystej krwi i półkrwi arabskiej oraz półkrwi angloarabskiej.

W 1939 r. roku stadnina znajdowała się w pełnym rozkwicie. We wrześniu 1939 r. stado zostało rozgrabione przez Armię Czerwoną. W 1944 r. część ogierów trafiło do Łącka, a pozostałe wywieziono transportem kolejowym do Saksonii. Część z nich zginęła w Dreźnie w trakcie alianckich nalotów na miasto. Po wojnie konie półkrwi arabskiej i angloarabskiej powróciły do Janowa

Budowę stajni i obiektów towarzyszących rozpoczęto w 1831 roku. Teren założenia zaczęto zagospodarowywać planowo, dążąc do nadania mu cech reprezentacyjnych. Na osi głównej założenia, przy jego południowej granicy, ustawiono

główną bramę wjazdową. W 1837 roku wzniesiono wg projektów Henryka Marconiego pierwsze reprezentacyjne obiekty murowane – stajnie dla ogierów czołowych (1841) oraz stajnię zegarową (1848). Wśród przemian dokonanych w latach 1881-1913 trzeba wymienić budowę stajni Woroncowskiej dla ogierów i matek stadnych, dwóch stajni murowano-drewnianych, lazaretu końskiego, budowę czterech stajni prywatnych, spichlerza oraz innych budynków gospodarczo-inwentarskich. Dopełnieniem tych prac było m.in. założenie parku. Inwestycje kontynuowano po 1918 roku. Wszystkie elementy historycznego rozplanowania powiązane zostały harmonijnie z rzeźbą terenu.

Stadnina koni w Janowie Podlaskim, to unikatowy zabytek w skali kraju. Użytkowana jako stadnina nieprzerwanie od 1817 r., zachowała dawną kompozycję przestrzenną, układ funkcjonalny oraz powiązania z najbliższym otoczeniem. W jej obrębie zachowały się bez większych przekształceń, budynki zaprojektowane m.in. przez Henryka Marconiego. Założenie to stanowi znakomity przykład, krajobrazu kulturowego, gdzie wzajemnie dopełniają się wartości kulturowe i przyrodnicze.

„Zespół stadniny koni w Janowie Podlaskim posiada utrwalone w świadomości społecznej ponadregionalne wartości historyczne i zabytkowe, istotne dla polskiego dziedzictwa kulturowego w kraju i za granicą. Stanowią one część tradycji i tożsamości narodowej, wynikającej z przywiązania Polaków do koni oraz osiągniętych w tej dziedzinie sukcesów. (...) Ponadkrajowe znaczenie zespołu stadniny koni wykreowały także, a może przede wszystkim, wartości niematerialne, wynikające z wybitnych osiągnięć w hodowli koni arabskich czystej krwi. Rozpoznawalność janowskiej stadniny koni, nie tylko w kręgach hodowców koni, jest powszechna. Nieprzerwane sukcesy hodowlane, potwierdzane na corocznych aukcjach koni arabskich, uwypuklają wiodącą rolę polskich hodowców w świecie, zasługują na szacunek i popularyzację".

Bibliografia

1. https://nid.pl/pomniki-historii/
2. Kopciowski D., Wzgórze Zamkowe, Stare Miasto /w:/ Lublin przewodnik, Lublin 2012.
3. Kopciowski D., Ochrona zabytkowych wartości Kazimierza Dolnego /w:/ Przestrzeń i Forma, nr 13/2010.
4. Kopciowski D., Przekształcenia Kazimierza Dolnego w XIX i XX wieku /w:/ Przestrzeń i Forma, nr 10/2008.
5. Kosiński W., Aktywizacja turystyczna małych miast. Aspekty architektoniczno-krajobrazowe. Monografia. Wyd. Politechniki Krakowskiej. Kraków 2000.
6. Odorowski W., W 40-lecie śmierci Karola Sicińskiego, Nie chciał być aktorem, wolał zostać dyskretnym reżyserem, Brulion Kazimierski, jesień-zima 2005.
7. Teodorowicz-Czerepińska J., Kazimierz Dolny. Studium historyczno-urbanistyczne, mps. Lublin 1967.
8. Wnioski o umieszczenie ww. 6 obszarów zabytkowych na liście Pomników Historii, archiwum WUOZ w Lublinie.

SUMMARY

The inspiration for writing this article was the entry of the palace and park complex in Puławy into the List of Historic Monuments in 2021. This is not only a prestigious achievement but also a significant argument in applications for funding (both from the state budget and from the EU funds) for conservation and restoration works.
Participating a few years ago in the ceremony of awarding the Historic Monument title to the Janów Podlaski Stud, which took place at the residence of the President of Poland, during the presentation of a film dealing with all other historic monuments which had been granted this title before – I noticed an obvious and acute lack of Puławy. Therefore, after return to Lublin, efforts were undertaken, together with the Head of the Institute of Soil Science and Plant Cultivation (IUNG), to award this honourable title to Puławy.
The palace and garden complex in Puławy has supraregional historical and artistic values, established in social awareness and crucial for the Polish cultural heritage at home and abroad. They are a part of national tradition and identity.
The origins of the residence in Puławy go back to 1671 when the construction of a castle for Stanisław Herakliusz Lubomirski, Grand Marshall of the Crown, and his wife Zofia Lubomirska née Opalińska began at the edge of a steep hill upon the Vistula river. The works were commissioned to Tylman van Gameren, an eminent architect. After destruction of the palace in the 17th century, it was rebuilt by Zofia Maria Sieniawska who brought the Puławy estate to August Aleksander Czartoryski as a dowry. The rococo residence was erected for the new owners by Jan Zygmunt Deybel.
Puławy belonged to the Czartoryski family for a hundred years since 1732. The arrival of Izabela Czartoryska née Fleming and Adam Kazimierz Czartoryski marked the beginning of the most splendid period of prosperity, lasting until the outbreak of the November Uprising. In 1785 the remodelling of the palace began, supervised by Joachim Hempel. The residence became a crucially important centre of the political, cultural, literary and scientific life. The following people stayed and worked in the Puławy estate: Jan Piotr Norblin, Zygmunt Vogel, Kazimierz Wojniakowski, Józef Richter, Jan Paweł Woronicz, Julian Ursyn Niemcewicz, Franciszek Dionizy Kniaźnin. The palace housed book collections; landed gentry youth was educated here. Owing to the intellectual level of the Puławy estate, it was referred to as the "Polish Athens". In 1794 Puławy was devastated by the Russian troops. The reconstruction of the palace and the conversion of the park began in 1796. The main designer of the buildings in Puławy was Chrystian Piotr Aigner. The park was remodelled according to the ideas of duchess Izabela and took on the character of a romantic landscape park (co-created by James Savage). Natural features of the surroundings, such as grottos and old trees, were used. At the beginning of the 19th century, objects of high artistic value, bridges, sculptures were placed in the park. In 1801 the Temple of the Sybil was opened: the first in Poland purposefully organized museum of national memorabilia.
Apart from Puławy, the List of Historic Monuments comprises also: the Janów Podlaski Stud, the urban layout of Kazimierz Dolny, the palace and park complex in Kozłówka, the historical urban-architectural layout of Lublin, the historical layout of Zamość within the borders of the 19th century fortifications – all these are also described in the article.
Another application has been filed: for entry of the Orthodox Monastery in Jabłeczna and the adjacent area into the List of the Historic Monuments.

Ewa Banasiewicz-Szykuła
Józef Niedźwiedź

ŚLADY OSADNICTWA KULTURY POMORSKIEJ W RUSZOWIE I ŁABUŃKACH PIERWSZYCH, GM. ŁABUNIE NA TLE OSADNICTWA TEJ KULTURY W KOTLINIE ZAMOJSKIEJ

Badania nad kulturą pomorską (VII–III wiek p.n.e.) w południowo-wschodniej Lubelszczyźnie do tej pory nie były prowadzone w sposób systematyczny. Zdecydowana większość stanowisk znana jest albo z badań powierzchniowych (Archeologicznego Zdjęcia Polski), albo z odkryć przypadkowych. Jedynie kilka stanowisk: cmentarzysko w Czerniczynie (stan. 20) i osady w Masłomęczu (stan. 22) i Łaszczowie Kol. (stan. 5) – w dawniejszej literaturze zaliczane do grupy czerniczyńskiej oraz osady w Hrubieszowie (stan. 104), Deszkowicach Drugich (stan.1), Świdnikach Kol. (stan. 4) oraz cmentarzyska w Gródku (stan. 31) i Łabuńkach (stan. 3) zostały w różnym stopniu przebadane wykopaliskowo i dostarczyły sporo informacji naukowych.

Wyrywkowy stan wiedzy o kulturze pomorskiej dotyczy szczególnie terenu Kotliny Zamojskiej. Według informacji zawartych na kartach AZP, uzupełnionych danymi z późniejszych badań i znalezisk, na omawianym terenie zarejestrowano dotychczas 29 stanowisk o różnym stopniu ich poznania. Stanowiska te można uznać za pewne. Ponadto kilkanaście dalszych datowano na okres lateński, co potencjalnie może oznaczać przynależność do omawianej kultury, ale o tym mogą przesądzić dopiero dalsze badania terenowe.

Dla stanowisk „pewnych" w większości mamy tylko skąpe informacje pochodzące z badań powierzchniowych. Zaledwie 11 stanowisk tj. 35% dostarczyło wiadomości nieco bardziej kompletnych. Są to jednak stosunkowo małe serie zabytków, w dodatku obarczone poważnymi brakami w dokumentacji polowej, a czasami jest jej zupełny brak. Zabytki z Zamościa (1 naczynie), Wysokiego (4 naczynia) i Chomęcisk Dużych (4 naczynia) znamy tylko z inwentarzy muzealnych i są pozbawione jakiegokolwiek kontekstu. Nieco więcej informacji, ale także szczątkowych, zawierają znaleziska z Jarosławca, Ujazdowa, Żukowa, Wólki Złojeckiej i Ruszowa, a tylko stanowiska w Świdnikach Kolonii, Bortatyczach Kol., Deszkowicach Drugich i Łabuńkach Pierwszych posiadają dokumentację wykopaliskową. Te ostatnie badania były prowadzone na niewielkim obszarze i objęły tylko skrawki stanowisk. Każde kolejne nowo odkryte stanowisko tej kultury z omawianych obszarów jest bardzo pożądane, gdyż uzupełnia ciągle skromną bazę źródłową.

Takie stanowisko odkrył w 2007 roku podczas prac ziemnych Mirosław Wiater z Ruszowa i zgłosił ten fakt do Izby Muzealnej przy Bibliotece Publicznej Gminy Łabunie. Wkrótce znaleziskiem zainteresowali się archeolodzy ze służb konserwatorskich. Inspekcja terenowa dokonana przez współautorkę pozwoliła zlokalizować to stanowisko w terenie oraz określić jego wartość naukową. Zostało ono wprowadzone do wojewódzkiej ewidencji i otrzymało nr 22 w obrębie miejscowości oraz 61 na obszarze AZP nr 90-89. Położone jest na zachodnim skraju wsi, na dnie doliny

rzeki Łabuńki, w bezpośrednim sąsiedztwie stawów rybnych, a jego przybliżoną powierzchnię określono na ok. 2 ha (Ryc. 1).

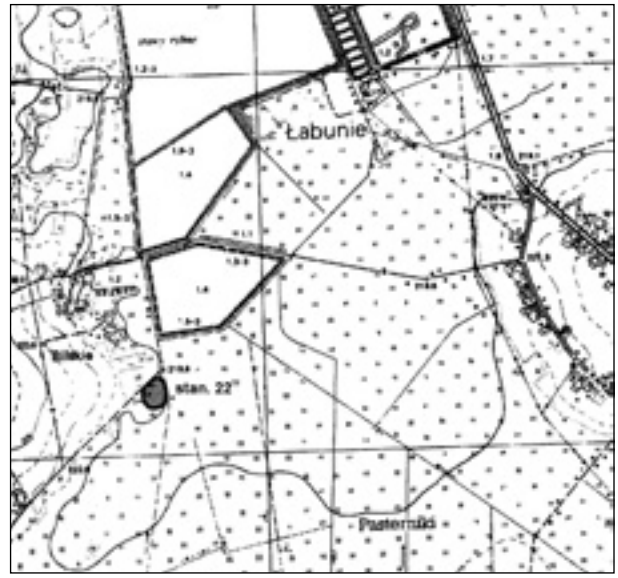

Ryc. 1. Ruszów stan. 22. Lokalizacja stanowiska na mapie 1:10 000

Zdecydowana większość zabytków pozyskanych na stan. 22 w Ruszowie pochodzi od odkrywcy, który przekazał je służbom konserwatorskim podczas inspekcji terenowej. Przeprowadzenie wizytacji pozwoliło potwierdzić lokalizację stanowiska, bowiem we wskazanym miejscu znaleziono dalsze ułamki naczyń związanych z kulturą pomorską, ale także z okresem rzymskim. Nie przeprowadzono na nim żadnych prac wykopaliskowych. Ograniczono się tylko do odczyszczenia profili wykopu, jednak nie zarejestrowano żadnego obiektu archeologicznego, a jedynie nikłą warstwę kulturową o miąższości od kilku do kilkunastu centymetrów.

Inwentarz pozyskany od odkrywcy uzupełniony znaleziskami w terenie zawierał następujące zabytki zaliczone do kultury pomorskiej:

1. naczynie jajowate (klosz?) z wyodrębnionym dnem (Ryc. 3:1), powierzchnia zewnętrzna brunatna, chropowacona przez obrzucanie, zagładzony przy wylewie, wylew zagięty do środka z krawędzią wywiniętą na zewnątrz, domieszka średnio – i gruboziarnistego tłucznia kamiennego i ceramicznego, wymiary: D (śred. dna) – 16,6 cm, W (śred. wylewu) – ok. 16 cm, zach. wys. 26,6 cm.

2. misa profilowana, powierzchnia obustronnie brunatna, gładzona, na zewnątrz zdobiona ornamentem grzebieniowym (Ryc. 2:1), domieszka średnioziarnistego tłucznia kamiennego, wymiary: W – 34,6 cm, B (śred. brzuśca) – 34,6, D – 10,6, H (wysokość) – 11,3 cm.

3. misa półkulista, powierzchnia obustronnie brunatna z plamami ceglastymi, gładzona, z podwójnym uchwytem trójpalczastym na wylewie (Ryc. 2:2), domieszka średnio – i gruboziarnistego tłucznia kamiennego i ceramicznego, wymiary: W – 41,1 cm, zach. wys. 5,0 cm.

4. fragment garnka z wywiniętą na zewnątrz i pogrubioną krawędzią wylewu, lekko karbowaną (Ryc. 2:3), powierzchnia obustronnie brunatna z plamami ceglastymi, domieszka średnio – i drobnoziarnistego tłucznia, wymiary: W – 16,4 cm, zach. wys. 4,8 cm.

5. fragment gładzonej wazy (Ryc. 2:4) z lekko karbowanym wylewem, powierzchnia obustronnie brunatna, domieszka średnio – i drobnoziarnistego tłucznia, wymiary: W – 16,0 cm, B – 20,7 cm i zach. wys. 6,8 cm.

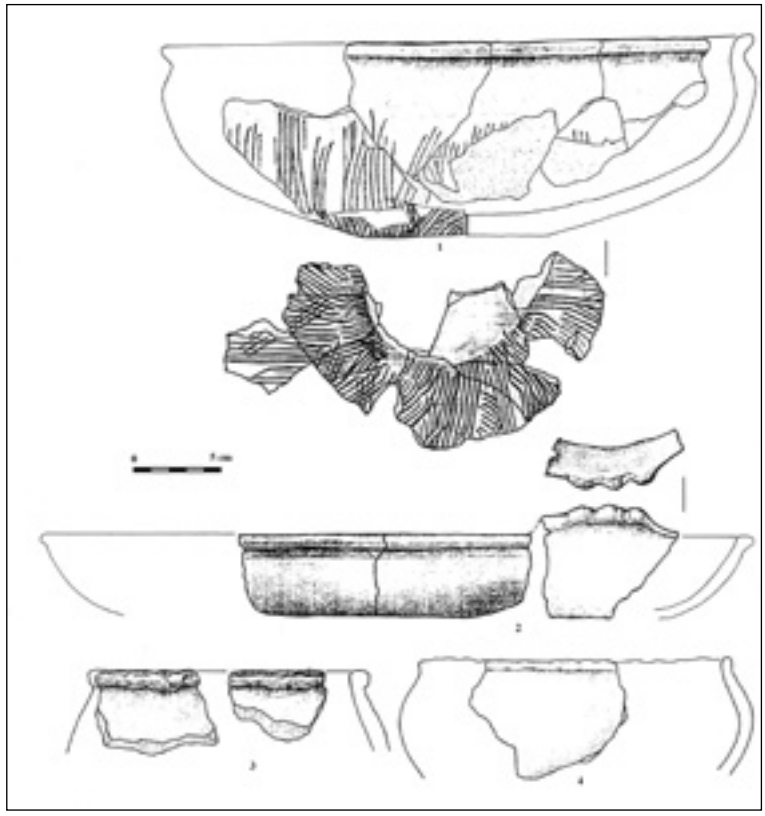

Ryc. 2. Ruszów stan. 22. Fragmenty naczyń glinianych (rys. J. Jóźwiak)

6. kubek (Ryc. 3:3, fot.1), powierzchnia obustronnie gładzona, barwa brunatna z plamami siwymi, domieszka drobnego tłucznia i piasku, wymiary: W – 5,8 cm, B – 9,6 cm, D – 3,2 cm, H – 8,2 cm.

7. szyjka od kubka (?) – (Ryc. 3:2), powierzchnia obustronnie silnie gładzona, wyświecona, barwa czarna, domieszka drobnego tłucznia i piasku, wymiary: W – 6,2 cm, zach. wys. 5,1 cm.

8. fragment talerza-placka obustronnie gładkiego (Ryc. 4:2) barwy obustronnie brunatnej, domieszka drobnoziarnistego tłucznia, wymiary: średnica ok. 20-25 cm.

9. fragment części przydennej naczynia sitowatego (Ryc. 3:5), z 6 otworkami rozmieszczonymi niesymetrycznie w dnie, powierzchnia

Fot. 1. Ruszów, stan. 22. Kubek glinany w zbiorach Izby Muzealnej w Łabuniach

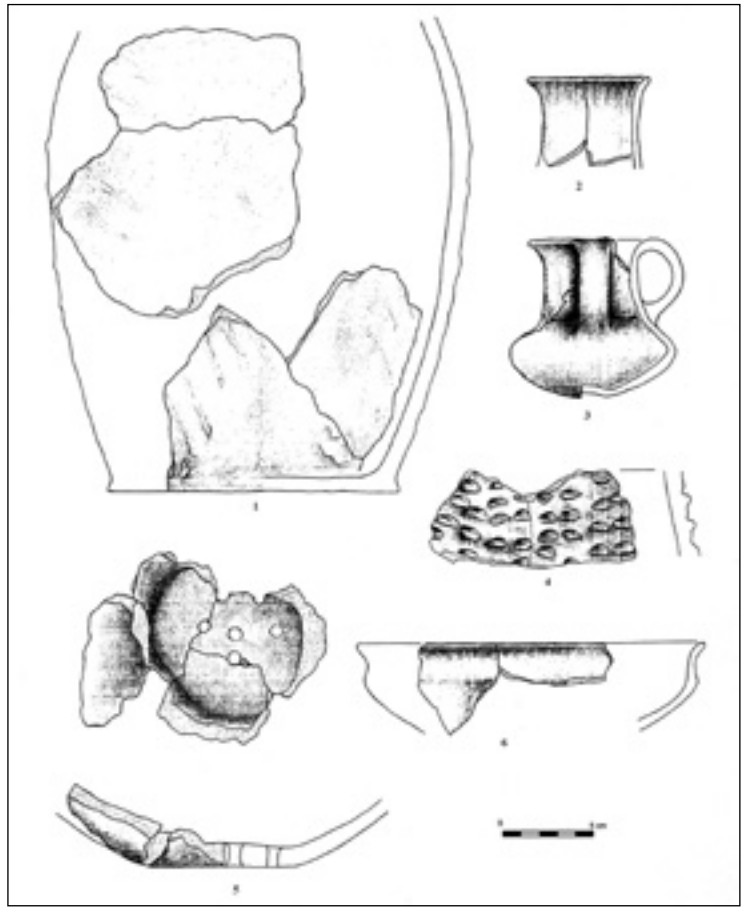

Ryc. 3. Ruszów stan. 22. Fragmenty naczyń glinianych (rys. J. Jóźwiak)

obustronnie gładzona, barwa brunatna z plamami ceglastymi, domieszka drobnoziarnistego tłucznia i piasku, wymiary: D – 8,4 cm, zach. wys. 4,2 cm.

10. fragment wylewu naczynia wazowatego (Ryc. 4:1) z ornamentem podwójnych, wgniatanych guzków, powierzchnia wewnątrz gładzona, zewnątrz w górnej partii przy wylewie gładzona, poniżej guzków chropowacona, barwa obustronnie brunatna, domieszka średnio – i drobnoziarnistego tłucznia, zach. wys. 11,2 cm.

11. fragment gładzonej misy profilowanej z taśmowatym uchem (Ryc. 4:3), powierzchnia obustronnie gładzona, barwa brunatna, domieszka drobnoziarnistego tłucznia, wymiary: W – 19,9 cm, D – 9,8 cm, H – 6,7 cm.

12. fragment wylewu gładzonej misy profilowanej (Ryc. 4:4) o nieznanych wymiarach, powierzchnia obustronnie gładzona, barwa brunatna z plamami siwymi, domieszka drobnoziarnistego tłucznia i piasku (?).

13. fragment brzuśca naczynia zdobionego ornamentem paznokciowym (Ryc. 3:4), powierzchnia wewnątrz gładzona, barwa obustronnie brunatna, domieszka drobnoziarnistego tłucznia.

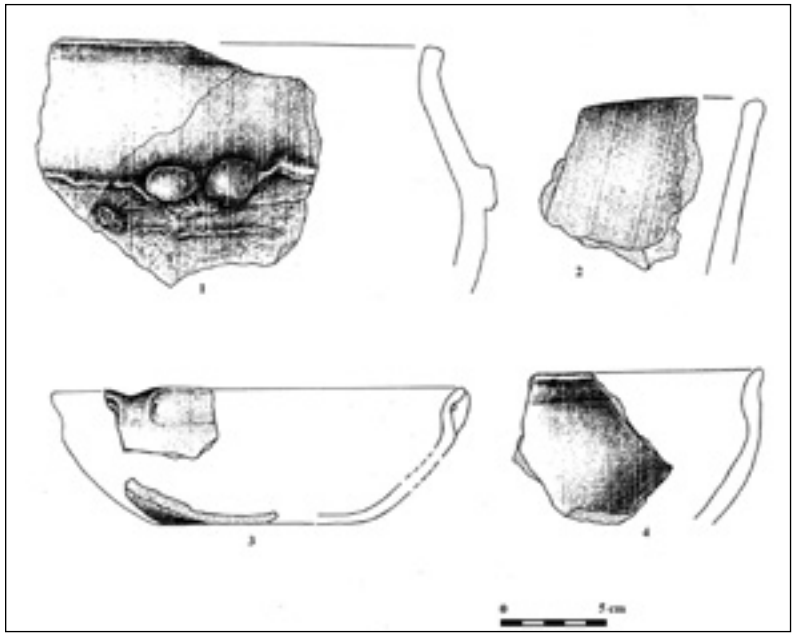

Ryc. 4. Ruszów stan. 22. Fragmenty naczyń glinianych (rys. J. Jóźwiak)

14. fragment wylewu misy profilowanej (Ryc. 3:4), powierzchnia obustronnie gładzona, barwa brunatna z plamami siwymi, domieszka drobnoziarnistego tłucznia i piasku, zach. wys. 7,4 cm.

Ponadto zarejestrowano ponad 100 innych, niecharakterystycznych fragmentów naczyń.

Powyższe zestawienie wskazuje, że udało się wyróżnić w Ruszowie fragmenty co najmniej 14 naczyń glinianych: 5 mis, 2 waz, 1 klosza (naczynie jajowate), fragmenty naczynia sitowatego, 1 fragment talerza-placka, 2 fragmenty kubków, 1 fragm. garnka i 1 fragm. naczynia o nieokreślonej formie. Ceramika była wypalana zapewne w ognisku, o czym świadczą liczne plamy ceglaste i siwe. Schudzano ją kamienną domieszką średnio – i drobnoziarnistą, sporadycznie także w grubościennych naczyniach domieszką gruboziarnistą, czasem z domieszką piasku lub ceramicznego tłucznia.

Całość materiału z Ruszowa, jeśli chodzi o formy naczyń oraz jego zdobnictwo, jest dość charakterystyczna dla inwentarzy kultury pomorskiej. Kubki z wysoką szyjką mają swoje analogie m.in. z pobliskiej Wólki Złojeckiej, a ponadto z Podkarpacia: z Białobrzegów, gm. Białobrzegi i środkowej Lubelszczyzny: z Klesztowa, gm. Żmudź, Kosiorowa, gm. Wilków, miejscowości nieznanej z Lubelszczyzny oraz z Wołynia: z Tjagliva.[1]

Powszechnie w inwentarzach tej kultury występują też misy profilowane znane m.in. z inwentarzy w Wólce Złojeckiej[2]. Wśród analizowanych form na uwagę zasłu-

[1] S. Czopek, *Południowo-wschodnia strefa kultury pomorskiej*, Rzeszów 1992, tabl. VI:8; XI:10–11; XVI:5; XX:5; XXXVII:3; XXXIX:10.

[2] Tamże, tabl. XXXIX:6, 8, 11.

guje dolna część naczynia sitowatego (Ryc. 4:5), gdyż tego typu naczynia rzadko są rejestrowane w tej kulturze. Podobny fragment dna z otworkami znaleziono m.in. w Wyżwie[3] i w Hołownie[4], a w południowo-wschodniej Lubelszczyźnie prawdopodobnie w Czerniczynie[5]. Pojedyncze naczynia sitowate zarejestrowano także w Polsce Środkowej (Witaszewice, Zadowice)[6], a liczniej występują na Pomorzu[7]. W schyłkowej fazie kultury łużyckiej i w kulturze pomorskiej występują także „sitowate" naczynia bezdenne znane m.in. Gzina i Biskupina, określane jako piecyki do przenoszenia żaru, a niedawno znaleziono niemal cały egzemplarz w obiekcie kultury pomorskiej w Krzyżówku[8].

Ceramika z Ruszowa była w znacznej części zdobiona. Wśród elementów zdobniczych wskazać można ornament paznokciowy (Ryc. 4:4), podwójne guzki płasko zakończone (Ryc. 3:1), potrójne guzki poziome na wylewie, karbowanie wylewu i grzebieniowy ornament ryty. Część ceramiki była także zewnętrznie w części lub całości chropowacona.

Dość charakterystyczny w kulturze pomorskiej jest ornament podwójnych guzków, płasko zakończonych, umieszczonych na załomie brzuśca naczynia (Ryc. 3:1). Podobne przykłady znane są z Lubelszczyzny m.in. z cmentarzyska z Gródka nad Bugiem stan. 31[9], a z terenu Polski m.in. z Sierakowic, Wymysłowa[10], Stalmierza stan. 3[11], Łosina[12] oraz Grzybna[13]. Innym także charakterystycznym dla kultury pomorskiej ornamentem plastycznym są poziome guzki umieszczone na wylewie (pojedyncze, podwójne lub potrójne). Taki ornament potrójnych guzków zarejestrowano na jednej z mis z Ruszowa (Ryc. 2:2). Podwójne guzki

[3] T. Węgrzynowicz, *Zabytki z epoki brązu i wczesnej epoki żelaza z Ukrainy i Białorusi w zbiorach PaństowegoMuzeum Archeologicznego w Warszawie*, Warszawa 2001, ryc. 44:c.

[4] J. V. Kucharenko *Pamjatniki železnogo veka na teritorii Polesja*, [w:] Archeologija SSSR, z. D1-29, Moskva 1961, tabl. 5:14.

[5] S. Czopek, *Grupa czerniczyńska – prezentacja i analiza źródeł*, „Prace i Materiały Zamojskie" 3,1991, s. 45-143, ryc. 7:d, e.

[6] I. Jadczykowa, *Lateńska faza kultury pomorskiej w Polsce Środkowej*, [w:] T. Węgrzynowicz, J. Jaskanis (red.), Kultura pomorska i kultura grobów kloszowych. Razem czy osobno?, Warszawa,1995, s. 141-157, s. 151.

[7] M. Piotrowska, *Epoka żelaza w dorzeczu środkowej Słupi*, Łódź, 2013, s. 100-101.

[8] J. Affelski, J. Dąbal, H. Machajewski, M. Ignaczak, B. Jurkiewicz, *Osada wielokulturowa w miejscowości Krzyżówek, stanowisko 11, położona na trasie planowanej autostrady A1*, [w:] Raport 2005–2006, Warszawa, s. 149-150, ryc. 8:3).

[9] W. Panasiewicz, *Cmentarzysko kultury pomorskiej na stan. 31 w Gródku nad Bugiem, woj. zamojskie*, APŚ III, *Cmentarzysko kultury pomorskiej na stan. 31 w Gródku nad Bugiem, woj. zamojskie*, APŚ III, 1998, s. 281-297, ryc. 3:3, 4:1.

[10] L. J. Łuka, *Kultura wejherowsko-krotoszyńska*, [w:] J. Dąbrowski, A. Gardawski (red.), Prahistoria Ziem Polskich IV, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk, s. 147-168, tabl. XLI:8, XLIII:4.

[11] P. Sobczyk, *Cmentarzysko kloszowe w Stalmierza, stan. 3 w powiecie lipnowskim na Ziemi Dobrzyńskiej*, [w:] M. Fudziński, H. Paner, S. Czopek (red.), Nowe materiały kultury łużyckiej i pomorskiej z Pomorza, Gdańsk, 2009, s. 79-94, ryc. 5:1, 7:8-9.

[12] M. Piotrowska, *Epoka żelaza...*, tabl. 58:6-7; 77:7; 79:2; 105:2).

[13] A. Rembisz, *Groby skrzynkowe kultury pomorskiej w Grzybnie, gm. Unisław i Dębowej Łące, gm. loco*, [w:] M. Fudziński, H. Paner, S. Czopek (red.), Nowe materiały kultury łużyckiej i pomorskiej z Pomorza, Gdańsk, s. 37-52, ryc. 6:3.

zarejestrowano natomiast m.in. na naczyniu w Gródku[14]. Dość powszechny jest także ornament paznokciowy (Ryc. 4:4) spotykany m.in. w inwentarzu z Czerniczyna k/Hrubieszowa, Masłomęcza[15]. Karbowanie wylewów jest dość charakterystyczne dla kultury pomorskiej, zwłaszcza w jej późnych fazach i występuje na szeregu stanowisk, również w Kotlinie Zamojskiej, np. w Świdnikach Kolonii stan. 4, Ujazdowie i Deszkowicach Drugich.

Mniej charakterystyczny jest grzebieniowy ornament ryty zaobserwowany na jednej z mis (Ryc. 2:1). Ornament ten występuje „wyspowo" w różnych częściach zasięgu kultury pomorskiej m.in. w Polsce Środkowej, na wschodnim Mazowszu, a w mniejszym nasyceniu także na Lubelszczyźnie[16]. Analogie do form naczyń i zdobnictwa ze stanowisk poźnopomorskich (Masłomęcz stan. 22, Czerniczyn stan. 1 i 20, Kol. Łaszczów stan. 5), dawniej zaliczanych do wczesnej fazy grupy czerniczyńskiej oraz Hrubieszów stan. 104 pozwalają wstępnie datować zabytki z Ruszowa na III fazę rozwojową kultury pomorskiej. Natomiast różnorodność naczyń, ich fragmentaryczność oraz rodzaje form wskazują, że najpewniej pochodzą one ze zniszczonej osady. Przemawia za tym także brak wśród znalezisk fragmentów przepalonych kości ludzkich. Porównanie inwentarza naczyń z Ruszowa do innych osad z Kotliny Zamojskiej przedstawia poniższa tabela.

Tabela 1. Występowanie form naczyń na osadach kultury pomorskiej w Kotlinie Zamojskiej

Lp.	Forma naczyń	Deszkowice Drugie	Ruszów	Świdniki	Ujazdów	ilość	%
1.	wazy	1	2	1	-	4	6,15
2.	kubki	-	2	-	-	2	3,08
3.	klosze	1	1	-	-	2	3,08
4.	misy	1	5	11	1	18	27,69
5.	garnki	3	1	5	2	11	16,92
6.	naczynie sitowate	-	1	-	-	1	1,54
7.	talerze-placki	3	1	8	-	12	18,46
8.	czerpaki	-	-	1	-	1	1,54
9.	o nieokreślonej formie	-	1	11	2	14	21,54
RAZEM		9	14	37	5	65	100,0

[14] W. Panasiewicz, *Cmentarzysko kultury pomorskiej…*, ryc. 3:1.

[15] S. Czopek, *Grupa czerniczyńska…*, ryc. 5:b, e; 28:m-o; 29:f; 30:d-e.

[16] K. Dzięgielewski, *Hrubieszów, stanowisko 104. Osada z wczesnej epoki żelaza na Wschodniej Lubelszczyźnie*, Pękowice – Hrubieszów 2013, s. 39-40.

Z zestawienia wynika, że najliczniejszą grupę naczyń na osadach w Kotlinie Zamojskiej stanowią misy, garnki i placki-talerze, natomiast pozostałe formy odgrywają znacznie mniejszą rolę. Stwierdzenie to wydaje się także potwierdzać najnowsze odkrycie obiektów osadowych kultury pomorskiej z Bortatycz Kolonii stan. 1.[17] W Ruszowie tylko misy wystąpiły w większej ilości, ale odkryto także nienotowane na innych osadach kubki i naczynie sitowate.

Osady kultury pomorskiej z południowo-wschodniej Lubelszczyzny, a zwłaszcza na terenie Kotliny Zamojskiej, są jeszcze słabo znane. W Hrubieszowie na stan. 4 w zbadanej części osady odkryto kilkanaście obiektów, w tym 3 piece do wypału ceramiki, gliniankę oraz kilka jam gospodarczych. Są to prawdopodobnie elementy zagrody mieszkalnej z jamami gospodarczymi i produkcyjnymi[18]. Na osadzie w Masłomęczu odkryto 3 owalne jamy gospodarcze[19], natomiast w Kopyłowie zarejestrowano fragmenty chaty z kamiennym paleniskiem oraz jamy gospodarczej lub produkcyjnej[20]. W Świdnikach Kolonii stan. 4 zbadano obiekt mieszkalny, prawdopodobnie typu szałasowego, natomiast w Deszkowicach Drugich stan.1 około połowy jamy gospodarczej[21]. Na podstawie tych znalezisk można domniemywać o niezbyt dużych, sezonowych lub krótkotrwałych osadach rozlokowanych w pobliżu szerokich dolin rzecznych. To z kolei sugeruje ich pasterski lub co najmniej półkoczowniczy charakter. Stanowisko w Ruszowie zostało tylko wstępnie rozpoznane. Pod względem lokalizacji terenowej podobnie do pozostałych, ale o jego charakterze można byłoby więcej powiedzieć po przeprowadzeniu badań wykopaliskowych.

Drugie omawiane stanowisko kultury pomorskiej o pow. ok. 0,5 ha zlokalizowano w Łabuńkach Pierwszych. Zarejestrowano tam ślady 3 pochówków ciałopalnych pochodzących z niewielkiego zapewne cmentarzyska (Ryc. 5).

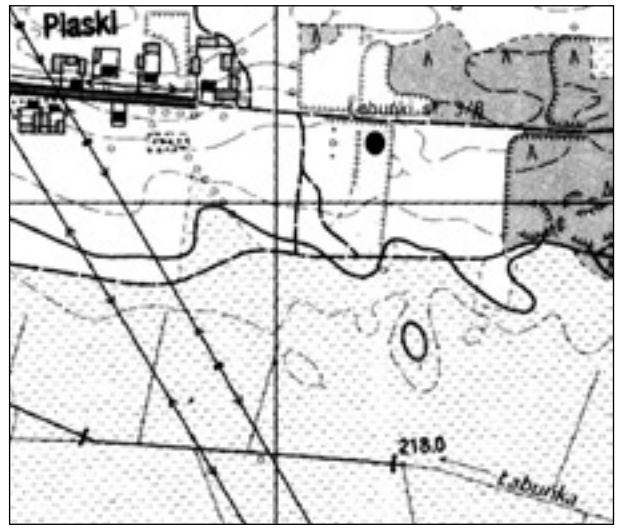

Ryc. 5. Łabuńki Pierwsze stan. 3, lokalizacja cmentarzyska na mapie 1:10 000

[17] A. Jączek, *Opracowanie wyników badań wykopaliskowych przeprowadzonych na terenie stanowiska archeologicznego Bortatycze Kolonia AZP nr 88-87/16-1 w roku 2019,* (maszynopis w archiwum WUOZ Del. Zamość). Badania ratownicze przeprowadzone w związku z budową drogi wojewódzkiej nr 837.

[18] Tamże, s. 30-31.

[19] S. Czopek, *Grupa czerniczyńska...*, s. 60-64.

[20] J. Gurba, J. Gajewski, Ślady osiedla z wczesnej epoki żelaza na stanowisku 1 we wsi Kopyłów, pow. Hrubieszów, WA 39, 1974, s. 260-261.

[21] E. Mitrus, *Wyniki badań archeologicznych w Deszkowicach, stan. 1, woj. zamojskie*, APŚ III,1998, s. 197-201.

Jego ślady odkryto podczas wykonywania wykopów pod fundamenty domu mieszkalnego w 2001 roku wśród kilku obiektów osadowych z innych kultur. Stanowisko usytuowane jest na łagodnym, piaszczystym, południowym stoku doliny Łabuńki, w odległości ok. 200 m od rzeki.

W trakcie ratowniczych badań odsłonięto pow. ok. 1,5 ara i wśród innych zabytków, zarejestrowano także 2 ciałopalne, bardzo zniszczone groby popielnicowe, zawierające niewielkie ilości przepalonych drobnych kości ludzkich. Trzeci grób wydobyto jeszcze w latach 70. XX wieku, a popielnica trafiła do zbiorów Muzeum Zamojskiego. Tam jednak w inwentarzu figuruje jako „kultura łużycka", w dodatku z Barchaczowa-Piask. Na mapie topograficznej „Piaski" należą już do Łabuniek, a odkryte w 2001 roku cmentarzysko kultury pomorskiej jest zapewne jedynym w tej okolicy. Tak więc z bardzo dużym prawdopodobieństwem popielnicę z Barchaczowa-Piask można zaliczyć do cmentarzyska z Łabuniek.

Wśród materiałów z tego cmentarzyska można wyróżnić:

1. wazę o baniastym brzuścu, chropowaconym przez obrzucanie, z niską cylindryczną szyjką, z lekko rozchylonym na zewnątrz wylewem (Ryc. 6:1), barwa obustronnie brunatna, domieszka średnio – i drobnoziarnistego tłucznia, wymiary: W – 15,6 cm, B – 24,0 cm, D – 7,2 cm i wys. 18,5 cm
2. fragment klosza (Ryc. 6:4), obustronnie gładzony, barwa brunatna, domieszka średnio – i drobnoziarnistego tłucznia, wymiary: B – 32,6 cm, D – 12,2 cm, zach. wys. – 19,0 cm
3. fragment wazy (Ryc. 6:2), obustronnie gładzona, barwa brunatna, domieszka średnio – i drobnoziarnistego tłucznia, wymiary: B – 28,6 cm, zach. wys. – 8,8 cm

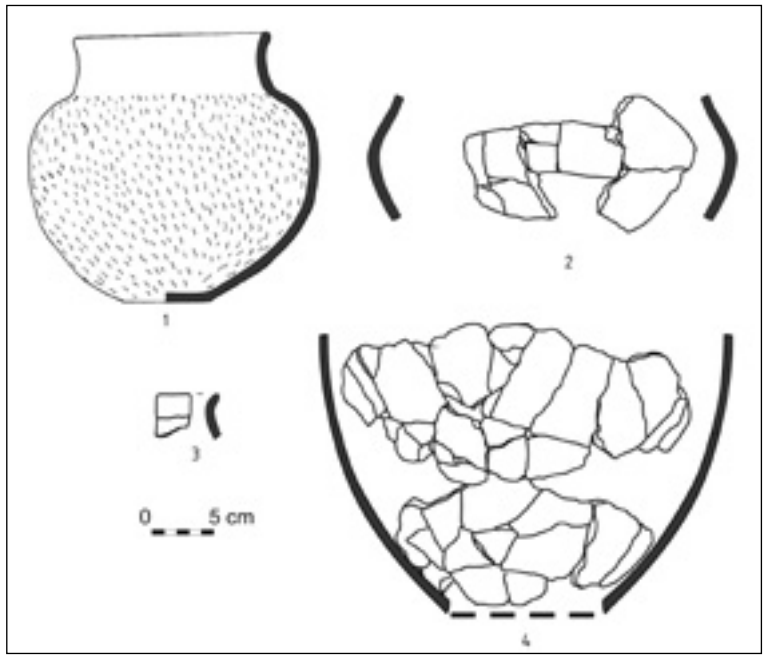

Ryc. 6. Łabuńki stan. 3, popielnica (1) i fragmenty popielnic (3-4) z cmentarzyska, rys. E. Niedźwiedź

4. fragment naczynia esowatego (kubka?, dzbanka?, garnka?, misy?) (Ryc. 6:3), obustronnie gładzony, barwa brunatna, domieszka drobnoziarnistego tłucznia i piasku.

Dobrze zachowana waza (Ryc. 6:1) to bardzo charakterystyczny typ naczynia często spotykany w inwentarzach kultury pomorskiej. Posiada dwustożkowaty kształt z zaznaczoną ostrą granicą szyjki oraz chropowaconego przez obrzucanie brzuśca. Jej ścisłe analogie można wskazać na pobliskich cmentarzyskach w Chomęciskach Dużych i Żukowie, a także w nieco dalszej Ochoży Kolonii k/Chełma [22] i Hrebennem k/Tomaszowa Lubelskiego. Pozostałe fragmenty naczyń, choć niewątpliwie pochodzą z cmentarzyska i są fragmentami popielnic lub kloszy, są mało charakterystyczne. Jedno z nich to naczynie dwustożkowate (Ryc. 6:2), a drugie prawdopodobnie jajowaty klosz (Ryc. 6:4).

Tabela 2. Procentowy udział naczyń w inwentarzach ceramiki z cmentarzysk kultury pomorskiej z Kotliny Zamojskiej

Lp.	Forma naczyń	Ilość	%
1.	waza	12	48,0
2.	kubek	4	16,0
3.	klosz	2	8,0
4.	misa	5	20,0
5.	garnek esowaty	1	4,0
6.	o nieokreślonej formie	1	4,0
RAZEM		25	100,0

Zdecydowanie największy procent naczyń glinianych na cmentarzyskach z Kotliny Zamojskiej stanowiły formy wazowate (48,0%), o ponad połowę rzadziej występowały misy (20,0%), a znacznie mniej kubki (16,0%) i klosze (8,0%). Nie zanotowano natomiast form garnkowatych, poza jednym małym ułamkiem z Łabuniek stan. 3. Trzeba jednak dodać, że wnioski te oparto na niewielkiej liczbie dostępnych do analizy naczyń.

Ludność kultury pomorskiej w Kotlinie Zamojskiej, podobnie jak na pozostałym obszarze, stosowała ciałopalny obrządek pogrzebowy. Zmarłych palono na stosie, a ich szczątki wsypywano do naczynia glinianego – popielnicy, niekiedy przykrywając ją większym naczyniem – kloszem. Zdarzają się pochówki zarówno jednopopielnicowe (Wólka Złojecka), jak i wielopopielnicowe (Żuków). Zmarłym wkładano do grobu przystawki w postaci mniejszych naczyń glinianych oraz ozdób szklanych i brązowych, co zaobserwowano na cmentarzysku w Żukowie i Gródku nad Bugiem.[23]

[22] S. Czopek, *Południowo-wschodnia strefa...*, tabl. X:1, 3; XL:1; XXVI:4-5.

[23] E.M. Kłosińska, *Południowo-wschodnie rubieże Lubelszczyzny w czasach kultury łużyckiej i pomorskiej*, [w:] E. Banasiewicz-Szykuła (red.), Pradzieje południowo-wschodniej Lubelszczyzny, Skarby z Przeszłości IX, Lublin, 2007, s. 107-131, s. 129.

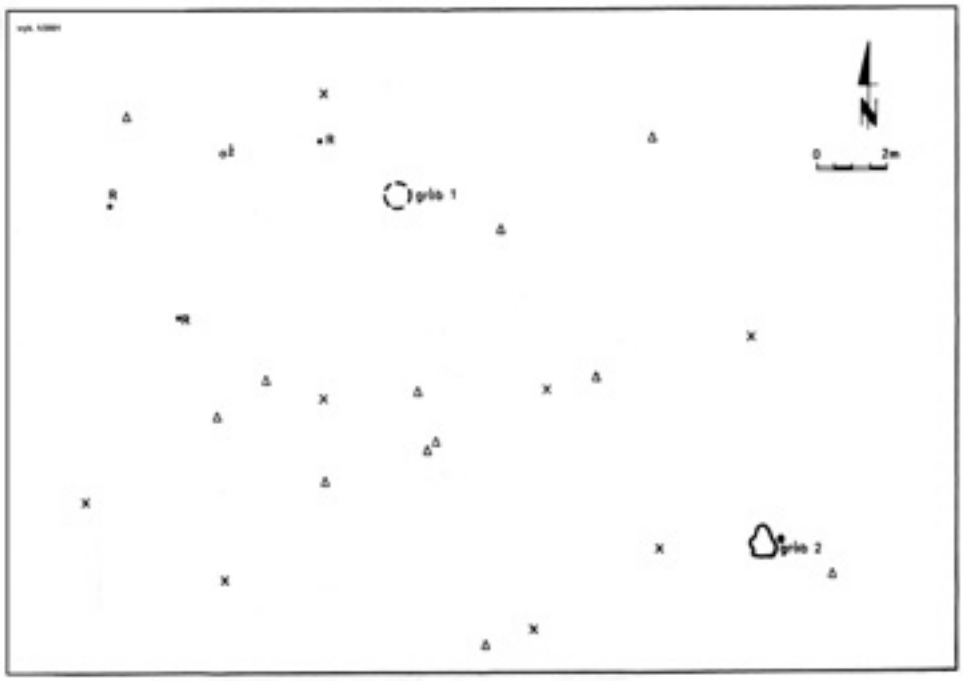

Ryc. 7. Łabuńki stan. 3. Plan zbiorczy obiektów z planigrafią materiałów, rys. E. Niedwiedź

Wyraźne skupisko cmentarzysk z tego okresu zarejestrowano w dolinie rzeki Łabuńki. Obok nekropolii z Łabuniek można wskazać także cmentarzyska z Zamościa, Wysokiego, Wólki Złojeckiej i Chomęcisk Dużych. Wszystkie jednak znane są tylko z pojedynczych znalezisk. W niewielkim oddaleniu od tego skupiska znajduje się, nieco lepiej zbadane, cmentarzysko w Żukowie (Ryc. 8).

Ryc. 8. Punkty osadnicze kultury pomorskiej w Kotlinie Zamojskiej: Ł – Łabuńki stan. 3, R – Ruszów stan. 22, BK – Bortatycze Kolonia, ChD – Chomęciska Duże, D – Deszkowice, U – Ujazdów, Z – Zamość, W – Wysokie, WZ – Wólka Złojecka, Ś – Świdniki Kolonia, Ż – Żuków

Dwa odmienne pod względem charakteru stanowiska kultury pomorskiej z terenu gminy Łabunie, chociaż znane dość fragmentarycznie, uzupełniają skromne informacje o osadnictwie tej kultury na Lubelszczyźnie. Przede wszystkim wypełniają lukę w sieci osadnictwa, co potencjalnie pozwali na określenie jego gęstości, tworzenia się centrów i ich wielkości. Pozyskano także dane o ceramice, jej technologii, formie i zdobnictwie, co przedstawia poniższa tabela.

Tabela 3. Porównanie cech ceramiki ze stanowisk z Ruszowa i Łabuniek

stan.	rodzaj stan.	ilość naczyń	forma naczyń	ilość	zdobienie	domieszka			barwa ceramiki	
						piasek	tłuczeń kam.	tłuczeń cer.	brunatna	czarna
Łabuńki stan. 3	cment.	4	waza	1	chropowacenie	X	X		X	
			waza ?	1		X		X	X	
			klosz	1			X		X	
			fragm. garnka esowatego	1		X	X		X	
Ruszów stan. 22	osada	14	misa	1	ornament grzebykowy	X	X	X	X	
			misa	1		X	X		X	
			misa	1		X		X	X	
			misa	1	potrójne guzki		X		X	
			misa	1			X			
			placek	1	poziome	X				
			naczynie sitow.	1	pseudouszka		X		X	
				1			X		X	
			kubek	1	potrójne guzki		X	X	X	X
			fragm.	1			X		X	
			kubka ?	1	poziome		X		X	
			fragm.	1			X		X	
			wazy	1		X	X		X	
			fragm. wazy							
			klosz							
			fragm. garnka		karbowanie wyl. podwójnw guzki, płaskie chropowacenie orn. paznokciowy					

SUMMARY

At the beginning of the 21st century in Łabunie district, two interesting sites of the Pomeranian culture were recorded. The first one, discovered incidentally in Ruszów during farm works, was verified at a field inspection. It confirmed the presence of the site, while the cleared profile of the excavation revealed only a cultural layer, a dozen or so centimetres thick. Fragments of at least 14 clay vessels were obtained during the inspection: 5 bowls, 2 vases, 1 oval vessel, 1 sieve-like vessel, 1 fragment of a flat plate, 2 fragments of cups, 1 fragment of a pot and 1 fragment of a vessel of an unspecified form. In view of a variety of forms, the fragmentary nature of the material and lack of human bone traces, it is possible to classify the find as remnants of a settlement. The entire material, both the forms and ornaments of vessels, is quite characteristic of the Pomeranian culture inventories. It has its equivalents at the sites in the Zamość Basin, but also in other areas of the Lublin Region, Central Poland, Mazovia and West Volhynia, and it can be preliminarily dated to the III development phase of the Pomeranian culture. When we compare the set of vessels from Ruszów with the pottery from other sites of the Zamość Basin, we can conclude that the largest group are bowls, pots and flat plates, whereas other forms are less frequent. In Ruszów only bowls were more numerous; however, cups and a sieve-like vessel, not found in other settlements, were discovered there.

At the other surveyed site, in Łabuńki Pierwsze, two destroyed crematory graves were found, with fragments of cinerary urns and a small amount of burned human bones. The third, well-preserved grave which can be most likely associated with this necropolis, was excavated in the 1970s, and the urn was placed in the collection of the Zamość Museum. Due to the fragmentary nature of two cinerary urns and a common form of the third one, it is not possible to date them precisely. It can only be claimed that they definitely belong to the Pomeranian culture and can be generally dated to its II-III phase when the Zamość Basin was inhabited by people of that culture.

Marzena Gałecka

TROPEM GOTFRYDA FRYDERYKA ALFA (MATERIALNE DZIEDZICTWO BAPTYSTÓW W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM)

Gdy w 2021 r., w związku z planowanym wpisem do rejestru zabytków województwa lubelskiego kościoła ewangelickiego w Cycowie, gm. Cyców, prowadzona była kwerenda archiwalna i biblioteczna, zdałam sobie sprawę, że materialne dziedzictwo osadników niemieckich, stanowiące stosunkowo niewielki zasób dziedzictwa materialnego województwa lubelskiego[1], jest wciąż w niewystarczający sposób rozpoznane i opracowane[2].

Na gruncie badań nad dziedzictwem materialnym osadników niemieckich, najmniej wiemy o tym, co wiąże się z baptystami. Wśród kilkudziesięciu zabytkowych cmentarzy zwanych cmentarzami kolonistów niemieckich lub cmentarzami ewangelickimi, zaewidencjonowanych na kartach włączonych do wojewódzkiej ewidencji zabytków, ani jeden nie został określony jako „cmentarz baptystów". W ogóle w wykazach zabytków nieruchomych województwa lubelskiego, zarówno wpisanych do rejestru, jak i włączonych do wojewódzkiej ewidencji, nie figuruje żaden zabytek, którego nazwa lub wskazanie przynależności wyznaniowej umożliwiłaby jego identyfikację z dziedzictwem niemieckich osadników – baptystów. Baptyzm jest nurtem religii protestanckiej, który wyodrębnił się w okresie tzw. drugiej reformacji – w XVII-XVIII wieku[3].

Baptyści pojawili się na obszarze województwa lubelskiego po 1870 roku. Ich osadnictwo miało charakter rolniczy i wiązało się z zakupem gruntów, przede wszystkim pochodzących ze sprzedaży majątków ziemiańskich, które wskutek procesów społeczno-gospodarczych podlegały parcelacji po 1864 roku[4]. Najczęściej były to

[1] Odwołując się do obszaru województwa lubelskiego mam na myśli wyłącznie jego zasięg współczesny.

[2] Dotychczasowe opracowania dotyczące historii osadnictwa niemieckiego na ziemiach polskich, poza publikacją H.R. Tomaszewskiego, *Baptyści w Polsce w latach 1858-1918*, t. 1, Warszawa 1993 i K. Bednarczyka, *Historia zborów baptystów w Polsce do 1939 roku*, Warszawa 1994, nie wspominają o baptystach lub, co najwyżej, autorzy tych opracowań poświęcają im kilka akapitów, zob.: W. Śladkowski, *Kolonizacja niemiecka w południowo-wschodniej części Królestwa Polskiego*, Lublin 1969; J. Doroszewski, *Mniejszość niemiecka na Lubelszczyźnie w latach 1918-1939*, „Przegląd Zachodni" 1983, nr 5/6; J. Gawrysiakowa, *Kolonizacja niemiecka w Lubelskiem w XIX wieku w świetle rejestracji ruchu naturalnego*, „Rocznik Humanistyczny", 35 (1987), z. 2; K. Wójcik, *Mniejszość niemiecka na Lubelszczyźnie w latach 1914-1918*, „Dzieje Najnowsze", 39 (2007), z. 2; K. P. Woźniak, *Niemieckie osadnictwo wiejskie między Prosną a Pilicą i Wisłą od lat 70. XVIII wieku do 1866 roku*, Łódź 2013; B. Czop, *Wielokulturowość ziemi chełmskiej w dwudziestoleciu międzywojennym – mniejszość niemiecka na Chełmszczyźnie*, w: Na pograniczach, Pamięć, historia, kultura, red. A. Chudzik, D. Wojakowski, Sanok 2014, s. 67-82.

[3] Nie należy zatem do odłamów chrześcijaństwa, które wyłoniły się w okresie pierwszej reformacji, w wyniku ruchów religijno-społeczno-politycznych, zapoczątkowanych przez Maricna Lutra w XVI wieku, do których należą: luteranizm, anglikanizm, kalwinizm i nowożytny antytrynitaryzm, który zapoczątkowały w XVI w. idee Miguela Serveta, przyjęte m.in. przez Braci polskich, zwanych także arianami.

[4] Wyjątek stanowił powiat łukowski, gdzie koloniści zakładali gospodarstwa także w dobrach rządowych, por. Wójcik, dz. cyt., s. 40.

grunty gorszej klasy, które dopiero po melioracji lub karczunku lasów stawały się wartościowe dla prowadzenia upraw lub hodowli bydła.

W tym miejscu należy uczynić ważną uwagę: nazwy wsi, osad i kolonii, które w na podstawie kwerend archiwalnych powiązałam z osadnictwem baptystów zostały „przeniesione" z dokumentów bez ich odniesienia do współczesnych podziałów terytorialnych i aktualnych nazw miejscowości. Te nazwy zapisałam kursywą. Tym niemniej, identyfikacja tych miejscowości nie powinna nastręczać większych trudności, gdyż na ogół mamy do czynienia z ciągłością nazewnictwa.

Baptyści nie byli na obszarze województwa lubelskiego pierwszymi niemieckimi osadnikami – rolnikami. Pod koniec XVIII wieku na gruntach należących do Ordynacji Zamojskiej osiedliło się 80 rodzin niemieckich rolników. Nieco później, w 1 połowie XIX wieku, niemieckojęzyczni rolnicy osiedlili się na obszarze dzisiejszej gminy Urszulin w powiecie włodawskim: w *kolonii Załucze* (od 1803 roku), *Dębowcu* (od 1828 roku) oraz na obszarze dzisiejszej gminy Puchaczów w powiecie łęczyńskim – w *kolonii Nadrybie Stare* (lata 20. XIX wieku)[5]. Przed wprowadzeniem reformy uwłaszczeniowej, w guberni lubelskiej i podlaskiej powstało około 95 kolonii osadników niemieckich[6]. Badany przeze mnie wątek osadnictwa baptystów na obszarze województwa lubelskiego pozwala pominąć historię napływu niemieckojęzycznych rzemieślników i w ogóle niemieckojęzycznej ludności do miast i miasteczek, na przykład sukienników do Janowa Lubelskiego i Końskowoli.

Niemieccy osadnicy będący rolnikami, przed 1864 rokiem zasiedlali głównie tereny na zachód od Wisły, gdzie znajdowało się około 90% ogółu ich osad w całym Królestwie Polskim. Byli to w zdecydowanej większości luteranie, a zatem wierni Kościoła ewangelicko-augsburskiego[7]. Centralnym ośrodkiem dla luteranów była Łódź, gdzie rozwijały się znakomicie różnego typu instytucje kościelne i świeckie, podtrzymujące ich kulturowe dziedzictwo.

Po powstaniu styczniowym, przede wszystkim z przyczyn ekonomicznych, w polu zainteresowania osadników niemieckich „zza Wisły" znalazły się słabo zaludnione obszary guberni lubelskiej i siedleckiej, ale podążali oni także jeszcze dalej na wschód: na Wołyń i w głąb Rosji. Migracja popowstaniowa miała charakter zdecydowanie wiejski i łączyła się z poszukiwaniem ziemi dla osadników pochodzących z zasiedlonych wcześniej, przeludnionych obszarów Królestwa Polskiego. Osadnicy niemieccy z zachodniej i centralnej części Królestwa Polskiego, zakładane przez siebie osady określali mianem *Tochtersiedlungen* (osady-córki).

Oprócz luteranów, od lat siedemdziesiątych XIX wieku na obszar dzisiejszego województwa lubelskiego napływali niemieckojęzyczni baptyści.

Historia baptyzmu sięga początku wieku siedemnastego. Jest to nurt wywodzący się z tzw. drugiej reformacji, akcentujący chrzest dorosłych przez zanurzenie. Podsta-

[5] Więcej informacji na temat osadnictwa niemieckiego przed 1864 rokiem znajduje się w opracowaniach: Śladkowski, dz. cyt.; Wójcik, dz. cyt.

[6] Śladkowski, dz. cyt., s. 47-49.

[7] Kościół ewangelicko-augsburski w Królestwie Polskim, który działał na terenie zaboru rosyjskiego, po odrodzeniu Rzeczypospolitej Polskiej objął swym zasięgiem również parafie z innych regionów kraju. Trudnego dzieła złączenia i budowy struktur tego Kościoła podjął się pierwszy superintendent generalny, ks. Juliusz Bursche.

wą doktrynalną baptystów jest *Biblia*, będąca źródłem chrześcijańskiego objawienia, a wiernym pozostawia się wolność osobistej interpretacji jej tekstu.

Ruch baptystów formował w różnych krajach i w różnych okresach historycznych[8]. Pierwsze zbory na kontynencie europejskim powstały dopiero w XIX wieku. Jednym z nich był zbór powstały w Hamburgu za sprawą niemieckiego duchownego Johanna Gerharda Onckena (1800-1884). W 1834 roku Oncken wraz z żoną i kilkoma innymi osobami przyjęli chrzest w rzece Łabie z rąk Barnasa Searsa, amerykańskiego duchownego i teologa baptystycznego, przebywającego ówcześnie w Niemczech. Oncken prowadził działalność misyjną na terenie Królestwa Prus, Austro-Węgier, Bałkanów i Imperium Rosyjskiego, gdzie baptyzm znalazł podatny grunt wśród prawosławnej ludności wiejskiej.

Za początek historii baptyzmu w Królestwie Polskim przyjmuje się datę pierwszego chrztu baptystycznego 8 listopada 1858 roku na tym obszarze. Ten pierwszy akt przystąpienia do ruchu baptystycznego miał miejsce w Adamowie pod Pułtuskiem, za sprawą pochodzącego z Prus Wschodnich kaznodziei Karola Wilhelma Wiesta. Wówczas ochrzcił się Gotrfryd Fryderyk Alf, wiejski nauczyciel.

G.F. Alf zmarł w miejscowości Mogilnica w powiecie chełmskim i został pochowany na miejscowym cmentarzu. Ta informacja dotycząca miejsca pochówku pioniera ruchu baptystycznego w Królestwie Polskim, oraz niewyodrębnienie materialnych śladów obecności baptystów na obszarze województwa lubelskiego w okresie przez II wojną światową, stanowiły impuls do napisania niniejszego artykułu.

Gotfryd Fryderyk Alf – żywot niespokojny

Gotfryd Fryderyk Alf (1831-1898) był początkowo członkiem kościoła luterańskiego i zajmował stanowisko kantora[9]. Konsekwencją aktywności na polu religijnym, determinacji w zgłębianiu wiary, oraz kontaktów ze środowiskiem baptystów w Prusach Wschodnich, było przyjęcie przez niego chrztu przez zanurzenie. G.F. Alf niebawem wyjechał do Hamburga na kurs „pracowników misyjnych"[10]. G.F. Alf był uczestnikiem 7-miesięcznego kursu, który rozpoczął się w lutym, a zakończył we wrześniu 1859 roku. Spośród 18 uczestników kursu zostało wyświęconych 12 misjonarzy[11]. Po uzyskaniu święceń Alf powrócił do Królestwa Polskiego i prowadził na obszarze guberni łomżyńskiej działalność wędrownego kaznodziei.

Ruch baptystyczny na obszarze zaboru rosyjskiego wzbudzał niepokój zarówno kościoła luterańskiego, jak i władz gubernialnych. Już w 1854 roku rząd gubernialny warszawski rozesłał do naczelników powiatów okólnik informujący o działalności osób, wymienionych z nazwiska, takich jak F.G. Alf i Friedrich Büllow, który to

[8] M. Stankiewicz, hasło *Baptyści*, w: Encyklopedia Katolicka, t. 1, Lublin 1973, kol. 1310-1311.

[9] Życiorys G.F. Alfa opracowano na podstawie publikacji: A.W. Wardin, *Gotfryd Fryderyk Alf – pionier ruchu baptystycznego na ziemiach polskich*, tłum. K. Wiązowski, Warszawa 2003.

[10] Decyzję o utworzeniu „kursów misyjnych" podjęto w 1849 r. podczas pierwszej federalnej konferencji niemieckich zgromadzeń baptystycznych. Postanwoiono wówczas szkolić tzw. „pracowników misyjnych". Pierwszy kurs na który zakwalifikowano pięciu uczniów rozpoczął się we wrześniu 1849. Informacje przekazane przez Panią mgr Joannę Kadłubowską, Archäologisches Museum Hamburg, Hamburg.

[11] Warunki oraz program tego kursu zostały opisane w dzienniku prowadzonym przez studenta Eduarga Scheve, źródło inf. jw.

wygłaszał kazania, mowy i przypuszczał „kobiety do wywodu”[12]. Przestrzegano zwłaszcza przed działalnością G.F. Alfa: „Alf, człowiek prosty, nie posiadający wyższego ukształcenia, sfanatyzowany przez niegdyś bawiących w Warszawie misjonarzy angielskich do nawracania Żydów i jak się zdaje używany przez nich do krzewienia fanatyzmu i separatyzmu pomiędzy wyznawcami krajowymi”[13]. Konsystorz ewangelicko-augsburski wywierał nacisk na współdziałanie władz powiatowych w zapobieganiu propagowania zasad baptyzmu, które były na tyle atrakcyjne, że odnotowywano niepokojące przypadki porzucania religii (głównie luterańskiej), zwłaszcza przez kolonistów niemieckich. Zaostrzenie się konfliktów religijnych było przyczyną migracji wielu rodzin, należących do wspólnoty baptystów w Adamowie – na Wołyń, zwłaszcza gdy w 1862 roku zakazano baptystom publicznej działalności w Królestwie Polskim[14]. W związku z napiętą sytuacją, F.G. Alf przeniósł swoją działalność do sąsiedniej guberni płockiej, do Kicina położonego w okolicach Ciechanowa. Tam założył zbór, który stał się zborem macierzystym dla kilku wspólnot, między innymi w Warszawie, Żyrardowie i w Zezulinie (miejscowość jest położona w gminie Ludwin powiatu łęczyńskiego). W Kicinie, w 1868 roku, została wybudowana pierwsza na ziemiach polskich kaplica baptystyczna. W 1883 roku zmarła małżonka F.G. Alfa, która została pochowana na cmentarzu w Grabówcu (gm. Ojrzeń). Także i w guberni płockiej działalność F.G. Alfa wzbudzała kontrowersje i w 1896 roku lokalne władze carskie pozbawiły go urzędu kaznodziejskiego oraz skazały na wygnanie poza granice guberni. Wówczas, liczący ponad sześćdziesiąt lat kaznodzieja, przeniósł się do wsi Mogilnica. Zakupił gospodarstwo rolne, ale zapewne także prowadził działalność ewangelizacyjną – w Mogilnicy osiedliło się wówczas kilka rodzin niemieckojęzycznych, co potwierdzają napisy na kilku nagrobkach miejscowego cmentarza w Brzezinach, wsi sąsiadującej z Mogilnicą. Zmarł niespodziewanie 18 grudnia 1898 roku, wskutek obrażeń po przygnieceniu przez wóz.

Baptyści na Lubelszczyźnie

Baptyzm na Lubelszczyźnie rozprzestrzeniał się wraz z napływem rodzin tego wyznania i w ślad za nimi kaznodziejów[15]. Najpierw baptyści niemieccy napłynęli z okolic, gdzie prowadził działalność F.G. Alf. Pierwszym miejscem osiedlenia się baptystów w obecnych granicach województwa lubelskiego był *Zezulin*. *Zezulin* i okoliczne grunty należały wówczas do rodziny Węgleńskich herbu Godziemba[16]. Według informacji zawartych w opracowaniu Kurta Lücka, wydanym w 1940 roku, w 1869 roku ośmiu baptystów z *Kurówka* kupiło las i ziemię w *Zezulinie*, a następnie sprowadzili tutaj liczną grupę współwyznawców[17]. Wówczas ponad 200 baptystów napłynęło z okolic *Kicina*, *Kurówka*, *Poroża*, *Aleksandrowa*, *Dąbia*, *Korablewa*, *Bełcha-*

[12] Woźniak, dz. cyt., s. 206.

[13] Archiwum Główne Akt Dawnych, Centralne Władze Wyznaniowe, sygn. 1035, k. 363. Cyt. za: Woźniak, dz. cyt., s. 206, przypis 89.

[14] Woźniak, dz. cyt., s. 206-207.

[15] W strukturze gmin baptystycznych opiekę nad członkami gminy pełnili kaznodzieje i starsi zboru.

[16] W wykazie członków Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim za rok 1861 figuruje Teofil Węgleński herbu Godziemba *Lista członków Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem w roku 1861*, [Warszawa] 1861, s. 69.

[17] K. Lück, *Die Cholmer und Lubliner Deutschen kehren heim ins Vaterland*, Posen 1940, s. 54.

towa, *Dąbrowy* i *z innych miejsc*[18]. W 1871 r. osadnicy rozdzielili zakupione grunty położone w miejscowościach: *Zezulin*, który stanowił dla nich centrum osadnicze, *Grądy*, *Kocia Góra*, *Godziembów* i *Lisigrunt*[19]. W kolejnych latach osadnicy wznieśli dom modlitwy[20] i założyli cmentarz. W 1876 roku na terenie zwartego osadnictwa niemieckiego tylko pięć gospodarstw pozostawało w rękach polskich gospodarzy[21].

Odpowiedzi na pytanie, w jakich miejscowościach żyli (rodzili się, zawierali małżeństwa, umierali) niemieccy osadnicy – baptyści możemy, szukać między innymi w aktach stanu cywilnego[22]. Od 1 stycznia 1868 r. do czasu ustąpienia wojsk rosyjskich z terenu Królestwa Polskiego w okresie I wojny światowej, akta były prowadzone w języku rosyjskim. Niestety, nie zachowały się w Archiwum Państwowym w Lublinie akta stanu cywilnego baptystów żyjących w Zezulinie i jego okolicy.

Po 1870 roku baptyści zaczęli osiedlać się także w powiecie lubelskim, najwcześniej w *Radawczyku* w gminie Niedrzwica Duża. Od 1876 roku były prowadzone akta stanu cywilnego[23] dokumentujące ruch naturalny osadników – niedrzwickich

[18] Lück, dz. cyt., s. 54.

[19] Nazwy *Lisigrunt*, którą wymienia Kurt Lück, nie została wymieniona w *Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego.* Nie figuruje także we współczesnych zestawieniach jako nazwa miejscowości, jej części lub nazwa obiektu fizjograficznego, por.: publikacja Komisji Ustalania Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych: *Urzędowe nazwy miejscowości i obiektów fizjograficznych,* red. T. Taszycki, z. 113, *Powiat lubartowski, województwo lubelskie,* [Warszawa] 1969, podczas gdy pozostałe wymienione przez Lücka miejscowości, w których osiedlili się baptyści, znajdują się w ww. wykazie (s. 10-11).

[20] *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego* wymienia we wsi Zezulin „dom modlitwy baptystów", *Województwo Lubelskie w 15-tu tomach Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, 1880-1904, Wyciąg haseł*, W. Sakławski, Lublin 1974, s. 501. Także Lück używa określenia dom modlitwy – w opisie do zdjęcia zniszczonej w 1939 roku szkoły w *Zezulinie* wspomina o zniszczonej w tym samym okresie kaplicy, Lück, dz. cyt., s. 111 (fotografia).

[21] Lück, dz. cyt., s. 54.

[22] Pojęcie akta stanu cywilnego wprowadził Kodeks Napoleona, przyjęty w Księstwie Warszawskim w 1 maja 1808 roku. Przez jakiś czas akta te prowadzili urzędnicy cywilni, jednak wkrótce zadanie to powierzono proboszczom i to dla wszystkich wyznań, nie tylko chrześcijańskich. Na podstawie wytycznych ministra spraw wewnętrznych z 21 kwietnia 1808 roku urzędników stanu cywilnego w miastach mieli zastąpić burmistrzowie i prezydenci, zaś na wsiach księża proboszczowie, a gdyby było tam „wielu różnowierców, można znaleźć zdolnego organistę, on zastąpi urzędnika aktów cywilnych" – cyt. za: ks. W. Jemielity, *Akta stanu cywilnego w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim*, „Prawo Kanoniczne" 38 (1995) nr 1-2, s. 164. W Królestwie Polskim, Sejm z 1825 r. w artykule 71 Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego księdze 1 tytule IV dla wyznań chrześcijańskich połączył akta cywilne z metrykami kościelnymi i zlecił prowadzenie akt przełożonym urzędów parafialnych. Dla wyznania mojżeszowego i innych wyznań niechrześcijańskich sejm ustanowił urzędników do spisywania aktów stanu cywilnego w okręgach. Prawo to wprowadzono w życie 1 stycznia 1826 r., Jemielity, dz. cyt. s. 167.

Jak się wydaje – na podstawie analizy zachowanych akt urzędów stanu cywilnego rejestrujących urodzenia, związki małżeńskie i zgony baptystów na obszarze powiatu lubelskiego – rejestracja baptystów była prowadzona przez urzędników, gdyż nie było żadnych odrębnych uregulowań dla tego wyznania, podczas gdy rejestracja ruchu naturalnego członków Kościołów ewangelicko-augsburskiego i ewangelicko-reformowanego została uregulowana w ustawie dla Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Królestwie Polskim z 12/24 X 1849, DPKP, t. 42, s. 11-237, art. 1-212; ukaz z 8/20 II 1849 r. przepisy o zarządzie spraw Kościoła ewangelicko-reformowanego w Królestwie Polskim, DPKP, t. 42, s. 239-247, art. 1-9, G. Smyk, *Zasady wprowadzania i zakres obowiązywania źródeł prawa w Królestwie Polskim po powstaniu styczniowym*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego" 14 (2011), s. 230, przypis 70.

[23] Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], Akta stanu cywilnego Gminy Baptystów w Niedrzwicy Dużej [1876-1914], sygn. 1798.

baptystów. W aktach urodzeń, małżeństw i zgonów figurują przede wszystkim mieszkańcy *Radawczyka i kolonii Radawczyk*, ale także innych miejscowości: *kolonii Sobieszczany, Kiełczewic Dolnych, kolonii Marynin*, a nawet odnotowany został zgon mieszkańca *kolonii Mogilnica* w powiecie chełmskim. Wpisów dokonywali: Naczelnik Straży Ziemskiej lub Wójt Gminy, stosując każdorazowo formułę „Działo się w Niedrzwicy Dużej [...]".

Od 1884 roku funkcjonowała lokalna wspólnota baptystów w *Radawczyku*, którzy posiadali tam dom modlitwy. Był to zaadaptowany na ten cel dawny spichlerz dworski. Po II wojnie światowej budynek pełnił funkcję świetlicy wiejskiej, a od 1956 r. pierwszej siedziby Ochotniczej Straży Pożarnej. Po wybudowaniu nowej siedziby OSP, obiekt funkcjonował niemalże do końca XX wieku. Gdy w 2000 roku został zniszczony przez pożar i całkowitemu spaleniu uległ dach budynku, władze gminy poinformowały wojewódzkiego konserwatora zbytków o zamiarze jego rozbiórki, co zostało wykonane w 2002 roku[24].

Nieco później, po 1889 roku, powstała osada kolonijna baptystów w *Płouszowicach*. Baptyści nabyli jeden hektar gruntu folwarku *Płouszowice-Dwór*, gdzie do okresu I wojny światowej funkcjonował dom modlitwy[25]. W aktach stanu cywilnego baptystów w gminie Jastków [26], we wpisach dotyczących urodzeń w latach 1890-1909 wymienione zostały miejscowości: *Płouszowice* (najliczniej), *Sługocin*, *Kolonia Dąbrowica*, a nieliczne wpisy wskazują jako miejsce urodzenia: *Młynki*, *Wolę Sławińską*, *Sławin*, *Konopnicę* i *Lipówki*. Wpisów dotyczących zawieranych małżeństw jest niewiele, zgony zostały odnotowane prawie wyłącznie w *Płouszowicach*.

Według ustaleń Zbigniewa Włodzimierskiego[27], prawdopodobnie właśnie o płouszowickich kolonistach wspominał w *Dziennikach 8 IV – 23 V 1891* Stefan Żeromski:

„18 V (poniedziałek)

Wczoraj wybrałem się na wycieczkę do Lublina. Wyjechaliśmy z panem T. Rano końmi. Jechaliśmy na Sadurki, Miłocin, Tomaszowice, Uniszowice, Wolę Sławińską, Sławinek (zakład leczniczy). Okolica bujna, uprawna, ta ziemia dobra jak chleb razowy. Po drodze spotykaliśmy fermy Niemców-kolonistów, sprowadzonych przez obywatela, który osadnikom tym majątek swój rozlokował.

Stają tu i ówdzie w szczerym polu – [chaty? – przypis M.G.] obdarte, bez drzew, z krzywymi płotami, z nędznym bydłem, pasącym się w rowach obok drogi. Naprzeciwko, na wzgórzu, ciągnie się ogromna, zwarta wieś, gdzie chaty toną w kwitnących drzewach sadów i topól przydrożnych. Chyba nawet kosmopolici nie mogą uczuwać sympatii dla tych przybyszów: już samo rozdzielenie się kolonistów naszych wskazu-

[24] *Inwentaryzacja techniczna budynku strażnicy ochotniczej Straży Pożarnej w Radawczyku, gmina Niedrzwica Duża*, oprac. S. Wójcik, 2002, maszynopis w posiad. Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie.

[25] W 1920 roku budynek ten został zaadaptowany na szkołę powszechną. Informacje za: *Rejestr wartości kulturowych woj. lubelskiego*, praca oprac. zbiorowe pod kierunkiem Jadwigi Teodorowicz-Czerepińskiej, Lublin 1991, maszynopis w posiad. Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie, k. 908. Budynek znajdował się w miejscu, gdzie obecnie stoi nowa remiza strażacka przy drodze Nałęczów – Lublin.

[26] APL, Akta stanu cywilnego Gminy Baptystów w Jastkowie [1890-1940], sygn. 1796.

[27] Z. Włodzimierski, *Żeromski wciąż pisze o... Lublinie!*, „Kultura i społeczeństwo" 15(2018), nr 5, s. 10-11.

je, że tam gromada, jaka ona tam jest, ale jest, – a tu jednostki, pracowite prawda, ale niezdolne zjednoczyć się z tubylcami na żadnym punkcie".[28]

Kolejną miejscowością zasiedloną przez baptystów było *Wilczopole*. W aktach stanu cywilnego baptystów gminy Głusk[29] urodzenia odnotowano w latach 1892-1910, głównie w tej miejscowości, a także kilka w *Abramowicach* i w *Bronowicach* (obecnie jest to dzielnica Lublina). Wpisy dotyczące małżeństw są nieliczne (kilkanaście), odnotowane w latach 1894-1908. Zgony miały miejsce wyłącznie w *Wilczopolu*.

W opracowaniu *Zabytki architektury i budownictwa w Polce, Województwo lubelskie*, w Wilczopolu-Kolonii została wymieniona murowana „kaplica baptystów"[30]. W zbiorach Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie znajduje się fotografia tego budynku na tzw. fiszce adresowej. Datę budowy obiektu określono na lata 20. XX wieku jednakże biorąc pod uwagę cechy stylistyczne tego budynku, można sądzić, że został on wybudowany jeszcze przed wybuchem I wojny światowej, być może na przełomie wieków XIX i XX. Fotografia została wykonana w 1985 roku[31]. Ukazuje parterową budowlę, murowaną z kamienia wapiennego, otynkowaną, krytą dachem naczółkowym, z centralnie usytuowaną sienią. Budynek został rozebrany po 2001 r.

Nieistniejący dom modlitwy baptystów w Wilczopolu. Fot. M. Trzewik 1985

[28] Stefan Żeromski, *Dzienniki 8 IV – 23 V 1891*, wydruki *Dzienników* udostępniła Biblioteka Narodowa redakcji „Głosu Ziemi Puławskiej"; ukazywały się w numerach 6,7/1999 i 1–4/2000. Cyt. za: Włodzimierski, jw., s. 11.

[29] APL, Akta stanu cywilnego Gminy Baptystów w Głusku [1892-1913], sygn. 1795.

[30] *Zabytki architektury i budownictwa w Polce,* t. 22, *Województwo lubelskie,* Warszawa 1995, s. 82.

[31] Autorem fotografii jest Michał Trzewik. Tzw. „fiszka adresowa" znajduje się w posiadaniu Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie.

Ruch naturalny baptystów – mieszkańców *kolonii Osowa*, był rejestrowany w Bychawie[32]. Akta stanu cywilnego baptystów z Bełżyc obejmują tylko dwie jednostki: księgę urodzeń, małżeństw i zgonów za 1893 rok i księgę urodzeń za 1894 rok[33].

Nie zachowały się akta stanu cywilnego rejestrujące ruch naturalny baptystów w gminach położonych na obszarze innych powiatów (poza lubelskim) zarówno w guberni lubelskiej, jak i w siedleckiej. W Archiwum Państwowym w Lublinie, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, w ogóle jest niewiele dokumentów, które mogą być wykorzystane w badaniach nad historią osadnictwa baptystów na obszarze województwa lubelskiego. Pewne informacje o tym, do jakich miejscowości, kiedy i z jakich okolic napływali baptyści w okresie do I wojny światowej można zaczerpnąć z zestawień, które zostały wykonane na podstawie opracowania Kurta Lücka sporządzonego w okresie międzywojennym[34]. Są to zestawienia kantoratów i osadnictwa niemieckiego w parafiach Kamień i Cyców, aktualne na dzień 1 lutego 1929 roku, udostępnione w „Biuletynie Informacyjnym" Archiwum Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Lublinie[35]. W tabelach zostały uporządkowane pod względem przynależności do parafii ewangelicko-augsburskich poszczególne miejscowości, gdzie żyli luteranie, ale zawierają one także informacje dodatkowe, niejako „wtrącone", dotyczące osadnictwa baptystów w niektórych miejscowościach – bez wskazania źródła informacji. I tak, dowiadujemy się, że w 1907 roku do *Krobonoszy* w powiecie chełmskim przybyli baptyści z *Zezulina*, którzy w 1910 roku założyli tutaj samodzielny zbór. Na terenie gminy Siedliszcze baptyści osiedlali się od lat 80. XIX wieku: w latach 1880-1890 w *Kamionce*, w 1896 w *Lipówkach*, gdzie w 1902 roku zbudowali kaplicę i od 1897 roku w *kolonii Mogilnica*, gdzie w 1911 r. wznieśli kaplicę. Osadnicy na teren gminy Siedliszcze napływali z *Radawczyka*, *Zezulina*, *Osowy*, *Kurówka*, „niziny Wiślanej" i powiatu włodawskiego. Ponadto w zestawieniach wymieniono inne miejscowości, w których istniały przed 1914 rokiem kaplice baptystów: *Stawek* w gminie Cyców – kaplica została zbudowana w 1907 roku, zniszczona w czasie I wojny światowej i już jej nie odbudowano, oraz w *Dubecznie* w gminie Hańsk. W tej drugiej z wymienionych miejscowości baptyści osiedlili się w latach 1900-1903, w 1905 r. założyli kantorat, a w 1911 roku zbudowali kaplicę. Wykazy nie obrazują w pełni osadnictwa baptystów, jak się wydaje wymieniają te miejscowości, w których mieszkali wyznawcy Kościoła ewangelicko-augsburskiego, a informacje o baptystach mają charakter uboczny.

W okresie I wojny światowej, gdy armia rosyjska wycofywała się z terytorium Królestwa Polskiego, a zatem od lipca 1915 r., trwała akcja deportacji kolonistów niemieckich w głąb Rosji. Repatriacje niemieckich osadników trwały od 1917 roku, ale odbudowa życia społeczno-religijnego nie była łatwa.

---

[32] APL, Akta stanu cywilnego Gminy Baptystów w Osowej [1891-1922], sygn. 1799.

[33] APL, Akta stanu cywilnego Gminy Baptystów w Bełżycach [1893-1894], sygn. 2563.

[34] K. Lück, *Die deutschen Siedlungen im Cholmer und Lubliner Lande*, 1933. Niestety nie udało się autorce artykułu dotrzeć do oryginału lub wersji cyfrowej tego opracowania.

[35] „Biuletyn Informacyjny" [Archiwum Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Lublinie], 2001, nr 6. Dostępne na stronie: http://lublin.luteranie.pl/wp-content/uploads/2013/12/b6.pdf. W tym okresie na obszarze dzisiejszego województwa lubelskiego istniały trzy parafie; oprócz dwóch wymienionych funkcjonowała także parafia z siedzibą w Lublinie, ale zestawienia tej parafii no dotyczą.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, na obszarze II RP znalazły się wspólnoty niemieckojęzycznych baptystów z terenu byłego Królestwa Polskiego, Wielkopolski i Pomorza, a także nie-niemieckojęzycznych baptystów z Wołynia, którzy w 1921 roku zorganizowali w Warszawie Konferencję Założycielską Związku Słowiańskich Zborów Baptystów. Organizacja ta w 1923 roku połączyła się ze Związkiem Ewangelicznych Chrześcijan w Związek Słowiańskich Zborów Ewangelicznych Chrześcijan i Baptystów. Pierwszy kongres związku odbył się 7-10 czerwca w Brześciu nad Bugiem[36]. W 1926 roku część baptystycznych zborów odłączyła od związku i założyła niezależny Związek Zborów Słowiańskich Baptystów w Polsce[37].

Niemieckojęzyczni baptyści w 1928 roku założyli odrębną organizację z siedzibą w Łodzi, która przyjęła nazwę Unia Zborów Baptystów Języka Niemieckiego w Polsce. W 1936 roku, w statystycznym zestawieniu zborów niemieckojęzycznych na obszarze byłego Królestwa Kongresowego[38] wymienione zostały trzy miejscowości będące siedzibą zborów (*Ortsname der Gemeinde*) baptystów niemieckojęzycznych na obszarze obecnego województwa lubelskiego. I tak:
W *Krobonoszy* zbór istniał od 1910 roku, pod koniec 1936 roku liczył 182 członków, posiadał 3 kaplice (*der Kapelle*). W zestawieniu wymienieni z nazwiska zostali: kaznodzieja G. Kleiber i starszy zboru (*Aeltesten*) B. Schmalz.
W *Radawczyku* zbór istniał od 1884 roku, na koniec 1936 roku liczył 295 członków, posiadał 2 kaplice. W zestawieniu wymienieni z nazwiska zostali: kaznodzieja A. Hart i starszy zboru E. Hoffmann[39].

[36] Archiwum Akt Nowych [dalej AAN], Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego [dalej: MWRiOP], sygn. 1442: Ewangeliczni chrześcijanie i baptyści – stowarzyszenia, t. 2, k. 122 [*Protokół posiedzenia pierwszego wspólnego Zjazdu Słowiańskiego Ewangelicznych Chrześcijan i Baptystów, odbytego w Brześciu nad Bugiem dn. 7-10 czerwca 1923 roku*].

[37] Na obszarze województwa lubelskiego, w ramach związku zrzeszającego baptystów słowiańskich, w 1936 r. siedziby zborów znajdowały się: w *Kolechowicach, poczta Ostrów k/Lubartowa*, liczący, w wg stanu na dzień 31 grudnia 1932 roku, 106 członków a wraz z członkami rodziny „ilość dusz" 231, zebrania odbywały się w sali pł.[łatnej – rozwinięcie M.G.], przewodniczącym zboru był S. Dziadko; w *Okczynie, poczta Kodeń, gm. Kostomłoty, powiat Biała Podlaska*, liczący 28 członków, wraz z członkami rodziny „ilość dusz" 50, zebrania odbywały się we własnej sali, przewodniczącym zboru był Paweł Myśliwiec, zbór ten przynależał do Związku Zborów w Brześciu nad Bugiem; w *Orchowie, powiat Włodawa*, zbór liczył 181 członków, wraz z członkami rodziny „ilość dusz" 590, wspólnota posiadała dom modlitwy, przewodniczącym zboru był Mojsiej Kozioł zamieszkały w *Olszance, poczta Pulemiec*; w *Rokitnie, poczta Janów Podlaski*, liczący 40 członków, wraz z członkami rodziny „ilość dusz" 77, wspólnota posiadała dom modlitwy, przewodniczącym zboru był Tomasz Jówko; *w Rudce, poczta Wola Uhruska, pow. Włodawa*, liczący 92 członków, wraz z członkami rodziny „ilość dusz" 175, wspólnota posiadała dom modlitwy, przewodniczącym zboru był M. Popko; w *Wiszniowie, gm. Mircze, pow. Hrubieszów*, liczący 24 członków, wraz z członkami rodziny „ilość dusz" 67, wspólnota wynajmowała salę na zebrania, przewodniczącym zboru był Prokop Kryszczuk, AAN, MWRiOP, sygn. 1442, k. 720 [*Statystyka Związku Zborów Słowiańskich Baptystów za rok 1932*].

[38] AAN, MWRiOP, sygn. 1442, k. 616-620 [*Statistik der Union der Baptistengemeinden deutscher Zunge in Polen fur das Jahr 1936*, Im Auftag der Unionsverwaltung zusammengestellt von A. H. Sommer].

[39] Funkcjonowanie tego zboru w okresie międzywojennym potwierdzają także inne dokumenty archiwalne. W 1924 roku zbór w *Radawczyku* liczył około 220 członków. Posiadał filię w Lublinie, spotkania odbywały się w mieszkaniu Drattów przy ul. Górnej 11 m. 7. Do zboru przynależało kilka rodzin z miejscowości: *Wierciszów,* gm. Tuszów, *Płouszowice*, gm. Jastków, *Borkowizna*, gm. Piotrowice, *kolonia Marynin*, gm. Konopnica i *Wilczopole*, gm. Zemborzyce [ob. gmina Głusk]. Kaznodzieją zboru był Julian Krüger, urodzony w 1872 r., zamieszkały w *kolonii Radawczyk*, APL, Ekspozytura Policji Politycznej w Lublinie, sygn. 36: Sprawy wyznaniowe – Baptyści.

W *Zezulinie* zbór istniał od 1873 roku, na koniec 1936 roku liczył 314 członków, posiadał 2 kaplice. W zestawieniu wymieniony z nazwiska został: kaznodzieja A. Rosner[40].

Wymienione powyżej organizacje współpracowały w ramach zarejestrowanego w 1923 roku Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Baptystów z siedzibą w Warszawie. Celem tej organizacji było między innymi niesienie pomocy materialnej baptystom zamieszkałym w granicach II Rzeczypospolitej Polskiej, wspomaganie parafii, misji i zakładów baptystycznych poprzez zakładanie szkół, ochron, domów modlitwy i szpitali[41].

Środowisko baptystów, podobnie jak i chrześcijańskich ewangelików, podlegało stałej inwigilacji. Przyczyną był stosunek członków tych wyznań do służby wojskowej. Na ogół baptyści – w mniejszym stopniu, ewangeliczni chrześcijanie – w zdecydowanie większej liczbie, odmawiali służby z bronią w ręku. Tym niemniej, pomimo „trudności, jakie władzom wojskowym sprawiają wybujałe zasady pacyfistyczne, zwłaszcza nowonawróconych wyznawców tych związków religijnych"[42], w raportach podkreślano lojalność baptystów i ewangelicznych chrześcijan do państwa polskiego[43]. Baptyści prowadzili działania misyjne wśród luteranów i rzymskich katolików, natomiast ewangeliczni chrześcijanie, działający w województwach wschodnich oraz województwie białostockim i tarnopolskim[44], niemal wyłącznie wśród wiernych Cerkwi prawosławnej: Ukraińców, Białorusinów i Rosjan. W opinii ks. [Ryszarda] Paszko, szefa Głównego Urzędu Duszpasterskiego Wyznania Ewangelicko-Augsburskiego: „Przejście z kościołów prawosławnego, ewangelickiego i katolickiego licznej rzeszy wyznawców do związków religijnych chrześcijan ewangelicznych i baptystów, jest, oczywiście, z punktu widzenia interesów tychże kościołów rzeczą bardzo niepożądaną, lecz wobec przyrodzonych praw wolności sumienia i postanowień konstytucji – sprawą właśnie sumienia każdego obywatela"[45].

Materialne ślady osadników baptystów na obszarze województwa lubelskiego. Identyfikacja i stan zachowania

Wśród kilkudziesięciu cmentarzy kolonistów niemieckich lub cmentarzy ewangelickich, zaewidencjonowanych na kartach cmentarzy województwa lubelskiego, ani jeden nie został określony jako „cmentarz baptystów". W ogóle w wykazach zabytków nieruchomych województwa lubelskiego, wpisanych do rejestru lub włączonych do wojewódzkiej ewidencji, nie figuruje żaden zabytek, którego nazwa wskazywałaby na związek z baptystami.

[40] AAN, MWRiOP, sygn. 1442, k. 616-620 [*Statistik der Union der Baptistengemeinden deutscher Zunge in Polen fur das Jahr 1936, Im Auftag der Unionsverwaltung zusammengestellt von A.H. Sommer*].

[41] AAN, MWRiOP, sygn. 1442, k. 31 [*Statut Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Baptystów*].

[42] AAN, MWRiOP, sygn. 1441, k. 19.

[43] Por. AAN, MWRiOP, sygn. 1441.

[44] APL, Urząd Wojewódzki Lubelski, sygn. 857: Grupy sekciarskie p.n. „Ewangeliczki Chrześcijańskie – Baptyści", k. 2 [pismo Ministra Spraw Wewnętrznych z 12 maja 1928 r. w sprawie grup sekciarskich używających nazwy „Ewangeliczni Chrześcijanie – Baptyści", skierowane do wojewodów województw wschodnich, podpisane przez ministra Sławoja Składowskiego, przekazane do wiadomości wojewody lubelskiego].

[45] AAN, MWRiOP, sygn. 1441, k. 20 [dokument zatytułowany *Informacja, baptyści a chrześcijanie ewangeliczni*, datowany na 13 września 1926 roku, znak: 545/26-Ewang. podpisany przez ks. Paszko].

Tym niemniej, prześledzenie historii osadnictwa baptystów na obszarze województwa lubelskiego, konfrontacja uzyskanych danych z dokumentacją znajdującą się w zasobach Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie i Delegatury w Chełmie oraz kwerenda biblioteczna, pozwoliły na identyfikację czterech cmentarzy, na których pochowano niemieckojęzycznych baptystów. Pracy nad tym zagadnieniem nie można uznać za zakończoną, gdyż nie ujęto w niniejszym artykule wszystkich cmentarzy, na których byli chowani baptyści, zarówno na przykład cmentarza w Dubecznie, gm. Hańsk, na którym znajdują się, jak i pochówki luteranów i baptystów.

Cmentarz baptystów w Kociej Górze, gm. Ludwin (oznaczony na mapie WIG P43 S36 ŁĘCZNA 1938)

Cmentarz niemieckich osadników – baptystów, członków zboru w Zezulinie, usytuowany jest na obszarze miejscowości Kocia Góra (identyfikator działki 061002_2.0009.209, województwo lubelskie, powiat łęczyński, gmina Ludwin, obręb KOCIA GÓRA, numer działki 209). Cmentarz został włączony do wojewódzkiej ewidencji zabytków pod nazwą „cmentarz kolonistów niemieckich", w miejscowości Zezulin, ze wskazaniem przynależności wyznaniowej: „ewangelicko-augsburska"[46]. Do gminnej ewidencji zabytków cmentarz został włączony ze wskazaniem prawidłowej lokalizacji – Kocia Góra. Cmentarz jest położony poza zabudową, pośród pól. Został założony na planie prostokąta, zajmuje powierzchnię 0,5162 ha. W 2001 roku, na cmentarzu gęsto porośniętym samosiewami drzew i krzewów, z inicjatywy Urzędu Gminy Ludwin zostały przeprowadzone prace polegające na usunięciu części krzewów, posuszu w konarach drzew i drzew obumarłych. Pozostawiono następujące drzewa: dąb, siedem osik, czereśnię i robinie akacjowe.

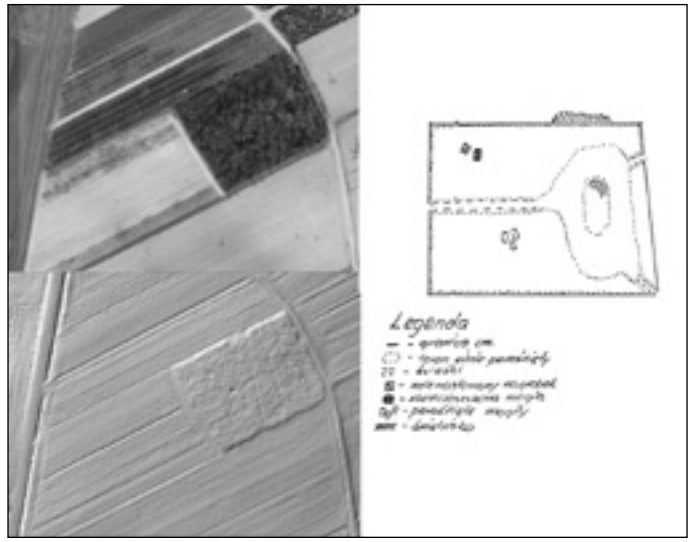

Widok cmentarza – platforma GEOPORTAL.
Szkic cmentarza pochodzi z karty ewidencyjnej cmentarza opracowanej w 1986 r.

[46] *Zezulin, cmentarz kolonistów niemieckich*, karta cmentarza opracowana przez K. Marciuszuka, 1986 r., w posiad. WUOZ w Lublinie.

Cmentarz baptystów w Radawczyku – Kolonii Pierwszej, gm. Niedrzwica Duża (oznaczony na mapie WIG P44 S35 LUBLIN POŁUDNIE 1937)

Cmentarz niemieckich osadników – baptystów, członków zboru w Radawczyku, usytuowany jest na obszarze miejscowości Radawczyk – Kolonia Pierwsza. (identyfikator działki 060910_2.0014.196, województwo lubelskie, powiat lubelski, gmina Niedrzwica Duża. Obręb Radawczyk – Kolonia Pierwsza, numer działki 196). Cmentarz został włączony do wojewódzkiej ewidencji zabytków pod nazwą „cmentarz niemiecki" w miejscowości Strzeszkowice, ze wskazaniem przynależności wyznaniowej: „ewangelicko-augsburska (?)"[47]. Do gminnej ewidencji zabytków cmentarz również został włączony z wadliwym określeniem lokalizacji (grunty wsi Strzeszkowice).

Cmentarz jest położony poza zabudową, pośród pól. Został założony na planie prostokąta, otoczony jest wałem ziemnym, zajmuje powierzchnię 0,52 ha. Na cmentarzu znajdują się mogiły ziemne, a ponadto dwa fragmenty nagrobka rodziny Schmidtów. Cmentarz jest gęsto porośnięty samosiewami drzew i krzewów. Nie ma okazów starszych drzew, które mogłyby być elementem komponowanej zieleni. Liczne są młode dęby, topole, robinie akacjowe oraz krzewy bzu czarnego.

Na karcie ewidencyjnej cmentarza zamieszczona została informacja, że Schmidtowie byli właścicielami Strzeszkowic, a Urząd Gminy Niedrzwica Duża umieścił przy wejściu na cmentarz tablicę z taką informacją.

Informacja ta jest myląca: w 1979 roku została opracowana *Ewidencja pozostałości ogrodu dworskiego w Strzeszkowicach Dużych*[48]. Autor opracowania, Mieczysław Kseniak, opisał historię własnościową majątku i nie wymienił wśród właścicieli nikogo o nazwisku Schmidt. Od lat 20. XVIII wieku, do 1939 roku, Strzeszkowice nieprzerwanie były własnością rodziny Brzezińskich. Tuż przed wybuchem II wojny światowej grunty i ośrodek dworski zostały rozsprzedane pomiędzy różnych właścicieli, którzy przekazali je sukcesorom. Natomiast we własności rodziny Schmidtów były Strzeszkowice w ziemi kieleckiej[49].

Cmentarz baptystów w Osowie, gm. Bychawa (oznaczony na mapie WIG P44 S35 LUBLIN POŁUDNIE 1937)

Cmentarz niemieckich osadników – baptystów w Osowie (identyfikator działki 060903_5.0017.213, województwo lubelskie, powiat lubelski, gmina Bychawa, obręb Osowa, numer działki 213), został włączony do wojewódzkiej ewidencji zabytków pod nazwą „cmentarz kolonistów niemieckich", ze wskazaniem przynależności wyznaniowej: „ewangelicko-augsburska"[50].

Cmentarz jest położony poza zabudową, pośród pól. Został założony na planie romboidalnym, nie został wydzielony geodezyjnie i położony jest w granicach większej nieruchomości zajmującej powierzchnię 1,82 ha. Sam cmentarz zajmuje

[47] *Strzeszkowice, cmentarz niemiecki*, karta cmentarza opracowana przez K. Marciszuka, 1985 r., w posiad. WUOZ w Lublinie.

[48] *Ewidencja pozostałości ogrodu dworskiego w Strzeszkowicach Dużych*, oprac. M. Kseniak, Lublin 1979, maszynopis w posiad. WUOZ w Lublinie.

[49] Por. m.in. nekrolog Bolesława Schmidta zamieszczony w piśmie „Czas", 1910, nr 353.

[50] *Osowa, cmentarz kolonistów niemieckich*, karta cmentarza opracowana przez K. Marciszuka, 1986 r., w posiad. WUOZ w Lublinie.

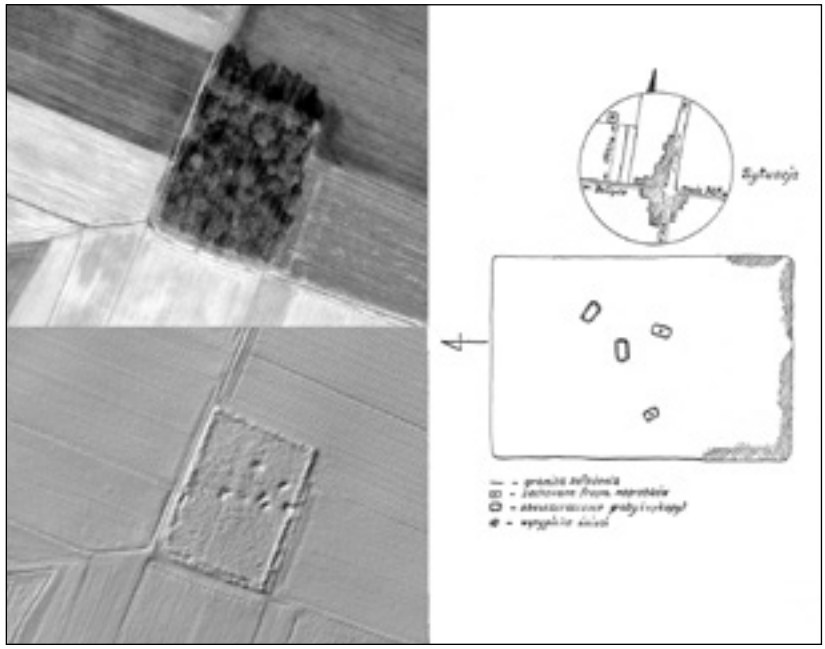

Widok cmentarza – platforma GEOPORTAL.
Szkic cmentarza pochodzi z karty ewidencyjnej cmentarza opracowanej w 1985 r.

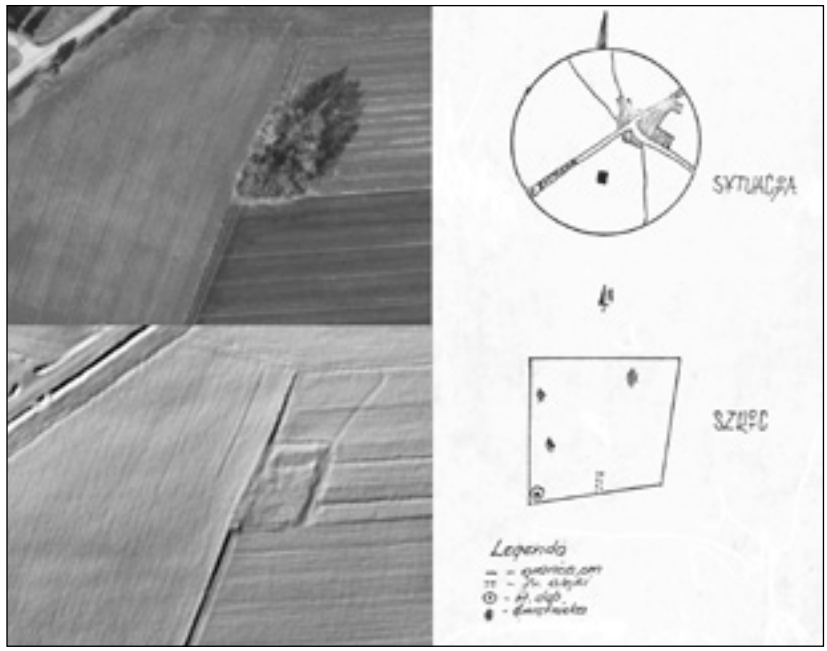

Widok cmentarza – platforma GEOPORTAL.
Szkic cmentarza pochodzi z karty ewidencyjnej cmentarza opracowanej w 1985 r.

powierzchnię mniejszą niż 0,2 ha. Cmentarz jest gęsto porośnięty młodymi olchami i dębami, robinią akacjową oraz krzewami bzu czarnego. Na planie cmentarza, zamieszczonym w karcie ewidencyjnej, w jednym z narożników oznaczono lokalizację starego dębu.

Cmentarz prawosławny w Brzezinach, gm. Siedliszcze, z nagrobkami niemieckich osadników – baptystów (oznaczony został na mapie WIG P44 S36 REJOWIEC 1938)

Na obszarze miejscowości Brzeziny (identyfikator działki 060311_5.0006.34, województwo lubelskie, powiat chełmski, gm. Siedliszcze – obszar wiejski, obręb Brzeziny, numer działki 34), położony jest niewielki cmentarz, założony na planie prostokąta, zajmujący powierzchnię 0,45 ha.

Cmentarz został włączony do wojewódzkiej ewidencji zabytków pod nazwą „cmentarz prawosławny", ze wskazaniem przynależności wyznaniowej: „prawosławna, greko-katolicka"[51].

Na planie cmentarza zamieszczonym w ww. karcie ewidencyjnej naniesiono lokalizację kilkunastu kamiennych nagrobków i żeliwnych krzyży, które zostały zadokumentowane na fotografiach. Podano datę śmierci na najstarszym nagrobku: 26 kwietnia 1913 roku. Inskrypcje są pisane cyrylicą, jedna – łacinką w języku niemieckim (Otto Stroscker 1897-1939). W dacie opracowania karty nie zidentyfikowano nagrobka Gotfryda Fryderyka Alfa, zmarłego w 1898 roku.

Gdy podążając tropem kaznodziei dotarłam na cmentarz w Brzezinach, byłam zaskoczona, że odnalazłam jego nagrobek w najbardziej eksponowanej od strony drogi części cmentarza. Jest to pomnik składający się z dwuczęściowego postumentu i korpusu, otoczony nowym ogrodzeniem z żelaznych elementów.

Historia życia G.F. Alfa i fakt, że na cmentarzu w Brzezinach, a zatem w miejscowości sąsiadującej z Mogilnicą, w której istniała kaplica baptystów, wzmiankowana w 1911 roku[52], znajdują się także nagrobki z napisami w języku niemieckim, pozwalają przypuszczać, że cmentarz nie był miejscem pochówków wyłącznie parafian mogilnickiej cerkwi prawosławnej[53], ale miał charakter dwuwyznaniowy, przynajmniej przez jakiś czas.

[51] *Brzeziny, cmentarz prawosławny*, karta cmentarza opracowana przez D. Pezowicz, 1984 r., w posiad. WUOZ w Lublinie Delegatura w Chełmie.

[52] *Zestawienie kantoratów i osadnictwa niemieckiego w parafii Kamień na dzień 1 lutego 1929 roku,* „Biuletyn Informacyjny" [Archiwum Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Lublinie], 2001, nr 6.

[53] W 1905 roku wybudowano w Mogilnicy nową cerkiew. Być może dopiero wówczas przeniesiono chowanie zmarłych na cmentarz w Brzezinach – najstarszy zidentyfikowany nagrobek pisany cyrylicą poświadcza zgon w 1913 roku. Być może społeczność baptystów była niewielka, zamierająca. Są to jednak tylko domysły, które można – w miarę możliwości – zweryfikować na podstawie analizy zachowanych szczątkowo dokumentów dotyczących m.in. historii cerkwi: unickiej i prawosławnej, i przynależących do nich cmentarzy.

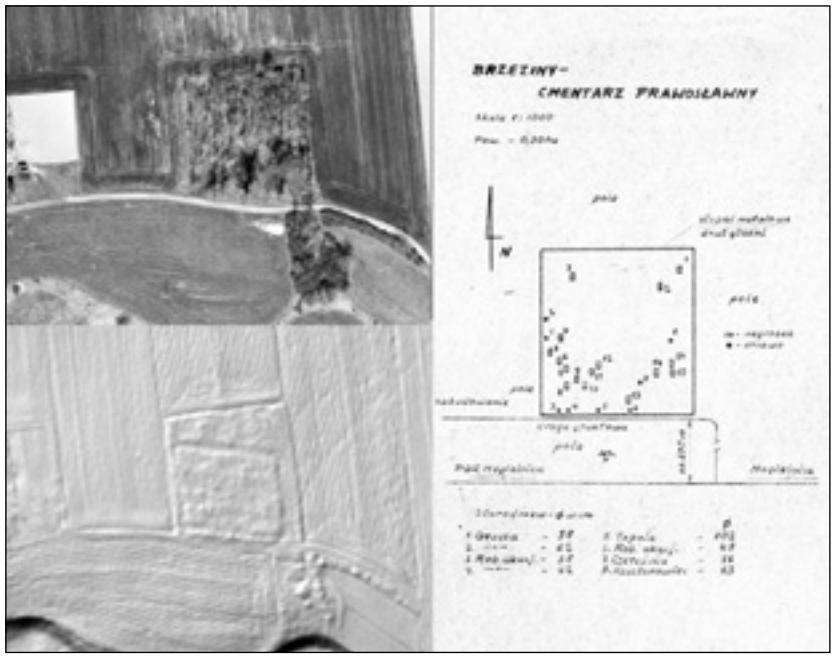

Widok cmentarza – platforma GEOPORTAL.
Szkic cmentarza pochodzi z karty ewidencyjnej cmentarza opracowanej w 1984 r.

Nagrobek Fryderyka Gotfryda Alfa na cmentarzu w Brzezinach, gm. Siedliszcze. Fot. Marzena Gałecka 2022

Napis na nagrobku G.F. Alfa:

HIER RUHET / WARTEND AUF DIE ERSCHEINUNG / UNSERS FERRN JESU CHRISTI / G. F. ALF / DER ERSTE BAPTIST / UND BAPTISTENPREDIGER IN POLEN / GEB [OREN]: II APRIL 1831 IN WÓLKA / GEST. [ORBEN]: 18 DECEMBER 1898 IN MOGILNICA /

ICH HABE EINEN GUTEN KAMPF GEKAMPFET / ICH HABE GLAUBEN GEHALTEN HINFORT IST MIR / BEIGELEGT DIE KRONE DER GERECHTIKEIT /2 THIM. 4.7-8[54]

Podsumowanie

Celem artykułu była identyfikacja materialnych śladów dziedzictwa osadników niemieckich – baptystów. W wyniku przeprowadzonych badań, polegających na kwerendzie archiwalnej w Archiwum Państwowym w Lublinie i w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, analizie dokumentacji naukowo-historycznej, kart ewidencyjnych cmentarzy i materiałów ikonograficznych będących w posiadaniu archiwum zakładowego Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie i Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie Delegatura w Chełmie, kwerendy bibliotecznej oraz, w bardzo ograniczonym zakresie, oględzin prowadzonych w terenie, zidentyfikowałam cztery cmentarze, na których z całą pewnością dokonywano pochówków baptystów. Są to cmentarze w Kociej Górze, Osowie, Radawczyku – Kolonii Pierwszej i w Brzezinach. W tym ostatnim przypadku jest to cmentarz zarówno baptystów, jak i wyznawców prawosławia.

W dwóch przypadkach (na cztery opisane cmentarze) na kartach ewidencyjnych błędnie określone zostało miejsce położenia. W ani jednym przypadku nie powiązano cmentarza z osadnikami niemieckimi – baptystami.

Cmentarze są zaniedbane, porośnięte gęstą zielenią, na ich terenie są dzikie wysypiska śmieci, zdarzają się wkopy do krypt lub jam grobowych, związane z działalnością człowieka.

Trwałych upamiętnień na nagrobkach niemieckich osadników – baptystów jest niewiele. Nagrobki są zniszczone – wyjątkiem jest nagrobek F.G. Alfa w Brzezinach, przy którym niedawno najprawdopodobniej wykonano prace polegające wtórnym zestawieniu elementów i jego ogrodzeniu. Nie jest wiadome, kto był inwestorem tego przedsięwzięcia.

Żaden cmentarz o którym wspominam w artykule nie jest wpisany do rejestru zabytków.

Zebrane w niniejszym artykule materiały nie wyczerpują podjętego tematu. Wnikliwsza kwerenda archiwalna pozwoli zapewne uzupełnić informacje na temat istniejących w przeszłości cmentarzy, na których dokonywano pochówków niemieckich osadników – baptystów. Ne można także wykluczyć identyfikacji w terenie nie-

[54] TU SPOCZYWA / OCZEKUJĄC ZMARYCHWSTANIA / NASZEGO PROROKA JEZUSA CHRYSTUSA / G. F. ALF / PIERWSZY BAPTYSTA / I KAZNODZIEJA BAPTYSTÓW W POLSCE / URODZONY 11 KWIETNIA 1831 W WÓLCE / ZMARŁY 18 GRUDNIA 1898 W MOGILNICY / *W DOBRYCH ZAWODACH WYSTĄPIŁEM / BIEG UKOŃCZYŁEM, WIARĘ USTRZEGŁEM / NA OSTATEK ODŁOŻONO DLA MNIE WIENIEC SPRAWIEDLIWOŚCI / 2 Tym[oteusz] 4.7-8.* Napis komemoratywny tłumaczyła Marzena Gałecka, tłumaczenie fragmentu 2 Listu do Tymoteusza 4:7-8 podano za *Biblią Tysiąclecia*.

rozpoznanych nekropolii. Interesujące jest, gdzie dokonywano pochówków baptystów – członków zboru w Krobonoszy, gm. Sawin, czy odbywały się one na którymś z położonych w okolicy tej miejscowości cmentarzy ewangelickich, czy może jednak istniał odrębny cmentarz baptystów.

Wnioski:

W związku z weryfikacją informacji zawartych na kartach ewidencyjnych cmentarzy opisanych w artykule, należy opracować nowe karty ewidencyjne i włączyć je do wojewódzkiej ewidencji zabytków.

Bibliografia

1. „Biuletyn Informacyjny" [Archiwum Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Lublinie], 2001, nr 6. Dostępne na stronie: http://lublin.luteranie.pl/wp-content/uploads/2013/12/b6.pdf.
2. Bednarczyk K., *Historia zborów baptystów w Polsce do 1939 roku*, Warszawa 1994.
3. Czop B., *Wielokulturowość ziemi chełmskiej w dwudziestoleciu międzywojennym – mniejszość niemiecka na Chełmszczyźnie*, w: Na pograniczach, Pamięć, historia, kultura, red. A. Chudzik, D. Wojakowski, Sanok 2014, s. 67-82.
4. Doroszewski J., *Mniejszość niemiecka na Lubelszczyźnie w latach 1918-1939*, „Przegląd Zachodni" 1983, nr 5/6.
5. Gawrysiakowa J., *Kolonizacja niemiecka w Lubelskiem w XIX wieku w świetle rejestracji ruchu naturalnego*, „Rocznik Humanistyczny" 35 (1987), z. 2.
6. Jemielity W., *Akta stanu cywilnego w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim*, „Prawo Kanoniczne" 38 (1995) nr 1-2.
7. *Lista członków Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem w roku 1861*, [Warszawa], 1861.
8. Lück K., *Die Cholmer und Lubliner Deutschen kehren heim ins Vaterland*, Posen 1940.
9. *Województwo Lubelskie w 15-tu tomach Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich Filipa Sulimierskiego, Bronisława Chlebowskiego, Władysława Walewskiego 1880-1904, w*yciąg haseł dokonany przez W. Sakławskiego, Lublin 1974.
10. Smyk G., *Zasady wprowadzania i zakres obowiązywania źródeł prawa w Królestwie Polskim po powstaniu styczniowym*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego" 14 (2011).
11. Stankiewicz M., hasło *Baptyści*, w: Encyklopedia Katolicka, t. 1, Lublin 1973, kol. 1310-1311.
12. Śladkowski W., *Kolonizacja niemiecka w południowo-wschodniej części Królestwa Polskiego*, Lublin 1969.
13. Tomaszewski H.R., *Baptyści w Polsce w latach 1858-1918*, t. 1, Warszawa 1993.
14. *Urzędowe nazwy miejscowości i obiektów fizjograficznych*, red. T. Taszycki, z. 113, *Powiat lubartowski, województwo lubelskie*, [Warszawa] 1969.
15. Wardin A. W., *Gotfryd Fryderyk Alf – pionier ruchu baptystycznego na ziemiach polskich*, tłum. K. Wiązowski, Warszawa 2003.
16. Włodzimierski Z., *Żeromski wciąż pisze o... Lublinie!*, „Kultura i społeczeństwo" 15 (2018), nr 5, s. 10-11.
17. Woźniak K. P., *Niemieckie osadnictwo wiejskie między Prosną a Pilicą i Wisłą od lat 70. XVIII wieku do 1866 roku*, Łódź 2013.
18. Wójcik K., *Mniejszość niemiecka na Lubelszczyźnie w latach 1914-1918*, „Dzieje Najnowsze" 39 (2007), z. 2.
19. *Zabytki architektury i budownictwa w Polsce,* t. 22, *Województwo lubelskie*, Warszawa 1995.

Archiwum Akt Nowych

1. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, sygn. 1441: Ewangeliczni chrześcijanie i baptyści, sprawy ogólne, notatki i pisma informacyjne, służba wojskowa, t. 1.
2. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, sygn. 1442: Ewangeliczni chrześcijanie i baptyści – stowarzyszenia, t. 2.

Archiwum Państwowe w Lublinie:

1. Akta stanu cywilnego Gminy Baptystów w Bełżycach [1893-1894], sygn. 2563.
2. Akta stanu cywilnego Gminy Baptystów w Głusku [1892-1913], sygn. 1795.
3. Akta stanu cywilnego Gminy Baptystów w Jastkowie [1890-1940], sygn. 1796.
4. Akta stanu cywilnego Gminy Baptystów w Niedrzwicy Dużej [1876-1914], sygn. 1798.
5. Akta stanu cywilnego Gminy Baptystów w Osowej [1891-1922], sygn. 1799.
6. Ekspozytura Policji Politycznej w Lublinie, sygn. 36: Sprawy wyznaniowe – Baptyści.
7. Urząd Wojewódzki Lubelski, sygn. 857: Grupy sekciarskie p.n. „Ewangeliczki Chrześcijańskie – Baptyści".

Zbiory Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie:

1. *Ewidencja pozostałości ogrodu dworskiego w Strzeszkowicach Dużych*, oprac. M. Kseniak, Lublin 1979, maszynopis.
2. *Inwentaryzacja techniczna budynku strażnicy ochotniczej Straży Pożarnej w Radawczyku, gmina Niedrzwica Duża*, oprac. S. Wójcik, 2002.
3. *Osowa, cmentarz kolonistów niemieckich*, karta cmentarza, K. Marciszuk, 1986.
4. *Rejestr wartości kulturowych woj. lubelskiego*, oprac. zbiorowe pod kierunkiem Jadwigi Teodorowicz-Czerepińskiej, Lublin 1991, maszynopis.
5. *Wilczopole, zbór*, „fiszka adresowa", fot. M. Trzewik 1985.
6. *Zezulin, cmentarz kolonistów niemieckich*, karta cmentarza, K. Marciuszuk, 1986. Strzeszkowice, cmentarz niemiecki, karta cmentarza, K. Marciszuk, 1985.

Zbiory Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie Delegatura w Chełmie

1. *Brzeziny, cmentarz prawosławny, karta cmentarza*, D. Pezowicz, 1984.

SUMMARY

Preliminary identification was made of the material traces of German Baptist settlers heritage in the Lublin Province. The distribution and preservation of Baptist cemeteries were analysed. For this purpose, it was necessary to trace the history of the Baptist settlement in this area, hence surveys were carried out in the State Archives in Lublin and in the Central Archives of Modern Records in Warsaw. On the basis of the analysis of scientific and historical documentation, record cards of cemeteries and iconographic materials kept in the archives of the Provincial Office for the Protection of Monuments in Lublin and the archives of the Provincial Office for the Protection of Monuments in Lublin, Branch in Chełm, as well as field inspections of alleged cemeteries, it was possible to identify four cemeteries in which German Baptist settlers were buried. Although the materials collected do not exhaust the discussed topic, on the basis of them it is possible to prepare new record cards for the cemeteries in Kocia Góra, Osowa, Radawczyk – Kolonia Pierwsza and Brzeziny, and to ensure that these cemeteries are properly and effectively protected.

Krzysztof Janus

SALA KANTEGO W BUDYNKU DAWNEJ AKADEMII ZAMOJSKIEJ W ZAMOŚCIU

1. Wstęp

Praca przedstawia historię powstania polichromii ukazującej postać i cuda Jana Kantego, uwiecznioną w jednym z pomieszczeń budynku dawnej Akademii w Zamościu. Święty Jan Kanty był profesorem, dziekanem i rektorem, ukończył zarówno studia filozoficzne jak i teologiczne[1]. Był również kapłanem, kilkukrotnie pielgrzymował do Rzymu. Zajmował się jałmużną wspierając biednych studentów jak i ludzi potrzebujących. Cuda czynił jeszcze za życia a niedługo po śmierci kościół, w którym został pochowany, stał się miejscem kultu i licznych pielgrzymek zarówno z najdalszych zakątków Polski jak i Europy. W 1703 roku stał się patronem Akademii Zamojskiej a coroczne święto ku jego czci przerodziło się w odpust a nawet festyn. Zapewne z tego też powodu w połowie XVIII w. jego osoba oraz cuda jakie czynił zostały uwiecznione na sklepieniu i ścianach.

2. Święty Jan Kanty (Jan z Kent)

Jan Kanty urodził się w 1397 r[2]. Jego młodość jest właściwie nieznana[3] a opisana dopiero ok 200 lat po jego śmierci[4]. Hagiografie ukazują go jako przykładnego, skromnego, pobożnego, stroniącego od pokus, pracowitego i ogólnie nie stwarzającego problemów wychowawczych. W wieku dwudziestu trzech lat zaczął studia Studium Generale na wydziale Atrium (dzisiejsza filozofia). Uzyskał stopień bakałarza (obecny magister) w 1415 a trzy lata później magistra (obecny odpowiednik doktora). Utrzymywał się z udzielania lekcji i posługi kapłańskiej. W 1421 roku objął funkcję kierownika szkoły klasztornej bożogrobców w Miechowie. Pracował tam do roku 1429, gdzie zgłębiał i kopiował dzieła świętego Augustyna, Tomasza i Arystotelesa, pisał również pieśni. W chwili zwolnienia się etatu wykładowcy filozofii przeniósł się do Krakowa i rozpoczął pracę na uczelni. Jednocześnie zaczął studia teologiczne, które trwały 13 lat (stopień bakałarza zdobył w 1439 a magistra w 1443 mając 53 lata). W 1439 roku został kanonikiem i kantorem kolegiaty w Kleparzu i objął probostwo w Olkuszu (którego zrzekł się po kilku miesiącach)[5].

---

[1] Chahach J., Krupa K., Janus K., Life of Saint John Cantius unveiled in a wall painting at the former Zamoyski Academy in Zamość, European Journal of Science and Theology. – [Kwartalnik]. – Iaşi: Ecozone. – ISSN 1842-8517 (on-line), s. 126.

[2] P. Pękalski, Żywoty świętych patronów Polski, 1862 r., s. 506.

[3] R. Zawadzki, Święty Jan Kanty w świetle najnowszych badań, Analecta Cracoviensia XXIII 1991 r., s. 415-417.

[4] A. Opatowiusz, Żywot y Cuda wielebnego Iana Kntego, 1632 r., s. 5.

[5] W. Gasidło, Ku czci świętego Jana z Kęt, Kraków, 1991 r., s. 55.

Był trzykrotnie dziekanem wydziału filozoficznego a od 1434 pełnił funkcję rektora Kolegium Większego[6]. Angażował się w sprawy uczelni a w 1441 roku został wybrany delegatem do przeprowadzenia jej reformy[7]. Prowadził skromny styl życia, zgodnie z jego życiorysem od pewnego momentu nie jadł mięsa a ilość posiłków ograniczał do niezbędnego minimum funkcjonowania organizmu[8].

Nie jest znana dokładna liczba, ale szacuje się, że przepisał około 18 000 stron, zachowanych w Bibliotece Jagiellońskiej i zbiorach Watykańskich. Praca kopisty mogła mu służyć jako źródło dochodu, lub też forma doskonalenia siebie[9]. Pośmiertnie swe księgi przekazał na potrzeby kolegium, co stało się późniejszą tradycją akademicką. W pracy zawodowej zajmował się interpretacją Pisma Świętego, głównie Ewangelii według świętego Mateusza. Wypromował 42 bakałarzy i 9 magistrów[10]. Dzięki łagodnemu podejściu, życzliwości i mądrości, cieszył się dużą popularnością wśród mieszczan krakowskich, którzy często przychodzili do niego po poradę[11].

Piotr Skarga pisał o nim:

„W zachowaniu postów był pilny, w cierpliwości łaskawy, w wierze pomocny, w miłości gorący, w pokorze niski, w rozmyślaniach tajemnic Bożych wysoki, w oczekiwaniu mocny, w wytrzymałości mężny. Św. Jan był profesorem, opiekunem młodzieży uniwersyteckiej, ojcem ubogich, patronem wielu uniwersytetów i kolegiów. Nauka była dla niego jednym ze środków prowadzących do ideału świętości. Innym była pokora, a jeszcze innym – pogarda dóbr materialnych.[12]"

Zmarł w wieku 83 lat, pochowany został pod amboną kościoła św. Anny w Krakowie[13]. W 1475 r. Maciej z Kościana spisał 92 cuda z lat 1475-83, co przyczyniło się do uzyskania pozwolenia na przeniesienie szczątków spod ambony w okolice prezbiterium[14]. Dzięki pracy Bartłomieja z Sieniawy oraz Piotra Lubarta powstało kolejne opracowanie, które ukazuje 127 cudów z lat 1475-1518. Kult Jana coraz bardziej narastał ściągając pielgrzymów z dalekich zakątków Polski a nawet z Czech, Włoch i Francji. Miejsce jego pochówku odwiedził król Jan III Sobieski.

W 1621 roku na synodzie biskupów w Piotrkowie wniesiono prośbę do Stolicy Apostolskiej o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego, która miała miejsce 27 września 1680 roku. Etap kanonizacji okazał się być bardzo skomplikowany a wręcz upolityczniony. Próbowano go nawet wykreślić z listy beatyfikowanych a jago szczątki „wyrzucić" z kościoła. Wszystkie te działania miały miejsce w okresie schizmy w kościele. Ostatecznie po wykreśleniu niektórych tekstów przypisanych Kantemu[15], papież Kle-

[6] W. Gasidło, Ku czci świętego Jana z Kęt, Kraków, 1991 r., s. 56.

[7] Polscy święci Tom 3, 1984 r., s. 89.

[8] J. A. Putanowicz, Życie cuda y dzieie kanonizadyi S. Jana Kantego, Kraków 1780 r., s. 25.

[9] Jego księgi zawsze na marginesie zawierały komentarz.

[10] W. Gasidło, Ku czci świętego Jana z Kęt, Kraków, 1991 r., s. 56.

[11] R. M. Zawadzki, Św. Jan Kanty w świetle najnowszych badań [w:] Święty Jan Kanty w sześćsetną rocznicę urodzin 1390–1990, Kraków 1991, s. 21-22.

[12] P. Skarga, Żywoty Świętych Pańskich Starego i Nowego Zakonu na każdy dzień przez cały rok, Kraków 1615, s. 1164.

[13] W. Gasidło, Żywot św. Jana z Kęt piórem poetów opisany, 2002 r., s. 12.

[14] W. Gasidło, Ku czci świętego Jana z Kęt, Kraków, 1991 r., s. 56.

[15] Do procesu beatyfikacyjnego zbierano pisma Kantego przez sześć lat, po odrzuceniu jego kandydatury przez dziesięć lat udowadniano, że niektóre z nich nie są jego autorstwa.

mens XIII uznał jego postać i dnia 16 lipca 1767 roku został kanonizowany. W 1737 r. został ogłoszony przez Klemensa XII patronem Polski i Litwy. Jest również patronem Kęt, Krakowa, archidiecezji krakowskiej, lubelskiej, diecezji bielsko-żywieckiej, profesorów, nauczycieli i studentów, szkół katolickich. W okresie rozbiorów i komunizmu w Polsce kult świętego znacznie osłabił się. Dopiero po 1989 roku sytuacja nieco się odmieniła i w dniu dzisiejszym w Polsce około 600 szkół nosi jego patronat.

3. Powstanie Akademii Zamojskiej

Zamość jako miasto powstało w pewnym sensie przez przypadek. Jego założyciel Jan Zamoyski planował pierwotnie budowę zamku jako „odnowienie" siedziby rodowej. Jednak po kolejnym awansie i znaczącym wzbogaceniu się w 1579 roku postanowił przekształcić zamek w rezydencję i dodać do niej miasto o cechach obronnych. Projekt Zamoyskiego niedługo później zaczął realizować Bernardo Morando. Całość założenia powstała na surowym korzeniu [16], a składało się z miasta z trzema rynkami opartego na dwóch osiach symetrii (ul. Grodzka i ul. Moranda), otoczonego murami i oblanego wodą. Akt lokacyjny z 1580 roku dawał liczne przywileje, między innymi zwalniał z podatków i ceł mieszkańców na terenie całej Polski na okres 25 lat, co było jednym z podstawowych czynników jego rozwoju. Początkowo Zamość miał być przeznaczony tylko dla katolików z jedną świątynią – Kolegiatą zdolną pomieścić ludność całego miasta (ok. 3000 osób). Niedługo później Zamoyski zmienił zdanie i zaprosił tylko bogatych „innowierców" (Żydów Sefardyjskich, Ormian, Greków), którzy napędzili rozwój miasta. Zbudowali najbardziej okazałe kamienice i świątynie. Miasto rozwijało się szybko, bo już w 1591 roku znajdowało się w nim 217 domów (z czego dwa murowane w budowie) i tylko 26 pustych parceli. Jan Zamoyski odziedziczył po rodzicach 3,5 wsi, natomiast w chwili śmierci był właścicielem 11 miast i ponad 200 wsi, dodatkowo zarządzał 12 miastami i 612 wsiami z dóbr królewskich.

Oczkiem w głowie Zamoyskiego była budowa miasta w nowoczesnym stylu, spełniającego wszystkie najwyższe standardy. Posiadał rezydencję, okazałą kolegiatę, ośrodek handlowy i obronny, a nawet prywatną armię. Potrzebował jeszcze ośrodka naukowego (sam studiował między innymi w Padwie, gdzie pełnił funkcję rektora), stąd rozumiał potrzebę istnienia takiej jednostki[17].

Już w 1580 roku pisał do papieża nakreślając chęć powołania akademii[18]. Miała ona kształcić młodzież szlachecką, do sprawowania rządów w ówczesnej Polsce.

Proces tworzenia akademii okazał się żmudnym i długotrwałym przedsięwzięciem, którego ukończenia doczekali się jego wnukowie. Akademia powstała jako pierwsza prywatna uczelnia i trzecia po krakowskiej i wileńskiej na terenie Polski. 15 III 1595 r miała miejsce inauguracja roku akademickiego w tymczasowo oddanych do użytku pomieszczeniach[19]. Powołanych zostało pięć katedr, pięć audytoriów i mieszczących się w dziewięciu komnatach[20]. W tym samym roku otwarta została

[16] J. Kowalczyk, Zamość Miasto idealne, 1980 r., s. 9.

[17] S. Łempicki, Mecenat Wielkiego Kanclerza, Studia o Janie Zamoyskim, Warszawa 1980 r., s. 112.

[18] W. Zin, Badania architektoniczno-konserwatorskie Akademii Zamojskiej, 1973 r., s. 21.

[19] J. Malarczyk, Zamość i Zamojszczyzna w dziejach i kulturze Polskiej, Akademia Zamojska, s. 166.

[20] U. Fidecka, Badania architektoniczno-konserwatorskie, d. Akademii w Zamościu, Zamość 1995 r., s. 3.

drukarnia, której pierwszym dziełem była „Odezwa”[21] o powstaniu akademii i dwa podręczniki dla studentów. Już po dwóch latach akademia nauczała wszelkich nauk i nadawała tytuły doktorskie, posiadała bibliotekę i bursę ale wszystko w rozproszonej lokalizacji[22]. W tym okresie w miejscu obecnego budynku akademii znajdowały się cztery kwartały zabudowy z budynkami mieszkalnymi drewniano-murowanymi i murowanymi oraz stajnie kanclerskie – późniejsze hipeum[23]. W akademii uczyli się zarówno ubodzy, jaki i bogata szlachta (opłata była dobrowolna) – jednym z jej uczniów był syn Jana Zamoyskiego, Tomasz[24].

W 1627 i 1633 roku akademię strawił pożar. Ze względu na zły stan techniczny w 1639 roku Katarzyna Zamoyska rozpoczęła budowę nowego gmachu, w formie, która najpewniej dotrwała do dnia dzisiejszego. Prace polegały na częściowej adaptacji i wchłonięciu zabudowań istniejących, przez co powstał niemalże kwadratowy budynek z dużym, arkadowym dziedzińcem wewnętrznym. Prace ukończono około 1658 roku[25].

W 1702 roku Jan Kanty stał się patronem akademii[26]. Trudna sytuacja geo-polityczna wieku XVIII przyczyniła się do stopniowego upadku zarówno moralnego jak i technicznego uczelni. Między innymi na dziedzińcu powstały szopy drewniane, gdzie profesorowie hodowali zwierzęta gospodarskie[27]. Problematyczne było również uczęszczanie studentów na zajęcia ale dotyczyło to również profesorów. Funkcjonowały wówczas cztery wydziały: teologii, prawa, medycyny i filozofii[28].

Dopiero w połowie XVIII-tego wieku rozpoczęły się poważne prace mające na celu poprawę stanu technicznego jak i odbudowy moralnej akademii. Mimo dużego uposażenia obiektu, na który złożyły się zapisy Zamoyskich jak również dobra przekazywane choćby przez profesorów w testamentach, uczelnia miała duże problemy z płynnością i pozyskaniem zagwarantowanych środków. Stan techniczny obiektu w połowie wieku XVIII-tego wymusił konieczność przeprowadzenia poważnego remontu, który rozciągnął się w czasie a dla wielu elementów wystroju był wręcz destrukcyjny. Wówczas wymieniono większość sklepień budynku, wzmocniono lub przemurowano ściany zewnętrzne, wykonano lub zasypano część piwnic, powstał mansardowy dach i polichromowana, barokowa elewacja. W tym również okresie powstał obecny podział parteru i wykonano dwa pomieszczenia z charakterystycznymi sklepieniami oraz ozdobiono je polichromiami.

Mimo przeprowadzenia remontu o bardzo dużym zakresie niedługo po jego zakończeniu, bo już w 1784 roku[29] władze austriackie zakończyły działalność uczelni. Przez następne 15 lat funkcjonowało tu jeszcze gimnazjum ale w 1809 roku do budynku wprowadziło się wojsko, które przez niemalże 60 lat było jedynym użytkow-

[21] P. Buchwald-Pelcowa, Drukarnia Akademii Zamojskiej, s. 71 w 400 lat Zamościa, PAN, 1983 r.

[22] W. Zin, Badania architektoniczno-konserwatorskie Akademii Zamojskiej, 1973 r., s. 22.

[23] Na chwilę obecną udało się zlokalizować przynajmniej pięć pozostałości po piwnicach kamienic i szereg reliktów murów fundamentowych związanych z bliżej nieokreśloną starszą zabudową.

[24] A. Witusik, Młodość Tomasza Zamoyskiego, 1977 r., s. 64.

[25] W. Zin, Badania architektoniczno-konserwatorskie Akademii Zamojskiej, 1973 r., s. 28.

[26] Zamościopedia https://www.zamosciopedia.pl/index.php/ja-jd/item/3714-jan-kanty-sw-1397-1473-patron-akademii-zamojskiej.

[27] U. Fidecka, Badania architektoniczno-konserwatorskie, d. Akademii w Zamościu, Zamość 1995 r., s. 5.

[28] A. Witusik, O Zamoyskich, Zamościu i Akademii Zamojskiej, WL 1978 r., s. 229.

[29] B. Sawa, Zamość 1772-1866, Tom I, Zamość 2018 r., s. 101.

nikiem obiektu. W tym czasie wykonano wiele remontów, które poprawiły stan techniczny ale pozbawiły obiekt pierwotnych cech stylowych (zamalowano wszystkie polichromie, usunięto większość portali kamiennych, zmieniono dach, zamurowano arkady podcieni, itp.). Obecnie w budynku trwają prace remontowe.

4. Polichromia w Sali Kantego

Malowidła w obiektach sakralnych odgrywały rolę pedagogiczną jak i dekoracyjną. Pierwotną ich funkcją była lekcja wiary dla niepiśmiennych. W przypadku murów akademii chodziło jednak o wizualne przedstawienie dokonań świętego jako forma zachęty do pobożności oraz upamiętnienie tak znakomitej postaci[30].

Najstarsza wzmianka na temat omawianych polichromii pochodzi z 1804 roku i wymienia: „ściany i sklepienia malowane różnych kościelnych historii"[31]. Wówczas akademia już nie funkcjonowała, budynek był pod zarządem wojska ale zachowało się jeszcze kompletne wyposażenie lekcyjne sali (sześć ławek, stolik i stołek okrągły dla profesora, gradus – katedra)[32].

W 1702 roku święty Jan Kanty został patronem Akademii Zamojskiej. Jego kult kształtujący się w wieku XVII w okolicy Krakowa[33] rozrósł się w wieku XVIII-tym na teren całej Polski. W Zamościu żacy organizowali uroczyste obchody jego święta, które przekształciły się w odpust a wręcz festyn. Wówczas cała akademia była ozdabiana a kaplica dekorowana obiciami i oświetlana świecami (przez cały dzień), zatrudniano organistę i kantora[34]. Wydatki na ten cel były ogromne. Świętowanie zaczynało się procesją mającą początek w akademii, która podążała w kierunku kaplicy akademickiej poświęconej Janowi Kantemu w pobliskiej Kolegiacie. Narastający kult świętego i ogólna sytuacja niejako wymusiły podjęcie decyzji na temat doniosłej formy uczczenia patrona, którą stało się utrwalenie sceny z jego życia na ścianach i sklepieniu kaplicy.

Nie wiemy kto mógł finansować polichromię a jedyna informacja mówiąca o pracach artysty w Akademii Zamojskiej wymienia Jana Kantego Siarczyńskiego, który wykonał polichromię w kaplicy akademickiej[35]. W trakcie obecnie trwających prac remontowych w budynku akademii, odsłonięto w dwóch pomieszczeniach skrzydła zachodniego dwie polichromie, iluzjonistyczne zajmujące całą powierzchnię ścian i sklepienia. Wiemy również, że obie te polichromie wykonane zostały przez różnych autorów. Sklepienia obu pomieszczeń wykonane zostały w XVIII-tym wieku w trakcie największej w historii obiektu przebudowy. Obecnie trwające prac konserwator-

[30] J. Chahach, K. Krupa, K. Janus, Life of Saint John Cantius unveiled in a wall painting at the former Zamoyski Academy in Zamość, European Journal of Science and Theology. – [Kwartalnik]. – Iaşi : Ecozone. – ISSN 1842-8517 (on-line), s. 131.

[31] Archiwum Państwowe w Radomiu, Zarząd rolnictw i dóbr Państwowych Guberni Radomskiej, Kieleckiej, Lubelskiej, Siedleckiej, sygn. 147.

[32] B. Sawa, Zamość 1772-1866, Tom II, Zamość 2018 r., s. 353.

[33] T. Łaś. Przedkanonizacyjny kult św. Jana Kantego w Polsce. Maszynopis pracy doktorskiej w BKUL. Lublin 1968, s. 57.

[34] B. Sroczyńska, Akademia w Zamościu, Zamość 1985 r., s. 104.

[35] Za co uzyskał honorarium w wysokości 360 zł, a z tego wynagrodzenia kupił sobie płaszcz za 140 zł, K. Kowalczyk, Rzemiosło Zamościa, Warszawa 1971 r., s. 198.

skich nie ujawniły żadnego „datownika" w sali Kantego jak również w kaplicy[36]. Stąd poszukiwania okresu ich powstania i autora muszą opierać się o dedukcję i badania.

Wiemy, że w:

1746 – przeniesienie kaplicy, gdzie zamiast dwóch były trzy okna,

1752 r. rozpoczęło pracę 24 majstrów budowlanych, którzy wykonali sklepienie sali Kantego i zmodyfikowali sklepienie kaplicy[37]. Polichromie powstały po zakończeniu ich działań.

1762 – w wieku 31 lat zmarł Siarczyński[38],

Kanty został kanonizowany w 1767 roku – działania mające na celu potwierdzenie kultu na terenie Polski musiały mieć miejsce przed jego kanonizacją.

1772 roku miasto przeszło pod zarząd Austriaków (co było jednoznaczne ze wstrzymaniem działalności akademii a na pewno wszelkiego rodzaju prac remontowych).

Powyżej przedstawione wydarzenia determinują nam okres powstania polichromii pomiędzy 1752 a 1767 rokiem. Nie jest również znany autor. Poza Siarczyńskim[39] na terenie ordynacji działał w tym okresie Łukasz Smuglewicz (od 1749 w Zamościu, autor polichromii w kaplicy w Zwierzyńcu) i Paweł Jędrzejowski (głównie autor rycin, przedstawiał sceny z życia Kantego w odbiciu lustrzanym). Jednak nie

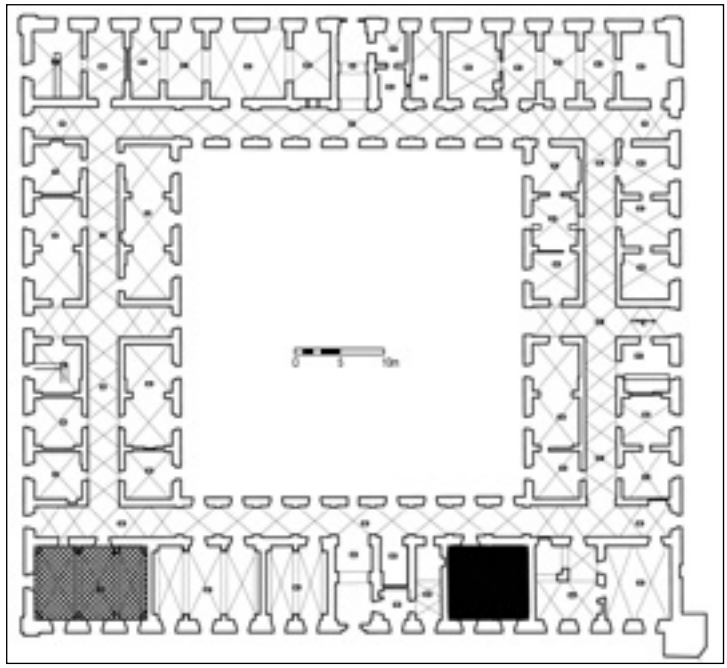

Rys. 1. Rzut parteru – na czarno oznaczono salę Kantego, kreskowaniem kaplicę akademicką

[36] Choć w tym przypadku prace jeszcze trwają.

[37] B. Sroczyńska, Akademia w Zamościu, Zamość 1985 r., s. 122.

[38] K. Kowalczyk, Rzemiosło Zamościa, Warszawa 1971 r., s. 197.

[39] A. Szykuła-Żygawska: Nowe materiały do biografii malarzy, sztycharzy, geometrów i architektów w Zamościu w XVIII A. Szykuła-Żygawska: Nowe materiały do biografii malarzy, sztycharzy, geometrów i architektów w Zamościu w XVIII wieku, s. 152.

ma żadnych dowodów, czy któryś z nich mógł być autorem. Na pewno nie był nim Siarczyński, któremu raczej należy przypisać polichromię w kaplicy akademickiej.

Fot. 1. Polichromia przed wejściem do dawnej kaplicy akademickiej

Kolejnym problemem badawczym jest niejasna funkcja Sali Kantego. Wiadomym jest, że w 1746 roku przeniesiono kaplicę z pomieszczenia z dwoma oknami[40] do pomieszczenia w narożniku północno-zachodnim (jest to jedyna pewna lokalizacja kaplicy potwierdzona w drodze badań i informacji historycznych[41]). Polichromia w kaplicy wyraźnie ma charakter sakralny, gdzie już w korytarzu ponad wejściem istniała „informującą" o funkcji pomieszczenia (Fot. 1)[42]. Wyraźnie czytelna jest również ściana z ołtarzem (północna). Polichromia ta stoi na zdecydowanie wyższym poziomie artystycznym niż polichromia Kantego. W przypadku Sali Kantego wiadomym jest, że musiała powstać po 1746 i po 1752 r. czyli po przeniesieniu kaplicy i po wykonaniu sklepienia. Układ malowideł również jednoznacznie wskazuje na brak ołtarza a przedstawienia miały celebrować tylko postać świętego. Stąd też pomieszczenie to nie mogło pełnić funkcji kaplicy[43] (bo takowa w budynku już istniała) ale było to najpewniej pomieszczenie reprezentacyjne poświęcone patronowi, wykorzystywane okazyjnie w trakcie ważnych wydarzeń.

Do rozstrzygnięcia pozostaje kwestia wzoru jakim posługiwał się autor przy wykonywaniu polichromii. Wiadomo jest, że biblioteka akademicka, czy zbiory Zamoyskich liczyły wiele pozycji. Wiemy również, że drukarnia akademicka wydała przynajmniej pięć ksiąg opisujących żywot świętego czy jego kazania. Najbardziej znane obrazy z życia Kantego powstałe przed XVIII-tym wiekiem przedstawiają sce-

[40] Niemalże każda sala na poziomie parteru miała dwa okna.

[41] Wiemy, że były przynajmniej 4 kaplice w różnych lokalizacjach i okresach.

[42] Przed wejściem do kaplicy również odsłonięto polichromię.

[43] Wstawienie jakiegokolwiek ołtarza wymuszałoby zasłonięcie jednej ze scen przedstawiających życie świętego.

nę z dzbanem lub objawienie, czasem zdarzało się kilka scen na jednym dziele jak obraz w Męcinie[44] czy w kościele św. Anny w Krakowie.

Najstarsza znana rycina ukazująca sceny z życia Jana (Ryc. 1) opublikowana została w dziele Augustina Brauna w cyklu „Icones et miracula sanctorum Poloniae" wydanym w Kolonii w 1606 r. wzorowanym na rycinie Giacomo Lauro z 1601 r., która zawierała 12 scen z jego życia[45]. W 1645 wydana została rycina autorstwa Davida Tscherninga zawierające 18 scen (Ryc. 2). W 1775 roku z okazji przygotowań do uroczystości kanonizacyjnych przygotowano 18 scen.

Rycina Davida Tscherninga dostępna jest obecnie w Bibliotece Narodowej a pochodzi z Biblioteki Ordynacji Zamojskiej[46], stąd można przypuszczać, że autor wzorował się na dziele Tscherninga oraz jego życiorysie, który był dostępny na miejscu.

Polichromia została wykonana w pomieszczeniu o wymiarach 820x895 cm. Jego sklepienie zostało wykonane specjalnie na ten cel (odpowiednio zaokrąglone krawędzie lunet umożliwiały swobodną kompozycję, płynnie przechodzącą przez lunety bez ostrych krawędzi). Co było jednym z charakterystycznych elementów barokowej polichromii iluzjonistycznej.

Po przejęciu obiektu przez wojsko przez pewien czas pomieszczenie pełniło funkcje magazynowe. Dopiero po 1804 roku zostało zamalowane a w trakcie późniejszych prac na białych ścianach wykonano nasieki aby ułatwić nałożenie nowej warstwy tynku na ścianach i sklepieniu. W trakcie XIX wiecznych prac remontowych skute zostały pasy tynku pod wstawienie gurt, a całości zniszczenia dopełniły prace instalacyjne (hydraulika i elektryka w XX-tym wieku). Z oryginalnej polichromii do dnia dzisiejszego zachowało się mniej niż 50%.

Wydarzenia z życia świętego

Jan Kanty swoim życiem i czynami dawał świadectwo wiary w Boga i miłości do drugiego człowieka. Przedstawione w źródłach historycznych wydarzenia z życia dotyczą cudów z udziałem świętego, ale także momentów szczególnej dobroci i objawionego człowieczeństwa względem osób potrzebujących i pokrzywdzonych[47]. Żywot Jana Kantego był na tyle szczególny i wyjątkowy, że znalazł swoje przedstawienie nie tylko w piśmie, ale także na rycinach, obrazach oraz rzeźbach. Wśród wymienionych wydarzeń z życiorysu warto wspomnieć o opisanych poniżej, z których część została przedstawiona na omawianych w tym artykule polichromiach.

16 czerwca 1464 roku w Krakowie Kanty usłyszał płacz kobiety, która rozbiła dzban gliniany z mlekiem. Jan prosząc boga o łaskę składał skorupy, dał

[44] Z. Pastuszak, XVII-wieczny obraz św. Jana Kantego z rzeźbioną ramą w kościele parafialnym w Męcinie koło Nowego Sącza, w ROCZNIKI HUMANISTYCZNE, Tom XXXII, zeszyt 4 – 1984, s. 109.

[45] http://pauart.pl/app/artwork?id=BGR_035006_08.

[46] Biblioteka Ordynacji Zamojskiej 1811-1944 utworzona została ze zbiorów rodziny Zamoyskich i Biblioteki Akademii Zamojskiej po jej likwidacji. Liczyła około 120 000 woluminów. II wojnę światową przetrwało niecałe 1800 woluminów, pozostałe uległy zniszczeniu. Część z nich trafiła do Biblioteki Narodowej.

[47] J. Chahach, K. Krupa, K. Janus, Life of Saint John Cantius unveiled in a wall painting at the former Zamoyski Academy in Zamość, European Journal of Science and Theology. – [Kwartalnik]. – Iaşi : Ecozone. – ISSN 1842-8517 (on-line), s. 140.

Ryc. 1. Miedzioryt A. Brauna, 1606 r. [31]

Ryc. 2. Miedzioryt Davida Tscherninga, 1645 r. [33]

kobiecie dzban i kazał nabrać wody z pobliskiej rzeki Rudawy, która zamieniła się w mleko[48].

Uczestnicząc w jednej ze swoich pielgrzymek został napadnięty przez zbójników, którzy zabrali mu wszystko co miał. Pytając o to czy nie ma nic więcej odpowiedział, że wszystko już oddał. Po odejściu oprawców przypomniał sobie o czerwonych złotych, które miał zaszyte w płaszczu. Powróciwszy do nich dał im te pieniądze prosząc o przebaczenie kłamstwa. Zbójnicy zdziwieni jego zachowaniem oddali mu wszystko co wcześniej zabrali i odeszli[49].

Widząc pożar, który trawił zabudowania przy ul. Św. Anny w Krakowie Jan padł na kolana i prosił Boga o przychylność, by cały Kraków nie spłonął. Ukazał mu się św. Stanisław, biskup krakowski i nakazał, aby ludzie czynili pokutę za grzechy bo inaczej klęska pożaru spotka całe miasto[50].

Innym wydarzeniem pokazującym oddanie Jana swoim bliźnim jest historia spotkania z żebrakiem. Idąc z kolegium do miasta zobaczył biednego bez butów. Oddał mu swoje obuwie, a sam wrócił boso do domu[51].

[48] P. Pękalski, Żywoty świętych patronów Polski, Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1862 r., s. 519.

[49] J.A. Putanowicz, Życie cuda y dzieie kanonizadyi S. Jana Kantego, Kraków 1780 r., s. 91.

[50] P. Pękalski, Żywoty świętych patronów Polski, Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1862 r., s. 510.

[51] P. Pękalski, Żywoty świętych patronów Polski, Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1862 r., s. 517.

W Święta Bożego Narodzenia, podążając w nocy na Jutrznię, Jan Kanty spotkał zziębniętego i leżącego na ziemi żebraka, który prosił o zlitowanie. Mimo zimowej pory oddał mu swój płaszcz. Legenda głosi, że po powrocie do domu znalazł tę szatę w swoim mieszkaniu, a miała ją przynieść Matka Boska[52].

W trakcie wspólnego posiłku, a takie odbywali profesorowie, Jan dowiedział się, że pod uczelnią głodny prosi o jedzenie. Wstał od stołu i zaniósł mu co miał na talerzu. Kiedy wrócił jego talerz był na nowo pełny. Od tamtej pory, gdy któryś z profesorów wołał: „ubogi idzie", on odpowiadał: „Chrystus idzie". Dzięki temu wydarzeniu pozostawiano puste nakrycie przy stole na wypadek wizyty kogoś głodnego. Stąd wzięła się również polska tradycja przygotowywania pustego nakrycia przy stole w wigilię Bożego Narodzenia.

W trakcie objawienia Matka Boska z dzieciątkiem dała Janowi wieniec z białych róż i lilii.[53]

Opis scen[54]

Na chwilę obecną można zidentyfikować piętnaście scen o różnej wielkości znajdujących się w otoczeniu sceny centralnej (A). Osiem scen (1, 3, 4, 6, 7, 9, 11) jest czytelnych, w niewielkim stopniu uszkodzonych, trzy sceny (2, 5, 12) są całkowicie nieczytelne oraz cztery sceny, które zawierają fragment postaci świętego nie są moż-

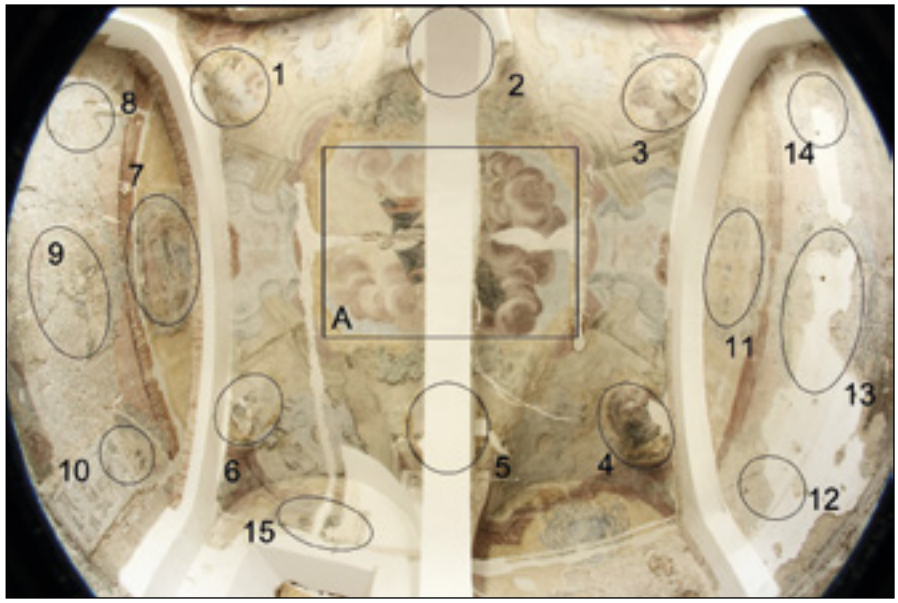

Ryc. 3. Lokalizacja poszczególnych scen na ścianach i sklepieniu, wyk. K. Janus, 2021 r.

[52] P. Pękalski, Żywoty świętych patronów Polski, Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1862 r., s. 517.

[53] J.A. Putanowicz, Życie cuda y dzieie kanonizadyi S. Jana Kantego, Kraków 1780 r., s. 29, 31.

[54] J. Chahach, K. Krupa, K. Janus, Life of Saint John Cantius unveiled in a wall painting at the former Zamoyski Academy in Zamość, European Journal of Science and Theology. – [Kwartalnik]. – Iaşi : Ecozone. – ISSN 1842-8517 (on-line), s. 138.

liwe do identyfikacji (8, 10, 13, 14). Istnieje duże prawdopodobieństwo, że scen było osiemnaście jak w przypadku miedziorytu z 1645 r i medalionów w Krakowie z 1775 r.

Na sklepieniu znajdowało się w sumie siedem scen z życia Kantego (centralna oraz sześć w medalionach).

A. Główna scena, na której ukazana jest gloryfikacja św. Jana na chmurze, w todze, oświetlonego blaskiem bożej chwały, najpewniej scena zawierała jeszcze putto zniszczone w trakcie wykonywania gurt. Wprawdzie część jest niewidoczna ze względu na uszkodzenia, jednak z pewnością nie jest to standardowe przedstawienie świętego znane z innych obrazów czy jego życiorysu.

Fot. 2. Scena gloryfikacji św. Jana Kantego (A) – po konserwacji

Fot. 3. Scena gloryfikacji św. Jana Kantego (A), po odsłonięciu, fot. K. Janus, 2021 r.

Ryc. 4. Wynik pomiaru skanerem 3d sklepienia

1. Na scenie widoczne jest objawienie Jana Kantego klęczącemu mężczyźnie najpewniej chłopu z dwoma zwierzętami (koniem i krową), które miał uwolnić w zamian za uzdrowienie.

2,5. Obie sceny ze względu na uszkodzenia są nieczytelne.

3. Na scenie widoczny jest Jan w todze profesorskiej siedzący przy stole z innymi osobami w trakcie posiłku. W drzwiach widoczna jest postać ubogiego, któremu Jan oddaje posiłek. Zgodnie z legendą po powrocie Jan odnalazł pełny talerz, co na widoku ukazane zostało w postaci anioła z talerzem. Na stole widoczne jest również puste nakrycie (autor przedstawił dwa a powinno być jedno), które jest zaczątkiem tradycji pustego nakrycia przy wigilijnym stole.

4. Scena objawienia, która wydarzyła się za życia Jana. Widoczny jest klęczący Jan przed postacią Matki Boskiej, która trzyma w rękach wieniec laurowy. W porównaniu z innym przedstawieniem tej sceny brakuje dodatkowego wieńca różanego symbolizującego miłość, zwycięstwo pierwiastków duchowych (który został przedstawiony powyżej medalionu) jak również Jezusa, towarzyszącego swej matce.

6. Scena sklejenia dzbana. Na scenie przedstawiony jest Jan (za życia) w todze profesorskiej, przed nim widoczna postać klęczącej kobiety oraz dzban leżący na ziemi, z którego wylewa się mleko. Artysta przedstawiał w tym przypadku rozlane mleko a nie potłuczony dzban, co można nawet interpretować jako nową scenę z życia świętego lub pewną nadinterpretację ze strony artysty.

7. Scena ukazująca Jana na łożu śmierci w otoczeniu czterech osób. Dodatkowo widoczny jest ulatujący demon w postaci jaskółki. Postacie patrzą w różne strony a powinny patrzeć na ulatującego demona.

8. Scena niemalże całkowicie zniszczona, widoczna jest jedynie niewielka część togi profesorskiej.

9. Scena przedstawia postać z krzyżem w ręku na tle płonących zabudowań. Chodzi tu o scenę pożaru ulicy św. Anny w Krakowie oraz płaczącego Jana, który miał modlitwą stłumić rozprzestrzeniające się płomienie. Tscherning na scenie pożaru dodatkowo ukazuje postać św. Stanisława.

10. Na scenie widoczna jest jedynie górna część postaci świętego (jeszcze za życia) w todze z uniesioną lewą ręką jakby w geście błogosławieństwa. Pozostała część sceny została całkowicie zniszczona.

11. Scena przedstawia jedną z dysput lub wykładów prowadzonych przez Jana, którego słucha pięć osób (dwie w togach profesorskich). Zazwyczaj ta scena przedstawiała nie pięć a kilkanaście osób skupionych na dyspucie.

12. Scena bardzo zniszczona, nieczytelna

13. Scena zniszczona, zachował się z niej jedynie fragment twarzy i architektury, możliwe, że jest to scena jałmużny pod kościołem św. Anny

14. Na scenie widoczna jest postać kobiety, która trzyma najprawdopodobniej płaszcz. Przedstawienie jest bardzo nieczytelne i zniszczone ale można się domyślać, że jest to scena okrycia biednego przez Jana swoim płaszczem lub scena kiedy zgodnie z legendą Matka Boska zwraca mu płaszcz.

15. Scena nad drzwiami wejściowymi – bardzo zniszczona. Zachowały się fragmenty dwóch postaci z czego jedna w pozycji klęczącej z wąsami oraz druga postać (najpewniej duchowna) trzymająca w rękach bliżej nieokreślony przedmiot, możliwe, że jest to scena przebaczenia oprawcom.

Ryc. 5. Scena uzdrowienia (1) „Iumenta duo morientia emisso pro eis voto sanat", A – Akademia Zamojska poł. XVIII w. fot. K. Janus, 2021 r., B – David Tscherning, 1645 r.

Ryc. 6. Scena nakarmienia biedaka (3) „Frustum carnis datum pauperi stupentibus commensalibus, calitus recipit", A – Akademia Zamojska poł. XVIII w. fot. K. Janus, 2021 r., B – David Tscherning, 1645 r.

Ryc. 7. Scena objawienia Matki Boskiej (4) „Virgilis auxilium", A – Akademia Zamojska poł. XVIII w. fot. K. Janus, 2021 r., B – David Tscherning, 1645 r.

Ryc. 8. Rozbity dzban (6) „Vas fictile, lacte pleraim, casu fractum, ploranti mulieri redintegrat", A – Akademia Zamojska poł. XVIII w. fot. K. Janus, 2021 r., B – David Tscherning, 1645 r.

Ryc. 9. Jan Kanty na łożu śmierci (7) „Demoniacum, mortuus liberat", A – Akademia Zamojska poł. XVIII w. fot. K. Janus, 2021 r., B – David Tscherning, 1645 r.

Fot. 4. Jan Kanty na łożu śmierci (7) – po konserwacji

Ryc. 10. Scena pożar św. Anny w Krakowie (9) „Saniente igne in platea S. Anna, iubet cum D. Stanislaus securo esse anumo", A – Akademia Zamojska poł. XVIII w. fot. K. Janus, 2021 r., B – David Tscherning, 1645 r.

Fot. 5. Scena pożar św. Anny w Krakowie (9) – po konserwacji

Ryc. 11. Scena (10) „Latronibus auzeos restituens, eosdem mouet adpanitententiam", A – Akademia Zamojska poł. XVIII w. fot. K. Janus, 2021 r., B – David Tscherning, 1645 r.

Ryc. 12. Scena dysputy (11) „Romae solennitez de peregrinatione disputat", A – Akademia Zamojska poł. XVIII w. fot. K. Janus, 2021 r., B – David Tscherning, 1645 r.

Fot. 6. Scena dysputy (11) – po pracach konserwatorskich

Ryc. 13. Scena (14) „Domi Oranti, Virgo Depra ueftem donatam pauperi, restitut", A – Akademia Zamojska poł. XVIII w. fot. K. Janus, 2021 r., B – David Tscherning, 1645 r.

Fot. 7. Scena (14) zwrotu płaszcza – po konserwacji

Fot. 8. Scena (15) – po konserwacji

Ryc. 1. Scena (brakująca) jałmużny, David Tscherning, 1645 r.

Ryc. 2. Scena (brakująca) ograbienia, David Tscherning, 1645 r.

Ryc. 3. Scena (brakująca) okrycia płaszczem zziębniętego, David Tscherning, 1645 r.

Ryc. 4. Scena (brakująca) przebaczenia, David Tscherning, 1645 r.

7. Wnioski

Przedstawienie świętych w malarstwie czy rzeźbie stanowiło z jednej strony wzmacnianie czci poprzez wizualizowanie ich upamiętnienia. Z drugiej strony uwiecznienie nie było tylko formą wyrazu artystycznego na chwałę Pana ale i trwałym wpisem, stale przypominającym obecność świętego. Odsłonięte w 2020 roku polichromie ukazujące sceny z życia świętego Jana Kantego powstały w połowie XVIII-tego wieku a są dziełem jednego z malarzy działających przy Ordynacji Zamojskiej. Malowidła przechodząc przez wieki, zmiany właścicieli i funkcji, remonty, przebudowy, kataklizmy i pożary, mimo zniszczeń zachowały się w niebywale dobrym stanie. Pierwotnie zajmowały całą powierzchnię ścian i sklepienia, które zostało specjalnie wykonane na ten cel. Malowidło powstało na potrzeby upamiętnienia postaci

świętego z okazji przygotowania jego procesu kanonizacyjnego. Do dnia dzisiejszego dotrwało osiem w pełni czytelnych scen i cztery fragmentarycznie zachowane. Autorem polichromii mógł być Jan Kanty Siarczyński (choć jest to mało prawdopodobne), wykonując ją w modnej wówczas oprawie iluzjonistycznej. Malowidła ukazują postać św. Jana Kantego w różnym okresie jego życia, od lat młodzieńczych do starości, śmierć i po śmierci, gdy objawiał się czyniąc cuda. Zawsze przedstawiony w todze profesorskiej lub rektorskiej a w zależności od wieku z brodą lub bez. Na podstawie analizy porównawczej można stwierdzić, że zamojska wersja bez najmniejszych wątpliwości upamiętnienia życie Jana Kantego a powstała w oparciu o wzornik *Davida Tscherninga* lecz w odbiciu lustrzanym. Mimo, iż zachowało się tylko osiem czytelnych scen, to dzięki badaniom możliwe jest wskazanie brakujących (Ograbienie przez zbójców, Okrycie płaszczem, Wypędzenie demona, Nawrócenie zbójców oraz sześć scen uzdrowienia z różnych schorzeń). Zamojskie sceny nieznacznie różnią się od innych znanych przedstawień, jednak nie tworzą jego nowej historii. Możliwe, że były to celowe zabiegi lub też artysta nie do końca zapoznał się z jego życiorysem. Powstanie polichromii związane jest z narastającym kultem świętego w procesie poprzedzającym jego beatyfikację. Jan był patronem Akademii Zamojskiej od 1702 roku oraz Polski i Litwy od 1737 roku. Cykliczne obchody jego święta zamieniły się w odpust a nawet festyn ku jego czci. Stąd monumentalne uczczenie jego osoby było kwestią priorytetową dla akademickiego Zamościa.

Literatura

1. Buchwald-Pelcowa P., Drukarnia Akademii Zamojskiej, w 400 lat Zamościa, PAN, 1983 r.
2. Dzik J., Ikonografia Stanisława Kazimierczyka jako reprezentanta świątobliwych „felicis saeculi cracoviae" w polskiej sztuce nowożytnej, w Nasza przeszłość, T. 68, 1987, s. 61-91.
3. Chahach J., Krupa K., Janus K., Life of Saint John Cantius unveiled in a wall painting at the former Zamoyski Academy in Zamość, European Journal of Science and Theology. – [Kwartalnik]. – Iaşi : Ecozone. – ISSN 1842-8517 (on-line), s. 125-144.
4. Fidecka U., Badania architektoniczno-konserwatorskie, d. Akademii w Zamościu, Zamość 1995 r., rękopis.
5. Gasidło W., Ku czci świętego Jana z Kęt, Kraków, 1991 r.
6. Gasidło W., Żywot św. Jana z Kęt piórem poetów opisany, 2002 r.
7. Herbst S., Zamość, Warszawa 1954 r.
8. Kowalczyk J., Zamość Miasto idealne, 1980 r.
9. Kowalczyk K., Rzemiosło Zamościa, Warszawa 1971 r.
10. Kurzej M., Relikwiarz głowy św. Jana Kantego w krakowskim kościele św. Anny, Biuletyn Historii Sztuki, T 78, 2016 r., s. 159-178.
11. Łaś T., Przedkanonizacyjny kult św. Jana Kantego w Polsce. Maszynopis pracy doktorskiej w BKUL. Lublin 1968.
12. Łempicki S., Mecenat Wielkiego Kanclerza, Studia o Janie Zamoyskim, Warszawa 1980 r.
13. Łempicki S., Mecenta Wielkiego Kanclerza, Studia o Janie Zamoyskim, Warszawa 1980 r.
14. Opatowiusz A., Żywot y Cuda wielebnego Iana Kntego, Drukarnia Akademii, 1632 r.
15. Pastuszak Z., XVII-wieczny obraz św. Jana Kantego z rzeźbioną ramą w kościele parafialnym w Męcinie koło Nowego Sącza, w ROCZNIKI HUMANISTYCZNE, Tom XXXII, zeszyt 4 – 1984, s. 109.
16. Pękalski P., Żywoty świętych patronów Polski, Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1862 r.
17. Pol W., Legendy o świętym Jani Kantym, Kraków, 1868 r.

18. Putanowicz J., Życie cuda y dzieie kanonizadyi S. Jana Kantego, Kraków 1780 r.
19. Sawa B., Zamość 1772-1866, Tom I, Zamość 2018 r.
20. Sawa B., Zamość 1772-1866, Tom II, Zamość 2018 r.
21. Skarga P., Żywoty Świętych Pańskich Starego i Nowego Zakonu na każdy dzień przez cały rok. Kraków 1615.
22. Sroczyńska B., Akademia w Zamościu, Zamość 1985 r. dokumentacja naukowo-historyczna, rękopis.
23. Szykuła-Żygawska A., Nowe materiały do biografii malarzy, sztycharzy, geometrów i architektów w Zamościu w XVIII wieku, w Archiwariusz Zamojski, 2014 r., s. 143-154.
24. Szyszka B., Akademia Zamojska 1594-1784, 1988 r.
25. Witusik A., Młodość Tomasza Zamoyskiego, 1977 r.
26. Witusik A., O Zamoyskich, Zamościu i Akademii Zamojskiej, Wydawnictwo Lubelskiej 1978 r.
27. Zamość i Zamojszczyzna w dziejach i kulturze Polskiej, Akademia Zamojska, J. Malarczyk, s. 166.
28. Zawadzki R., Św. Jan Kanty w świetle najnowszych badań [w:] Święty Jan Kanty w sześćsetną rocznicę urodzin 1390-1990, Kraków 1991 r.
29. Zin W., Badania architektoniczno-konserwatorskie Akademii Zamojskiej, rękopis, 1973 r.

SUMMARY

Depiction of saints in paintings and sculptures reinforced their worship through their visualization in order to commemorate them. On the other hand, their immortalization was not only a form of artistic expression to the glory of the Lord, but also a permanent record reminding about the presence of a saint. The polychromes uncovered in 2020 in the building of the Zamoyski Academy, presenting scenes from the life of St John Cantius, were created in the mid-18th century by one of the painters active at the Zamoyski Family Entail. In spite of damage, the paintings have been preserved in a remarkably good condition. Originally, they took up the whole surface of the walls and vault which was constructed especially for this purpose. The paintings were created in order to commemorate the saint on the occasion of his canonization process. Eight fully visible scenes and four partially preserved ones have survived until today. The author of the polychromes could be Jan Kanty Siarczyński (however, this is barely probable) who painted them in an illusionist setting, fashionable at that time. The paintings depict St John Cantius at various periods of his life, from his young years until old age, death and after death when he revealed himself and worked miracles. He is always presented in a professor's or rector's gown, with or without a beard, depending on his age. On the basis of a comparative analysis it can be concluded without doubt that the depiction from Zamość commemorates the life of John Cantius and was created on the basis of David Tscherning's model but as a mirror image. In spite of the fact that only eight legible scenes have been preserved, it is possible to identify the missing ones on the basis of research (Robbery by Brigands, Covering with a Mantle, Casting out a Demon, Conversion of Brigands and six scenes of healing of various ailments). The scenes from Zamość differ slightly from other known representations. It is possible that either these were deliberate measures or the artist was not fully familiar with the saint's biography. The creation of the polychromes is connected with a growing cult of the saint

during the process preceding his beatification. John Cantius was the patron saint of the Zamoyski Academy since 1702 and of Poland and Lithuania since 1737. His feast days turned into a church fair or even festivities to celebrate him. Therefore, a monumental commemoration of his person was a priority for academic Zamość.

Katarzyna Poździk[1]

POLICHROMIE W GMACHU DAWNEJ AKADEMII ZAMOJSKIEJ

W ostatnim kwartale roku 2019 r. po kilkuletnich przygotowywaniach rozpoczęto prace konserwatorskie i restauratorskie oraz roboty budowlane przy zabytkowym obiekcie – gmachu dawnej Akademii Zamojskiej. Zarówno badania konserwatorskie jak i dokumenty archiwalne wskazywały na obecność polichromii wewnątrz gmachu akademii. Badania na obecność polichromii przeprowadzone w latach 1984–88 przez pracownie Konserwacji Dzieł Sztuki P.P.P.KZ. potwierdziły obecność polichromii w niektórych salach na parterze, obecnie W007, W005, S107 oraz N011. Biorąc pod uwagę, że dokumentację konserwatorską stanowił rozproszony materiał składający się ze zdjęć, negatywów, rysunków i dzienników prac, wymagał on odpowiedniego uporządkowania. W 1995 r. mgr Ewa Lorentz opracowała na podstawie wyżej wymienionej dokumentacji programy konserwatorskie dla poszczególnych części gmachu dawnej akademii. W przedmiotowych programach znajdziemy m.in. uporządkowane i poopisywane zdjęcia z badań odkrywkowych z lat 80. ubiegłego wieku[2].

W trakcie prac odkrywkowo-konserwatorskich na parterze, do których przystąpiono na wiosnę 2020 r., tak jak wskazywały na to wcześniejsze badania, odkryto historyczne polichromie w kilku pomieszczeniach. Najwięcej zainteresowania zyskały polichromie odkryte w skrzydle zachodnim, w salach pełniących funkcje kaplic akademickich, których – jak potwierdzają źródła było dwie[3]. Pierwsza utworzona w sali W007 (wg obecnej numeracji) z przedstawieniami scen z życia św. Jana Kantego oraz druga – W005, nieco późniejsza utworzona ze względu na potrzebę zwiększenia przestrzeni do modlitwy. Choć spodziewano się polichromii, ich odkrycie stało się ogromną sensacją. Zaskoczeniem okazał się zakres występowania malowideł. Przed przystąpieniem do prac konserwatorsko-remontowych przypuszczano, że całość zachowanych polichromii w danym pomieszczeniu będzie stanowić nie więcej niż 20% powierzchni ścian i sklepień. Okazało się jednak, że polichromia zachowała się niemal na całym sklepieniu oraz części ścian, zarówno w jednej jak i drugiej kaplicy. Zniszczona została przede wszystkim w miejscach, w których w XIX wieku postanowiono wybudować gurty oraz w XX wieku, w miejscach poprowadzenia instalacji elektrycznej, a także w dolnej partii ścian. Zakres zachowanej polichromii występującej wyłącznie na ścianach to mniej niż połowa.

---

[1] Katarzyna Poździk, Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Lublinie Delegatura w Zamościu.

[2] E. Lorentz, *Program Konserwatorski dla południowo-zachodniej części gmachu dawnej Akademii Zamojskiej*, Zamość 1995; E. Lorentz, *Program Konserwatorski dla południowej części skrzydła wschodniego i wschodniej części skrzydła południowego gmachu dawnej Akademii Zamojskiej*, Zamość 1995; E. Lorentz, *Program Konserwatorski dla zachodniego skrzydła gmachu dawnej Akademii Zamojskiej*, Zamość 1996; E. Lorentz, *Program Konserwatorski dla północnego skrzydła gmachu dawnej Akademii Zamojskiej*, Zamość 1996.

[3] Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Radomiu, Zarząd Dóbr Państwowych, Rząd Gubernialny Lubelski, sygn. 12244, k. 99; *Inwentarz domu Akademii Zamojskiej*, 1804 r.; B. Sawa, *Noce i dnie Zamościa*, t. 1, Zamość 2018, s. 332.

Pierwszą kaplicę miała stanowić sala W007, ze względu na odkryte polichromie zwana obecnie salą św. Jana Kantego[4]. W Sali W005 uznawanej jako drugiej, późniejszej kaplicy, zachowała się polichromia, z tzw. różnymi historiami kościelnymi[5]. Mając na uwadze zły stan zachowania – słabe nasycenie pigmentu, mnogość drobnych nasieków oraz uszkodzenia mechaniczne spowodowane potrzebą poprowadzenia kabli, kompozycja jest słabo czytelna i trudna do rozpoznania ikonograficznego. Polichromię charakteryzuje wyraźny rysunek w tynku. Choć barwnik wyblakł, z poziomu rusztowania można odczytać kompozycję po wklęsłym reliefie. Na sklepieniu, w pierwszym przęśle od strony północnej została przedstawiona grupa postaci prawdopodobnie apostołów, którzy wpatrują się w górę tj. w scenę wyobrażoną w przęśle środkowym. W kompozycji można naliczyć 7 męskich twarzy. Ich figury są bardzo ożywione, postaci wznoszą ręce ku górze. Dzięki zabiegom konserwatorskim mającym na celu oczyszczenie powierzchni i wydobycie oryginalnego koloru malowidła, a także dzięki wspomnianemu rysunkowi w tynku w przęśle środkowym udało się rozpoznać postać kobiecą, jest to prawdopodobnie wyobrażenie Matki Bożej, która unosi się na obłoku. Ze względu na to, że postaci towarzyszą aniołki, oraz wokół niej można zauważyć pojedyncze, jakby rozsypane na sklepieniu niebieskim róże, zdaje się być to scena wniebowzięcia Matki Bożej. Madonna odziana jest w gęste szaty oraz ma charakterystyczne długie, rozwiane włosy, prawdopodobnie w jasnym kolorze. Ponadto, jedną dłoń rozpościera, drugą przykłada do piersi. Bardzo ważnym elementem całej kompozycji znajdującej się na sklepieniu oraz ścianach jest iluzjonistycznie namalowana architektura. Sklepienie okala balustrada przyozdobiona gazonami, w których znajdują się róże. Balustrada spoczywa na filarach, które dzielą salę na trzy przęsła. Warto zaznaczyć, że przęsła są podzielone za pomocą lekko wysuniętych pilastrów, których pełnoplastyczny gzyms, płynnie przechodzi i znajduje swą kontynuację w dekoracji malarskiej. Pomiędzy przęsłami na ścianie wschodniej znajdują się sceny biblijne – dotychczas nierozpoznane. Jedna z nich przedstawia kobietę lub mężczyznę, która unosi prawą rękę, dzierżąc w niej złoty kielich z napojem. Tuż zza ręki postaci wyłania się niewielkiego rozmiaru anioł trzymający krzyż. Być może jest to fragment ostatniej wieczerzy, w której anioł zza postaci zwiastuje rychłą, męczeńską śmierć na krzyżu. Niestety zachował się jedynie górny fragment kompozycji, dolna część została zniszczona przede wszystkim poprzez wtórne wykucie drzwi w XIX lub XX wieku. W drugim przęśle, ze względu na znajdujące się na osi sali drzwi, w górnej partii zachowała się jedynie kompozycja architektoniczna z kartuszem. Motyw kartusza pojawia się w każdym przęśle ściany wschodniej, jednak na obecnym etapie prac trudno odczytać jego tarczę. W trzecim przęśle zachował się fragment dekoracji malarskiej sięgający niemal do przyziemia. Przedstawia on grupę postaci. Na pierwszym planie możemy dostrzec mężczyznę z długimi ciemnymi włosami, który swą fizjonomią (znaną z ikonografii chrześcijańskiej) przypomina Chrystusa, jednak, trudno jednoznacznie to potwierdzić. Głowę postaci przyozdabia rodzaj opaski. Mężczyzna lewą dłoń unosi ku górze dotykając swych skroni, w drugiej trzyma drewnianą pałkę, zwój [?]. Jego tors jest nagi. Postać jest bardzo dynamiczna, ekspresja twarzy wskazuje na złość, cierpienie. Na drugim planie, widoczna jest dość charakterystyczna postać starszego mężczyzny, który dynamicznie unosi prawą rękę

[4] Odrębny artykuł poświęcony tzw. sali św. Jana Kantego, poświęcił w niniejszej publikacji dr Krzysztof Janus.

[5] B. Sawa, *dz. cyt.*, s. 332.

ku górze. Ów mężczyzna, ubrany jest w jasne szaty, jego głowa osłonięta jest chustą spod której wyłaniają się siwe włosy. Twarz mężczyzny okala długa, siwa broda. Postać skierowana jest w stronę widza, niestety gęste nasieki zniszczyły część twarzy. Ponadto w kompozycji znajduje się postać kobiety, która jest odwrócona głową od widza, oraz [przynajmniej] dwa putta. Postaci w kompozycji jest zapewne więcej, niestety mając na uwadze zły stan zachowania oraz mnogość nasieków, trudno je dostrzec i odczytać. Scena prawdopodobnie dzieje się w świątyni lub wśród innych starożytnych zabudowań, o czym świadczą elementy architektoniczne w postaci kolumn. Być może przedstawia biczowanie Chrystusa bądź skazanie na śmierć. Na obecnym etapie prac, kwestia pełnego rozpoznania ikonograficznego powyższych scen znajdujących się w opisanych wyżej przęsłach ściany wschodniej pozostaje otwarta. Poza głównym przedstawieniem rozgrywającym się na sklepieniu w tzw. strefie niebiańskiej, jednym z dominujących elementów dekoracji był wielki iluzjonistycznie namalowany ołtarz, który znajdował się na ścianie północnej. Zachowała się jedynie górna kondygnacja ołtarza – wieniec górny, w którym możemy dostrzec glorię oraz lambrekin. Po bokach z kolei, znajdują się flankujące górną kondygnację spływy wolutowe oraz znicze. Ołtarz był w kolorze ciemnej zieleni. Został namalowany na tle otwartej przestrzeni o czym świadczy zachowane w górnej partii niebieskie tło oraz generalna ażurowa kompozycja architektoniczna zamykająca całą przestrzeń. Warto dodatkowo zaznaczyć, że na ścianie północnej i południowej po bokach, zachowała się fragmenty dekoracji architektonicznej w postaci kolumn oraz nisze z iluzjonistycznie namalowanymi posągami królów lub innych figur filozoficznych.

Istotnym elementem dopełniającym program ikonograficzny kaplicy mieszczącej się w północnozachodnim narożu budynku jest kompozycja malarska znajdująca się na styku dwóch korytarzy, nad wejściem do kaplicy. Nie ma wątpliwości, że wejście do kaplicy przyozdabiał iluzjonistycznie namalowany portal, którego do dzisiejszego dnia zachowały się tylko fragmenty. Niemalże w całości lecz w słabo czytelnym stanie zachowała się polichromia nad drzwiami. W kompozycji zarysowują się dwie postaci. Pierwsza to bez wątpienia Chrystus w koronie cierniowej, który prawą dłonią wskazuje nam wejście do kaplicy. Po lewej stronie wyobrażona została postać o bardzo delikatnych, subtelnych rysach twarzy. Trudno jednoznacznie zidentyfikować tę postać. Być może to Matka Boska, niewykluczone też, że anioł. Polichromia nad wejściem płynnie przechodzi we fragment sklepienia nad kaplicą, tworząc czerwony baldachim bądź kopułę zwieńczoną krzyżem.

Polichromie w sali nr W005 charakteryzuje precyzja rysunku, niezwykła znajomość perspektywy oraz umiejętność iluzjonistycznego malowania. Są to malowidła wysokiej klasy. Wklęsły rysunek wskazuje na wykonie malowideł w mokrym tynku – al fresco. Technika nie została jeszcze jednoznacznie i formalnie potwierdzone przez konserwatorów dzieł sztuki pracujących przy polichromii[6]. Nie ma wątpliwości, że dekoracje do obydwu kaplic w salach W007 i W005 wykonywały dwa odrębne zespoły malarskie. Pomijając różnicę w czasie utworzenia kaplic, przede wszystkim różnią się one między sobą pod względem formalnym. W źródłach pojawia się wzmianka, że jedną z nich dekorował malarz Jan Kanty Siarczyński[7].

[6] Od 2021 r. pracami konserwatorskimi w gmachu dawnej Akademii Zamojskiej kieruje mgr Karol Nawrocki.

[7] B. Sawa, *dz. cyt.*, s. 352; tamże, [przyp. 206]: K. Kowalczyk, *Rzemiosło Zamościa*, 1971, s. 198.

Przypuszczalnie najstarsza dekoracja malarska zachowała się w Sali S107 (wg obecnej numeracji). Niewielkie pomieszczenie znajdujące się w skrzydle południowym, skrywa dwie kompozycje malarskie z przedstawieniami figuralnymi. Malowidła umieszczone są na przeciwległych ścianach. Jedno z nich znajdujące się na ścianie północnej, zostało w pełni odsłonięte i poddane konserwacji w roku 1996. Malowidło ma charakter tzw. moralitetu, skierowanego zarówno do studentów jak i profesorów uczelni[8]. Moralitety ukazywały dzieje jednostkowego bohatera, wybierającego pomiędzy złem a dobrem, potępieniem a zbawieniem[9]. W wypadku przedstawień w Akademii, mamy do czynienia ze sceną ukazująca relację Profesor-Uczeń. Malowidło przedstawia cztery postaci: po lewej stronie poetę Grzegorza z Sambora i św. Stanisława Kostkę, po prawej stronie Jana Długosza i jego ucznia św. Kazimierza Jagiellończyka. W dolnej części kompozycji znajduje się łacińska inskrypcja, z której można odczytać nazwiska przedstawionych w malowidle postaci. W górnej części kompozycji nad oknem wyobrażony został pejzaż.[10] Polichromia odkryta na przeciwległej ścianie w 2020 r. zachowała się w stanie katastrofalnym, zdecydowanie gorszym niż przedstawienie naprzeciwko, tuż po jego odsłonięciu w 1995 r. Schemat kompozycji jest podobny do malowidła z przeciwnej strony. Najprawdopodobniej obie kompozycje zostały namalowane rękoma tego samego artysty. W kompozycji zarysowuje się kilka postaci m.in. głowa mężczyzny przyodzianego w czerwoną mitrę – najpewniej jest to postać biskupa. W górnej partii po stronie lewej możemy dostrzec postać zstępującego z nieba anioła [?], z kolei w centrum zarysowuje się sylwetka kobiety. W dolnej partii kompozycji podobnie jak na sąsiednim przedstawieniu zachowała się częściowo inskrypcja, niestety na chwilę obecną słabo czytelna. Program konserwatorski do wszystkich XVIII-wiecznych polichromii zakłada konserwację techniczną wraz z retuszem malarskim w obrębie malowideł[11]. Do końca 2020 r. udało się odpowiednio zabezpieczyć i wzmocnić zabytkową polichromię poprzez iniekcję, uzupełnienie ubytków kitami. Ze względu na bardzo zły stan zachowania, małą czytelność malowidła i szczątkowo zachowane kolory, najsłuszniejsze wydaje się pozostawienie przedmiotowej dekoracji w formie świadka, z delikatnym retuszem malarskim, mającym na celu uczytelnienie najlepiej zachowanych fragmentów. Być może wpływ na znaczną degradację nowo odkrytego malowidła miała odmienna lokalizacja stanowiąca wewnętrzną ścianę budynku. Zdecydowanie mogły tu zadziałać warunki fizyczne panujące wewnątrz budynku, większa wilgoć, mniejsza wentylacja, być może brak izolacji poziomej i pionowej ściany, na której została wykonana polichromia. Obie kompozycje są najpewniej najstarszymi zachowanymi malowidłami w gmachu Akademii Zamojskiej. Pochodzą prawdopodobnie z przełomu XVII i XVIII wieku.

Na przełomie 2021 i 2022 r. konserwatorzy badający korytarze dawnego gmachu Akademii odkryli kolejne historyczne, prawdopodobnie XVIII-wieczne polichromie. Jest to fragment iluzjonistycznie namalowanego portalu w korytarzu północnym oraz geometrycznie namalowane drzewo [?] w jednej z sal nieopodal (N011).

[8] P. Kondraciuk, *Co kryją malowidła w Akademii?* „Kronika Tygodnia", nr 18, 1996, s. 6.

[9] T. Michałowska, Średniowiecze, Warszawa 2002, s. 241.

[10] L. Muszytowski, *Dokumentacja Konserwatorska. Konserwacja polichromii ściennej w Akademii Zamojskiej odkrytej w 1996 r.,* Zamość 1997.

[11] N. Pawłowska *Program prac konserwatorskich dla elewacji, detalu architektonicznego i polichromii budynku Akademii Zamojskiej w Zamościu*, Warszawa 2013, s. 44-45.

Konserwatorom pracujących przy odkrywaniu przedmiotowej polichromii udało się odczytać łacińskie inskrypcje „Vensi" – wiatr, „Humm" – ziemia, i być może „Sirilum" [Syriusz?] – najjaśniejsza i najbliższa gwiazda ziemi[12].

Oprócz historycznych tynków i polichromii w budynku d. Akademii możemy odnaleźć dekoracje malarskie z I poł. XX w. Jedna z takich dekoracji znajduje się w przedsionku od strony ulicy akademickiej. Owa dekoracja została namalowana prawdopodobnie w 1 poł. XX w. Trudno jednak precyzyjnie określić czy w okresie międzywojennym czy później. W archiwum WUOZ w Lublinie Delegaturze w Zamościu, znajduje się dokumentacja konserwatorska z lat 90. XX w. kiedy to przedmiotowa dekoracja została poddana pracom konserwatorskim i restauratorskim[13].

Jeszcze w 2019 r. przeprowadzono badania sondażowe mające na celu określenie zakresu występowania polichromii na I piętrze gmachu Akademii Zamojskiej. Na podstawie przeprowadzonych wtedy badań, nie odnaleziono historycznych polichromii[14]. Natomiast w odniesieniu do dekoracji pochodzących z 1 poł. XX w., w jednej z sal zachowała się dekoracja malarska również objęta programem prac konserwatorskich. Przedmiotowa polichromia została wykonana prawdopodobnie w okresie dwudziestolecia międzywojennego, o czym świadczy przede wszystkim zdjęcie archiwalne z 1929 r. przedstawiające Michała Pieszkę[15] w tejże sali oraz zachowana instalacja elektryczna pod malowidłami. Owa sala w czasach działania gimnazjum pełniła funkcję szkolnej auli bądź sali wystawowej, w której mogły odbywać się różne apele, przedstawienia. Wskazuje na to ślad po podeście umieszczonym przy jednej ze ścian oraz zachowane, archiwalne zdjęcia.

Po zakończonych w 2019 r. badaniach na piętrze gmachu, w roku 2020 na jednej z zachowanych ścian została odkryta nieznana dotąd polichromia. Trudno określić czas powstania malowidła jednak wydaje się, że nie jest ono wcześniejsze niż 2 poł. XVIII wieku. Niestety kompozycja jest bardzo nieczytelna, posiada wiele ubytków tynku. Jednak miejscami zachował się dość wyraźnie ornament naśladujący małżowinę /„koguci grzebień".

Niewykluczone, że trwające równolegle do prac konserwatorsko-budowlanych badania odkryją przed nami kolejne historyczne malowidła. Program prac zobowiązuje do poddania konserwacji wszystkich nowo odkrytych polichromii. Mając jednak na uwadze, że większość gmachu dawnej Akademii zostało już przebadane, trudno spodziewać się odkryć na miarę dwóch kaplic w skrzydle zachodnim, na parterze. Niemniej jednak, wszystkie odsłonięte do tej pory i w ciągu najbliższego roku dekoracje malarskie, świadczą o bogactwie wystroju wnętrza Akademii Zamojskiej. Odkryte XVIII-wieczne polichromie są przykładem nie tylko wybitnego kunsztu malarskiego lecz także bogactwo znaczeń religijnych i filozoficznych oraz wielkiego mecenatu. Dekoracje późniejsze z kolei, są świadectwem dbałości o wnętrza gmachu dawnej Akademii.

Planowane zakończenie prac w gmachu d. Akademii Zamojskiej to koniec 2023 r.

---

[12] Wstępnego rozpoznania i odczytania inskrypcji dokonała konserwator dzieł sztuki mgr Magdalena Stasiczak, pracująca w zespole konserwatorskim pod kierunkiem mgra Karola Nawrockiego.

[13] K. Grodzicka-Gruntowicz, *Dokumentacja Konserwatorska. Polichromia na sklepieniu w sieni zachodniej w d. Akademii Zamojskiej*, Zamość 1997.

[14] M. Mazurek, *Raport z Badań uzupełniających do rozpoznania zawartego w programie prac konserwatorskich dla budynku Akademii Zamojskiej w Zamościu, na okoliczność występowania polichromii na ścianach pomieszczeń pietra Akademii Zamojskiej*, Kielce 2019.

[15] Michał Pieszko był współorganizatorem zamojskiego oddziału PTK – PTTK.

Literatura:

1. Grodzicka-Gruntowicz K., *Dokumentacja Konserwatorska. Polichromia na sklepieniu w sieni zachodniej w d. Akademii Zamojskiej*, Zamość 1997.
2. Kondraciuk P., *Co kryją malowidła w Akademii?* „Kronika Tygodnia", nr 18, 1996.
3. Kowalczyk K., *Rzemiosło Zamościa*, 1971.
4. Lorentz E., *Program Konserwatorski dla południowo-zachodniej części gmachu dawnej Akademii Zamojskiej*, Zamość 1995.
5. Lorentz E., *Program Konserwatorski dla południowej części skrzydła wschodniego i wschodniej części skrzydła południowego gmachu dawnej Akademii Zamojskiej*, Zamość 1995.
6. Lorentz E., *Program Konserwatorski dla zachodniego skrzydła gmachu dawnej Akademii Zamojskiej*, Zamość 1996.
7. Lorentz E., *Program Konserwatorski dla północnego skrzydła gmachu dawnej Akademii Zamojskiej*, Zamość 1996.
8. Mazurek M., *Raport z Badań uzupełniających do rozpoznania zawartego w programie prac konserwatorskich dla budynku Akademii Zamojskiej w Zamościu, na okoliczność występowania polichromii na ścianach pomieszczeń pietra Akademii Zamojskiej*, Kielce 2019.
9. Michałowska T., Średniowiecze, Warszawa 2002.
10. Muszytowski L., *Dokumentacja Konserwatorska. Konserwacja polichromii ściennej w Akademii Zamojskiej odkrytej w 1996 r.,* Zamość 1997.
11. Pawłowska N., *Program prac konserwatorskich dla elewacji, detalu architektonicznego i polichromii budynku Akademii Zamojskiej w Zamościu*, Warszawa 2013.
12. Sawa B., *Noce i dnie Zamościa*, t. 1, Zamość 2018.
13. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Radomiu, Zarząd Dóbr Państwowych, Rząd Gubernialny Lubelski, sygn. 12244, k. 99; *Inwentarz domu Akademii Zamojskiej*, 1804 r.

SUMMARY

In 2019 the conservation and construction works were commenced in the building of the former Zamoyski Academy in Zamość. The Academy was founded in 1594 by Jan Zamoyski. It was the third institution of higher education in the Polish-Lithuanian Commonwealth, following the universities in Cracow and Vilnius. After the Academy was closed in 1784, the building housed the Royal Lyceum and then the military barracks until the 2nd half of the 19th century. Next, until the World War II, the building fulfilled the function of a gymnasium. During the Nazi occupation, it was converted into the police and SS barracks. After the war, until 2019, the building housed a secondary school. Over the centuries, many changes were introduced, which affected the exterior and interior design of the Academy building. In the course of these changes, the historical polychromes inside the building were covered and partially destroyed. According to the sources, in the building of the former Zamoyski Academy there were two academic chapels and a printing house. The conservation works carried out in the 20th century confirmed the presence of polychromes in some rooms. Owing to the conservation and restoration works that have been in progress since 2019, we have been able to examine the building thoroughly and to restore its original design from the turn of the 17th and 18th centuries, respecting selected historical layers within the building.

1. Sala W007, polichromia, XVIII w., po zakończonym I etapie prac, fot. K. Poździk, 2022

2. Widok na ścianę wschodnią sali W005 po odkryciu polichromii, fot. K. Poździk, 2021

3. Sala W005, polichromia [fragment], XVIII w., w trakcie prac konserwatorskich, fot. K. Poździk, 2021

4. Sala W005, polichromia [fragment], XVIII w., w trakcie prac konserwatorskich, fot. K. Poździk, 2021

5. Sala W005, polichromia [fragment], XVIII w., w trakcie prac konserwatorskich, fot. K. Poździk, 2021

6. Sala W005, polichromia [fragment], XVIII w., w trakcie prac konserwatorskich, fot. K. Poździk, 2021

7. Sala W005, polichromia [fragment], XVIII w., w trakcie prac konserwatorskich, fot. K. Poździk, 2021

8. Sala W005, polichromia [fragment], XVIII w., w trakcie prac konserwatorskich, fot. K. Poździk, 2021

9. Sala W005, polichromia [fragment], XVIII w., w trakcie prac konserwatorskich, fot. K. Poździk, 2021

10. Polichromia nad wejściem do sali W005, XVIII w., w trakcie prac konserwatorskich, fot. K. Poździk, 2022

11. Polichromia nad wejściem do sali W005 [fragment], XVIII w. w trakcie prac konserwatorskich, fot. K. Poździk, 2020

12. Sala S010, polichromia [fragment] z przedstawieniem „uczniów i profesorów" XVII/XVIII w., po zakończonych pracach konserwatorskich, fot. L. Muszytowski, 1997

13. Sala S010, polichromia z przedstawieniem biskupa [?], XVII/XVIII w., w trakcie prac konserwatorskich, fot. K. Poździk, 2021

14. Sala S010, polichromia [fragment], XVII/XVIII w., w trakcie prac konserwatorskich, fot. K. Poździk, 2021

15. Korytarz północny w gmachu d. Akademii, iluzjonistycznie namalowany portal [fragment], w trakcie prac konserwatorskich, fot. K. Poździk, 2022

16. Sala N011, polichromia XVIII w., w trakcie prac konserwatorskich, fot. K. Poździk, 2022

17. Dekoracja malarska w przedsionku od ul. Akademickiej, 1 poł. XX w., fot. K. Poździk, 2021

18. Michał Pieszko w „Sali z kolumnami" na piętrze gmachu d. Akademii, 1929 r., źródło: https://fotopolska.eu/ [dostęp: 2022-04-18]. Oryginał znajduje się w zbiorach Muzeum Zamojskiego w Zamościu

19. „Sala z kolumnami" na piętrze gmachu d. Akademii, w trakcie prac konserwatorskich, fot. K. Poździk, 2021

20. Sala 107, polichromia [fragment], 2 poł XVIII w. [?], w trakcie prac konserwatorskich, fot. K. Poździk, 2021

Ewa Zielińska (Lublin)

HISTORYK BURZY I BUDUJE KS. JAN AMBROŻY WADOWSKI W BYSTRZYCY (W ŚWIETLE ŹRÓDEŁ AUTOBIOGRAFICZNYCH I KORESPONDENCJI)*

Ksiądz Jan Ambroży Wadowski (1839-1907) opracował i źródłowo udokumentował historię dziesiątków kościołów diecezji lubelskiej. Teksty te pozostają w większości w rękopisach. Świątynie sobie bliskie, jak ta w rodzinnej Kamionce, czy w kolejnych miejscach posługi duszpasterskiej – Bystrzycy (1876-1895), Abramowicach (1895-1904) i Lublinie (kościół św. św. Piotra i Pawła, 1904-1907) – opisywał obiektywnie i według tego samego porządku, a potem przez lata szkice te pracowicie uzupełniał[1]. Na tle tych chłodnych naukowych charakterystyk relacja, którą spisał w Bystrzycy 14 grudnia 1891 r., dotycząca okolicznościach objęcia przez niego parafii w 1876 r. i trwającego kilkanaście lat pobytu w tej miejscowości, wyróżnia się osobistym tonem i unikalną perspektywą gospodarza miejsca. Choć tekst ten, jeśli chodzi o szczegóły, ustępuje opisowi bystrzyckiego kościoła Wniebowzięcia NMP w inwentarzu *fundi instructi*, który ks. J. A. Wadowski sporządził niedługo po objęciu parafii (13/25 IX 1876)[2], to pozostaje cennym autokomentarzem do działalności tego duchownego jako inicjatora wielu zmian w tej świątyni i w jej otoczeniu. Dwa fragmenty tej relacji – traktujące o wyglądzie, stanie i wyposażeniu kościoła w 1876 r., a także motywacjach, planach i pierwszych działaniach jego administratora – publikujemy w formie aneksu. Artykuł nie jest pełną i systematyczną charakterystyką działalności ks. J. A. Wadowskiego w Bystrzycy. Powstał z zamiarem wykorzystania niektórych, do niedawna nieznanych, źródeł o charakterze nieurzędowym (relacja pisemna, korespondencja, mowa do parafian, notatki marginalne) dla poznania kontekstu zmian, które wprowadził on w kościele bystrzyckim. Materiały te dopełniają wiedzę o losach obiektów, a czasami pozwalają spojrzeć inaczej na niektóre utrwalone już sądy.

---

* Artykuł powstał na marginesie prac nad wydaniem rękopisu ks. Jana Ambrożego Wadowskiego zawierającego opracowania dziejów nowożytnych świątyń Lublina, a także korespondencji i innych materiałów autobiograficznych. Autorka dziękuje Ośrodkowi „Brama Grodzka-Teatr NN" w Lublinie i Instytutowi Książki w Warszawie za sfinansowanie kwerendy w bibliotekach Krakowa; Pani prof. dr hab. Ewie Danowskiej, Paniom Marzenie Gałeckiej i Renacie Sarzyńskiej-Janczak oraz Panu Ireneuszowi Karkowskiemu – za pomoc okazaną na różnych etapach przygotowania tekstu, a także Panu Tomaszowi Pietrasiewiczowi, dyrektorowi Ośrodka „Brama Grodzka-Teatr NN" – za zgodę na publikację skanów zakupionych ze środków kierowanej przez niego instytucji.

Ewa Zielińska – historyk, rękopisoznawca, tłumaczy teksty źródłowe z łaciny i rosyjskiego, ostatnio wydała książkę *Fotografie dawnego Lublina z akt Inspekcji Budowlanej* (wyd. 1, Lublin 2021; wyd. 2, Lublin 2022).

[1] Rkps Biblioteki Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (dalej: BPAU) 2375/I, k. 73-75 (Kamionka), 77-84 (Bystrzyca), 117v-118v (Abramowice), 23-26v (kościół św. św. Piotra i Pawła w Lublinie). Inny zarys historii tej ostatniej świątyni, zob. rkps BPAU 2351, k. 71-126 i dokończenie na k. 64-69.

[2] Archiwum Archidiecezjalne Lubelskie (dalej: AAL), Rep 60 B IVb 21, k. 47-55.

Bystrzyca – wieś pięknie położona i ciekawie ukształtowana przestrzennie – w przeszłości często bywała widownią sporów między „panem a plebanem". Szczęśliwie, w obu kulturowo ważnych miejscach – pałacu i plebanii – tworzących własne przestrzenne i funkcjonalne mikroświaty, powstały teksty autobiograficzne ważne dla wiedzy o obu zabytkowych zespołach – dworskim i kościelnym. Maria Antonina z Rojowskich Przanowska (1852-1941) jest autorką wspomnień, w których wiele miejsca poświęciła szczegółom urządzenia wnętrz bystrzyckiej rezydencji oraz opisowi parku i ogrodu kwiatowego (z długimi wyliczeniami gatunków rosnących tam roślin ozdobnych)[3]. Podobną rolę w odniesieniu do zespołu kościelnego odegrał ks. J. A. Wadowski. Warto przywrócić Bystrzycy jego osobę w jej pełnym, wyrastającym ponad przeciętność wymiarze, a także poświęcone temu miejscu teksty naukowe i autobiograficzne. Opisy kościoła w Bystrzycy, mowę do parafian i korespondencję ks. Wadowskiego przypominamy tu nie po to, aby historię kościoła i towarzyszących mu obiektów „ożywić i ubarwić", ale aby pełniej ją zrozumieć, uzyskując głębszą wiedzę o całości, czyli o ludziach, działających często ze złożonych pobudek, i murach, rosnących w Bystrzycy wbrew trudnym realiom ostatniej ćwierci XIX w.

Ksiądz J. A. Wadowski spisał swoją relację o pobycie w Bystrzycy czarnym atramentem na pięciu stronach liniowanego papieru dużego formatu. Jej początek jest czystopisem, potem – jak często dzieje się w jego rękopisach – tekst przechodzi w brudnopis. Na dwóch ostatnich stronach autor relacji naszkicował z pamięci plan kościelnego obejścia, gospodarstwa plebańskiego, gruntów i ich otoczenia tak, jak wyglądały one w roku 1876 (il. 4). Jest to jedyny zachowany rysunek autora *Kościołów lubelskich*. Podstawą wydania dwóch fragmentów tej relacji jest rękopis Biblioteki Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie 12845 zawierający materiały dotyczące parafii i kościoła w Bystrzycy[4]. (Po edycji zamieszczono komentarz do szkicu zespołu kościelnego).

Nie znamy powodu powstania tego tekstu. Nie jest on brulionem listu[5]. Sprawia raczej wrażenie zrobionego dla siebie podsumowania lat pracy w Bystrzycy, które ks. Wadowski nazywał – z pewną dozą przesady – „męczeńskim proboszczowaniem"[6]. Wspomnienia spisane w zimie 1891 r. ułożyły się w opis drogi od początko-

[3] A. Pachocka, *Inny rodzaj fotografii – pamiętnik Marii z Rojowskich Przanowskiej,* „Bibliotekarz Lubelski" 51 (2008), s. 153-176.

[4] Rkps BPAU 12845, k. 60-65. Relacja nie ma tytułu. Opis kościoła zajmuje k. 62v-63, a plan kościelnego obejścia – k. 64v-65. Rękopis ten, wraz z 10 innymi należącymi do spuścizny po ks. Wadowskim, został włączony do zbiorów biblioteki w 2013 r. Pierwszą informację o nim podała Ewa Danowska, zob.: E. Danowska, *Spuścizna rękopiśmienna ks. Jana Ambrożego Wadowskiego w Bibliotece Naukowej PAU i PAN w Krakowie,* „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" 104 (2015), s. 31-43.

[5] Brakuje w nim inwokacji do adresata, podpisu i datacji. Informacja o czasie powstania (14 XII 1891 r.) znajduje się w tekście relacji.

[6] Praktykowanie przez ks. Wadowskiego rozmów z samym sobą poprzez pisanie może wydać się osobliwe, jednak nie wtedy, gdy znamy dokładniej jego zwyczaje pisarskie. Nic nie wskazuje na to, aby pisał dzienniki, pamiętniki lub wspomnienia, ale na marginesach rękopisów naukowych i pism urzędowych zostawił sporo notatek treści biograficznej oraz bardziej osobistych wypowiedzi o wydarzeniach i ludziach swojego czasu. Drobiazgi te dopełniają naszą wiedzę o poglądach, sympatiach i antypatiach, a w pewnym stopniu także o szczegółach biografii tego duchownego i historyka.

wego entuzjazmu do poczucia fiaska i rozgoryczenia: „niczego nie dokonałem, nikogo nie zadowoliłem, a sam najpiękniejszą część życia zmarnowałem”[7].

Tę krytyczną samoocenę łagodzi wymowa tablicy poświęconej ks. Wadowskiemu, ufundowanej przez parafian w 1910 r. w kościele w Bystrzycy – wyraz docenienia pracy, starań i formatu osoby w lokalnym środowisku. W okresie bardzo trudnym dla budownictwa sakralnego[8] duchowny ten zainicjował i przeprowadził remont i rozbudowę kościoła parafialnego (1886-1888)[9]; jak postaramy się udowodnić, także gruntowny remont (a nie budowę od podstaw) budynku plebanii (ukończony w 1883 r.); zadbał też o naprawienie ogrodzenia cmentarza, a następnie urządził nowy, położony za wsią, na którym wzniósł kaplicę (1891-1892). Sprowadził z Lublina (z katedry i kościoła podominikańskiego) lub zamówił wiele elementów wyposażenia do powiększonej świątyni. Zmiany dokonane przez ks. J. A. Wadowskiego w kościele w Bystrzycy i jego otoczeniu w 4 ćw. XIX w. są ważnym wątkiem jego korespondencji, na którą składają się listy od różnych nadawców, brudnopisy listów własnych i zgromadzone przez niego materiały aktowe, które czasami, jak w przypadku rejestrów finansowych (il. 5), okazują się częścią archiwum parafialnego. Choć prowadzone modernizacje budowlane przynosiły bystrzyckiemu proboszczowi stałe troski, to jak pokazuje korespondencja, dobre relacje i współpraca łączyły go z kolatorem kościoła Tadeuszem Rojowskim (1856-1938) – znanym finansistą, działaczem społecznym i katolickim[10]. Ksiądz J. A. Wadowski był zapraszany przez biskupa do rady w sprawach kościelnych. Zostawił po sobie dobrą pamięć u następców na probostwie[11]. Pobyt w Bystrzycy, czas upragnionej samodzielności, był też dla ks. Wadowskiego owocny naukowo. Tu w latach 1888-1889 dokonał podstawowej redakcji historii kościołów Lublina i diecezji lubelskiej, stąd pisywał listy do ludzi nauki, tu także przyjeżdżał i korzystał z jego naukowych konsultacji Hieronim Łopaciński. W surowej ocenie własnych działań jako proboszcza w Bystrzycy i w poczuciu zatrzaśnięcia w pochopnie powziętym idealistycznym projekcie, o którym pisze szerzej w swojej relacji, ma też pewien udział skłonność do melancholii, która zbiegła się może także

[7] Rkps BPAU 12845, k. 64.

[8] W okresie 1864-1905, tj. od upadku powstania styczniowego do wydania ukazu tolerancyjnego, w diecezji lubelskiej wybudowano zaledwie kilkanaście świątyń. Administracyjne utrudnienia napotykały również plany rozbudowy, remontów, a nawet konserwacji budowli kościelnych. Zob.: J. Żywicki, *Architektura neogotycka na Lubelszczyźnie,* Lublin 1998, s. 71-75.

[9] Kościół powstał w 1 ćw. XVIII w. jako jednonawowa budowla na planie zbliżonym do kwadratu z trójprzęsłową nawą i dwuprzęsłowym prezbiterium zakończonym trójbocznie. Ufundował go ks. Jakub Żmudzki (†1743), kanonik lubelski i proboszcz w Bystrzycy w latach 1692-1743. Kościół był konsekrowany w 1745 r. Postać ks. Żmudzkiego, który własnym sumptem wzniósł świątynię, pokonując przeszkody czynione przez kolatorów, odzyskał część jej uposażenia, a obowiązki wobec parafian spełniał gorliwie nawet w bardzo podeszłym wieku – stała się dla ks. Wadowskiego wzorem i swoistym alter ego. Zbierał wiadomości o swoim poprzedniku i planował ufundować „pomnik dla X. Żmudzkiego”, czyli pamiątkową tablicę. Zob. rkps BPAU 12845, k. 27-27v, gdzie niedatowany list Tadeusza Rojowskiego i brulion odpowiedzi ks. Wadowskiego z obszernym wywodem historyczno-biograficznym dotyczącym ks. Żmudzkiego, datowany na 27 IV 1888 r.

[10] Zob.: W. Roszkowski, *Rojowski Tadeusz*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 31, Wrocław-Warszawa-Kraków 1988-1989, s. 518-519; T. Radzik, *Rojowski Tadeusz*, w: *Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. 2, pod red. T. Radzika, A. A. Witusika i J. Ziółka, Lublin 1996, s. 212-213.

[11] S. Kamieński, *Parafia Bystrzyca*, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie” (dalej: WDL) 9 (1927), nr 7, s. 212-214; nr 8, s. 243-246.

z przejściem przez własną „smugę cienia”[12]. W świetle wiedzy o wszystkich wymiarach pracy i zajęć w Bystrzycy samokrytyczne refleksje, czynione w grudniu 1891 r., nie wydają się starannie wyważone.

Osoba i biografia ks. J. A. Wadowskiego nie budziły żywszego zainteresowania. Poświęcono mu kilka biogramów i artykułów, a starsze publikacje przynoszą ciekawe, choć ułamkowe wspomnienia o nim[13]. Przy stałym i trwającym do dziś wykorzystaniu spuścizny ks. Wadowskiego jako repozytorium wiedzy źródłowej, widoczny jest brak dbałości o pamięć o jego osobie. Esencją tego podejścia, a zarazem przykładem pewnego niechlubnego stylu promowania lokalnej przeszłości, jest tabliczka „informacyjna” przy jego grobie na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie. W pięciu wierszach tekstu zdołano zmieścić trzy błędy powtórzone bezrefleksyjnie za autorami monografii cmentarza[14].

Zanim ks. J. A. Wadowski, w wieku 37 lat, został proboszczem w Bystrzycy, miał za sobą 11 lat życia w zakonie. W roku 1855 r. wstąpił bowiem do klasztoru dominikanów w Lublinie[15]. Ten życiowy plan zrujnowała jednak kasata klasztorów przeprowadzona w 1864 r. Nastąpiła ona w czasie, gdy o. Ambroży Wadowski[16] odbywał studia filozoficzno-teologiczne w Akademii Duchownej w Warszawie, mieszkając w tamtejszym klasztorze oo. Dominikanów przy kościele św. Jacka. Wraz z innymi członkami skasowanego konwentu trafił do klasztoru w Gidlach. Mimo przeszkód, udało mu się jednak ukończyć studia w 1865 r. W roku następnym wystarał się o sekularyzację i już jako duchowny diecezjalny został przeniesiony do diecezji kujawsko-kaliskiej. Przez cztery lata był wikariuszem katedry we Włocławku, a także sekretarzem konsystorza i profesorem seminarium duchownego. Te same funkcje pełnił w Lublinie, kiedy w 1871 r., w wyniku długich starań, udało mu się powrócić do rodzimej diecezji. Jednak praca w administracji kościelnej nie budziła w nim

[12] Życiową postawę ks. J. A. Wadowskiego dobrze wyraża mowa wygłoszona przez niego na pogrzebie astronoma Jana Baranowskiego (1800-1879). Zob.: [J. A. Wadowski], *Mowa przy zwłokach ś. p. Jana Baranowskiego b*[*yłego*] *dyrektora Obserwatoryum Astron*[*omicznego*] *Warsz*[*awskiego*] *w katedrze lubelskiej podczas żałobnego nabożeństwa za spokój duszy jego, dnia 12 listopada 1879 r. wypowiedziana,* [Kraków 1880].

[13] Do najważniejszych prac należą: A. Pleszczyński, *Dzieje Akademii Duchownej Rzymsko-Katolickiej Warszawskiej ze źródeł urzędowych i ze wspomnień jej wychowańców zebrane przez* (…), przy współudz. T. Matuszewskiego, A. Chmielowskiego, Warszawa 1907, s. 225-226; *Powszechna encyklopedia kościelna,* t. 41-42, oprac. J. i R. Archutowscy, Warszawa – Lublin – Łódź 1915, s. 82; S. Kamieński, *dz. cyt.*; F. Stopniak, *Z działalności naukowej ks. Jana Ambrożego Wadowskiego kanonika zamojskiego,* WDL 34 (1960), nr 1-6, s. 54-57; tenże, *Dzieje kapituły zamojskiej*, Lublin 1962; tenże, *Kościół na Lubelszczyźnie i Podlasiu na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1975; t e n ż e, *Wadowski Jan Ambroży,* w: *Słownik polskich teologów katolickich,* pod red. H. E. Wyczawskiego, t. 4, Warszawa 1983, s. 376-378; M. Domański, *Wadowski Jan Ambroży,* w: *Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. 1, pod red. T. Radzika, J. Skarbka i A. A. Witusika, Lublin 1993, s. 281-282; J. Starnawski, *Sylwetki lubelskich humanistów XIX i pierwszej połowy XX w.,* Lublin 2004, s. 31-33; J. R. Marczewski, *Ks. Jan Ambroży Wadowski, pierwszy badacz dziejów miasta, Kolegiaty i Akademii Zamojskiej*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej im. Jana Zamoyskiego z siedzibą w Zamościu” 2 (2005), s. 63-71; R. Prejs, *Administracja diecezjalna w Królestwie Polskim w latach 1864-1918. Studium prozopograficzne,* Lublin 2012; S. Brzozecki, *Wadowski Jan Ambroży ks.,* w: *Encyklopedia katolicka,* t. 20, Lublin 2014, kol. 140-141; E. Danowska, *dz. cyt.*, s. 31-43; *Z przeżytych chwil… Pamiętniki ks. Karola Dębińskiego z lat 1867-1915,* opr. i wyd. R. J. Marczewski, Lublin 2021.

[14] M. Gmiter [i in.], *Cmentarz rzymskokatolicki przy ul. Lipowej w Lublinie*, Lublin 1990, s. 57.

[15] Profesję zakonną złożył w 1856 r., a święcenia kapłańskie przyjął w 1862 r.

[16] Ambroży, to imię zakonne, którego ks. Wadowski używał potem obok imienia chrzestnego.

entuzjazmu, pisał: «pragnąłem szczerze usunąć się „od wielkiego ołtarza" przy którym, mimo woli mojej i upodobania, lokowano mnie»[17].

W roku 1876, po śmierci proboszcza bystrzyckiego ks. Pawła Janiszowskiego[18] – przy poparciu ks. Szymona Koziejowskiego (1827-1896)[19], wówczas oficjała lubelskiego i proboszcza w Kamionce – biskup lubelski Walenty Baranowski (1805-1879) udzielił ks. Wadowskiemu nominacji na zwolnione probostwo w Bystrzycy. Nie było to jednak równoznaczne z uzyskaniem samodzielności. Tak ks. J. A. Wadowski relacjonuje rozmowę z biskupem:

1. Portret ks. Szymona Koziejowskiego w zwieńczeniu jego epitafium, Archikatedra w Lublinie, fot. Ewa Zielińska

> Gdy jednak, uwiadomiony od jaśnie wielmożnego ks. Koziejowskiego o zamiarze konferowania mi beneficjum bystrzyckiego przez biskupa, poszedłem temuż podziękować, usłyszałem od niego te słowa: „Ponieważ pragnąłeś pan dostać probostwo, daję panu Bystrzycę, ale pod warunkiem, abyś pan dalej siedział w Lublinie, pełnił obowiązki sekretarza i profesora seminarium. Bystrzycę odwiedzać pan będziesz dla rekreacji"[20].

Żywiąc nadzieję, że praca w Lublinie nie potrwa długo[21], ks. Wadowski przyjął nominację, a po jej zatwierdzeniu, postanowił poznać nową parafię. Pierwsze krótkie spotkanie z Bystrzycą tak wspominał w 1891 r.:

> Dnia 26 sierpnia 1876 roku w sam dzień urodzin swoich[22], skończywszy w tym dniu 37 lat wieku, zanominowany zostałem przez władzę diecezjalną administratorem kościoła parafialnego bystrzyckiego. [Dnia] 29 sierpnia tego roku, w sam dzień imienin swoich[23], postanowiłem odwiedzić Bystrzycę. W piękny dzień sierpniowy razem

[17] Rkps BPAU 12845, k. 60. Był to typowy przebieg kariery duchownych z wykształceniem akademickim. Byli oni wówczas często zatrudniani w administracji kościelnej i jako wykładowcy w seminariach duchownych.

[18] Paweł Janiszowski (Janiszewski, 1810-1876), wikariusz w Garbowie, proboszcz w Dzierążni (1843-1859), w latach 1859-1876 proboszcz w Bystrzycy; zmarł 12 czerwca 1876 r. Zob.: S. Kamieński, *dz. cyt.*, s. 245.

[19] [J. A. Wadowski] *Wspomnienie pośmiertne o ś. p. ks. Szymonie Koziejowskim Prałacie-Dziekanie i Prezesie Kapituły Katedralnej Lubelskiej, Proboszczu Kamionkowskim*, „Przegląd Katolicki" 34 (1896), s. 775-776, 794-796, 810-812; R. Prejs, *Administracja diecezjalna w Królestwie Polskim w latach 1864-1918. Studium prozopograficzne*, Lublin 2012, wg indeksu.

[20] Rkps BPAU 12845, k. 60.

[21] Ks. Wadowski pozostał w Lublinie jeszcze przez 8 lat. W 1884 r. złożył prośbę o zwolnienie z funkcji regensa konsystorza i profesora seminarium, do której przychylił się ówczesny biskup lubelski Kazimierz Wnorowski (1883-1885). Archiwum Archidiecezjalne Lubelskie nie udostępnia akt personalnych ks. Wadowskiego: AAL, Rep 60 B IIb 705. Zob. jednak: rkps Biblioteki Głównej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (dalej: BUMCS) 574, k. 44-44v (tu brulion prośby ks. Wadowskiego do bpa K. Wnorowskiego) oraz F. Stopniak, *Z działalności naukowej ks. Jana Ambrożego Wadowskiego kanonika zamojskiego*, WDL 34 (1960), nr 1-6, s. 54-55 (tu cytaty z prośby do biskupa).

[22] Jan Wadowski urodził się 26 VIII 1839 r. w miasteczku Kamionka k. Lubartowa, był synem Tomasza Wadowskiego i Marianny z domu Drozd (Drozdowskiej).

[23] Dzień 29 VIII w Kościele Katolickim jest pamiątką śmierci św. Jana Chrzciciela.

> z jaśnie wielmożnym ks. Koziejowskim, sędzią surogatem konsystorza lubelskiego[24], który mi chętnie towarzyszył, doróżką [*s*] przybyłem do Bystrzycy[25].

Tu obaj zostali przyjęci przez wikariusza, byłego reformata, ks. Sylwestra Krombacha. Nowy proboszcz ochrzcił przy tej okazji swojego pierwszego parafianina i zarazem imiennika. Ta kilkugodzinna wizyta, zabarwiona aurą późnego lata i imieninową euforią, dała powód do pierwszego opisu nowego beneficjum, złożonego głównie z impresji i pobieżnych ocen[26].

Druga wizyta ks. Wadowskiego w Bystrzycy nastąpiła dziewięć dni później, 7 września 1876 r.; trwała ponad tydzień i wiązała się z oficjalnym podjęciem obowiązków proboszcza. Wtedy bliżej przyjrzał się on kościołowi i innym budynkom. W dniu 8 września, w święto Narodzenia NMP, odprawił poranną wotywę, w której uczestniczyła m.in. ówczesna kolatorka Antonina Józefa z Jabłonowskich Rojowska (1823-1896), wdowa po Henryku Aleksandrze Rojowskim (1814-1876)[27]. Na sumie, na której obecni byli okoliczni ziemianie, wygłosił pierwsze kazanie do parafian. W towarzystwie wikarego, złożył też krótkie wizyty w okolicznych dworach. Tym razem dokonał bardziej metodycznego i realistycznego opisu kościoła oraz towarzyszących mu budynków mieszkalnych i gospodarczych[28].

Ze względu na obowiązki w Lublinie od 1876 do 1884 r. ks. Wadowski był proboszczem tytuarnym. W obowiązkach duszpasterskich zastępował go wikariusz. Na stałe przeniósł się do Bystrzycy dopiero po 8 latach (po 27 września 1884 r.)[29]. Czas spędzony w Lublinie i Bystrzycy podsumował w mocnych słowach, które należy jednak widzieć w świetle uwag sformułowanych już wyżej:

> (...) a ośm lat owych stały się dla mnie prawdziwym czyszcem [*s*] pod względem moralnym i materialnym – jak znowu pobyt mój w Bystrzycy od lat ośmiu (piszę to 14 grudnia 1891) jest dla mnie piekłem bez wyjścia *ex quo nulla redemptio*[30] w warunkach, w jakich przez błędy własnego życia, a zwłaszcza nieopatrzność swoją – sam się postawiłem[31].

Jeszcze w czasie pobytu w Lublinie (co najmniej od 1879 r.), planując przeprowadzkę do Bystrzycy, ks. Wadowski zabiegał o budowę nowej plebanii[32]. Sądzi się, że wzniósł ją od podstaw w 1883 r.[33]. Korespondencja ks. Wadowskiego z Walerianem

[24] Ks. Szymon Koziejowski był sędzią surogatem konsystorza lubelskiego w latach 1874-1875. W 1876 r. był już oficjałem. Funkcję tę pełnił w latach 1875-1879.

[25] Rkps BPAU 12845, k. 61-61v.

[26] Zob. Aneks, I.

[27] Już pierwszego dnia pojawił się zgrzyt w stosunkach z rodziną Rojowskich, ponieważ nowy proboszcz, z właściwym sobie wyczuciem liturgicznej stosowności, nie podał kolatorce i jej rodzinie pateny do ucałowania. Tak pisał o tej tradycji: „Zwyczaj ten będący nadużyciem, bardzo się podoba szlachcie polskiej, która wszędzie lubi wyszczególnienie, nawet w kościele." Rkps BPAU 12845, k. 62.

[28] Zob. Aneks, II.

[29] Zob. notatka ks. Wadowskiego na marginesie brulionu prośby do biskupa. Rkps BUMCS 574, k. 44v.

[30] *ex quo nulla redemptio – łac.* z którego żadnego wybawienia.

[31] Rkps BPAU 12845, k. 60v.

[32] Zob. brudnopis listu ks. Jana A. Wadowskiego do architekta Waleriana Pliszczyńskiego (Lublin, 28 XII 1879). Tamże, k. 47-50v.

[33] Ks. S. Kamieński ok. 1927 r. pisał: „Plebania bystrzycka wybudowana w r. 1883 z kamienia wapiennego jest wilgotna, szczupła i zapuszczona; dawna plebania maleńka obrócona na wikariat, tak samo wil-

Pliszczyńskim (1826-1898), architektem powiatu lubelskiego[34], świadczy o tym, że pierwotny plan zakładał rzeczywiście budowę nowego budynku. Pomysł ten wzbudził jednak wątpliwości kolatorki kościoła oraz reprezentującego jej interesy zarządcy dóbr i zarazem prezesa dozoru kościelnego. Punktem spornym był zbyt wysoki koszt przedsięwzięcia. Zgłoszono też zastrzeżenia do planu: „zbyt duża liczba planowanych pomieszczeń, pokoje dla proboszcza są za wielkie; za dużo, bo aż trzy sienie; (...) piwnica niepotrzebna")[35]. Ks. Wadowski, zniechęcony i nieco urażony oporem kolatorki, pisał w grudniu 1879 r. do W. Pliszczyńskiego:

> (...) porzucam wszelką myśl powiększenia domu plebańskiego, a tylko stosownie do decyzji dozoru [kościelnego – dopisek E. Z.] trwam w zamiarze odnowienia tegoż domu i urządzenia go, aby chociaż szczupły, był jakiem takiem schronieniem dla proboszcza i wikarego, zatem przedstawiam swój plan, za który proszę się nie obrażać i do niego, o ile na to pozwolą zasady budownictwa, zastosować się[36].

Na podstawie wspomnianego w liście szkicu, architekt W. Pliszczyński na początku 1880 r. wykreślił projekt przebudowy plebanii (il. 6)[37]. Latem 1882 r. prowadzono równocześnie prace przy ogrodzeniu starego cmentarza grzebalnego i przy plebanii[38]. Te drugie zostały zakończone rok później jak informuje medalion z datą „1883 R" w zwieńczeniu zachodniej ściany szczytowej (il. 10). Nawet, jeśli pod pretekstem remontu połączonego z przebudową, plebanię zbudowano prawie od nowa, to powtarzała ona skalę i formę dawnego domu plebańskiego (zbudowanego prawdopodobnie jeszcze w 1 poł. XIX w.)[39], znacznie skromniejszego od planowanego w 1879 r. Po odnowieniu łączyła w sobie funkcje domu proboszcza i wikariatu. Do frontowego budynku z gankiem przylega dziś od północy poprzeczny segment, a do

gotny". S. Kamieński, *dz. cyt.*, s. 244. Tak także: Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie, Plebania w Bystrzycy, oprac. R. Gapski, Lublin 1985 (karta ewidencyjna w kartotece zabytków architektury i budownictwa); A. Niedzielska, *Bystrzyca, woj. lubelskie, gm. Wólka. Studium historyczno-urbanistyczne*, Lublin 1987 (mps, tamże).

[34] J. Żywicki, *Urzędnicy, architekci, budowniczowie, inżynierowie cywilni... Ludzie architektury i budownictwa w województwie lubelskim oraz guberni lubelskiej w Królestwie Polskim w latach 1815-1915*, Lublin 2010, s. 491-494. W. Pliszczyński był również autorem planu rozbudowy kościoła w Kamionce.

[35] Cytat pochodzi ze wspomnianego wyżej brudnopisu listu ks. Wadowskiego do W. Pliszczyńskiego. Rkps BPAU 12 845, k. 47.

[36] Tamże, k. 49v.

[37] Nosi on tytuł: „Проэктъ на перестройку [podkreślenie E.Z.] плебаніи для приходскаго священника въ дер. Быстржицѣ (...)" i jest datowany na 17/29 stycznia 1880 r. Tamże, k. 155v-156.

[38] Zob. pismo Gębki, wójta gminy Wólka, do ks. Jana A. Wadowskiego. Tamże, k. 37-37 (Wólka, 2/14 VII 1882). Według protokołu obejmującego etapy i koszty przebudowy prace przy plebanii polegały na: poprawieniu ścian, zmianie układu pomieszczeń, poprawieniu więźby dachowej, położeniu nowego pokrycia dachu, wymianie elementów drewnianych, zbudowaniu nowych pieców i in. W zestawieniu tym używa się wyłącznie określeń „починка" (naprawa) lub „перестройка" (przebudowa). Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Rząd Gubernialny Lubelski (zesp. nr 116), Wydział Administracyjny, sygn. 15312 (dawna sygn. 103), k. 4-14v, 23-35v.

[39] Trudno jednak zidentyfikować ją z jakimkolwiek budynkiem opisanym w inwentarzach kościoła z 1 poł. XIX w. W prośbie do Rządu Gubernialnego (7/19 XI 1850) o wzniesienie plebanii, proboszcz bystrzycki ks. Andrzej Brodziński, pisał: „dotąd mieszkam razem z czeladzią, drobiem i trzodą, łącznie z moim pomocnikiem". APL, Komisja Wojewódzka Lubelska i Rząd Gubernialny Lubelski (zesp. nr 115), Wydział Administracyjny, sygn. 146, k. 46-46v. Mowa tu zapewne o tzw. drugim domu plebańskim (wg szkicu ks. Wadowskiego). Do śmierci ks. A. Brodzińskiego (20 XI 1858) nic w sprawie budowy plebanii nie zrobiono. Podobnie działo się w czasie, gdy proboszczem był jego następca ks. Paweł Janiszowski. Budynek, który ks. Wadowski oglądał, opisał, a potem wyremontował został zbudowany przed połową XIX w.

niego mała przybudówka. Żadne z opracowań nie poświęca uwagi czasowi budowy tych aneksów.

Walerian Pliszczyński był także autorem projektu drugiej dużej inwestycji rozpoczętej przez ks. Wadowskiego – remontu i rozbudowy kościoła. Prace budowlane prowadził Jan Dobrowolski[40]. Umowa z nim została zawarta zapewne w drugiej połowie 1886 r. (po 31 VIII 1886). Plan robót przewidywał: 1) w 1886 r. – rozpoczęcie prac od daty umowy; 2) w 1887 r. – wyprowadzenie murów i przykrycie nowej części kościoła dachem; 3) przed 15 VIII 1888 r. – zakończenie prac[41].

Najpierw rozebrano zachodnią fasadę kościoła wraz z kruchtą. Następnie trójprzęsłową nawę świątyni powiększono, dobudowując cztery przęsła z kamienia i cegły[42]. Na początku prace postępowały szybko, potem prowadzone wolno i skromnymi siłami, powodowały zadrażnienia między majstrem murarskim a proboszczem[43]. Istniały też rozbieżności w ocenie kosztów. Budowę finansowano ze składki parafian (głównie ziemian). Kolejne rachunki były regulowane przez dozór kościelny za pośrednictwem urzędu gminy w Wólce. Ksiądz Wadowski, pozostając na uboczu, jedynie w roli rządcy kościoła i parafii, również jako „widz" – jak sam siebie określał – dostrzegał wady budowy i zaniedbania ze strony wykonawcy:

> (...) fabryka – nie mówiąc o różnych różnościach, którym się dosyć napatrzyłem – bardzo kulawo od dwóch miesięcy idzie. Kleciło wprzód czterech mularzy wapnem przed trzema miesiącami wypalonem, źle wymieszanem i obficie piaskiem okraszonem, dalej dwóch, a obecnie jeden drugi tydzień paćka ściany – i wątpię, czy przed mrozami zakończy[44].

Już w 1877 r. ks. Wadowski zamawiał drobne przedmioty do kościoła w Bystrzycy, m.in. nową skarbonę kościelną. Zlecił też posrebrzenie lampy wiecznej. Poświadczają to rachunki, jak ten wystawiony przez lubelską Fabrykę Wyrobów Blacharskich K. Lewińskiego (il. 2)[45]. Nowy haftowany baldachim z frędzlami, wartości 100 rubli, zamówił w 1880 r. w pracowni Moniki Zullenheim w Warszawie[46]. W pierwszej kolejności starał się naprawiać lub zastępować nowymi przedmioty bardzo zniszczo-

[40] Jan Dobrowolski, majster murarski w Lublinie, przed zatrudnieniem w Bystrzycy pracował przy budowie kościoła i plebanii w Sobieszynie (1883-1886), potem odnawiał mur zespołu pomisjonarskiego w Lublinie. Zob.: J. Żywicki, *Architektura neogotycka*, s. 111, 239, 311.

[41] Zob. list Tadeusza Rojowskiego, kolatora kościoła w Bystrzycy i prezesa dozoru kościelnego, do ks. Wadowskiego (Bystrzyca, 31 VIII 1886) i brudnopis umowy zredagowany na wolnych miejscach tego listu przez ks. Wadowskiego. Rkps BPAU 12845, k. 26v.

[42] Udział cegieł nie był duży. Ich mała liczba i zła jakość były stałą troską ks. Wadowskiego. Wątek ten pojawia się w jego korespondencji z Janem Dobrowolskim i Tadeuszem Rojowskim.

[43] Zob. brudnopis ostrego w tonie listu ks. J. A. Wadowskiego do J. Dobrowolskiego. Tamże, k. 55-56v (18 października 1887).

[44] Tamże, k. 55. Podobne problemy z niską jakością i powolnym tempem pracy „parafialnych lepiarzy", rozrzutnie używających materiałów i zwodzących obietnicami, miał też ks. Wadowski w czasie budowy kaplicy na nowym cmentarzu, zob. niedatowany brudnopis jego listu – sądząc ze wzmianek o chorych i zgonach – pisany był prawdopodobnie latem lub wczesną jesienią 1892 r., kiedy zaczynała się epidemia cholery. Jego adresatem miał być najpewniej ówczesny kolator kościoła i prezes dozoru kościelnego T. Rojowski, Tamże, k. 106-107v.

[45] Tamże, k. 161.

[46] Zob. list M. Zullenheim do ks. J. A. Wadowskiego (Warszawa, 15 IV 1880). Tamże, k. 46-46v.

ne[47]. Przyjmował ofiary rzeczowe od parafianek (il. 3), a – kontynuując staropolski obyczaj – także pogrzebowe *spolia*, głównie dywany i obicia zostawiane kościołowi po nabożeństwach pogrzebowych oraz inne przedmioty darowane przez rodziny osób zmarłych, np. lichtarze.

Znaczne wydłużenie nawy kościoła sprawiło, że oczywista stała się konieczność sprawienia dodatkowego wyposażenia, podczas gdy fundusze przeznaczone były tylko na remont i rozbudowę. Ksiądz Wadowski, zirytowany kłamliwymi plotkami, wyjaśniał tę sytuację w twardych słowach w mowie do parafian i apelował o ich ofiarność[48]. Do bystrzyckiego kościoła, zarządzanego przez byłego dominikanina, w bliżej nieokreślonym czasie, trafiły przedmioty z kościoła św. Stanisława w Lublinie, w 1886 r. opuszczonego przez zakonników po kasacie klasztoru. Były to: 1) krucyfiks (dawniej wiszący w klasztornym korytarzu), 2) obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem opatrzony napisem: SILENTIUM. Mniej znany jest fakt przeniesienia do Bystrzycy dawnej ambony z lubelskiej katedry.

W 1876 r. przy obejmowaniu parafii ks. Wadowski zastał w kościele ołtarz główny i trzy boczne. Opisał je bardzo dokładnie, uwzględniając ich kolorystykę oraz tematy dużych obrazów umieszczonych centralnie i mniejszych – w zwieńczeniach. W ołtarzu głównym z ok. 1775 r. pozostawił dawne obrazy, tj. Wniebowzięcie NMP i przedstawienie Trójcy Świętej (na zasuwie)[49]. Wiedząc, że nie wyrażał się z entuzjazmem o dawnych białych i złoconych ołtarzach katedry lubelskiej[50], rozumiemy, jak odebrał „kolorem perłowym malowany i pozłocony" ołtarz główny oraz dwa ołtarze „czerwono i biało malowane" stojące w pobliżu prezbiterium. Kolorystyka ołtarzy bocznych została z jego inicjatywy przyciemniona. Posunięcie to było dość oczywiste w dobie popowstaniowej u przedstawiciela patriotycznie myślącego kleru. Także likwidacja dwóch ołtarzy bocznych – dedykowanych Trójcy Św. i św. Florianowi – była przemyślaną zmianą przeprowadzoną przez duchownego przykładającego wagę do ikonograficznej spójności przedstawień we wnętrzach sakralnych. Obraz w ołtarzu Trójcy Świętej dublował treści prezentowane w jednej z dwóch odsłon ołtarza głównego, a poświęcony św. Florianowi – był jedynym, z którym wiązał się odpust czasowy. Przywilej odpustowy udzielony w 1794 r. na 10 lat był już od dawna nieważny. Stare przedstawienia zostały zastąpione obrazami: *Jezus Chrystus wśród Dzieci* i *Anioł Stróż* malowanymi przez Jana Strzałeckiego (1837 lub 1838-1919). Tematy te pojawiły się w kościele bystrzyckim prawdopodobnie ze względu na ich użyteczność w katechezie najmłodszych[51]. Nowe ołtarze

[47] W inwentarzu kościoła w Bystrzycy spisanym przez ks. Wadowskiego w 1876 r. odnotowano, m.in.: „Lampierz (pająk) wiszący przed wielkim ołtarzem, bardzo zniszczony" i „Baldachim z aksamitu czerwonego frędzlami jedwabnemi obszyty, na dwóch laskach – bardzo zniszczony". AAL, Rep 60 B IVb 21, k. 50 i 51 v.

[48] Zob. niedatowany brudnopis mowy do parafian napisanej zapewne w lub tuż po 1888 r. Rkps BPAU 12845, k. 66-67.

[49] Pierwszy z obrazów pochodzi z XVIII w. i nawiązuje do wezwania kościoła, drugi z przełomu XVIII i XIX w. z przedstawieniem Trójcy Świętej adorowanej przez parę szlacheckich fundatorów w otoczeniu grupy innych adorantów związany jest z działalnością przy kościele w Bystrzycy Bractwa Przenajświętszej Trójcy (*Confraternitas Sanctissimae Trinitatis*) erygowanego w 1773 r., a uroczyście wprowadzonego w 1774 r. Zob. rkps BPAU 2375/I, k. 78v, 83v.

[50] Rkps BPAU 2375/I, k. 284.

[51] Na religijne wychowanie młodego pokolenia podobnie patrzyli inni duchowni żyjących na przełomie XIX i XX w. Ks. Karol Dębiński, dużo młodszy od ks. Wadowskiego, pisał: „Nie tak łatwo było dać

boczne przy prezbiterium, opisywane niekiedy jako rokokowe, wykonał prawdopodobnie po 1888 r. Antoni Borkowski[52].

Z korespondencji wiemy, że jeszcze przed 1882 r. ks. J. A. Wadowski zamówił obraz Marii z Dzieciątkiem w otoczeniu świętych, w tym świętych polskich[53], w warszawskiej pracowni J. Strzałeckiego przy ul. Drewnianej 4. Malarz w liście pisanym 27 I 1882 r. tłumaczył się z niedotrzymania terminu, prosił o dopłatę 150 rubli i aby udobruchać zleceniodawcę, malował... słowami wygląd prawie ukończonego dzieła. Szczegółów transportu tego właśnie obrazu, przeznaczonego do ołtarza bocznego, dotyczy prawdopodobnie list wikariusza w Bystrzycy ks. S. Krombacha do ks. Wadowskiego z 13 II 1882 r.[54] W jednym z dwóch ołtarzy bocznych ustawionych w połowie długości nawy, wg świadectwa jednego z późniejszych proboszczów, znajdował się wizerunek św. Antoniego Padewskiego i wspomniany wyżej obraz NMP w gronie świętych (na zasuwie). W drugim prezentowane były tematy chrystologiczne – *Ecce Homo* i *Przemienienie Pańskie* (na zasuwie).

Z parafią w Bystrzycy ks. Wadowski rozstał się w 1895 r., czyli cztery lata po napisaniu publikowanej tu we fragmentach relacji. Na marginesie pisma z lubelskiego konsystorza z zawiadomieniem o mianowaniu go na proboszcza parafii w Abramowicach i poleceniem wyjazdu zanotował sucho:

> W dniu 25 marca 1895 r. po południu o godzinie 4-tej wyjechałem z Bystrzycy; dnia 26 odebrałem instytucję na plebana w Abramowicach, a dnia 27 marca po południu przybyłem do Abramowic. Byłem do dnia wyjazdu z Bystrzycy plebanem tejże miejscowości, a od dnia przyjazdu do Abramowic zacząłem urzędować na nowem miejscu[55].

Ks. Stanisław Kamieński, proboszcz w Bystrzycy, w krótkim szkicu historii parafii i kościoła, podkreślał nienaganną pracę duszpasterską ks. Wadowskiego, a zwłaszcza wysoką jakość nauczania i „akuratne wykonywanie czynności świętych”[56]. Natomiast o podjętych przez niego inwestycjach pisał: „Prace budowlane, w których był niepraktyczny, sprowadziły mu wiele przykrości i strat materialnych z powodu nieuczciwości ludzi. Dotknięty żywo, z raną w sercu opuścił Bystrzycę po 11 latach pracy”[57].

---

sobie radę z ciemnotą, zabobonem i pijaństwem, jakie w parafii panowały, lecz trzeba było coś robić. A więc wziąłem się do katechizacji dzieci”. *Z przeżytych chwil*, s. 325.

[52] W 1891 r. prowadził on prace rzeźbiarskie, stolarskie oraz reperacje wyposażenia kościelnego w Chodlu i słał stamtąd listy do ks. Wadowskiego, w których tłumaczył, dlaczego odwleka powrót i dokończenie robót w Bystrzycy, obiecując m.in. wykonanie figury Dawida do prospektu organowego. Jego trzeci (niedatowany) list wspomina o robotach w Bystrzycy „przy ołtarzach”. Nie jest jasne czy chodziło o naprawę starych ołtarzy czy wykonanie nowych. Zob. rkps BPAU 12845, k. 1-1v (Chodel, 2 II 1891), 2-2v (Chodel, 30 IV 1891), k. 4-4v (bez daty). Ks. S. Kamieński oba ołtarze przy prezbiterium nazywa „świeżo zbudowanymi”. S. Kamieński, *dz. cyt.*, s. 243.

[53] Grupę tę tworzyli: św. Stanisław bp, św. Stanisław Kostka, św. Jan Kanty, św. Kazimierz, św. Wojciech, św. Jacek i św. Jadwiga. Umieszczenie w kościele wizerunków świętych patronów Polski było wówczas formą manifestacji uczuć patriotycznych. Rkps BPAU 12845, k. 32-33v.

[54] Tamże, k. 19-20.

[55] Rkps BUMCS 574, k. 45 (Lublin, 11/23 III 1895).

[56] Także w innych tekstach ks. Wadowskiego widoczny jest jego bardzo poważny stosunek do zasad liturgii i jakości oprawy nabożeństw. Przykładał dużą wagę do odpowiedniego, czyli skromnego, ale treściowo i symbolicznie spójnego wyposażenia i dekoracji kościołów, co uwidoczniło się także w jego działaniach w kościele w Bystrzycy.

[57] S. Kamieński, *dz. cyt.*, s. 245. Lata są tu liczone nie od nominacji (1876), ale od początku rezydencji ks. Wadowskiego w Bystrzycy (1884).

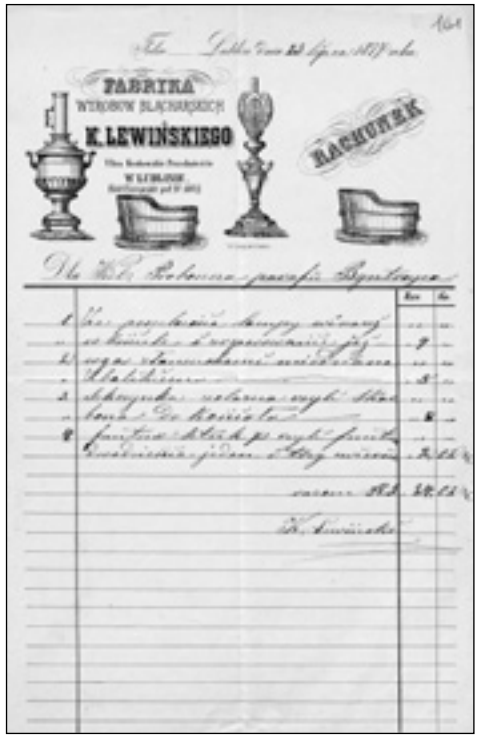

2. Rachunek z Fabryki Wyrobów Blacharskich w Lublinie dla ks. J. A. Wadowskiego, 1877 r. Rkps BPAU 12845, k. 161

3. List Z. Ciechońskiej do ks. J. A. Wadowskiego z prośbą o przyjęcie dwóch komży, 1887 r. Rkps BPAU 12845, k. 6

Rozbudowa kościoła, choć użyteczna ze względu na potrzeby dużej parafii, zaburzyła proporcje bryły i wnętrza budowli. Wkrótce pojawiły się też skutki braku solidnego połączenia między starszą ceglaną partią kościoła i nową kamienno-ceglaną dobudowaną w latach 1886-1888. W miejscu połączenia utworzyły się rysy, a z czasem szczelina. Po wyjeździe ks. Wadowskiego skomplikowały się też relacje między proboszczami i parafiami. Historia jego następców na probostwie pokazuje, że parafia nie należała do łatwych[58].

Tak jak ludzie przekształcają budowle, tak również budowy i remonty odmieniają ludzkie postawy. W kościele św. Jakuba Większego Apostoła w Abramowicach, ks. Wadowski nie podjął żadnych prac budowlanych[59]. Przed przeniesieniem się w do kościoła św. św. Piotra i Pawła w Lublinie w 1904 r. o nadzorowanie remontu kilku pomieszczeń poklasztornych, w których miał zamieszkać jako nowy rektor, poprosił młodszego brata Antoniego. W kościele pokapucyńskim ks. Wadowski przeprowa-

[58] Tamże, s. 245-246.

[59] Rozbudowa świątyni została zrealizowana w 1906 r. (w dwa lata po tym, jak przestał być jej proboszczem). H. Mącik, *Kościół murowany z końca XVIII wieku w Abramowicach*, w: *Lublin. Historia dzielnic. W 700. rocznicę lokacji miasta,* pod red. J. Chachaja, H. Mącika, D. Szulca, Lublin 2017, s. 88-93.

dził tylko kilka drobnych napraw, które drobiazgowo opisał nadając tym opisom formę fabularyzowanych rachunków, jak temu z 9 VII 1905 r.:

> Ponieważ gzemsy [*s*] na kościele były i są oberwane, a dziurami wrony dostając się na strych tłukły szyby w oknie strychowym, ponieważ właziły kominem aż do grobów – wysłałem mularzy, którzy od wewnątrz gzemsowe [s] dziury pozarzucali, a komin przemurowali paru cegłami. Kosztowało to rubli dziesięć z materiałem[60].

Ksiądz Wadowski był naturalnym „szperaczem" i zbieraczem, a także osobą wrażliwą na los zabytków[61]. Szczególnie martwił go opłakany stan krypty grobowej fundatora kościoła księcia Pawła Karola Sanguszki i jego rodziny. Wiek i pogarszające się zdrowie, skromne finanse kościoła, może także w jakimś stopniu pamięć o doświadczeniach bystrzyckich, skłoniły go do szukania wsparcia u księcia Romana Sanguszki. Przysłany specjalnie przez niego ze Sławuty inżynier Henryk Kornicki pokierował remontem krypty i zabezpieczył ją. Potomek fundatora, nie wziął jednak na siebie ciężaru remontu kościoła, na co liczył jego rektor.

Ksiądz Wadowski zmarł 24 maja 1907 r., po krótkiej chorobie, która była następstwem przeziębienia, którego nabawił się podczas słuchania spowiedzi wielkanocnej. W chwili śmierci miał 67 lat. Kościół w Bystrzycy, który istotnie, choć nie bez błędów przekształcił, dla którego – pod presją praktycznych potrzeb – przedzierzgnął się z miłośnika rzeczy dawnych w modernizatora, który uczynił przedmiotem swoich poszukiwań źródłowych, a nawet osią osobistych zwierzeń – angażował jego siły przez 19 lat, z 45 przeżytych w kapłaństwie. Przy obejmowaniu swojej pierwszej parafii miał 37 lat, a opuszczając ją 56. Przed wyjazdem z Bystrzycy posadził przy kościele na pamiątkę wysokopienne modrzewie i jodły[62]. Ks. Antoni Nowowiejski, liturgista, który w niepowtarzalny sposób łączył głębokie pojmowanie symbolicznej sfery liturgii z wyczuciem jej strony praktycznej, tak pisał o drzewach przy kościołach:

> (...) kościół otaczają drzewa, jakby w rajskim ogrodzie. Najlepiej sadzić tu długotrwałe: lipę, jawor, jesion, dąb, modrzew i inne. Umieszczone nie blisko od kościoła i niezbyt gęsto, bronią od pożaru i wichrów, nie zaciemniając wszakże ścian kościelnych, nie tamując do nich słońca, i nie zanieczyszczając miejsca przy kościele. Podczas wielkich zgromadzeń ludu dają cień odpoczywającym przed i po nabożeństwie[63].

Choć ks. Wadowski swoich szczęśliwych chwil w Bystrzycy nie opisał, to po prawie 20 spędzonych tam latach, uświadamiał już sobie zapewne nierozłączność awersów i rewersów miejsc, zdarzeń i rzeczy, i może czyniąc ten pożegnalny gest chciał zostawić Bystrzycę „wśród zieleni drzew i krzaków" tak jak widział ją po raz pierwszy.

---

[60] Notatka na odwrocie rachunku wystawionego przez mistrza murarskiego Ludwika Reissa. APL, Kościół Apostołów SS. Piotra i Pawła, Lublin (depozyt w postaci skanów), s. 35.

[61] Zob. m.in.: L. Zalewski, *Katedra i jezuici w Lublinie*, cz. I, Lublin 1947, s. 2-3; *Z przeżytych chwil*, s. 76-77, 130.

[62] S. Kamieński, *dz. cyt.*, 245.

[63] A. Nowowiejski, *Wykład liturgii Kościoła Katolickiego*, t. 1: *Wiadomości wstępne*, cz. 1: *O środkach rozwinięcia kultu*, Warszawa 1893, s. 248.

Aneks

Ks. Jan Ambroży Wadowski
Kościół w Bystrzycy[64]

I

[*k. 61v*] Kościółek mały, murowany, ale w dobrym stanie; ogrodzenie cmentarza przykościelnego i grzebalnego[65] tuż obok kościoła szpetne, tu [i] ówdzie zupełnie zniszczone; parkany i płoty wokoło zabudowań plebańskich popodpierane i nadniszczone; budynki nieszczególnie się przedstawiające i bezładnie rozrzucone, ale to wszystko w lot obejrzane – wśród zieleni drzew i krzaków – niezbyt pokaźnie, ale znośnie mi się przedstawiło. Na wzmiankę księdza wikarego: że na domku plebańskim dach zły zupełnie, że w nim wilgoć, a w murach grzyb, że podłogi spróchniałe i oddrzwia [*s*] są siedliskiem żab, że dom kuchenny[66] się wali, a stodoły mimo podpór w różne strony fantazyjnie powykrzywiały się – niewiele zwracałem uwagi sądząc, że to jest żartobliwa amplifikacja stron ujemnych świeżo otrzymanego przez[e] mnie beneficjum. Przyzwyczajony w życiu własnem do spotykania się z niedoskonałemi przedmiotami nie patrzę nigdy na ujemne strony najprzód, ale na to, co mi się dodatniem wydaje. I bylem jeden szczegół dodatni spostrzegł, tyle mam ufności w siebie, ludzi i czas, że mi się zdaje, iż niedostatki dadzą się usunąć.

II

[*k. 62v*] Kościół murowany, sklepiony, dachówką i blachą kryty, lecz szczupły bardzo, zaledwie wygodnie 400 ludzi pomieścić mogący. Ołtarzy cztery, lecz prócz wielkiego[67], inne w nieszczególnym stanie. Obrazy liche, prócz Matki Boskiej w wielkim ołtarzu[68] i św. Antoniego w bocznym[69]. Ławki i konfesjonał bardzo proste

[64] Tytuł pochodzi od wydawcy. W przygotowaniu edycji fragmentów relacji ks. J. A. Wadowskiego stosowano się do projektu instrukcji wydawniczej Ireneusza Ihnatowicza. Zachowano długie, pełne inwersji i wtrąceń zdania, dzieląc je tylko w tych przypadkach, gdy istotnie ułatwiało to zrozumienie ich treści. Sktóty rozwinięto bez oznaczania. Osobliwości leksykalne, fleksyjne i składniowe zachowano w brzmieniu oryginału potwierdzając je znakami: „*s*" – w przypadku pojedynczych wyrazów, „*ss*" – w odniesieniu do dłuższych fragmentów zdań. Drobne uzupełnienia ułatwiające rozumienie tekstu pochodzące od wydawcy ujęte są w nawiasy kwadratowe i złożone antykwą. Zob.: I. Ihnatowicz, *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX w.*, „Studia Źródłoznawcze" 7 (1962), s. 99-124.

[65] Cmentarz grzebalny, przylegający od płn.-zach. do cmentarza przykościelnego, był dwukrotnie powiększany, co zostało też przedstawione na planie zespołu kościelnego (il. 4). Użytkowano go do 1892 r., tj. do czasu urządzenia nowego cmentarza w polu poza wsią, ok. 600 m od kościoła. Według innych autorów, sporadycznych pochówków na starym cmentarzu zaprzestano dopiero w 1948 r. *Archidiecezja lubelska*, Lublin 2006, s. 312-314.

[66] Dom kuchenny, zwany także „domem drugim plebańskim" lub „domem czeladnim", to budynek, który w czasach ks. Wadowskiego był mieszkaniem wikariusza; mieścił też kuchnię, z której niegdyś donoszono potrawy do domu plebańskiego. Znajdowały się w nim dwie izby i tyle samo komór (il. 4).

[67] Ołtarz wielki – ołtarz główny.

[68] Patrz przyp. 49, a także: *Katalog zabytków sztuki w Polsce* (dalej: *KZSwP*), t. VIII: *Województwo lubelskie*, pod red. R. Brykowskiego, E. Rowińskiej i Z. Winiarz-Tryzubowicz, z. 10: *Powiat lubelski*, Warszawa 1967, s. 7 i fig. 60.

[69] Obraz z przedstawieniem św. Antoniego Padewskiego z 1875 r. sygnowany nazwiskiem Wojciecha Gersona. *KZSwP*, t. VIII, z. 8, s. 7.

i w złym stanie; w prezbiterium nieregularnie rozstawione. Kanony[70] na każdym ołtarzu różne. Kwiaty papierowe i firanki wszędzie ołtarze szpeciły[71]. Zakrystia malutka; miała dwie komod [*s*] dębowych dosyć ładnych niegdyś, które jednak od wilgoci z tyłu spróchniały. Skarbczyk z drugiej strony prezbiterium również malutki, w nim skrzynie trzy, to z bielizną, to z światłem. Naczynia święte dostateczne, lecz potrzebujące restauracji; aparaty[72] i bielizna[73] bardzo ubogie.

Dzwonnica drewniana na cmentarzu grzebalnym tuż obok kościoła, stara, chyląca się i popodpierana.

Cmentarz przy kościele szczupły i nieregularny, w jednej ósmej murem, w pięć ósmych parkanem w słupy murowane [ogrodzony], a w dwóch ósmych zupełnie od cmentarza grzebalnego nieogrodzony.

Cmentarz grzebalny tuż za kościołem od strony północno-zachodniej parkanem w słupy murowane z dwóch stron ogrodzony; za nim dalej ku stronie północno-zachodniej morga[74] ziemi przybrana i przeznaczona na powiększenie cmentarza grzebalnego, mająca z kamienia na łokieć[75] od ziemi wyprowadzone mury i pełno kamienia wokoło zlasowanego.

Dom plebański murowany, mający [*k. 63*] cztery pokoje i mały składzik, w którego murach grzyb i wilgoć; podłogi w dwóch pokojach zgniłe, a futryny u drzwi u dołu spróchniałe; drzwi ani jedne dobre, nieprzystosowane. Szyby z zielonych szyb, w 1/3 powybijane lub posztukowane. Dach gontem kryty, jak rzeszoto.

Dom drugi plebański przeznaczony na kuchnię i dla księdza wikarego, na wschód od poprzedniego leżący, drewniany, walący się, słomą kryty, mający okna w większej części deskami zabite lub papierem zaklejone. Dziur w dachu pełno. Piwniczka od południa domu plebańskiego; nad wejściem do niej daszek spróchniały. Za piwniczką miejsce sekretne[76] bez drzwi, w miejscu najniestosowniejszem, bo z cmentarza kościelnego widoczne.

---

[70] Kanon ołtarzowy – karta z tekstem modlitw wypowiadanych przez kapłana podczas mszy św., oprawiona w ramki i ustawiana na ołtarzu jako ułatwienie dla celebransa. Kanony upowszechniły się w średniowieczu wraz z mszą prywatną (*missa privata*), zw. też cichą; zanikły po Soborze Watykańskim II. W XIX w. były to zwykle teksty drukowane na papierze, otoczone ozdobną bordiurą, często z wyobrażeniem Chrystusa lub Ostatniej Wieczerzy. Jednolitość zewnętrznej formy kanonów ołtarzowych w kościele nie była wymogiem liturgicznym. Zob. A. Nowowiejski, *dz. cyt.*, s. 390-396.

[71] W osiemnastowiecznych inwentarzach kościołów często występują „kwiaty artyficjalne" lub „kwiaty zimowe", które były ustawiane na ołtarzach w drewnianych dzbanuszkach, a także firanki i zasłony do obrazów ołtarzowych i feretronów. Ks. Wadowski postrzegał te dekoracje jako zbędne i należące do poprzedniej epoki. W wieku XIX przepisy kościelne pozwalały na ozdabianie ołtarzy kwiatami naturalnymi; dopuszczały też sztuczne wykonane z jedwabiu. Liturgiści tego czasu zwracali jednak uwagę na to, że: „kosztowne są one [kwiaty jedwabne – dopisek E. Z.] i w krótkim czasie stają się niemożliwe do użycia; kurz i pył odbiera im świeżość, a z powodu delikatności nie ma sposobu ich oczyszczenia; zamieniają się w gałgan zakurzony, który od lada iskierki łatwo spłonąć może". Tamże, s. 1132.

[72] Aparaty – szaty liturgiczne.

[73] Bielizna kościelna – alby, komże, puryfikaterze, humerały, tuwalnie, obrusy, ręczniki i podobne tekstylia używane w kościele, wykonane z różnej grubości płótna, rzadziej z perkalu lub innych delikatnych tkanin (muślin, tiul).

[74] Morga – jednostka miary powierzchni gruntu; 1 morga (nowopolska) to 5598,7 m^2.

[75] Łokieć tzw. nowopolski – miara długości obowiązująca w Królestwie Polskim do 1849 r., która utrzymała się dłużej w budownictwie; 1 łokieć (nowopolski) to 0,576 m.

[76] Miejsce sekretne – ubikacja, z łac. *locum secretum.*

Stodoła, w której płatwy[77] porozchodziły się i ściany powykrzywiały, a dach w kilku miejscach zgięty. Obora z spichrzykiem z drugiej strony, również w złym stanie. Drwalnia na słupach mająca dach gonciany i jedną tylko ścianę. Chlewik mały i niewygodny dla pomieszczenia w nim trzody i drobiu.

Dróg w terytorium tych zabudowań cztery: jedna ze wsi, jedna z kościoła, jedna do kuchni, jedna do stodół. Parkan od wsi w części, a w części płot z słupami podgniłemi, popodpierany i pochylony, bramy szczątki; płoty wewnętrzne i zewnątrz terytorium w lichym stanie.

Dom dla organisty i sługi kościelnego od 18 lat stojący, a z starej stodoły pobudowany, a przez organistę pobity przed rokiem gontem, który to organista z własnych funduszów i małą obórkę za domem organistowskim wystawił.

Sad proboszczowski, mający trzydzieści dwie grusz i jabłoni i kilkadziesiąt śliw[78] (w większej części lubach[79]), w nieporządku, gdyż konie i woły krowy [*s*] w nim pasano, a jak gałąź usychać zaczęła, nie po ogrodniczemu ją obcinano. W sadzie pełno krzaków dziczyzny, a mianowicie: wicie wilczego łyka, bzu i dzikich trześni[80]; doły po wykopanych drzewach lub karpy[81] po tychże drzewach. Oto stan budowli beneficjum bystrzyckiego i jego przynależności.

W końcu tygodnia głowa od myśli – jak i za pomocą jakich środków nieporządek usunąć, braki zapełnić i konieczne ulepszenia zrobić – na dobre mię rozbolała. I rozpoczęło się odtąd prawdziwie męczeńskie moje proboszczowanie; bóle głowy z trosk, kłopotów i nieprzyjemności, suszenie kieszeni, której [*s*] niestety trudno mi było napełnić, utrata powolna zdrowia, wciskające się do domu gorycz i zniechęcenie – od szesnastu lat, a głównie od lat ośmiu, to stan zwykły mego życia.

[*k. 63v*] Ponieważ zdecydowałem się na jakiś czas nie mieszkać w parafii, a po obejrzeniu jej w tem postanowieniu się bardziej utwierdziłem, oddałem więc zarząd parafii i dochody z niej księdzu wikaremu, a oraz pożytki z 6 mórg gruntu. Zastrzegłem sobie: pensję proboszczowską, wolność urządzenia sadu i aby żadnej zmiany w porządku nabożeństwa w kościele i w zwyczajach parafialnych bez mojej wiedzy i zezwolenia nie robiono. Przy tem, widząc, że kościół ma potrzeby, a taca i karbona[82] kościelna były w ręku bractwa[83], na sesji rocznej zmieniłem to stanowiąc: 1) aby taca i karbona kościelna nie była w ręku bractwa, ale w ręku księdza, i zebrane tą drogą pieniądze były przechowywane w skarbcu pod kluczem księdza; 2) aby każdy grosz, który przyjdzie tą drogą i każdy grosz wydany były w księgę zapisywane; 3) aby te pieniądze były obracane, nie tak jak dotąd – w połowie dla księdza, a w połowie dla bractwa, bez żadnej kontroli – ale, żeby były wydawane tylko na rzeczy kościelne:

[77] Płatew – pozioma belka, na której wspierają się krokwie dachowe; występuje też w innych miejscach więźby dachowej, in. leżeń, płatwa, płatwia.

[78] Ks. Wadowski popełnił prawdopodobnie błąd co do liczby drzew. Por. opis sadu na planie (il. 4).

[79] Lubach – śliwa domowa lubaszka, in. lubaska, lubka, glubka, glupka, miwka; niskie drzewo lub krzew z rodziny różowatych o omszałych gałęziach; owoce niewielkie, kuliste lub jajowate, granatowe, pokryte jasnoszarym matowym nalotem; sok czerwony.

[80] Trześń – in. czereśnia, trześnia, wiśnia ptasia, wiśnia dzika; drzewo owocowe z rodziny różowatych o drobnych, kulistych, ciemnoczerwonych owocach.

[81] Karpa – pniak z korzeniami, in. karcz.

[82] Karbona – skarbona.

[83] Oprócz wspomnianego Bractwa Przenajświętszej Trójcy w Bystrzycy istniało też Bractwo Miłosierdzia (*Confraternitas Misericordiae*). Z czasem aktywność połączonych bractw ustała. Została reaktywowana w 1847 r. przez proboszcza bystrzyckiego ks. A. Brodzińskiego. Zob. rkps BPAU 2375, k. 83v.

wino do mszy, światło, naprawę rzeczy kościelnych lub ich sprawienie itd. Bractwo zaś miało odtąd utrzymywać światło do noszenia podczas procesji i do katafalka [*s*], jeśli bracki[84] umrze, i z tego tylko mieć dochód. Wszystkie ołtarze i cały kościół oświetla ksiądz i dostarcza światła do katafalka [*s*] przy ciele zwykłych (niewpisanych do bractwa) parafian, pobierając za to stosowną opłatę.

Takie urządzenie uwolniło mię przynajmniej od wydatków na potrzeby drobne kościoła i pozwoliło wiele zrobić w przyszłości dla kościoła, a nadto okazało się bardzo praktycznem, gdyż, kiedy wprzód ani ksiądz nie miał, ani bractwo, i gdzieś się rozłaziło wszystko – odtąd ksiądz ma grosz na wydatki kościelne, a bractwo kontrolowane (bo ma swoje księgi i nic nie wolno mu wydać bez wiedzy księdza) ma ładny zasób grosza.

Przyjrzawszy się potrzebom parafii materialnym i [*k. 64*] moralnym – budowle w złym stanie, parafia ludna, bo do 6 tysięcy dusz licząca[85], lecz składająca się z dworów dosyć licznych, a ludności bardzo biednej – postanowiłem dla zaspokojenia potrzeb materialnych samemu z grubsza temu zaradzić, a z czasem i z wolna, dawszy przykład, wezwać do tego parafian. Dla zaspokojenia zaś potrzeb moralnych – jeździć co święto i niedziele do parafii dla robienia przynajmniej posług duchownych w te dnie, i to na własny koszt najmując furmanki.

Ponieważ zaś główną nadzieję położyłem w dworach (sześciotysięczna blisko ludność posiada 6 tys. mórg, gdy dwory zajmują 14 tys. mórg w parafii), przyrzekłem sobie jak najchętniej spieszyć im z usługą duchowną, ile razy jej zażądają, lecz nie brać żadnych datków, tylko polecać ich pamięci kościół i jego potrzeby. Względem ludu zaś okazywać jak największą bezinteresowność i życzliwość[86], dawać im podarki z książek, dzieciom książki i obrazki itd. Tym postanowieniom wiernie dotrzymałem do obecnego czasu [*ss*]. Było to dogodnem dla parafii i dla mego pomocnika, a mnie z sił moralnych i materialnych wyczerpało. I niestety! Nikogo tem nie naprawiłem, niczego nie dokonałem, nikogo nie zadowoliłem, a sam najpiękniejszą część życia zmarnowałem, tyle zysku odniósłszy, żem się przekonał, iż nie tą drogą wśród podobnego społeczeństwa jak nasze, ksiądz iść winien, ale niestety dla mnie wybierać inną drogę już za późno, a w parafii bystrzyckiej dla mnie już inną drogą iść rzecz byłaby niemożliwa. Niech się dzieje wola Boża! Sił już nie ma do robienia tego, com robił, ale jeśli mi sądzono w Bystrzycy zemrzeć, będę mniej robił, ale raz obranej drogi nie porzucę.

Oto jest plan odręczny z pamięci zrobiony, więc niedokładny w wymiarach, lecz wierny co do stanu budowli i rozmieszczenia ich na terytorium plebańskiem.

[84] Bracki – członek bractwa religijnego.

[85] W czasach ks. Wadowskiego do okręgu parafialnego, prócz Bystrzycy, należały wsie: Baszki, Charlęż, Długie, Jawidz, Łagiewniki, Łysaków, Niemce, Pliszczyn, Rokitno, Sobianowice, Spiczyn, Turka, Wólka Rokicka i Zalesie.

[86] Nie była to postawa odosobniona. Podobnie postępowali inni młodzi i światli duchowni podejmujący pod koniec XIX i na początku XX w. pracę w parafiach, zob.: *Z przeżytych chwil*, s. 324-325.

Objaśnienia do planu zespołu kościelnego w Bystrzycy

Plan narysowany przez ks. J. A. Wadowskiego w 1891 r. przedstawia kościelne obejście i jego najbliższe otocznie w 1876 r. Kościół ma na nim jeszcze formę pierwotną, nadaną mu 1 ćw. XVIII w., czyli krótką nawę z kruchtą przybudowaną od zachodu[87]. Plan ma orientację północną. Narysowany został swobodną linią przy użyciu pióra i atramentu, w części centralnej (kościół, cmentarze) także linijki. Autor szkicu wprowadził wiele korekt, zwłaszcza w przebiegu dróg. Tylko sporadycznie stosował oznaczenia topograficzne, np. linię przerywaną dla płotów i mały okrąg dla pojedynczych obiektów, jak drzewa i przydrożny krzyż. W przypadku niektórych budynków zaznaczał otwory okienne i drzwiowe oraz podziały wnętrz. Wprowadził ponadto do planu wiele opisów, biegnących w różnych kierunkach. Ze względu na ich skalę, układ i słabą czytelność kursywnego pisma, przytaczamy je niżej w oryginalnym brzmieniu.

Na północ od obejścia kościelnego znajdowała się sucha dolina zwana – tak w czasach ks. Wadowskiego, jak i dziś – Dunaj. W jej sąsiedztwie rozciągało się „księże pole". Od płd.-zach. i zach. zostały opisane: „droga zwana wygon", „droga do Sobianowic", „ulica wiejska", „droga publiczna", a przy rozwidleniu dróg – „krzyż" i „grusza". Dalej zaznaczono obiekt na planie prostokąta, dwie stodoły wiejskie, a także „plac szpitalny", przy którym stała „chałupa wiejska", może pozostałość parafialnego szpitala-przytułku zbudowanego w 1740 r.

Kościelne obejście otaczały: „parkan stary", „brama bez zamknięcia", „płot księży", „płot księży od zagrodników", wspomniana dolina Dunaj, „płot księży od Zawadzkiego" i „płot księży od wygonu".

Kościół (z kruchtą od zach., zakrystią od płn. i skarbcem od płd.), cmentarz przykościelny i „cmentarz grzebalny stary" otoczone były parkanem opisanym jako „parkan w słupach murowanych" (z bramą i wiodącymi do niej schodami).

Obiekty zaznaczone na starym cmentarzu grzebalnym to: „figura murowana", „dzwonnica", „kostnica". Cmentarz ten powstawał etapami. Był dwukrotnie powiększany. Jego płd.-zach. wąską część ks. Wadowski podpisał: „przybrana część na cmentarz grzebalny jeszcze dawniej", a wysuniętą najbardziej ku płn.-zach. – „przybrana morga na cmentarz grzebalny"[88]. Otaczał ją „parkan murowany na łokieć nad fundamenta wyniesiony".

Zabudowania od południa (przy drodze do Sobianowic), to: „organistówka"[89] „obórka" i „ruiny dawnego wikariatu"[90]. Między nimi znajdował się „plac pusty".

[87] Kruchta z dwojgiem drzwi (na szkicu ks. Wadowskiego oznaczone jest tylko jedno wejście) wspomniana jest w inwentarzach kościoła z XIX w. AAL, Rep 60 B IVb 21, k. 9 (1826), 19 (1833), 35 (1859), 48 (1876). Po przebudowie z lat 1886-1888 zachodnia fasada nie miała już aneksów. Przedsionek kościoła wyodrębniono przez podziały wewnętrzne przestrzeni pod chórem muzycznym.

[88] Tę część cmentarza ks. Wadowski poświęcił 2 XI 1876 r., zob. treść notatki na okładce rejestru wpływów i wydatków (il. 5). Rkps BPAU 12845, k. 76.

[89] Drewniana organistówka, zbudowana przez proboszcza bystrzyckiego ks. A. Brodzińskiego w 1855 r., przeznaczona na mieszkania organisty i kościelnego, była kryta strzechą i składała się z sieni, dwóch izb (wyposażonych w piec i piec kucheny) oraz dwóch komór. AAL, Rep 60 B IVb 21, k. 39v.

[90] Dom wikariusza („wikaryjka") w 1826 r. opisany był jako dom drewniany, kryty strzechą, posiadający dwie izby (bez podłogi) i wyposażony w dwa piece. Mieszkali w nim wtedy komornicy. Został opisany jako „spróchniały i potrzebujący naprawy".

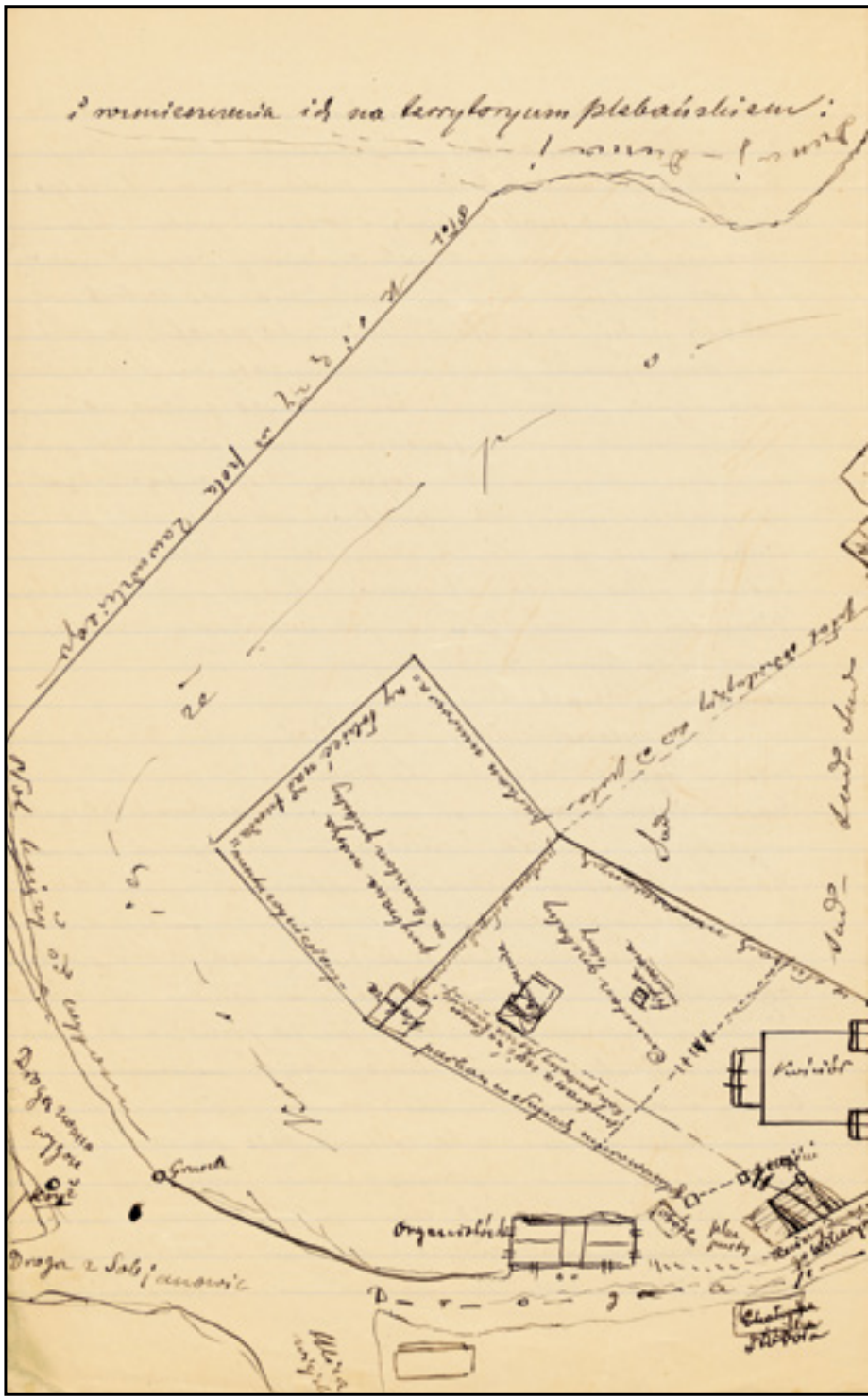

4. Kościół parafialny w Bystrzycy i jego otoczenie w roku 1876 r., rysunek ks. J. A. Wadowskiego z 1891 r. Rkps BPAU 12845, k. 64v-65

Centrum terenu po płn.-wsch. stronie kościoła był „dom plebański" złożony z 4 izb większych, 2 mniejszych[91] i sieni oraz ganku wspartego na czterech kolumnach. Obszar ten dzieliły drogi wewnętrzne („droga do wsi", „droga do kuchni", „droga do stodół"), a także „parkan oddzielający sad od pola". Między plebanią a kościołem leżał „sad, w którym prócz trzech drzew (dwóch jabłoni i gruszy) sama śliwina i w większej części lubachy". W sadzie znajdowały się ponadto „piwnica" i „sekret". W otoczeniu rozległego „ogrodu warzywnego" stał „dom drewniany pod słomą przeznaczony na kuchnię i wikariat". Część gospodarczą tworzyły, skupione wokół „okólnika": spichrz, obory stodoła, „drwalnia" (drewutnia) i chlew.

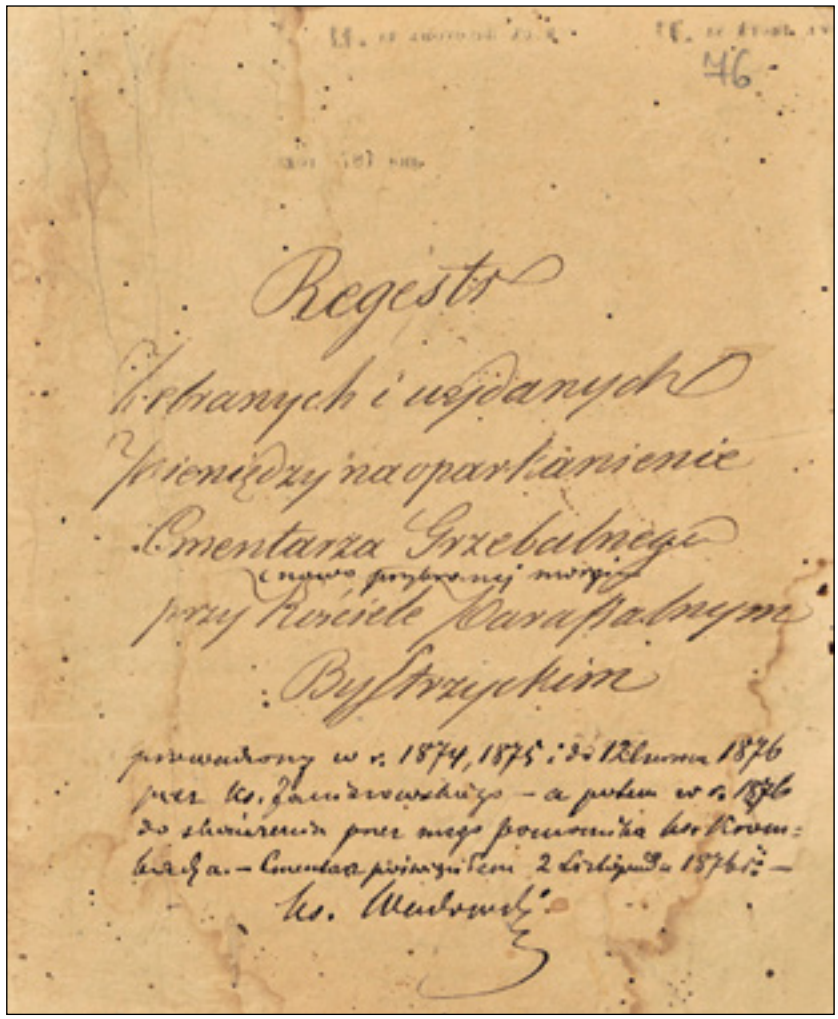
46

Rejestr
Składanych i wydanych
pieniędzy na opartanienie
Cmentarza Grzebalnego
(nowo przybranej części)
przy Kościele Parafialnym
Bystrzycem
prowadzony w r. 1874, 1875 i do 12 lutego 1876
przez ks. Gandrowskiego – a potem w r. 1876
do skończenia przez mego poprzednika ks. Rowen-
tera a. – Cmentarz poświęcony 2 Listopad. 1876 r. –
ks. Wadowski

5. Rejestr składek i wydatków na ogrodzenie nowej części cmentarza przy kościele w Bystrzycy z lat 1874-1876, u dołu notatka ks. Wadowskiego. Rkps BPAU 12845, k. 76

[91] Inaczej niż w opisie, w którym wspomniane są „cztery pokoje i składzik", zob. Aneks, II.

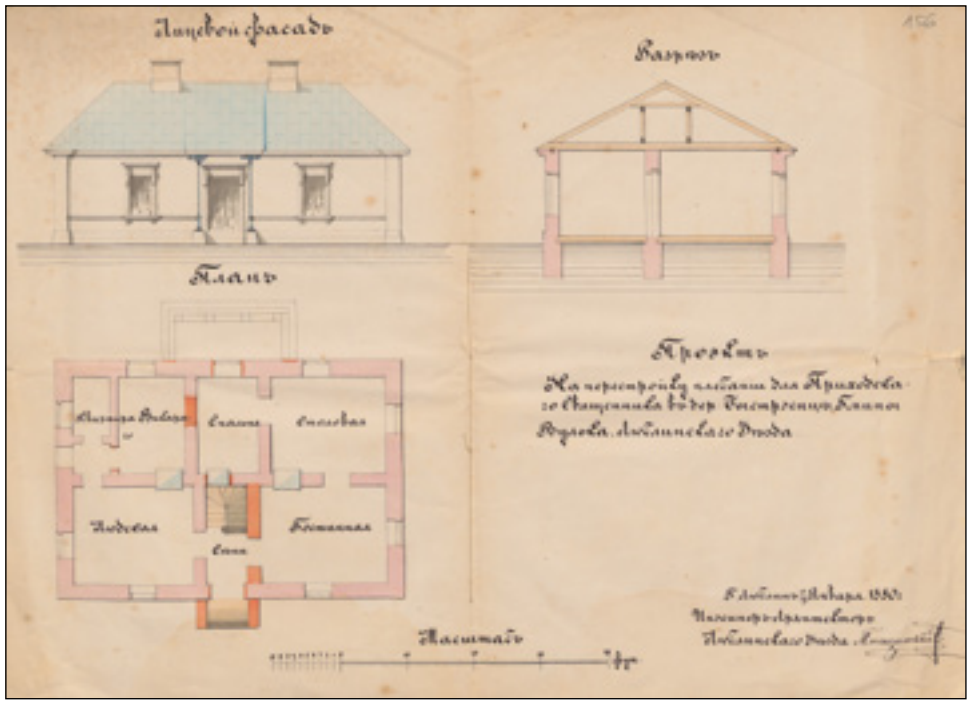

6. Projekt przebudowy plebanii w Bystrzycy autorstwa Waleriana Pliszczyńskiego, 1880 r. Rkps BPAU 12845, k. 155v-156

7. Plebania w Bystrzycy (stan przed ostatnim remontem), fot. Ireneusz Karkowski

8. Plebania w Bystrzycy w roku 2022 (końcowa faza remontu), fot. Ireneusz Karkowski

9. Plebania w Bystrzycy w roku 2022 (końcowa faza remontu), fot. Ireneusz Karkowski

10. Medalion z napisem „1883 R" na ścianie szczytowej plebanii w Bystrzycy, fot. Ireneusz Karkowski

Wykaz wykorzystanych źródeł i opracowań

Źródła

1. Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (BPAU), rkps 2351, 2375/I, 12845.
2. Biblioteka Główna Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (BUMCS), rkps 574.
3. Archiwum Archidiecezjalne Lubelskie (AAL), Rep 60 B IVb 21.
4. Archiwum Państwowe w Lublinie (APL)
   Komisja Wojewódzka Lubelska i Rząd Gubernialny Lubelski (zesp. nr 115), Wydział Administracyjny, sygn. 146.
   Rząd Gubernialny Lubelski (zesp. nr 116). Wydział Administracyjny, sygn. 15312.
   Kościół Apostołów SS. Piotra i Pawła, Lublin (depozyt w postaci skanów).

Opracowania

1. *Archidiecezja lubelska.* Lublin 2006.
2. Brzozecki S., *Wadowski Jan Ambroży ks.,* w: *Encyklopedia katolicka,* t. 20, Lublin 2014, kol. 140-141.
3. Danowska E., *Spuścizna rękopiśmienna ks. Jana Ambrożego Wadowskiego w Bibliotece Naukowej PAU i PAN w Krakowie,* „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" 104 (2015), s. 31-43.
4. Domański M., *Wadowski Jan Ambroży,* w: *Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. 1, pod red. T. Radzika, J. Skarbka i A. A. Witusika, Lublin 1993, s. 281-282.
5. Gmiter M. [i in.], *Cmentarz rzymskokatolicki przy ul. Lipowej w Lublinie*, Lublin 1990.
6. Ihnatowicz I., *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX w.*, „Studia Źródłoznawcze" 7 (1962), s. 99-124.
7. Kamieński S., *Parafia Bystrzyca*, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie" 9 (1927), nr 7, s. 212-214; nr 8, s. 243-246.
8. *Katalog zabytków sztuki w Polsce,* t. VIII: *Województwo lubelskie*, pod red. R. Brykowskiego, E. Rowińskiej i Z. Winiarz-Tryzubowicz, z. 10: *Powiat lubelski*, Warszawa 1967.
9. Marczewski J. R., *Ks. Jan Ambroży Wadowski, pierwszy badacz dziejów miasta, Kolegiaty i Akademii Zamojskiej*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej im. Jana Zamoyskiego z siedzibą w Zamościu" 2 (2005), s. 63-71.
10. Mącik H., *Kościół murowany z końca XVIII wieku w Abramowicach*, w: *Lublin. Historia dzielnic. W 700. rocznicę lokacji miasta,* pod red. J. Chachaja, H. Mącika, D. Szulca, Lublin 2017, s. 88-93.
11. Niedzielska A., *Bystrzyca, woj. lubelskie, gm. Wólka. Studium historyczno-urbanistyczne*, Lublin 1987 (mps w Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie).
12. Nowowiejski A., *Wykład liturgii Kościoła Katolickiego*, t. 1: *Wiadomości wstępne*, cz. 1: *O środkach rozwinięcia kultu*, Warszawa 1893.
13. Pachocka A., *Inny rodzaj fotografii – pamiętnik Marii z Rojowskich Przanowskiej,* „Bibliotekarz Lubelski" 51 (2008), s. 153-176.
14. Plebania w Bystrzycy, oprac. R. Gapski, Lublin 1985 (karta ewidencyjna w kartotece zabytków architektury i budownictwa, Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie).
15. Pleszczyński A., *Dzieje Akademii Duchownej Rzymsko-Katolickiej Warszawskiej*: *ze źródeł urzędowych i ze wspomnień jej wychowańców zebrane przez* (...), przy współudz. T. Matuszewskiego, A. Chmielowskiego, Warszawa 1907.
16. *Powszechna encyklopedia kościelna,* t. 41-42, oprac. J. i R. Archutowscy, Warszawa – Lublin – Łódź 1915.

17. Prejs R., *Administracja diecezjalna w Królestwie Polskim w latach 1864-1918. Studium prozopograficzne,* Lublin 2012.
18. Radzik T., *Rojowski Tadeusz*, w: *Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. 2, pod red. T. Radzika, A. A. Witusika i J. Ziółka, Lublin 1996, s. 212-213.
19. Roszkowski W., *Rojowski Tadeusz*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 31, Wrocław-Warszawa-Kraków 1988-1989, s. 518-519.
20. Starnawski J., *Sylwetki lubelskich humanistów XIX i pierwszej połowy XX w.,* Lublin 2004.
21. Stopniak F., *Dzieje kapituły zamojskiej*, Lublin 1962.
22. tenże, *Kościół na Lubelszczyźnie i Podlasiu na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1975.
23. tenże, *Wadowski Jan Ambroży,* w: *Słownik polskich teologów katolickich,* pod red. H. E. Wyczawskiego, t. 4, Warszawa 1983, s. 376-378.
24. tenże, *Z działalności naukowej ks. Jana Ambrożego Wadowskiego kanonika zamojskiego,* „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie" 34 (1960), nr 1-6, s. 54-57.
25. [Wadowski J. A.], *Mowa przy zwłokach ś. p. Jana Baranowskiego b*[*yłego*] *dyrektora Obserwatoryum Astron*[*omicznego*] *Warsz*[*awskiego*] *w katedrze lubelskiej podczas żałobnego nabożeństwa za spokój duszy jego, dnia 12 listopada 1879 r. wypowiedziana,* [Kraków 1880].
26. [Wadowski J. A.], *Wspomnienie pośmiertne o ś. p. ks. Szymonie Koziejowskim Prałacie-Dziekanie i Prezesie Kapituły Katedralnej Lubelskiej, Proboszczu Kamionkowskim*, „Przegląd Katolicki" 34 (1896), s. 775-776, 794-796, 810-812.
27. Zalewski L., *Katedra i jezuici w Lublinie*, cz. 1, Lublin 1947.
28. *Z przeżytych chwil... Pamiętniki ks. Karola Dębińskiego z lat 1867-1915,* opr. J. R. Marczewski, Lublin 2021.
29. Żywicki J., *Architektura neogotycka na Lubelszczyźnie,* Lublin 1998.
30. tenże, *Urzędnicy, architekci, budowniczowie, inżynierowie cywilni... Ludzie architektury i budownictwa w województwie lubelskim oraz guberni lubelskiej w Królestwie Polskim w latach 1815-1915*, Lublin 2010.

SUMMARY

Father Jan Ambroży Wadowski (born on 26.08.1839 in Kamionka, died on 24.05.1907 in Lublin) – a historian of the Church, known especially as the author of the work Kościoły lubelskie na podstawie źródeł archiwalnych (Lublin Churches on the Basis of Archive Sources, Kraków 1907), was a parish priest in Bystrzyca in 1876-1895 and lived there since 1884. In December 1891 he described the local Assumption of Mary parish church (erected in the first quarter of the 18th century), its surroundings, his first visits and actions. His account was accompanied with a sketch of the church surroundings, made from memory, the only known drawing authored by him. The account and the sketch give us a picture of the church complex in 1876, that is at the time when Father Wadowski took over the parish and before the changes introduced by him. The most important of those changes were: 1) renovation of the church and extension of its nave towards the west in 1886-1888, 2) furnishing the church, 3) arrangement of a new cemetery in 1891-1892 and construction of its chapel. On the basis of the account from 1891 and other (unknown until 2013) non-official sources (letters, a speech to parishioners, notes) preserved in the collections of the Scientific Library of the Polish Academy of Arts and Sciences and the Polish Academy of Sciences in Cracow, it is possible to learn more about the circumstances of the church renovation, related difficulties, and motives of

its initiator. For instance, they reveal that Father J. A. Wadowski only renovated the presbytery in 1883 and did not build it from scratch. The annex to the article contains two extensive fragments of Father Wadowski's account of his stay in Bystrzyca, which include description of the church and the household, as well as the first thoughts, decisions and actions of the newly appointed parish priest.

Katarzyna Tur-Marciszuk, ks. Łukasz Trzciński

KONSERWACJA I TAJEMNICE OBRAZU „CHRZEST CHRYSTUSA W JORDANIE" Z KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO W BYCHAWIE

Intrygująca informacja zapisana na karcie ewidencyjnej obrazu „Chrzest w Jordanie" znajdującego się w kościele parafialnym w Bychawie, że jest on kopią obrazu datowanego na 1670 rok, autorstwa Claude Callota, stała się motywacją do konserwacji dzieła i uzyskania jak największej ilości informacji. Jego obecność w kościele bychawskim zauważył prof. Władysław Łuszczkiewicz około 1900 roku. Nie udało się jednak dotychczas wyjaśnić okoliczności w jakich oryginał trafił do Bychawy. Dążąc do tego przyjrzyjmy się historii miasteczka i rzymskokatolickiej parafii.

Jej utworzenie i wybudowanie pierwszego kościoła w Bychawie pw. śś. Piotra i Pawła miało miejsce być może już w końcu XII w.[1] Wiadomo, że w średniowieczu budynek świątyni był drewniany. Funkcjonowała przy nim szkoła utrzymywana z dochodów parafii, a jej istnienie jest poświadczone wzmianką z 1458 roku o Mikołaju bakałarzu z Bychawy[2]. Kolatorami kościoła w Bychawie byli właściciele tej wsi, z czego wynikało ich prawo do desygnowania kandydatów na proboszczów oraz obowiązek troski o stan świątyni. W XIV i XV wieku wioska rozwijała się dynamicznie pod skrzydłami szlachty herbu Ossoria, zarówno pod względem gospodarczym jak i osadniczym. Najmocniej przyczynił się do tego Jan, syn Andrzeja z Grochocic i Bychawy, zabiegający o nadanie praw miejskich, budując karczmy i zachęcając kmieci do osadnictwa na jego włościach. Jednakże dochował się on siedmiorga dzieci, w tym pięciu córek, co spowodowało, trudności w zarządzaniu osadą. Spora ilość właścicieli spowodowała, że Bychawa stała się miastem dopiero w początkach XVI wieku, po nabyciu jej przed 1521 r. od Firlejów przez Pileckich.[3] Fundatorem miasta był Mikołaj Pilecki. On to wybudował zamek, gdzie został wystawiony 24 czerwca 1539 r. dokument lokacyjny miasta. Mikołaj wraz ze swoim bratem Stanisławem obracał się na dworze królewskim i był mecenasem nauki i kultury. Być może jedyną pozostałością po świetności jego dworu są wpisane do rejestru zabytków tkane tapiserie ze scenami ze Starego Testamentu datowane przypuszczalnie na poł. XVI i pocz. XVII w. Po jego śmierci, od syna Krzysztofa odkupił włość bychawską ok. 1552 r. Andrzej Myszkowski. Przed 1560 r. zamienił on kościół na zbór kalwiński. Zapewne ok. 1598 roku reaktywowano parafię rzymskokatolicką.

W 2 poł. XVI w. Bychawa należała do średnich miast w skali centralnych ziem państwa polskiego. Ten krótki zarys historyczny wskazuje, że dopóki położona była przy szlakach handlowych rozwijała się prężnie od czasów średniowiecza i że jej właściciele byli przedstawicielami takiej części społeczeństwa, która miała kontakt z władzą centralną, a co za tym idzie także z wysoką kulturą i europejskimi twórcami pracującymi na dworach królów i magnaterii. W XVII i XVIII wieku zabrakło dłu-

[1] P. Szafran, Rozwój średniowiecznej sieci parafialnej w Lubelskiem, Lublin 1958, s. 82, 128.

[2] Archiwum Archidiecezjalne w Lublinie, Acta Officialia Lublinensia, sygn. 2, k. 146v.

[3] A. Suchacka, Bychawa i okolice w średniowieczu, [w:] Dzieje Bychawy, red. R. Szczygieł, Bychawa-Lublin 1994, s. 34-36.

gofalowej polityki miejskiej. Od pocz. XVII w. dobra bychawskie przechodziły z rąk jednych dzierżawców do drugich. Zależało im jedynie na doraźnych korzyściach z folwarku. Gdy w XVIII w., pod zaborem austriackim, nastąpiła zmiana granic administracyjnych i Bychawa z powiatu lubelskiego przeszła w skład powiatu urzędowskiego, znacznie straciła możliwości rozwoju. Większe znaczenie uzyskał wówczas pleban bychawski. W 1603 roku katolicy, po odzyskaniu kościoła z rąk kalwinów, rozpoczęli budowę nowego, murowanego kościoła pw. św. Jana Chrzciciela. Budowa trwała 36 lat. 14 listopada 1639 roku biskup krakowski Tomasz Oborski dokonał jego konsekracji. Według badaczy fundatorem kościoła mógł być Stanisław Wioteski z Modliborzyc, który w 1637 roku nazwany był w dokumentach „panem dziedzicznym" Bychawy. Wiadomo też, że starał się o podniesienie rangi miasteczka, wyjednując u króla Władysława IV przywilej na nowe jarmarki. Niestety Wioteski zginął wkrótce po 1650 roku na Ukrainie w czasie wojen z Kozakami. Kolejnymi właścicielami zostali Zaporoscy, ale wyręczali się dzierżawcami, co źle wpływało na kondycję miasteczka.

Kościół budował ks. Sebastian Piątkowski, który jeszcze w 1626 r. odzyskał utracone wcześniej dobra parafialne, a następnie przyłączył do nich kosztem miasta ogród miejski. Proboszcz Antoni Gruszecki w 1748 r. osadził na plebańskich gruntach 4 chłopów, wyposażając każdego w 4 woły i niezbędny do uprawy ziemi sprzęt, a z folwarku dworskiego otrzymywał ponadto 115 zł rocznie dziesięciny. W zapisach historycznych nie znajdujemy informacji o fundacji lub o przywiezieniu w 2 połowie XVII wieku, do wybudowanego niedawno kościoła, wybitnego dzieła sztuki. Dlatego mimo, że obiektywne warunki społeczne i finansowe nie przeczą takiej możliwości, nie możemy być pewni, że interesujący nas obraz przedstawiający Chrzest Chrystusa w Jordanie był fundowany konkretnie dla bychawskiej parafii.

W zestawieniu z tymi informacjami z zakresu historii obecny wygląd i wyposażenie kościoła można opisać w następujący sposób. Jest to późnorenesansowe dzieło architektury wybudowane przed 1639 r., zniszczone pożarem w 1675 r., na co należy zwrócić uwagę w kontekście przekazanej informacji, że obraz został namalowany w 1670 roku. Nie wiadomo jakie straty poczynił żywioł. Następna informacja dotyczy remontu w latach 1695–1702 r.[4], z czego można wnioskować, że nie były one bardzo duże.

Trudno na obecnym etapie wiedzy rozstrzygnąć jaka część wyposażenia należy do pierwotnego, tym bardziej, że niejeden historyczny kataklizm dotknął od XVII wieku polskie ziemie. Obecnie w kościele znajdują się następujące zabytki z XVII wieku. W dziewiętnastowieczny ołtarz boczny w kaplicy południowej wkomponowane są obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem, obraz św. Stanisława Kostki oraz rzeźba Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej w promienistej mandorli oraz dekoracje snycerskie m.in. w postaci głów, półtorsów i torsów uskrzydlonych aniołów w profilu. Analogiczne dekoracje snycerskie z XVII w. są wkomponowane również w dziewiętnastowieczny ołtarz znajdujący się w drugiej, północnej kaplicy oraz w ołtarze przytęczowe. Z początku XVII wieku pochodzi piaskowcowa płyta pamiątkowa Andrzeja Myszkowskiego, starosty lubaczowskiego, zmarłego ok. 1604 roku, obraz przedstawiający chrzest Chrystusa w Jordanie malowany olejno na miedzianej blasze

[4] Karta ewidencyjna opracowana przez A. Frąckiewicz w 1990 r.

oraz stopa monstrancji.[5] Mimo tak skromnych i niepewnych informacji oraz w dużej części współczesnej interpretacji historycznych faktów możemy powiedzieć, że obraz Chrzest Chrystusa w Jordanie z 1933 roku, opisywany jako wykonana przez Andrzeja Olesia kopia obrazu wybitnego artysty Claude Callot, nadwornego malarza królów polskich, jest znakiem dawnej świetności i wspaniałej historii małego miasteczka. Wpisany do rejestru zabytków ruchomych (pod numerem B/134, poz. 6 załącznika do decyzji) obraz stanowi zasuwę w ołtarzu głównym. Jego stan zachowania wskazywał na potrzebę podjęcia prac konserwatorskich. Po pierwsze był zabrudzony i pokrywał go „zaślepnięty" czyli zmatowiały i pociemniały werniks. Znaczne partie obrazu były niewidoczne dla wiernych modlących się w kościele. Dlatego proboszcz parafii ks. Andrzej Kuś po konsultacji i z pomocą ks. Łukasza Trzcińskiego, dyrektora Muzeum Archidiecezji Lubelskiej, i jednocześnie bychawskiego parafianina, podjął starania o przeprowadzenie konserwacji zabytku. Program prac, na podstawie którego zostało wydane pozwolenie przez Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków opracowała konserwator dzieł sztuki Monika Konkolewska. Po demontażu obrazu z ołtarza okazało się, że płótno naciągnięto na krosno pozbawione fazy, co spowodowało odcisk na nim ramy i łączącego ją krzyżaka. Stwierdzono też, że warstwa malarska łuszczy się, ale dotyczy to nie warstwy oryginalnej lecz przemalowania, które wykonała w 1950 roku Łucja Bałzukiewicz, o czym informował odkryty na odwrociu podpis malarki. Smaku temu odkryciu nadaje fakt, że dopisała ona również miejsce swojego pochodzenia, czyli Wilno. Odczytujemy takie podkreślenie dzisiaj jako wyraz nostalgii, tęsknoty, może krzywdy, ale również dumy. Napis przez szereg lat był ukryty, więc artystce nie groziło, że zostanie za to ukarana przez Urząd Bezpieczeństwa. Była to kolejna informacja do historii obrazu, którą chcemy przypomnieć w poniższym tekście.

Konserwatorzy przystępując do pracy muszą zaznajomić się nie tylko z technologią i koniecznymi do rozwiązania problemami konserwatorskimi, ale również z historią, gdyż pozwala to na dobranie odpowiednich środków konserwatorskich. Zdobywanie takiej wiedzy rozpoczyna się od zaznajomienia się z informacjami zawartymi w karcie ewidencyjnej zabytku. Także i w tym wypadku opracowanie to wskazało drogi poszukiwania wiedzy. Karta ewidencyjna obrazu wpisanego do rejestru zabytków pod nr B/134 decyzją KL.IV.5334/9/80 z 31 lipca 1980 roku zawiera informację, że jest to kopia malowanego olejno na płótnie obrazu „Jakuba Calota z 1660 roku". Kopię wykonał w 1933 r. Andrzej Oleś z Krakowa. Po odczytaniu takiej informacji nasunęły się kolejne pytania:

– Jacques Callot był znanym rysownikiem i rytownikiem. Czy namalował obraz do kościoła w Bychawie?

– jak wyglądał oryginalny obraz,

– jak wyglądała kopia namalowana przez Andrzeja Olesia, czy Łucja Bałzukiewiczówna ingerowała w formę malarską,

– kto i dlaczego zleciał namalowanie kopii obrazu,

– jakie były losy oryginalnego dzieła i gdzie znajduje się ono obecnie.

[5] Informacje o siedemnastowiecznych zabytkach pochodzą z kart ewidencyjnych opracowanych w 1978 roku przez Cezarego Kocota.

Prawie na wszystkie udało się odpowiedzieć rozpoczynając równolegle z pracami konserwatorskimi poszukiwania źródłowe oraz weryfikację posiadanych informacji. Podjęto też próbę poszukiwania oryginalnego obrazu.

Po pierwsze sięgnięto do Sprawozdań Komisji do Badania Historii Sztuki[6] z 1902 roku, gdzie opublikowana została pierwsza wzmianka następującej treści: „z kolei Władysław Łuszczkiewicz podał wiadomość o mającym się znajdować w Bychawie w Królestwie Polskim obrazie religijnym Jakóba Callota".[7] Komisja do Badania Historii Sztuki zbierała się kilka razy w roku. Skupiała ona wybitnych naukowców, którzy na spotkaniach dzielili się swoimi odkryciami. Każde posiedzenie było protokołowane i właśnie w czasie jednego ze spotkań prof. Łuszczkiewcz podał informację o bychawskim obrazie. Najprawdopodobniej protokolant popełnił błąd i zamiast imienia Klaudiusz napisał Jakub lub też błąd pojawił się w momencie robienia składu do druku (w indeksie umieszczono poprawne imię). Błąd ten został następnie powtórzony przez opracowującego kartę ewidencyjną.

Claude Callot urodził się w 1623 roku w Nancy w Lotaryngii, a zmarł we Wrocławiu w 1687 r. Był bratankiem Jacquesa Callot, słynnego rysownika i rytownika – stąd zapewne pomyłka w wyżej wspomnianym tekście. W 1640 roku wyjechał do Rzymu i tam zdobywał doświadczenie jako malarz. Około 1667 roku pojechał do Polski, aby zostać nadwornym malarzem aż trzech polskich królów: Jana Kazimierza, Michała Korybuta Wiśniowieckiego i Jana III Sobieskiego, czego nie omieszkano wymienić w jego epitafium, które z wrocławskiego kościoła św. Wincentego trafiło ok. 1889 r. do Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie, pozyskane przez ówczesnego dyrektora placówki prof. Mariana Sokołowskiego. Jak pisze Konrad Morawski w biografii artysty opublikowanej na stronie internetowej Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie „*dla malarza w nowożytnej Europie możliwość samodzielnej pracy w charakterze nadwornego artysty była pożądanym zajęciem, a za szczyt kariery uważano niejednokrotnie aktywność przy zleceniach władcy. Wiązało się to nie tylko z prestiżem pracy dla koronowanej głowy i pewną stabilnością zatrudnienia, ale również z wpływem, jaki twórczość danego artysty mogła mieć na kulturę artystyczną państwa.*" Badacze opracowują przede wszystkim dorobek właśnie takich twórców, tymczasem o Claude Callot wiadomo dosyć niewiele. Stąd też problemy w uzyskaniu informacji o samym obrazie z Bychawy. Żeby uświadomić jaką pozycję społeczną zajmował nadworny malarz lub jaką chcieli artyści by zajmował warto przyjrzeć się obrazowi z epitafium Claude Callot. Alegoryczne postacie niosą popiersie malarza w stronę wiecznej światłości. Są to personifikacje Sztuki i Idei oraz Wiary Katolickiej. Mimo, że tak wspaniale został przedstawiony na epitafium to nie znamy jego twórczości. Malował w Polsce głównie obrazy o treści religijnej. Przypisuje się mu obraz z kościoła Wizytek w Warszawie przedstawiający św. Józefa trzymającego Dzieciątko i nieistniejący Chrzest Chrystusa z kościoła w Bychawie. Konrad Morawski we wspomnianym wyżej artykule wymienia

[6] Komisja do Badania Historii Sztuki w Polsce powstała w r. 1873 i stała się głównym forum kształtowania się tej dyscypliny w Polsce. Wydawała kolejno „Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce" (9 tomów, 1877-1915) i „Prace Komisji Historii Sztuki PAU" (10 tomów, 1917-1952). W latach 1964-1995 działała jako Komisja Teorii i Historii Sztuki Oddziału Krakowskiego PAN, wydając rocznik „Folia Historiae Artium" (30 tomów, 1964-1994). W r. 1995 przeszła do struktury PAU i kontynuuje wydawnictwo „Folia Historiae Artium" (od r. 1995 Seria Nowa, dotąd 17 tomów).

[7] Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki, T. 7(1902), z. 1-2, s. 225.

kolejne realizacje przypisywane wcześniej bądź obecnie artyście. M.in. obraz Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny z kaplicy Wazów przy katedrze na Wawelu, dwa duże tonda z przedstawieniami alegorycznymi Teologii oraz Filozofii, obraz św. Marcina na tle bitwy pod Chocimiem znajdujący się w kościele w Bejscach[8] (do niedawna przypisywany Marinowi Altomontemu), a także obraz ze zbiorów Tarnowskich przedstawiający Jana III na tle bitwy pod Chocimiem. Autor przywołuje następnie dzieła wymienione w źródłach, które do tej pory nie zostały zidentyfikowane. Na podstawie tych domniemywań próbuje się określić cechy malarstwa Claude Callota. Uważa się, że reprezentował typowy dla malarstwa nowożytnego sposób pracy polegający na komponowaniu obrazów w oparciu o wzory graficzne, czego dowodzą zachowane dzieła oraz wzmianka w testamencie mówiąca o tym, że posiadał ryciny. W twórczości Lotaryńczyka dominowała zgaszona kolorystyka i komplikujące kompozycję sfumato, przywiązanie do realizmu, szczegółowo malowane włosy i detale stroju, manieryczność gestów przedstawianych postaci, głęboko światłocieniowy sposób malowania.

Ta charakterystyka malarstwa, które uprawiał Callot powinna pomóc w rozpoznaniu obrazu Chrzest w Jordanie, podejmowaniu decyzji konserwatorskich, a także w odnalezieniu oryginału. Brak szczegółowych informacji historycznych w publikacjach, spowodował, że nawiązano kontakt z pracownikami Muzeum Pałacu Króla Jana II Sobieskiego w Wilanowie, dzięki czemu uzyskano z Archiwum PAN kopię korespondencji, którą prowadził Zygmunt Batowski w przedmiotowej sprawie. Znajdowała się tam również fotografia oryginalnego obrazu z Bychawy, przypisywanego Claude'owi Callot. Otrzymanie tego rodzaju dokumentacji stało się kluczowe, zarówno ze względów historycznych jak i konserwatorskich. Fotografia oryginalnego obrazu, na podstawie której powstała kopia namalowana przez Andrzeja Olesia była dla konserwatorów kapitalnym odkryciem i pomocą w pracy nad przemalowanym w 1950 roku obrazem.

Otrzymane dokumenty odsłoniły kulisy ciekawej, acz dosyć smutnej historii.

Zygmunt Batowski, historyk sztuki i muzeolog, opracowując notę biograficzną do Polskiego Słownika Biograficznego wydawanego przez Polską Akademię Umiejętności, pozyskał informację o obrazie włoskiego artysty, który powinien znajdować się w kościele w Bychawie. Dlatego zwrócił się pisemnie 28 listopada 1936 roku do ówczesnego proboszcza ks. Józefa Barszczewskiego z pytaniem o dzieło. Otrzymał od niego 30 listopada 1936 roku poniższą odpowiedź:

„... obraz św. Jan chrzci Chrystusa Pana znajdował się w tut. Kościele w wielkim ołtarzu. Ponieważ był bardzo zniszczony (zwłaszcza jego dolna część, strzępy), a że wg miejscowej tradycji, był pamiątkowym i, według mego zdania, przedstawiał cechy artystyczne – wysłałem takowy do p. Andrzeja Olesia[9] w Krakowie do skopiowania. Miało to miejsce

[8] Św. Marcin na tle bitwy pod Chocimiem w 1673 roku, po 1674 roku, płótno, olej, 213 x 168 cm, kościół par. pw. św. Mikołaja w Bejscach,obraz przypisany przez Magdalenę Luderę Claud'owi Callot, jako malarzowi z kręgu dworu króla Jana III Sobieskiego.

[9] Andrzej Oleś – ur. 1 października 1886 w Iwoniczu, zm. 31 października 1952 w Kielcach. W 1907 ukończył krakowskie gimnazjum im. Świętej Anny i rozpoczął studia na Akademii Sztuk Pięknych, przez rok studiował w pracowni Leona Wyczółkowskiego, a następnie u Stanisława Dębickiego. Równolegle studiował prawo i administrację na Uniwersytecie Jagiellońskim. Studia prawnicze ukończył w 1913 uzyskując tytuł doktora. Do 1916 był nauczycielem rysunku w gimnazjum Świętego Jacka. W 1915 po dwóch

przed paru laty. Pan Oleś kopię nam wykonał, zdaje się zupełnie dokładną, może tylko nieco za jaskrawo wyszedł obraz, ulokowany on został również w wielkim ołtarzu. Starym obrazem zainteresował się niejaki p. Stanisław Skawiński (osoba inteligentna) (z Sochaczewskiego) w czasie swojej bytności u mnie i na jego prośbę oddałem mu obraz – miał go poddać, ze tak powiem analizie artystycznej, względnie historycznej, czy coś w tym sensie. Ja do niego piszę równocześnie z prośbą o zwrot obrazu (przyjeżdża tu w okresie świąt do rodziny) oraz z prośbą by mi niezwłocznie odpisał, czy się na obrazie nie da odcyfrować owego podpisu jego wykonawcy, o czem pisze mi W. Szanowny Pan Profesor (…)

Ks. Józef Barszczewski, Bychawa"

Można sobie wyobrazić jak bardzo ucieszył się naukowiec otrzymawszy taką odpowiedź. Nie omieszkał szybko zareagować:

„*Przewielebny Księże Proboszczu!*

Najserdeczniej dziękuję za łaskawą i tak szybką odpowiedź na me zapytanie w sprawie obrazu (…) i za obietnicę ustalenia jeszcze dalszych potrzebnych mi szczegółów. Szczerze cieszę się, że zabytek istnieje, choć może i ciężko uszkodzony. (…) wypada mi ustalić też miejsce jego przechowywania(…) toteż proszę uprzejmie o wiadomość, jakie jest jego przeznaczenie, jeśli na swe pierwotne miejsce nie może powrócić."

Profesor zaproponował zbadanie obrazu dostępnymi już wówczas lampami, które posiadała istniejąca już Państwowa Pracownia Konserwatorska na Zamku. „*Pozwalam sobie poddać to pod rozwagę Księdza Proboszcza wyczuwając jego pełne zrozumienie, jakie żywi dla zabytku.*

W końcu dla osobistych moich naukowych celów uprzejmie jeszcze upraszam o łaskawe zakomunikowanie mi z inwentarzy i aktów archiwum parafialnego, czy kościół w Bychawie jest macierzystym miejscem obrazu „św. Jan chrzci Chrystusa Pana", czy też dostał się on tam skądinąd i kiedy? Pragnąłbym bowiem i ten szczegół wyjaśnić w mej pracy, a nie natrafiłem jeszcze na ślad kto był fundatorem obrazu.

Oczekując chwili kiedy będzie mógł Ksiądz Proboszcz zaspokoić mą ciekawość nowymi wiadomościami i polecając me prośby Jego pamięci, kreślę się z wielkim szacunkiem.

Z. Batowski"

10 stycznia 1937 r. Batowski otrzymał oczekiwaną korespondencję. „*Wielce Szanowny Panie Profesorze! – pisał* proboszcz – *Milczenie moje dotychczasowe wynikło skutkiem ciężkiej choroby (…) pozostaję w szpitalu w Lublinie po operacji. (…). Wiadomy obraz jest już w Bychawie. Niestety, o takich szczegółach, jak czas jego ulokowania w Bychawskim kościele nic się od najstarszych parafian nie dowiedziałem, twierdzą oni*

latach przerwy kontynuował naukę malarstwa u Wojciecha Weissa. Po ukończeniu nauki w 1917 udał się w podróż do Włoch, w późniejszych latach podróżował do Wiednia i po Węgrzech. W 1932 został członkiem grupy artystycznej Zwornik i Towarzystwa Grafików, należał również do krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, Związku Polskich Artystów Plastyków i Towarzystwa Miłośników Przeszłości Krakowa. W 1936 Andrzej Oleś zamieszkał w Kielcach, gdzie otrzymał posadę wojewódzkiego konserwatora sztuki i kierownika oddziału sztuki w urzędzie wojewódzkim. Podczas II wojny światowej prowadził prywatne lekcje rysunku, w 1944 wykładał historię sztuki na konspiracyjnym uniwersytecie w Kielcach. Po 1945 zainicjował powstanie oddziału Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków w Kielcach, którego został prezesem. W 1946 nauczał rysunku na kursach organizowanych przez Szkołę Rzemiosł Artystycznych, od 1948 był opiekunem działu malarstwa, który został zorganizowany w Muzeum Świętokrzyskim. Przewodniczył sekcji plastycznej w Komisji do Badań Historyków Sztuki w Kielcach, w której pracach uczestniczył. Za: https://pl.wikipedia.org/wiki/Andrzej_Ole%C5%9B_(malarz), dostęp 28 kwietnia 2022 r.

jednak, że już przed nimi obraz istniał w Bychawie. Archiwum parafialnego w tym względzie nie zdążyłem przewertować, uczynię to jednak po powrocie ze szpitala. Jeśli szanowny Pan profesor sobie życzy to na moje polecenie obraz ten zostanie Panu wysłany (z zastrzeżeniem zwrotu). Polecenie takie równocześnie wysyłam mojemu organiście w Bychawie (p. Onuszkiewiczowi) (…) P. Stanisław Skawiński (p. Sochaczew, majątek Kąty) zwracając obecnie obraz, twierdził, iż rzekomo oglądali (…) i nie dopatrzyli się tu wartości zabytkowej. P. Skawiński obraz nieco obciął na dole, mianowicie strzępy płótna."

Historyk sztuki postanowił skontaktować się z Andrzejem Olesiem i otrzymał następującą odpowiedź: *„Kielce 14.02.1937 r. W.P. Profesorze, W uprzejmej odpowiedzi w sprawie obrazu „Chrzest Chrystusa" z Bychawy donoszę, co następuje. Omawiany obraz w stanie b. zniszczonym otrzymałem przed kilku laty dla wykonania kopii. Obraz o wys. 2 m – malowany jest techniką olejną na płótnie. (…) Obraz zapewne z XVII w., dobry o wartości artystycznej. Dolna część obrazu zniszczona tak, że sygnatury ani (…?) czy innego napisu nie można było odszukać. Fotografii obrazu ani jego kopii niestety nie posiadam. O wykonanie tych fotografii prosiłem p. inż. Arch. Barszczewskiego. Obraz stary zwróciłem ks. Barszczewskiemu – przy czem podsu… że należałoby go oddać do lubelskiego muzeum diecezjalnego.*

O ile idzie o typ figur (też głowa) powyższego obrazu – to nawiązują one do figury męskiej, widocznej po lewej stronie obrazu J. E. Szymonowicza-Siemiginowskiego „Lato", ryc. 243 – w dziale „Dzieje Sztuki Polskiej" M. Walickiego i J. Starzyńskiego.

To widoczne podobieństwo nasunęło mi się ponownie w czas, gdy pisałem ten list i przeglądałem wspomnianą książkę. Podobny typ twarzy – oraz… figury, przygięty sposób trzymania postaci.

Oczywiście obraz „Chrzest Chrystusa" miałem u siebie jeszcze przed kilku laty – więc powyższe wrażenie podaję z zastrzeżeniem, lecz sądzę, że może to przyczynić się do wyjaśnienia sprawy obrazu.

Andrzej Oleś

PS. Postaram się o pozyskanie fotografii obrazu, aby ją posłać J. W. Profesorowi"

27.02.1937 r. Batowski poprosił ks. proboszcza z Bychawy o przesłanie obrazu do Warszawy na ręce dr Stanisława Lorenza, gdzie w kwietniu 1937 roku wykonano badania konserwatorskie. Nie przyniosły one jednak spodziewanych rezultatów, gdyż obraz był zniszczony w 80 procentach. Z dużą trudnością ustalono, że powstał w 2 poł. XVII w.

Dzięki zachowanej korespondencji mamy pewność, że obraz na zasuwie w ołtarzu głównym kościoła w Bychawie nie jest autorstwa ani Jacquesa ani Claude Callot i że jest kopią namalowaną przez Andrzeja Olesia. Potwierdzono informację, że powstał w 1933 roku na prośbę ks. Józefa Barszczewskiego, proboszcza parafii w Bychawie, który wysłał oryginalny obraz do Krakowa, potem oddał Skawińskiemu, który go od dołu obciął, przekreślając w ten sposób jakiekolwiek szanse na odczytanie sygnatury, a następnie wysłał do Warszawy. Napis na odwrocie kopii stanowi dalszą część historii, którą kontynuowały prace konserwatorskie wykonane w 2021 roku.

Przed rozpoczęciem prac konserwatorskich pomocną okazała się odnaleziona przez ks. Łukasza Trzcińskiego w zbiorach Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie fotografia wnętrza bychawskiego kościoła, której szczegóły pozwoliły ustalić, że została wykonana po 1918 roku. Na zdjęciu bowiem uwieczniono wów-

czas obraz chrztu, którego szczegóły kompozycji różniły się od tej, którą widziano na wyjętym z ołtarza obrazie. Pozostało pytanie czy uwieczniony został oryginalny obraz Callota, czy kopia wykonana przez Andrzeja Olesia. W tym drugim przypadku fotografia musiała być wykonana po 1933 roku. Kwestii tej nie udało się rozstrzygnąć.

Jeszcze przed przystąpieniem do prac konserwatorskich stwierdzono, że wykonane przez Łucję Bałzukiewiczównę przemalowania wykazują nieudolność w odtwarzaniu anatomii obu postaci przedstawionych na płótnie. Zastosowany przez malarkę werniks miał ukryć błędy malarskie. Do malowania użyto złej jakości farb, co spowodowało, że obraz uzyskał nieszlachetne, ostre kolory i wrażenie płaskości. Nie sięgnięto do środków wyrazu takich jak laserunki i osiągnięcie wrażenia sfumato lecz położono impasty, które konserwator musiał usuwać mechanicznie, gdyż bardzo mocno związały się z wcześniejszą warstwą malarską. Miejscami oryginał odpadł od płótna. W czasie przemalowywania obrazu Bałzukiewiczówna nie uzupełniła podłoża pod warstwę malarską, tylko malowała bezpośrednio na płótnie. Stwierdzenie tylu błędów zaczęło przywodzić na myśl przypuszczenie, że autorem ostatniego przemalowania nie była ceniona malarka, lecz ktoś inny.

Odsłonięty częściowo obraz powtarzał układ postaci, który został uwieczniony na fotografii odnalezionej w korespondencji Zygmunta Batowskiego i w materiałach pochodzących z Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie. Oryginał (czyli kopia z 1933 roku) był zachowany w zakresie pozwalającym na odtworzenie, z ukierunkowaniem na malarstwo Clauda Callot, chociaż oryginalne warstwy malarskie zostały uszkodzone w bardzo dużym procencie. Utracił na tyle dużo z warstwy oryginalnej, że nie było możliwości aby wypracować w pełni wiarygodną rekonstrukcję. Zauważono, że stojący w wodzie po kolana Chrystus i klęczący na skale Jan Chrzciciel przedstawieni są w nienaturalnych, wymuszonych pozach. Kompozycja malowidła jest oryginalna, nie odnaleziono do tej pory grafiki, czy też dzieła sztuki, które byłoby pierwowzorem. Jest ona najbardziej zbliżona do zastosowanej w obrazie znajdującym się w ołtarzu głównym w katedrze pw. św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty w Lublinie. Konserwator dzieł sztuki Monika Konkolewska zachowując pierwotny układ postaci rozłożyła światłocień w sposób właściwy dla scen rozgrywających się w plenerze. Zrezygnowała z ostrego, manierystycznego światłocienia charakterystycznego dla przedstawiania pomieszczeń z jednym źródłem światła (np. świecą). Kolorystyka kopii została uszanowana, jednak dodano gamę barw charakterystyczną dla obrazów Claude Callota, w ustaleniu której pomogły materiały przesłane z Muzeum w Wilanowie.

Konserwatorskie spotkanie z obrazem z Bychawy przyczyniło się do pozyskania wiarygodnych informacji dotyczących zabytku. Oprócz przeprowadzonej konserwacji wyjaśniono i skorygowano na karcie ewidencyjnej imię malarza obrazu (Cloude, a nie Jacques), którego kopia znajduje się w ołtarzu głównym oraz datę jego powstania (1670 rok, a nie 1660 tak jak podano w karcie ewidencyjnej z 1978 r., ani 1667 jak oddano w Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce), ale nie udało się ustalić miejsca przechowywania, czy też okoliczności, w których uległo zniszczeniu. Ostatnia wskazówka znajduje się w korespondencji Zygmunta Batowskiego. To propozycja muzealnika, aby przekazać obraz do Muzeum Narodowego w Warszawie ze względu na fakt, że nie nadaje się on ani do ekspozycji w muzeum, ani do kultu w kościele. Miej-

my nadzieję, że wkrótce będzie możliwe podjęcie dalszych działań w celu ustalenia, gdzie zostało przekazane płótno i czy zostało zniszczone w pożodze wojennej, czy leży w magazynie muzealnym, odpowiednio zabezpieczone.

SUMMARY

In St John the Baptist parish church in Bychawa, on the sliding panel in the main altar, there is a painting presenting the baptism of Jesus in the Jordan river. This is a copy of a painting from 1670 by Claude Callot, a royal painter – made by Andrzej Oleś in 1933 and repainted in 1950 by Łucja Bałzukiewiczówna. In 2021 the painting underwent restoration works, and at the same time the data in the record card prepared for the painting in 1978 were corrected. Thanks to the surviving correspondence of Zygmunt Batowski, an art historian and a museum expert, it was possible to find a photograph of the original painting, on the basis of which the copy was created. The painting was in a very poor condition then.

The restoration works on the painting from Bychawa contributed to the acquisition of credible information concerning this historical object. Along with the restoration carried out, the painter's first name was identified and corrected (Claude, not Jacques) in the record card, as well as the year the picture was painted (1670, not 1660 as stated in the record card from 1978, and not 1667 as claimed in the Catalogue of Art Monuments in Poland), but it was not possible to identify its storage place or the circumstances in which the painting was destroyed. The last hint can be found in Zygmunt Batowski's correspondence: it is his suggestion to hand the painting over to the National Museum in Warsaw. Hopefully, it will soon be possible to take further steps to find out where the painting was transferred and whether it was destroyed in the ravages of war, or perhaps it lies somewhere in a museum storeroom, properly secured.

1. Obraz Chrzest w Jordanie w ołtarzu głównym kościoła parafialnego w Bychawie, fot. K. Tur-Marciszuk, 2020

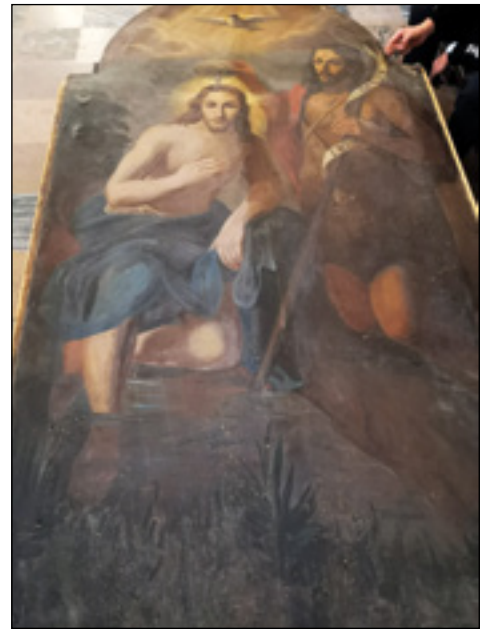

2. Obraz Chrzest w Jordanie z kościoła parafialnego w Bychawie po wyjęciu z ołtarza, fot. K. Tur-Marciszuk, 2021

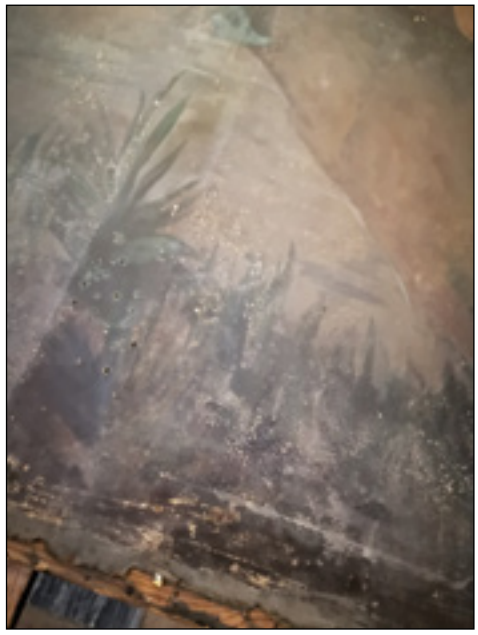

3. Stan zachowania obrazu Chrzest w Jordanie z kościoła parafialnego w Bychawie, fot. M. Konkolewska, 2021

4. Stan zachowania obrazu Chrzest w Jordanie z kościoła parafialnego w Bychawie, fot. M. Konkolewska, 2021

5. Wnętrze kościoła w Bychawie z ołtarzem głównym, fot. Archiwum MSD

6. Fotografia obrazu Chrzest w Jordanie, Cloude Callot, 1670 r. zamieszczona w korespondencji Zygmunta Batowskiego, wykonana zapewne w kwietniu 1937 r.

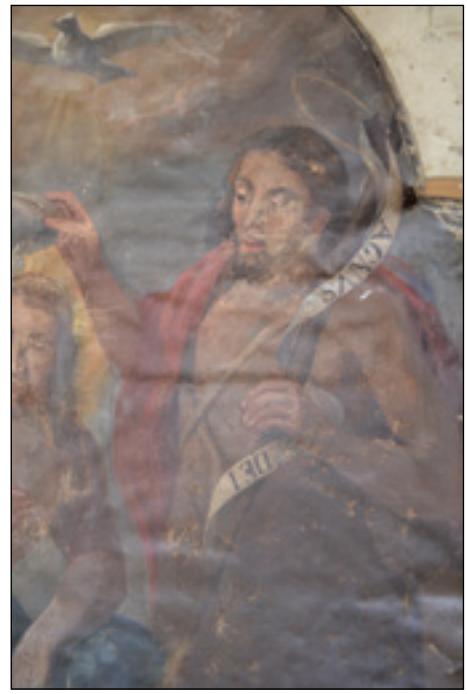

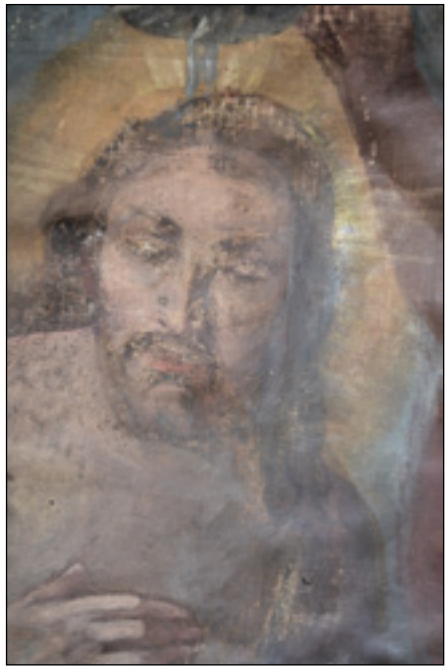

7-10. Obraz Chrzest w Jordanie z kościoła w Bychawie w trakcie usuwania przemalowań, fot. M. Konkolewska, 2021

11. Obraz Chrzest w Jordanie z kościoła w Bychawie w trakcie wykonywania rekonstrukcji i retuszu, fot. M. Konkolewska, 2021

12. Obraz Chrzest w Jordanie z kościoła w Bychawie po zakończeniu prac konserwatorskich, fot. M. Konkolewska, 2021

13. Obraz Św. Marcin na tle bitwy pod Chocimiem w 1673 roku, po 1674 roku z kościoła par. w Bejscach, fot. Janusz Kozina

14. Obraz Św. Józef z kościoła franciszkanów w Warszawie, autorstwa Claude Callot, ok. poł. XVII w.

15. Obraz Chrzest w Jordanie z katedry św. Janów w Lublinie, fot. K. Tur-Marciszuk, 2012

Paweł Sygowski

NOWY CMENTARZ ŻYDOWSKI W LUBLINIE – ETAPY ROZWOJU PRZESTRZENNEGO

Dnia 26 lipca 1826 r. Książę Namiestnik Królestwa Polskiego wydał rozporządzenie, wskutek którego „Władza Rządowa chce ażeby założony został [w Lublinie] za miastem Kierkut nowy i oparkanienie tegoż”[1]. Wcześniejsze kolejne zarządzenia w sprawie założenia nowego cmentarza za miastem, wydane przez „Komisję Policji obojga Narodów” – dnia 1 maja 1792 r., przez „byłego Ministra Policji” – dnia 14 grudnia 1814 r. oraz „byłego Prefekta Departamentowego” – dnia 22 grudnia 1822 r., były – na skutek próśb lubelskiej gminy żydowskiej – czasowo nie respektowane[2]. Także i tym razem gmina lubelska zwróciła się z prośbą, aby na założenie nowego cmentarza dać gminie 2 lata, w ciągu których będzie można od Żydów należących do lubelskiej gminy zebrać potrzebną sumę na zakup gruntu, jego ogrodzenie i wzniesienie domu dla stróża[3]. Zbiórką pieniędzy w 1828 r. zajmowali się członkowie Dozoru Bóżniczego[4]. 10 września 1829 r. Komisja Województwa Lubelskiego zawiadomiła Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych w Warszawie, że plac na nowy cmentarz został już kupiony na Ponikwodzie za 4419 złp, a licytację na wzniesienie ogrodzenia, za 16 799 złp, wygrał Nuchym Altszuler[5]. 8 lipca 1830 r. Komisja Województwa Lubelskiego doniosła do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych o tym, że cmentarz jest już ogrodzony i budynek na nim został też wzniesiony[6]. Wcześniej, 23 czerwca 1830 r., „Budowniczy Wojewódzki” – Jakub Józef Hempel potwierdził, że budynek, który według „anszlagu” powinien być na cmentarzu – jest już gotowy[7]. Zapewne dopiero wtedy można było oddać cmentarz do celów grzebalnych[8]. Cmentarz założono na północny-wschód od miasta, na terenach określanych na mapach jako Sierakowszczyzna bądź Kalinowszczyzna [il. 1], a w dokumentach archiwalnych także jako Ponikwoda. Przypuszczalnie na szerszą skalę zaczęto chować tu zmarłych w czasie epidemii cholery, zawleczonej do Królestwa Polskiego przez wojska rosyjskie, przybyłe tu w celu tłumienia powstania listopadowego w 1831 r.[9] Teren cmentarza był przypuszczalnie parokrotnie

[1] Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Centralne Władze Wyznaniowe (dalej: CWW), sygn. 1608 *Akty tyczące się gminy żydowskiej w Lublinie w województwie lubelskim 1822-1843*, s. 75.

[2] Ibidem, s. 77.

[3] Ibidem, s. 78-79.

[4] Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Akta miasta Lublina (dalej: AmL), sygn. 2482 *Kierkuta 1841-1860*, s. 110.

[5] AGAD, CWW, sygn. 1608, op. cit., s. 88-90 (Nuchym Altszuler jeszcze w 1848 r. dopominał się o pełną zapłatę za wykonane ogrodzenie – APL, AmL, sygn. 2482, op. cit., s. 177).

[6] Ibidem, s. 92, 94.

[7] Ibidem, s. 100.

[8] Na starym cmentarzu żydowskim grzebano zmarłych jeszcze w 1830 r., najmłodszy zachowany nagrobek nosi datę 29 maja 1930 – za: A. Trzciński, *Świadkiem jest ta stela. Stary cmentarz żydowski w Lublinie*, Lublin 2017, s. 62.

[9] J. Skarbek, *Województwo lubelskie w powstaniu listopadowym 1830-1831*, cz. 2, Lublin 2013, s. 217-222.

powiększany. Być może miało to m.in. miejsce w roku 1845[10], a zapewne w 1855 r. – w czasie kolejnej epidemii cholery, kiedy liczba zgonów znacznie wzrosła[11], co wymagałoby pozyskania dodatkowej przestrzeni na pochówki.

W 1822 r. władze Królestwa Polskiego (w zaborze rosyjskim) zaczęły reformować organizację życia żydowskiego, tak aby było ono czytelne dla administracji państwowej. Zlikwidowano organizację kahalną, zastępując ją „dozorami bożniczymi", które od teraz miały stać na czele gmin. W 1871 r. „dozory bożnicze" przemianowano na „zarządy gmin wyznaniowych żydowskich". W 1822 r. zlikwidowano też bractwa pogrzebowe („chewra kadisza"), których obowiązki mieli przejąć funkcjonariusze gminy. Mimo to bractwa takie nadal funkcjonowały w każdej gminie[12].

W 1872 r. zarząd gminy żydowskiej w Lublinie (S. R. Korngold, M. Abramson, Blumen) napisał protest do „Magistratu" miasta Lublina, z prośbą o interwencję u kamieniarzy w sprawie inskrypcji na macewach, których treści są „nieprzystojne", stają się przedmiotem drwin ze strony odwiedzających cmentarz i są niezgodne z 126 punktem przepisów o pogrzebach. Według nich treść każdej inskrypcji powinna być wcześniej zaakceptowana przez zarząd gminy. Dwóch kamieniarzy – Joel Sztajnkricer i Chaim Kerszenbaum – zadeklarowali przestrzeganie tych zasad[13]. W tym też roku przedstawiciele społeczności żydowskiej Lublina zaproponowali powołanie „Komitetu cmentarnego", który miałby sprawować dozór nad wypełnianiem usług pogrzebowych. „Komitet" mieli utworzyć znaczniejsi obywatele gminy: Josef Lichtensztat, Szymon Dawid Rozental, Chanina Rozenszpir, Hersz Majzels, Henoch Himelfarb i Chaskiel Szwerdszarf. Zadaniem komitetu miało być wyznaczanie miejsc na pochówek – według określonej kolejności lub według woli kupujących, kontrolowanie problemu ustawiania nagrobków, utrzymanie dróg, utrzymywanie domu pogrzebowego (m.in. ogrzewanie w czasie zimy). Rząd Gubernialny Lubelski nie zgodził się na powstanie „Komitetu"[14].

Powiększenie terenu cmentarza, potwierdzone zapisami archiwalnymi i załączonym do nich planem, miało miejsce w roku 1888[15]. Już w 1886 r. lubelski Dozór Bożniczy rozpoczął pertraktację z właścicielami majątku Ponikwoda – Anielą i Aleksandrem Johnami, w celu nabycia kawałka terenu należącego do ich dóbr. Elementem transakcji jest plan przeznaczonego do sprzedaży fragmentu dóbr, sporządzony 1 marca 1887 r. przez architekta miejskiego Mariana Adama Jarzyńskiego [il. 2][16]. Proponowana do nabycia działka to mocno wydłużony, fragment terenu, przylegający częściowo od wschodu do starego cmentarza, od a zachodu graniczący z „Drogą między polami" (to dzisiejsza ul. Walecznych, a jeszcze w 1957 r. ul. Franciszkań-

[10] APL, AmL, sygn. 2482, op. cit., s. 119.

[11] Przypuszczenie takie można przyjąć na podstawie porównania liczby odnotowanych zgonów w kolejnych latach w okresie od 1850 do 1859 r. W Aktach stanu cywilnego Okręgu Bożniczego w Lublinie odnotowywano w latach tych średnio około 500 zgonów rocznie (od 347 w 1850 r. do 590 w 1856 r.), z wyjątkiem roku 1855, kiedy odnotowano 922 zgonów – zob.: APL, zespół 1753.

[12] A. Cała, H. Węgrzynek, G. Zalewska, *Historia i kultura Żydów polskich. Słownik*, Warszawa 2000, s. 59, 74.

[13] APL, AmL, sygn. 2483 *Еврейскаго кладбища* 1869-1874.

[14] APL, Rząd Gubernialny Lubelski 1867-1918 (dalej: RGL), Referat wyznaniowy (dalej: A IV), 1872:190 *Об учрежденіи Комитета для надзора за божницею и кладбищемъ въ г. Люблине* (1872-1875).

[15] APL, RGL A IV 1888:40 *О расширеніи Люблинскаго еврейскаго кладбища* (1887-1909).

[16] Ibidem, k. 5.

ska). Ostatecznie Lubelska Gmina Żydowska nabyła od Johnów, za 1 tys. rubli srebrem, teren o powierzchni 4 morgów i 119 prętów (według projektu z 1887 r. planowano początkowo zakup działki o powierzchni 3 morgi i 125 prętów). Sprzedaż potwierdzono umową notarialną z dnia 7 kwietnia 1888 r.[17] Brak informacji o kontekstach zmiany wielkości zakupionej powierzchni i o ostatecznym planie nabytego terenu. Powiększony cmentarz został otoczony murowanym ogrodzeniem w latach 1892-1893, przez Ajzyka Brodta oraz jego syna Szyję Gerszona[18]. Zachowane do dziś fragmenty murowanego ogrodzenia południowej części cmentarza (z wnękami arkadowymi od wewnątrz) – od strony południowej i wschodniej, to zapewne pozostałości wspomnianego ogrodzenia z końca XIX w. [il. 19]. Można przypuszczać, że powiększony teren cmentarza mógł sprostać konsekwencjom ostatniej dużej epidemii cholery na terenie Królestwa Polskiego w 1892 r.[19]. W 1899 r. Szlomo Baruch Nisenbaum wydał książkę poświęconą znaczniejszym Żydom lubelskim, w której zamieścił odpisy szereg inskrypcji nagrobnych z obydwu cmentarzy żydowskich[20], a w 1913 r. opublikował kilka fotografii z macewami wybitnych osób pochowanych na obu tych cmentarzach, w tym także na nowym[21].

Na opracowanym przez administrację rosyjską rysowanym planie Lublina z roku 1912 [il. 3][22] widać inny kształt cmentarza, niż teren przewidywany w 1887 r. do nabycia przez gminę żydowską. Wskazuje to, że faktycznie zakupiony został nieco inny fragment dóbr Ponikwoda, o czym może świadczyć m.in. wspomniana wyżej różnica między proponowaną na planie z 1887 r. powierzchnią do nabycia, a powierzchnią faktycznie nabytą. Jak można przypuszczać – dołączona została do cmentarza tylko część proponowanego terenu od zachodu, a ponadto także fragmenty od północy oraz od wschodu. Cmentarz osiągnął wówczas bardziej zwarty kształt – widoczny na wspomnianym planie, a także na, wydrukowanym już po polsku, po zajęciu miasta przez wojska austriackie, planie miasta z 1916 r. [il. 4][23].

W piśmie z 24 września 1912 r. „Dozór bożniczy" w korespondencji z Rządem Gubernialnym Lubelskim w sprawie taryf „za pogrzebowe obrzędy religijne", zwrócił uwagę na to, że cmentarz położony jest za miastem i dlatego „Dozór bóżniczy" powinien mieć połączenie telefoniczne z położonym na cmentarzu budynkiem, będącym siedzibą służby cmentarnej[24].

---

[17] Ibidem, k. 21-27v.; APL, zespół 337 *Akta Wiktoryna Juścińskiego notariusza w Lublinie*, sygn. 48, k. 123, nr 45.

[18] APL, RGL A IV 1888:40, op. cit., k. 96-97v.

[19] W 1892 r. odnotowano 1261 zgonów, podczas gdy w 1891 r. 585, a w 1894 r. 603 – zob.: APL, zespół 1753.

[20] Sz. B. Nisenbaum, *Le-korot ha-Jehudim be-Lublin*, Lublin 1899.

[21] Ш. Б. Нисенбаумъ, *Еврейские надгробные памятники города Люблина (XVI-XIX в.). Фотографическіе снимки съ текстами надписей и объясненіями – Приложеніе къ „Еврейской Старине"*, С.-Петербургъ, Г. VI (1913), t. 6.

[22] *Планъ пригородскихъ местностей предполагаемыхъ къ присоединенію къ городу Люблину – 1912*, skala 1:2500 (oprac. M. Stelmasiewicz) – za: *Plany i widoki Lublina XVII-XXI wiek*, Lublin 2007, tabl. XII.

[23] *Plan M. Lublina – 1916*, skala 1:8400 (oprac. A. Jarzyński) – za: *Plany i widoki Lublina XVII-XXI wiek*, Lublin 2007, tabl. XIII.

[24] APL, RGL A IV 1912:221 *Люблинъ о назначеніи служащим еврейскаго кладбища жалованья* (1912).

Także w 1912 r. planowane było kolejne powiększenie terenu cmentarza, przez zakup przylegającej do cmentarza działki o powierzchni 6 morgów, należącej do Izraela Dawida Brodta. Jej właściciel zażądał za nią 24 tys. rubli. „Dozór bóżniczy" w maju 1914 r. zrezygnował z tego zakupu, z powodu zbyt wygórowanej ceny[25]. W czasie I wojny światowej, po odejściu Rosjan, a po wejściu administracji austriackiej, gmina żydowska, korzystając ze zmiany sytuacji, doszła zapewne do porozumienia z Brodtem i nabyła od niego grunt, bez archiwalnego odnotowania tego faktu. Wskazuje na to kształt działki, odnotowany na rysowanym planie fragmentu cmentarza z 1933 r., a także widoczny na drukowanych planach miasta 1931 r. i 1936 r. (zob. niżej).

W czasie I wojny światowej żołnierze polegli podczas ofensywy rosyjskiej, rozpoczętej pod koniec sierpnia 1914 r., byli najczęściej chowani na cmentarzach tworzonych w miejscach bitew, ewentualnie na najbliższych cmentarzach wyznaniowych – oddzielnie żołnierze rosyjscy, a oddzielnie żołnierze z oddziałów austriackich. W wyniku kontrofensywy wojsk austriackich i niemieckich na wiosnę 1915 r. Rosjanie wycofali się z Lublina. Żołnierze obu armii, którzy polegli w wyniku działań tej ofensywy, chowani byli również na cmentarzach w pobliżu miejsc bitew. Rozwiązania przestrzenne i kompozycyjne formy tym cmentarzom nadawali architekci zatrudnieni w „Kunstbeirat", przy „Oddziale Grobów Wojennych" armii austriackiej[26]. Intensywne walki na Lubelszczyźnie powodowały duży napływ rannych do dwóch szpitali wojennych w Lublinie. Wielu spośród tych rannych zmarło, wśród nich żołnierze żydowscy, powstała więc potrzeba utworzenia miejsca dla ich pochówków, odrębnego od chrześcijańskiego. Projektowano założenie kwatery na nowym cmentarzu żydowskim, bądź utworzenie odrębnego żydowskiego cmentarza wojennego[27]. W protokole do budżetu Gminy Żydowskiej z 1918 r. jako jeden z nadzwyczajnych wydatków przewidziano kwotę 4800 koron – „na uregulowanie należności na grunt kupiony na cmentarz dla wojskowych Żydów"[28]. Jak można przypuszczać, grunt na cmentarz wojskowy został zakupiony przez władze wojskowe już wcześniej i przeznaczony był do bieżących pochówków zmarłych żołnierzy. Cmentarz ten założono jako odrębną nekropolę, położoną przed główną bramą wjazdową na nowy cmentarz żydowski, po prawej (wschodniej) stronie[29]. Przylegał on do południowego fragmentu muru ogrodzenia starszej części cmentarza, a od zachodu do drogi dojazdowej na cmentarz (il. 5, il. 7, il. 11). W wykazie żołnierzy zmarłych w czasie I wojny światowej oraz w wyniku wojny polsko-bolszewickiej (opracowanym w latach 1924-1925) odnotowano, że na „izraelickim" cmentarzu wojennym pochowano 179 żołnierzy.[30]

[25] APL, RGL A IV 1912:167 *Люблинъ о расширеніи еврейскаго кладбища* (1912).

[26] M. Dąbrowski, *Cmentarze wojenne z lat I wojny światowej w dawnym województwie lubelskim*, Lublin 2004, s. 35-42.

[27] M. Dąbrowski, op. cit., s. 124; K. Zieliński, *W cieniu synagogi. Obraz życia kulturalnego społeczności żydowskiego Lublina w latach okupacji austro-węgierskiej*, Lublin 1998, s. 67, 71. Autor przyjmuje rok 1915 jako rok założenia cmentarza wojennego, jednocześnie podaje, że pierwszych żołnierzy żydowskich pochowano tu już w 1914 r. – po bitwie pod Kraśnikiem (23-25 sierpnia).

[28] APL, C. i K. Komenda Powiatowa w Lublinie 1915-1918, sygn. 655, *Budżety gminy żydowskiej w Lublinie 1916-1918*, s. 14, 44.

[29] Karta ewidencyjna obiektu nieruchomego niewpisanego do rejestru zabytków. *Lublin, Cmentarz żydowski wojskowy*, oprac. P. Sygowski 2019 (m-pis w WUOZ w Lublinie).

[30] APL, Urząd Wojewódzki Lubelski, Wydział Komunikacyjno-Budowlany, sygn. 3202 *Wykazy cmentarzy wojennych Województwa Lubelskiego rok 1924-1925*, s. 17.

W czasie I wojny światowej nekropolę tę odwiedził Majer Bałaban, o czym wspomniał w książce „Die Judenstadt von Lublin" wydanej w Berlinie w 1919 r. Zanotował on, że cmentarz wojenny, położony „przed gminnym cmentarzem", otoczony był niskim murem[31]. Według ustnej informacji Romana Litmana chowano tam też żydowskich żołnierzy Wojska Polskiego poległych w 1939 r.

W przygotowywanym w 1916 r. projekcie budżetu gminy żydowskiej w Lublinie na lata 1916-1918 przewidziano kredyt na powiększenie nowego cmentarza – 2500 rubli [sic!][32]. Być może już wówczas został zakupiony jakiś grunt przylegający od północy do cmentarza. Także w budżecie lubelskiej gminy żydowskiej na 1918 r. przewidziano kwotę 20 tys. koron „Na kupno gruntu na nowy cmentarz żydowski". Nie udało się odnaleźć informacji kiedy dokładnie zakupiono działkę i o jakiej powierzchni, dla tego w dalszych rozważaniach teren nabyty w czasie wojny określany jest jako działka z 1916-1918 r. W budżecie na 1918 r. figurują też takie pozycje jak: na zakup „koni dla cmentarza", na „reperację i kupno karawanów" oraz na „uporządkowanie, splantowanie i ogrodzenie murem rozszerzonego cmentarza"[33]. Ta ostatnia informacja wskazuje na to, że w 1918 r. cmentarz był już powiększony. Być może wówczas poprowadzono przez teren cmentarza aleję główną i podzielono go na kwatery [il. 6, il. 12]. Majer Bałaban w swoim opracowaniu o mieście żydowskim w Lublinie wspomniał o odwiedzonym przez niego w czasie wojny nowym cmentarzu – o widocznych spoza jego murowanego ogrodzenia „tysiącach dużych i małych nagrobków". Świadczyło to, jak zauważył Bałaban, o wielkości lubelskiej gminy żydowskiej[34]. Jego informacja o murowanym ogrodzeniu dotyczyła zapewne wspomnianego ogrodzenia z lat 1892-1893 – części południowej i środkowej cmentarza.

Nabyta w czasie I wojny światowej działka przylegała od północy do cmentarza o kształcie znanym z rosyjskiego planu z 1912 r. [il. 3]. Na rysowanym planie z 1933 r. (nałożonym na plan z 1919 r.) działka ta to jakaś część terenu określona jako „Cmentarz Żydowski (nowy)" [il. 7, il. 8] i zaznaczona jest na drukowanych planach miasta z 1931 i 1936 r. [il. 5, il. 6]. Cała dokupiona działka, przedstawiona na planie z 1933 r. [il. 8], ma powierzchnię około 2,3 morgi. Tworzy ją fragment nabyty w latach 1916-1918, a także kolejna część dokupiona przez lubelską gminę żydowską w 1922 r. Gmina nabyła ją za 300 tys. marek, od Jakuba Izraela Brodta, syna Ajzyka (właścicieli sąsiadującej z cmentarzem od wschodu cegielni). Zapis o zakupieniu działki o powierzchni 1 morgi (5598,72 m^2), przeniesiono dnia 4 października 1922 r. z księgi hipotecznej nr 1216 do księgi hipotecznej nr 942[35]. W tej drugiej księdze jest późniejszy zapis, że działka ta została podarowana gminie żydowskiej przez Brodta, a darowiznę gmina przyjęła 23 września 1922 r.[36] Przyłączony wówczas teren to, widoczny na wspomnianym planie z 1933 r., zbliżony do kwadratu prostokąt w północno-zachodnim narożniku cmentarza [il. 7, il. 8].

[31] M. Bałaban, *Żydowskie miasto w Lublinie* – tłum. J. Doktór – Lublin 2012, s. 100.

[32] APL, C. i K. Komenda Powiatowa, op. cit., s. 4.

[33] Ibidem, s. 44.

[34] M. Bałaban, op. cit., s. 100.

[35] Archiwum Sądu Rejonowego Lublin Zachód – Księga hipoteczna (lata 1925-1961), sygn. 1216, s. 9.

[36] APL, Hipoteka w Lublinie XIX-XX w., sygn. 259/4 – Księga hipoteczna nr 924, s. 242-245, 493.

W 1933 r. miało miejsce kolejne powiększenie terenu cmentarza, o fragment wielkości także około 1 morgi (5580 m²). Dnia 13 listopada 1933 r. Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Lublinie postanowił nabyć od Izraela Jakuba i Alty Brodtów działkę „na folwarku Sierakowszczyzna", o powierzchni 1 morgi, za cenę 5 tys. złotych[37]. Teren ten to działka przylegająca od północnego-zachodu do północnego fragmentu cmentarza, nabytego w 1922 r. [il. 9, il. 10], leżący przy drodze biegnącej wzdłuż granicy zachodniej cmentarza – późniejszej ul. Franciszkańskiej (ob. ul. Walecznych). Nieprawidłowości przy budowaniu murowanego ogrodzenia przylegających do siebie kawałków cmentarza nabytych w 1922 r. i w 1933 r. spotkało się z interwencją ze strony Wydziału Budownictwa Magistratu Miasta Lublina[38].

Ostateczny kształt nowy cmentarz żydowski uzyskał w czasie II wojny światowej, w czasach okupacji niemieckiej – w 1940 r. W zapisie z 5 marca tego roku zanotowano, że „na wniosek żydowskiej gminy wyznaniowej" „kawałek gruntu" o wielkości 2 ha 4984 m², położony na „Sierakowszczyźnie", „przy ul. Unickiej", należący do „Izraela Jakuba i Alty małżonków Brodt" został przez Niemców „wywłaszczony", a następnie przejęty przez gminę żydowską „na powiększenie żydowskiego cmentarza w Lublinie"[39]. Cmentarz uzyskał wówczas od północny w planie zamknięcie zbliżone do prostokąta [il. 11, il. 12][40].

W czasie II wojny światowej wprowadzone przez okupantów niemieckich restrykcje wobec ludności żydowskiej spowodowały wzrost liczby zgonów (głód, choroby). Elementem eskalacji restrykcji były egzekucje na terenie getta pojedynczych osób lub grup osób. Osoby zmarłe w czasie wojny i ofiary egzekucji były głównie chowane, jak można przypuszczać, na dokupionej w 1940 r. części cmentarza – początkowo zapewne na planowanych miejscach w kwaterach [il. 13]. Na cmentarzu były też przeprowadzane egzekucje grup osób, także Polaków innych wyznań – zapewne pochowanych na terenie tej części. Pod koniec 1941 r. Niemcy rozpoczęli (rękami Żydów) systematyczną dewastację cmentarza – macewy były pozyskiwane dla różnych celów – wykładania dróg, chodników, podwórek i do celów budowlanych. Pozyskiwanie zaczęto zapewne od macew stojących najbliżej bramy cmentarnej, na najstarszej części cmentarza i na cmentarzu wojskowym. Wiadomo m.in., że macewy rozbijane na drobniejsze kawałki służyły do utwardzania dróg na terenie obozu koncentracyjnego na Majdanku. Cmentarz został całkowicie ogołocony z nagrobków. Rozebrano też mur od strony zachodniej cmentarza – od strony obecnej ulicy Walecznych, oraz ogrodzenie cmentarza wojskowego[41]. Dnia 25 listopada 1942 r. zanotowano, że działki ziemi należące do Brodtów zostały przejęte na rzecz niemieckiej administracji Generalnego Gubernatorstwa[42], ale nie udało się ustalić jak wyglądały

[37] APL, Hipoteka w Lublinie, op. cit., s. 554, 555.

[38] APL, AmL, Inspekcja Budowlana w Lublinie, sygn. 5542, *Sprawa nieruchomości Nr. hip. ... położonej w Lublinie przy ulicy: Unicka, pod Nr. 12 Cmentarz Żydowski 1933*-1940, s. 9, 10.

[39] APL, Hipoteka w Lublinie, op. cit., s. 15-16, 578, 579.

[40] APL, AmL, Inspekcja Budowlana, op. cit., s. 19 – *Plan części gruntów folwarku Sierakowszczyzna Hip. Nr. 924 przeznaczonych na powiększenie cmentarza żydowskiego przy ulicy Unickiej w Lublinie (projekt urządzenia cmentarza izraelickiego), oprac. Władysław Mikulski 1940 r.*

[41] T. Klimowicz, *Nowy cmentarz żydowski w Lublinie jako palimpsest pamięci*, „Studia Judaica", t. 23 (2020), nr 2 (26), s. 317-318.

[42] APL, Hipoteka w Lublinie – Księga hipoteczna nr 924, s. 16-17, 407-413.

sprawy własnościowe cmentarza w czasie wojny – brak informacji o tym w księdze hipotecznej.

Na terenie cmentarza chowano Żydów przez cały czas okupacji niemieckiej w Lublinie. Jak można przypuszczać, chowano tu też Żydów, którzy po likwidacji getta w 1942 r. ukrywali się w mieście i jego okolicach, a po odnalezieniu zostali przez Niemców rozstrzelani. Po wycofaniu się niemieckich okupantów z Lublina – w lecie 1944 r., zapewne przez kilka miesięcy na cmentarzu nie pochowano nikogo. Kolejne pochówki notowane są dopiero od późnej jesieni 1944 r.[43] Wówczas także rozpoczęto ekshumacje Żydów rozstrzelanych w egzekucjach na terenie miasta i w jego okolicach. Szczątki te zaczęto chować na położonej tuż za bramą najstarszej części cmentarza, najwcześniej ogołoconej z macew. Holokaust – zagłada społeczności żydowskiej spowodowała, wśród ocalałych Żydów, zatracenie poczucia ważności praw religijnych, którymi powinni kierować się i zasad, które winny być przez nich przestrzegane. Zapewne dla tego Żydów zabitych i zmarłych po wojnie zaczęto chować na miejscu wcześniejszych pochówków[44].

W 1962 r. Miejska Pracowni Geodezyjna Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Lublinie zajęła się ustaleniem powierzchni cmentarza. Wykonany został plan cmentarza, na którym zaznaczono też kolejne dołączone działki, odnotowane hipotecznie [il. 15]. Obliczona wówczas ogólna powierzchnia cmentarza to 86352 m^2.

Ze względu na częstą dewastację nagrobków na utworzonej po wojnie części grzebalnej, część tę oraz teren cmentarza wojennego [il. 21], wraz z kawałkiem nasypu dawnej drogi dojazdowej na cmentarz [il. 20], ogrodzono w 1966 r.[45]. Reszta terenu cmentarza, całkowicie pozbawiona nagrobków, zaczęła służyć jako teren rekreacyjny dla mieszkańców nowo powstających blokowisk dzielnicy Kalinowszczyzna. Dawna droga dojazdowa na cmentarz – od południa w kierunku północnym, do głównej bramy cmentarza [od il. 2, do il. 14] była, od początku lat 70. XX w., systematycznie zabudowywana, począwszy od współczesnej ul. Krzemienieckiej. Ulica ta to droga wewnątrz osiedlowa, będąca przedłużeniem na wschód ul. Unickiej [il. 6, il. 9, il. 14]. Na północ od ul. Krzemienieckiej, na terenie drogi dojazdowej na cmentarz, wniesiono wieżowiec (ul. Lwowska 20 – stojący faktycznie przy ul. Jacka Kuronia). Na północ od wieżowca drogę dojazdową zajął odcinek wewnątrz osiedlowej ul. Proletariuszy (obecnie ul. Jacka Kuronia) [il. 17], a następnie (na północ i zachód od tej ulicy) trzy rzędy garaży – ich zachodnie fragmenty. Zachował się fragment nasypu dawnej drogi dojazdowej na cmentarz, przylegający od zewnątrz do wschodniego odcinka muru południowej części cmentarza [il. 26].

Około połowy lat 70. XX w. w poprzek terenu cmentarza poprowadzono dwupasmową aleję Włodzimierza Lenina (dziś al. Władysława Andersa), która przecięła go, podobnie jak i przecięła teren sąsiadującego z nim od zachodu przez ulicę Walecznych – cmentarza rzymsko-katolickiego [il. 17, il. 18, il. 23]. Aleja ta podzieliła cmentarz żydowski na dwie, podobnej wielkości, części. Jak można przypuszczać,

[43] T. Klimowicz, op. cit., s. 320.

[44] Prawo religijne zabrania naruszania grobu na cmentarzu (*Szulchan aruch*, oprac. Josef Karo, Wenecja 1550–1551, paragraf 363; *Kicur szulchan aruch*, oprac. Szlomo Ganzfried, Użgorod 1864, rozdz. 199). Dziękuję Andrzejowi Trzcińskiemu za tę uwagę.

[45] T. Klimowicz, op. cit., s. 332.

przy budowie drogi przez teren cmentarza żydowskiego nie prowadzono ekshumacji[46]. Wówczas także teren cmentarza wzdłuż zachodniej jego granicy został zajęty na chodnik po wschodniej stronie ul. Walecznych. W ewidencji gruntów miasta Lublina, na w/w arkuszu ewidencji gruntów, to nr-y 1/1 i ½ wzdłuż zachodniej, współcześnie przyjętej, granicy północnej części cmentarza. W ewidencji gruntów nie ma działki o oddzielnej numeracji dla gruntów zajętych na chodnik wzdłuż zachodniej granicy południowej części cmentarza.

W 1988 r. powstała Fundacja Sary i Manfreda Frenklów, która doprowadziła do prac porządkowych na terenie nowego cmentarza żydowskiego. Prace obejmowały m.in. ogrodzenie części południowej cmentarza – na południe od al. Władysława Andersa. Od strony zachodniej i północnej tej części nekropoli wykonano nowe ogrodzenie ze stel odlanych z betonu, alternowanych menorami odlanymi z żeliwa. Autorem projektu ogrodzenia był Stanisław Machnik. Dokonano wówczas też remontu zachowanych (od pd. i wsch.) odcinków murowanego ogrodzenia z końca XIX w. W południowo-zachodnim narożniku usytuowano wejście na teren cmentarza i wniesiono tam Izbę Pamięci. W pobliżu narożnika północno-wschodniego w latach 1989-1990 wzniesiony został ohel rodziny Eigerów – lubelskich cadyków chasydzkich[47]. Ohel powstał na miejscu poprzedniego, stojącego jeszcze w latach 60. XX w. Północną część cmentarza, na północ od al. Władysława Andersa, ogrodzono symbolicznie fragmentami muru z analogicznych stel [il. 24], z czterema bramami (od pd.-zach., zach., pd.-wsch. i wsch.).

Konsekwencją zainteresowania się cmentarzem przez wspomnianą Fundację było wpisanie nowego cmentarza żydowskiego do rejestru zabytków (nr A/983) dnia 11 sierpnia 1989 r., decyzją ówczesnego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków – Macieja Paschke[48]. Wpisany został teren o powierzchni 86352 m^2, w granicach uzyskanych przez cmentarz w 1940 r., potwierdzonych wspomnianym wyżej pomiarem z 1962 r. Wpis do „Rejestru zabytków" poprzedziło rozpoznanie historyczne, opracowane przez Krystynę Gerłowską[49]. Na terenie objętym wpisem znalazł się też m.in.: fragment alei Władysława Andersa – poprowadzonej przez teren cmentarza, teren współcześnie czynnego żydowskiego cmentarza grzebalnego, teren byłego żydowskiego cmentarza wojskowego [il. 21], zachodnie fragmenty trzech rzędów garaży przy ul. Marii Koryznowej (w pobliżu bloku 2 b) [il. 25], a także chodniki po wschodniej stronie ul. Walecznych – przy częściach południowej [il. 22] i północnej. Być może na cmentarz weszła częściowo zabudowa po południowej stronie ul. J. Fałata i południowego krańca ul. K. Szymanowskiego.

W 1990 r. na terenie żydowskiego cmentarza wojskowego zakopano ekshumowane szczątki ofiar z tzw. Małego getta na Majdanie Tatarskim, oraz wzniesiono pomnik upamiętniający te ofiary[50] [il. 21]. Sytuacja taka wyniknęła z powodu braku

[46] K. Bielawski, *Zagłada cmentarzy żydowskich*, Warszawa 2020, s. 92, 192. T. Klimowicz, op. cit., s. 334.

[47] Informacja od A. Trzcińskiego.

[48] Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków, *Decyzja w sprawie wpisania dobra kultury do „Rejestru zabytków" – A/983 (Nowy cmentarz żydowski)*, Lublin dnia 11 grudnia 1989.

[49] K. Gerłowska, *Rozpoznanie historyczne oraz protokół z wizytacji obiektu zabytkowego sporządzone w związku z wpisem do rejestru zabytków, 15 czerwca 1989 r.* (m-pis w WUOZ w Lublinie).

[50] T. Klimowicz, op. cit., s. 340-341, 344-346.

świadomości inicjatorów tego pomysłu o poprzedniej funkcji tego miejsca. Na nasypie będącym fragmentem dawnej drogi dojazdowej na cmentarz (biegnącej po zach. stronie terenu cmentarza wojskowego) składowane są macewy [il. 20], przywiezione z kilku miejscowości – m.in. z Annopola, Głuska, Puław i lubelskiej Wieniawy. Jest tu też kilka macew z lubelskiego nowego cmentarza – odnalezionych w Lublinie. Większość terenu cmentarza była w latach 60.-80. XX w. łąką, z nielicznymi drzewami i kilkunastoma fragmentami macew w jego części południowej[51]. Współcześnie część ta porośnięta jest gąszczem dziko krzewiącej się zieleni. Pośrodku części północnej cmentarza (na pn. od al. W. Andersa), zajętej głównie przez trawnik, wzniesiona została w 1993 r. pomnikowa realizacja z betonu, upamiętniająca poprzednią, cmentarną, funkcję tego terenu. Upamiętnienie to jest wtopione we wzniesienie terenu i ma formę pomieszczenia z wmurowanymi w ścianę odzyskanymi macewami. Tę część cmentarza przecinają chodniki i stała się ona terenem zabaw dzieci i miejscem spacerowym do wyprowadzania psów [il. 24].

W ewidencji gruntów miasta Lublina działka nowego cmentarza żydowskiego znajduje się w obrębie Kalinowszczyzna 0014, ark. 2: dz. 23 [il. 18]. Pod względem własnościowym teren nowego cmentarza żydowskiego ma obecnie czterech właścicieli[52].

Właścicielem całej części południowej (ul. Walecznych 7), ogrodzonej w 1991 r. nowym, dekoracyjnym ogrodzeniem, jest Gmina Wyznaniowa Żydowska w Warszawie, ul. Twarda 6. Jest to potwierdzone notarialnie. Na terenie tym znajdują się: ogrodzona aktualna część grzebalna, dawny cmentarz wojenny, Izba Pamięci, ohel Majera Szapiry (pusty) i ohel Eigerów (na miejscu poprzedniego ich ohelu). W ewidencji gruntów miasta Lublina, na w/w arkuszu fragment ten nosi nr 23.

Właścicielem fragmentu al. Władysława Andersa i jej pasa drogowego jest Zarząd Dróg Powiatowych w Lublinie (według informacji z Urzędu miasta Lublin). W ewidencji gruntów miasta, na w/w arkuszu fragment ten nosi nr 10.

Właścicielem niedużego fragmentu w północnej części cmentarza, przylegającego do al. Władysława Andersa, jest Związek Gmin Żydowskich w Rzeczypospolitej Polskiej, ul. Twarda 6. W ewidencji gruntów miasta Lublina, na w/w arkuszu ewidencji gruntów nosi on nr 2/1.

Właścicielem większości terenu północnej części cmentarza jest Urząd miasta Lublina. W ewidencji gruntów miasta Lublina, na w/w arkuszu ewidencji gruntów nosi on nr 2/2.

Z planu z 1887 r. wynika, że najstarszą częścią nowego cmentarza żydowskiego jest fragment w jego południowej części – zakupiony w roku 1829, a w 1830 r. ogrodzony i udostępniony do celów grzebalnych. Jego teren po II wojnie światowej został zajęty częściowo na czynny do dziś cmentarz grzebalny. W 1888 r., w celu powiększenia cmentarza, dokupiono większy teren, ale nieco inny niż wynikałoby to z planu z 1887 r., zamieszczonego w dokumentach związanych z tą transakcją. Dokupione grunty przylegały do najstarszej części cmentarza od południowego zachodu, zachodu, północy i wschodu, o czym świadczy plan z Lublina z 1912 r. W czasie I wojny światowej, po ustąpieniu Rosjan i zajęciu miasta przez Austriaków, w latach 1916-1918 został

[51] W trakcie prac porządkowych na przełomie lat 80. i 90. XX w. usunięto pozostałości macew.

[52] Informacja od Andrzeja Jankowskiego – Koordynatora Projektów Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie.

dokupiony teren o nieregularnym kształcie, przylegający od północy do cmentarza. W okresie międzywojennym cmentarz został powiększony w 1922 r. o przylegającą od północy jednomorgową działkę, a w roku 1933 dokupiono kolejną jednomorgową działkę, przylegającą od północy do tej z 1922 r. W czasie II wojny światowej, po zniesieniu przez niemieckich okupantów w 1940 r. prywatnej własności gruntów posiadanych przez Żydów, lubelska gmina żydowska przejęła, należącą do małżeństwa Brodtów dużą działkę, przylegającą do cmentarza od wschodu i północy. Cmentarz uzyskał wówczas swój ostateczny obszar, potwierdzony pomiarem z 1962 r. [il. 15]. Kwerenda archiwalna źródeł pisanych i kartograficznych pozwoliła na ustalenie kolejnych etapów rozwoju terytorialnego nowego cmentarza żydowskiego w Lublinie [il. 27].

Przeprowadzone dla powyższych ustaleń prace (kwerendy źródłowa i bibliograficzna, rozpoznanie terenowe) wskazują, że cmentarz ten wymaga szerzej zakrojonych badań, niezbędnych dla opracowania jego pełnej dokumentacji, obejmującej szereg kontekstów cmentarza. Powinna ona obejmować analizę przestrzenną (aleje, kwatery), chronologiczną kolejność miejsc pochówków, osoby tu pochowane – szczególnie zasłużone dla historii miasta i jego społeczności żydowskiej, ustalenie warsztatów kamieniarskich produkujących nagrobki, analizę macew, itp. Badania takie winny być podjęte, gdyż jest to ważny obiekt w historycznie ukształtowanym krajobrazie kulturowym Lublina.

SUMMARY

At the end of the 18th century, in the times of the Polish–Lithuanian Commonwealth, the state administration suggested that the Jewish community in Lublin should establish a new cemetery. Further reminders about this matter were given in 1814, 1822 and 1826. In 1828 the Jewish community started raising funds for purchasing a plot for a new cemetery. In 1829 a plot was purchased, which was fenced and put into use in 1830. The cemetery was established outside the city, in the area called Ponikwoda, or Sierakowszczyzna, or even Kalinowszczyzna. During its history, the cemetery was enlarged several times. According to the archive sources, land for enlargement of the cemetery was purchased successively in 1888, 1922, 1933 and 1940. During the World War I, a small military graveyard was established in front of the entrance gate to the cemetery (from the south). In the years 1941-1942 the new cemetery was vandalized and deprived of matzevahs by Germans (with the hands of Jews). After the war, the southern section of the cemetery was used for burial purposes by the Jewish community who survived the extermination. In the 1960s this section was fenced. The remaining area was used for recreational purposes by local inhabitants of the newly-founded Kalinowszczyzna district. Around the mid-1970s a dual carriageway – Vladimir Lenin Alley – was built across the cemetery. Also at that time, Walecznych Street, bordering the cemetery from the west, was broadened.

In 1988 the Sara and Manfred Frenkel Foundation was established. Owing to their efforts, the southern section of the cemetery was fenced, the Eiger family's ohel was rebuilt there, and a memorial room was erected with access from Walecznych Street. The northern part of the cemetery was also symbolically fenced and commemorated with

a monument. In 1990 the remains of victims from the small ghetto were moved to the area of the former military cemetery and a monument was built there. It was due to the fact that the memory that this area had been a military cemetery faded away. The southern part of the cemetery becomes overgrown with trees and shrubs and is littered by young people who organize picnics there.

1. *Topograficzna Karta Królestwa Polskiego* (tzw. Mapa Kwatermistrzostwa), Petersburg 1843 r.; skala 1:126 000, kolumna VIII, sekcja X – fragm. mapy

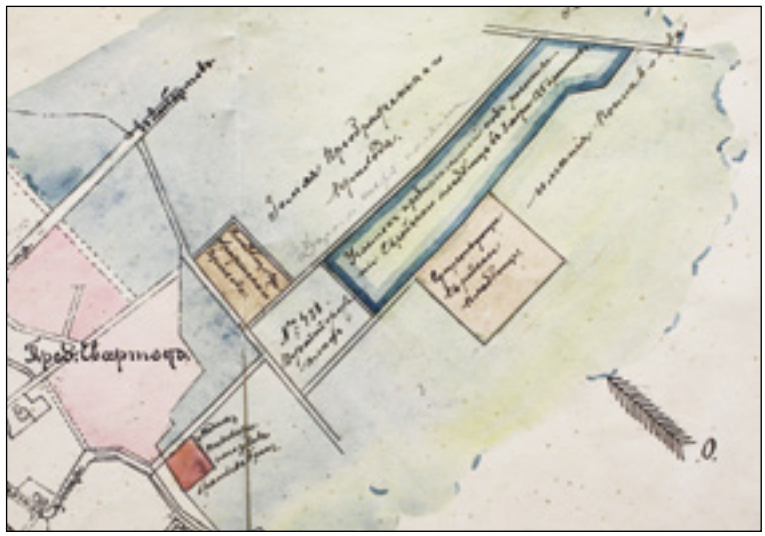

2. *О расширеніи Люблинскаго еврейскаго кладбища* (1887-1909) – Archiwum Państwowe w Lublinie, Rząd Gubernialny Lubelski 1867-1918, sygn. RGL A IV 1887:40 – *Планъ города Люблина. 1887* (oprac. M. A. Jarzyński) – fragm. planu

3. *Планъ пригородскихъ местностей предполагаемыхъ къ присоединенію къ городу Люблину*, 1912, skala 1:2500 (oprac. M. Stelmasiewicz) – za: *Plany i widoki Lublina XVII-XXI wiek*, Lublin 2007, tabl. XII – fragm. planu

4. *Plan m. Lublina 1916*, skala 1:8400 (oprac. A. Jarzyński) – za: *Plany i widoki Lublina XVII--XXI wiek*, Lublin 2007, tabl. XIII – fragm. planu

5. *Plan wielkiego Miasta Lublina*, Biuro Regulacji Magistratu m. Lublina, 1931, skala 1:15 000 – za: *Plany i widoki Lublina XVII--XXI wiek*, Lublin 2007, tabl. XVI – fragm. planu

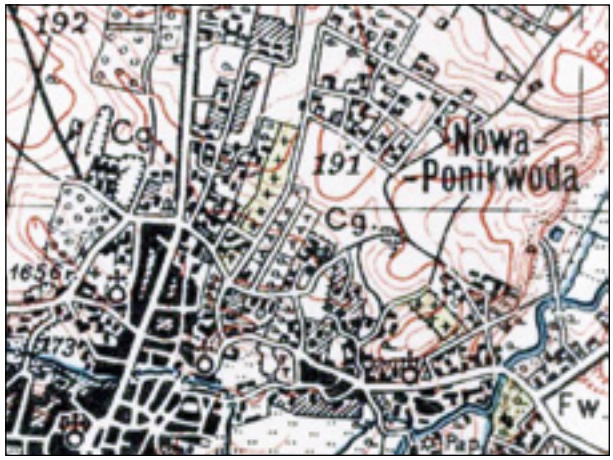

6. *Mapa taktyczna Polski, Lublin Północ*, 1936, skala 1:100 000, arkusz P 43 S 35, Wojskowy Instytut Geograficzny – fragm. planu

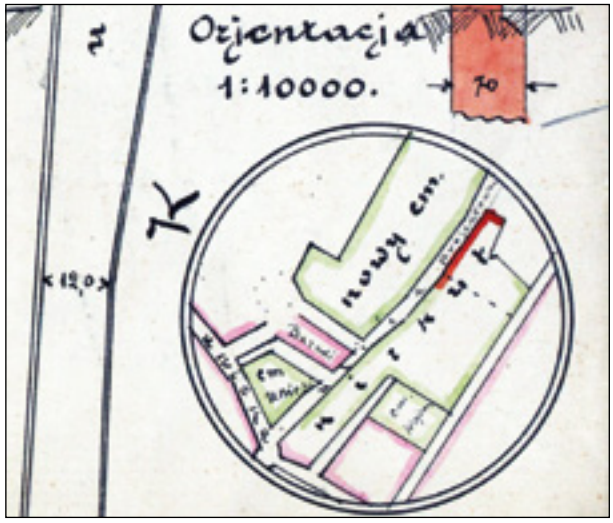

7. *Projekt przedłużenia murowanego ogrodzenia przy nowej części Kirkutu w Lublinie*, 1933, skala 1:10 000 (oprac. S. H. Bekker) [w:] Archiwum Państwowe w Lublinie, Inspekcja Budowlana, sygn. 5542, k. 18

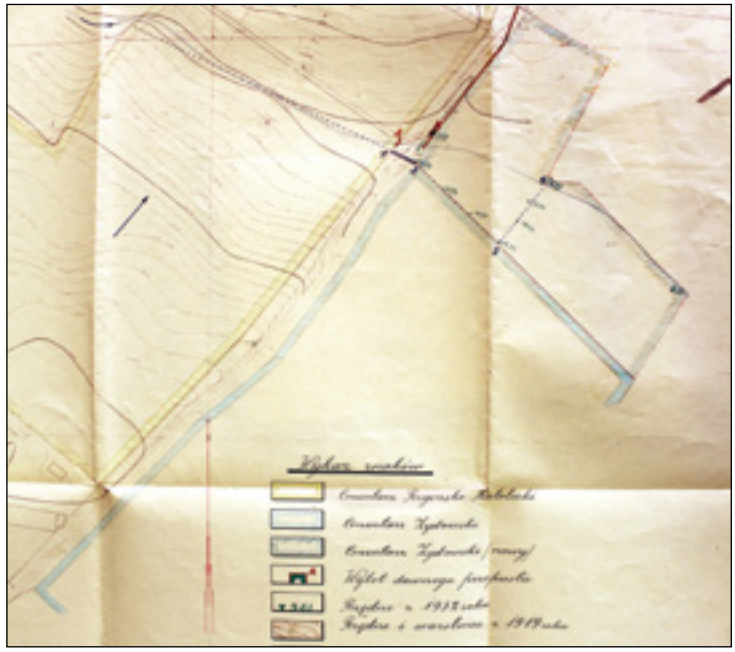

8. Teren cmentarza nabyty w latach 1916-1918, naniesiony w 1933 r. na: *Plan gruntów Po-Bazyliańskich położonych przy ulicy Obywatelskiej i Unickiej w m. Lublinie Sporządzony w roku1919*, Skala 1:1000, [w:] Archiwum Państwowe w Lublinie, Inspekcja Budowlana, sygn. 5542, k. 20 – fragm. planu

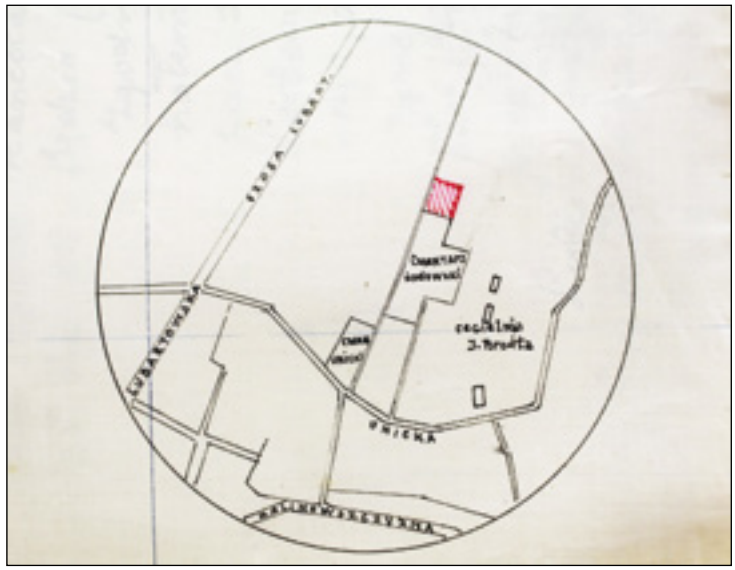

9. *Plan części folwarku Sierakowszczyzna przy ulicy Unickiej N° 675/924 w granicach Wielkiego Miasta Lublina położonego*, skala 10 000 (oprac. J. Popow i J. Nowicki) 1933 – (fragment planu) [w:] APL, Hipoteka w Lublinie XIX-XX w., *Księga hipoteczna nr 924*, sygn. 259/4 – fragm. planu

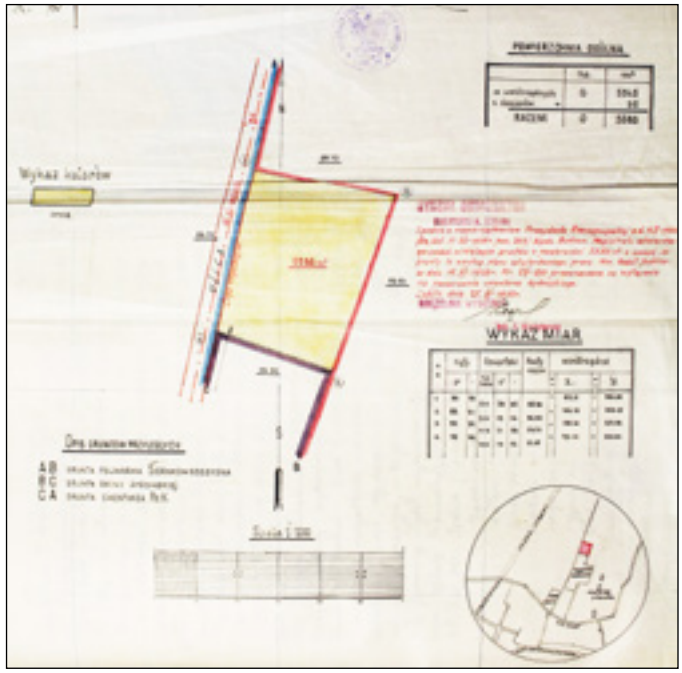

10. *Plan części folwarku Sierakowszczyzna przy ulicy Unickiej N° 675/924 w granicach Wielkiego Miasta Lublina położonego*, 1933, Skala 1000 (oprac. J. Popow i J. Nowicki) [w:] APL, Hipoteka w Lublinie XIX-XX w., *Księga hipoteczna nr 924*, sygn. 259/4 – fragm. planu

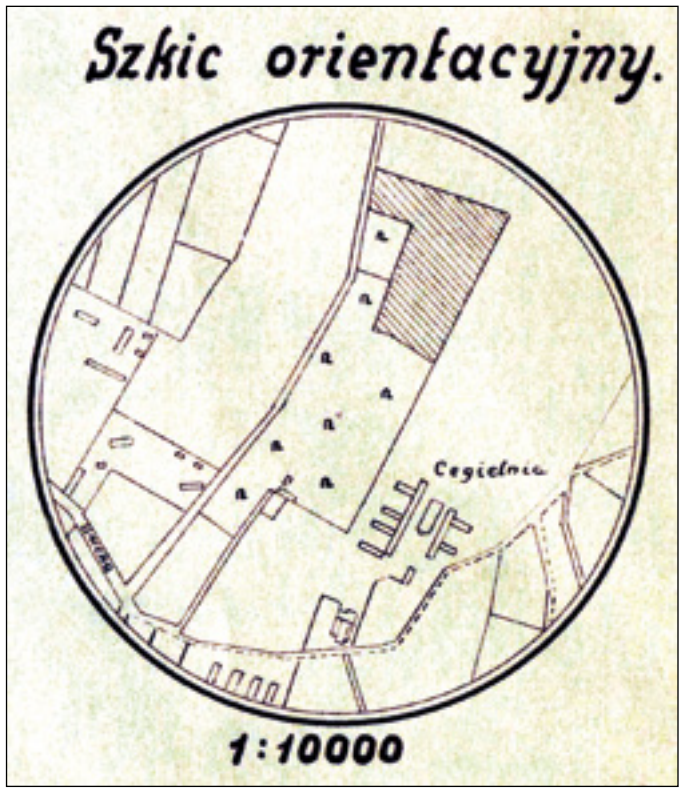

11. *Plan części gruntów folwarku Sierakowszczyzna, Hip. Nr. 924, przeznaczonych na powiększenie cmentarza żydowskiego przy ulicy Unickiej w Lublinie*; *projekt urządzenia cmentarza izraelickiego*, 1940, skala 1:10 000 (oprac. W. Mikulski) [w:] Archiwum Państwowe w Lublinie, Inspekcja Budowlana, sygn. 5542, k. 19 – fragm. planu

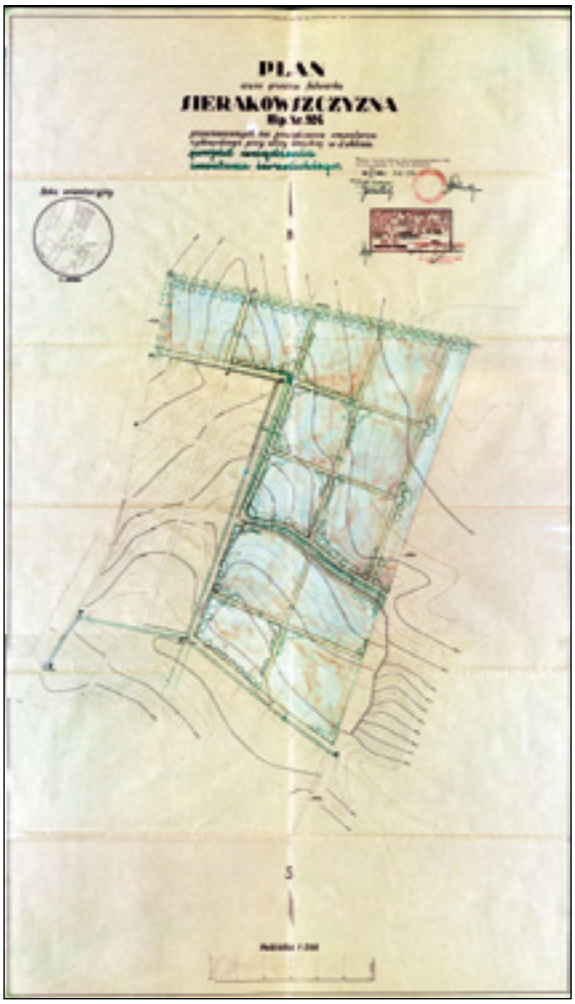

12. *Plan części gruntów folwarku Sierakowszczyzna, Hip. Nr. 924, przeznaczonych na powiększenie cmentarza żydowskiego przy ulicy Unickiej w Lublinie*; *projekt urządzenia cmentarza izraelickiego*, skala 1:1000, 1940 (oprac. W. Mikulski) [w:] Archiwum Państwowe w Lublinie, Inspekcja Budowlana, sygn. 5542, k. 19

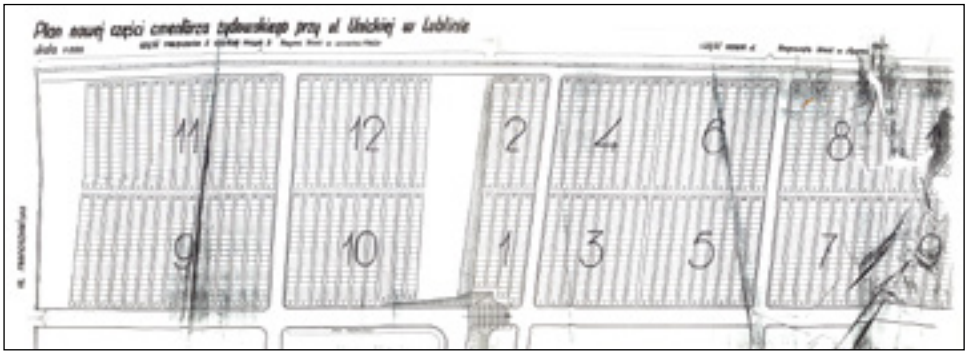

13. *Plan nowej części cmentarza żydowskiego przy ul. Unickiej w* Lublinie, 1940 [w:] Archiwum Państwowe w Lublinie, Urząd Wojewódzki Lubelski, Wydział Komunikacyjno-Budowlany, sygn. 3236 – Plany cmentarzy wojennych na terenie woj. lubelskiego, k. 66

14. *Plan Miasta Lublina*, Warszawa 1957 – fragment

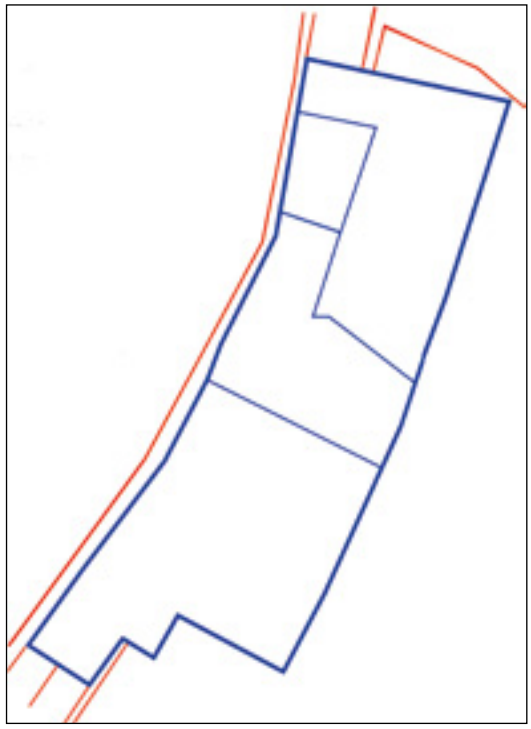

15. Plan nowego cmentarza żydowskiego w 1962 r. – rysunek oprac. przez K. Gerłowską na podstawie odbitki ozalidowej planu: *Tereny byłego cmentarza Gminy Wyznaniowej Żydowskiej*, 1962 r., skala 1:2000 [w:] Miejska Pracownia Geodezyjna Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Lublinie

16. *Plan Lublina*, Warszawa 1970 (wyd. 5) – fragment

17. *Plan Lublina*, Warszawa 1975 – fragment

18. Tereny nowego cmentarza żydowskiego na „Mapie ewidencyjnej" gruntów miasta Lublina 2009, skala 1:1000 – obr. Kalinowszczyzna 0014, ark. 2, dz. 23 – fragm. mapy

19. Lublin, nowy cmentarz żydowski – murowane ogrodzenie z lat 1892-1893, fragm. wschodni w pd części cmentarza – widok od zach., fot. P. Sygowski, 2021

20. Lublin, nowy cmentarz żydowski – fragment dawnej drogi dojazdowej do bramy cmentarza (na nasypie) – odcinek na zach. od cmentarza wojskowego, przed bramą (widok od pn.-zach.), fot. P. Sygowski, 2021

21. Lublin, teren żydowskiego cmentarza wojennego z pomnikiem „Małego getta" – widok od pn., fot. P. Sygowski 2021

22. Lublin, ul. Walecznych (d. Franciszkańska) – chodnik na terenie zach. boku nowego cmentarza żydowskiego, poprowadzony ok. 1975 r. (widok od pd.-zach.), fot. P. Sygowski, 2021

23. Lublin, al. Władysława Andersa (d. al. W. I. Lenina) poprowadzona ok. 1975 r. przez teren nowego cmentarza żydowskiego (widok od zach.), fot. P. Sygowski, 2021

24. Lublin, nowy cmentarz żydowski – fragm. północny (na pn. od al. W. Andersa) – brama i symboliczne ogrodzenie, w głębi pomnikowe upamiętnienie (widok od zach.), fot. P. Sygowski, 2021

25. Lublin, nowy cmentarz żydowski – fragment półn.–garaże częściowo na terenie cmentarza (widok od pd.--zach.), fot. P. Sygowski, 2021

26. Lublin, nowy cmentarz żydowski – fragm. d. drogi dojazdowej na teren cmentarza (na nasypie) oraz wschodni fragment mur. ogrodzenia południowej części cmentarza (widok od pd.), fot. P. Sygowski, 2021

27. Lublin, nowy cmentarz żydowski – rekonstrukcja kolejnych etapów rozwoju przestrzennego. W zielonej ramce u dołu teren cmentarza wojskowego, w niebieskiej ramce współcześnie czynny cmentarz grzebalny na terenie najstarszej części cmentarza; oprac. P. Sygowski, A. Kozłowski, 2022

Renata Sarzyńska-Janczak

ZESPÓŁ TABLIC EPITAFIJNYCH Z LUBELSKIEGO KOŚCIOŁA O.O. KAPUCYNÓW PW. ŚW. PIOTRA I PAWŁA

Znaczenie epitafiów jako źródeł wiedzy historycznej było tematem artykułu poświęconego zespołowi tego rodzaju zabytków, który znajduje się w kościele pw. Świętego Ducha przy ulicy Krakowskie Przedmieście 1 w Lublinie, opublikowanego w przedostatnim tomie Wiadomościach Konserwatorskich Województwa Lubelskiego[1]. Zwrócenie uwagi na lubelskie tablice epitafijne wynikało z tego, że informacje na temat tego rodzaju wystroju zabytkowych kościołów są zazwyczaj pomijane, albo tylko wzmiankowane w opracowaniach poświęconych świątyniom. Wzmianki te koncentrują się jednak wyłącznie na przykładach reprezentujących wysoki poziom artystyczny i ich badaniach pod kątem przemian zachodzących w historii sztuki. Tymczasem także zabytki reprezentują nie tylko wartości estetyczne, ale również naukowe i kulturowe. Pełne wykorzystanie zasobu wiedzy jakich dostarczają epitafia, wymaga prowadzenia badań w zakresie historii sztuki (ikonografia, rzemiosło artystyczne, charakterystyczny dla danej epoki sposób dekoracji – styl), nauk pomocniczych historii (epigrafika, heraldyka, genealogia), szeroko pojętej kultury (zwyczajów, statusu społecznego fundatorów i osób upamiętnionych).[2] Podobnie jak we wspomnianym kościele pw. Świętego Ducha, losy tablic epitafijnych ulokowanych w lubelskim kościele pw. św. Piotra i Pawła przy ul. Krakowskie Przedmieście 44 w Lublinie również dzieliły jego historię. Ulegały wraz z nim zniszczeniom, były przenoszone w obrębie wnętrza świątyni lub z niej usuwane. Zachowane do dzisiaj tablice pozostają materialnym świadectwem szczególnego rodzaju związków łączących kościół o.o. kapucynów nie tylko z gronem zasłużonych i uprzywilejowanych osób, ale również najważniejszymi urzędami, instytucjami i organizacjami ówczesnego miasta. Tak jak przy okazji prezentacji zespołu epitafiów z kościoła pw. Świętego Ducha, dokonane po raz pierwszy, na potrzeby niniejszego artykułu, kompleksowe zestawienie epitafiów z kościoła pw. św. Piotra i Pawła wymagało przeprowadzenia pogłębionej kwerendy archiwalnej i bibliotecznej. Wyniki tej kwerendy pozwoliły na przypomnienie faktów z historii lubelskiego kościoła o.o. kapucynów oraz biografii osób upamiętnionych na epitafiach i zasłużonych nie tylko dla lokalnej społeczności. Z tych względów ocalałe do dzisiaj tablice w kościele pw. św. Piotra i Pawła w pełni zasługują na pełne rozpoznanie ich wartości.

Historia miejsca

Kościół pw. św. Piotra i Pawła i klasztor o.o. kapucynów w Lublinie powstały z fundacji księcia Pawła Karola Sanguszki, marszałka wielkiego litewskiego oraz jego żony – Anny Marii z Lubomirskich. Ich lokalizacja została starannie wybrana, po-

[1] R. Sarzyńska-Janczak, *Epitafia z lubelskiego kościoła pw. Świętego Ducha jako źródła wiedzy historycznej*, Wiadomości Konserwatorskie Województwa Lubelskiego, t. 22 z 2020 r., s. 179-208.

[2] Ibidem, s. 179-208.

nieważ zostały wzniesione na specjalnie zakupionej na ten cel parceli, usytuowanej naprzeciw lubelskiej rezydencji książąt Sanguszków. Projektantem zespołu zabudowy był warszawski architekt, rzeźbiarz i budowniczy Karol Bay, na mocy zawartego kontraktu z datą 2 grudnia 1723 r., a współautorem jego bratanek, Jan Bay – równie utalentowany rzeźbiarz i budowniczy. Prace związane z budową były prowadzone w okresie 1725-1733. Pod względem rozplanowania oraz charakteru i wystroju wnętrza kościół lubelski posiada analogie w innych polskich świątyniach kapucyńskich, które nawiązują dyspozycją wnętrz do macierzystego kościoła Santa Maria Della Concezione w Rzymie i odpowiadają ogólnym przepisom budowlanym zakonu kapucynów pod względem skromności i surowości (tak jak kościoły w Warszawie, Krakowie, Lubartowie, Rozwadowie). W latach 1757-1860 do opisywanego kościoła została dobudowana neogotycka kaplica, zaprojektowana przez Michała Kamińskiego oraz Bolesława Podczaszyńskiego.

W swojej historii, kościół i klasztor o.o. kapucynów podlegały kilkukrotnie remontom, a w sprawy związane z dofinansowaniem prac w zakresie odnowienia elewacji frontowych – ze względu na ich usytuowanie przy głównej ulicy miasta oraz naprzeciw gmachów Komisji Województwa Lubelskiego – byli zaangażowani urzędnicy tej Komisji (między innymi prezes Ignacy Lubowiecki w 1823 r.).[3] Natomiast pierwszy poważny remont klasztoru, w którym po powstaniu listopadowym urządzono areszt dla powstańców, został przeprowadzony w latach 1836-37. Ważną datą w historii kościoła jest 25 kwietnia 1768 r., kiedy w wyniku pożaru zniszczeniu uległa konstrukcja dachu świątyni, a także jej całe wyposażenie i wystrój wnętrz. Podjęte dzięki ofiarności społeczeństwa – z jego składek, prace przy odbudowie trwały przez kilkanaście lat (1769-1780) i z tego okresu pochodzi większość zachowanego do dzisiaj wyposażenia kościoła.

Z powodu zaangażowania patriotycznego zakonników w powstanie styczniowe (kleryk Wacław Nowakowski był współpracownikiem naczelnika cywilnego miasta Lublina), w ramach tzw. reformy klasztorów Królestwa Polskiego, lubelskich kapucynów zaliczono do klasztorów zniesionych, co w praktyce oznaczało konfiskatę całego majątku i przesiedlenie zakonników. Nocą z 27 na 28 listopada 1864 roku klasztor zamknięto, pozostawiając tylko trzech braci (z których wkrótce potem jeden zmarł, a drugi sekularyzował się). Pozostałych przewieziono do klasztoru w Łomży. Po kasacie władze carskie sprzedały budynek klasztorny na licytacji, a ogród podzieliły na parcele budowlane. Ponadto część wyposażenia kościoła rozdysponowano wśród okolicznych parafii, a bibliotekę przekazano lubelskiemu seminarium duchownemu. Klasztor w Lublinie reaktywowano dopiero 1 lipca 1919 r. sprowadzając w związku z tym kilkunastu zakonników z Holandii. Ponieważ właściwy klasztor był wówczas użytkowany na inne cele – pomieszczenia odzyskiwano stopniowo. W 1932 r. nad chórem zakonnym kościoła nadbudowano część mieszkalną (tzw. Holenderkę), a w 1933 r. wykupiono pozostałą część gmachu z rąk prywatnych.[4] Jeszcze w 1931 r. w klasztorze umieszczono studium teologii, którego rektorem był od 1938 r.

[3] M. Budziarek, *Kapucyni w Lublinie. Dzieje klasztoru w latach 1721-1864*, 1996 r., s. 65.

[4] W. Boruch, *Kościół o.o. kapucynów pw. św. Piotra i Pawła przy Krakowskim Przedmieściu 42 w Lublinie. Rozpoznanie historyczne i wytyczne konserwatorskie*, Lublin 1993, msps. Karty ewidencyjne zabytków architektury i budownictwa opracowane dla zespołu kościoła i klasztoru o.o. kapucynów w Lublinie, Barbara Skibińska, 1996 r.

bł. Henryk Krzysztofik. Studentem w okresie 1935-1938 bł. Florian Stępniak, a studentem w latach 1937-1940 bł. Fidelis Chojnacki – beatyfikowani w 1999 r. w gronie 108 polskich męczenników II wojny światowej i upamiętnieni na tablicy epitafijnej w kościele (aneks: nr 17). Po aresztowaniu wyżej wymienionych zakonników przez okupantów 25 stycznia 1940 r. i osadzeniu ich na zamku lubelskim, skąd zostali później wywiezieni do obozu w Sachsenhausen, a stamtąd do Dachau – kościół przeznaczono na potrzeby armii niemieckiej, a w klasztorze w większości zajętym przez Niemców pozostało tylko kilku braci. Po zakończeniu II wojny w części klasztoru funkcjonowało studium filozoficzno-teologiczne (do 1991 r.), a pozostała część budynku była zajęta została przez władze państwowe na internat szkolny i sklepy (do 1987 r.). Natomiast kościół klasztorny pw. św. Piotra i Pawła został kościołem rektoralnym.

Zespół epitafiów i osoby upamiętnione

Zespół epitafiów znajdujący się w lubelskim kościele o.o. kapucynów obecnie obejmuje 17 tablic, z których: 13 pochodzi z XIX wieku, 3 z początku XX wieku oraz 1 egzemplarz jest wykonany współcześnie. Ze względu na niezbyt odległy czas powstania, to ostatnie epitafium nie będzie przedmiotem rozważań podjętych w niniejszym artykule, chociaż zostało umieszczone w aneksie stanowiącym jego integralną część. W 1971 roku kościół z wyposażeniem wnętrza i neogotycką kaplicą zostały wpisane do rejestru zabytków nieruchomych, jako element zabytkowego zespołu klasztornego. Jednocześnie, żadne ze znajdujących się w nim epitafiów nie zostało indywidualnie wpisane do rejestru zabytków ruchomych. Część z nich (11 egzemplarzy) posiada opracowane karty ewidencyjne zabytków ruchomych i na tej podstawie została włączona do wojewódzkiej ewidencji zabytków. Natomiast tylko jedno, poświęcone Janowi i Annie z Jelińskich małżonkom Reinbergerom oraz Honoracie Głuskiej, doczekało się szczegółowego rozpoznania wartości artystycznych, historycznych i zabytkowych, będącego bodźcem do kontynuacji badań nad tego rodzaju pomnikami w lubelskich kościołach.[5]

Z całą pewnością w kościele o.o. kapucynów znajdowały się również inne, nie zachowane do dzisiaj tablice, ponieważ wszelkiego rodzaju zmiany, którym na przestrzeni ponad 250 lat ulegała ta świątynia, miały istotny wpływ na cały wystrój wnętrza – w tym również lokowanych w nim pomników. Świadczy o tym informacja podana przez Seweryna Sierpińskiego w 1839 r., że w bliżej nie określonym miejscu na ścianie wewnątrz kościoła była marmurowa tablica epitafijna z inskrypcją: *„Na wieczną pamiątkę Annie z Dobrzyńskich Brzozowskiey w kwiecie młodości z powszechnym żalem zeszłej dnia 1 Września 1799 roku”*.[6] Zaledwie 48 lat później, Władysław Zieliński w opisie wyposażenia tego kościoła nie wymienił już epitafium Anny z Dobrzyńskich Brzozowskiej, odnotowując jednocześnie, również nie zachowany do dzisiaj obiekt: *„w bocznej prawej nawie: mały sarkofag z szarego marmuru umieszczony nad drzwiami prowadzącymi na chór kościelny, z inskrypcją: Koledzy i przyjaciele*

[5] R. Sarzyńska-Janczak, *Pomniki zasłużonego lublinianina Jana Reinbergera*, Wiadomości Konserwatorskie Województwa Lubelskiego t. 21, 2019, s. 256-267. Eadem, *Epitafia z lubelskiego kościoła pw. Świętego Ducha …*, s. 179-208.

[6] S. Z. Sierpiński, *Obraz miasta Lublina*, Warszawa 1839, s. 99-100.

pamięci Jana Zuchmantowicza Urzędnika Rządu Gubernialnego Lubelskiego zmarłego w dniu 29 stycznia 1859 roku w Warszawie ten pomnik poświęcają".[7] Epitafia były również przenoszone, nie tylko w obrębie wnętrza opisywanej świątyni. Dowodzi tego informacja Zielińskiego, że w 1875 r. zostało stąd przeniesione wspólne epitafium ks. Wincentego Kroczyńskiego i rodziny Hubryk do sąsiedniego kościoła pw. Świętego Ducha (obecnie jest ono umieszczone na ścianie kruchty kościelnej).[8] W monografii Zielińskiego z 1887 r. została ponadto wymieniona większość z zachowanych w kościele do chwili obecnej, najstarszych 10 tablic z XIX wieku. Są one poświęcone: Onufremu Xelowskiemu, Konstantemu Lubeckiemu, Kazimierzowi Grabowskiemu, Józefowi i Wiktorii z Bukowskich małżonkom Stroynowskim, Hieronimowi Buksakowskiemu, Romulusowi Suchodolskiemu, Marcjannie z Kowalewskich Suchodolskiej, Jakubowi Swaryczewskiemu, Marcinowi Suchodolskiemu, a także Janowi i Annie z Jelińskich Reinbergerom oraz Honoracie z Głuskich Reinbergerowej. Opisy tych pomników dowodzą o nie zmienionym stanie ich zachowania, chociaż nie wskazują ówczesnego miejsca ich ulokowania we wnętrzu kościoła.[9]

Wszystkie z opisywanego zespołu epitafiów zostały poświęcone osobom związanym z Lublinem – poprzez wiązki rodzinne, zajmowane stanowisko, pełnione funkcje lub piastowane godności. Upamiętnione w ten sposób osoby należały do ówczesnej elity miejscowej społeczności. Wynika to z faktu, iż praktykowany XIX w. zwyczaj umieszczenia tablicy pamiątkowej w miejscu innym niż pochówek, ze względów oczywistych dotyczył wyłącznie osób wpływowych i zamożnych. Nawet jeżeli tego rodzaju pomniki wystawiano ze składek społeczeństwa, przyjaciół lub kolegów z różnych instytucji, to zawsze dotyczyły one osób uprzywilejowanych. Potwierdzają to zawarte w inskrypcjach epitafijnych informacje na temat zmarłych i ich działalności. Cennym uzupełnieniem są: archiwalia obejmujące akta metrykalne parafii rzymskokatolickich, akta osobowe (teczki personalne) wytworzone w ramach działalności różnych urzędów i instytucji oraz przechowywane w Archiwum Państwowym w Lublinie, a także wszelkiego rodzaju publikacje – w tym: herbarze, słowniki biograficzne i najstarsze przewodniki po Lublinie. Porównanie inskrypcji na tablicach epitafijnych z odpowiednimi wpisami zgonów, urodzeń i małżeństw w aktach metrykalnych właściwych parafii, dowodzi szczególnych związków rodzinnych i zawodowych zmarłych z Lublinem i Lubelszczyzną, bowiem niemal wszystkie epitafia z kościoła o.o. kapucynów zostały poświęcone zmarłym, należącym parafii rzymskokatolickich działających na terenie ówczesnego miasta i regionu. Na tym tle szczególnym przykładem jest epitafium poświęcone Piotrowi Suchodolskiemu, który w 1858 r. zamienił wyznanie rzymskokatolickie na islam i przybrał nazwisko Mehmed Teffik Efendi. Chociaż zmarł w Kielcach i tam został pochowany na cmentarzu tzw. Starym[10], to zapewne wolą rodziny było jego upamiętnienie, tak jak pozostałych jego bliskich, tablicą epitafijną w lubelskim kościele. Wątpliwości związane

[7] W. K. Zieliński, Monografia Lublina, t. 2 (cz. 1), Warszawa 1887, s. 326, rkps nr 1785, Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, mps w Wojewódzkim Urzędzie Ochrony Zabytków w Lublinie, s. 241.

[8] Ibidem, s. 198. R. Sarzyńska-Janczak, *Epitafia ...*, s. 192, aneks poz. nr 6.

[9] W. K. Zieliński, op. cit., s. 241-242.

[10] Cmentarz ten powstał w pocz. XIX w. i początkowo był cmentarzem wielowyznaniowym, a od 2 poł. XIX w. wszedł w skład zespołu cmentarzy wyznaniowych: katolickiego, ewangelickiego, prawosław-

z powrotem Piotra Suchodolskiego do wyznania katolickiego przed śmiercią wyjaśnia ostatecznie informacja o znajdującym się w aktach metrykalnych parafii katedralnej pw. Wniebowzięcia NMP w Kielcach wpisie dotyczącym jego śmierci w dniu 19 maja 1888 r. (nr 211 z 1888 r.).[11] Co ciekawe, ten sam Suchodolski zapisał się w historii jako uczestnik Wiosny Ludów na Węgrzech, oficer wojsk tureckich oraz powstania styczniowego, a także rysownik – uczeń lubelskiego malarza Ignacego Urbańskiego oraz absolwent Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie. Przypisuje się mu autorstwo projektu marmurowego nagrobka jego teściowej – Ludwiki ze Śniadeckich Czajkowskiej-Sadyk, który znajduje się na cmentarzu w Adampolu – polskiej wiosce na obrzeżach Stambułu, założonej przez Michała Czajkowskiego przy udziale księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, z przeznaczeniem dla polskich emigrantów. 19 marca 1842 r. została tam poświęcona pierwsza chata, a sama osada, zachowując polski charakter, istnieje do dziś pod nazwą Polonezköy. Natomiast związany z tą miejscowością „bohater" lubelskiego epitafium – Piotr Suchodolski był „człowiekiem szanowanym i lubianym u całego ogółu stambulskich braci Polaków" i z tego powodu został w 1866 r. wydelegowany przez gminę adampolską Komitetu Zjednoczenia Emigracji Polskiej do prac nad zjednoczeniem emigracji polskiej w Stambule.

Równie zasłużona – nie tylko dla lubelskiej społeczności jest większość osób wymienionych w inskrypcjach epitafijnych w kościele kapucynów. Przykładami są pozostali członkowie rodziny Piotra Suchodolskiego: brat Marcin – również uczestnik Wiosny Ludów na Węgrzech i wojny krymskiej, a także mieszkaniec opisywanego powyżej Adampola; ojciec Piotra – Romulus, prawnik i urzędnik Królestwa Polskiego; oraz stryj Dionizy – absolwent Wydziału Prawa i Administracji na Uniwersytecie Warszawskim, uczestnik Powstania Listopadowego. Innym przykładem może być postać Kazimierza Grabowskiego – marszałka powiatu lubelskiego i majora Wojsk Polskich, dziedzica Dóbr Abramowice i miasta Głuska, syna i brata najznakomitszych prawników swej epoki oraz senatorów – Franciszka i Tomasza. Historia równie wysoko oceniła pozostałe osoby wskazane na epitafiach oraz fundatorów tych pomników, a poświadczeniem ich działalności są dokumenty archiwalne, dotyczące działalności najważniejszych instytucji w Lublinie, w których zostały one wielokrotnie odnotowywane. Między innymi warto wspomnieć jeszcze do niedawna zapomnianą postać fundatora wspólnego epitafium Reinbergerów i Głuskiej oraz zasłużonego lublinianina – Jana Reinbergera.

W zespole tablic epitafijnych można wyróżnić grupy pomników poświęconych członkom spokrewnionych ze sobą rodzin szlacheckich: Strojnowskich i Grabowskich oraz Suchodolskich. Wśród nich znalazły się również pomniki osób reprezentujących:

- inne rodziny ziemiańskie, posiadające majątki w okolicach Lublina: Stefan Kowerski, Eustachy Świeżawski,
- szanowanych obywateli miasta Lublina: Jan Reinberger, Onufry Xelowski,

nego i mahometańskiego. Dzisiaj pozostałością po nie istniejącej kwaterze muzułmańskiej jest nazwa sąsiadującej z nią ulicy Muzułmańskiej.

[11] Informacja dostępna w wyszukiwarce Serwisu Polskiego Towarzystwa Genealogicznego „Genealodzy.Pl" pod adresem:https://geneteka.genealodzy.pl/index.php?op=gt&lang=pol&bdm=D&w=13sk&rid=8841&search_lastname=Suchodolski&search_name=Piotr&search_lastname2=&search_name2=&from_date=&to_date= (dostęp 20.04.2022).

– prawników i sędziów: Kazimierz Grabowski, Konstanty Lubecki, Romulus Suchodolski, Dionizy Suchodolski,
– urzędników i przedstawicieli miejscowej władzy: Jan Reinberger, Józef Strojnowski, Kazimierz Grabowski, Hieronim Buksakowski, Konstanty Lubecki, Romulus Suchodolski,
– wojskowych: Kazimierz Grabowski, Jakub Swaryczewski, Marcin Suchodolski, Romulus Suchodolski, Dionizy Suchodolski, Piotr Suchodolski,
– uczestników powstań narodowych: Romulus Suchodolski, Dionizy Suchodolski, Stefan Kowerski, Eustachy Świeżawski,
– aptekarzy: Onufry Xelowski,
– lekarzy: Stefan Radomyski.

Wyżej wymienione grupy społeczne i różne zawody reprezentowane (czasami jednocześnie) przez te same osoby są potwierdzeniem, że opisywane tablice epitafijne były dedykowane wyłącznie elitarnej grupie dawnego społeczeństwa miasta. O lokalizacji poświęconych im pomników we wnętrzu świątyni decydowały jednak nie tylko względy kolatorskie, czy dokonane na rzecz zakonu zapisy testamentowe, ale również usytuowanie samego kościoła przy głównej ulicy XIX-wiecznego Lublina oraz w bliskim sąsiedztwie budynków zajętych na siedziby najważniejszych urzędów i instytucji ówczesnego miasta. Modernizowana wraz z jej pierzejami od lat 20.-30. tego stulecia ulica Krakowskie Przedmieście stała się wówczas najatrakcyjniejszą ulicą miasta, przy której funkcjonowały okazałe sklepy, pierwsze hotele, modne cukiernie i księgarnie. Budowa traktów wojskowych i handlowych, dla których Krakowskie Przedmieście stało się łącznicą, a także inwestycje władz w otoczeniu dwóch bezpośrednio sąsiadujących ze sobą placów, które w kolejnych dziesięcioleciach przeobraziły się w centralny plac miejski, spowodowały wykształcenie nowego centrum Lublina, zlokalizowanego poza obrębem Starego Miasta.[12] W 1819 r. na pustym placu po rozebranym kościele i klasztorze o.o. bonifratrów urządzono plac musztry dla wojska. W 1826 r. znajdujący się tuż obok niego pałac tzw. Radziwiłłowski zaadaptowano na gmach rządowy – siedzibę Komisji Województwa Lubelskiego, a w urządzonym przed nim ogrodzie usypano kopiec, na którym postawiono drugi w historii tego miejsca pomnik Unii Lubelskiej.[13] W bezpośrednim sąsiedztwie placu musztry wzniesiono istotne dla funkcjonowania miasta budynki „Komisji Obwodowej, Komory Celnej, Wagarni i Składów".[14] Po utworzeniu guberni lubelskiej w 1837 r., w pałacu tzw. Radziwiłłowskim ulokowano siedzibę Rządu Gubernialnego Lubelskiego, a w latach 1859-1861 wybudowano dla niego obok (na osi dawnego placu musztry) nowy gmach. W 1876 r., w granicach nie wykorzystywanego już placu musztry zbudowano cerkiew prawosławną, a od następnego roku, po stronie zachodniej dzisiejszego Placu Litewskiego, wznoszono kolejne budynki użyteczności publicznej i kamienice czynszowe.[15] Takie sąsiedztwo miało bezpośredni wpływ na ilość

[12] M. Gałecka, *Ulica Krakowskie Przedmieście w gubernialnym mieście Lublinie*, Architektura w mieście, architektura dla miasta, t. 2: *Przestrzeń publiczna w miastach ziem polskich w „długim" dziewiętnastym wieku*, red. A. Łupienko, A. Zabłocka-Kos, Warszawa 2019, s. 383-402.

[13] Istniejący wcześniej obelisk został zniszczony w czasie burzenia zabudowań o.o. bonifratrów. Ibidem, s. 390-391.

[14] Ibidem, s. 392.

[15] Ibidem, s. 396, 398.

osób odwiedzających kościół kapucynów i kontakty zakonników z najważniejszymi grupami społecznymi i zawodowymi ówczesnych mieszkańców miasta. Stąd przez cały XIX wiek umieszczano w kościele tablice epitafijne poświęcone bliskim, zaangażowanym w różnego rodzaju działalność polityczną i charytatywną oraz wspierającym działalność lokalnych instytucji.

Również związki z takimi osobami były powodem wykorzystywania kościoła na różnego rodzaju nabożeństwa oraz manifestacje narodowo-patriotyczne. Dlatego posługa o.o. kapucynów była ściśle związana nie tylko z kościelnym kalendarzem liturgicznym, ale również z lubelskim życiem publicznym. W kościele pw. św. Piotra i Pawła obchodzono święta kościelne, patronalne, uroczystości zakonne, ceremonie żałobne związane z pogrzebami dostojnych obywateli miasta i dobroczyńców klasztoru, organizowano obrzędy o charakterze politycznym i religijno-patriotycznym. Tutaj celebrowano centralne uroczystości wielkanocne w mieście, a w rezurekcjach odprawianych w czasach Królestwa Polskiego uczestniczył sztab 1 brygady i żołnierze 3 i 7 pułku piechoty liniowej Wojska Polskiego – zwłaszcza w czasach, kiedy brygadą dowodził generał Edward Żółtowski. W 1825 r. uroczystości z okazji 100 rocznicy przybycia kapucynów do Lublina zgromadziły przedstawicieli ówczesnych władz lokalnych: prezesa Komisji Wojewódzkiej Lubelskiej – Ignacego Lubowieckiego, prezydenta miasta – Marcina Poplewskiego, a także senatorów, kasztelanów, wojewodów i okolicznych ziemian.[16] Tutaj udzielano sakramentów małżeństwa, chrztów i pogrzebów również osobom należącym do elity ówczesnego społeczeństwa Lublina lub w ich obecności. Między innymi, 18 grudnia 1819 r. odbył się ślub pułkownika Wojsk Polskich, Ignacego Zawidzkiego z Anną Ratyńską. Innymi przykładami są dokonywane w tym kościele chrzty Żydów – bardzo często w obecności znakomitych rodziców chrzestnych. 4 czerwca 1826 r. został udzielony taki sakrament młodemu chłopcu żydowskiemu, którego rodzicami chrzestnymi zostali Antonina z Wereszczyńskich Poplewska – żona prezydenta Lublina oraz Józef Dzięcielski – biskup lubelski. 17 lutego 1832 r. udzielono takiego samego sakramentu dziecku żydowskiemu, którego trzymał do chrztu między innymi ówczesny adiunkt gubernatora lubelskiego – Edward de Toll.[17]

Wyjątkowy charakter miały również celebrowane w tym kościele różnego rodzaju obrzędy żałobne (pogrzeby, egzekwie, msze żałobne), w których uczestniczyło całe społeczeństwo ówczesnego miasta i organy władzy miejscowej. Tego rodzaju nabożeństwa były odprawiane za przedstawicieli arystokracji, hierarchii kościelnej, dobrodziejów zakonu, obywateli miasta, okolicznych ziemian, sędziów, wojskowych i urzędników.[18] Przykładem jest uroczyste nabożeństwo żałobne, które odprawiono za wspomnianego prezydenta Marcina Poplewskiego (zm. 14 maja 1828 r.). Tutaj modlono się w intencji zmarłych: księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego (zm. 20 marca 1823 r.) oraz generała Józefa Zajączka (zm. 28 lipca 1826 r.). Na liście dobrodziejów klasztoru, za których kapucyni odprawiali msze święte byli również: Kajetan Raykowski i Jan Łuczyński – pracownicy departamentu lubelskiego oraz Tomasz Dederko – sędzia Sądu Kryminalnego Województwa Lubelskiego i Podlaskiego.[19]

[16] M. Budziarek, op. cit., s. 126-127, 130.
[17] Ibidem, s. 132.
[18] Ibidem,, s. 133, 134.
[19] Ibidem, s. 134, 178, 179.

Innymi przykładami są msze odprawiane za syndyków apostolskich klasztoru kapucynów: Antoniego Rojewskiego (zm. 4 września 1814 r.) i jego żonę, Teofilę (zm. 7 czerwca 1823 r.) oraz Józefa Trzcińskiego (zm. 9 lutego 1827 r.). Zgodnie z regułą kapucynów, środki finansowe na potrzeby społeczności zakonnej oraz konieczne remonty zabudowań klasztornych były pozyskiwane tylko w drodze jałmużny, zapisów testamentalnych lub darowizn i uznawane za własność stolicy apostolskiej, a zarząd nad nimi sprawowali administratorzy zwani syndykami apostolskimi. Zazwyczaj osobami pełniącymi taką godność były osoby świeckie zajmujące wysokie godności lub urzędy państwowe. Wynagrodzeniem dla nich były specjalne nabożeństwa oraz modlitwy zakonników w ich intencji[20] – stąd wysoka ranga syndyków apostolskich w ówczesnej świadomości społecznej. Jednym z bardziej znanych syndyków klasztoru lubelskiego był właśnie Józef Trzciński – dziedzic podlubelskich dóbr Snopków i Ciotcza, były pułkownik w Wojsku Rzeczypospolitej Polskiej, później sędzia pokoju powiatu lubelskiego, marszałek sejmiku gminnego, a także członek honorowy Lubelskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Po śmierci, jego zwłoki zostały uroczyście sprowadzone do Lublina i pochowane w grobach kościoła kapucynów (14 lutego 1827 r.).[21] Również testatorzy (tj. spadkodawcy) kapucynów lubelskich rekrutowali się przede wszystkim z zamożnych rodzin lubelskich lub z Lublinem ściśle związanych, jak np. upamiętniona epitafium Waleria Strojnowska, dziedziczka miasta i dóbr Głuska.[22] W gronie dobrodziejów klasztoru znaleźli się także znakomici mieszkańcy Lublina: Karol Rozemberg (Rosenberg) – znany doktor medycyny, fizyk województwa lubelskiego, członek Lubelskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Marcin Kozyrski – kapitan byłych Wojsk Polskich i radny, kasjer Magistratu miasta Lublina.[23]

Opisując związki klasztoru z najważniejszymi osobami, nie sposób nie wspomnieć o członkach stowarzyszeń wolnomularskich działających na początku XIX wieku. Tego rodzaju stowarzyszenia cieszyły się dużym zainteresowaniem i skupiały liczne grono adeptów sztuki wolnomularskiej (wówczas wręcz nie wypadało odgrywać znaczącej roli w państwie lub w wojsku i nie należeć do żadnej loży). W tym czasie, w Lublinie funkcjonowały struktury tego stowarzyszenia, skupiające wpływowych wojskowych, przedstawicieli miejscowej administracji i palestry, obywateli ziemskich, pedagogów i artystów, z którymi kapucyni lubelscy utrzymywali zażyłe kontakty.[24] Według Jana Lewandowskiego, cyt.: „Lublin, drugie co do wielkości miasto w Królestwie Polskim, liczył wówczas około 7 tys. mieszkańców, a do masonerii należało w latach największej jej liczebności, po roku 1816, około 500 osób."[25] Ich działalność w latach 1811-1822 i rolę w życiu miasta doskonale scharakteryzował Tadeusz Mencel.[26] Z zachowanych spisów braci wynika, że były to lokalne (i nie

[20] Ibidem, s. 50.

[21] Ibidem.

[22] Ibidem, s. 51.

[23] Ibidem.

[24] Ibidem, s. 139.

[25] J. Lewandowski, *Lubelscy wolnomularze. Lokalny poczet adeptów sztuki królewskiej,* Akcent nr 3, 2020 r., s. 182-192. Ibidem, s. 186.

[26] T. Mencel, *Masoni w Lublinie (cz. 1). Wolność Odzyskana i Świątynia Równości*, Kamena nr 20, 1966, s. 8; idem, *Masoni w Lublinie (cz. 2). Tajemniczość, ale nie tajność,* Kamena nr 21, 1966, s. 9.

tylko) znamienitości. Jako pierwsza została założona 9 lutego 1811 roku loża Wolność Odzyskana. Skupiała ona wyższych oficerów lubelskiego garnizonu, urzędników administracji, sędziów i adwokatów lubelskich, przy czym główną rolę w jej działalności odgrywali urzędnicy i prawnicy, przede wszystkim wywodzący się z ziemiaństwa, oraz bogaci mieszczanie. Liczba członków, ich pochodzenie i wykonywane przez nich zawody dobitnie świadczyły o elitarności tej loży. W 1815 roku liczyła ona aż 159 członków, wśród których było: 61 oficerów, 41 urzędników różnych stopni, w tym niemal wszyscy podprefekci departamentu i 22 prawników. Na liście braci znaleźli się również nauczyciele, obywatele ziemscy, mieszczanie, lekarze i artyści. W 1820 roku liczba członków loży Wolność Odzyskana wzrosła do 279, przy czym jej skład społeczny nie uległ większym zmianom.[27] Do jej grona należeli między innymi: późniejszy członek Rady Administracyjnej, Rządu Tymczasowego i Rady Najwyższej Narodowej z czasu powstania listopadowego oraz członek Rady Stanu Królestwa Polskiego – Leon Dembowski, ówczesny porucznik stacjonujących w mieście ułanów i późniejszy wybitny komediopisarz – Aleksander Fredro, sędziowie trybunału lubelskiego – Klemens Urmowski i Feliks Doliński, prezes Sądu Kryminalnego – Ksawery Potocki, patron Trybunału Cywilnego – Sebastian Andrusiewicz, sędzia Trybunału Cywilnego – Demetriusz Wladich (Władych), lekarz, społecznik i filantrop – Józef Stein (Sztejn), właściciel Sławinka – Paweł Wagner, a także późniejsi założyciele tajnej organizacji patriotycznej dążącej do odzyskania niepodległości, tj. Wolnomularstwa Narodowego w Królestwie Polskim – porucznik Walerian Łukasiński, kapitan Franciszek Kozakowski, podporucznik Tomasz Skrobecki i kapitan Jakub Szreder.[28] Członkiem tej loży był również wspomniany wcześniej syndyk apostolski klasztoru kapucynów – Józef Trzciński.

Jako druga loża w Lublinie została założona 26 maja 1816 roku Świątynia Równości, do której należeli przedstawiciele szlachty, administracji, mieszczaństwa oraz wolnych zawodów. Cztery lata później skupiała ona aż 151 członków, z których 97 pochodziło z Lublina, a 52 z terenu całego województwa (głównie oficerowie z garnizonów pozalubelskich). W gronie jej członków znaleźli się przede wszystkim urzędnicy i mieszczanie, w tym: ówczesny prezydent Lublina – Marcin Poplewski, podpułkownik w Korpusie Inżynierów oraz pedagog wojskowy i pisarz – Wojciech Gutkowski, poborca Kasy Głównej Województwa Lubelskiego i fundator jednego z epitafiów w kościele o.o. kapucynów – Jan Reinberger, pisarz, a następnie późniejszy sędzia Trybunału Cywilnego – Walenty Jordan Skomorowski, sędzia Trybunału Cywilnego i długoletni vice-prezes Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności – Klemens Łastowiecki, czy prezes Komisji Województwa Lubelskiego – Piotr Chryzolog Domański. Grono mieszczan lubelskich reprezentowali w niej kupcy, aptekarze, rzemieślnicy (w tym słynny cukiernik Andrzej Wazalli vel Wassali), a także profesorowie Szkoły Wojewódzkiej i lekarze.[29]

Przy opisywanym kościele, aż do 1820 funkcjonowała społeczność religijna skupiająca katolików posługujących się językiem niemieckim, dla których w tym języku głoszono kazania i odprawiano nabożeństwa ze śpiewem. Zgodnie z regułą klasz-

[27] T. Mencel, *Masoni w Lublinie (cz. 1),* s. 8.

[28] Ibidem, s. 8. J. Lewandowski, op. cit., s. 186.

[29] T. Mencel, *Masoni w Lublinie (cz. 1)*, s. 8. J. Lewandowski, op. cit., s. 186. S. Załęski, *O masonii w Polsce od roku 1738 do 1822 na źródłach wyłącznie masońskich,* Kraków 1908, reprint Warszawa 2015.

toru, posługa apostolska kapucynów obejmowała bowiem również cudzoziemców, co było szczególnie mocno popierane przez okupacyjne władze austriackie na przełomie XVIII i XIX wieku.[30] Aprobata była najprawdopodobniej wynikiem tego, że w związku z reformami administracyjnymi sprowadzono wówczas do Lublina grupę urzędników niemieckich oraz reprezentujących pozostałe narodowości zamieszkałe na terenie kontrolowanym przez monarchię habsburską (głównie Czechów i Węgrów).[31] Wielu spośród nich zasiliło szeregi pierwszych lubelskich stowarzyszeń wolnomularskich, działających legalnie do 1821 roku.

Z racji stanowisk zajmowanych przez członków obu lóż oraz ich pozycji w społeczeństwie ówczesnego miasta, kapucyni lubelscy byli z nimi w stałym i bezpośrednim kontakcie, a jakiekolwiek ograniczenia w tym zakresie odbyłyby się niewątpliwie ze szkodą dla całego klasztoru.[32] Poza tym, ówczesna masoneria polska nie posiadała charakteru antyreligijnego i nie dopuszczała do swego grona niedowiarków, ani niechrześcijan, pomimo iż jako zasadę przyjęła zniesienie wszelkich różnic wyznaniowych. Jej członkowie uczestniczyli w nabożeństwach, należeli do bractw kościelnych, przyjmowali przed śmiercią sakramenty święte i robili zapisy testamentowe na rzecz świątyń i klasztorów. Wielu z nich, będąc członkami lóż niższych stopni, nie znało całej ideologii ruchu masońskiego, uważając go za związek filantropijny, patriotyczny i humanitarno-towarzyski.[33] Wolnomularstwo nigdy nie miało własnej teologii, sakramentów, nie rościło sobie pretensji do wskazywania drogi zbawienia po śmierci.[34] Będąc organizacją całkowicie świecką, loże promowały takie zasady etyczne, starając się krzewić równość i braterstwo oraz rozwijać działalność charytatywną – nie tylko wśród swoich członków.[35] Z tych powodów, wzajemne stosunki pomiędzy duchowieństwem diecezjalnym i zakonnym, a członkami lóż układały się na ogół bardzo poprawnie. Stąd też w kościele o.o. kapucynów odprawiano msze żałobne za zmarłych wolnomularzy, jak na przykład: za generała Ludwika Krzemienieckiego, pierwszego mistrza loży Wolność Odzyskana (zm. 23 kwietnia 1815 r. w Warszawie) lub prezydenta miasta Lublina Marcina Poplewskiego (zm. 14 maja 1828 r.)[36] Przynależność do loży wolnomularskiej nie przeszkadzała również zakonnikom w przyjmowaniu zapisów testamentowych na rzecz klasztoru lubelskiego, między innymi od Karola Rozenberga, czy Józefa Trzcińskiego.[37]

Powstałe w wieku XIX i na początku wieku XX tablice epitafijne z kościoła o.o. kapucynów, posiadają podobną formę plastyczną, epigraficzną, język oraz treści inskrypcji. Charakterystyczny dla czasu ich powstania rodzaj materiału z którego zostały wykonane (marmur oraz brąz) spowodowały, że zabytki te przetrwały się do dzisiaj bez większych uszczerbków. Porównanie ich ze znajdującymi się w posiadaniu

[30] M. Budziarek, op. cit., s. 125, 137.

[31] W. Śladkowski, *Pod zaborem austriackim, w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim, Dzieje Lubelszczyzny*, t. 1, red. T. Mencel, s. 485.

[32] M. Budziarek, op. cit., s. 139.

[33] J. S. Pelczar, *Masonerya. Jej istota, zasady, dążności, początki, rozwój, organizacya, ceremoniał i działanie. Według pewnych przeważnie masońskich źródeł,* Kraków 1914, s. 346.

[34] W. Kirk MacNulty, *Wolnomularstwo. Sekrety i symbole masonów, ich historia i znaczenie,* Warszawa 2007, s. 272.

[35] J. S. Pelczar, op. cit., s. 347.

[36] M. Budziarek, op. cit., s. 140.

[37] Ibidem.

Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie kartami ewidencyjnymi zabytków ruchomych oraz z opisami w dawnych przewodnikach, również dowodzi o niemal nie zmienionym ich stanie zachowania od czasu umieszczenia w świątyni. Pod względem formy graficznej, niemal wszystkie epitafia z kościoła o.o. kapucynów charakteryzuje oszczędność w stosowaniu zdobień ograniczona do żłobień obramienia oraz rytych ozdobników. Wyjątkiem są odlane z brązu epitafia Stefana Kowerskiego i Eustachego Świeżawskiego, zawierające przedstawienia portretowe upamiętnionych i dekoracje o motywach roślinnych. Na dwóch tablicach znalazły się przedstawienia herbów, będące poświadczeniem szlachetnego urodzenia upamiętnionych: herb Strzemię Strojnowskich – na epitafium Józefa i Wiktorii Strojnowskich oraz herb Pobóg – na pomniku Kazimierza Grabowskiego. Opisywane zabytki z kościoła kapucynów charakteryzuje skromna forma plastyczna, skupiająca uwagę przede wszystkim na treści napisu. Dekoracje praktycznie ograniczają się do znaku krzyża, będącego chrześcijańskim symbolem wiary i zmartwychwstania (epitafia zmarłych z rodzin Strojnowskich i Grabowskich, Suchodolskich). Proste, geometryczne, profilowane obramienia tła inskrypcji XIX-wiecznych tablic (na przykład Konstantego Lubeckiego), w trzech przykładach uzupełnione zostały zwieńczeniem w postaci krzyża (Józef i Wiktoria Strojnowscy, Kazimierz Grabowski, Waleria ze Strojnowskich Grabowska). Na dwóch niemal identycznych tablicach zastosowano rodzaj dekoracyjnego, rytego w kamieniu passe-partout (Dionizy i Piotr Suchodolscy). W jednym egzemplarzu naroża tablicy zostały zaakcentowane stylizowanymi wycinkami rozet (Jan i Anna z Jelińskich małż. Reinberger oraz Honorata z Głuskich). Na tle całego zespołu opisywanych zabytków wyróżnia się pochodzące z 1856, neoklasyczne epitafium Hieronima Buksakowskiego, w kształcie prostokątnej tablicy, ujętej parą kroksztynów, z gzymsem pod spłaszczonym tympanonem, prawdopodobnie pierwotnie zwieńczonym krzyżem (obecnie brak jest zwieńczenia). Plastyczne kroksztyny zdobione są płaskorzeźbionym ornamentem imitującym liść paproci, a na jednym z nich występuje również płaskorzeźbiony motyw uroborosa (węża z ogonem w pysku, który bez przerwy pożera samego siebie i odradza się z siebie). Warto dodać, że przywołany wcześniej opis Zielińskiego dotyczący nie istniejącego już epitafium Jana Zuchmantowicza z 1887 r., nasuwa przypuszczenie, że pomniki Zuchmantowicza i Buksakowskiego musiały mieć zbliżoną formę.[38]

Głównym motywem dekoracyjnym większości XIX-wiecznych tablic są ozdobne litery inskrypcji. Wynika to z popularnego w tym okresie stosowania różnych typów liter (przede wszystkim kursywy), różnicowania ich wielkości oraz złoceń – w celu zwrócenia uwagi na najważniejsze informacje dotyczące zmarłych. Wierszowana forma miała zachęcać do przeczytania treści inskrypcji, a tym samym zapewniać większe prawdopodobieństwo spełnienia prośby o modlitwę za ich dusze. Z tego powodu często stosowano wyrażenie prośby o modlitwę (na przykład: *„Prosi o westchnienie i zdrowaś Marya”*). Wszystkie inskrypcje zostały napisane w języku polskim. Ich budowa jest klasyczna i nie odbiega w sposób zdecydowany od wzorów charakterystycznych dla XIX wieku. Zazwyczaj zaczynają się od skrótowo zapisanej inwokacji *„Deo Optimo Maximo”* (D.O.M.) lub odwołania się do informacyjno-komemoratywnego celu wystawienia tablicy („Ś.P.”). Na tym tle szczególnym wyjątkiem jest bardzo osobista

[38] W. K. Zieliński, op. cit., s. 241.

inskrypcja na epitafium Marcjanny z Kowalewskich Suchodolskiej, cyt.: *„Najtkliwszej najcnotliwszej Kochance/ Najlepszej Żonie Matce i Obywatelce (...) pamiątkę tę stroskany Mąż położył"*. W dalszej kolejności tekstu każdej z inskrypcji wymieniane są nazwiska zmarłych, określony wiek życia, powiązania genealogiczne oraz wskazane zasługi. W przypadku mężczyzn są to zwykle zawód lub zajęcie, stanowisko służbowe, piastowane godności, tytuły honorowe, zasługi wojskowe. Natomiast w odniesieniu do nielicznie wspomnianych kobiet – upamiętniające je napisy zawierają wyłącznie dane osobowe, daty śmierci i ewentualnie przywołanie pozostałych po nich bliskich. Inskrypcje kończą się prośbą o modlitwę i odwołaniem do fundatorów epitafium, którymi zazwyczaj są pozostali po zmarłym członkowie rodziny. Dobrane w ten sposób informacje podkreślają godne zapamiętania zasługi zmarłych, a także ukazują tych zmarłych na tle społeczności w której żyli. Niemal wszystkie z opisywanego zespołu obiekty to epitafia indywidualne, poświęcone mężczyznom, rzadziej kobietom lub wielu osobom z jednej rodziny. Oprócz nich zachowały się nieliczne epitafia powstałe z inicjatywy wdzięcznego środowiska i instytucji. Przykładami są tablice wystawione przez kolegów i przyjaciół: Hieronima Buksakowskiego – urzędnika Rządu Gubernialnego Lubelskiego lub Konstantego Lubeckiego – Prokuratora Królewskiego przy Sądzie Kryminalnym Guberni Lubelskiej. Okresy w których powstały opisywane epitafia nie zawsze były zbieżne z datami pochówków zmarłych, a w przypadku epitafiów rodzinnych – nigdy. Z tego powodu jako datę powstania, czy też raczej wmontowania tablicy najczęściej przyjęto najpóźniejszą datę śmierci członka rodziny i w takiej kolejności zestawiono je w załączonym aneksie.

Zakończenie

Rozpoznanie epitafiów z lubelskiego kościoła kapucynów było potrzebnym uzupełnieniem historii wyposażenia świątyni. Tablice prezentują nie tylko wartości estetyczne, ale również naukowe i kulturowe. Są również cennym źródłem wiedzy historycznej. Wykorzystanie zasobu wiedzy jakich dostarczają tego rodzaju zabytki, wymaga nie tylko dbałości o ich zachowanie i poddawanie pracom konserwatorskim, ale również prowadzenia różnego rodzaju badań z zakresu historii sztuki, nauk pomocniczych historii i szeroko pojętej kultury. Uzupełnienie materiału epigraficznego informacjami z innych źródeł, pozyskanymi na podstawie kwerend archiwalnych i bibliotecznych, pozwala na kompleksowe wykorzystanie tego rodzaju zabytków jako źródeł wiedzy historycznej. Potrzeba badań powinna być połączona z popularyzacją tego typu obiektów, które są nie tylko wyrazem wspomnień i materialnym świadectwem związków łączących dziewiętnastowiecznych mieszkańców Lublina z kościołem pw. św. Piotra i Pawła, ale również pretekstem do poznania historii miasta i regionu.

Aneks do niniejszego artykułu zawiera chronologiczne zestawienie zespołu epitafiów, wraz z informacjami o osobach upamiętnionych, a także fotografiami tablic autorstwa Piotra Maciuka.

ANEKS:

l.p.:	Zmarły/a:	Datowanie epitafium/ tablicy:	Inskrypcje na epitafium/tablicy oraz informacje na temat tablicy/ epitafium:	Informacje o osobach upamiętnionych i fundatorach tablic/ epitafiów:	Zdjęcia (aut. Piotr Maciuk):
1.	**1) Jan Reinberger, 2) Anna z Jelińskich Reinberger, 3) Honorata z Głuskich [Reinberger]**	ok. 1831	Inskrypcja: „Janowi / i Annie z Jelińskich/ Reinbergerom/ zmarłym w roku 1780 i 1831./ pamiątkę tę kładzie przywiązany Syn/ a/ zarazem Mąż swej Żonie/ Honoracie z Głuskich /zmarłej wroku1820”. Tablica: marmur brązowy, litery ryte, złocone. Zabytek w wojewódzkiej ewidencji zabytków – karta ewidencyjna epitafium oprac. w 1983 r.	**1) Jan Kanty Reinberger** (zm. 1780) – syn Ambrożego Reinbergiera, burmistrza Zamościa oraz Zofii z Polakiewiczów; rajca lubelski. W latach 1756-1763 ławnik miasta Lublina. W 1764 wybrany do rady miejskiej – pozostawał w niej do śmierci w 1780, jednocześnie kilkukrotnie pełniąc w tym czasie funkcję burmistrza. W 1770 wydzierżawił od miasta folwark Ponikwoda. Był ojcem: – Franciszka Reinbergera (ur. ok. 1760), od 1778 r. do 1791 r. pisarza kancelarii urzędu wójtowsko-ławniczego miasta Lublina, od 1783 dzierżawcy folwarku świętoduskiego na obszarze Rur; delegowanego w dniu 27.04.1791r. przez władze Lublina do Warszawy, celem reprezentowania miasta podczas wydarzeń związanych ze zmianami wprowadzanymi przez Sejm Czteroletni; a także powołanego w 1794 r. jako jeden z 8 mieszczan na komisarza Komisji Porządkowej Województwa Lubelskiego, tj. nowej instytucji powołanej w Lublinie i będącej organem władz powstańczych pod naczelnictwem Tadeusza Kościuszki); – Jana Reinbergera h. Trójstrzał (1773-1858), który służąc w Regimencie Pieszym Potockiego, (tj. oddziale piechoty armii koronnej wojska I Rzeczypospolitej), w 1792 uczestniczył w wojnie polsko-rosyjskiej toczonej w obronie	

				Konstytucji 3 Maja, oraz w bitwach pod Dubienką, Chełmem, Gołkowem, w obronie Warszawy i pod Maciejowicami, następnie pozostawał od 1795 do 1927 w służbie publicznej, kończąc karierę urzędniczą na stanowisku poborcy Kasy Głównej Województwa Lubelskiego, zasłużony obywatel miasta Lublina, członek lubelskiej loży wolnomularskiej Świątynia Równości, społecznego Komitetu Kierującego Urządzeniem Ogrodu Publicznego (tj. Ogrodu Saskiego) w Lublinie, prezes Dozoru Kościoła i Cmentarza Katedralnego i św. Michała oraz fundator tego epitafium. 2) **Anna z Jelińskich (zm. 1831)** – córka Mikołaja Jelińskiego, burmistrza Lublina oraz żona Jana Kantego Reinbergera, 3) **Honorata Julianna z Głuskich h. Ciołek (1785 – 1820)**, córka Katarzyny z Blombergów oraz Franciszka Głuskiego (miecznika lubelskiego w latach 1784-1786, wojskiego mniejszego lubelskiego w latach 1779-1784, skarbnika lubelskiego w 1779, podkomorzego dorpackiego, członka Lubelskiej Komisji Boni Ordinis w 1780 r.) Szczegółowe informacje na temat opisywanej tablicy i osób na niej upamiętnionych oraz jej fundatora dostępne w artykule: Pomniki zasłużonego lublinianina Jana Reinbergera, opublikowanym w Wiadomościach Konserwatorskich Województwa Lubelskiego, t.21, 2019, s.256-267.	

2.	**1) Józef Strojnowski, 2) Wiktoria z Bukowskich Strojnowska**	ok.1838	Inskrypcja: „D.O.M./ S:p: Józefowi Hrabiemu/ Stroynowskiemu/ Szambelanowi Dworu J.K.M./ Kawalerowi Orderu S.go Stanisława klassy1go/ i Wiktorij z Bukowskich małżonkom zmarłym w r.1816./ Ich córka prosi o westchnjenje i/ Zdrowaś Marija.” Tablica: marmur brązowy, litery ryte, złocone, herb Strzemię – malowany.	1) **Józef Strojnowski h. Strzemię (ok. 1750-1816)**, ur. w Chodaczkowie koło Tarnopola (woj. ruskie), szambelan, komisarz komisji cywilno-wojskowej woj. wołyńskiego pow. łuckiego, konsyliarz targowicki, syn Benedykta Strojnowskiego, cześnika nurskiego (ur. ok. 1720) i Marianny Brodzkiej (ur. ok. 1720); 2) żona Józefa – **Wiktoria Waleria Bukowska (1770-1816)**. Córka Józefa i Wiktorii: Waleria Strojnowska h. Strzemię (1799-1862), zamężna z Kazimierzem Grabowski z Grabowa h. Pobóg (1789-1838, aneks nr 3). Fundatorka opisywanego epitafium. Szczególne przypomnienie należy się zasłużonym braciom Józefa Stroynowskiego: – Walerian Antoni (1753-1834), poseł na Sejm Czteroletni, senator rosyjski, ekonomista, właściciel Rożyszcza i klucza Horochów oraz cennej kolekcji dzieł sztuki w pałacu w Horochowie, fundator tamtejszego kościoła p.w. Wniebowstąpienia Pańskiego (1808). Zajmował się pracą naukową w dziedzinie ekonomii (rozprawy i traktaty teoretyczne). Członek honorowy Uniwersytetu Wileńskiego (1814) oraz Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk (1815), członek Towarzystwa Rolniczego w Petersburgu, Towarzystwa Rolniczego Warszawskiego. Prawny opiekun córek swojego brata Józefa: Walerii (później żony Kazimierza Grabowskiego) i Józefy – zapewnił im posag. Opisywany jako „człowiek wielkiego rozumu i niepospolitej nauki”, „wielki, uczony prawnik”.	

				– Hieronim (1752-1815), w zakonie: Hieronim od św. Bernarda; pijar, prawnik, ekonomista, jeden z głównych przedstawicieli polskiego fizjokratyzmu, profesor Szkoły Głównej Wielkiego Księstwa Litewskiego, rektor Uniwersytetu Wileńskiego (wspólnie z Adamem Jerzym Czartoryskim zapoczątkował rozkwit uczelni wileńskiej), biskup wileński, prezes wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności, członek Petersburskiego Towarzystwa Ekonomicznego, kolekcjoner dzieł sztuki. Jego książka „Nauka prawa przyrodzonego, politycznego, ekonomiki politycznej i prawa narodów", była przez kilkadziesiąt lat jednym z najważniejszych polskich podręczników prawa i ekonomii, stosowanym do 1824 r.	
3.	**Kazimierz Grabowski**	ok.1838	Inskrypcja: „D.O.M./ Tu spoczywa ś:p:/ Kazimierz Grabowski/ b: Maior b: Wojsk Polskich/ Kawaler Krzyża Woyskowego/ Polskiego i Legii Honorowej/ Umarł d: 18. Kwietnia roku 1838./ Prosi o westchnienie i zdrowaś Marya." Tablica: marmur brązowy, litery ryte, złocone, herb Pobóg – malowany.	**Kazimierz Grabowski z Grabowa h. Pobóg (1788 –18.04.1838)**, dziedzic dóbr Abramowice i miasta Głusk oraz Prawiednik, w 1830 marszałek powiatu lubelskiego, pochowany w Abramowicach; syn Franciszka i Tekli ze Stamirowskich małż. Grabowskich, mąż Walerii ze Strojnowskich h. Strzemię (córki Józefa i Wiktorii z Bukowskich oraz bratanki senatora Waleriana Strojnowskiego – aneks nr 2), dzieci: – Walerian Emmanuel Grabowski z Grabowa h. Pobóg (1820-1892), – Maria Grabowska z Grabowa h. Pobóg (1831-1913), od 1852 zamężna z Feliksem Antonim Strojnowskim h. Strzemię (1821-1864), kapitanem wojsk rosyjskich. Odziedziczyła po ojcu dobra Abramowice i Głusk (w ten sposób Abramowice stały się własnością Strojnowskich).	

				Matka Kazimierza – Tekla Stamirowska (1768-1.02.1846), córka Tomasza, starosty krasnostawskiego i Franciszki z Ostrowskich. W historii szczególnie zapisał się ojciec i brat Kazimierza Grabowskiego: – ojciec: Franciszek Grabowski (1754-10.03.1836). jeden z najznakomitszych prawników tamtego okresu – cieszył się opinią znawcy prawa polskiego, sumiennego i uczciwego prawnika, dobrego mówcy; senator. Zawód prawniczy rozpoczął od palestry lubelskiej – był mecenasem, a następnie deputatem na Trybunał Koronny, miecznikiem przasnyskim, podstarościm krasnostawskim, członkiem – komisarzem powołanej w 1790 Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej Ziemi Lubelskiej i Powiatu Urzędowskiego, będącej instytucją administracyjno-samorządową. W 1794 jako przedstawiciel szlachty został powołany na komisarza Komisji Porządkowej Województwa Lubelskiego, tj. nowej instytucji powołanej w Lublinie i będącej organem władz powstańczych pod naczelnictwem Tadeusza Kościuszki. Po upadku Rzeczypospolitej, członek rządu tymczasowego w Lublinie w 1809, członek rady stanu Księstwa w 1810 r. Następnie mianowany przez Cesarza Aleksandra I-go członkiem komisji „do ułożenia konstytucyi dla Królestwa Polskiego”, od 1815 kasztelan i sędzia najwyższej instancji, a od 1825 wojewoda Królestwa Polskiego. Właściciel majątku w Osmolicach, a od 1833 również Abramowic wraz z Głuskiem;	

				– brat Kazimierza: Tomasz Grabowski (1787-1840), senator kasztelan Królestwa Polskiego. 1821-1830 – radca stanu, dyrektor generalny wyznań nowo zreorganizowanej Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Pełnomocnik rządu w rokowaniach o likwidację rachunków z Austrią od 1822 r. W 1829 mianowany senatorem kasztelanem. Po 1830 wyjechał do Austrii – został osądzony za działalność w Wiedniu ze szkodą dla sprawy polskiej. W 1830 skreślony z listy senatorów. Ze względu na analogie z tablicą Józefa i Wiktorii z Bukowskich małż,. Strojnowskich (aneks nr 2) można przypuszczać, że fundatorką epitafium była żona Kazimierza –Waleria Strojnowska.	
4.	**Marcjanna z Kowalewskich Suchodolska**	1846	Inskrypcja: „Najtkliwszej najcnotliwszej Kochance/ Najlepszej Żonie Matce i Obywatelce/ Marcyannie z Kowalewskich/ Suchodolskiej/ w kwiecie wieku d. 13 Grudnia/ 1831 r. zmarłej./ pamiątkę tę stroskany Mąż położył/ d. 3 Maja 1846 r./ prosząc o pobożne westchnienie.” Tablica: marmur brązowy, litery ryte, złocone.	**Marcjanna z Kowalewskich Suchodolska (1804 – 13.12.1832)**, w akcie jej zgonu (Końskowola nr 269/1832) odnotowano, że była żoną radcy prawnego Komisji Województwa Lubelskiego i pozostawiła małoletnie dzieci – Lucynę, Marcina i Piotra (aneks nr 10, 13). Fundatorem tablicy jest jej mąż – Romulus Suchodolski (1796-1873; upamiętniony tablicą zamieszczoną powyżej epitafium Marcjanny – aneks nr 11.	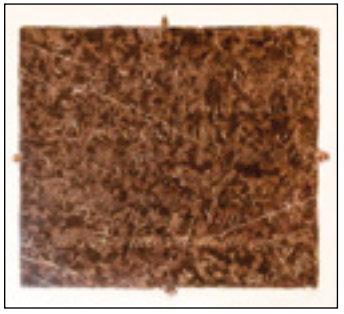

			Zabytek w wojewódzkiej ewidencji zabytków – karta ewidencyjna dla 2 epitafiów małżonków Suchodolskich oprac. w 1983 r.		
5.	**Onufry Xelowski (Kselowski)**	ok.1852	Inskrypcja: „D.O.M./ ONUFRY XELOWSKI/ żył lat 58 zmarł d. 1/ Września 1852 r./ Prosi o westchnienie/ do BOGA”. Tablica: marmur brązowy, litery ryte, złocone. Zabytek w wojewódzkiej ewidencji zabytków – karta ewidencyjna epitafium oprac. w 1983 r.	**Onufry Xelowski (ok. 1798-1852)**, urodzony w Kielcach, syn mieszczanina i radnego magistratu Kielce (Antoniego i Tekli małż. Kselowskich), magister farmacji – w 1819. rozpoczął studia na Wydziale Farmacji Uniwersytetu Warszawskiego, od 1828 do 1847 właściciel apteki i nieruchomości w Lublinie, w 1838 r. mianowany sędzią pokoju okręgu lubelskiego. Cieszył się powszechnym zaufaniem i uznaniem społeczności Lublina. Zaangażowany w czasie powstania listopadowego (m.in. mianowany setnikiem straży bezpieczeństwa, tj. Gwardii Narodowej). Żona Onufrego – Emilia z Czempińskich. Dzieci Onufrego i Emilii: Helena Anastazja (1828), Władysław (1829) oraz Henryk Boguchwał (1831) – uczeń aptekarstwa, za udział w powstaniu 1863 został przez Sąd Kryminalny Guberni Lubelskiej zaocznie pozbawiony wszelkich praw. W ramach represji popowstaniowych aptekę Kselowskich – na polecenie władz – przejął na podstawie konsensusu Józef Waręski (właściciel apteki w Sokołowie).	

6.	**Hieronim Buksakowski**	1856	Inskrypcja: „Koledzy i Przyjaciele/ pamięci/ HIERONIMA BUKSAKOWSKIEGO/ Urzędnika Rządu Gubernialnego/ Lubelskiego/ zmarłego w d. 7 Stycznia1855.R./ w Uściługu/ ten pomnik poświęcają”. Tablica inskrypcyjna – marmur brązowy, litery ryte, złocone; oprawa architektoniczna – marmur czarny (?); prostokątna tablica w ujęciu pary krokształtynów i gzymsu pod spłaszczonym tympanonem, pierwotnie zwieńczonym prawdopodobnie krzyżem (obecnie brak zwieńczenia), krokształtyny z płaskorzeźbionym ornamentem – liść paproci, na jednym z krokształtynów – płaskorzeźbiony motyw uroborosa. Zabytek w wojewódzkiej ewidencji zabytków – karta ewidencyjna epitafium oprac. w 1983 r.	**Hieronim Buksakowski (ok.1812 – 7.01.1855)**, syn Piotra i Marii ze Schmitów, urodzony w Nieszawie (d. guberni warszawskiej), od 1845 r. zamieszkały w Lublinie, adiunkt w Wydziale Wojskowym Rządu Gubernialnego Lubelskiego (1847-1855), sekretarz kolegialny (1855), sekretarz gubernialny; Żona Hieronima – Michalina z Chamerskich Iv Porazińska, córka Marcina i Marianny z Tomaszkiewiczów małż. Chamerskich, urodzona w 1816 w Garwolinie i zamieszkała w Lublinie od 1841 (wdowa po Janie Edwardzie Ludwiku Porazińskim, ekspedytorze poczty w Radzyniu), zmarła w 1881. Dzieci Hieronima: syn Leopold Stanisław, córki Pelagia i Hieronima Michalina (Akta spadkowe po nieletnich Buksakowskich 1855-1856 w Archiwum Państwowym w Lublinie). Wg nekrologu zamieszczonego w Kurierze Warszawskim, cyt.: „Hieronim BUXAKOWSKI (1856) – niegdyś urzędnik rządu gub. lubelskiego; nab. żał. i poświęcenie pomnika wystawionego w kośc. Kapucynów w Lublinie 30 VIII 1856”.	

7.	**Konstanty Lubecki**	1855	Inskrypcja: „ D.O.M./ Pamięci/ KONSTANTEGO LUBECKIEGO/ Prokuratora Królew: przy Sądzie Krym: Gub: Lubel:/ zmarłego w dniu 5 Listopada 1855 r. w wieku lat 54/ poświęcają Koledzy i Przyjaciele." Tablica: marmur brązowy, litery ryte, złocone.	**Konstanty Teofil Ignacy Lubecki (1802 – 5.11.1855)**, urodzony w Łomży, guberni augustowskiej, zmarł w Lublinie, syn Jakuba i Rozalii małż. Lubeckich, żona – Magdalena z Krzeczunowiczów. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego (1821) i urzędnik Królestwa Polskiego (1834-1856): podprokurator w Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego od 1850, Prokurator Sądu Kryminalnego w latach 1853–1856, Członek Deputacji Szlacheckiej, z urzędu zasiadający w Biurze Marszałka Szlachty Guberni Lubelskiej 1853–1856, od 1855 – Radca kolegialny. Odznaczony orderem Św. Stanisława III klasy (1850). Dzieci Konstantego: Józef Wincenty (ur. 16.11.1833) i Grzegorz (ur. 25.05.1839). Konstanty jest pochowany na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie. W jego nekrologu informacja uroczystościach pogrzebowych w dniu 8.11.1855 w Lublinie i poświęceniu tablicy pamiątkowej podczas nabożeństwa w dniu 27.11.1855.	
8.	**Jakub Swaryczewski**	ok.1857	Inskrypcja: „JAKÓB SWARYCZEWSKI /były Major wojsk pol./ przeżywszy lat 82 w dniu 12/ Marca 1857 r. w Lublinie/ życie zakończył/ o westchnienie do BOGA prosi." Tablica: marmur brązowy, litery ryte, złocone. Zabytek w wojewódzkiej ewidencji zabytków – karta ewidencyjna epitafium oprac. w 1983 r.	Jakub Swaryczewski (in. Swarczowski, ok. 1775-12.03.1857), według aktu jego zgonu (Lublin, św. Jana – 81/1857): urodzony w Galicji Austriackiej, we wsi Włoszczowie, cyrkule stanisławowskim, mieszkał i zmarł w Lublinie, major byłych wojsk polskich, wdowiec, emeryt. W „Roczniku woyskowym Królestwa Polskiego na rok 1820" – Jakób Swaryczewski wskazany jako audytor, tj. „administracja wojenna" w 2 Pułku Ułanów; odznaczony Krzyżem złotym Polskim.	

9.	**Waleria ze Strojnowskich Grabowska**	ok. 1862	Inskrypcja: „D.O.M. / W TYM KOŚCIELE SPOCZYWAJĄ ZWŁOKI /Ś. P./ WALERYI Z HRABIÓW STROYNOWSKICH GRABOWSKIEJ/ ZM. W DNIU 7 PAŹDZIERNIKA 1862 ROKU/ W WIEKU LAT 62/ POZOSTAŁA CÓRKA POŚWIĘCA.” Tablica: marmur brązowy, litery ryte, złocone.	**Waleria z hr. Strojnowskich Grabowska h. Strzemię, (1799–7.10.1862)**, wdowa po zmarłym Kazimierzu Grabowskim h. Pobóg, właścicielu dóbr Abramowice i Głuska (aneks nr 3). Córka Walerii i Kazimierza, oraz fundatorka tego epitafium: Maria z Grabowskich Strojnowska (1830-1913), żona Feliksa Antoniego Strojnowskiego (1821-1864), s. Jana i Karoliny z Leduchowskich małż. Strojnowskich, urodzonego w Jekaterynburgu, powiecie i guberni wołyńskiej, byłego sztabs-kapitana wojsk rosyjskich, odziedziczyła po rodzicach dobra Abramowice i Głusk. Za czasów Strojnowskich wybudowano w Abramowicach nowy dwór klasycystyczny i powiększono znacznie park. W 1864 Feliks Strojnowski zmarł pozostawiając wdowę i dwoje dzieci: Waleriana i Marię. Strojnowscy mieli jeszcze syna Stasia, który zmarł w dzieciństwie. Ciężko doświadczona śmiercią męża i syna, Maria z Grabowskich Strojnowska wystawiła figurę Matki Bożej przy katedrze lubelskiej (stoi tam do dziś i jest skierowana jest w kierunku Abramowic). Po Powstaniu Styczniowym ziemia dworska w Abramowicach została uwłaszczona na rzecz mieszczan z Głuska i włościan z Abramowic. W 1883 roku pozostałą część majątku Strojnowska sprzedała Nachmiaszowi Weissbergowi. Od rodziny Weissbergów dobra abramowickie w 1910 kupił Henryk Sachs.	

10.	**Marcin Suchodolski**	ok.1871	Inskrypcja: „ś: p: Marcin/ SUCHODOLSKI/ b. porucznik wojsk Tureckich/ przeżywszy lat 43/ zakończył smutne życie d. 13 Czer:/ 1871 r./ Wieczny odpoczynek." Tablica: marmur brązowy, litery ryte, złocone. Zabytek w wojewódzkiej ewidencji zabytków – karta ewidencyjna dla 3 epitafiów Suchodolskich oprac. w 1983 r.	**Marcin (Marian) Romuald Suchodolski h. Janina (12.11.1826 – 1.06.1871)**, urodzony w Warszawie, zmarł w Lublinie, w szpitalu na Kalinowszczyźnie. Uczestnik Wiosny Ludów na Węgrzech. Następnie osiadł w Turcji – w 1853 mieszkał w Adampolu (tj. Polonezköy), w 1854 został buńczucznym 6. sotni 1. Pułku Kozaków Otomańskich Sadyka Paszy (Michała Czajkowskiego). Uznany przez władze rosyjskie za banitę z orzeczeniem konfiskaty majątku (1854), uczestniczył w wojnie krymskiej, a po jej zakończeniu w 1856, w stopniu podporucznika wojsk tureckich podał się do dymisji. Prawdopodobnie wrócił potem do kraju „dla interesów rodzinnych". Ojciec Marcina: Romulus Suchodolski (aneks nr 11). Matka Marcina: Marcjanna z Kowalewskich (aneks nr 4). Brat Marcina: Piotr Suchodolski (aneks nr 13). Stryj Marcina: Dionizy Suchodolski (aneks nr 12).	
11.	**Romulus Suchodolski**	ok. 1873	Inskrypcja: „D.O.M./ Romulus Suchodolski/ ur. 1796 † 1873 r./ prosi o wieczny odpoczynek." Tablica: marmur brązowy, litery ryte, złocone. Zabytek w wojewódzkiej ewidencji zabytków – karta ewidencyjna dla 2 epitafiów małżonków Suchodolskich oprac. w 1983 r.	**Romulus Ignacy Józef Suchodolski h. Janina (1.07.1796-1873)**, syn Józefa i Elżbiety z Zakrzewskich, właścicieli wsi Rury, brat Dionizego Suchodolskiego (aneks nr 12), właściciel wsi Matczyn, mąż Marcjanny Kowalewskiej (aneks nr 4), ojciec: Lucyny (ur. 1820, zamężnej z Władysławem Ciepielowskim, lekarzem), Marcina Romualda (12.11.1826-1871, aneks nr 10) oraz Piotra Tytusa (3.01.1829 – 1888, aneks nr 13). Romulus ukończył 26.07.1815 szkołę wojewódzką lubelską z opinią niezwykle bystrego i pojętnego ucznia. Od 1816 studiował na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego.	

				Po ukończeniu studiów, 15.09.1819 został aplikantem w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, a od 1.02.1820 adiunktem Wydziału Prawnego. Od 17.05.1827 zatrudniony jako radca prawny Służby Ogólnej w Wydziale Skarbowym Komisji Województwa Lubelskiego. 1.08.1831 został mianowany porucznikiem Batalionu Artylerii. Uczestnik powstania listopadowego. Po upadku powstania przywrócony do służby 24.11.1832. Zachował wcześniejsze stanowisko. Następnie, 1.11.1836 przeniesiony na własne żądanie na stanowisko referenta I Sekcji Prawnej Wydziału Dóbr i Lasów Rządowych w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu w Warszawie. Od 21.08.1838 – p.o. radcy prawnego Wydziału Prawnego Rządu Guberni Mazowieckiej. W 1837 został wylegitymowany ze szlachectwa w Królestwie Polskim. 31.08.1842 został po 20 latach służby zwolniony na własne żądanie z powodu utraty wzroku. Mieszkał później w Kielcach (z synem Piotrem). W 1858 ogłosił w tomie „Wieńca", pisma zbiorowego ofiarowanego Stanisławowi Jachowiczowi wiersz „Bądź wola Twoja". Zmarł w Lublinie i tutaj został pochowany.	

12.	**Dionizy Suchodolski**	ok. 1888	Inskrypcja: „Ś.†P./ Dyonizy/ S U C H O D O L S K I / b. Audytor b. Wojsk Polskich/ przeżywszy lat 64/ zmarł d. 12 Stycz. 1862 r./ Wieczny odpoczynek.” Tablica: marmur brązowy, litery ryte, złocone. Zabytek w wojewódzkiej ewidencji zabytków – karta ewidencyjna dla 3 epitafiów Suchodolskich oprac. w 1983 r.	**Dionizy Suchodolski h. Janina (1799-12.01.1862)**, syn Józefa i Elżbiety z Zakrzewskich, właścicieli wsi Rury, brat Romulusa Suchodolskiego (aneks nr 11). Od 1821 r. studiował na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. W 1825 uzyskał stopień magistra prawa i administracji. W latach następnych audytor Wojska Polskiego. Uczestnik powstania listopadowego, kampanię ukończył w stopniu majora. Członek Towarzystwa Patriotycznego. Po upadku powstania przebywał na emigracji we Francji, mieszkał w Paryżu. W 1835 skazany na konfiskatę majątku w Królestwie, wrócił do kraju 3.05.1860 na mocy amnestii z 1856 i osiadł w Kielcach, a następnie w Lublinie, gdzie zmarł.	
13.	**Piotr Suchodolski**	ok. 1888	Inskrypcja: „Ś.†P./ Piotr/ SUCHODOLSKI/b. Oficer Wojsk Węgierskich/ i Tureckich/ przeżywszy lat 59. /zakończył swe smutne życie/d. 19 Kwiet. 1888 r. / Wieczny Odpoczynek.” Tablica: marmur brązowy, litery ryte, złocone. Zabytek w wojewódzkiej ewidencji zabytków – karta ewidencyjna dla 3 epitafiów Suchodolskich oprac. w 1983 r.	**Piotr Tytus Suchodolski h. Janina (3.01.1829 – 19.04.1888)**, używający od r. 1858 nazwiska „Mehmed Teffik Efendi”. Urodzony w majątku Rury pod Lublinem. Ojciec Piotra: Romulus Suchodolski (aneks nr 11). Matka Piotra: Marcjanna z Kowalewskich (aneks nr 4). Wychowany w duchu patriotycznymi od dzieciństwa i doskonale zapoznany z zasadami demokratycznymi. W 1842 rozpoczął naukę w Gimnazjum Gubernialnym w Lublinie. Wówczas mieszkał na stancji u malarza Ignacego Urbańskiego, który dawał mu lekcje rysunku. 27.06.1846 uzyskał świadectwo dojrzałości z ocenami celującymi z rysunków i kaligrafii. W latach 1846-47 studiował malarstwo w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie. W związku z wydarzeniami z Wiosny	

				Ludów w Austrii na wiosnę 1848, wraz z bratem Marcinem (aneks nr 10) i Antonim Jeziorańskim przedostał się do Galicji. Prawdopodobnie w październiku przeszli na Węgry, gdzie wstąpili do pułku jazdy w węgierskiej armii północnej. W grudniu 1848 i styczniu 1849 uczestniczył w walkach przeciw austriackiemu korpusowi gen. F. Schlicka. Od lutego 1849 przebywał w Nyiregyháza w ośrodku organizacyjnym 2. P. ułanów Legionu Polskiego; awansował tam do stopnia plutonowego. W maju wziął udział w oblężeniu załogi austriackiej, zamkniętej na zamku w Budzie. W kampanii letniej walczył w bitwie pod Tura (20.07.) oraz decydującej o losach powstania węgierskiego bitwie pod Temeszwarem (9.08.). Po upadku powstania przebywał ze swoim pułkiem w obozie w Widyniu, a następnie w Szumli (ob. Szumen w Bułgarii). Tam rysował karykatury kolegów, a dla potrzeb teatru żołnierskiego wykonał kurtynę przedstawiającą ułana polskiego z huzarem węgierskim, wspartych na mogile. W poł. grudnia 1849 przeszedł granicę i wstąpił do armii tureckiej. W lipcu 1854 został plutonowym 4. sotni 1. Pułku Kozaków Otomańskich Sadyka Paszy (Michała Czajkowskiego); stacjonował w obozie w Burgas. Postanowieniem Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z 7.11.1854 uznano go za banitę i orzeczono konfiskatę jego majątku. W czasie wojny krymskiej, po powstaniu w 1855 r. Dywizji Polskiej, został wcielony do pułku ułanów w stopniu kapitana. W tym samym roku sportretował Adama Mickiewicza w rodzajowej scenie konnego	

				powrotu z polowania (kopia tego rysunku w technice akwaforty oraz pięciu in. szkiców przedstawiających żołnierzy-Kozaków i życie obozowe, a także imaginacyjnych wizerunków atamanów kozackich, zostały opublikowane jako ilustracje w książce Czajkowskiego „Kozaczyzna w Turcji", Paryż 1857). Po zakończeniu wojny krymskiej ponownie wstąpił do 1. Pułku Kozaków. W 1857 przebywał w Paryżu, gdzie poślubił Karolinę Olgę Czajkowską h. Jastrzębiec (wbrew woli jej ojca). Po ślubie, na początku 1858 Suchodolscy popłynęli do Stambułu i tam przeszli na islam, a Piotr przybrał nazwisko „Mehmed Teffik Efendi". W 1863, na wieść o wybuchu powstania styczniowego, wraz z sześcioma innymi oficerami podał się do dymisji z 1. Pułku Kozaków. Wyjechał z żoną do Galicji, do Lwowa. Następnie przekradł się do zaboru rosyjskiego i uczestniczył w walkach powstańczych. W tym czasie jego żona, wraz z siostrą Michaliną i jej mężem, lekarzem Rudolfem Gutowskim (ppłk i lekarz główny Korpusu Kozaków), przebywała w Krakowie. Prawdopodobnie jeszcze w 1863 wrócił z żoną do Stambułu. Po śmierci żony swojego teścia w 1866 r. Ludwiki ze Śniadeckich Czajkowskiej – Sadyk, Suchodolski był prawdopodobnie autorem projektu marmurowego nagrobka Ludwiki na cmentarzu w Adampolu (tj. Polonezköy – polskiej wiosce na obrzeżach Stambułu, założonej przez Michała Czajkowskiego i księcia Adama Konstantego Czartoryskiego w poł. XIX w. dla polskich emigrantów.) Pod koniec życia przeniósł się do Królestwa Polskiego i zamieszkał w Kielcach, gdzie zmarł i został pochowany na cmentarzu tzw. Starym (kw. 13 B). Brat Piotra: Marcin Suchodolski (aneks nr 10). Stryj Piotra: Dionizy Suchodolski (aneks nr 12).	

14.	**Stefan Kowerski**	1904	Inskrypcja: „Ś†P/ STEFAN/ KOWERSKI/ ur./ w KLESINIE WILEŃSKIM/ 5|X1824/ RADCA T. K. Z. w LUBLINIE/ od 1874/ um./ w JÓZWOWIE LUBELSKIM/ 31|XII1901/ KOCHAŁ LUDZI/ PRAWDZIE SŁUŻYŁ”. Tablica: płaskorzeźba, odlew w brązie patynowanym, sygnatury: W. Trojanowskiego (tondo – monogram W.T. z datą 1904), bracia Łopieńscy (dolne naroża tablicy – stempel firmy Br. Łopieńscy Warszawa). Zabytek w wojewódzkiej ewidencji zabytków – karta ewidencyjna epitafium oprac. w 1983 r.	**Stefan Franciszek Szymon Kowerski h. Białynia (5.10.1824 – 31.12.1901)**, ziemianin pochodzący z Litwy, syn Jana i Brygidy z Niewierowiczów.Za działalność patriotyczną i wspieranie powstania styczniowego (odmówił podpisania wiernopoddańczego listu do cara), został zmuszony do sprzedaży majątku rodzinnego – Klesina koło Mołodeczna i zesłany w głąb Rosji. Wówczas poznał przyszłą żonę – Zofię Przewłocką (1845-1929), towarzyszącą dobrowolnie na zesłaniu swojej matce (Zofii z Koźmianów Przewłockiej-Goniewskiej). Po powrocie z zesłania małżeństwo Kowerskich utrzymywało się z administrowania w okolicznych majątkach (Żabno pod Turobinem). Potem Kowerski odkupił od teściów folwark Józwów koło Bychawy, który zagospodarował i powiększył. Obok zabudowań dworskich wybudował drewniany dom mieszkalny, a całość otoczył parkiem i ogrodem. Kowerscy, gospodarując z powodzeniem i powiększając wzorcowy majątek, jednocześnie zajmowali się sprawami publicznymi. Stefan Franciszek był radcą Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, udzielał się w Towarzystwie Dobroczynności, komitecie parafialnym. Wykazywał talent publicystyczny (jeszcze na zesłaniu redagował gazetkę przepisywaną ręcznie). Był znanym bibliofilem oraz kolekcjonerem starych druków – utrzymywał kontakty z Hieronimem Łopacińskim.	

				Żona Stefana: Zofia Kowerska była powieściopisarką i nowelistką, nagradzaną w różnych konkursach literackich. U schyłku życia opuściła Józwów. Zmarła w Warszawie i została pochowana na Powązkach. Do osób nie mniej zasłużonych, nie tylko dla lokalnej społeczności, należą dzieci Stefana i Zofii: – Zofia z Kowerskich Rządzina (1871–1946), kontynuowała dziedziczne pasje pisarskie, a jej współpraca z H. Łopacińskim zaowocowała wieloma utworami, tekstami gwarowymi, ludowymi pieśniami i opisem chaty wiejskiej, zamieszczonym w warszawskiej „Wiśle"; – Stefan Kazimierz (1865-1948), który przejął majątek po rodzicach, absolwent Instytutu Rolnictwa i Leśnictwa w Puławach, działacz narodowo-demokratyczny, sędzia pokoju w Bychawie (1901-1925), prezes Polskiej Macierzy Szkolnej oraz Bychawskiego Towarzystwa Oświatowego „Samopomoc" (1909), współzałożyciel Bychawskiego Towarzystwa Kredytowego w 1906,, radca Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Lublinie (1906), prezes Towarzystwa Dobroczynności, założyciel Kasy Spółdzielczej w Bychawie (1906). Pod pseudonimem „Białynicz" zamieszczał swoje artykuły w Ziemi Lubelskiej i Gazecie rolniczej. Zmarł w Krakowie i tam został pochowany; – Stanisław Kowerski (1868-1940), w 1895 uzyskał stopień dra filozofii na uniwersytecie w Halle, prowadził wzorowe gospodarstwo rolniczo-przemysłowe w Dubiu i Michałówku w pow.	

				krasnostawskim, działacz Stronnictwa Narodowego (1906), dyrektor Monopolu Spirytusowego w Lublinie (1918), ceniony jako ekspert w sprawie tego monopolu. Członek Związku Zachodniego. W 1940 r. aresztowany i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu, a następnie do Dachau, gdzie zmarł 10.11.1940. Grobowiec rodziny Kowerskich znajduje się na cmentarzu rzymskokatolickim w Bychawie.	
15.	**Eustachy Świeżawski**	1906	Inskrypcja: „Ś†P/ EUSTACHY ŚWIEŻAWSKI/ ur. 20|IX1837 um. 4|V1903/ PREZES/ TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO/ ZIEMSKIEGO w LUBLINIE/ PRZEZ 26 LAT/ PREZES/ LUBELSKIEGO/ TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI/PRACOWAŁ DLA KRAJU I SPOŁECZEŃSTWA/ WIECZNY ODPOCZYNEK/ RACZ MU DAĆ PANIE”.	**Eustachy Edward Walerian Świeżawski h. Kuszaba (Paprzyca;19.09.1837-4.05.1903)**, urodzony w Łykoszynie, syn zmarłego przedwcześnie Edwarda Świeżawskiego (20.02.1837) i Kasyldy z Wydżgów Świeżawskiej, dziedziczki Łykoszyna (pochowanej na cmentarzu rzymskokatolickim przy ul. Lipowej w Lublinie – sek. 6, rz. 11); mieszkał w Łykoszynie i Lublinie, zmarł w Warszawie. Uczestnik powstania styczniowego. Ukończył Gimnazjum Realne w Warszawie oraz Uniwersytet w Petersburgu (kandydat nauk przyrodniczych). Dziedzic dóbr Łykoszyn z przyległościami (-1865-1872-), Hołubie (Gołębie; pow. hrubieszowski), Nieledew (-1895-1899). Na mocy testamentu Hipolita Swieżawskiego sporządzonego 9 czerwca 1842 roku otrzymał razem z braćmi Wacławem i Sewerynem dobra Żerniki (31.12.1842-02.11.1859).W zakupionym od Teleżyńskich majątku Nieledew wybudował cukrownię, która stała się jednym z ważniejszych zakładów przemysłu spożywczego na Lubelszczyźnie. Eustachy i jego kuzyn Franciszek Wilhelm Swieżawski z Kadłubisk byli założycielami oraz głównymi udziałowcami cukrowni „Lublin”.	

			Tablica: płaskorzeźba, odlew w brązie patynowanym, sygnatury: W. Trojanowskiego (tondo – monogram „W.T." z datą 1906), bracia Łopieńscy (dolne naroże tablicy – stempel firmy „Br. Łopieńscy Warszawa". Zabytek w wojewódzkiej ewidencji zabytków – karta ewidencyjna epitafium oprac. w 1983 r.	Eustachy Świeżawski piastował liczne stanowiska w organizacjach gospodarczych i społecznych – m.in. członkiem Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych (1879-1899). Uczestniczył w pracach Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Lublinie (1860-1868). Był również radcą Gubernialnej Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Lublinie (1868-1877), wiceprezesem, a następnie prezesem Gubernialnej Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Lublinie (1877-04.05.1903, 26 lat) oraz prezesem Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności (1882-04.05.1903). W 1901 r. został przewodniczącym komitetu wystawy przemysłowo-rolniczej w Lublinie. Żona Eustachego: Emma Ewa z Jeżewskich Świeżawska h. Boleścic (1845-1930), wychowana w tradycjach patriotycznych i wojskowych, córka Juliana, kpt. saperów WP i Eweliny z Bochdanów.	
16.	**Stefan Radomyski**	ok. 1913	Inskrypcja: „Ś.P./ STEFAN/ RADOMYSKI/ DOKTÓR MEDYCYNY /PRZEŻYWSZY LAT 48/ ZM. D. 21 WRZEŚNIA/ 1913 R./ POKÓJ JEGO ZACNEJ DUSZY". Tablica – czarny marmur	**Stefan Radomyski (1864 – 1913)**, urodzony w Mariampolu, mieszkał w Zamościu i Lublinie; syn Konstantego i Walerii z Baranowskich małż. Radomyskich, lekarz. Studiował medycynę w Warszawie i Dorpacie. Uzyskał doktorat z medycyny w Dorpacie (1892) na podstawie rozprawy: *Die Harn – Cylinder im ei-weissfreien Urin*. Aktywny działacz społeczny. – m.in. sekretarz Lubelskiego Towarzystwa Lekarskiego. Żona Stefana: Wanda Feliksa Gałecka(1870-20.05.1930), córka Łukasza Jana i Leokadii Kanty Aleksandry z Dębickich małż. Gałeckich, urzędniczka, zmarła w Lublinie.	

17.	**1) o. Wiator Rytel, 2) o. Henryk Krzysztofik, 3) o. Florian Stępniak, 4) br. Fidelis Chojnacki**	ok. 1999	Inskrypcja: „DLA UPAMIĘTNIENIA/ MĘCZEŃSKIEJ ŚMIERCI JAKĄ PONIE-/ŚLI W OBOZIE KONCENTRACYJNYM W DACHAU ZA WIARĘ i OJCZYZNĘ/ o. WIATOR RYTEL 1883| 1942/ o. HENRYK KRZYSZTOFIK 1908|1942/ o. FLORIAN STĘPNIAK 1912|1942/ br. FIDELIS CHOJNACKI 1906|1942/ KAPUCYNI KLASZTORU LUBELSKIEGO/ WSPÓŁBRACIA ZAKONU” Tablica: czarny marmur, litery ryte i złocone	**1) Wacław Rytel, Wenancjusz Rytel; imię zakonne Wiator (28 lipca 1883– 12.08.1942)**, wrodzony w Mojówce (pow. jampolski), kapucyn, działacz niepodległościowy, kapelan wojskowy. W latach 1901-1904 był studentem seminarium duchownego w Petersburgu. W 1907 wstąpił do klasztoru kapucynów w Nowym Mieście nad Pilicą. W 1912 r. ukończył studia teologiczne w seminarium duchownym we Włocławku i przyjął święcenia kapłańskie. Podczas I wojny światowej założył w Nowym Mieście ochronkę dla dzieci. W 1915 r. oskarżony przez Rosjan o zdradę stanu, uwięziony w warszawskim więzieniu w Mokotowie, a potem wywieziony do Piotrogrodu i więziony w więzieniu Kriest. W 1916 został uniewinniony przez sąd wojskowy i uwolniony. Działał wśród Polaków na terenie Rosji, m.in. w Saratowie, Kijowie i Smoleńsku. Został kapelanem obozu dla jeńców i szpitala polowego nr 2 w Darnicy pod Kijowem, a potem kapelanem Koncentracyjnego Punktu Wojskowych Polaków w Kijowie (1917). Od grudnia 1918 r. przebywał w warszawskim klasztorze kapucynów. Wziął udział w wojnie polsko-bolszewickiej (1919-1921) jako kapelan wojskowych szpitali warszawskich i przewodniczący „Towarzystwa Pomoc Żołnierzowi Frontu”. W okresie niepodległości zajmował się działalnością religijno-społeczną. Był również zaangażowany w działalność Polskiego Czerwonego Krzyża. Od 1927 r. pełnił funkcję kapelana rezerwy Wojska Polskiego. W 1928 r., na żądanie przełożonych, został przeniesiony do klasztoru lubelskiego. W 1940 r.	

				został aresztowany przez Niemców i był przetrzymywany w więzieniu na Zamku w Lublinie. Następnie był przewożony do obozu koncentracyjnego KL Sachsenhausen i do KL Dachau (nr obozowy 22690). Później wywieziony w tzw. „transporcie inwalidów" do centrum eutanazyjnego na zamku Hartheim w Górnej Austrii, gdzie został zamordowany w komorze gazowej 12.08.1842 r. Był młodszym bratem znanego inżyniera mechanika, dyrektora zakładów przemysłowych – Zygmunta Rytla (1880-1947) oraz stryjem warszawskiego architekta Wacława Rytla – absolwenta Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej (1924 r.), uczestnika kampanii wrześniowej 1939 r. w randze podporucznika, zamordowanego w 1940 r. w Katyniu. **2) Józef Krzysztofik; imię zakonne Henryk (22.03.1908–4.08.1942)**, duchowny katolicki, kapucyn gwardian i rektor domu zakonnego w Lublinie, błogosławiony męczennik Kościoła katolickiego. Od 1925 r. uczęszczał do Kolegium św. Fidelisa Ojców Kapucynów w Łomży. Dwa lata później wstąpił do zakonu w Nowym Mieście nad Pilicą. Po złożeniu ślubów czasowych wyjechał na dwa lata do seminarium w Breust-Eysden w Holandii, a następnie do Rzymu, gdzie na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim studiował teologię. Śluby zakonne złożył 15.08.1931 r., a dwa lata później otrzymał święcenia kapłańskie. Po powrocie do Polski w 1935 r. zaczął pracę duszpasterską w Lublinie. Jako wykładowca w nowo utworzonym seminarium kapucyńskim	

				uczył teologii dogmatycznej, apologetyki i reguły zakonu. Niedługo potem został rektorem seminarium i wikarym klasztoru. Po wybuchu II wojny światowej przejął obowiązki przełożonego klasztoru. W styczniu 1940 r., w ramach akcji likwidacji lubelskiego duchowieństwa Niemcy aresztowali wszystkich kapłanów oraz kleryków i uwięzili ich na Zamku Lubelskim. Po pięciu miesiącach o. Krzysztofik został wywieziony do obozu w Sachsenhausen, a stamtąd w grudniu 1940 r. do Dachau. Zmarł z wycieńczenia 4.08.1942 r., a jego ciało spalono w krematorium. W 1999 r. papież Jan Paweł II włączył go do grona 108 błogosławionych męczenników II wojny światowej. **3) Józef Stępniak; imię zakonne Florian (3.01.1912 – 12.08.1942)**, błogosławiony Kościoła katolickiego, polski duchowny katolicki, kapucyn. Ukończył kapucyńskie Kolegium im. św. Fidelisa w Łomży. W 1931 wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów w Nowym Mieście nad Pilicą. Po złożeniu ślubów wieczystych w 1935 rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne w Lublinie. Trzy lata później otrzymał święcenia kapłańskie. W 1938 rozpoczął studia biblijne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, podejmując jednocześnie pracę duszpasterską w klasztorze o.o. kapucynów w Lublinie. Aresztowany w1940 roku i osadzony w niemieckim obozie koncentracyjnym KL Dachau. Poniósł śmierć w komorze gazowej w zamku Hartheim, wywieziony 12 sierpnia 1942 w tzw. transporcie inwalidów. Został beatyfikowany przez papieża Jana Pawła II w Warszawie 13 czerwca 1999 w grupie 108 polskich męczenników II wojny światowej.	

				4) Hieronim Chojnacki; imię zakonne Fidelis (1.11.1906–9.07.1942), polski duchowny katolicki, kapucyn, męczennik chrześcijański i błogosławiony Kościoła katolickiego. Przez rok uczył się w Podchorążówce Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego, a potem pracował jako urzędnik – w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń w Szczuczynie Nowogródzkim i na Poczcie Głównej w Warszawie. Do zakonu kapucynów wstąpił w 1933 w Nowym Mieście. Studiował filozofię w Zakroczymiu. Naukę kontynuował na studiach teologicznych w Lublinie. Wybuch wojny przerwał jego studia. Aresztowany w 1940 i uwięziony, następnie przeniesiony do niemieckiego obozu koncentracyjnego KL Sachsenhausen, a później wywieziony do Dachau i zarejestrowany pod numerem 22473. Zmarł z wyczerpania, a jego ciało zostało spalone w obozowym krematorium. Beatyfikował go papież Jan Paweł II w 1999 jako jednego ze 108 polskich męczenników II wojny światowej.	

SUMMARY

A set of epitaphs in the Capuchin Friars church in Lublin, at Krakowskie Przedmieście Street No. 44, comprises currently 17 plaques, of which 13 come from the 19th century, 3 from the beginning of the 20th century and 1 was made in the contemporary times. None of them was individually entered in the register of movable monuments, and only some of them have record cards on the basis of which they were entered in the provincial register of monuments. Only one epitaph was examined thoroughly in terms of its artistic and historical values, which is a stimulus to continue the research on this type of historical objects in Lublin churches.

The plaques which have survived to this day are a material testimony to the special connections between St Peter and St Paul church and not only a group of distinguished and privileged people, but also the most prominent offices, institutions and organizations of the city at that time. The comprehensive description of the epitaphs from the church, prepared for the first time for the purposes of this article, required in-depth surveys in archives and libraries. The results revived the memory of the facts from the history of the church and biographies of people commemorated in the epitaphs who rendered great service not only to the local community. Therefore, full recognition of value of the epitaphs surviving to this day in St Peter and St Paul church is an essential contribution to the history of the church furnishings.

The annex enclosed with the article contains a chronological list of the epitaphs, including information about the commemorated people and photographs of the plaques by Piotr Maciuk.

Jerzy Libera, Agnieszka Stachyra

DOMNIEMANE ZNALEZISKO GROBOWE Z ROZTOCZA GORAJSKIEGO

Na terenie wsi Kondraty, gm. Goraj, rolnik w trakcie prac polowych, z niewielkiej powierzchni zebrał trzy przedmioty: topór pięcioboczny z amfibolitu, siekierę czworościenną z krzemienia wołyńskiego i skamielinę jeżowca bez śladów przekształceń (ryc. 2, 3, 4). Znalezisko stało się podstawą do zaewidencjonowania nieznanego dotychczas stanowiska archeologicznego[1]. Jest ono położone na stoku niewielkiego cypla stanowiącego przedłużenie lessowego garbu usytuowanego na północnym skraju wsi (ryc. 1). Pomimo nieznanego kontekstu i braku informacji o ewentualnych innych źródłach, „współwystępowanie" topora i siekiery jest typowe dla wyposażenia pradziejowych inwentarzy grobowych. Próbę określenia ich przynależności kulturowej podjęto na podstawie analizy typologiczno-porównawczej.

Kamienne topory i krzemienne siekiery wykazywane są w wytwórczości zarówno społeczeństw neolitycznych, jak i epoki brązu/ wczesnej epoki żelaza. Pierwsze z nich występują przede wszystkim w kulturach: ceramiki sznurowej i łużyckiej, w stopniu bardzo ograniczonym: mierzanowickiej i być może trzcinieckiej, siekiery, również w kulturach: pucharów lejkowatych oraz amfor kulistych. Morfologia obu tych znalezisk jest najbliższa wyrobom kultury ceramiki sznurowej. Siekiera odpowiada płaskim okazom typu I odmiany A/B/D, natomiast topór zgeometryzowanym formom pięciokątnym typu C – w obu przypadkach odnosi się to do systematyki P. Włodarczaka (2006, *passim*). Natomiast trudno jest wskazać analogie do znalezionej skamieliny, bowiem ich występowanie w kontekście źródeł archeologicznych jest sporadycznie. I jakkolwiek stwierdzono je w niektórych obiektach grobowych oraz osadowych na ziemiach polskich z okresu neolitu i epoki brązu/ wczesnej epoki żelaza, m.in. kultur: pucharów lejkowatych, amfor kulistych, mierzanowickiej, także paraneolitu, to nie odkryto ich na cmentarzyskach kultury ceramiki sznurowej. W pojedynczych przypadkach dotyczy to obiektów zawierających najczęściej belemnity lub muszle. Nie znaleziono dotychczas skamieliny jeżowca w kontekście materiałów możliwych do powiązania z ludnością rolniczą lub pasterską.

Zakładając, że w przypadku znalezisk z Kondrat mamy do czynienia ze zniszczonym obiektem kultury ceramiki sznurowej, to na podstawie znanych zespołów grobowych zawierających zbliżone topory i siekiery, chronologicznym punktem odniesienia są określenia radiowęglowe dwóch grobów: dla siekiery – Łapszów 1, kurhan, grób 1, pow. proszowicki: C14 3870 ± 35 BP (P. Włodarczak 2009, fig. 5), natomiast dla topora – Wola Węgierska 48, kurhan 1, pow. jarosławski: C14 3920 ± 80 BP oraz 3860 ± 70 BP (P. Jarosz 2011, tabl. 6). Tak więc materiały z Kondrat należy datować w szerokim przedziale czasowym fazy II-IIIB w podziale periodyzacji P. Włodarczaka, tj. na lata około 2700/2650-2300/2250 BC (P. Włodarczak 2006, s. 126).

[1] Zaewidencjonowane pod nr 4/78 w obrębie obszaru AZP 87-83 w Wojewódzkim Urzędzie Ochrony Zabytków w Lublinie, Delegatura w Zamościu.

Znaleziska z Kondrat jako potencjalne pozostałości obecności ludności kultury ceramiki sznurowej nie są zabytkami odosobnionymi w tej części Lubelszczyzny. W najbliższym sąsiedztwie, około 10 km na wschód (w obrębie mezoregionu Padół Zamojski) odkryto grób w miejscowości Mokrelipie oraz kurhan „Piszczałka" w Zakłodziu – zawierający 8 obiektów, z których dwa to groby „sznurowe" (P. Jarosz 2016, *passim*). Kolejne znaleziska to luźne topory „wczesno-/ późnosznurowe" – pochodzące zarówno z sąsiednich mezoregionów: Padołu Zamojskiego, np. Bródek, Mokre, Sułowiec (J. Libera, J. Sobieraj 2016, ryc. 1, tab. 1), okolice Turobina (B. Bargieł, J. Libera 1990, 128 i n., ryc. 9: a, b; 10: a oraz Roztocza Środkowego, m.in. Lipsko-Polesie (J. Głosik 1975, 443), Bondyrz, Krasnobród, Trzepieciny (B. Balcer, J. Machnik, J. Sitek 2002, *passim*) – miejscowości na terenie powiatu zamojskiego. Przedłużeniem kierunku wschodniego tego osadnictwa są kolejne kurhany odkryte na terenie Roztocza Wschodniego w miejscowości Ulów (B. Niezabitowska-Wiśniewska 2010), także szereg obiektów badanych na Grzędzie Sokalskiej (J. Machnik, J. Bagińska, W. Koman 2009).

Natomiast sugerowana przynależność do kultury ceramiki sznurowej kilku niebadanych kopców na terenie pobliskiego Gilowa[2], pow. biłgorajski, oddalonych ponad 1 km na wschód od znaleziska w Kondratach – jest nieuzasadniona (G. Mączka 2020, 44 i n.).

Bibliografia

1. Balcer B., Machnik J., Sitek J., *Z pradziejów Roztocza na ziemi zamojskiej. Z aneksami Wiesława Komana, Henryka Maruszczaka i Krystyny Bałagi*, Kraków 2002.
2. Bargieł B., Libera J., *Dwie kolekcje zabytków archeologicznych z okolic Beszowej i Turobina*, Lubelskie Materiały Archeologiczne III: 1990, s. 113-150.
3. Głosik J., *Katalog materiałów wykopaliskowych Pogotowia Archeologicznego za lata 1963-1970*, Materiały Starożytne i Wczesnośredniowieczne III: 1975, s. 423-469.
4. Jarosz P., *Kurhany kultury ceramiki sznurowej na pogórzach i wysoczyznach karpackich*, [w:] A. Kowalewska-Marszałek, P. Włodarczak (red.), *Kurhany i obrządek pogrzebowy w IV–II tysiącleciu p.n.e.*, Kraków–Warszawa 2011, s. 255-277.
5. Jarosz P., *Kultura ceramiki sznurowej na Wyżynie Lubelskiej i terenach przyległych*, [w:] P. Jarosz, J. Libera, P. Włodarczak (red.), *Schyłek neolitu na Wyżynie Lubelskiej*, Kraków 2016, s. 509-536.
6. Libera J., Sobieraj J., *Topory kamienne jako identyfikatory kultury ceramiki sznurowej w środkowej i północnej części Lubelszczyzny*, [w:] P. Jarosz, J. Libera, P. Włodarczak (red.), *Schyłek neolitu na Wyżynie Lubelskiej*, Kraków 2016, s. 411-454.
7. Mączka G., *Katalog zabytków*, [w:] G. Mączka (red.), *Kurhany na Wyżynie Lubelskiej,* Skarby z Przeszłości XXI, 44 i n. [wybrane hasła], Lublin 2020.
8. Niezabitowska-Wiśniewska B., *Kompleks osadniczy w Ulowie, pow. tomaszowski – wstępne podsumowanie sześcioletnich badań wykopaliskowych*, Archeologia Polski Środkowowschodniej X (2008): 2010, s. 67-93.
9. Włodarczak P., *Kultura ceramiki sznurowej na Wyżynie Małopolskiej*, Kraków 2006.
10. Włodarczak P., *Radiocarbon and dendrochronological dates of the Corded Ware culture*, *Radiocarbon* 51/2: 2009, s. 737-749.

[2] Badania Józefa Niedźwiedzia metodą AZP w roku 1999 (dokumentacja w Wojewódzkim Urzędzie Ochrony Zabytków w Lublinie – Delegatura w Zamościu) – AZP 87-83: 1/1 /trzy kopce/; 2/2 /dwa kopce/; 3/3 /pojedynczy kopiec/.

SUMMARY

On one of the loess hills of Roztocze Gorajskie, in Kondraty village, Goraj district, during farm works, three artefacts were found on the surface: an amphibolite pentagonal axe, a quadrilateral hatchet of Volyn flint and a sea urchin fossil. The discovery of such characteristic stone objects in one place may indicate a destroyed prehistoric grave. Stone axes and flint hatchets were created both by Neolithic communities and those from the Bronze Age/early Iron Age. Based on a typological-comparative analysis of the axe and the hatchet, we can find the closest equivalents among inventories of graves from the Corded Ware culture. According to the classification of P. Włodarczak (2006, passim), for the axe it is type C, while for the hatchet these are some specimens classified as type I of A/B/D variants. Although neither artefacts comparable to the find from Kondraty nor a fossil had been discovered together in one site before, the analysed materials should be dated to II-III B phase according to P. Włodarczak's periodization, that is around 2700/2650 – 2300/2250 BC (P. Włodarczak 2006, p. 126).

Ryc. 1. Przybliżona lokalizacji znalezisk na gruntach wsi Kondraty, pow. biłgorajski. Fragment mapy 1:10 000 /za geoportal.gov.pl/. Opracował D. Włodarczyk

Ryc. 2. Kondraty, pow. biłgorajski – topór z amfibolitu. Fot. M. Matyaszewski; Opracował D. Włodarczyk

Ryc. 3. Kondraty, pow. biłgorajski – siekiera z krzemienia wołyńskiego. Fot. M. Matyaszewski; Opracował D. Włodarczyk

Ryc. 4. Kondraty, pow. biłgorajski – skamielina jeżowca. Fot. M. Matyaszewski; Opracował D. Włodarczyk

Katarzyna Poździk[1]

PRZEMIANY OŁTARZA GŁÓWNEGO W TARNOGRODZIE

W styczniu 2022 r. oficjalnie zakończono i odebrano prace konserwatorskie i restauratorskie przy ołtarzu głównym w kościele pw. Przemienienia Pańskiego w Tarnogrodzie. Odbiór powyższych prac był zwieńczeniem kilkuletniego procesu prac konserwatorskich i restauratorskich wewnątrz kościoła. Na przestrzenie kilku ostatnich lat staraniem Parafii, udało się odnowić zabytkowe wyposażenie kościoła (m.in. ołtarze z naw bocznych, obrazy, ambonę) oraz zakończono prace konserwatorskie i restauratorskie przy polichromii ścian i sklepień, włączając w to detal architektoniczny wnętrza całego kościoła.

Ołtarz główny w Tarnogrodzie stał się przedmiotem zainteresowań wielu badaczy. Najwięcej uwagi poświęcił mu profesor Jerzy Kowalczyk. Najważniejsze informacje na temat zabytku znajdziemy w publikacjach „W kręgu kultury dworu Jana Zamoyskiego"[2] oraz artykule „Projekty i realizacje wystroju kolegiaty zamojskiej w I połowie XVII w."[3] tegoż autora. Znaczące wiadomości o ołtarzu umieścił w monografii poświęconej parafii w Tarnogrodzie ks. Wincenty Depczyński[4]. Kolejnym ważnym źródłem do badań jest kilkutomowa dokumentacja konserwatorska dotycząca prac przy ołtarzu głównym, które miały miejsce na przełomie lat 70. i 80. ubiegłego wieku[5]. Jedną z ostatnich publikacji dotyczących przedmiotowego ołtarza jest katalog wystawy „Domenico Tintoretto. Obrazy z Tarnogrodu"[6], która miała miejsce na Zamku Królewskim w Warszawie.

Główne problemy badawcze dotyczące ołtarza tarnogrodzkiego to czas powstania obiektu oraz autorstwo projektu i wykonania. Na podstawie zachowanych archiwaliów bez wątpienia przyjęto, że ołtarz znajdujący się obecnie w prezbiterium kościoła w Tarnogrodzie pochodzi z kolegiaty zamojskiej. W inwentarzu kolegiaty zamojskiej znajdziemy informację: „Ołtarz wielki, początkowo z drzewa wystawiony, złocony, był do roku 1782, a w tym roku ks. Baltazar Dulewski, koadiur infułata a proboszcza parafii Tarnogród, przeniósł ten ołtarz do kościoła tarnogrodzkiego, a w jego miejscu wystawił ołtarz mozaikowy za sumę 300 dukatów"[7].

Ze źródeł archiwalnych wiemy, że Jan Zamoyski pragnął aby to Bernardo Morando zaprojektował ołtarz do kolegiaty, jednak śmierć architekta pokrzyżowała te plany[8]. Ważnym przyczynkiem do badań stała się odnaleziona w nieistniejącym

[1] Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Lublinie Delegatura w Zamościu.

[2] J. Kowalczyk, *W kręgu kultury dworu Jana Zamoyskiego*, Lublin 1980.

[3] J. Kowalczyk, *Projekty i realizacje wystroju kolegiaty zamojskiej w I połowie XVII w.* [w:] *W kręgu badań nad sztuka polską. Studia z historii sztuki i kultury*, red. K. Majewski, Lublin 1983.

[4] W. Depczyński, *Parafia Tarnogród* „Nasza Przeszłość", t. 37, Kraków 1972.

[5] I. Zając, A. Adamski, J. Broda, *Dokumentacja konserwatorska wykonana na zlecenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Zamościu. Tarnogród, Kościół Parafialny p.w. Przemienienia Pańskiego. Ołtarz Główny*, Rzeszów 1983.

[6] *Domenico Tintoretto Obrazy z Tarnogrodu*, red. T. Hardej, Warszawa 2017.

[7] W. Depczyński, *dz. cyt.*, s. 154; tamże [przyp. 82].

[8] J. Kowalczyk, *Projekty i realizacje*..., s. 46-47.

obecnie Archiwum Ordynacji Zamojskiej, nota archiwalna z listopada 1605 r. Notę odnalazł i opublikował Stanisław Herbst. Mówiła ona o przyjęciu przez Willema van den Blocke zapłaty 50 florenów za rysowanie wizerunku wielkiego ołtarza do wielkiego kościoła nowo-zamojskiego, z nakazania księdza Biskupa Chełmskiego[9]. Wydawałoby się, że owa notatka rozwiązuje problem autorstwa ołtarza, jednak Jerzy Kowalczyk uznał, że autorem ołtarza – wykonawcą i projektantem był snycerz Fabian Möller. Profesor stwierdził, że notatka odnaleziona przez Stanisława Herbsta, mówi o wykonaniu innego ołtarza, znajdującego się w jednej z kaplic kolegiaty zamojskiej, najprawdopodobniej kaplicy pw. Przemienienia Pańskiego[10]. Ostatecznie w powyższej sprawie można przyjąć kompromis, który zdaje się być zadowalający dla wszystkich. Mianowicie, że ołtarz główny znajdujący się w prezbiterium kościoła pw. Przemienienia Pańskiego w Tarnogrodzie został wykonany według projektu Willema van den Blocke, przez snycerza Fabiana Möllera[11]. Kolejną ważną kwestią poruszaną przez badaczy było autorstwo obrazów umieszczonych w ołtarzu. Z testamentu Jana Zamoyskiego wiemy, iż zamówił on obraz u jednego z najlepszych weneckich malarzy. Już ksiądz Wincenty Depczyński zwrócił uwagę na obrazy dwóch Janów w bocznych osiach ołtarza. Sprawie przyjrzał się również prof. Jerzy Kowalczyk. Ostateczne autorstwo Domenica Tintoretta potwierdziły badania wykonane podczas prac konserwatorskich i restauratorskich przeprowadzonych jeszcze w wieku XX[12].

Do końca roku 2020 w prezbiterium kościoła w Tarnogrodzie mogliśmy podziwiać wielki drewniany ołtarz o powierzchni szafy w kolorze złamanej bieli, z bogactwem złotych aplikacji w postaci ornamentów, girland, puttów oraz złoconych figur aniołów na szczycie ołtarza i Madonny w naczółku pola głównego ołtarza.

Powołując się na wnioski z dokumentacji konserwatorskiej z lat 1977-1983 r. można bez wątpienia stwierdzić, że architektura szafy ołtarza jest jednolita stylowo i pochodzi w całości z czasów powstania ołtarza w 1636 r.[13]. Wyjątek stanowią przekształcenia dokonane w celu umieszczenia ołtarza w prezbiterium w Tarnogrodzie. Boki szafy pierwszej i drugiej kondygnacji noszą wyraźne ślady obcięcia brzegów belkowania. Boczne kolumny (dawniej pełne) przecięto na pół i dostawiono skosem do ścian prezbiterium. Wynika to z różnicy szerokości prezbiterium z katedry w Zamościu oraz kościoła w Tarnogrodzie, gdyż to drugie jest węższe. Wobec czego wiemy, że ołtarz musiał ulec nieznacznej deformacji, by móc dopasować się do wnętrza prezbiterium kościoła w Tarnogrodzie. Podobnie dwaj aniołowie umieszczeni na gzymsie wieńczącym mają usunięte po jednym skrzydle. W przeciwnym wypadku nie byłoby możliwości pozostawienia ich w oryginalnym miejscu, w zwieńczeniu osi kolumn[14].

---

[9] Tamże, s. 156; S. Herbst, *Wilhelm van der Blocke* „Teka Zamojska", zesz. 2, Zamość 1939, s. 14.

[10] J. Kowalczyk, *Projekty i realizacje…*, s. 51.

[11] M. Wardzyński, *Zamojski ołtarz Fabiana Möllera (1635-1637) – nowe spojrzenie na historię powstania i zagadnienia artystyczne* [w:] *Domenico Tintoretto Obrazy z Tarnogrodu*, red. T. Hardej, Warszawa 2017, s. 42; Dr Michał Wardzyński, wskazał, że projekt do ołtarza mógł wykonać również Bernardoni lub Gocman.

[12] *Dokumentacja Konserwacji obrazów pt. „Jan Ewangelista" i „św. Jan Chrzciciel" autorstwa Domenica Tintoretta oraz obrazu „Bóg Ojciec" z kościoła parafialnego p.w. Przemienienia Pańskiego w Tarnogrodzie*, Warszawa 1962; J. Kowalczyk, *W kręgu kultury dworu…*, s. 237; M. Wardzyński, *dz. cyt.*, s. 38.

[13] I. Zając, A. Adamski, J. Broda, *dz. cyt.*, s. 32.

[14] Kowalczyk, *W kręgu kultury dworu…*, s. 239.

Podczas prowadzenia prac konserwatorskich na przełomie lat 70. i 80. XX w. stwierdzono, że w pierwszej wersji kolorystycznej ołtarz prawdopodobnie był złocony. Na śladach pierwotnego złocenia na całej powierzchni ołtarza znajdowała się warstwa jasnej olejnej farby czyli druga warstwa malarska. Pochodziła ona najprawdopodobniej z 1782 roku tj. z czasów montażu ołtarza w Tarnogrodzie[15]. Odkrywki wykonane przed opracowaniem programu konserwatorsko-restauratorskiego w roku 2020 r. potwierdziły, że pod przemalowaniami występują złocenia całej struktury szafy ołtarzowej. Według wniosków zawartych w powyższym programie prac, prawdopodobnie wszystkie części struktury ołtarza i ornamentów były pozłocone za wyjątkiem partii posrebrzonych.[16] Kolejne wersje kolorystyczne szafy ołtarzowej to – biała wykonana podczas prac restauratorskich, które miały miejsce pod koniec XIX wieku (wtedy też ponownie przemalowano wszystkie figury) oraz szaroniebieska, prawdopodobnie z 1 poł. XX w.[17].

W czasie badań prowadzonych w trakcie prac konserwatorskich i restauratorskich w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku, na podstawie analizy formalnej rzeźb i aplikacji wyodrębniono trzy grupy stylistyczne. Pierwsza grupa miała obejmować wielkiego anioła ze zwieńczenia ołtarza, ornament fryzu w gzymsie głównym, boczne obramienia obrazów i anioły znad obrazów bocznych, trzy kartusze herbowe, ornamenty wypełniające frontowe płyciny cokołów wielkich kolumn oraz ornamenty płycin nad drzwiami prowadzącymi za ołtarz. Elementy z pierwszej grupy w większości były w całości złocone, co warte podkreślenia, u niektórych aniołów karnacje były również złote. Według zespołu konserwatorów wykonujących prace w latach 70. i 80. XX w., grupę tych rzeźb należało wiązać z pierwszą zamojską wersją ołtarza. Przemawiała za tym jednolitość warsztatowa i fakt, że na niektórych elementach zachowały się złote karnacje. Drugą grupę miały stanowić pozostałe anioły ze zwieńczenia, zespół rzeźb tabernakulum oraz ornament wypełniający powierzchnie szafy po obu stronach obrazu Boga Ojca. Z kolei, trzecia grupa to pozostałe główki aniołków, kiście owoców, girlandy ze zwieńczenia, dekoracja bocznych płycin cokołów głównych kolumn i być może postać Matki Bożej. Według zespołu konserwatorskiego wykonującego prace konserwatorskie i restauratorskie w ubiegłym wieku, grupę drugą i trzecią figur oraz pozostałych elementów snycerskich należy wiązać z wiekiem XVIII. Miałyby być to elementy wtórnie dodane i rozmieszczone w sposób podporządkowany generalnej koncepcji[18]. Po raz kolejny zwrócono również uwagę na możliwość późniejszego czasu powstania figury Matki Bożej. Ks. Wincenty Depczyński w monografii poświęconej Parafii w Tarnogrodzie przyjrzał się dość nietypowemu umiejscowieniu figury Madonny, która spoczywa bezpośrednio na odwróconym poziomo kartuszu herbowym. Jak zaznaczył Depczyński nie wiemy, czy była ona zaprojektowana przez fundatora ołtarza, czy tez kazali ją umieścić ci, którzy jego testament realizowali – biskup Jerzy Zamoyski czy artysta, który dawał abrys wielkiego ołtarza[19]. Umieszczenie figury Matki Bożej w ołtarzu da się usprawiedliwić łaciń-

[15] I. Zając, A. Adamski, J. Broda, *dz. cyt.*, s. 32.

[16] M. Rogowska, *Program konserwacji i restauracji ołtarza głównego w kościele parafialnym pw. Przemienienia Pańskiego w Tarnogrodzie,* Rzeszów 2020.

[17] I. Zając, A. Adamski, J. Broda, *dz. cyt.,* s. 35.

[18] Tamże, s. 33.

[19] W. Depczyński, *dz. cyt.,* s. 155-156.

ską inskrypcją w łuku tęczowym dawnej kolegiaty zamojskiej, z którą niewątpliwie korespondowała[20].

Podsumowując, na podstawie badań przeprowadzonych w ubiegłym wieku stwierdzono, że po 1782 r. tj. po przeniesieniu ołtarza z kolegiaty zamojskiej do kościoła parafialnego w Tarnogrodzie, wszystkie złote karnacje przemalowano farbą olejną i scalono kolorystycznie z wyodrębnioną przez konserwatorów grupą drugą i trzecią. Wszystkie szaty, ornamenty, skrzydła bogato wyzłocono. W pierwszej wersji plastycznej i kolorystycznej ołtarz był w kolorze złota z dekoracją snycerską skupiającą się na gzymsie głównym, obramieniach frontowych płycinach cokołów wielkich kolumn, całość zwieńczała postać anioła[21]. Po przeniesieniu ołtarza do Tarnogrodu, dopasowano jego rozmiary do nowego prezbiterium, zmieniono program ikonograficzny i nadano mu bardziej „nowoczesny" wygląd, wpasowujący się w ówczesną modę. Wszystkie wolne przestrzenie na szafie wypełniono ornamentami. Na zwieńczeniu dostawiono cztery figury aniołów. Zniszczoną już, złoconą powierzchnie szafy pokryto jasną farbą olejną. Wszystkie elementy scalono kolorystycznie. Według zespołu konserwatorów wykonujących prace przy zabytkowym ołtarzu w 2 poł. XX w. prace restauratorskie wykonane w 1782 r. nadały mu wygląd, który dotrwał zarówno do lat 80. ubiegłego wieku jak i do końca 2020 r.[22].

Warto zaznaczyć, że powyższe wnioski zawarte w dokumentacji prac konserwatorskich przeprowadzonych w latach 1977-1983 nie pokrywają się z ostatnimi ustaleniami. W artykule „Zamojski ołtarz Fabiana Möllera (1635-1637) – nowe spojrzenie na historię powstania i zagadnienia artystyczne" dr hab. Michał Wardzyński, przedstawił odmienne poglądy. Przede wszystkim uznał, że ołtarz w całości (szafa ołtarza, wszystkie figury i aplikacje) jest jednorodny. Z wyjątkiem tabernakulum oraz koniecznych przekształceń w celu wstawienia szafy ołtarzowej w węższe prezbiterium nie uległ zmianom.[23] Również prof. Jerzy Kowalczyk, zwrócił uwagę, że figury różnią się od siebie stylistycznie, jednak nie stwierdził, że są one późniejsze[24].

Dr Michał Wardzyński przyznał, że grupy aniołów i puttów różnią się od siebie pod względem formalnym, jednak nie wyklucza to możliwości powstania całego ołtarza z pełną dekoracją w 1 poł. XVII w. Autor artykułu powołując się na badania i wnioski Konstantego Kalinowskiego nad nowożytnymi warsztatami rzeźbiarskimi, stwierdził, że nad elementami snycerskimi pracował nie tylko sam Möller lecz trzyosobowa grupa rzeźbiarzy. Stąd pojawiające się różnice w stylistyce poszczególnych figur i ozdób[25]. Argumentacja obydwu badaczy zdaje się być wyczerpująca.[26]

W latach 1977-83 na podstawie przeprowadzonych badań oraz po pełnym rozpoznaniu obiektu postanowiono powrócić do wersji kolorystycznej szafy ołtarza

[20] Tamże, s. 155; J. Kowalczyk, *Projekty i realizacje...,* s. 57.

[21] I. Zając, A. Adamski, J. Broda, *dz. cyt.,* s. 34.

[22] Tamże, s. 34.

[23] M. Wardzyński, *dz. cyt.* s. 37.

[24] J. Kowalczyk, *Projekty i realizacje...,* s. 57.

[25] M. Wardzyński, *dz. cyt.,* s. 44; K. Kalinowski, *Warsztat barokowego rzeźbiarza*, „Artium Questiones" t. 7, 1995.

[26] Warto zaznaczyć, że dr Michał Wardzyński pisząc artykuł o ołtarzu w kościele w Tarnogrodzie, nie korzystał ze znanej nam dokumentacji konserwatorskiej z lat 1977-1983, wobec czego nie odniósł się do wniosków zawartych w przedmiotowej dokumentacji.

z roku 1782. Powyższa decyzja była prawdopodobnie spowodowana brakiem materiałów złotniczych oraz chęcią przywrócenia ołtarzowi historycznego wyglądu z 2 poł. XVIII w. – tzw. wersji tarnogrodzkiej. Za tą wersją miała również przemawiać kompletność wystroju snycerskiego z tych czasów (jak wykazano wyżej, konserwatorzy sądzili, że dekoracja snycerska nie jest jednorodna i była dodawana do szafy ołtarza w różnych odstępach czasu) oraz znaczna ilość zachowanej pod przemalowaniami polichromii[27]. W roku 2020, po ponownym rozpoznaniu obiektu oraz przeprowadzonych badaniach odkrywkowo sondażowych, postanowiono powrócić do pełnego złocenia szafy ołtarza oraz pozostałych elementów, w których potwierdzono występowanie pierwotnej XVII-wiecznej warstwy złoceń[28].

W dniu dzisiejszym w kościele pw. Przemienienia Pańskiego w Tarnogrodzie mamy możliwość oglądać w pełni okazałości wielki ołtarz, który niegdyś stał w prezbiterium dawnej kolegiaty w Zamościu. Jest to jeden wybitniejszych przykładów fundacji rodu Zamoyskich, a w swej klasie porównywany być może do ołtarzy z fundacji królewskich np. pierwszego ołtarza z Katedry Wawelskiej – obecnie w Bodzentynie oraz innych fundacji rodu Zamoyskich np. ołtarza głównego z kościoła kanoników regularnych laterańskich w Kraśniku[29].

Po zakończonych pracach we wnętrzu kościoła parafialnego w Tarnogrodzie, prace konserwatorskie i restauratorskie zostaną skupione na elewacji XVIII-wiecznej świątyni.

Literatura:

1. Depczyński W., *Parafia Tarnogród* „Nasza Przeszłość", t. 37, Kraków 1972.
2. Dokumentacja Konserwacji obrazów pt. „Jan Ewangelista" i „św. Jan Chrzciciel" autorstwa Domenica Tintoretta oraz obrazu „Bóg Ojciec" z kościoła parafialnego p.w. Przemienienia Pańskiego w Tarnogrodzie, Warszawa 1962.
3. *Domenico Tintoretto Obrazy z Tarnogrodu*, red. T. Hardej, Warszawa 2017.
4. Herbst S., *Wilhelm van der Blocke*, „Teka Zamojska", zesz. 2, Zamość 1939.
5. Kalinowski K., *Warsztat barokowego rzeźbiarza*, „Artium Questiones", t. 7, 1995.
6. Kowalczyk J., *W kręgu kultury dworu Jana Zamoyskiego*, Lublin 1980.
7. Kowalczyk J., *Projekty i realizacje wystroju kolegiaty zamojskiej w I połowie XVII w.* [w:] *W kręgu badań nad sztuka polską. Studia z historii sztuki i kultury*, red. K. Majewski, Lublin 1983.
8. Rogowska M., *Program konserwacji i restauracji ołtarza głównego w kościele parafialnym pw. Przemienienia Pańskiego w Tarnogrodzie*, Rzeszów 2020.
9. Wardzyński M., *Zamojski ołtarz Fabiana Möllera (1635-1637) – nowe spojrzenie na historię powstania i zagadnienia artystyczne* [w:] *Domenico Tintoretto Obrazy z Tarnogrodu*, red. T. Hardej, Warszawa 2017.
10. Zając I., Adamski A., Broda J., *Dokumentacja konserwatorska wykonana na zlecenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Zamościu. Tarnogród, Kościół Parafialny p.w. Przemienienia Pańskiego. Ołtarz Główny*, Rzeszów 1983.

[27] I. Zając, A. Adamski, J. Broda, *dz. cyt.*, s. 35.

[28] M. Rogowska, *dz. cyt.*, s. 5.

[29] M. Wardzyński, *dz. cyt.,* s. 39, 41; J. Kowalczyk, *Projekty i realizacje…*, s. 48.

SUMMARY

In 2021 conservation and restoration works were commenced on the main altar from the Transfiguration of Jesus parish church in Tarnogród. Originally, the altar was placed in the former collegiate church in Zamość and it is an example of outstanding objects founded by the Zamoyski family. In the altar there are valuable paintings commissioned by Jan Zamoyski, the Great Chancellor of the Crown and the Hetman, and created by Domenico Tintoretto, a Venetian painter. The previous conservation and restoration works on the altar were carried out in 1977-1983. On the basis of the restoration works it was confirmed that originally the altarpiece had been gilded and then repainted white in the 2nd half of the 18th century. In the 1970s and 1980s a decision was taken to leave the altarpiece white. However, in 2021 it was decided to restore the original altarpiece colour from the first half of the 17th century.

1. Ołtarz główny w kościele pw. Przemienienia Pańskiego w Tarnogrodzie, przed podjęciem prac konserwatorskich i restauratorskich, fot. W. Friedl STUDIOCOLOR, 2021

2. Ołtarz główny w kościele pw. Przemienienia Pańskiego w Tarnogrodzie po zakończonych pracach konserwatorskich i restauratorskich, fot. K. Poździk, 2022

3. Ołtarz główny w kościele pw. Przemienienia Pańskiego w Tarnogrodzie [fragment], po zakończonych pracach konserwatorskich i restauratorskich, fot. K. Poździk, 2022

4. Główki aniołków z ołtarza głównego kościoła pw. Przemienienia Pańskiego w Tarnogrodzie, fot. K. Poździk, 2021

5. Złocone putta z ołtarza głównego kościoła pw. Przemienienia Pańskiego w Tarnogrodzie po zakończonych pracach konserwatorskich i restauratorskich, fot. K. Poździk, 2021

6. Anioły ze zwieńczenia ołtarza głównego kościoła pw. Przemienienia Pańskiego w Tarnogrodzie, w trakcie prac konserwatorskich i restauratorskich, fot. K. Poździk, 2021

7. Figura Matki Bożej z Dzieciątkiem z ołtarza głównego kościoła pw. Przemienienia Pańskiego w Tarnogrodzie, w trakcie prac konserwatorskich i restauratorskich, fot. K. Poździk, 2021

8. Wieniec górny ołtarza głównego z kościoła pw. Przemienienia Pańskiego w Tarnogrodzie, po zakończonych pracach konserwatorskich i restauratorskich, fot. K. Poździk, 2022

Adrianna Stawinoga

PRZEMIANY ELEWACJI KAMIENIC W PIERZEJACH RYNKU STAREGO MIASTA W LUBLINIE NA PRZESTRZENI OSTATNIEGO STULECIA W ŚWIETLE MATERIAŁÓW ARCHIWUM ZAKŁADOWEGO WUOZ W LUBLINIE. KOMUNIKAT

Rynek miejski, miejsce spotkań, targów, uroczystości ... serce miasta. Lubelski pamięta czasy lokacji miasta w średniowieczu, jego okres świetności w renesansie oraz czas upadku, kiedy centrum miasta przeniosło się poza mury Starego Miasta do Śródmieścia. Rynek był najczęściej wykorzystywany na cele handlowe. Jego otoczenie, swoista wizytówka miasta, stanowiły bogato dekorowane kamienice, w parterach których lokowano sklepy zamożnych kupców handlujących tkaninami, biżuterią, przyprawami korzennymi czy innymi rodzaju towarami luksusowymi. Obecnie Rynek Starego Miasta w Lublinie nie pełni żadnej z dawnych funkcji. Posiada jednak walory historyczne i artystyczne istotne dla zachowania dla kolejnych pokoleń lublinian. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, ponad sto lat temu, powołano do życia służby konserwatorskie[1]. Kolejni konserwatorzy, po ustaleniu listy zachowanych zabytków o szczególnym znaczeniu dla regionu, starali się o pozyskiwanie funduszy na ich ochronę i renowację. Wśród tych obiektów na terenie Lubelszczyzny szczególne miejsce zajął gród nad Bystrzycą wraz z najstarszą jego częścią, którą stanowi Stare Miasto z reprezentacyjnym Rynkiem. Od początku działalności służb konserwatorskich gromadzono materiały ikonograficzne, porównawcze oraz dokumentacje przygotowywane dla potrzeb przyszłych konserwacji. Wybuch II wojny światowej zaprzepaścił rozpoczęte w okresie międzywojennym działania na rzecz ochrony zabytków. Gromadzone dokumentacje z tego okresu w dużej mierze nie zostały odzyskane. Henryk Gawarecki, Wojewódzki Konserwator Zabytków w Lublinie w latach 1950-1963, w artykule „Odbudowa i konserwacja zabytków w województwie lubelskim"[2] zauważył, że w rzeczywistości powojennej *„działalność konserwatorską przerwaną w 1939 roku trzeba było zaczynać od nowa. Archiwum konserwatorskie – akta Oddziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego, wywiezione przez okupantów na zachód, zaginęły. Na początek podstawę stanowiły nieliczne urzędowe drukowane materiały (spisy zabytków)."* Szczęśliwie nie wszystkie akta zaginęły, część jest nadal dostępna i stanowi najstarszy zasób Archiwum Konserwatorskiego w Lublinie. Dokumentacje, które powstały przed wybuchem II wojny światowej i były związane z działalnością służb konserwatorskich na Lubelszczyźnie z okresu międzywojennego, stanowią do dziś wyjątkowy materiał ikonograficzny i porównawczy. Jedną z takich dokumentacji jest „Inwentaryzacja elewacji frontowych kamienic w czterech pierzejach Rynku w Lublinie" autorstwa architekta Czesława Dorii-Dernałowicza z roku 1936[3].

[1] D. Kopciowski, Stulecie lubelskich służb konserwatorskich na stulecie odzyskania niepodległości. Wybrane fakty i zdarzenia [w:] Wiadomości Konserwatorskie Województwa Lubelskiego, 2018, s. 199-214.

[2] Dzieje Lubelszczyzny, T. 5, 1986, s. 279-321.

[3] Archiwum WUOZ w Lublinie, sygn. 5290/I-IV, kalki w skali 1:100.

Inwentaryzacja powyższa była związana z planami Komisji Konserwatorskiej Rady Artystycznej Miasta Lublina[4], zmierzającej do planowanej całościowej rewaloryzacji Starego Miasta. Jednym z tematów przewidzianej rewaloryzacji był remont fasad kamienic staromiejskich, w tym w pierwszej kolejności reprezentacyjnych budowli usytuowanych przy Rynku. Komisja Konserwatorska, której przewodniczył dr Józef Edward Dutkiewicz, Konserwator Zabytków w Lublinie w latach 1935-1939, w odniesieniu do prac renowacyjnych przy fasadach obiektów przyrynkowych w Lublinie zdecydowała m.in. o odbiciu starych tynków w celu odkrycia dawnych podziałów, zamurowanych otworów i detali architektonicznych, przekształceniu części otworów okiennych i wejściowych oraz rozbiórce „ahistorycznych" balkonów i okiennic. Po wykonaniu takich prac elewacje frontowe kamienic miały uzyskać nowe wyprawy tynkarskie w żywej kolorystyce. Dodatkowo komisja w 1938 r. zdecydowała o wprowadzeniu sgraffitowych dekoracji dla przyozdobienia niektórych fasad kamienic w Rynku[5]. Miały zdobić tylko najwyższe kondygnacje, dla przypomnienia, że niegdyś znajdowały się tam bogato zdobione attyki[6]. Sgraffitowe dekoracje i freskowe malowidła otrzymało wówczas 9 elewacji kamienic z otoczenia Rynku Starego Miasta. Szczęśliwie efekt realizacji prac jest nam znany dzięki fotografiom z lat 1938 i 1939, na których został zadokumentowany stan elewacji kamienic przyrynkowych tuż po ich renowacji. Ze 122 budynków wyznaczonych przez Komisję Konserwatorską do odnowienia, do września 1939 r. zdołano wykonać remont 22 z nich.

Uchwałą Rządu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z 13 stycznia 1954 r., zdecydowano o urządzeniu w Lublinie dnia 22 lipca 1954 r. głównych obchodów X-lecia Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. W ramach organizacji jubileuszu i uroczystej defilady wojskowej, zorganizowano akcję porządkowania miasta. Jednym z wyznaczonych zadań był remont elewacji kamienic na trasie przewidzianego pochodu[7]. W dokumentacji „Dekoracja fasad kamienic staromiejskich w Lublinie z 1954 r."[8], jej autorka Jadwiga Teodorowicz-Czerepińska odnosząc się do renowacji z okresu międzywojennego zauważyła „*Dekoracje te skupiały się głównie na III p. fasad, odbiegającym ubogą formą od dolnych kondygnacji. Ten przemyślany program operujący przestylizowanymi elementami renesansowymi i dobrym wykonawstwem nie został uhonorowany w trakcie kolejnej całościowej odnowy Starego Miasta na X-lecie Polski Ludowej z 1954 r. (poza Rynkiem 2)*". W innym miejscu dodała „*Oprócz odbudowy kilku obiektów zniszczonych w czasie II wojny światowej ta odnowa Starego Miasta polegała wówczas na pracach elewacyjnych z elementami rewaloryzacji. Program*

[4] Rada Artystyczna Miasta Lublina, działająca w Lublinie w latach 1935-1939, stanowiła „ciało opiniodawcze i doradcze władz miejskich w sprawach dotyczących zabytków i artystycznego wyglądu miasta".

[5] Nadzór nad pracami konserwatorskimi władze miejskie Lublina zleciły asyście-malarzowi Felicjanowi Szczęsnemu Kowarskiemu, profesorowi warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych.

[6] Na elewacjach kamienic o numerach 3, 4, 5, 6, 9, 17 i 19 dekoracje wykonał Jan Wodyński – asystent Kowarskiego, zaś fasady kamienic nr 7 i 10 ozdobił Borys Borkowski.

[7] Od Ogrodu Saskiego (Domu Partii) do Placu Zebrań Ludowych – dziś Placu Zamkowego (utworzonego specjalnie na te uroczystości) ulicami Krakowskie Przedmieście, Bramową, Rynek, Grodzką, Zamkową.

[8] Rozpoznanie historyczne i wnioski konserwatorskie opracowała w 1991 roku, na zlecenie Fundacji Odnowy Zabytków, Pracowania Dokumentacji Naukowo-Historycznej PKZ Oddział w Lublinie – Archiwum WUOZ w Lublinie, sygn. 1220.

dekoracji sgraffitowych i malarskich kamienic przyrynkowych był wnikliwie przemyślany, z wykorzystaniem tradycji renesansowych Lubelszczyzny, jej czołowych postaci z życia artystycznego i politycznego, podparty cytatami staropolskimi i stylizacją ornamentyki i detalu renesansowego". Prace renowacyjne przy fasadach zostały przeprowadzone w bardzo krótkim czasie kilku miesięcy 1954 r. (marzec-połowa lipca), bez wykonania gruntownych studiów historycznych do projektów. W archiwum WUOZ w Lublinie jest zachowany zbiór zdjęć dokumentujący ogrom wykonanych wówczas prac. Na fotografiach przedstawiono stan z początku robót, gdy Rynek Starego Miasta czy ulica Grodzka w Lublinie były zamienione w wielki plac budowy, jak również efekty wykonanych remontów. Przypomnijmy, że zostały wówczas odnowione fasady aż 49 staromiejskich kamienic, w tym 30 z nich opatrzono dekoracją sgraffitową lub freskami a na pięciu nadbudowano efektowne attyki (najbardziej spektakularna na kamienicy narożnej Rynek 6). Czerepińska w wymienionej wyżej dokumentacji podkreśliła, że „*Do współudziału zaangażowani byli znani artyści malarze ze środowiska lubelskiego oraz liczna grupa warszawska z małżeństwem Cybisów na czele. Niestety brak jest dokumentacji projektowej i wykonawczej z tego okresu, jednakże udaje się ustalić atrybucje niemal wszystkich projektów.*" Znawca tematu oraz Wojewódzki Konserwator Zabytków w Lublinie w latach 1965-1976, Mieczysław Kurzątkowski, w artykule „*Ochrona zabytków w województwie lubelskim w latach 1944 – 1968*"[9] wskazał, że przy pracach renowacyjnych z 1954 r. „*Nie ograniczano się tylko do konserwacji i odbudowy, lecz starano się wzbogacić zabytkowy wystrój przez rekonstrukcję części attyk oraz dekoracje malarską lub sgraffitową nawiązującą do renesansowego sposobu zdobienia*". W innym miejscu dodał „*Efekty pozytywne tej bardzo pospiesznie wykonanej renowacji polegają na wzbogaceniu Lublina o szereg wartościowych dzieł z dziedziny plastyki monumentalnej oraz nadanie uporządkowanego charakteru głównym wnętrzom urbanistycznym Starego Miasta. Oczywiście renowacji tej nie można oceniać według aktualnie obowiązujących kryteriów konserwatorskich, lecz jako rezultat postawy przyjętej w dziedzinie ochrony zabytków w pewnym okresie historycznym*". Dekoracje elewacji kamienic, choć oceniane wysoko pod względem zawartości artystycznej i programowej, charakteryzował niestety niski poziom wykonawstwa – dotyczyło to jakości zapraw tynkarskich i barwników. Stąd na początku lat 70. XX w. służby konserwatorskie stwierdziły zasadność przeprowadzenia ich renowacji. Na potrzeby planowanych prac konserwatorskich powstała dokumentacja „Inwentaryzacja fotogrametryczna elewacji w ciągach ulicznych miasta Lublina"[10]. Jest ona cennym źródłem wiedzy o wykonanych w roku 1954 pracach, obrazuje bowiem zbiorcze zestawienie ciągów elewacji (w tym pierzei Rynku Starego Miasta) wraz z aktualnym stanem zachowania dekoracji. Czerepińska w przytoczonej powyżej dokumentacji przypomniała, że już w roku 1974, w lubelskim oddziale Pracowni Konserwacji Zabytków zostały opracowane zasady konserwacji malarskiego i sgraffitowego wystroju fasad kamienic staromiejskich, co było „*...podyktowane podejmowaną wówczas w kręgach konserwatorskich dyskusją nad celowością konserwacji malarskiej i sgraffitowej z 1954 r.*". Ostatecznie przyjęto zasadę honorowania charakteru fasad nadanego w czasie jubileuszu X-lecia PKWN. Ten polityczny kontekst, który w roku 1954 towarzyszył tworzeniu wystroju elewacji

[9] Rocznik Lubelski, 1969, T. XII, s. 119-146.

[10] Opracowanie wykonał zespół architektoniczny PP PKZ w Warzawie, 1972 r. – Archiwum WUOZ w Lublinie, sygn. 3921.

kamienic, w tym kamienic Rynku Starego Miasta, pod koniec XX wieku sprawił, że choć nikt nie podważał poziomu artystycznego dekoracji na fasadach kamienic, przez wiele lat były one zapomniane, zaniedbane i nie poddawane zabiegom konserwatorskim. Pół wieku później ponad kontekst polityczny przełożono aspekt estetyczny i zrewidowano pogląd na wartości historyczne dekoracji. W roku 2004, na zlecenie WUOZ w Lublinie, powstała dokumentacja „Wstępne rozpoznanie stanu zachowania dekoracji malarskiej i sgraffitowej kamienic Starego Miasta w Lublinie"[11], opracowana pod kątem oceny stanu i potrzeb w zakresie kolejnej konserwacji obiektów zabytkowych, w tym 12 budynków z otoczenia Rynku. Wiek XXI przyniósł też nowe spojrzenie na całościowy obraz Starego Miasta i Śródmieścia w Lublinie, uznanego 25 kwietnia 2007 roku za pomnik historii. Otworzyły się możliwości pozyskania funduszy na prace rewaloryzacyjne przy obiektach zabytkowych w tym przy kamienicach Starego Miasta. Punktem wyjścia do ustalenia wytycznych konserwatorskich dla prac remontowych tych zabytkowych obiektów stanowi między innymi dokumentacja zgromadzona w archiwum konserwatorskim (z tego archiwum pochodzą wszystkie ilustracje zamieszczone w niniejszym komunikacie). Dopiero analiza materiałów ikonograficznych i porównawczych daje podstawę przyjęcia ostatecznych rozwiązań w tym ustaleń dotyczących kolorystki elewacji, renowacji detalu architektonicznego czy prac we wnętrzach. Udane realizacje, zgodne ze sztuką konserwatorską, cieszą nie tylko oczy znawców tematu ale też turystów przybywających do Lublina. Rynek Starego Miasta grodu nad Bystrzycą, niemal w całości autentyczny w materiale i skali z kolorowymi kamieniczkami jest bowiem uznany za jeden z ciekawszych na mapie Polski. W ostatnich latach wykonano udane prace konserwatorskie attyki i sgraffita kamienicy Rynek 6 oraz elewacji kamienic Rynek 10, 11, 12, 13 jak również kompleksową renowację polichromii kamienicy Rynek 4.

SUMMARY

During a hundred years of the functioning of the restoration services in the Lublin region, significant changes have taken place in the appearance of four frontages in the Old Town Market Square in Lublin. The first change was introduced in the times of the Restoration Committee at the Artistic Council of the City of Lublin in 1935-1939. On the basis of "The Inventory of the Facades of Tenement Houses in the Four Frontages of the Market Square in Lublin" authored by Czesław Doria-Dernałowicz, an architect, documenting the condition from 1936, it was decided to remove old plaster in order to expose former divisions, bricked-in openings and architectural details, as well as to pull down balconies and shutters. Moreover, new plaster in vivid colours was applied and a sgraffito decoration was made at the level of third floor in 9 tenement houses around the Market Square. Another transformation, in 1954, was related to the action of tidying up the city in connection with the 10th anniversary of the Polish Committee of National Liberation. The facades of 49 tenement houses in the Old Town were renovated at that time: 30 were decorated with sgraffito and frescoes, and attics were

[11] Opracowanie dotyczyło 20 obiektów i zostało wykonane przez M. Konkolewską i M. Wiciejowską-Stankiewicz – Archiwum WUOZ w Lublinie, sygn. 18235/I,II.

added to 5 of them. In 1954 the elevation décor of tenement houses was created in the political context. Although the artistic level of these decorations was not questioned, for many years they were neglected and left without restoration. Fortunately, half a century later, aesthetic considerations were placed above the political context. Furthermore, the 21st century brought a new outlook on the image of the Old Town and the city centre in Lublin, recognized as a historic monument on 25 April 2007. The starting point for the formulation of restoration guidelines for renovation of these historical objects is, among other things, the documentation collected in restoration archives.

1. Stare Miasto w Lublinie, fot. lotnicza, P. Maciuk, 1995

2. Stare Miasto w Lublinie, fot. lotnicza, 2005 z dokumentacji do wniosku o uznanie za pomnik historii, sygn. WUOZ w Lublinie 19 410

3. Elewacje kamienic, strona północna Rynku, zestawienie fot. z pocz. lat 30. XX w.

4. Inwentaryzacja elewacji kamienic w północnej stronie Rynku, Cz. Doria-Dernałowicz, 1936

5. Elewacje kamienic, strona północna Rynku, zestawienie fot. z 1939

6. Elewacje kamienic, strona północna Rynku, zestawienie fot. z 1954

7. Inwentaryzacji elewacji kamienic w północnej stronie Rynku, oprac. Pracownie Konserwacji Zabytków w Warszawie, 1972 r. (z Bramą Rybną odbudowaną w 1954 r.)

8. Elewacje kamienic, strona północna Rynku, A. Stawinoga, 2022

9. Zestawienie inwentaryzacji elewacji kamienic we wschodniej stronie Rynku: Cz. Doria-Dernałowicz, 1936

10. Inwentaryzacje elewacji kamienic we wschodniej stronie Rynku, oprac. Pracownie Konserwacji Zabytków w Warszawie, 1972

11. Elewacje kamienic, strona wschodnia Rynku, A. Stawinoga, 2022

12. Kamienica, Rynek 6, fot. z 1939

13. Kamienica, Rynek 6, A. Stawinoga, 2022

14. Kamienica, Rynek 12, fot. z pocz. lat 30. XX w.

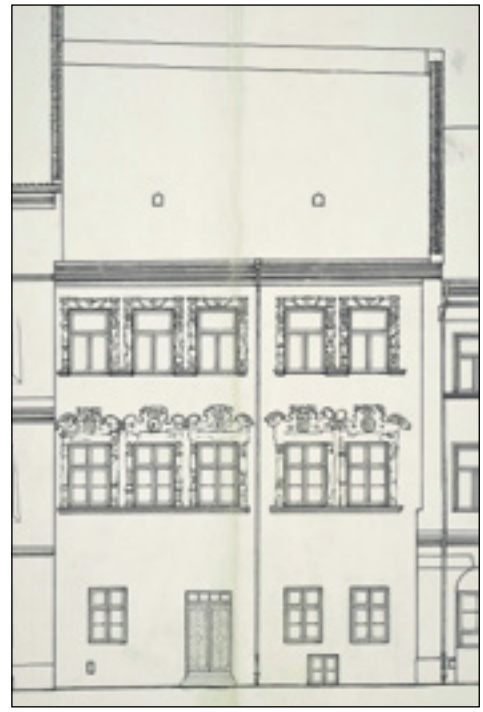

15. Elewacje kamienicy Rynek 12 z inwentaryzacji elewacji kamienic w południowej stronie Rynku, Cz. Doria-Dernałowicz, 1936

16. Kamienica, Rynek 12, fot. z 1951

17. Kamienica, Rynek 12, fot. z 1954

18. Kamienica, Rynek 12, fot. z 2005

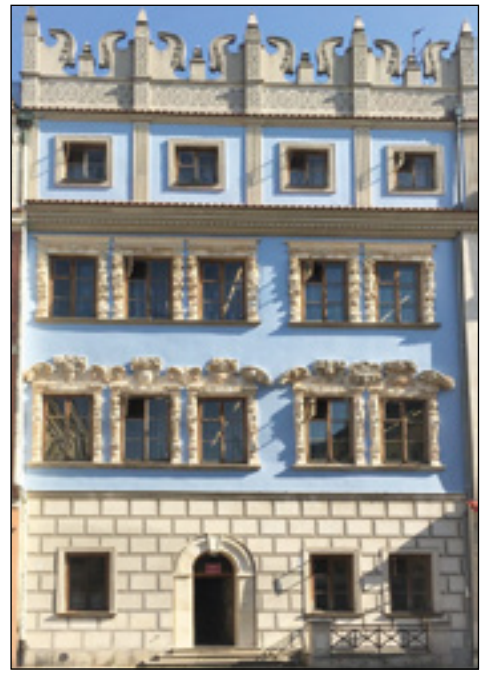

19. Kamienica, Rynek 12, A. Stawinoga, 2021

Grzegorz Mączka, Agnieszka Stachyra, Marta Stasiak-Cyran, Dariusz Włodarczyk

WYBRANE ZABYTKI ARCHEOLOGICZNE Z PRZYPADKOWYCH ZNALEZISK NA TERENIE WOJ. LUBELSKIEGO

W niniejszym artykule zaprezentowane zostaną wybrane zabytki archeologiczne, które w ostatnich latach zostały przekazane do Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie. Są to znaleziska dokonane w przypadkowych okolicznościach – jak topór rogowy z Drachalicy, siekierki krzemienne z Bogucina i Wirkowic, fibule z Cynkowa i Borzechowa, denar z Urzędowa, stilus z Bełżyc i topór żelazny z Kraśnika, oraz artefakty odnalezione podczas poszukiwań zabytków z użyciem detektora metali w oparciu o pozwolenie LWKZ – jak fibula i ostrze z Nowodworu, topór i siekiera z lasu Chmiel. Jeden z opisywanych przedmiotów przekazany został do urzędu konserwatorskiego przez Komendę Policji Powiatowej we Włodawie (ryc. 1). Obowiązek zgłaszania znalezisk archeologicznych do urzędu konserwatorskiego wynika w przepisów ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz. U. 2022 r. poz. 840). Zgodnie z art. 33 ww. aktu prawnego, każdy kto przypadkowo znalazł przedmiot, co do którego istnieje przypuszczenie, że jest on zabytkiem archeologicznym, jest zobowiązany, przy użyciu dostępnych środków, zabezpieczyć ten przedmiot i oznakować miejsce jego znalezienia oraz niezwłocznie zawiadomić właściwego wojewódzkiego konserwatora zabytków, a jak nie jest to możliwe właściwe władze samorządowe (wójta, burmistrza, prezydenta miasta). Opisany powyżej sposób postępowania obowiązuje również osoby poszukujące zabytków z użyciem detektora metali. Po uzyskaniu zgłoszenia, urząd konserwatorski ustawowo zobligowany jest w ciągu trzech dni dokonać oględzin znalezionego przedmiotu i miejsca jego odkrycia, a następnie w razie potrzeby zorganizować badania archeologiczne. W przypadku prezentowanych zabytków, jeżeli znane było miejsce ich odkrycia, pracownicy WUOZ każdorazowo dokonywali wizji terenowej. Nie stwierdzono sytuacji, w której konieczne było podjęcie ratowniczych badań archeologicznych. Znaleziska zostały zaewidencjonowane w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski.

Zgodnie z art. 35 ww. ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami ruchome zabytki archeologiczne, zarówno pozyskane podczas badań archeologicznych, jak również znalezione przypadkowo, czy odkryte w wyniku poszukiwań z detektorem metali, stanowią własność Skarbu Państwa. O ich miejscu przechowywania decyduje wojewódzki konserwator zabytków, który na mocy decyzji, może przekazać je do muzeum lub innej jednostki organizacyjnej, pod warunkiem gwarancji, że zapewni ich trwałe przechowanie, inwentaryzację i odpowiednie prace konserwatorskie, oraz będzie udostępniać w celach naukowych. Zabytki archeologiczne będące w depozycie muzeum mogą zostać przekazane na jego własność.

Dnia 28 maja 2021 r. zostało zawarte porozumienie pomiędzy Wojewódzkim Urzędem Ochrony Zabytków a Muzeum Narodowym w Lublinie dotyczące współpracy przy realizacji konstytucyjnego obowiązku ochrony dziedzictwa. W ramach realizacji jego postanowień, decyzją Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków,

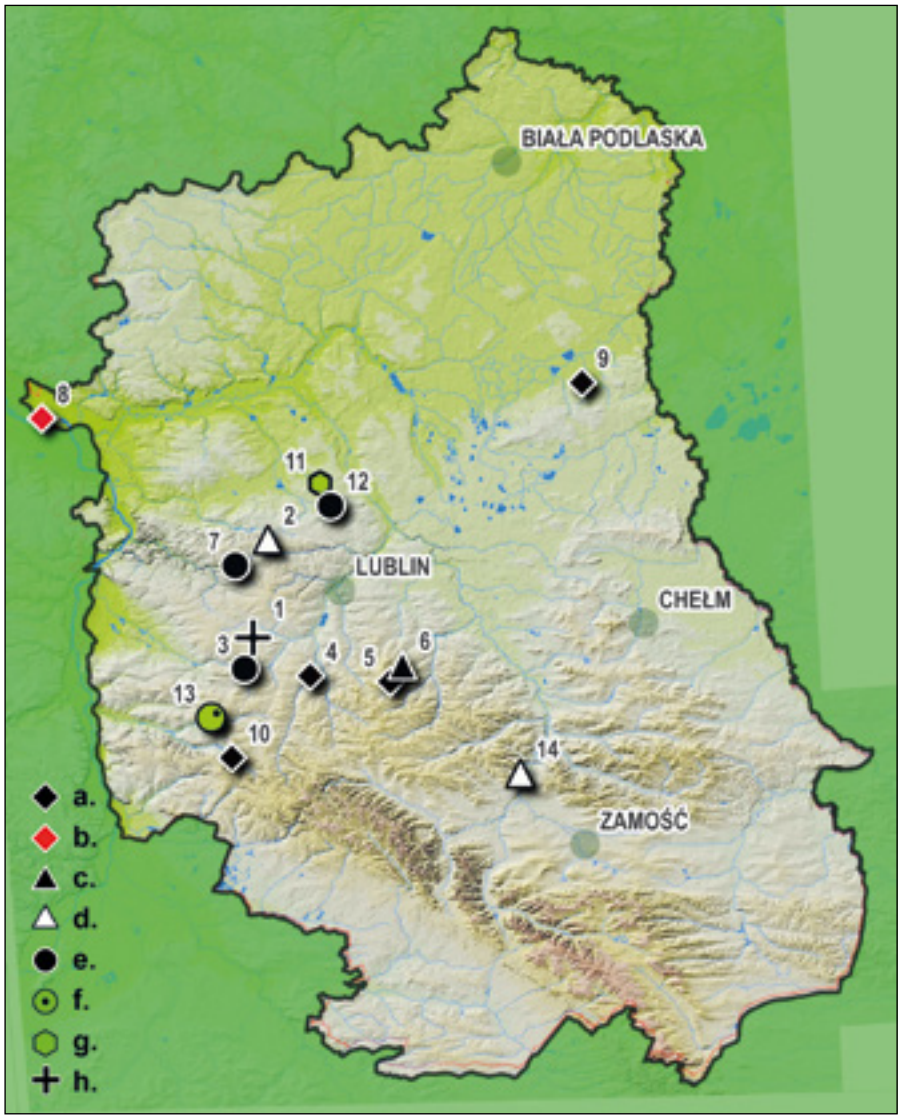

Ryc. 1. Mapa z lokalizacją przypadkowych znalezisk zabytków ruchomych, na podkładzie mapy NMT, aut. L. GAWRYSIAK 2017, oprac. G. Mączka

LEGENDA: – *militaria*: **a.** topór żelazny, **b.** topór rogowy, **c.** siekiera żelazna, **d.** siekiera krzemienna, **g.** ostrze metalowe; – *ozdoby*: **e.** fibula; – *numizmaty*: **f.** moneta: – *pozostałe*: **h.** stilus brązowy

Indeks miejscowości: 1. Bełżyce Rolne, gm. Bełżyce, pow. lubelski, 2. Bogucin, gm. Garbów, pow. lubelski, 3. Borzechów, gm. loco, pow. lubelski, 4. Bystrzyca Stara, gm. Strzyżewice, pow. lubelski, 5-6. Chmiel II, gm. Jabłonna, pow. lubelski, 7. Cynków, gm. Nałęczów, pow. puławski, 8. Drachalica, gm. Stężyca, po. rycki, 9. Kaplonosy (okolice miejscowości), gm. Wyryki, pow. włodawski, 10. Kraśnik (okolice miasta), gm. loco, pow. kraśnicki, 11-12. Nowodwór, gm. loco, pow. lubartowski, 13. Urzędów, gm. loco, pow. kraśnicki, 14. Wirkowice, gm. Izbica, pow. krasnostawski.

przekazano w depozyt do tej placówki muzealnej m.in. siekierkę krzemienną z Bogucina, fibule z Borzechowa, Cynkowa i Nowodworu, ostrze z Nowodworu, rzymski denar z Urzędowa, oraz topór odkryty na terenie Lasu Chmiel. Topór rogowy z Drachalicy, odnaleziony przez kajakarza na łasze wiślanej, decyzją konserwatorską powierzono Muzeum Nadwiślańskiemu w Kazimierzu Dolnym, jako najbliżej położonemu w stosunku do miejsca odkrycia. Planowane jest przekazanie siekierki z Wirkowic do Muzeum Regionalnego w Krasnymstawie, topora żelaznego z okolic Włodawy do Muzeum Ziemi Chełmskiej w Chełmie, a topora żelaznego z okolic zalewu kraśnickiego do powstającej Izby Muzealnej w Kraśniku. Dodatkowo, pracownicy Muzeum Narodowego w Lublinie – na czele z koordynatorką Sekcji Archeologii Martą Cyran, współpracowali z urzędem konserwatorskim uczestniczyli w komisyjnej ocenie dotyczącej wartości naukowej zabytków przypadkowo odkrytych lub pozyskanych w wyniku poszukiwań. Na zakończenie należy podziękować za udzielone konsultacje merytoryczne prof. dr hab. Jerzemu Liberze – odnośnie artefaktów pradziejowych, dr hab. Barbarze Niezabitowskiej-Wiśniewskiej – na temat zabytków z okresu rzymskiego, oraz dr Piotrowi N. Kotowiczowi w zakresie średniowiecznego uzbrojenia.

Opis znalezisk:

Topór rogowy z miejscowości Drachalica, gm. Stężyca, pow. rycki

Topór z rogu (fot. 1) z okolic miejscowości Drachalica, gm. Stężyca. Topór wykonany został z naturalnego zrzutu poroża renifera. Odkryto go przypadkowo na powierzchni wiślanej piaszczystej łachy.

Fot. 1. Drachalica, gm. Stężyca, pow. rycki. Topór z poroża jeleniowatych, fot. D. Włodarczyk

Ten niezwykły okaz ma długość ok. 18 cm. Wykonany został z proksymalnej części rogu i zaopatrzony w otwór na trzonek o średnicy ok. 2 cm. Ostrze uzyskano poprzez ukośne ścięcie końcówki rogu.

Narzędzia i broń wykonane z materiałów organicznych (np. kości, poroża) wykorzystywane były powszechnie w społecznościach pradziejowych. Większość z nich nie zachowała się jednak do naszych czasów ze względów na charakter użytego do ich wytworzenia surowca, który ulegał całkowitemu rozkładowi. Stąd też jedynie na terenach podmokłych, torfowych można jeszcze natrafić na tego typu znaleziska. W przypadku ziem polskich takie przedmioty stanowią niewielki odsetek w stosunku do liczebności innych kategorii zabytków, np. krzemieni czy ceramiki. Najczęściej są to znaleziska tzw. luźne, które odkryte zostały przypadkowo, tak jak przekazany do nas egzemplarz.

Chronologię tego typu narzędzi określa się najczęściej na wczesny i środkowy holocen – mezolit i neolit.

Źródła:

Ilkiewicz J., *Narzędzia z poroża jeleniowatych z Pobrzeża Koszalińskiego*, [w:] „Materiały Zachodniopomorskie", Nowa Seria, t. VI/VII, 2009/2010, z. 1: Archeologia, s. 15-42.

Siekiera krzemienna z miejscowości Bogucin, gm. Garbów, pow. lubelski

Fot. 2. Bogucin, gm. Garbów, pow. lubelskie. Krzemienna siekierka, fot. P. Maciuk

Przypadkowe odkrycie zgłoszone przez Huberta Bieńka, mieszkańca miejscowości Bogucin, gm. Garbów. Odkrycia zabytku dokonały dzieci bawiące się w ogródku usytuowanym na tyłach zabudowań gospodarczych. Znaleziony przedmiot to niewielka krzemienna siekierka (fot. 2) o długości 5,5 cm, szerokości 3 cm i grubości 2 cm. Siekierka charakteryzuje się lekko „beczułkowatym" kształtem oraz szlifowaniem na całej powierzchni. W przekroju poprzecznym (w najgrubszym miejscu) jest owalna. Brak innych materiałów towarzyszących znalezisku utrudnia określenie chronologii oraz przynależności kulturowej zabytku. Wg prof. dr hab. Jerzego Libery, z którym przeprowadzone zostały wstępne konsultacje, pod uwagę należy brać kulturę amfor kulistych lub kulturę ceramiki sznurowej. Z kultury amfor kulistych pochodzi zbliżony egzemplarz znaleziony w grobie w miejscowości Ślipcze, pow. hrubieszowski. Natomiast z kulturą ceramiki sznurowej związane są trzy podobne siekiery pochodzące również z grobów badanych w miejscowościach Nedeżów, Mirocin i Szczytna. Nie można jednak wykluczyć związków siekierki również z wczesną epoką brązu i kulturami takimi jak mierzanowicka i strzyżowska. Niestety, jak już napisano wyżej, brak materiałów (np. ceramiki) towarzyszących siekierce utrudnia określenie jej przynależności do konkretnej kultury.

W niedalekim sąsiedztwie miejsca znalezienia zabytku prowadzone były w 2011 r. badania archeologiczne na wielokulturowym stanowisku Bogucin AZP 75-79/14-6. W trakcie badań zarejestrowano na nim m.in. ślady osadnictwa wspomnianych wyżej kultur: amfor kulistych i mierzanowickiej.

Lokalizacja odkrycia (kulminacja niewielkiego wzniesienia, sąsiedztwo doliny rzeki Kurówki) pozwala domniemywać obecność w tym miejscu innych obiektów archeologicznych. Z tego względu istnieje potrzeba przeprowadzenia bardziej szczegółowego rozpoznania tego terenu, być może wstępnie z wykorzystaniem metod nieinwazyjnych.

Źródła:

Libera J., *Siekiery kultury ceramiki sznurowej z Wyżyny Lubelskiej – próba identyfikacji*, [w:] P. Jarosz, J. Libera, P. Włodarczak (red.), *Schyłek neolitu na Wyżynie Lubelskiej*, Kraków 2016, s. 479-492.

Libera, J., *Czy siekiery krzemienne mogą być wyznacznikiem kultury amfor kulistych?* [w:] H. Taras, A. Zakościelna (red.), *Hereditas praeteriti. Additamenta archaeologica et historica dedicata Ioanni Gurba Octogesimo Anno Nascendi*, Lublin 2009, s. 169-179.

Siekierka krzemienna z miejscowości Wirkowice, gm. Izbica, pow. krasnostawski

Zabytek został przypadkowo odkryty na jednym z pól położonych w miejscowości Wirkowice Pierwsze, w gminie Izbica. Zgłoszenia i przekazania siekierki dokonał mieszkaniec Wirkowic – Marcin Janowicz. Miejsce odkrycia zlokalizowane jest na południowym stoku doliny rzeki Wieprz. Wzdłuż krawędzi rzeki zlokalizowanych jest wiele pradziejowych stanowisk archeologicznych. Z jednym z nich należy wiązać powyższe znalezisko.

Siekierka (fot. 3) poddana została wstępnej analizie wykonanej (w oparciu o zdjęcie zabytku) przez prof. dr hab. Jerzego Liberę z UMCS w Lublinie. Przekazana siekiera uległa złamaniu, prawdopodobnie jeszcze w okresie pradziejowym. W okolicach obucha widoczne są ślady podejmowanych działań mających na celu ponowne jego ukształtowanie – umożliwiającego powtórne jej osadzenie. Ewentualnie były to próby wykorzystania jej jako rdzenia, z którego docelowo można byłoby uzyskiwać półprodukty typu wióry lub odłupki. Zachowany fragment siekiery wskazuje, że wykonana została w tzw. stylistyce „amforowej" (kultura amfor kulistych). Jednak mimo to należy łączyć ją z kulturą ceramiki sznurowej ze względu na obecność takich siekier w grobowych zespołach „sznurowych". Podobny w stylistyce okaz pochodzi np. z miejscowości Szpikołosy, gm. Hrubieszów. Problem identyfikacji tego typu siekier opisany został m.in. w tekście autorstwa prof. dr hab. Jerzego Libery „*Siekiery kultury ceramiki sznurowej z Wyżyny Lubelskiej – próba identyfikacji*", zamieszczonym w tomie „*Schyłek neolitu na Wyżynie Lubelskiej*".

Fot. 3. Wirkowice, gm. Izbica, pow. krasnostawski. Krzemienna siekiera, fot. D. Włodarczyk

Źródła:

Libera J., *Siekiery kultury ceramiki sznurowej z Wyżyny Lubelskiej – próba identyfikacji*, [w:] P. Jarosz, J. Libera, P. Włodarczak (red.), *Schyłek neolitu na Wyżynie Lubelskiej*, Kraków 2016, s. 479-492.

Fibula z miejscowości Nowodwór, gm. loco, pow. lubartowski

Fibulę, w odległości kilkudziesięciu metrów od nierozpoznanego kurhanu, na południowym stoku doliny rzeczki Minina, odkrył detektorysta Marcin Szulimski podczas poszukiwań prowadzonych w Lasach Kozłowieckich w oparciu o pozwolenie LWKZ.

Jest to tak zwana fibula oczkowata (fot. 4), serii pruskiej, zaliczana do typu 61 w klasyfikacji Oskara Almgrena. Została wykonana z brązu. Długość całkowita wynosi 6,8 cm, nóżki – 3 cm. Główka ma górną cięciwę, kabłąk jest kolankowato zgięty i zdobiony wzdłużnie na środku parami nacięć. Na rozszerzonej nóżce widoczne są trzy pary oczek, z których te w prawym rzędzie są niezbyt dokładnie odciśnięte.

Fot. 4. Nowodwór, gm. loco, pow. lubartowski. Fibula oczkowata serii pruskiej, brąz (przed konserwacją), fot. P. Maciuk

Zapinki oczkowate serii pruskiej wywodzą się z regionu ich największego upowszechnienia, czyli ze skupiska stanowisk kultury wielbarskiej nad dolną Wisłą. Były one jednak wytwarzane również w zachodniobałtyjskim kręgu kulturowym oraz wschodniej strefie kultury przeworskiej. Naśladownictwa „klasycznych" zapinek serii pruskiej mogły być wytwarzane także przez ludność późnozarubinieckich grup kulturowych z Naddnieprza. Znane są również z terenów Imperium Romanum, choć nie rozpowszechniły się tam szeroko. Występują sporadycznie wzdłuż limesu reńskiego. Mogły być wytwarzane przez wyspecjalizowane ośrodki produkcyjne nastawione na wyrób towarów na potrzeby eksportu do *Barbaricum*.

W ostatnich dziesięcioleciach pierwszej połowy II wieku n.e., fibule oczkowate serii pruskiej stanowiły typowy element stroju ludności środkowoeuropejskiego

Barbaricum i całego wschodniego wybrzeża Morza Bałtyckiego. W chronologii kultur zlokalizowanych na tych obszarach zapinki typów Almgren 57–61 stanowią podstawowe interregionalne wyznaczniki stadiów B2a i B2b wczesnego okresu wpływów rzymskich. Według J. Andrzejowskiego ich formy najpóźniejsze stylistycznie – odkuwane z blachy okazy fibul typu A.61 o charakterystycznym kolankowatym wygięciu kabłąka, takim jak opisywany egzemplarz, używane były we wschodniej strefie kultury przeworskiej do końca fazy B2.

Na Lubelszczyźnie koncentracje fibul oczkowatych serii pruskiej znane są we wschodniej części regionu, zwłaszcza z okolic Hrubieszowa, Tyszowiec, Zamościa, Chełma, w centrum – z rejonu dolnego Wieprza, a na zachodzie rejestrowane są wzdłuż Wisły. Ich występowanie wiąże się zazwyczaj z kulturą przeworską.

Źródła:

Almgren, O., *Studien über die Nordeuropäischen Fibelformen der ersten nachchristlichen Jahrhunderte mit Berücksichtigung der provinzialrömischen und südrussischen Formen*, Mannus-Bibliothek 32, Leipzig 1923;

Andrzejowski J., *Wschodnia strefa kultury przeworskiej – próba definicji*, „Wiadomości Archeologiczne" LIV: 2001 (1995-1998), s. 59-87;

Andrzejowski J., Cieśliński A., *Germanie i Bałtowie u schyłku starożytności. przyjazne związki czy wrogie sąsiedztwo?* [w:] A. Bitner-Wróblewska (red.), *Kultura bogaczewska w 20 lat później. Materiały z konferencji, Warszawa 26-27 marca 2003, Seminarium Bałtyjskie I*, Warszawa 2007, s. 279-319;

Godłowski K., *Północni barbarzyńcy i wojny markomańskie w świetle archeologii*, [w:] J. Wielowiejski (red.), *Znaczenie wojen markomańskich dla państwa rzymskiego i północnego Barbaricum*, Scripta Archaeologica 2, Warszawa 1982, s. 48-80;

Mączyńska M., *Der frühvölkerwanderungszeitliche Hortfund aus Łubiana, Kreis Kościerzyna (Pommern),* „Bericht der Römisch-Germanischen Kommission" 90: 2011 (2009), s. 7-481;

Niezabitowska-Wiśniewska B., *Zapinki typu Husynne z Lubelszczyzny*, [w:] J. Andrzejowski, C. von Carnap-Bornheim, A. Cieśliński, B. Kontny (red.), *Orbis barbarorum. Studia ad archaeologiam Germanorum et Baltorum temporibus Imperii Romani pertinentia Adalberto Nowakowski dedicate*, Monumenta Archaeologica Barbarica, Series Gemina VI, Warszawa–Schleswig 2017, s. 475-493.

Ostrze z miejscowości Nowodwór, gm. loco, pow. lubartowski

Zabytek został odkryty przez Marcina Szulimskiego podczas poszukiwań z użyciem detektora metali prowadzonych w Lasach Kozłowieckich w oparciu o pozwolenie LWKZ. Niewielkie narzędzie o obustronnym ostrzu zostało wykonane prawdopodobnie z brązu. Ma laurowaty kształt i jest zakończone trzpieniem, który został obustronnie wyodrębniony. Trzpień jest ułamany. Zachowana długość zabytku to 8,3 cm. Maksymalna szerokość liścia wynosi 2,1 cm. Interpretacja funkcjonalna tego przedmiotu jest trudna. Zabytek przypomina grocik strzały lub nożyk.

Groty strzał zaopatrzone w trzpienie występują dość rzadko w inwentarzach zabytków kultury przeworskiej. Są przykładem broni myśliwskiej. Nożyki występują powszechnie na osadach i cmentarzyskach z okresu rzymskiego. Można wyróżnić dwa podstawowe warianty – z obustronnie lub jednostronnie wyodrębnioną rękojeścią. Narzędzia znalezionego w Lesie Kozłowieckim, w odległości około 80 metrów od fibuli oczkowatej, nie można jednak bez wahania przyporządkować ani do jednej,

ani do drugiej grupy przedmiotów. Delikatnie ukształtowane, symetryczne ostrze zakończone trzpieniem przypomina narzędzia medyczne w typie skalpela. Instrumenty medyczne, w tym wykonane z brązu jednodzielne skalpele, znane są z terenu Cesarstwa Rzymskiego. Na ziemiach polskich rejestrowane są na nielicznych stanowiskach. Może to jednak wynikać częściowo z trudności w interpretacji funkcjonalnej tych narzędzi i tym samym rzadkiego przyporządkowywania ich do grupy akcesoriów medycznych.

Źródła:

Dąbrowska T., Kamieńczyk. *Ein Gräberfeld der Przeworsk-Kultur in Ostmasowien*. Monumenta Archaeologica Barbarica III, Kraków 1997;
Künzl E., *Medizinische Instrumente aus Sepulkralfunden der römischen Kaiserzeit*, „Bonner Jahrbucher", t. 182: 1982, s. 1-131;
Mathäus H., *Der Arzt in römischer Zeit. Medizinische Instrumente und Arzneien*, Aalen 1989;
Stasiak-Cyran M., *Czy Wandalowie byli dobrymi myśliwymi i rybakami*?, [w:] *Wandalowie. Strażnicy bursztynowego szlaku. Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie, 8 marca – 16 czerwca 2004. Katalog wystawy*, Lublin-Warszawa 2004, s. 90-96.

Fibula z Cynkowa, gm. Nałęczów, pow. puławski

Okazała srebrna zapinka z podwiniętą nóżką i długą sprężyną, zdobiona na kabłąku pierścieniami z perełkowanego drutu (fot. 5) została odkryta przypadkowo w Cynkowie na zalesionym wyniesieniu krawędzi doliny rzeki Bystra na Płaskowyżu Nałęczowskim.

Fibula ma duże rozmiary, jej długość całkowita wynosi 8 cm. Na szczycie główki znajduje się guzek. Długa sprężyna zapinki (tzw. martwa) ma żelazną oś i jest zachowana częściowo. Jej długość wynosiła pierwotnie około 6,5 cm. Ozdoba należy typologicznie do zapinek grupy VI Almgrena serii pierwszej z otwartą pochewką. Nóżkę zdobi ornament metopowy, a na kabłąku rozmieszczone są cztery pierścienie z perełkowanego drutu. W klasyfikacji przygotowanej dla zabytków z cmentarzyska kultury wielbarskiej w Nadkolu należałoby zaliczyć tę formę do wariantu a2 zapinek kuszowatych zdobionych pojedynczymi pierścieniami z guzkiem na główce.

Fot. 5. Cynków, gm. Nałęczów, pow. puławski. Srebrna zapinka z podwiniętą nóżką i długą sprężyną zdobiona pierścieniami z perełkowanego drutu, fot. T. Wiśniewski

Zdobienie pierścieniami z perełkowanego drutu występuje najczęściej na zapinkach Almgren typ 167 i zapinkach VII grupy Almgrena. Podobnie zdobione okazy zdarzają się też w obrębie typów Almgren 172 i Almgren 168, do którego to typu należałoby formalnie zaliczyć zabytek z Cynkowa. Biorąc pod uwagę liczbę

pierścieni – niezależnie od typu fibuli – te z najbogatszym zdobieniem są charakterystyczne dla kręgu zachodniobałtyjskiego.

Srebrna zapinka z Cynkowa jest typologicznie bliższa znaleziskom „gockim", ale zdobienie ma zdecydowanie bardziej podobne do zapinek „bałtyjskich". Zapinka ma duże rozmiary, co jest szczególnie charakterystyczne dla środowiska bałtyjskiego.

Można podsumować, że zdobienie kuszowatych zapinek z podwiniętą nóżką nakładanymi pierścieniami z nacinanego drutu jest wyrazem stylistycznej wspólnoty wielbarsko-bałtyjskiej. Ta technika zdobnicza rozwinęła się w kulturze wielbarskiej w sposób ewolucyjny, jako naturalna forma adaptacji jednego z elementów wczesnorzymskiej stylistyki tzw. baroku wielbarskiego. Bogato zdobione warianty wielbarskich zapinek typu Almgren 167 skupiają się na terenach na wschód od Wisły, bliskich osadnictwu bałtyjskiemu. W okresie późnorzymskim wzajemne kontakty bałtyjsko-germańskie nie uległy osłabieniu, lecz trwały do końca osadnictwa germańskiego.

Fibulę z Cynkowa najwcześniej należałoby datować na stadium C1b okresu rzymskiego, ale zdecydowanie bardziej prawdopodobna jest faza C2. Z tej miejscowości znana jest osada kultury przeworskiej, która na podstawie znalezisk ceramicznych została datowana na fazę B2. Za A. Kokowskim można zasadniczo przyjąć, że upadek struktury osadniczej kultury przeworskiej na Lubelszczyźnie miał miejsce w fazach chronologicznych B2/C1–C1a. Znalezisko należy z dużym prawdopodobieństwem kojarzyć z etapem osadnictwa wielbarskiego zastępującego przeworskie. Przyjmuje się, że na terenie zachodniej Lubelszczyzny miało to miejsce od fazy C2 okresu rzymskiego.

Źródła:

Andrzejowski J., Cieśliński A., *Germanie i Bałtowie u schyłku starożytności. przyjazne związki czy wrogie sąsiedztwo?* [w:] A. Bitner-Wróblewska (red.), *Kultura bogaczewska w 20 lat później. Materiały z konferencji, Warszawa 26-27 marca 2003, Seminarium Bałtyjskie I*, Warszawa 2007, s. 279-319;

Niezabitowska-Wiśniewska B., *Młodszy okres przedrzymski, rzymski i wędrówek ludów*, [w:] Niezabitowska-Wiśniewska B., Hyrchała A., Bartecki B. (red.), *Odkryte. Odzyskane. Ocalone. Kolekcja zabytków z młodszego okresu przedrzymskiego, okresu rzymskiego i wędrówek ludów ze zbiorów Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie*, Hrubieszów 2021, s. 24-452;

Andrzejowski J., Żórawska A., *Cmentarzysko kultury wielbarskiej na stan. 1 w Nadkolu, woj. mazowieckie*, [w:] Andrzejowski J., Prochowicz R., Żórawska A (red.), *Varia Barbarica. Zenoni Woźniak ab Amicis dedicata*. Monumenta Archaeologica Barbarica, Series Gemina I, Warszawa-Lublin 2002, s. 29-80;

Kokowski A., *Lubelszczyzna w młodszym okresie przedrzymskim i w okresie rzymskim*, Lublin 1991.

Fibula z Borzechowa, gm. loco, pow. lubelski

Zachowana częściowo brązowa fibula (fot. 6) została znaleziona przypadkowo przez mieszkańca Borzechowa. Zapinkę wyróżnia masywny taśmowaty kabłąk o trójkątnym przekroju. Przez jego środek biegnie płytki żłobek zanikający w kierunku nóżki. Nóżka jest lekko rombowata o zaokrąglonych krawędziach. Pochewka pełna. Na szczycie kabłąka przy przejściu w główkę znajduje się ślad prawdopodobnie po guzku (?). Długość całkowita fibuli wynosi 5 cm, a szerokość kabłąka 1,1 cm.

Fot. 6. Borzechów, gm. loco, pow. lubelski, Zapinka z brązu z pełną pochewką, niekompletna, fot. T. Wiśniewski

Niekompletność fibuli sprawia, że trudno przyporządkować ją do konkretnego typu według klasyfikacji Almgrena. Najprawdopodobniej zabytek należy do VI grupy drugiej serii zapinek z pełną pochewką. Pewnym tropem do wyjaśnienia typologii, a w związku z tym i chronologii oraz proweniencji fibuli może być kolisty ślad po mocowaniu prawdopodobnie guzka znajdującego się na szczycie kabłąka. Forma taka nawiązywałaby do tak zwanych *Bügelknopffibeln.* Są to rzadkie na terenie ziem polskich fibule, występujące głównie na obszarach pomiędzy Renem a Łabą, a na terenach na wschód od Łaby odkrywane głównie w strefie nadbałtyckiej. Pewne odmiany tych fibul znajdowane są też na terenach zachodniej Ukrainy i Mołdawii. Na Lubelszczyźnie fragment *Bügelknopffibel* pochodzi z okolic Krasnegostawu, a ostatnio okazy z guzkami odkryto na terenie Kotliny Hrubieszowskiej, co może świadczyć o wzmożonych kontaktach interkulturowych na początku okresu wędrówek ludów (C3–D). Na ten okres można datować fibulę z Borzechowa.

Źródła:

Niezabitowska-Wiśniewska B., *Młodszy okres przedrzymski, rzymski i wędrówek ludów*, [w:] Niezabitowska-Wiśniewska B., Hyrchała A., Bartecki B. (red.), *Odkryte. Odzyskane. Ocalone. Kolekcja zabytków z młodszego okresu przedrzymskiego, okresu rzymskiego i wędrówek ludów ze zbiorów Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie*, Hrubieszów 2021, s. 24-452;
Kokowski A., *Zagadnienie osadnictwa ludności kultury wielbarskiej na Lubelszczyźnie,* [w:] Gurba J., Kokowski A. (red.), *Kultura wielbarska w młodszym okresie rzymskim (materiały z konferencji) I*, Lublin1988, s. 241-257.

Denar z Urzędowa, gm. loco, pow. opolski

Srebrna moneta rzymska została przekazana do LWKZ przez dr Dominika Szulca, Społecznego Opiekuna Zabytków Powiatu Kraśnickiego. Znalezisko pochodzi z miejscowości Urzędów, lecz nie ustalono bliższej lokalizacji ani kontekstu odkrycia.

Niestety moneta jest ułamana i silnie wytarta, co utrudnia jej identyfikację (fot. 7). Z pewnym prawdopodobieństwem można odczytać, iż jest to denar Antoninusa Piusa (138–161 n.e.), mennica Rzym (emisja 145-161 n.e.), RIC III 153c?, waga: 1,594 g:

awers: [ANTONIN]VS [AVG PIVS P P], głowa cesarza w wieńcu laurowym w prawo;

rewers: [TR POT] COS IIII: Pax stoi zwrócona w lewo, trzymając w prawej ręce gałązkę, w lewej róg obfitości.

Denary stanowiły główny nominał rzymskiego systemu monetarnego Cesarstwa Rzymskiego w okresie od I do początku III wieku. Wykonane są ze stopów srebra (zwykle ponad 90 %) oraz miedzi, ołowiu i innych śladowo innych pierwiastków. Na terenie Lubelszczyzny denary wybite za panowania Antoninusa Piusa występują zarówno jako pojedyncze znaleziska jak również w skarbach.

Fot. 7. Urzędów, gm. loco, pow. opolski. Fragment denara Antoninusa Piusa (138–161 n.e.), fot. M. Niećko

Źródła:

Roman Imperial Coinage. Antoninus Pius to Commodus, vol. III, London 1930;

Myzgin K., *Nieopublikowane dotychczas monety antyczne ze zbiorów Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie (nabytki z lat 2008–2020)*, [w:] Niezabitowska-Wiśniewska B., Hyrchała A., Bartecki B. (red.), *Odkryte. Odzyskane. Ocalone. Kolekcja zabytków z młodszego okresu przedrzymskiego, okresu rzymskiego i wędrówek ludów ze zbiorów Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie*, Hrubieszów 2021, s. 454-487.

Topór z Lasu Chmiel, Chmiel Drugi, gm. Jabłonna, pow. lubelski

Topór żelazny (fot. 8) odkryty został w trakcie poszukiwań prowadzonych przez Stowarzyszenie Historyczno-Etnograficzne Miłośników Ziemi Lubelskiej „Wschód". Poszukiwania prowadzono w lasach w okolicach Krzczonowa w oparciu o pozwolenie LWKZ.

Żeleźce topora jest smukłe i lekko nachylone w stosunku do osi pionowej toporzyska. Osada charakteryzuje się owalnym kształtem i zaopatrzona jest w trójkątne wąsy. Obuch jest zaokrąglony z płasko ściętym kapturkiem. Smukła szyjka przechodzi w asymetryczne łukowate ostrze. Długość żeleźca wynosi 14,5 cm, natomiast szerokość ostrza 6,5 cm.

Według wstępnych ustaleń topór reprezentuje typ IVa wg typologii A. Nadolskiego, do którego zaliczane są egzemplarze z wąskim, symetrycznym lub nieznacznie rozszerzonym ku dołowi ostrzu. Osada z wąsami i kapturkiem, bądź tylko z wąsami lub tylko z kapturkiem. Egzemplarze tego typu datowane są przez A. Nadolskiego na XI w. Natomiast według typologii M. Głoska topór ten reprezentuje typ IB datowany na okres X(?) – XI w.

Przekazy pisemne oraz ikonografia tylko z rzadka informują o tego typu broni. Być może spowodowane jest to niezbyt wysoką pozycją toporów wśród średniowiecznej broni i traktowanie jej jako oręża niegodnego rycerza.

Źródła:

Głosek M, *Późnośredniowieczna broń obuchowa w zbiorach polskich*, Warszawa 1996;
Kotowicz P. N., *Topory wczesnośredniowieczne z ziem polskich. Katalog źródeł*, Rzeszów 2014;
Nadolski A., *Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI, XII w.*, Łódź 1954;
Nowakowski A., *Uzbrojenie średniowieczne w Polsce*, Toruń 1991.

Fot. 8. Las Chmiel, gm. Krzczonów, pow. lubelski. Topór żelazny, fot. P. Maciuk

Topór żelazny z okolic miejscowości Kaplonosy, gm. Wyryki, pow. włodawski

Topór żelazny (fot. 9) przekazany do urzędu konserwatorskiego w Lublinie przez Komendę Policji Powiatowej we Włodawie.

Żeleźce topora charakteryzuje się długością 18 cm i wysokością ostrza 13,7 cm, żeleźce topora jest smukłe i lekko nachylone w stosunku do osi pionowej toporzyska. Światło osady charakteryzuje się owalnym kształtem, o średnicy wewnętrznej 36 mm. Osada zaopatrzona jest w wyraźnie wyodrębnione, trójkątne wąsy. Obuch jest zaokrąglony z płasko ściętym kapturkiem. Smukła szyjka przechodzi w asymetryczne łukowate ostrze, które zakończone jest ukośnie podciętą brodą.

Fot. 9. Kaplonosy, gm. Wyryki, pow. włodawski. Topór żelazny – przed i po konserwacji, opr. D. Włodarczyk

Według wstępnych ustaleń topór reprezentuje typ Va wg typologii A. Nadolskiego. Egzemplarze tego typu datowane są wg A. Nadolskiego na XI w. Analogiczny zabytek pochodzi m.in. z miejscowości Smolugi, gm. Dziadkowice, woj. Podlaskie, datowany na koniec XII wieku.

Źródła:

Piotr N. Kotowicz, *Topory wczesnośredniowieczne z ziem polskich. Katalog źródeł*, Rzeszów 2014;
A. Nadolski, *Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI, XII w.*, Łódź 1954.

Topór żelazny z Bystrzycy Starej, gm. Strzyżewice, pow. lubelski

Topór (fot. 10) przypadkowo znaleziony na terenach leśnych położonych w obrębie miejscowości Bystrzyca Stara, gm. Strzyżewice, pow. lubelski. Zgłoszenia i przekazania siekierki dokonał Piotr Klich, mieszkaniec miejscowości Piotrowice.

Żeleźce topora charakteryzuje się długością 14,6 cm i wysokością ostrza 9,1 cm. Światło osady owalne, o średnicy wewnętrznej 29 mm. Żeleźce topora jest smukłe i prostopadłe w stosunku do osi pionowej toporzyska. Obuch jest zaokrąglony z spiczasto uformowanym kapturkiem. Smukła szyjka przechodzi w asymetryczne łukowate ostrze, które zakończone jest ukośnie podciętą brodą zakończoną haczykowatym występem (o długości 8 mm).

Według wstępnych ustaleń topór reprezentuje typ Vb wg typologii A. Nadolskiego. Egzemplarze tego typu datowane są na XI w., spotkać je można jednak również wśród materiałów pochodzących z XII w.

Fot. 10. Bystrzyca Stara, gm. Strzyżewice, pow. lubelski. Topór żelazny – przed i po konserwacji, opr. D. Włodarczyk

Źródła:

Głosek M., *Późnośredniowieczna broń obuchowa w zbiorach polskich*, Warszawa 1996;
Kotowicz P. N., *Topory wczesnośredniowieczne z ziem polskich. Katalog źródeł*, Rzeszów 2014;
Nadolski A., *Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI, XII w.*, Łódź 1954.

Topór z okolic Kraśnika, gm. loco, pow. kraśnicki

Topór żelazny (fot. 11) odkryty został w trakcie robót ziemnych wykonywanych w okolicach Zalewu Kraśnickiego. Przekazany został do urzędu konserwatorskiego w Lublinie przez dr Dominika Szulca, Społecznego Opiekuna Zabytków Powiatu Kraśnickiego (https://www.facebook.com/opiekunwkrasniku/posts/217194950215870).

Żeleźce topora wraz z osadą posiada długość 17,5 cm i waży 507 g, jest lekko opuszczone w stosunku do osi pionowej toporzyska. Światło osady o kształcie migda-

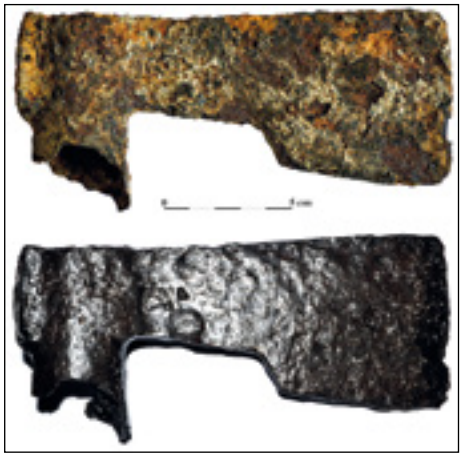

Fot. 11. Kraśnik, gm. loco, pow. kraśnicki. Topór żelazny – przed i po konserwacji, opr. D. Włodarczyk

łowatym. Topór zaopatrzony jest w kapturek tworzący płaski obuch. Masywna szyjka przechodzi w wąskie, lekko asymetryczne, proste ostrze. Żeleźce zakończone jest niezbyt szeroką, krótką brodą, prosto podciętą. Z jednej strony, na szyjce widoczny jest znak kowalski.

Egzemplarz znaleziony w Kraśniku reprezentuje prawdopodobnie typ VIIIa (wg typologii M. Głoska) – datowany na XIII-XVI w. Topory zaliczane do tej grupy charakteryzują się wydzieloną osadą, w rzucie bocznym prostokątną lub trapezoidalną najczęściej z wyraźnie zaznaczoną szyjką, wąskim i długim żeleźcem równym lub nieco przekraczającym długość osady i ze ściętą brodą. Przedstawiciele podtypu VIIIa parametrami zbliżone są do dzisiejszych ciupag góralskich.

Podobny topór można zobaczyć np. na drzeworycie Albrechta Dürera „Św. Rodzina na dziedzińcu" (1501-1502 r.). Na przedstawionej tam scenie widać św. Józefa wykonującego prace ciesielskie właśnie tego typu narzędziem. Dzieło to wskazuje, że przedmioty tego rodzaju używane były m.in. do prac stolarskich, w potrzebie jednak mogły być wykorzystywane jako groźna broń.

Źródła:

Głosek M., *Późnośredniowieczna broń obuchowa w zbiorach polskich*, Warszawa 1996;
Kotowicz P. N., *Topory wczesnośredniowieczne z ziem polskich. Katalog źródeł*, Rzeszów 2014.

Siekiera z Lasu Chmiel, Chmiel Drugi, gm. Jabłonna, pow. lubelski

Fot. 12. Las Chmiel, gm. Krzczonów, pow. lubelski. Siekiera żelazna – przed i po konserwacji, opr. D. Włodarczyk

Siekiera żelazna (fot. 12) odkryta w trakcie poszukiwań prowadzonych przez Stowarzyszenie Historyczno-Etnograficzne Miłośników Ziemi Lubelskiej „Wschód". Poszukiwania prowadzono w lasach w okolicach Krzczonowa w oparciu o pozwolenie LWKZ.

Siekiera zbliżona jest do typu VIII wg typologii Mariana Głoska. Przedmioty tego rodzaju pojawiają się już w XIII wieku, ale głównie występują w okresie od XIV wieku po czasy nowożytne. Stanowią one prawdopodobnie pierwowzór dzisiejszych siekier. Topory należące do tej grupy mają wydzieloną osadę, w rzucie bocznym prostokątną lub trapezowatą, oraz wąskie

i długie żeleźce. Broda w egzemplarzach typu VIII jest słabo wyodrębniona, a w podtypie VIIIa skośnie ścięta.

Źródła:

Głosek M., *Późnośredniowieczna broń obuchowa w zbiorach polskich*, Warszawa 1996.

Stilus z miejscowości Bełżyce Rolne, gm. Bełżyce, pow. lubelski

Zabytek został przypadkowo odkryty i przekazany przez mieszkańca Bełżyc. Miejsce odkrycia położone jest na kulminacji rozległego, odsłoniętego wniesienia w granicach obrębu Bełżyce Rolne, gm. Bełżyce.

Przedmioty takie jak odkryty w Bełżycach służyły do pisania po pokrytych woskiem drewnianych deskach – w literaturze narzędzie te określa się mianem *stilus* (fot. 13). Były to metalowe, drewniane lub kościane rysiki służące do pisania na wosku, na specjalnie do tego przygotowanych tablicach, najczęściej drewnianych. Artefakt składa się z trzech części: wąskiej, lekko zaokrąglonej końcówki, części środkowej – trzonu nieznacznie wygiętego, przeznaczonego do chwytania w dłoni oraz głowicy przystosowanej do usuwania lub zmazywania naniesionego na wosk tekstu. Okaz z Bełżyc najprawdopodobniej został wykonany z brązu lub stopu miedzi i brązu. Kształt główki patrząc z przodu, stylizowany jest na formę trójkątnej łopatki (szpachelki).

Fot. 13. Bełżyce, gm. loco, pow. lubelski. *Stilus*, fot. M. Niećko

Odnaleziony w Bełżycach stilus można datować jedynie ramowo – od XIII do XV w. Nie wykluczone jednak, że zabytek jest starszy, a czas jego użytkowania przypada na X–XII w. Szczegółowy opis znaleziska, wraz z jego analizą, datowaniem i analogiami zawarty został w odrębnym artykule Grzegorza Mączki, zamieszczonym w niniejszym tomie Wiadomości Konserwatorskich.

Źródła:

Indycka E., *Unikatowy wczesnośredniowieczny rylec do pisania z Giecza*, (dostęp online: 10.06.2022: http://www.giecz.pl/index.php?go=indycka_2005a/;
Kłosińska E., *Brązowy stylus z Topornicy, pow. Zamość* [w:] Archeologia Polskie Środkowowschodniej, 2005, T. VII., s. 235-240;
Sołtan – Kościelecka K., *Stilusy późnośredniowieczne z terenu Polski* [w:] Kwartalnik historii kultury materialnej, cz. 50, 2002, s. 123-232.

SUMMARY

In the recent years, previously unknown archaeological artefacts were handed over to the Provincial Office for the Protection of Monuments in Lublin. They were found by accident or during legal searches for historical objects with metal detectors. One artefact was handed over to the Office by the Police. After field inspections carried out by the employees of the Provincial Office for the Protection of Monuments in Lublin, no need to organize rescue archaeological surveys was identified. The finds were recorded under the Archaeological Photograph of Poland. The objects described are: – a prehistoric horn axe from Drachalica, Neolithic flint hatchets from Bogucin and Wirkowice, – from the Roman times: fibulas from Cynków, Nowodwór, Borzechów, a blade from Nowodwór and a denarius from Urzędów, – medieval: iron axes from Chmiel forest, Bystrzyca Stara, Kraśnik, a hatchet from Chmiel forest and stilus from Bełżyce. Most of these historical objects were deposited with the National Museum in Lublin by the Historic Preservation Officer of the Lublin Province, whereas the horn axe from Drachalica was entrusted with the Nadwiślańskie Museum in Kazimierz Dolny.

Paweł Sygowski

ROZPOZNANIE STANU CMENTARZY ŻYDOWSKICH NA LUBELSZCZYŹNIE W 2021 R.

W 2021 r. na zlecenie Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie kontynuowane było rozpoznanie stanu cmentarzy żydowskich na terenie województwa lubelskiego. Celem rozpoznania kilkunastu cmentarzy była weryfikacji dotychczasowych ustaleń, a w konsekwencji wykonanie dla każdego z nich „Karty obiektu nieruchomego niewpisanego do rejestru zabytków". Rozpoznane zostały cmentarze, które już posiadały „Kartę cmentarza", wykonaną w 2 poł. lat 80. XX w., lub w 1 poł. lat 90. XX w. W tym czasie kiedy były wykonywane wspomniane „Karty" świadomość społeczna w tematach dotyczących judaizmu i związana z tym wiedza była bardzo skromna, co było wynikiem dotychczasowej polityki ówczesnych władz PRL. Ta skromna wiedza na temat cmentarzy żydowskich nie pozwalała większości autorom ówczesnych „Kart cmentarzy" właściwie interpretować zastane sytuacje, w jakich znajdowała się wówczas zdecydowana większość cmentarzy. W ciągu kolejnych dwudziestu – trzydziestu lat wiedza na tematy judaistyczne, a przez to świadomość społeczna, znacznie wzrosła, na tyle, że wróciła potrzeba przywrócenia w polskim historycznie ukształtowanym, wielowątkowym krajobrazie kulturowym, miejsca cmentarzom żydowskim – jako jednemu z istotnie współtworzących go elementów. Świadomość ta implikuje też społeczne działania w szeregu miejscowościach, polegające na pracach porządkowych na cmentarzach żydowskich, odnajdywaniu i zabezpieczaniu wtórnie użytych macew i ich fragmentów. Współcześnie okazuje się, że opracowania ewidencyjne kart cmentarzy żydowskich z lat 80. i 90. XX w. nie odpowiadają dzisiejszemu stanowi wiedzy o tego typu obiektach oraz nie spełniają aktualnych wymogów formalnych i jako takie wymagają weryfikacji i aktualizacji.

W 2021 r. w celu weryfikacji „Kart" rozpoznawane były cmentarze: w Grabowcu (2 cmentarze – stary i nowy), Janowcu, Jarczowie, Kryłowie, Lubyczy Królewskiej, Łęcznej, Siedliszczu, Świerżach (2 cmentarze – stary i nowy) i Wojsławicach (2 cmentarze – stary i nowy). W oparciu o dokonane w 2021 r. rozpoznania stanu tych cmentarzy w terenie oraz o kwerendę archiwalną i bibliograficzną, opracowana została dla poszczególnych, w/w cmentarzy wzbogacona o aktualną wiedzę „Karta ewidencyjna obiektu nieruchomego niewpisanego do rejestru zabytków".

Monika Tarajko opracowała karty dla cmentarzy w Kryłowie, Siedliszczu i Świerżach.

Kryłów – cmentarz żydowski położony jest w pn.-wsch. części miasta, na skarpie nad doliną Bugu [il. 1]. Jego teren, zachowany w całości, zarośnięty jest gęsto krzewami i drzewami. Został założony (jako kolejny) w 1 poł. XIX w., zniszczony w czasie II wojny światowej. W 2008 r., z inicjatywy Henryka Żurawskiego, członkowie Towarzystwa Przyjaciół Kryłowa i Okolic zaczęli odzyskiwać z terenu miasta wtórnie użyte macewy i ich kawałki. Utworzono z nich lapidarium na cmentarzu – w jego zachodniej części oczyszczonej z dziko krzewiącej się zieleni [il. 2].

Przeniesiono tu też macewę zachowaną wcześniej *in situ* na wschodnim krańcu cmentarza. Prace wykonywano społecznie. W 2012 r. z zebranych 31 macew i ich fragmentów utworzono na cmentarzu skromne lapidarium. Wśród nagrobków zwraca uwagę macewa z 1934 r., z bardzo rzadką sygnaturą kamieniarza – Sz. Honika z Włodzimierza Wołyńskiego. W 2016 r. przy ul. Nadbużnej, w pobliżu ścieżki prowadzącej na cmentarz, z inicjatywy gminy Mircze (z tzw. „Funduszy norweskich") ustawiona została tablica informacyjna.

Cmentarz żydowski w **Siedliszczu** – położony jest na zach. od centrum, przy ul. Leśnej. Został założony na pocz. XIX w. W czasie okupacji niemieckiej i po II wojnie światowej został on pozbawiony macew. W latach 70. XX w. teren cmentarza obsadzono sosnami. Od kilku lat Siedliskie Towarzystwo Regionalne zaczęło odzyskiwać macewy z terenu miasta. W 2019 r. na miejscu zbiorowej mogiły na cmentarzu ustawiono drewnianą macewę, upamiętniająca ofiary holokaustu. W październiku 2021 r. na skraju terenu cmentarza uroczyście otwarto kompozycję pomnikową upamiętniającą społeczność żydowską Siedliszcza. Kompozycję tworzy pomnik, 8 odzyskanych macew i symboliczne stele upamiętniających kilka tutejszych rodzin żydowskich [il. 3, 4]. Inicjatorami powstania upamiętnienia i jej fundatorami byli potomkowie siedliskich Żydów z Izraela i USA, przy współpracy Urzędu Miasta, Stowarzyszenia Studnia Pamięci i organizacji Friends of Jewish Heritage in Poland.

W Świerżach były dwa cmentarze żydowskie:
Stary cmentarz żydowski – założony po poł. XVIII w., znajduje się na terenie parku dawnego zespołu pałacowego. Takie położenie wynika z tego, że był to stary cmentarz, który został zamknięty z powodu powiększenia terenu parku przez kolejnych właścicieli w 2 ćw. XIX w. Poszukiwania, prowadzone w parku z udziałem woluntariuszy, doprowadziły do ustalenia miejsca, w którym znajdował się cmentarz – w pobliżu południowego stawu, za mostkiem po prawej (pd.-wsch.) stronie – patrząc od zachodu [il. 5]. Cmentarz został zniszczony w czasie II wojny światowej. Na jego terenie zachowała się jedna leżąca luzem cała macewa – z 1832 r. [il. 6] i jedno przyziemie *in situ* (z 1814/1815 r.) – z piaskowca kwarcowego. W terenie brak widocznych granic cmentarza (czytelne są na mapie lidarowej), brak tablicy informacyjnej w jego pobliżu.

Nowy cmentarz żydowski położony jest na pn.-zach. od centrum Świerż, około 20 m. na pn.-wsch. od skrzyżowania ulic Młyńskiej, Piaskowej i Polnej, na terenie porośniętym drzewami (młode sosny i dęby) oraz krzewami żarnowca [il. 7]. Cmentarz założony został w 2 ćw. XIX w., w części Świerż zwanej „Na Piaskach", zdewastowany w czasie II wojny światowej. Zachowało się tu kilkanaście macew *in situ* (najstarsza z 1844 r.) z piaskowca kwarcowego [il. 8] i kilka przyziemi z tego kamienia oraz dwa przyziemia z piaskowca (jedno wmontowane w obudowę cementową). W pracach inwentaryzacyjnych tu również pomagali woluntariusze. Teren cmentarza nie jest ogrodzony, brak tablicy informacyjnej.

Andrzej Trzciński opracował karty dla cmentarzy w Grabowcu (stary i nowy), Jarczowie i Lubyczy Królewskiej.

Stary cmentarz żydowski w Grabowcu – jest położony około 1 km na pd. od centrum, na pn. obrzeżu przedmieścia Grabowiec-Góra, na zach. od ul. Hrubieszowskiej, na północnym stoku ramienia płaskowyżu opadającego do doliny rzeczki Kalinówki. Cmentarz założony zapewne jeszcze w XVII w., funkcjonował do końca XIX w. Teren cmentarza jest trawiasty i porośnięty częściowo krzewami [il. 9]. Dewastacje tego obiektu w czasie II wojny światowej i po wojnie spowodowały, że dziś brak jakichkolwiek śladów poprzedniej funkcji tego terenu i granic cmentarza (na mapie lidarowej czytelne są pozostałości obwałowania). Brak ogrodzenia tego terenu i brak tablicy informacyjnej. W „Izbie pamięci w Grabowcu" wśród ponad dwudziestu odzyskanych macew są trzy pochodzące z terenu starego cmentarza (najstarsza z 1812 r. – [il. 10]).

Nowy cmentarz żydowski w Grabowcu położony jest około 1,5 km na pd.-wsch. od centrum, na terenie przedmieścia Grabowiec-Góra, na pn. od ul. Hrubieszowskiej, na pd. stoku wąwozu, w pobliżu jego wsch. końca. Teren ten zarośnięty jest drzewami i krzewami [il. 11]. Brak śladów dawnej funkcji tego terenu i jego granic, cmentarz nie jest ogrodzony i oznakowany tablicą informacyjną. Cmentarz założono w końcu XIX w. Podczas II wojny światowej Niemcy dokonywali tu egzekucji. Nekropola została wówczas, a także w latach powojennych, całkowicie pozbawiona nagrobków. Z terenu miasta odzyskano 29 macew (większość z nich w 2017 r.), w tym 26 z nowego cmentarza (pochodzące z lat 1894-1931 [il. 12]), Są one przechowywane w „Izbie pamięci w Grabowcu".

Cmentarz żydowski w Jarczowie – założony po poł. XVIII w., około 300 m na pd.-zach. od centrum. Zdewastowany w czasie II wojny światowej i po wojnie. Obecnie znajduje się on na terenie prywatnej posesji. Granice cmentarza nie są czytelne. Jego środkowa część, na planie zbliżonym do kwadratu, jest nieco wyniesiona, porośnięta trawą i drzewami owocowymi, a jego zach. i wsch. fragmenty są użytkowane jako pola orne [il. 13]. Zachowało się kilka przyziemi *in situ* i gruzu z macew z wapienia organodetrytycznego (najstarsze z lat 60-80. XVIII w. [il. 14]) oraz jedna odzyskana macewa (z 1925 r.). Właściciele posesji wiedzą o poprzedniej funkcji tej części ich działki i nie prowadzą tam działań gospodarczych. Jedna odnaleziona macewa została wyeksponowana na terenie przykościelnym.

Cmentarz żydowski w Lubyczy Królewskiej – założony prawdopodobnie w poł. XVIII w., położony jest około 300 m. na wsch. od centrum. W czasie II wojny światowej i w latach powojennych cmentarz był dewastowany – część macew została pozyskana do celów użytkowych – m.in. wykładanie dróg i umacnianie brzegów rzeczki. W latach 70-80. XX w. tereny na wsch. od centrum zostały przeznaczone na dzielnicę domów jednorodzinnych, a w konsekwencji zniwelowane i zabudowane, w tym również cmentarz żydowski. Macewy zostały wykorzystane przez miejscową ludność do celów użytkowych. Obecnie na terenie cmentarza, pomiędzy ul. Żwirki i Wigury a ul. Nową, znajduje się głównie 6 posesji, przedzielonych ul. M. Konopnickiej [il. 15], a sąsiednie posesje częściowo zajmują teren dawnego cmentarza. Brak jakiegokolwiek śladu cmentarza, brak tablicy informacyjnej o poprzedniej funkcji tego terenu. Odnaleziona jedna macewa (z 1851 r. [il. 16]) i fragmenty dwóch innych

– z wapienia organodetrytycznego – wyeksponowane są w Izbie pamięci, w szkole podstawowej.

Paweł Sygowski opracował karty dla cmentarzy w Janowcu, Łęcznej i Wojsławicach (cmentarze stary i nowy)
Cmentarz żydowski w Janowcu – znany z ryciny Z. Vogla z 1792 r., położony jest około 500 m na wsch. od centrum miasteczka, przy ul. Młynarskiej. Cmentarz został założony pod koniec XVI w., zniszczony w czasie II wojny światowej. Do dziś zachowała się większa część jego terenu, na stoku wzgórza zamkowego oraz pomiędzy tym stokiem a ul. Młynarską. Fragment jego części zachodniej został w latach powojennych włączony do prywatnej posesji. Teren cmentarza pozbawiony jest macew i zarośnięty gęsto krzewami, a jego płaski fragment od strony ulicy porośnięty jest trawą [il. 17]. Od początku XXI w. Towarzystwo Przyjaciół Janowca, z inicjatywy Filipa Jaroszyńskiego, zajęło się odzyskiwaniem macew z terenu Janowca. Odzyskano fragmenty około 30 nagrobków oraz jedną całą macewę [il. 18]. Są one składowane na prywatnej posesji przy ul. Kościelnej, a także w obiektach należących do Muzeum Nadwiślańskiego – Oddziału Zamek w Janowcu. Fragmenty nagrobków znajdują się też na terenie innych posesji. Prace porządkowe prowadzone w 2021 r. roku na cmentarzu ujawniły kości ludzkie. We wrześniu tego roku na cmentarzu odsłonięto pomnik upamiętniający janowieckich Żydów. Planowane jest ustawienie tu tablicy informacyjnej i utworzenie lapidarium.

Cmentarz żydowski w Łęcznej – zwany tu „giergielem", położony jest w pd.-zach. części miasta, przy ul. Pasternik, na pd. od dawnego centrum, w pobliżu trasy 82 [il. 19]. Założony został być może już w 2 poł. XVI w., ale nie wykluczone, że jako kolejny – dopiero w XVIII w. W latach powojennych jego teren był systematycznie „okrajany" – od pn., od pd. i być może też od zach. – jak wskazują informacje uzyskane od mieszkańców. Wówczas także cmentarz całkowicie pozbawiono macew oraz rozebrano ogrodzenie i ohel. W latach 60. XX w. teren ten został częściowo ogrodzony i obsadzony drzewami. Na początku XXI w. wybudowano sąsiadujący z cmentarzem (przez ulicę Pasternik) stadion sportowy klubu Górnik Łęczna. W 2005 r. z inicjatywy rabina Meira Israela Gabaja teren cmentarza uporządkowano – oczyszczono częściowo z dziko krzewiącej się zieleni, wzniesiono symboliczny ohel cadyka Szlomy Jehudy Lejba i ustawiono tablicę informacyjną. W latach 80. XX w. Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej rozpoczęło pozyskiwanie macew i ich fragmentów z terenu miasta i okolic. Były one początkowo składowane w bożnicy, pełniącej funkcję muzeum. W 1997 r. Fundacja Rodziny Nissenbaumów ufundowała koło bożnicy ogrodzenie (około 5 m x 5 m), w którym wyeksponowano zebrane macewy (uporządkowane w 2020 r. [il. 20, 21]). Macewy te powinny być docelowo wyeksponowane w formie lapidarium na terenie cmentarza, który trzeba ogrodzić. Na jesieni 2021 r., niedaleko wspomnianego ogrodzenia, ustawiona została drewniana macewa upamiętniająca pochowane tu ofiary zbiorowej egzekucji z czasów wojny.

Stary cmentarz żydowski w Wojsławicach – jego teren położony około 500 m na pd. od centrum, przy obecnej ul. Grabowieckiej, po jej wsch. stronie. Pierwszy cmentarz założony został w XVI w. i zapewne zlikwidowany po wypędzeniu Żydów

w 1761 r. Cmentarz określany tu jako „stary" założono po ponownym przyjęciu Żydów do miasta – przypuszczalnie pod koniec XVIII w. Teren cmentarza sąsiadował od pd. z terenem przycerkiewnego cmentarza parafii p.w. Św. Onufrego (parafia wzmiankowana już w 1508 r.). Sąsiedztwo takie, jak można przypuszcza, nie bardzo odpowiadało użytkownikom obu cmentarzy, dlatego na początku XIX w. założony został nowy cmentarz żydowski w innym miejscu. W zachowanych budżetach gminy żydowskiej wykazywano dochód z pozyskiwanego siana z terenu starego cmentarza. Oba cmentarze żydowskie zostały zniszczone w czasie II wojny światowej. W latach 60. XX w. tereny obu cmentarzy (cerkiewnego i żydowskiego) zostały zajęte przez wzniesiony wówczas budynek lecznicy weterynaryjnej i przez prywatną zabudowę jednorodzinną [il. 22]. Współcześnie brak jakichkolwiek śladów cmentarza na tym terenie, brak również zachowanych macew sprzed początków XIX w. Tereny obu tych cmentarzy (żydowskiego i cerkiewnego) nie są upamiętnione tablicami informacyjnymi.

Nowy cmentarz żydowski w Wojsławicach – położony jest około 800 m na pd. od centrum, przy bocznej drodze (polnej), odchodzącej na pd.-zach. od ul. Grabowieckiej – przy kapliczce św. Barbary. Został on usytuowany na opadającym na wsch. ramieniu wzgórza [il. 23]. Cmentarz założono na początku XIX w. Macewy w czasie II wojny światowej i po wojnie były pozyskiwane w celach użytkowych. W latach 60. XX w. większość terenu cmentarza ogrodzono płotem siatkowym (zachowanym szczątkowo do dziś) i obsadzono kilkoma rzędami drzew. Zachowały się *in situ* 2 macewy z piaskowca kwarcowego (najstarsza 1815 r. – [il. 24]), kilka przyziemi z tego kamienia, jedno przyziemie betonowe i dwie półwalcowate tumby piaskowcowe. W 2017 r. u dołu wzgórza, na którym usytuowany jest cmentarz, ustawiono płot z prefabrykowanych betonowych elementów, z furtką i dwiema tablicami poświęconymi pamięci Żydów Wojsławic. Fundatorami tego upamiętnienia byli potomkowie wojsławickich Żydów z Izraela i USA, przy udziale FODŻ. W pobliżu ułożono dwie odzyskane macewy z terenu miasta. Kilkanaście fragmentów macew znajduje się w budynku tzw. „starej gminy" (koło bożnicy) [il. 25], a trzy w Ośrodku Trzech Kultur w Majdanie Ostrowskim. Planowane jest utworzenie na terenie cmentarza lapidarium dla odnalezionych macew i ich fragmentów. Po ustaleniu granic cmentarza teren ten powinien być ogrodzony i upamiętniony tablicą z dokładniejszą informacją o Żydach Wojsławic.

UWAGI OGÓLNE

Informacje o cmentarzach żydowskich podawane w portalu „Wirtualny sztetl" – opracowywane przeważnie przez amatorów-entuzjastów – są na ogół nieprofesjonalne, ilustrowane amatorskimi fotografiami, podawana wiedza jest często nieaktualna – można więc informacje te traktować głównie jako ciekawostkę. Dotyczy to m.in. informacji dotyczących wyżej wspomnianych cmentarzy, dla których opracowano „Karty" w 2021 r.

Warto zwrócić uwagę na to, że elementem informacji o cmentarzach są wywiady terenowe. Mieszkańcy lokalnych społeczności, udzielający informacji na temat społeczności żydowskiej i pozostałości jej tradycji, zastrzegają sobie najczęściej anonimowość. Można również spotkać się czasem z agresywną postawą niektórych osób,

poproszonych o wywiad terenowy, co potrafi utrudnić pełniejszy zakres prowadzonych badań.

INNE CMENTARZE

Oprócz wspomnianego wyżej rozpoznania cmentarzy w celu weryfikacji ich „kart" prowadzone były rozpoznania aktualnego stanu kilku innych cmentarzy na terenie województwa lubelskiego. Wykazały one, że na terenie kilku cmentarzy podjęto działania społeczne na rzecz poprawy stanu cmentarzy, jednocześnie rozpoznania wskazały na szereg problemów konserwatorskich na innych cmentarzach żydowskich.

Janów Lubelski – Janowskie Stowarzyszenie Ławeczka Dialogu po raz kolejny zorganizowało sprzątanie terenu nowego cmentarza żydowskiego. To akcja zainicjowana przez Justynę Flis i Zbigniewa Nitę. W sprzątaniu uczestniczy zazwyczaj kilkunastu woluntariuszy. Utylizacji zebranych śmieci podjęło się janowskie MPGKiM na swój koszt. W kwietniu 2021 r. dodatkowo odkopano fragment muru dawnego ogrodzenia cmentarza [il. 26]. W lipcu na odsłoniętym fragmencie muru umieszczona została tablicę oznakowania cmentarzy żydowskich w Polsce. Kilka odzyskanych z terenu miasta macew przechowywanych jest w Muzeum Regionalnym w Janowie Lubelskim.

Kazimierz Dolny – rozpoznawany był zachowany fragment terenu starego cmentarza żydowskiego powyżej boiska szkolnego [il. 27]. Po ostatnich pracach, związanych z budową nowego muru oporowego skarpy ograniczającej to boisko, zniknęły znajdujące się w górnej części cmentarza nieliczne fragmenty macew (zob. karta starego cmentarza – z 1992 r.). Prowadzone prace doprowadziły do naruszeń pochówków, w wyniku których widoczne są leżące na powierzchni ziemi kości ludzkie. Na stoku wzgórza, powyżej muru oporowego, zachowany jest zrujnowany północny fragment pierwotnego muru ogrodzenia cmentarza [il. 28] i trudno czytelne resztki jakiegoś budynku, w pobliżu którego zachował się też kawałek jednej macewy.
Rozpoznawane były też granice nowego cmentarza żydowskiego na Czerniawach, gdyż planowane jest ogrodzenie jego terenu. Przy okazji przyszłych prac warto zwrócić uwagę na pogarszający się stan macew w pomniku-lapidarium (określanym jako „ściana płaczu") – tak w murze jak i macew ustawionych przed murem oraz za murem. Na teren cmentarza przywożone są kolejne, odnajdywane macewy, które składane są przed i za pomnikową ścianą. Warto przy projektowaniu ogrodzenia rozważyć rozwiązanie, w którym przyjęto by utworzenie związanego z nim lapidarium, tak, żeby w ogrodzeniu tym, lub przy nim, można było wyeksponować te leżące luzem, oraz kolejne odnalezione macewy. Przy tej okazji dobrze było by zmienić koncepcję dotychczasowego usytuowania macew przed murem, które są tak stłoczone, że dziko krzewiąca się między nimi zieleń utrudnia ich widoczność i prowadzi do ich dużego zawilgocenia [il. 30], a w konsekwencji przyczynia się do ich destrukcji. Przez ich zagęszczenie nie są one dostępne dla prac zabezpieczających i badań naukowych. Część z tych macew powinna być wydobyta i też znaleźć się w ogrodzeniu-lapidarium. Niektóre z macew z tej części kompozycji „zniknęły". Dobrze byłoby też może, przy prowadzeniu prac na cmentarzu, poddać konserwacji najbardziej narażone na destrukcję macewy ze „ściany płaczu" (w górnym rzędzie tego muru) i wyciąć zwie-

szające się nad murem gałęzie, które ograniczają przepływ powietrza i powodują ściekanie wód opadowych na macewy – co powoduje ich widoczną destrukcję [il. 29]. Trzeba by też przeprowadzić izolację przyziemia „ściany", gdyż jej brak powoduje zawilgocenie dolnych rzędów macew, co też przyspiesza ich destrukcję. Warto, żeby stanem tego cmentarza zainteresowały się lokalne władze i znalazły inwestora dla wykonania takich prac – przy obiekcie, który jest jedną z atrakcji turystycznych Kazimierza. Przydał by się też monitoring cmentarza, gdyż placyk przy cmentarzu traktowany jest jako bezpłatny, wielogodzinny parking dla niektórych turystów, a teren za pomnikową „ścianą płaczu" jako toaleta.

Kraśnik – w listopadzie 2021 r., z inicjatywy Dominika Szulca – Społecznego Opiekuna Zabytków Powiatu Kraśnickiego – odbyło się sprzątanie terenu nowego cmentarza żydowskiego. W akcji tej uczestniczyło około 30 woluntariuszy (uczniów i osób dorosłych). Zebrano 170 worków śmieci – około 1300 kg tłuczonego szkła i około 250 kg tzw. „odpadów mieszanych" [il. 31]. Utylizację śmieci sfinansowała Fundacja Dziedzictwa Kulturowego. W uzgodnieniu z WUOZ w Lublinie wycięto około 9 arów dziko rosnących krzewów.

Lubartów – społeczny opiekun cmentarza sprząta ten teren, ale stara się przy tej okazji , bez konsultacji z WUOZ i FODŻ, ozdobić teren cmentarza przez nasadzenia krzewów [il. 32] i kwiatów oraz stawianie macew. Z jednej strony dobrze, że ktoś społecznie prowadzi nadzór nad cmentarzem, ale z drugiej strony nie powinien traktować tego terenu jako skwerek. Trzeba by też wprowadzić zamykane wejście na cmentarz, gdyż jest on miejsce spotkań „rekreacyjnych" młodzieży.

Lublin – nowy cmentarz. W 17 października 2021 r. były prowadzone prace przy zbieraniu śmieci i wycince dziko krzewiącej się zieleni w południowej części południowego fragmentu cmentarza. Ich organizatorem była Komisja Rabiniczna do Spraw Cmentarzy przy współudziale woluntariuszy zaproszonych przez Teresę Klimiowicz, w imieniu Stowarzyszenia „Studni Pamięci". Zebrane śmieci zapełniły kontener o pojemności 6m^3, natomiast wycięte krzewy i gałęzie nie zostały wywiezione. Na terenie tym składowany jest też gruz budowlany [il. 33]. Na części skupiska macew składowanych na terenie dawnej drogi dojazdowej na cmentarz, przy ogrodzeniu użytkowej części cmentarza, są też składowane wycięte gałęzie i krzewy. Przyspiesza to destrukcję i tak już niszczejących nagrobków, utrudnia istotnie dostęp do nich w celu ich oczyszczenia, naukowego opracowania i wyeksponowania tych macew formie lapidarium. Przy planowanych kolejnych pracach trzeba zwrócić uwagę ich organizatorom, żeby po zakończeniu prac usuwali wszystkie odpadki.

Markuszów – na jesieni 2021roku wzniesiono odcinek frontowy murowanego ogrodzenia cmentarza (od zach.) [il. 34] z furtką i bramą, który został otynkowany i nakryty płaskim daszkiem. Wzniesienie tego fragmentu było możliwe dzięki inicjatywie Dana Orena z USA, przy współpracy European Jewish Cemeteries Initiative, Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego, organizacji „Przyjaciele Dziedzictwa Żydowskiego w Polsce", organizacji „Fundacja Macewy" oraz Gminy Markuszów. Zapewne elementem tych prac będzie też wykonanie odcinka drogi dojazdowej do

cmentarza – od ul. Łachy. Czy przy podjęciu tych prac wzięto pod uwagę wykorzystanie tego odcinka ogrodzenia dla utworzenia lapidarium dla fragmentów rozbitych macew, oraz czy prace nad ogrodzeniem całego cmentarza będą kontynuowane, gdyż dopiero wtedy może nastąpić jego pełna rewaloryzacja.

Ostrów Lubelski – w celu ustalenia współcześnie zachodniego zasięgu cmentarza żydowskiego – w oparciu o plan z 1933 r. – odbyło się spotkanie przedstawicieli WUOZ i autora opracowanej w 2020 r. „karty cmentarza", z mieszkańcami części ul. Słonecznej. W czasie spotkania mieszkańcy wskazali inny zasięg części cmentarza, niż ten, który został przyjęty w „Karcie obiektu nieruchomego niewpisanego do rejestru zabytków" z 2020 r., co zostało uwzględnione przy weryfikacji tej „karty". O problemie poinformowano Komisję Rabiniczną do Spraw Cmentarzy.

Piaski – w 2017 r. miało miejsce sprzątanie cmentarza – zbieranie śmieci i wycinka dziko krzewiącej się zieleni. W sprzątaniu wzięło udział Stowarzyszenie „Studnia pamięci" (grupa kilkunastu woluntariuszy z całej Polski), grupa „The Matzeva Foundation" z USA, studenci Staffordshire University z Wielkiej Brytanii oraz uczniowie szkoły podstawowej z Piask. Celem dodatkowym prac było ustalenie na cmentarzu miejsca zbiorowej mogiły Żydów. Miejsce to zostało upamiętnione drewnianą macewą z pamiątkowym napisem. W 2021 r. okazało się, że brak tej macewy, a teren cmentarza ponownie zarasta i nadal pełni funkcję miejsca spotkań towarzyskich przy ognisku i skutkiem tego jest ponownie zaśmiecony [il. 35]. Taki stan tego obiektu wskazuje na potrzebę ogrodzenia jego terenu i zamontowania monitoringu.

Sosnowica – bialskopodlaska Delegatura WUOZ w Lublinie zakwestionowała ustalenia podane w „Karcie obiektu nieruchomego niewpisanego do rejestru zabytków", opracowanej w 2019 r. Ustalenia te były oparte na informacjach od dwóch starszych mieszkańców Sosnowicy i wizji lokalnej z udziałem jednego z nich. Wskazywały one na lokalizację cmentarza żydowskiego po pn.-wsch. stronie drogi idącej przez las (drogą tą poprowadzony jest czarny szlak turystyczny). Podważały one dotychczasową wiedzę o usytuowaniu cmentarza – z 1992 r. – które wskazywały na położenie cmentarza po pd.-zach. stronie drogi. Ustalenia z 1992 r. oparte były tylko na wywiadach terenowych, przeprowadzonych przez autora w/w nowej „kraty" z 2019 r. Były one poparte wizją lokalną, ale bez udziału przedstawicieli mieszkańców Sosnowicy. W nowej karcie cmentarza (z 2019 r.) została wpisana również uwaga na temat ustaleń z 1992 r.
Na skutek wspomnianego zakwestionowania podanej w karcie lokalizacji cmentarza, miała miejsce w lecie 2021 r. wizja lokalna z udziałem przedstawicieli Narodowego Instytutu Dziedzictwa, Nadleśnictwa Sosnowica, mieszkańców Sosnowicy i autora w/w „Karty". Przyjęto wówczas za prawidłową poprzednio wskazaną lokalizację cmentarza (z 1992 r.), potwierdzoną m.in. odnalezieniem teraz kilku niewielkich piaskowcowych fragmentów macew. Na jesieni Nadleśnictwo całkowicie oczyściło teren cmentarza z dziko krzewiącej się zieleni [il. 36] i upamiętniło to miejsce trzema głazami granitowymi, a NID oznakował dawną funkcję tego terenu tabliczką informacyjną.

Szczebrzeszyn – w dniach 28–30 czerwca 2021 r. z inicjatywy Moniki Tarajko i Janusza Kapeckiego odbyła się akcja porządkowania cmentarza żydowskiego, służąca poprawie dostępności i estetyki tego miejsca oraz wyeksponowaniu znajdujących się tam nagrobków. Prace pozwoliły na oczyszczenie z zieleni i śmieci ponad 2/3 terenu cmentarza. Usuwanie odpadów zielonych realizowane było m.in. przy wsparciu Zakładu Gospodarki Komunalnej w Szczebrzeszynie [il. 37]. Po zakończeniu prac wybrane miejsca oznaczone zostały tabliczkami z tłumaczeniami inskrypcji i oraz krótką charakterystyką najciekawszych kwater nekropolii [il. 38]. Działanie zrealizowane zostało przy wsparciu Urzędu Miasta Szczebrzeszyn, Miejskiego Domu Kultury, Stowarzyszeń: Przyjaciół Szczebrzeszyna i „Chrząszczowy Gród" oraz Koalicji Opiekunów Cmentarzy Żydowskich w Polsce. Akcja współfinansowana była z dotacji MSWiA przyznanych Fundacji Dziedzictwa Kulturowego na działania Koalicji Opiekunów Cmentarzy Żydowskich w Polsce.

SUMMARY

In 2021 works were continued on updating old record cards of Jewish cemeteries. New record cards were prepared for the cemeteries in Grabowiec (old and new), Lubycza Królewska, Janowiec, Jarczów, Kryłów, Łęczna, Siedliszcze, Świerże (old and new) and Wojsławice (old and new). The areas of the cemetery in Lubycza Królewska and the old cemetery in Wojsławice are built-up, other cemeteries are preserved, but their boundaries are not always clear. In new cemeteries in Świerże and Wojsławice only few matzevahs have been preserved in situ. In Kryłów and Siedliszcze cemeteries there are lapidariums containing matzevahs recovered from the town area (in Siedliszcze they are incorporated into a monument erected in 2021). In Grabowiec, Janowiec, Lubycza Królewska, Łęczna and Wojsławice the recovered matzevahs are stored outside the cemeteries. The record cards were prepared by Monika Tarajko, Paweł Sygowski and Andrzej Trzciński.

In the area of several other cemeteries, field inspections were carried out: the cemeteries in Kraśnik, Janów Lubelski, Lubartów, Lublin (the new cemetery) and Szczebrzeszyn were tidied up by local activists; in Markuszów the western (front) section of the cemetery fence was erected through the efforts of Dan Oren from the USA – the works were funded by several organizations; in Ostrów Lubelski and Sosnowica consultations were held in order to determine the cemetery boundaries; the cemeteries in Piaski and Kazimierz Dolny (both) are neglected – in Piaski the area is very littered as a result of carousals taking place there, in Kazimierz the local administration is not interested in the remnants of the old cemetery on the hill, while the condition of matzevahs in the new cemetery's lapidarium has deteriorated significantly.

1. Kryłów, cmentarz żydowski – widok od pd.-wsch., fot. M. Tarajko, 2021

2. Kryłów, cmentarz żydowski – lapidarium w zach. części cm. – widok od zach., fot. M. Tarajko, 2021

3. Siedliszcze, cmentarz żydowski – kompozycja pomnikowa – widok od. pn., fot. M. Tarajko, 2021

4. Siedliszcze, macewa Jaakowa Dawida syna Zalmana Jechiela, zm. 10 aw (5)639 (30 Lipca 1879 r.), fot. M. Tarajko, 2018

5. Świerże, stary cmentarz żydowski – część środkowa, widok od pn.-wsch., fot. M. Tarajko, 2021

6. Świerże, stary cmentarz żydowski – macewa Simy Rejcy córki Jechiela, zm. 11 tamuz (5)592 (9 lipca 1832 r.), fot. M. Tarajko, 2021

7. Świerże, nowy cmentarz żydowski – cz. środkowa, widok od pd.-zach., fot. M. Tarajko 2021

8. Świerże, nowy cmentarz żydowski – macewa Rozy, córki Jicchaka Ajzyka, zm. 5 nisan 5632, (13 kwietnia 1872 r.), fot. M. Tarajko, 2021

9. Grabowiec, stary cmentarz żydowski – widok od płn., fot. A. Trzciński, 2021

10. Grabowiec, macewa ze starego cmentarza Lei córki Josefa, zm. 16 elul (5)572 (24 sierpnia 1812 r.), fot. A. Trzciński, 2018

11. Grabowiec, nowy cmentarz żydowski – widok od wsch., fot. A. Trzciński, 2021

12. Grabowiec, macewa z nowego cmentarza – Mirjam syna Moszego, zm. 22 siwan (5)691 (07 czerwca 1931 r.), fot. A. Trzciński, 2018

13. Jarczów, cmentarz żydowski – widok od płd., fot. A. Trzciński, 2021

14. Jarczów, macewa syna lub córki Binjamina, zm. w latach 60.-80. XVIII w., fot. A. Trzciński, 2021

15. Lubycza Królewska, zabudowa na terenie cmentarza żydowskiego – widok od zach. (ul. Konopnickiej), fot. A. Trzciński, 2021

16. Lubycza Królewska, macewa Pinchasa syna Moszego, zm. 15 siwan (5)611 (15 czerwca 1851 r.), fot. A. Trzciński, 2021

17. Janowiec, cmentarz żydowski – widok od pd.-zach., fot. P. Sygowski, 2021

19. Łęczna, cmentarz żydowski, część środkowa (z symbolicznym ohelem) – widok od. pn.-wsch., fot. P. Sygowski, 2021

18. Janowiec, macewa Fajgi córki Jicchaka – zm. 8 tiszri (5)592 (15 września 1831 r.), fot. P. Sygowski, 2021

20. Łęczna, bożnica i lapidarium (w ogrodzeniu) k. niej – widok od wsch., fot. P. Sygowski, 2021

21. Łęczna, macewa kobiety – z lat 40. XIX w., fot. P. Sygowski, 2021

22. Wojsławice, zabudowa mieszkalna na terenie starego cmentarza żydowskiego – widok od pn.-wsch., fot. P. Sygowski 2021

23. Wojsławice, nowy cmentarz żydowski – widok od wsch., fot. P. Sygowski, 2021

24. Wojsławice, nowy cmentarz żydowski – macewa Awrahama Jehudy syna Zeewa, zm. 20 elul (5)575 (29 września 1815 r.), fot. P. Sygowski, 2021

25. Wojsławice, macewa dziewczynki, zm. na przełomie XIX i XX w., fot. P. Sygowski, 2021

26. Janów Lubelski – członkowie Janowskiego Stowarzyszenia Ławeczka Dialogu w trakcie odsłaniania muru nowego cmentarza żydowskiego, w 2021 r., fot. Z. Nita

27. Kazimierz Dolny, stary cmentarz żydowski – zachowana część górna (powyżej boiska szkolnego – porośnięty krzakami), widok od pd., od ul. Lubelskiej, fot. P. Sygowski 2021 r.

28. Kazimierz Dolny, stary cmentarz żydowski – zachowana część górna, fragment muru ogrodzenia cmentarza od pn., fot P. Sygowski 2021

29. Kazimierz Dolny, nowy cmentarz żydowski – górny fragment ściany lapidarium, fot. P. Sygowski 2021

30. Kazimierz Dolny, nowy cmentarz żydowski – grupa macew ustawionych przed ścianą lapidarium, fot. P. Sygowski 2021

31. Kraśnik, nowy cmentarz żydowski, śmieci zebrane przez wolontariuszy w 2021 r., fot. D. Szulc

32. Lubartów, nowy cmentarz żydowski, nasadzenia krzewów w zach. części ogrodzonego terenu cmentarza, fot. P. Sygowski 2021

33. Lublin, nowy cmentarz żydowski, fragment południowej części cmentarza od pd., fot. P. Sygowski 2021

34. Markuszów, nowy cmentarz żydowski, nowy fragment ogrodzenia – widok pd pn.-zach., fot. P. Sygowski 2022

35. Piaski, nowy cmentarz żydowski, fragment środkowy południowej części cmentarz – widok od pn.-zach., fot. P. Sygowski 2021

36. Sosnowica, cmentarz żydowski, widok od wsch., fot. P. Sygowski 2021

37. Szczebrzeszyn, cmentarz żydowski, prace porządkowe, fot. M. Tarajko 2021

38. Szczebrzeszyn, cmentarz żydowski, macewa Mordechaja Cwiego, syna Chajima Moszego, zm. 24 kislew (5)636 (22.12.1875 r.) – obok tabliczka z tłumaczeniem inskrypcji, fot. M. Tarajko, 2021

Janusz Kopaczek

PROJEKT „SKŁADAMY ZAMEK LUBELSKI". JEGO CELE, STAN DOKUMENTACJI I WNIOSKI

Cel projektu

15 lipca 2019 r. w ramach Europejskich Obchodów 450-lecia Unii Lubelskiej federacyjna Unia Szlaków „Zachód – Wschód" zorganizowała w Archiwum Państwowym w Lublinie spotkanie pt. „Składamy Zamek Lubelski". Była to okazja do nowego spojrzenia na ten unikatowy zespół w gronie naukowców i pasjonatów w świetle niedawno pozyskanych – wprost z oryginałów – kopii dwóch „wielkich" planów austriackich z 1797 r. Jeden z nich znany był w przedmiotowej literaturze z tzw. odrysu od 1954 r.[1], ale powstałe wówczas wizualizacje mocno zdeformowały – do współczesności włącznie – subiektywny obraz Zamku Królewskiego w Lublinie[2]. Zapewne najlepszą jakościowo próbę odtworzenia jego wyglądu podjął dotychczas – na zlecenie Miejskiego Konserwatora Zabytków w Lublinie – Roman Zwierzchowski, ale bazowała ona w dużej mierze na potencjalnych analogiach z innymi obiektami w Małopolsce[3], przez co mogła znacząco zatrzeć indywidualne cechy lubelskiej warowni.

Równolegle realizowany projekt polegający na dokumentacji i popularyzacji sejmu unijnego w Lublinie oraz innych towarzyszących mu wydarzeń[4] – również z dużym udziałem Organizacji Turystycznej „Szlak Jagielloński" i Fundacji „Via Jagiellonica" – doprowadził nas do wniosków, że niezbędne jest wykonanie nowej wizualizacji Zamku według stanu na mający uniwersalne znaczenie symboliczne dzień 1 (ewentualnie 4) lipca 1569 r. Ze względu na trudności interpretacyjne związane z najstarszymi opisami i widokami wzgórza zamkowego, jak również ze względu na pożar miasta z 1575 r., data wyżej wymienionego sejmu jest zazwyczaj – tzn. z nielicznymi wyjątkami[5] – skwapliwie omijana we wszelkiego rodzaju wizualizacjach staropolskiego Lublina. Przezwyciężenie choćby w podstawowym

[1] W. Tomicka, *Zamek lubelski w XIX wieku*, „Ochrona Zabytków" 3 (1954), s. 193 – ryc. 189.

[2] S. Wojciechowski, *Renesansowy zamek lubelski*, „Ochrona Zabytków" 3 (1954), s. 179 – ryc. 173, 180 – ryc. 174; zauważone: J. Teodorowicz-Czerepińska, *Zamek lubelski*, Lublin 1995, s. 31-32, dokumentacja m.in. w Bibliotece Muzeum Narodowego w Lublinie.

[3] R. Zwierzchowski, *Uwag kilka o pracach przygotowawczych do modelu 3D Lublin ok. 1650*, w: *Lublin przed wiekami. Wirtualne rekonstrukcje*, Lublin 2018, s. 23-24 [numeracja z wersji drukowanej].

[4] *Mapy – Gry „Rzeczpospolitej Turystycznej"*, oprac. J. Kopaczek, graf. G. Jaworski, Lublin 2016; Mapa „Szlaku Jagiellońskiego" / Map for the „Jagiellonian Route" – Kalendarz Sejmu Unii Lubelskiej / Calendar of the Union of Lublin Sejm 2018/2019, oprac. J. Kopaczek, tłum. D. Kopaczek, graf. G. Jaworski, Lublin 2018.

[5] *Lublin. Zamek i miasto 1568-1569*, plan w: *Mapy – Gry ...*; K. Mucha, *W poszukiwaniu dawnego Lublina. Cyfrowe rekonstrukcje szansą zachowania dziedzictwa kulturowego*, w: *Lublin przed wiekami*, s. 30 – ryc. 3; rys. F. Rudziński i plan *Lublin rekonstrukcja miasta w okresie Unii Lubelskiej (XVI w.)*, oprac. J. Chachaj, K. Janus, J. Jeremicz, D. Kociuba, H. Mącik, R. Niedźwiadek, graf. J. Kuna, w: M. Bielesz, *Unia Lubelska 1569. Przewodnik*, Lublin 2019, okładki; *Makieta renesansowego Zamku Lubelskiego [w przeddzień sejmu*

zakresie tych trudności wymaga zebrania najważniejszych i na miarę możliwości uzupełniających źródeł, wyciągnięcia z nich koniecznych oraz – dopiero na drugim planie – hipotetycznych wniosków, w celu dokonania odpowiedzialnej i przekonującej syntezy. Dopiero na tej podstawie będzie mógł powstać komputerowy model 3D, umożliwiający nie tylko pierwszy wydruk, ale również późniejsze jego aktualizacje[6].

1. Źródła pisane

Podstawowe źródła dotyczące sejmu i wydarzeń mu towarzyszących z lat 1568-1569 wskazują kilka budowli istniejących wówczas na wzgórzu zamkowym w Lublinie[7]. Pierwszą z nich była brama zamkowa, zaopatrzona w drzwi, zwane wrotami[8]. Sesje sejmowe i rady królewskie odbywały się w gmachu, który możemy identyfikować jako pałac królewski. Na jego dole była m.in. izba wykorzystywana przez posłów koronnych[9]. Dostanie się na wyższe kondygnacje umożliwiały schody, zwane wschodami[10]. Na górze była m.in. izba wielka, w której zbierał się senat koronny. Ponieważ odbywano w niej również wspólne obrady polsko-litewskie można przypuszczać, że była ona największa[11]. Z kolei naprzeciwko znajdowała się izba królewska, którą na czas sejmu udostępniono senatorom i posłom litewskim[12]. Król, będąc głównym gospodarzem zamku, miał do dyspozycji m.in. specjalny pokój. W jego drzwiach prawdopodobnie była kołatka. Prowadziły do niego schody[13], co świadczy, że znajdował się na którejś z wyższych kondygnacji, ale w świetle opisów sejmowych problematyczne jest wskazanie jego lokalizacji. Odnotowane też zostało pomieszczenie wyposażone w dość długi stół, w którym Zygmunt August spożywał z gośćmi posiłki[14]. Na Zamku funkcjonowała wówczas kancelaria królewska[15]. Wieża grodowa pełniła już funkcję więzienia. Udokumentowane przetrzymywanie na jej dnie skazańca sugeruje

unijnego, na podst. inwentarza z 1564 r. i ryciny Hogenberga], wyk. M. Mroczka, nadzór meryt. A. Frejlich, D. Szewczyk-Prokurat, 2021, w Muzeum Narodowym w Lublinie.

[6] Mucha, *W poszukiwaniu …*, s. 28.

[7] *Porzandne spisanie wsitkie[g]o Seimu Valne[g]o kthori bel cellebrowan W Liublinie Anno Domini Millesimo Quingentesimo Sexagesimo Nono*, Biblioteka Kórnicka PAN, sygn. BK 00258; *Zrzodlopisma do Dziejow Unii Kor. Polskiej i W. X. Litewskiego*, wyd. A. T. Działyński, cz. III, *Diariusz Lubelskiego Sejmu Unii. Rok 1569*, Poznań 1856; *Dnevnik lublinskago sejma 1569 goda*, oprac. M. O. Kojałowicz, Peteresburg 1869; *Dyariusz Seymu Unii od 7 czerwca do 20 Czerwca [1569]*, Muzeum Narodowe w Krakowie, Biblioteka Książąt Czartoryskich, rkps 77 [tzw. *Teki Naruszewicza*, t. 77, nr 204 itd.]; *Nowiny Lubelskie*, Archiwum Państwowe w Lublinie, Akta ze zbiorów Muzeum KUL, sygn. 70, k. 1-10v; *„Nowiny Lubelskie" z marca 1569 roku. Źródło do dziejów sejmu unii lubelskiej*, oprac. P. Dymmel, H. Gmiterek, Lublin 2019 i wiele innych źródeł.

[8] *Diariusz …*, s. 135-136, 154; *Dnevnik …*, s. 270, 276.

[9] *Diariusz …*, s. 36, 56 i wiele innych; *Dnevnik …*, s. 25-26, 42 i wiele innych.

[10] *Diariusz …*, s. 225; *Dnevnik …*, s. 565.

[11] *Diariusz …*, s. 5, 15/19 [brak numeru, cyt. *Dnevnik …*, s. 660], 464.

[12] *Diariusz …*, s. 179; *Dnevnik …*, s. 5, 10, 443, 464.

[13] *Diariusz …*, s. 61, 224, 225, 242; *Dnevnik …*, s. 562, 566, 602; *Lieben Lust und Leben der Deutschen des sechzehnten Jahrhunderts in den Begebenheiten des Schlesischen Ritters Hans von Schweinichen […]*, Wrocław 1820, s. 56; *Pamiętnik Hansa Schweinichena do dziejów Szlązka i Polski 1552–1602*, tłum. H. Feldmanowski, Drezno 1870, s. 10.

[14] *Dnevnik …*, s. 105, 487; *Lieben …*, s. 57; *Pamiętnik …*, s. 12.

[15] *Diariusz …*, s. 256.

wykorzystanie w tym celu co najmniej najniższej jej części[16]. Przy okazji sejmu odnotowany też został kościół zamkowy[17] oraz izba w mansjonarii[18].

Przegląd innych źródeł pisanych dotyczących Zamku Królewskiego ukazuje duży zbiór, który znacznie może poszerzyć powyższe informacje[19]. W poszukiwaniu chronologii obiektów, we wskazanym okresie znajdujących się na wzgórzu zamkowym, istotną zagadkę stanowi odnotowanie kościoła Świętej Trójcy w Lublinie już w 1326 r.[20]. Również z racji ogólnikowości i niejasności występujących w przekazach średniowiecznych kronikarzy Janka z Czarnkowa i Jana Długosza[21], przypisanie pierwotnej i całościowej budowy gotyckiego zamku królowi Kazimierzowi Wielkiemu, wymaga weryfikacji. Z kolei datowanie ukończenia fresków bizantyńsko-ruskich w kaplicy zamkowej na 1418 r. opiera się na interpretacji tzw. napisu fundacyjnego[22]. Zapoczątkowanie przy niej mansjonarii wiązane jest z fundacją króla Jana Olbrachta oraz erygowaniem jej przez kardynała Fryderyka, również Jagiellończyka, w obu przypadkach w 1497 r.[23].

W świetle źródeł pisanych renesansowa przebudowa i rozbudowa oraz zdobienie poszczególnych budowli Zamku w Lublinie nadal pozostają tajemnicze. Odnotowane w nim zostały prace wykonane przez malarza królewskiego Błażeja, wskazane w rachunkach z lat 1525-1527[24] oraz przez kamieniarza i muratora królewskiego, mistrza Bartłomieja z 1530 r.[25]. Pewnym wyzwaniem jest natomiast odnalezienie oryginałów tych dokumentów. Istotne uzupełnienie powyższych informacji stanowi inwentarz z 1564 r., zawierający m.in. dane dotyczące rozbudowy pałacu królewskiego i kamienicy grodzkiej przez starostę lubelskiego Jana Chrzciciela Tęczyńskiego, nota bene udostępniony na stronach internetowych Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie[26]. Po uzupełniających częściowo braki wcześniejszych jego

[16] *Diariusz …*, s. 241, 243, 245; *Dnevnik …*, s. 599.

[17] *Diariusz …*, s. 229, 245; *Dnevnik …*, s. 574; *Jagiellonki polskie* w XVI. wieku, oprac. A. Przezdziecki, t. 5, uzup. J. Szujski, Kraków 1878, dodatki – dział VI, s. 336.

[18] *Dnevnik …*, s. 423.

[19] D. Szewczyk-Prokurat, J. Polańska, *Królowie, polityka i sztuka na Zamku Lubelskim w czasach jego świetności – kalendarium*, w: *Z Wawelu …*, s. 40-71; Tomicka, *Zamek …*, s. 189 – ps 3.

[20] A. Theiner, *Venera monumenta Poloniae et Lithuaniae*, t. 1, Rzym 1860, s. 261.

[21] Jana Długosza *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 9, 1300-1370, Warszawa 2009, s. 441; J. Bieniak, *Jan (Janek) z Czarnkowa. Niedokończona kronika polska z XIV wieku*, Warszawa 2009, s. 109-143; T. Poklewski, *Uwagi na temat stylistyki czternastowiecznego przekazu o inwestycjach obronnych Kazimierza Wielkiego*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Archaeologica", 16 (1992), s. 241-251.

[22] A. Różycka Bryzek, *Freski bizantyńsko-ruskie fundacji Jagiełły w kaplicy Zamku Lubelskiego*, Lublin 2000, s. 24, 26 – fot. 13-14.

[23] *Lustracja Wojewodztwa Krakowskiego Sandomierskiego Lubelskiego anni 1602 – Starostwo Lubelskie,* Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Metryka Koronna, Lustracje dz. XVIII, sygn. 19, s. 275; J. A. Wadowski, *Kościoły lubelskie*, Kraków 1907, s. 45 – ps 1, s. 46 – ps 1.

[24] P. Popiel, *Czynności artystyczne na dworze Zygmunta I Wedle zapisów Seweryna Bonera,* „Sprawozdania Komisyi do badania historyi sztuki w Polsce", t. 1, Kraków 1879, s. 72.

[25] M. Walicki, *Malowidła ścienne kościoła Św. Trójcy na Zamku w Lublinie (1418)*, Warszawa 1930, s. 12 – ps 7.

[26] *Inuentarium Omnium et singulorum Prouentuum Capitaneatus Lublinensis post mortem olim Illustris ac Magnifici Domini domini Joannis Baptistae [1564]*, AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego I – Rejestry podatkowe, *Rejestry poborowe woj. lubelskiego [1531-1589]*, sygn. 33, s. 516-524v.

streszczeniach[27] opublikowane już zostało jego tłumaczenie na język polski[28], jednak w obu przypadkach z jego niezupełnie dokładnego odpisu po łacinie. Kolejne możliwe kroki to krytyczne wydanie tego inwentarza bezpośrednio na podstawie oryginału oraz opracowanie jego całościowej i przekonującej interpretacji[29].

Jednak już teraz warto zwrócić uwagę na charakterystyczne elementy zabudowy Zamku wynikające z jego inwentarza. Przy budynku bramnym odnotowano pomieszczenie dla odźwiernego usytuowane po lewej, a po prawej kamienny dom, a więc właściwą część pałacową. Najniższa kondygnacja tego budynku znajdowała się w ziemi, co wymaga jeszcze odpowiedniej interpretacji. Składała się ona z kilku sklepionych pomieszczeń. Ponieważ w jednym z nich było okno można zastanawiać się, czy od strony zachodniej tzw. część piwniczna nie wychodziła ponad poziom stoku wzgórza opadającego w kierunku Podzamcza. Pierwsza kondygnacja – o ile to się potwierdzi – naziemna, czyli pałacowy parter, obejmował znacznie więcej pomieszczeń. Do sieni wchodziło się przez ganki, a w jednym z nich były schody. Na tym poziomie wyróżniała się duża sala z murowaną kolumną pośrodku. Jednym z tropów do lokalizacji kolejnych pomieszczeń jest wzmianka o trzech pokojach, usytuowanych przy murze. Charakterystyczne dla tego miejsca jest też przejście do latryny.

Druga kondygnacja naziemna kamiennego pałacu, usytuowana – jak można zinterpretować – powyżej przejazdu bramnego, również miała wiele pomieszczeń. Jeden z ganków na tym poziomie posiadał kolumny, a inny określony został jako nakryty sklepieniem i przystosowany do siedzenia. Nowością na tym piętrze były drzwi fladrowe (słojowate) oraz okna z herbami i innymi ozdobami. Odnotowano tutaj wyjście na powietrze i po raz kolejny przejście do latryny. Był tu też schowek na zastawę stołową oraz pomieszczenie do przechowywania ubrań. Na szczególną uwagę zasługuje jednak duża sala królewska z czterema oknami, dobrym piecem, pięcioma stołami, ławami wokół, dwoma stołkami i kandelabrem. W jednej z sień kilka lat przed sejmem przechowywano samopały. Do szczególnie wyróżniających się pomieszczeń zaliczała się duża sala zdobiona malowidłami z drewnianą kolumną, sześcioma oknami, wyposażona w trzy stoły i rozmieszczone wkoło ławy. Na kolejnej, najwyższej kondygnacji, ponownie było znacznie mniej pomieszczeń niż na dwóch niższych poziomach. Pałac wieńczył dach kryty gontem.

W opisie kamienicy zlokalizowanej od północy znów pojawiają się wątpliwości dotyczące usytuowania pierwszej kondygnacji. Wskazano ponadto na nieregularność jej dwóch pięter. Na uwagę w niej zasługuje m.in. sala urzędów grodzkich, pomieszczenie na akta grodzkie oraz królewska sala jadalna. W obrębie lubelskiego Zamku

[27] G. Jakimińska, *Zamek lubelski – miejsce obrad sejmu unijnego*, w: Unia lubelska 1569 roku w dziejach Polski i Europy, Lublin 2004, s. 40-44; G. Jakimińska, *Zamek lubelski w XVI i pierwszej połowie XVII* wieku, „Roczniki Humanistyczne" 53 (2005), z. 4, s. 244-249; G. Jakimińska, Z. Nasalski, *Historia Zamku Lubelskiego*, w: *Zamek Lubelski. Kaplica Trójcy Świętej*, Lublin 2008, s. 14-16; G. Jakimińska, *Miejsca związane z unią w Lublinie*, w: *Unia Lubelska i jej tradycje*, Lublin 2020, s. 85-89.

[28] *Inwentarz starostwa lubelskiego po śmierci Jana Tęczyńskiego 1564*, tłum. M. Cichoń, w: *Z Wawelu do Lublina. Skarby z królewskiego dworu*, Lublin 2021, s. 74-79, na podstawie: *Aedificia Castri Lublinensis – 1564*, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie, zbiory specjalne, sygn. 1446, s. 1-14.

[29] Por. przypis 2.

odnotowano ponadto kuchnię, kurnik i spiżarnię, dom praczki i piekarza, kaplicę oraz mansjonarię, pomieszczenia gospodarcze i zbrojeniowe, a także wieżę z wydzielonymi miejscami dla przestępców wywodzących się ze szlachty oraz złodziejów i rozbójników. W miejscu tym wskazano też zepsuty zegar oraz dzwon kościelny, ale w sposób budzący wątpliwości co do jego lokalizacji. Kolejne pozostawione nam dane dotyczą studni i kieratu, który umożliwiał funkcjonowanie zamkowego wodociągu, a także stajni końskiej oraz usytuowanych w jej pobliżu dziewięciu armat.

Lustracja z 1570 potwierdza dobrą kondycję lubelskiego Zamku bezpośrednio po sejmie, z wyjątkiem muru z blankami nadpsutego od strony Żydów, czyli zapewne od północy[30]. Kolejna lustracja z 1602 r. wskazuje na przeróbki zastanej substancji oraz nowe budowle[31], co świadczy o konieczności abstrahowania od nich przy wizualizacji jego stanu na 1569 r. Z kolei wizytacja kościelna z 1603 r. przynosi nam cenny opis kościoła zamkowego, który częściowo zachował aktualność w perspektywie poprzedzających go kilkudziesięciu lat. Dostęp na pierwsze piętro świątyni zapewniały wówczas schody zewnętrzne dochodzące do drzwi umieszczonych w ścianie frontowej oraz zadaszony pomost. Znajdowały się w niej trzy ołtarze: w prezbiterium wielki – z obrazem Trójcy Przenajświętszej i tabernakulum ze Zbawicielem i Serafinami oraz dwa boczne w nawie, w których po stronie ewangelii (lewej) był obraz św. Jerzego, zaś po stronie epistoły (prawej) obraz Wniebowzięcia NMP. Z tego źródła dowiadujemy się z również o rozplanowaniu mansjonarii. Na jej parterze był mały refektarz, kuchnia i pokój, natomiast na piętrze siedem pokoi[32].

Lustracja z lat 1616-1617 również wskazuje przeróbki oraz nowe budowle[33] – z określonymi wyżej konsekwencjami – niemniej w zestawieniu z inwentarzem z 1564 r. może okazać się ona pomocna dla odczytania podziałów wewnętrznych głównych budowli oraz ich korytarzy komunikacyjnych. Podobną ostrożność zalecają późniejsze wzmianki o zniszczeniach oraz pracach remontowych i modernizacyjnych prowadzonych później w obrębie Zamku, mianowicie z 1627 r.[34], 1631 r.[35] i również 1631 r. odnośnie mansjonarii (od strony murów zamku i kościoła, czyli od wschodu, długiej na dwanaście łokci, a z drugiej strony, czyli od ogrodzenia kościoła, szerokiej na dziewięć łokci)[36], 1633 r.[37] i 1635 r.[38] oraz 1653 r., dotycząca jednak

[30] *Regestr Lvstratorsky Woiewodzstwa Lvbelskyego 1570 – Starosthwo Lvbelskye,* AGAD, Metryka Koronna, Lustracje dz. XVIII, sygn. 44, k. 17v; *Lublin w dokumencie 1317-1967*, oprac. F. Cieślak, H. Gawarecki, M. Stankowa, Lublin 1976, s. 60.

[31] *Lustracja Wojewodztwa Krakowskiego Sandomierskiego Lubelskiego anni 1602 – Starostwo Lubelskie,* AGAD, Metryka Koronna, Lustracje dz. XVIII, sygn. 19, k. 273-276.

[32] Wadowski, *Kościoły …*, s. 52 – ps 1, 59-62.

[33] *Lustratia MaloPolska Dobr Kro[la] Je[g]o M[oś]ci – Woiewodztwo Lubelskie,* AGAD, Metryka Koronna, Lustracje dz. XVIII, sygn. 20, k. 262v-266v.

[34] *Laudum sejmiku deputackiego w Lublinie 13 września 1627 r.*, w: *Akta sejmikowe województwa lubelskiego 1572-1632*, oprac. H. Gmiterek, Lublin 2016, s. 332.

[35] Konstytucja sejmu 1631: *Zabudowanie zamku lubelskiego*, w: *Volumina Constitutionum*, t. 3, v. 2, Warszawa 2013, s. 121.

[36] Władysław IV Waza, *Confirmatio […]*, 1635, w: *Regestrum privilegiorum ad relationem Jacobi Zadzik R.P. cancellarii*, AGAD, Metryka Koronna, sygn. 180, k. 396v-397v.

[37] Konstytucja sejmu 1633: *Rewizya zamku lubelskiego*, w: *Volumina …*, s. 226.

[38] Konstytucja sejmu 1635: *O restauracyi zamku lubelskiego*, w: *Volumina …*, s. 272.

prac wykonanych wcześniej[39]. Wizytacja kościelna z 1650 r. odnotowująca zmiany jakie zaszły w kaplicy również wpisuje się w tę konwencję i zawiera pośrednio ważną informację, że ołtarz wielki zawierał wcześniej cztery obrazy[40].

Szczególnym świadectwem późniejszego zrujnowania zamku – włącznie z zawaleniem się jego znacznych partii – jest lustracja z około 1660 r.[41]. Uzupełnienie zamieszczonego w niej opisu stanowi dokument świadczący o spustoszeniu kościoła i mansjonarii w 1661 r.[42]. Późniejsza lustracja z 1774 r.[43] oraz wzorowana na niej lustracja z 1785 r.[44], ukazujące stan Zamku Królewskiego w Lublinie u schyłku okresu staropolskiego, zawierają m.in. informacje o wieży, kościele i mansjonarii (a także o archiwum, problematycznym dla nas pod względem datowania), jak również bardzo zniszczonych pokojach oraz wybrakowanych odcinkach muru. W 1791 r. przedstawiciele lubelskiego Magistratu już wprost określili Zamek jako zdezelowany[45]. Ciekawe świadectwo kolekcjonersko-muzealnych odwiedzin ruin zamkowych zawierają puławskie katalogi książąt Czartoryskich, datowane od 1809 r.[46]. Relacje Juliana U. Niemcewicza ukazują w 1811 r. potrzaskane mury oraz informują pod 1816 r. o pozyskiwaniu z nich cegieł, jak również kamieni wapiennych[47].

Szersze informacje dotyczące zrujnowanego zespołu zawiera dokumentacja urzędów centralnych tzw. Królestwa Kongresowego, obejmująca również okres budowy na jego terenie więzienia, a w szczególności pierwszy etap do 1826 r. włącznie (do tej pory jedynie skrótowo zaprezentowana)[48]. Również w późniejszych opracowaniach sporadycznie natknąć się można na ciekawe świadectwa. Przykładem może być opis drzwi prowadzących na piętro kaplicy, zamieszczony przez Adama Lerue w publikacji z 1857 r. Umieszczone na nich były tarcze z herbami: jedna z królewskim, mianowicie podwójnym krzyżem (tzw. jagiellońskim) i druga z państwowym, czyli z Orłem[49].

---

[39] *Testamentum Ioannis Cangerle [...] 1653*, w: K. Majewski, J. Wzorek, *Z badań nad rozwojem architektury w Lublinie w I połowie XVII wieku*, „Rocznik Lubelski" 13 (1970), s. 79, por. 68, 72, 74.

[40] Wadowski, *Kościoły ...*, s. 53, 57, 61-63.

[41] *Lvstratio in Palatinatv Lvblinensi AD 1655 et 1660 peracta,* AGAD, Metryka Koronna, Lustracje dz. XVIII, sygn. 39, s. 204-205.

[42] Wadowski, *Kościoły ...*, s. 53.

[43] *Lustracja części Starostwa Lubelskiego w 1774*, AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego, Inwentarze starostw LVI, sygn. 156, k. 3-9v.

[44] *[Inwentarz] Rok 1785*, w: AGAD, ASK LVI, sygn. 157, k. 9-11v.

[45] J. Kermisz, *Lublin i Lubelskie w ostatnich latach Rzeczypospolitej (1788-1794)*, t. 1, *W czasie Sejmu Wielkiego i wojny polsko-rosyjskiej 1792 r. oraz pod rządami targowicko-grodzieńskimi*, Lublin 1939, s. 99 – ps 482.

[46] *Catalogue Historique et Detaillé Des objets reunis a la Maison gothique a Pulawy,* 1809, s. 31-32, w: Muzeum Narodowe w Krakowie, Biblioteka Książąt Czartoryskich, Rkps III, sygn. 3035; por. *Katalog Domu Gotyckiego*, t. 1, *Poczet Starożytności okrywaiących Zewnętrzne Sciany Domu Gotyckiego*, oprac. E. Czartoryska, [brak 1828-1830], s. 9, 20, w: MNK, BKCz, Rkps II, sygn. 2917; *Poczet pamiątek zachowanych w Domu Gotyckim w Puławach*, Warszawa 1828, s. 6, 21.

[47] J. U. Niemcewicz, *Podróże historyczne po ziemiach polskich po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 rokiem odbyte*, Paryż 1858, s. 88, 159.

[48] AGAD, *Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych*, sygn. 3656-3671, 3729-3731, 6512-6515, 6523-6525; Archiwum Państwowe w Lublinie, Akta Miasta Lublina, zesp. 22, *Domków na Zamku*, sygn. 611; por. Tomicka, *Zamek ...*, s. 189-196.

[49] A. Lerue, *Album Lubelskie*, poszyt 1, Warszawa 1857, s. 17-18.

2. Źródła kartograficzne

Zwracając uwagę na Lublin jako całość wydawać by się mogło, że przekazów kartograficznych dotyczących Zamku Królewskiego w Lublinie – o ile nie myli się z nim więzienia – jest bardzo niewiele[50]. Najstarszym znanym tego typu źródłem była mapa Stanisława Jana N. Łęckiego z 1783 r., dostępna aktualnie dzięki późniejszym jej kopiom Jana Kierłowicza i Feliksa Bieczyńskiego[51]. Duże podobieństwo do nich wykazuje anonimowy plan z około 1800 r.[52]. Główny walor tych źródeł polega na zarysowaniu rzutu głównych elementów zabudowy wzgórza zamkowego na przełomie XVIII i XIX w., czyli przed budową nowego gmachu o charakterze więziennym.

Podstawę kartograficzną dla odtworzenia Zamku Królewskiego z okresu staropolskiego stanowią jednak dwa „wielkie" – patrząc na skalę w jakim został on ukazany – plany austriackie z 1797 r. (il. 1-2)[53]. Do niedawna powszechnie znany był tylko jeden z nich ukazujący rzut parteru, nota bene z kopii nieuwzględniającej wielu szczegółów oryginału, często mylnie datowany i niemal zawsze nieopatrzony nawet podstawową notatką źródłową. Przełom w tym zakresie umożliwiło podanie jego danych w artykule o kaplicy zamkowej[54], co pozwoliło nam dotrzeć do obu integralnych planów. Okazało się wówczas, że drugi z nich zawiera zarówno rzut pierwszego piętra zespołu i drugiego mansjonarii, jak również fasady i przekrój niektórych zachowanych do tego czasu budowli. Archiwum Główne Akt Dawnych udostępniło później te mapy na swoich stronach internetowych (ostatnio odsłaniając spod taśmy taką samą datę na drugim z nich oraz zamieszczając też ich odwrocia). Powszechna nieznajomość drugiego planu sprawiła, że przez długie lata nie został on opublikowany, a nawet mógł zostać potraktowany – paradoksalnie łącznie ze znanym – jako niezachowany[55].

Inne walory posiada swego rodzaju seria „małych" – z punktu widzenia dokładności przedstawienia Zamku – planów austriackich. Anton M. von Heldensfeld umieścił jego rzut na mapie Zachodniej Galicji z lata 1801-1804[56]. Członkom jego

[50] *Plany i widoki Lublina XVII-XXI wiek*, oprac. M. Harasimuk, D. Kociuba, P. Dymmel, Lublin 2007, s. 134-136, plansza II-IV.

[51] J. Kierłowicz, *Mappa der ganzen königl. Stadt Lublin [...]*, 1802, APL, Akta miasta Lublina, Plany miasta Lublina, sygn., 2; F. Bieczyński, *Mappa Całego Miasta JKMci Lublina [...]*, 1852, tamże, sygn. 3.

[52] *Plan der Königlichen Kreisstadt Lublin in West Gallicien*, [ok. 1800], AGAD, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, sygn. 3656, s. 428; *Katalog rysunków architektonicznych z Akt Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie*, oprac. M. Łodyńska-Kosińska, Warszawa 1974, s. 154.

[53] *Plany z ruinami i budowlami oryginalnego Zamku Lubelskiego z 1797 roku*, AGAD, Zbiór Kartograficzny nr 402, *Grundriss von ebener Erde des Lubliner Schlosses*, sygn. 4-31, *Grundriss des ersten Stockes*, sygn. 4-32.

[54] M. Brykowska, *Królewska kaplica* Świętej Trójcy na zamku w Lublinie w świetle badań architektonicznych i porównawczych, w: *Kaplica Trójcy Świętej na Zamku Lubelskim*, materiały z sesji red. B. Paprocka, J. Sil, Lublin 1999, s. 27 – ps 14.

[55] *„Plan exystuiących na mieyscu dawnego Zamku Budynków i Ruinów ze wszelkimi szczegółami"* – Tomicka, *Zamek ...*, s. 191.

[56] A. M. von Heldensfeld, *Die Aufnahms-Karte von West-Gallizien 1801-1804*, kolumna XV, sekcja 195.

zespołu[57] przypisywane są dwa inne plany: Emanuelowi Rennerowi z 1800 r.[58] i Johannowi Tretterowi z 1803 r. (dalszy ciąg w ikonografii)[59]. Walorem tych źródeł jest ukazanie zakresu zrujnowania zabudowy wzgórza zamkowego na początku XIX wieku. W 1810 r. sporządzona została kopia przekroju i rzutów trzech kondygnacji wieży zamkowej, których oryginał sporządził Andrzej Smolikowski[60]. Zarys zabudowy pozostałości Zamku przedstawia również plan Lublina i okolic z 1814 r.[61], którego opis nie został jeszcze przez nas odczytany. Plan Jakuba Hempla wykonany w 1825 r., zestawiający rzut zespołu zamkowego z nowo budowanym więzieniem (il. 3)[62], zdaje się uwzględniać ten pierwszy w postaci uproszczonej kompilacji dwóch „wielkich" planów austriackich. Późniejsze plany Jakuba Hempla i Ludwika Po[d]stawki z około 1826 r.[63] i Kamieńskiego, powstałe do 1831 r.[64], też związane z inwestycją więzienną, ukazują m.in. rzuty kaplicy i wieży, ale prawdopodobnie nie wniosą niczego istotnego.

3. Źródła ikonograficzne

Aktualnie w szerszym obiegu funkcjonuje dosyć ograniczony zbiór przekazów ikonograficznych dotyczących Zamku Królewskiego w Lublinie[65]. Przypominające go XVI-wieczne wyobrażenie na polichromii w Rynku 8 wciąż ma zwolenników i przeciwników do przypisania mu takiej atrybucji, w związku z generalną potrzebą rozstrzygnięcia, czy w ogóle mamy do czynienia z widokiem Lublina[66]. Studium nad przebiegiem sejmu unijnego – prowadzone w wyżej wymienionych zrzeszeniach równolegle z projektem „Składamy Zamek Lubelski" – doprowadziło do odnalezienia najstarszego wyobrażenia tutejszej sali tronowej z końca XVI wieku, autorstwa Tomasza Tretera (il. 4)[67]. Na tym etapie badań musimy jednak liczyć się z prawdopodobieństwem, że ksiądz upamiętniający życie kardynała Stanisława Hozjusza nie

[57] L. Sawicki, *Pułkownika Antoniego barona Mayera von Heldensfeld zdjęcia topograficzne w Polsce w latach 1801-1804*, Kraków 1928, s. 51.

[58] [E.] Renner, *Aufnahms-Blatt der Stadt Lublin*, Lublin 1800, Österreichisches Staatsarchiv w Wiedniu, sygn. AT-OeStA/KA KPS KS G I k, 61.

[59] J. Tretter, *Plan der West-Galizischen Kreis-Stadt Lublin*, Lublin 1803, Österreichisches Staatsarchiv w Wiedniu, sygn. AT-OeStA/KA KPS KS G I k, 62.

[60] W. Ostrowski, *Więzienie w Wieży Zamkowej oraz czwarta cześć Kancellaryi [...] Andrzej Smolikowski*, 1810, AGAD, Zbiór Kartograficzny, sygn. 377-29.

[61] NN, *Plan Lublina wraz z okolicami*, 1814, AGAD, Zbiór Kartograficzny, sygn. 66-5.

[62] J. Hempel, *Plan Sytuacyjny części Miasta Żydowskiego Lublina*, 1825, AGAD, Zbiór Kartograficzny, zesp. 402, sygn. 28-1.

[63] J. Hempel, L. Po[d]stawka, *Planta dolna Gmachu Więziennego na Zamku Grodzkim w Lublinie* i *Planta Piątra gornego Gmachu Więziennego na Zamku grodzkim w Lublinie*, [ok. 1826], AGAD, Zbiór Kartograficzny, sygn. 24-2, ark. 4-5 [kopie].

[64] Kamieński, *Rysunki części pawilonów Więzienia Głównego w Lublinie*, *Plan parteru*, *Plan pierwszego piętra*, [do 1831], AGAD, Zbiór Kartograficzny, sygn. 24-2, ark. 1, 3, 2.

[65] *Portret miasta Lublin w malarstwie, rysunku i grafice 1618-1939*, oprac. R. Bartnik, Lublin 2017, s. 28-30, 42-49, 52-54, 72-77, 83, 254.

[66] *Portret ...*, s. 14-15.

[67] T. Treter, *Theatrvm virtvtvm ac meritorvm D. Stanislai Hosii [...]*, Rzym [1587/95-1600], k. 84v – il. 76, Biblioteka Narodowa w Warszawie, Biblioteka Ordynacji Zamojskiej w Warszawie, rkps BOZ 130.

był z nim na sejmie w Lublinie[68] (nota bene niektóre postaci wykazują podobieństwo w stosunku do umieszczonych wcześniej w scenie nieokreślonego sejmu [69]).

Pierwszy pewny widok Zamku, pochodzący z dzieła Georga Brauna i Fransa Hogenberga, de facto z przełomu XVI i XVII w., jest dla nas niezwykle cenny, ale przedstawia Zamek już nieco przebudowany[70]. Dzieło to, które powstało zapewne dzięki złożeniu co najmniej kilku rysunków wykonanych z różnych miejsc, zawiera w sobie ponadto istotne trudności interpretacyjne. Pierwszą niezwykle sugestywną i – jak się okazało – mylącą jest wyprowadzenie pałacu królewskiego na południe. Brak wysokiej baszty przy murze północnym każe jednak postawić ważkie pytanie, czy nie została ona ukazana nad pałacem, a w konsekwencji, czy sam pałac jest rzeczywiście – jak się intuicyjnie przyjmuje – prezentowany od południa, czy od południowego zachodu? Oba rozwiązania rodzą poważne trudności, które powinny być rozstrzygnięte w drodze precyzyjnych studiów. Skoro sąsiedni kościół pw. św. Mikołaja na widoku został przestawiony, to pojawia się również kolejne pytanie, czy na wzgórze zamkowe nie przeniesiono z kolei synagogi, która wyraźnie została zaakcentowana w opisie towarzyszącym tej ikonografii[71]?

Schematycznego widoku lubelskiego Zamku dopatrywać się można z kolei w dziele o tematyce religijnej Jana A. Gorczyna z 1677 r.[72]. Niewykluczone również, że w formie dużo bardziej uproszczonej, a nawet mocno zredukowanej, ukazany został na obrazie maryjnym z panoramą, wykonanym przez nieznanego autora również w 1677 r.[73]. Kolejna zagadka wymagająca wyjaśnienia lokalizacyjnego dotyczy dokładniej zarysowanych ruin na widoku Lublina z dzieła Adama I. Borowicza z 1689 r.[74]. Ponownie minimalistycznego widoku zabudowy wzgórza zamkowego – jako sąsiadującego z tzw. wzgórzem staromiejskim – można dopatrywać się na anonimowym obrazie przedstawiającym ucieczkę wojsk Chmielnickiego spod Lublina, prezentowanym w kościele Dominikanów w Lublinie, który mógł powstać w drugiej połowie XVII w. lub na początku XVIII w.[75]. Tym bardziej na uwagę zasługuje znacznie dokładniejszy obraz również nieznanego autora i z tej samej świątyni, utrwalający panoramę z pożarem miasta Lublina, datowany na około 1740 r.[76]. Przedstawiona na nim część pałacowa, choć już zrujnowana, dobrze komponuje się z widokiem przypisywanym Abrahamowi Hogenbergowi z 1617 r., ale ukazuje bramę zamkową znacznie bardziej zredukowaną w sto-

[68] J. Umiński, *Zapomniany rysownik i rytownik polski XVI w., ks. Tomasz Treter i jego Theatrum virtutum D. Stanislai Hosii*, „Collectanea Theologica" 13 (1932), nr 1-2, s. 13-59.

[69] J. Herburt, *Statuta y Przywileie Koronne*, Kraków 1570, nlb.

[70] G. Braun, F. Hogenberg, *Civitates Orbis Terrarum*, ks. VI, *Theatrum praecipuarum mundi urbium*, Kolonia 1617 [i późn.], tabl. 43.

[71] G. Braun, F. Hogenberg, *Civitates …*, s. 48.

[72] J. A. Gorczyn, *Inqvizycia Osob Duchownych y Swieckich […]*, miedzioryt z 1677 r., Muzeum Narodowe w Lublinie, nr inw. S/G/314/ML.

[73] [LKS lub JSK], *Wizervnk prawdziwy Obrazv Cvdownego Matki Bozey w Kościele Lvbelskim Dvcha Świętego […]*, miedzioryt z 1677 r., Biblioteka Narodowa w Warszawie, nr inw. G.11252.

[74] A. I. Borowicz, *Zodiacus Sarmaticus […]*, Zamość 1689, s. [2].

[75] *Roku Pańskiego 1649 gdy Bogdan Chmielnicki … [Odwrót wojsk Chmielnickiego spod Lublina]*; H. Łopaciński, *Z czasów wojen kozackich. Przyczynki do dziejów Lublina z lat 1648 – 1655*, „Przegląd Historyczny" 9 (1909), nr 2, s. 232; *Z Wawelu …*, s. 372-373.

[76] *Przecvdowna Krzyza Swietego … [Pożar miasta Lublina w 1719 r.]*; M. Orthwein, H. Gawarecki, *Konserwacja obrazu „Pożar Lublina"*, „Ochrona Zabytków" 3 (1954), s. 200-*207*; *Portret …*, s. 54.

sunku do wieży nad pałacem (w ten sposób powraca konkurencyjny, ale nadal hipotetyczny, nowy wariant jej interpretacji). Różnice w wyglądzie zabudowy interesującego nas wzgórza Zamku, które pojawiały się na tym dominikańskim obrazie na skutek jego zniszczeń i konserwacji w różnych okresach – w związku z faktem, że zawiera on unikatowe jej uchwycenie od północnego zachodu – domagają się wyjaśnienia, m.in. na podstawie zdjęć rentgenowskich.

Koniec XVIII w. przyniósł pierwsze bardziej szczegółowe, ale niestety bardzo fragmentaryczne ujęcie budynków i ruin Zamku w Lublinie autorstwa Zygmunta Vogla[77]. Ze względu na szczególne walory dokumentacyjne dzieł z przełomu wspomnianego oraz kolejnego stulecia podjęliśmy poszukiwania innych tego typu widoków. Metodą po nitce do kłębka udało się dotrzeć do dzieła Kazimierza Wojniakowskiego, pochodzącego zapewne z 1797 r.[78]. Na obecnym etapie podejmowane są próby uzgodnienia jego przestrzennej lokalizacji. Okazało się również, że w późniejszym katalogu prezentującym kolekcję Józefa I. Kraszewskiego znajdował się anonimowy rysunek *„* Lublin. Vue du château au XVIII. siècle, dessin original, au lavis. Fol. anonyme. Pièce très curieuse"* (jeśli dzieło to dotarło później do Suchej to mogło ono zostać opatrzone numerem 410)[79]. Z kolei w katalogu rękopiśmiennym w Suchej bibliotekarz Michał Żmigrodzki odnotował pod numerem 12316 R. dzieło Antoniego Smuglewicza „Krajobraz z wyobraźni", które nieokreślona inna osoba opatrzyła nowym tytułem: „Zamek w Lublinie"[80]. Nadzieja na kolejne dzieło Zygmunta Vogla przybliżające jego wygląd pojawia się przy porównaniu obu wyżej wskazanych katalogów: w pierwszym występuje jako „Vue de Lublin", a w drugim „Ruiny Lublina"[81].

Wiek XIX przynosi kolejne źródła ikonograficzne. W 1803 r. w plan Johanna Trettera wkomponowany został widok Lublina, ukazujący m.in. pozostałą jeszcze zabudowę wzgórza zamkowego[82]. Do 1810 r. powstała również praca Tyzenhauzówny – być może Aleksandry, później Güntherowej[83] – prezentująca widok Zamku od północnego wschodu[84]. Z kolei dokładnie na 1810 r. datowany jest rysunek Leona

[77] Z. Vogel, *Widok z Góry Zamkowej na kościół Bonifratrów [ob. Karmelitów Trzewiczkowych] w Lublinie*, rysunek z ok. 1792 r., Muzeum Narodowe w Krakowie nr inw. MNK III – r.a. 6588.

[78] K. Wojniakowski, *a Lublin [zabawy dzieci przed ruinami zamku w Lublinie]*, rysunek zapewne z 1797 r., Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka – Instytut Badań Bibliotecznych nad Zasobami Sztuki, nr inw. 26714; G. Dergaczowa, *Podróż Kazimierza Wojniakowskiego po Wołyniu*, „Problemy Słowianoznawstwa" 49 (1996), s. 127-128 z ps. *; por. K. W. K[ielisiński], *Ruiny zamku w Lublinie*, akwaforta z 1838 r., Biblioteka Kórnicka PAN, nr inw. A XXIV 2044.

[79] *Catalogue d'une Collection Iconographique Polonaise [...]*, Drezno 1865, s. 16; z uwzględnieniem notatek w egzemplarzu ww. katalogu z Suchej, w Muzeum Narodowym w Warszawie, Gabinet Rycin i Rysunków, Biblioteka Podręczna.

[80] [M. Żmigrodzki], *Biblioteka Hr. Branickich w Suchy. Katalog ręcznych rysunków rycin i map geograficznych*, teka III, s. 375, rękopis w MNW, Gabinet Rycin i Rysunków.

[81] *Catalogue [...]*, s. 32; *Katalog [...]*, teka VI, s. 19 – MNW, Gabinet Rycin i Rysunków. Na to dzieło i katalogową zbieżność zwrócił nam uwagę tamtejszy kustosz Piotr P. Czyż.

[82] J. Tretter, *Plan der West-Galizischen Kreis-Stadt Lublin*, Lublin 1803, Österreichisches Staatsarchiv we Wiedniu, sygn. AT-OeStA/KA KPS KS G I k, 62.

[83] Wstępną podpowiedź w tym zakresie uzyskaliśmy od kustosz Lucyny Lencznarowicz z Gabinetu Grafiki i Rysunku MNK.

[84] L. Zalewski, *Z epoki renesansu i baroku na Lubelszczyźnie, Katedra i jezuici cześć druga*, Lublin 1949, s. 85; por. A. B. Grabowski, *Kaplica zamkowa Trójcy Świętej od strony prezbiterium*, obraz z 1854 r., Muzeum Narodowe w Lublinie, nr inw. S/Mal/449/ML.

Urmowskiego, utrwalający z kolei ruiny i budowle na wzgórzu zamkowym od południa[85]. Niektóre późniejsze przedstawienia, choć sporządzone już po wybudowaniu więzienia, również zawierają interesujące nas, niezachowane do dziś detale architektoniczne. Przykładowo Adam Lerue utrwalił w latach 1852-1853 widok kaplicy zarówno od wschodu i zachodu, jak i od wewnątrz, uwzględniając m.in. schody i podest prowadzące do wejścia z portalem na piętrze[86]. Inne ich ujęcie zawiera rysunek Napoleona Ordy sprzed 1879 r.[87]. Nie sposób tutaj pominąć również fotografii Aleksandra Stepanowa z 1899 r., umożliwiającej kolejne porównanie aktualnej wówczas wersji schodów itd.[88]. Z kolei Józef Smoliński ukazując w 1899 r. tzw. scenę fundacyjną w kaplicy zamkowej, przy okazji dokumentacji fresków bizantyńsko-ruskich uwiecznił drzwi zamykające obudowę schodów na galerię[89]. W latach 1954-1955 na potrzeby dokumentacyjne Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Lublinie wykonano serię zdjęć wzgórza zamkowego, utrwalając na nich m.in. relikty baszty północnej oraz murów obwodowych[90].

4. Badania architektoniczne

Bezpośrednie badania architektoniczne związane z Zamkiem Królewskim w Lublinie, z konieczności koncentrowały się na zasadniczo integralnie zachowanych obiektach, czyli kaplicy i wieży. Opracowania tych pierwszych, przeprowadzonych w latach 1995-1996 przez Politechnikę Warszawską – z uwzględnieniem pomiarów wykonanych przez lubelski Oddział Pracowni Konserwacji Zabytków w 1969 r. – dokonała Maria Brykowska. Prowadzą one do generalnego wniosku, że w czasach unijnego sejmu gotycka kaplica miała formę zbliżoną do obecnej, ale nie była z nią identyczna. Ta orientowana budowla posiadała – tak jak obecnie – dwie kondygnacje naziemne, wzniesione z wykorzystaniem takiego samego budulca: w licu murów zawierała cegły (zwane palcówkami) ułożone w wątku gotyckim, zaś wewnątrz kamienie wapienne z domieszką piasku. Obejmowała ona trójbocznie zamknięte prezbiterium – wysunięte wówczas poza istniejący jeszcze mur obwodowy – oraz kwadratową nawę. Charakterystycznymi elementami parteru (pełniącego istotne funkcje konstrukcyjne) były potężny filar, zlokalizowany w centrum nawy oraz sklepienia kolebkowe. Na piętrze w środku nawy również znajdował się filar, od którego rozchodziły się żebra sklepień (dostosowanych do połączenia z prezbiterium). Przy ścianie tęczowej umieszczone były mensy dwóch ołtarzy bocznych. Od zachodu funkcjonowała królewska galeria (zwana też chórem), do której prowadziły schody z obudową w kształcie beczki.

[85] [L.] Urmowski, *Dawny zamek lubelski*, rysunek z 1810 r., MNK, nr inw. III – r.a. 6583. W częściowo zmienionych, późniejszych jego wersjach graficznych wprowadzona została koloryzacja.

[86] [A. Lerue], *Kościół Śtej Trójcy na Zamku Lubelskim [od strony fasady]*, akwarele z lat 1852-1853, w: [K. Stronczyński], *Widoki zabytków starożytności w Królestwie Polskim*, Atlas VI, [brak] 1855, widoki nr 2-4.

[87] N. Orda, *Dziedziniec zamku lubelskiego*, rysunek sprzed 1879 r., MNW, nr inw. Rys. Pol. 13946.

[88] [A.] Stepanio, *Lublin – Zamek (Widok wewnętrzny)*, w: A. Woźniak, *Kraj w obrazach*, Kraków 1899, s. [brak].

[89] J. Smoliński, *Kopija z freskowej tablicy erekcyjnej w kaplicy Zamkowej w Lublinie [...]*, akwarela z 1899 r., Muzeum Narodowe w Krakowie, nr inw. III – r.a. 8215.

[90] Fot. A. Czerepiński, H. Gawarecki, NN, w Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie, BDZ, nr inw. 35349, 35351, 35367, 35372, 35383.

W prezbiterium żebra sklepienne zwieńczone zostały przez dwa zworniki. Znajdowała się tu mensa ołtarza głównego. Kaplica, wykorzystując fragment murów obronnych od północy, posiadała również na tym poziomie zakrystię. Wchodziło się tu schodami zewnętrznymi od zachodu, przez zachowany do dziś renesansowy portal. Z kolei co do odmienności, to w czasach unii zamurowany był portal północny w nawie na piętrze. Szczyt wschodni oraz zachodni nad nawą były jeszcze gotyckie[91]. Z rzeczy istotnych to przydałyby się jeszcze dodatkowe informacje dotyczące powstania krypty oraz możliwie dokładne określenie wysokości i kształtu ówczesnego dachu.

W przypadku cylindrycznej wieży, nazywanej donżonem, analizę jej stylu architektonicznego w 1975 r. przedstawił Wojciech Koziejowski, uwzględniając również dokumentację warszawskiego Oddziału PKZ z 1956 r. Wskazał, że posiada ona kondygnację piwniczną oraz trzy kondygnacje naziemne i przychylił się do – funkcjonującej już wcześniej opinii – że kiedyś była ona wyższa. Zauważył, że wewnętrzna klatka schodowa wiedzie już od najniższej kondygnacji, aż po obecny strych. Przede wszystkim wyróżnił jednak różne typy otworów okiennych występujących w wieży – nawiązując w szczególności do zachowanego biforium – oraz poinformował o odnalezionych znakach zatrudnionych przy niej warsztatów. Generalną atrybucją było, zawarte bezpośrednio w tytule, przypisanie jej romańskiego charakteru[92]. Analizę tę poszerzył w 2015 r. Andrzej Rozwałka zwracając uwagę na okna z maswerkami, charakterystyczne dla gotyku[93].

W 2018 r. podczas badań georadarowych przeprowadzonych przez Politechnikę Lubelską na zlecenie Miejskiego Konserwatora Zabytków – zainicjowanych w ramach ww. projektu przez Wydział Sportu i Turystyki Urzędu Miasta Lublin – zarejestrowano anomalie, które można powiązać z zachodnim skrzydłem Zamku, wyburzonym ostatecznie w XIX w. W celu potwierdzenia istnienia w tym miejscu jego reliktów XIV-wiecznych, ze względu na duże zagęszczenie infrastruktury podziemnej, zalecono wykonanie przynajmniej kilku wykopów, jednocześnie odradzając odwierty[94].

5. Badania archeologiczne

Dotychczasowe badania archeologiczne dotyczące substancji zabytkowej budowli i reliktów dawnego Zamku Królewskiego[95], choć charakteryzuje duża fragmentaryczność, to jednak przynoszą niezwykle cenne ustalenia. W 1954 r. przy budowie drogi

[91] M. Brykowska, *Królewska kaplica* Świętej Trójcy na zamku w Lublinie w świetle badań architektonicznych i porównawczych, w: *Kaplica Trójcy Świętej na Zamku Lubelskim*, materiały z sesji red. B. Paprocka, J. Sil, Lublin 1999, s. 25-50.

[92] W. Koziejowski, *Romański charakter stylowy architektury wieży na Zamku w Lublinie*, „Roczniki Humanistyczne" 23 (1975), z. 5, s. 103-112.

[93] A. Rozwałka, *Cylindryczna wieża na Wzgórzu Zamkowym w Lublinie w świetle źródeł archeologicznych i architektonicznych*, „Studia i Materiały Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego" 36 (2015), s. 217-230.

[94] N. Przesmycka, K. Janus, W. Kocki, , *Badania georadarowe. Działka 41. przed budynkiem zamku lubelskiego, ul. Zamkowa Lublin*, Lublin 2018, dokumentacja w Biurze Miejskiego Konserwatora Zabytków w Lublinie.

[95] M. Florek, *Zamek w Lublinie*, w: *Zamki Lubelszczyzny w źródłach archeologicznych*, red. E. Banasiewicz-Szykuła, Lublin 2015, s. 20 – ryc. 4; M. Stasiak-Cyran, Średniowieczne i nowożytne dzieje wzgórza zamkowego w Lublinie w świetle źródeł archeologicznych, „Zamojsko-Wołyńskie Zeszyty Muzealne" 2 (2004), s. 185-193; M. Stasiak-Cyran, *Stan badań archeologicznych wzgórza zamkowego w Lublinie. Lata*

wjazdowej wzdłuż północnej skarpy wzgórza odkryte zostały fragmenty kamiennej baszty[96]. W 1967 r. przy wschodniej części gmachów muzealnych odnaleziono fragmenty murów zbudowanych z kamieni wapiennych[97]. Podczas badań przeprowadzonych w 1969 r. m.in. na dziedzińcu muzealnym, wyróżniono różne poziomy osadnicze i odkryto późnośredniowieczną oraz nowożytną ceramikę[98]. W 1971 r. podjęte zostały badania interwencyjne na skutek odsłonięcia fundamentowych partii kamiennych murów obwodowych, usytuowanych na południe od kaplicy[99]. W 1973 r. ponownie odnaleziono fragmenty kamiennych murów, ale tym razem w pobliżu baszty północnej: zarówno związane z nią konstrukcyjnie, jak i przypisywane do kamienicy grodzkiej[100]. W 1975 r. w sąsiedztwie kaplicy odsłonięte zostały kolejne fragmenty muru obwodowego (z łamanego kamienia wapiennego) przylegającego do fundamentów krypty kaplicy, a ponadto fragment budowli sąsiadującej z nią od północy[101].

Podsumowanie prac archeologicznych przeprowadzonych w kaplicy do 1996 r., w której m.in. wymieniono posadzkę (co umożliwiło spenetrowanie zasypów przy sklepieniach dolnej kondygnacji), przygotowała Irena Kutyłowska. Zaprezentowała ona m.in. ceglane żebra sklepień w nawie (odróżniające się od kamiennych w prezbiterium), cegłę, która umieszczona była w pierwotnej posadzce, relikty gomółkowych wypełnień okien, jak również dachówkę[102]. Dalszych wyjaśnień wymaga chronologia użytkowania niektórych z nich. Podczas nadzorów w latach 1999-2000 ponownie natrafiono na fragmenty tzw. kamienicy grodzkiej, czyli starej kancelarii[103]. Z kolei 2003 r. odkryta została związana z nią – jak określono – piwnica, wykonana z cegły palcówki (datowana szeroko na okres od drugiej połowy XVI w. do pierwszej połowy XVII w.)[104].

W 2004 r. korzystając z wykopów geotechnicznych udokumentowano fundamenty i powiązania kaplicy oraz wieży, z towarzyszącymi im warstwami archeologicznymi[105]. W latach 2005-2006, przy północnym skrzydle muzeum, pozyskano zabytki

1954-2000, Projekt 2019-2020, w: *Relikty średniowiecznej drewnianej zabudowy wzgórza zamkowego w Lublinie – badania interdyscyplinarne i konserwacja*, red. M. Stasiak-Cyran, Lublin 2020, s. 12.

[96] J. Gurba, *Wyniki obserwacji archeologicznych na terenie wzgórza zamkowego w Lublinie w 1954 r.*, „Wiadomości Archeologiczne" 23 (1956), s. 111.

[97] S. Hoczyk, Z. Ślusarski, *Wyniki badań archeologicznych na wzgórzu zamkowym*, „Studia i Materiały Lubelskie" 5 (1971), s. 53.

[98] Hoczyk, Ślusarski, *Wyniki …*, s. 56-64.

[99] A. Hunicz, *Wyniki badań na Wzgórzu Zamkowym w Lublinie w 1971 r.*, „Wiadomości Archeologiczne" 38 (1973), z. 3-4, s. 443-460.

[100] M. J. Dąbrowski, A. Hunicz, M. Kardasz, *Badania archeologiczne i dendrochronologiczne prowadzone na wzgórzu zamkowym w Lublinie w 1973 r.*, „Wiadomości Archeologiczne" 40 (1975), z. 1, s. 35; Stasiak-Cyran, *Stan …*, s. 17; A. Hunicz, *Lublin – Zamek. Skrzydło północne. Sprawozdanie z nadzorów archeologicznych i badań sondażowych w 1973 r.*, Lublin 1974, s. 11, mnps w Archiwum WUOZ w Lublinie.

[101] A. Hunicz, *Lublin. Wzgórze Zamkowe*, „Informator Archeologiczny". Badania rok 1975 (1976), s. 290-291; A. Hunicz, *Lublin – Zamek. Dokumentacja z badań przy północnej ścianie kaplicy /w miejscu projektowanego tarasu widokowego/*, Lublin 1975, mnps w Archiwum WUOZ w Lublinie.

[102] I. Kutyłowska, *Znaleziska z kaplicy Trójcy Świętej w Lublinie pozyskane w trakcie prac konserwatorskich i badań architektonicznych prowadzonych po 1971 roku*, w: *Kaplica ..*, s. 51-80.

[103] A. Hunicz, *Lublin – Zamek. Dokumentacja z nadzorów archeologicznych nad wykopami związanymi z zabezpieczeniem ściany północnej północnego skrzydła*, Lublin 2000, s. 17, mnps w Archiwum WUOZ w Lublinie.

[104] Stasiak-Cyran, Średniowieczne …, s. 190-194.

[105] Stasiak-Cyran, *Stan …*, s. 18.

ruchome potwierdzające nowożytną fazę osadniczą, począwszy od XV w. do XVIII w. włącznie[106]. Nadzory i badania ratownicze z lat 2006-2008 przyniosły kolejne ważne dla nas odkrycia i ustalenia. Okazało się wówczas, że poziom użytkowy wewnątrz murów w XV w. był w pewnym miejscu na głębokości poniżej 5,5 metrów współczesnej nawierzchni. Na wysokości aneksu skrzydła północnego odnaleziono dwa ceglane, arkadowe mury. Dokonano też pewnych ustaleń dotyczących przypór kaplicy, jak również udokumentowano nawarstwienia mogące mieć związek z mansjonarią. Stwierdzono ponadto możliwość wtórnego osadzenia baszty południowej (w dokumentacji dookreślonej jako południowo-zachodnia) w obrębie tamtejszego odcinka murów. Co ważne, odkryto też relikty murów wychodzące od północnego zachodu poza obrys gmachu muzealnego[107], które dobrze komponują się z „wielkimi" planami austriackimi.

W 2019 r. w związku kolejną inwestycją muzealną firma Archee przebadała kolejne partie gmachów na wzgórzu zamkowym, co również doprowadziło do istotnych konstatacji. Na całej długości skrzydła południowego odkryto gotycki mur obronny, zbudowany z kamieni wapiennych (stanowiący partię fundamentową późniejszego więzienia). W skrzydle tym natrafiano na cegły gotyckie, z których niektóre nosiły ślady wtórnego użycia. Postawiono też hipotezę rozbiórkowego pochodzenia napotkanych kamieni wapiennych. Nawarstwienia od średniowiecza do czasów nowożytnych, stwierdzone zostały głównie za sprawą naczyń ceramicznych. Uchwycono również stokowe ukształtowanie terenu wzgórza, ze spadkiem w kierunku wschodnim. Jedną z jego kulminacji zauważono przy wieży. W miejscu współdzielonym ze skrzydłem zachodnim odkryte zostały relikty czworobocznej baszty (nazwanej celowo wieżą), wzniesionej z kamienia wapiennego. Tym razem stwierdzono równoczesne jej powstanie z murem obwodowym. Natrafiono też na sąsiedni budynek o późniejszej – zapewne jagiellońskiej – genezie. Odnaleziono ponadto słupy dawnej dzwonnicy. W części wzgórza zamkowego związanej ze skrzydłem zachodnim zarejestrowano kolejną jego kulminację[108].

Wnioski praktyczne

Z powyższej analizy[109], oprócz wskazanych w niej bezpośrednio i pośrednio kwestii szczegółowych, można wyciągnąć pewne wnioski strategiczne dotyczące wizualizacji Zamku Królewskiego w Lublinie według stanu na pamiętny rok 1569. Potrzeba kontynuacji szerokiej kwerendy źródłowej oraz starań o przekonujące interpretacje pozyskanych źródeł, wydają się być czymś oczywistym. Może mniej oczywiste, ale jednak konieczne jest zestawienie informacji o zachowanej jego substancji zabytkowej in situ, zwłaszcza zsyntetyzowane w formie graficznej. O ile w obiegu są podstawowe dokumentacje kaplicy oraz wieży, o tyle brakuje łącznego naniesienia na plany

[106] Stasiak-Cyran, *Stan …*, s. 19.

[107] E. Mitrus, M. Matyaszewski, *Dokumentacja z nadzoru archeologicznego i ratowniczych badań wykopaliskowych wykonywanych w związku z remontem Zamku Lubelskiego w latach 2006–2008*, Lublin 2008, t. 1-4, mnps w Archiwum WUOZ w Lublinie.

[108] J. Tkaczyk, *Wstępne sprawozdanie z pierwszego etapu badań archeologicznych w zakresie nadzorowania remontu Zamku Lubelskiego, ul. Zamkowa 9 w Lublinie*, Lublin 2019, dokumentacja w Archiwum WUOZ.

[109] Podczas procesu wydawniczego pozyskaliśmy nowe dane źródłowe tutaj jeszcze niezaprezentowane. W trakcie analiz jest też praca zbiorowa: *600 lat fresków w Kaplicy Trójcy Świętej na Zamku Lubelskiem. Historia, teologia, sztuka, konserwacja*, red. J. Żuk-Orysiak, A. Frejlich, Lublin 2020.

odnalezionych dotychczas fragmentów murów innych budowli zamkowych, jak również spinających je w całość murów obwodowych. Oczywiście ich uzupełnienie mogą i powinny przynieść postulowane możliwie kompleksowe prace archeologiczne. Dopiero na tak ukształtowanej i co ważne realnej podstawie, uwzględniającej relikty zespołu sprzed ponad 450 laty, wznosić można kolejne piętra informacyjno-wizualne, uzupełniające braki w zastanym dziedzictwie materialnym.

Jak w związku z powyższym można wyobrazić sobie punkt docelowy projektu „Składamy Zamek Lubelski", a dokładniej omawiany teraz wyodrębniony jego komponent wirtualny? Pierwszą jego częścią powinna być spójna wizualizacja w formie 3D tego, co po szeroko rozumianej rezydencji sejmowo-unijnej, a zarazem warowni, przetrwało do współczesności. Jego podstawą kartograficzną powinny być oczywiście współczesne plany geodezyjne. Warto też dowiedzieć się, czy możliwe jest kompleksowe skanowanie zespołu na wzgórzu zamkowym z wykorzystaniem nowoczesnych technik, a następnie wydzielenie z otrzymanego materiału w jakiś – zapewne nieautomatyczny – sposób interesujących nas warstw chronologicznych. Z kolei tak zwana nadbudowa o to co niezachowane, powinna przede wszystkim uwzględniać inwentarz z 1564 r., tzw. wielkie plany austriackie z 1797 r. oraz krytycznie zinterpretowane dawne przekazy ikonograficzne, począwszy od fragmentu widoku z 1617 r. W ten sposób może powstać innowacyjny model Zamku Królewskiego w Lublinie A.D. 1569, z jednej strony rozgraniczający, a z drugiej łączący to co zachowane, z tym co dawne i niewykluczone, że po części wyobrażone, ale – co ważne – świadomie.

SUMMARY

The aim of the project of the Union of Routes "West–East" and the entities associated in it, entitled "We assemble the Lublin Castle", is to develop a visualisation of the Royal Castle in Lublin, where the Union of Lublin was concluded in 1569. For implementation of the project it is necessary to gather sufficient sources and to draw relevant conclusions, in order to make a convincing synthesis. On this basis, a digital 3D model will be created, enabling the first print and its subsequent updates. The condition of the project documentation is discussed, taking into account: 1) written sources – the significance of the documents from the Sejm at which the Union was concluded and the leading role of the inventory from 1564 are emphasized, 2) cartographic sources – special attention is given to the so-called grand Austrian maps from 1797, and to a lesser extent – to simplified maps from close periods, 3) iconographic sources – a proposal is made for a critical analysis of a view from the work by G. Braun and F. Hogenberg of 1617, a mysterious work by K. Wojniakowski is mentioned, and directions to possible further discoveries are indicated, 4) architectural research – presented on the basis of the key studies and a ground-penetrating radar method, 5) archaeological research – fragmentary but containing significant findings. Consequently, the following needs have been identified: to continue extensive surveys, to make convincing interpretations of the sources obtained, to juxtapose – especially in a visual form – information about historical material preserved in situ, and to conduct comprehensive archaeological works. Then, it will be possible to develop a coherent model of the Castle that would both differentiate and combine what is preserved with what is old and perhaps partially imagined.

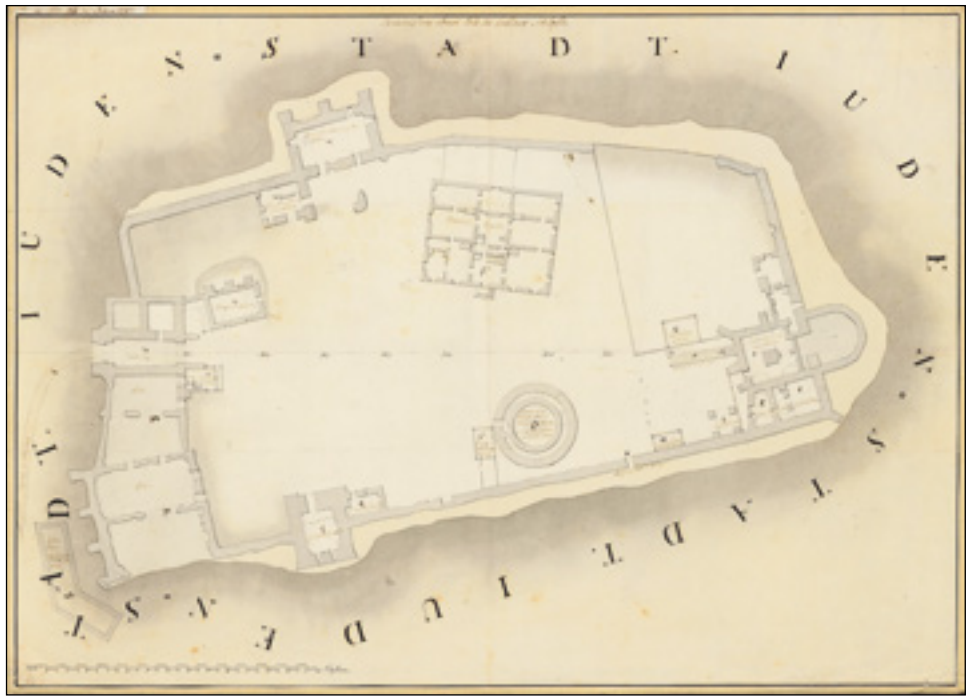

1. Pierwszy tzw. plan austriacki, w ramach *Planów z ruinami i budowlami oryginalnego Zamku Lubelskiego z 1797 roku*, AGAD, Zbiór Kartograficzny, *Grundriss von ebener Erde des Lubliner Schlosses*, sygn. 4-31

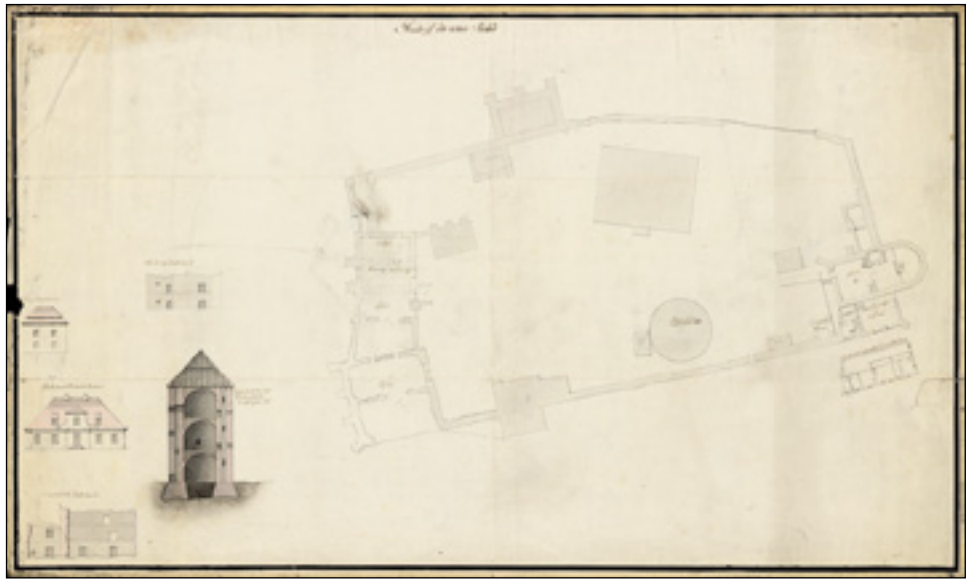

2. Drugi tzw. plan austriacki, w ramach *Planów z ruinami i budowlami oryginalnego Zamku Lubelskiego z 1797 roku*, AGAD, Zbiór Kartograficzny, *Grundriss des ersten Stockes*, sygn. 4-32

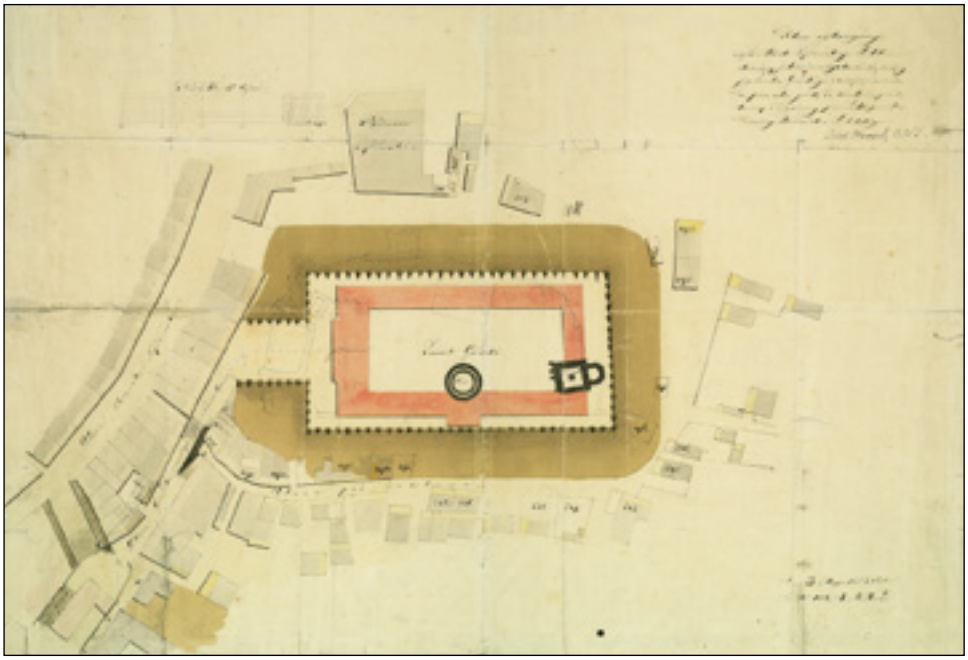

3. J. Hempel, *Plan Sytuacyjny części Miasta Żydowskiego Lublina*, 1825, AGAD, Zbiór Kartograficzny, sygn. 28-1

4. Widok sali tronowej, według: T. Treter, *Theatrvm virtvtvm ac meritorvm D. Stanislai Hosii [...],* Rzym [1587/95-1600], k. 84v – il. 76, Biblioteka Narodowa w Warszawie, Biblioteka Ordynacji Zamojskiej w Warszawie, rkps BOZ 130

Grzegorz Mączka

ŚREDNIOWIECZNY STILUS Z BEŁŻYC

W roku 2019 r. Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków został powiadomiony o przypadkowym odkryciu metalowego przedmiotu kształtem przypominającego dużą szpilę. Znalezisko zostało przekazane na ręce pracowników służb konserwatorskich. Na podstawie wstępnej analizy przedmiot uznano za zabytek archeologiczny, za dawne narzędzie do pisania – rylec (Ryc. 2). Zasługujący niewątpliwie z powodu swojej rzadkości na szczególną uwagę artefakt odnaleziony został przypadkowo jesienią 2019 r. na południowo-wschodnich obrzeżach miasta Bełżyce. Natrafiono na niego na kulminacji rozległego, odsłoniętego, objętego uprawa rolną wniesienia w granicach obrębu Bełżyce Rolne, gm. Bełżyce (Ryc. 1).

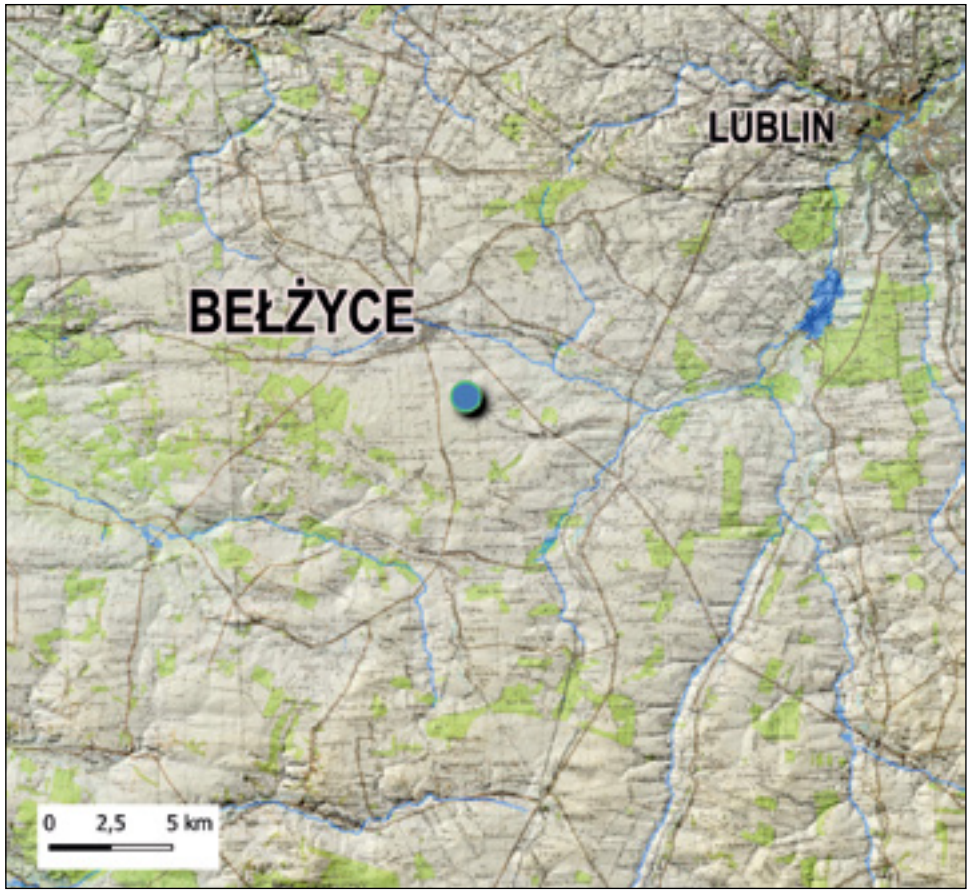

Ryc. 1. Bełżyce Rolne, pow. lubelskie. Lokalizacja miejsca odkrycia rylca, oprac. G. Mączka

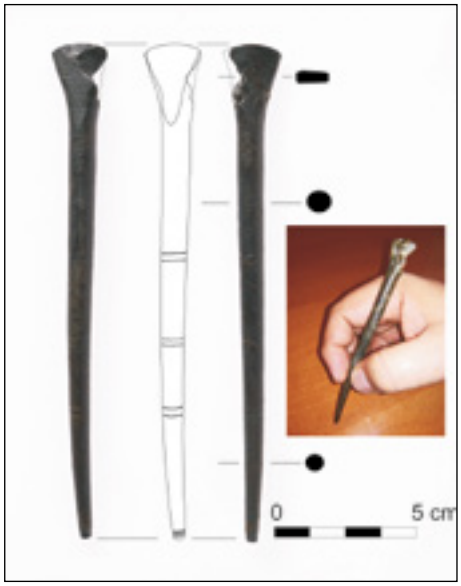

Ryc. 2. Stilus z Bełżyc (przed konserwacją), oprac. G. Mączka

Według relacji jego odkrywcy przedmiot podjęty został bezpośrednio z powierzchni pola ornego. W otoczeniu miejsca jego odkrycia podczas przeprowadzonej później konserwatorskiej prospekcji terenowej nie natrafiono na inny ruchomy materiał zabytkowy, który łączyć można byłoby ze zgłoszonym znaleziskiem. Ustalono jedynie, że w promieniu kilkudziesięciu metrów od wskazanego przez odkrywce miejsca nie jest usytuowane żadne dotychczas zaewidencjonowane stanowisko archeologiczne. Przeprowadzona kwerenda historyczna wykazała, że miejsce, na którym natrafiono na zabytek znajduje się w dużym oddaleniu od dawnych szlaków komunikacyjnych Lubelszczyzny.

Wśród badaczy zgodnie panuje pogląd, że przedmioty takie jak odkryty w Bełżycach służyły do pisania po pokrytych woskiem drewnianych deskach (Niesiołowska-Wędzka A., 1972). W literaturze narzędzie te określa się mianem *stilus*. Były to metalowe, drewniane lub kościane rysiki służące do pisania na wosku, na specjalnie do tego przygotowanych tablicach, najczęściej drewnianych (Ryc. 3). Przeznaczone do pisania na wosku rysiki były w powszechnym użyciu nie tylko w śródziemnomorskim kręgu starożytnej Grecji i Rzymu, lecz stosowano je również w średniowieczu, a nawet i później, sięgając czasów nieomal nam współczesnych. Znane są, wykonane w dobie antyku lub w epoce średniowiecza przedstawienia ikonograficzne lustrujące wykorzystywanie rylców do pisania po tabliczkach (Ryc. 4). Z terenu ziem polskich znanych i opublikowanych jest kilkadziesiąt artefaktów wykonanych z różnych surowców, uznanych przez badaczy za stilusy. W krajowej kolekcji tego rodzaju zabytków znalazły się egzemplarze odkryte przypadkowo lub pozyskane (stosunkowo licznie) podczas badań wykopaliskowych, głównie z terenów położonych na zachód od Wisły. Wykorzystywanie rylców do pisania łączone jest z chrystianizacją Polski oraz z przyjęciem i upowszechnieniem się pisma. Na ziemiach polskich stilusy pojawiły się pod koniec X w. Zaprzestano ich używania dopiero w XIX stuleciu (Indycka E., 2005). Metalowe

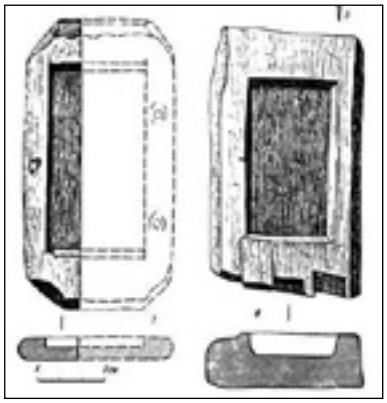

Ryc. 3. Przeznaczona do pisania tablica woskowa z X-XV odkryta w Nowogrodzie (Rosja), Medvedev A., Древнерусские писала X-XV вв.; / Dostęp online: 10.06.2022, https://arheologija.ru/medvedev-drevnerusskie-pisala-x-xv-vv/

pisaki odnajdywano na terenie całej Europy, również w krajach sąsiednich, m.in. we wschodnich Czechach i w zachodniej części Ukrainy (Petegirich W. 2019; Bláha R. 2018). Na obszarze Polski południowo-wschodniej rylce nadal jednak stanowią wyjątkową rzadkość. Stilus z Bełżyc jest prawdopodobnie drugim, po rylcu z Topornicy, pow. zamojski (Kłosińska E. 2005) tego rodzaju, dawnym przyborem piśmienniczym odnalezionym na terenie Lubelszczyzny. Luźne znalezisko z Topornicy pochodzące zapewne z terenu Rusi wydatowane zostało przez badaczkę E. Kłosińską na XII–XIII wiek.

Ryc. 4. Strona z księgi „*Codex Manesse*" z XIV w., ze zbiorów Universitätsbibliothek Heidelberg /Dostęp online 10.06.2022: https://digi.ub.uni-heidelberg.de/diglit/cpg848/0641

Odnaleziony rylec składa się z trzech części: wąskiej, lekko zaokrąglonej końcówki, części środkowej – trzonu nieznacznie wygiętego, przeznaczonego do chwytania w dłoni oraz główicy przystosowanej do usuwania lub zmazywania naniesionego na wosk tekstu. Dla pisaka nie przeprowadzono dotychczas analiz metaloznawczych, wstępnie jednak ustalono, że został on wykonany z brązu lub stopu miedzi i brązu. Kształt główki patrząc z przodu, stylizowany jest na formę trójkątnej łopatki (szpachelki). Ten wynikający z funkcji narzędzia sposób wykończenia główicy – przypomnijmy, że ta część rysika służyła do zamazywania zapisanego tekstu na powleczonej woskiem tabliczce – uformowany został w wyniku obustronnego „wyklepania" końcówki trzonu. Fragment zakończenia główki jest odłamany. Obserwując przełom ubytku przyjąć można, że uszkodzenie powstało już w fazie podepozycyjnej. Całkowita długość rysika to 14,5 cm. Jak wspomniano, stilus posiada rozłożoną, trójkątną, łukowato zakończoną główkę, o wysokość 17 mm, jej największa szerokość na zakończeniu: 9 mm, a grubość 3 mm. Rylec ma w przybliżeniu owalny przekrój o średnicy 3,0–3,6 mm. Trzon jest krępawy, gładki, zdobiony ośmioma dokolnymi, płytko naciętymi żłobieniami, rozmieszczonymi podwójnie w czterech grupach na różnych wysokościach trzonu rylca. Niemal niewidoczne pozostają dookolne żłobienia, które wykonano niemal na samym końcu tępego zakończenia końcówki przeznaczonej do pisania. Koncentrycznie dookolne linie wykonano zapewne z wykorzystaniem techniki toczenia na tokarce.

Obserwując przedmiot można stwierdzić, że narzędzie cechuje prostota, staranność wykonania i funkcjonalność. Przedmiot jest estetycznie wykończony, łatwo operuj się nim dłonią. Artefakt zachował się w stosunkowo dobrym stanie. Wydaje się, że nie jest on wtórnie pokrzywiony. Pozostaje jedynie w niewielkim stopniu uszkodzony, o czym wspomniano wyżej, pokrywa go patyna z miejscowymi niewielkimi wżerami.

Rylec z Bełżyc wykazuje cechy formalne i stylistyczne, które pozawalają identyfikować go z epoką średniowiecza (Niesiołowska-Wędzka A. 1972, Żak J. 1954/1956). Ustalanie dokładniejszej chronologii bełżyckiego stilusa pozostaje jednak zadaniem trudniejszym, chociażby ze względu, że na terytoriach prawobrzeżnej Wisły nie odkryto dotychczas podobnych lub nawet zbliżonych egzemplarzy. Udzielenie jednoznacznej odpowiedzi w tym zakresie utrudnia też brak bezpośrednich analogii dla analizowanego pisaka spośród wszystkich znanych i opublikowanych, odnalezionych na terenie całej Polski i bezpośrednich jej okolic. W literaturze archeologicznej dla tej części Europy brakuje katalogu zestawiającego tego rodzaju zabytki. Ważną dla badań, choć odległą już w czasie i zapewne w jakiejś części już nieaktualną, próbę skatalogowania rysików występujących na Słowiańszczyźnie podjął Jan Żaki w 1954 roku (Żak J. 1954/1956). Wiele niezwykle cennych informacji dotyczących wczesnośredniowiecznego piśmiennictwa (w szczególności w części poświęconej rysikom uznanym za przybory piśmiennicze) pojawia się w opracowaniu Józefa Kaźmierczyka (Kaźmierczyk J. 1973). Z nowszych opracowań dotyczących stilusów należy wymienić opublikowany w internecie artykuł Elżbiety Indyckiej poświęcony rylcowi z Giecza (Indycka E., 2005), w którym dla celów porównawczych zestawiono dane o kilkudziesięciu egzemplarzach wczesnośredniowiecznych pisaków odkrytych w granicach Polski. Wśród opisanych przez wymienionych wyżej badaczy wczesnośredniowiecznych rylców nie można jednak wyróżnić identycznych lub zbliżonych w formie do rysika z Bełżyc. Odkryte na ziemiach polskich stilusy datowane na X–XIII w., pomimo różnorodności form dzielą się na dwie zasadnicze grupy (Żak J., 1954/1956). Jedną z nich stanowią rzadziej występujące rylce z główką spłaszczoną, zbliżoną kształtem do trójkątnej szpachelki. Konsekwentnie, z tą właśnie z grupą należałoby powiązać omawiany tutaj rysik, choć zdaniem piszącego te słowa łącznie go z okresem wczesnego średniowiecza, z powodu braku wiedzy o bardzo podobnie lub identycznie uformowanych egzemplarzach budzi pewne wątpliwości. Przy ustalaniu czasu jego wytworzenia podpowiedzią mogą być inne charakterystyczne cechy zabytku – proporcje szerokość do długość narzędzia, niezwykle uproszczona i funkcjonalna forma oraz ornamentowanie trzonu w postaci naciętych pierścieni. Analogiczne rylce, w wyglądzie lekko krępym, posiadające owalny przekrój, skromnie udekorowane dookolnymi, wykonanymi w regularnych odstępach wyżłobieniami występują w okresie późniejszym. W odszukiwaniu odpowiedników dla interesującego nas rylca niezwykle pomocne okazało się opracowanie autorstwa Klary Sołtan Kościeleckiej poświęcone późnośredniowiecznym stilusom, które znaleziono w kraju oraz w strefie południowego Bałtyku (Sołtan Kościelecka K. 2005). Choć zbiór zestawionych tutaj zabytków nie jest bogaty, ten sam sposób ornamentowania krępego trzonu można dostrzec na 3 spośród 15 egzemplarzy wymienionych przez autorkę rylcach – jednego odkrytego w Witowie i dwóch w Kołobrzegu (Ryc. 5). Zabytki te datowane są na XIII–XV w.

Zestawiając powyższe ustalenia, wobec braku kontekstu archeologicznego znaleziska oraz posługując się wyłącznie analogiami do znanych zabytków tego rodzaju, analizując cech stylistyczne zabytku – odnaleziony w Bełżycach stilus można datować jedynie ramowo – od XIII do XV w. Nie wykluczone jednak, co wydaje się mniej pewne, że zabytek jest starszy, a czas jego użytkowania przypadają na X–XII w.

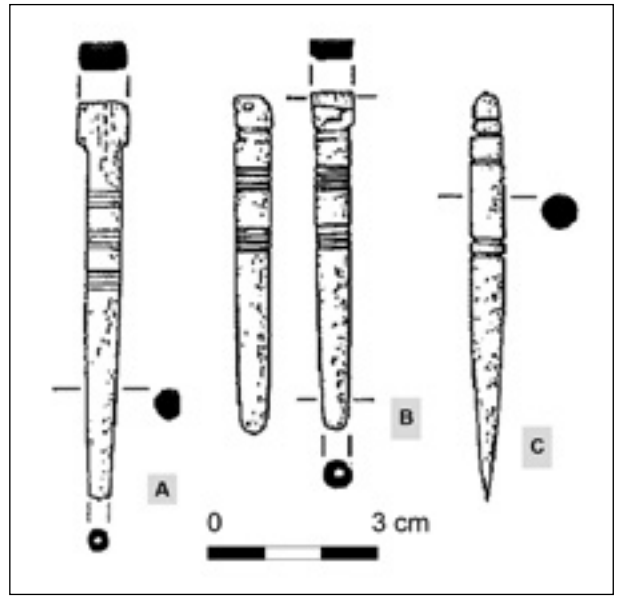

Ryc. 5. Wybrane późnośredniowieczne rylce z obszaru ziem polskich: A-B. rylce z Kołobrzega B. z Witowa (za Sołtan Kościelecka K., 2005, Ryc. 2)

Dostrzegając incydentalny charakter znaleziska przyjąć można (z dużą dozą prawdopodobieństwa), że rylec trafił na tereny Lubelszczyzny jako import. Nie wykluczone, że przywiedli go tutaj, wyposażeni w tego rodzaju przybory piśmiennicze skrybowie działający dla potrzeb administracji świeckiej (np. kancelarii, sądów) lub kościelnej. Na obecne etapie badań niemożliwe jest jednak ustalenie z jakiego kierunku trafił on do centralnej Lubelszczyzny. Cechy stylistyczne zabytku i brak analogii nie pozwalają ustalić też, czy zabytek miał związek z zachodnioeuropejskim kręgiem kulturowym, czy też pochodził ze strefy oddziaływania dawnej Rusi.

Bez wątpienia fakt odkrycia narzędzia do pisania w pośredni sposób świadczy o istnieniu na średniowiecznej Lubelszczyźnie środowisk społecznych, dla których umiejętność pisania była niezbędna lub pożądana. Tym środowiskiem – na co wskazują badania Józefa Kaźmierczyka (Kaźmierczyk J. 1973) mogło być nie tylko wąskie środowisko osób wykształconych, wywodzących się z średniowiecznych elit świeckich i kościelnych lub pracowników niższego szczebla instytucji państwowych i kościelnych. Pismem posługiwali się też kupcy i rzemieślnicy różnych specjalności. Przedstawiciele oby ostatnich grup zawodowych byli zwykle mobilni. Nierzadko z powodów zawodowych (zarobkowych) pokonywali trasy między bardzo oddalonymi punktami. Być może rylec dostał się na tereny Lubelszczyzny razem z przedstawicielami tego właśnie środowiska, jako ich podręczny przybór piśmienniczy, w trakcie prowadzenia w tym regionie transakcji handlowych. Wynika to z przepuszczenia, że posługiwanie się pisakami i woskowanymi tablicami było szczególnie użyteczne dla osób, które ceniły możliwość – przy bardzo ograniczonym dostępie do niezwykle cennych wówczas pergaminów lub papieru – szybkiego zapisywania informacji (obliczenia, rejestry dochodów i wydatków, rachunki, inwentarze itd.) lub doraźnego, nietrwałego notowania. Domyślamy się, że z tych samych ergonomicznych

powodów rysików do pisania na woskowych tablicach używali też nauczyciele i uczniowie chcących poprzez ćwiczenia zdobyć lub rozwijać umiejętność pisania. Potwierdzają to odkrycia dokonane podczas badań wykopaliskowych, kiedy to na terenie obiektów uznanych przez badaczy za średniowieczne placówki szkolne (np. w Małopolsce i na Śląsku) odnajdywano tego rodzaju pomoc piśmienniczą.

Chociaż nie są nam znane okoliczności jakim sposobem znalezisko znalazło się tak daleko od znaczniejszych lubelskich szlaków komunikacyjnych lub średniowiecznych ośrodków grodowych (lub później – miejskich) lub kościelnych, wokół których toczyło się ówczesne życie gospodarze, religijne i kulturowe, stilus z Bełżyc można bez wątpienia uznać za rzadki i cenny dowód piśmienności wśród społeczności średniowiecznej Lubelszczyzny.

Decyzją LWKZ omówiony zabytek włączono do zbiorów archeologicznych Muzeum Narodowe w Lublinie pod numerem inwentarzowym Dep/1260/ML. Natomiast miejsce, w którym go odkryto zostało uznane za stanowisko archeologiczne i włączono je do wojewódzkiej ewidencji zabytków pod numerem AZP 79-709/70-1.

Źródła:

1. Bláha Radek, *Stilus z Hradce Králové* [w:] Archeologie východních Čech, 16, 2018, s. 173-178.
2. Indycka Elżbieta, *Unikatowy wczesnośredniowieczny rylec do pisania z Giecza*, (dostęp online: 10.06.2022: http://www.giecz.pl/index.php?go=indycka_2005a/.
3. Kaźmierczyk Józef, *Zagadnienie piśmienności w miastach śląskich w świetle źródeł Archeologicznych XI-XID w.* [w:] Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka, Rocznik XXVIII, 1973, s. 213-227.
4. Kłosińska Elżbieta, *Brązowy stylus z Topornicy, pow. Zamość* [w:] Archeologia Polskie Środkowowschodniej, 2005, T. VII, s. 235-240.
5. Niesiołowska – Wędzka Anna, *Rylce* [w:] Słownik Starożytności Słowiańskich 4, 1972, cz. 2, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk, s. 627.
6. Petegirich Wołodymyr, *Городниця над Дністром – Невідоме місто княжої доби в Галицькій Землі* [w:] Матеріали і дослідження з археології Рикарпаття і Волині, 2019. Вип. 23, s. 126-153.
7. Sołtan-Kościelecka Klara, *Stilusy późnośredniowieczne z terenu Polski* [w:] Kwartalnik historii kultury materialnej, cz. 50, 2002, s. 123-232.
8. Żak Jan, *Z dziejów znajomości pisma w Polsce* [w:] Slavia Antiqua 5, 1954/56, s. 377-387.

SUMMARY

The article describes a stylus (stilus) made of copper alloy – a medieval writing tool. This historical object, originating from the area of Bełżyce, Lublin County and discovered accidentally, is regarded as an import dated most probably to the 13th-15th century. Even though it is unknown how this object arrived there, far from major settlement centres and communication routes in the Lublin district, the stilus from Bełżyce should be considered a rare and valuable proof of literacy among the medieval community of the Lublin region.

Katarzyna Tur-Marciszuk

ZABYTKI RUCHOME OBJĘTE OCHRONĄ KONSERWATORSKĄ POPRZEZ WPIS DO REJESTRU ZABYTKÓW „B" WOJ. LUBELSKIEGO W 2021 ROKU

Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków wydał w 2021 roku trzy decyzje o wpisie do rejestru zabytków ruchomych i objął w ten sposób ochroną prawną jedenaście obiektów. Postępowania były prowadzone na wniosek właścicieli zabytków. Poniżej na podstawie decyzji zostały omówione zagadnienia dotyczące wpisów do rejestru zabytków ruchomych.

Hrubieszów

Elementy wyposażenia cerkwi prawosławnej pw. Zaśnięcia NMP

W wyniku postępowania administracyjnego prowadzonego na wniosek ks. Jana Kota, proboszcza cerkwi prawosławnej pw. Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny w Hrubieszowie, pracownicy Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie i Delegatury w Zamościu przeprowadzili rozpoznanie i oględziny wnioskowanych przedmiotów oraz zgromadzili materiały historyczne dotyczące wpisu. W wyniku tych działań stwierdzono, że dotychczas ochroną prawną nie zostały objęte przedmioty zgłoszone wnioskiem z 23 marca 2021 r.

Z wyjątkiem obrazu „Ostatnia Wieczerza" datowanego na XVIII wiek, umieszczonego w sanktuarium na ścianie ikonostasu, są to zabytki dziewiętnastowieczne: ikony „Matka Boska Pokrow" i „Trójca Święta" wraz z ramą, feretron z ikonami „Matka Boska Chełmska" i „Chrystus z dziećmi", płaszczanica, tabernakulum z ołtarza głównego, sarkofag i krzyż procesyjny. Wykazują one stylistyczne powiązanie z architekturą i wystrojem cerkwi powstałej w latach 1873–1876. Jej poświęcenie miało miejsce 13 maja 1876, ceremonii przewodniczył arcybiskup chełmski i warszawski Leoncjusz. Budowa została sfinansowana z funduszu państwowego przeznaczonego na wznoszenie nowych cerkwi. Świątynia pozostawała czynna do 1914 roku, w którym prawosławni mieszkańcy Hrubieszowa uciekli w głąb Rosji. To przesiedlenie nazywane jest też wygnaniem lub bieżeństwem i dotyczy głównie osób wyznania prawosławnego, a nastąpiło po przerwaniu linii frontu przez wojska niemieckie w okresie od 3 maja do września 1915 roku. Uciekano w strachu przed Niemcami z zachodnich guberni Imperium Rosyjskiego.

W pierwszych latach po I wojnie światowej i odzyskaniu niepodległości przez Polskę cerkiew pozostawała zamknięta. Do użytku liturgicznego została przywrócona w 1921 roku. W wykazie cerkwi prawosławnych w województwie lubelskim w 1923 wskazano ją jako jedną z dziewiętnastu czynnych świątyń tego wyznania w powiecie hrubieszowskim i jako siedzibę jednej z siedemnastu parafii dekanatu hrubieszowskiego diecezji warszawsko-chełmskiej.

Po II wojnie światowej i wywózkach prawosławnych Ukraińców do ZSRR sieć parafialna Kościoła Prawosławnego na Lubelszczyźnie prawie całkowicie przestała istnieć. Biskup Tymoteusz (Szretter), administrujący od 1944 roku strukturami

kościelnym w dawnej diecezji chełmsko-podlaskiej, zwrócił się do administracji lokalnej z prośbą o zachowanie siedmiu placówek duszpasterskich, powołując się na konieczność zachowania parafii dla prawosławnych Polaków. Została wśród nich wymieniona cerkiew w Hrubieszowie. Mimo negatywnej opinii władz powiatowych w opisywanej kwestii Ministerstwo Administracji Publicznej w końcu grudnia 1945 roku zaakceptowało prośbę hierarchy. W 1947 roku do hrubieszowskiej parafii należało stu wiernych, którzy zostali wywiezieni do ZSRR w wyniku akcji „Wisła" i cerkiew została całkowicie opuszczona. Przed 1951 rokiem parafia została restytuowana i włączona do dekanatu lubelskiego diecezji warszawsko-bielskiej.
Wymienione w sentencji decyzji o wpisie do rejestru zabytki stanowią materialne świadectwo historii cerkwi i funkcjonowania parafii. Przedmiotowe zabytki wpisują się w dzieje wspólnoty parafialnej. Z uwagi na to, że stanowią one uzupełnienie wcześniejszego wyposażenia, które zostało objęte ochroną prawną poprzez wpis do rejestru zabytków decyzją KL.IV.5330/24/84 z 5 listopada 1984 r. oraz decyzją KL.5330/3/90 z 14 marca 1990 r pod numerem B/194, zostało wpisane pod tym samym numerem.

Kraśnik
Nagrobek Józefa Mianowskiego na cmentarzu parafialnym
25 maja 2021 roku ks. Jerzy Zamorski złożył wniosek o wpisanie do rejestru zabytków nagrobka Józefa Mianowskiego, znajdującego się na cmentarzu parafialnym przy ul. Kościuszki/ul. Cmentarna w Kraśniku. W wyniku postępowania administracyjnego prowadzonego na wniosek ks. Jerzego Zamorskiego, proboszcza rzymskokatolickiej parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Kraśniku, dokonano rozpoznania przedmiotu wniosku i stwierdzono, że cmentarz parafialny w Kraśniku nie jest wpisany do rejestru zabytków nieruchomych, ale znajduje się w wojewódzkiej ewidencji zabytków.
Nagrobki z tego cmentarza nie zostały do tej pory objęte ochroną prawną poprzez indywidualne wpisanie do rejestru zabytków, natomiast w 2020 roku dla siedmiu nagrobków opracowano karty ewidencyjne. Jedna z nich została wykonana dla nagrobka Józefa Mianowskiego.
Jest to zapewne najstarszy zachowany nagrobek na tym cmentarzu i pochodzi z 1843 roku. Forma nagrobka jest trudna do pełnego rozpoznania ze względu na zły stan jego zachowania, co nie jest przeciwwskazaniem dla wpisu do rejestru zabytków.
Na rozbudowanym cokole zostały ustawione cztery kolumny dźwigające zwieńczenie ozdobione wolutami z krzyżem na osi, pod którym ustawiona była zapewne urna. Cokół z ciosów piaskowca, osiem luźnych części leżących obok nagrobka oraz przewrócona kamienna urna są elementami należącymi do niego. Nagrobek wykonany jest z piaskowca przy użyciu technik kamieniarskich i posiada wymiary 300 x 110 x 70 cm oraz krzyż wieńczący o wysokości ok. 60 cm. Od strony wschodniej nagrobka, w obrębie cokołu, znajduje się nisza wypełniona białą marmurową tablicą (50 x 40 cm) z następującą inskrypcją o wgłębnym liternictwie: JÓZEFA MIANOWSKIEGO CIAŁO TU ZŁO – /ŻONE / SPEŁNIWSZY JUŻ WYROKI SOBIE PRZE – / ZNACZONE / GDY OSIEMDZIESIĄT WIOSEN PRZEŻYŁ NA TEJ ZIEMI / ROZSTAŁ SIĘ DZISIAJ Z ŻONĄ I DZIEĆMI MIŁEMI / CZ..... DUSZĘ JEGO

PRZY TYM GROBIE. / WESTCHNIJ, BO CO DZIŚ JEMU JUTRO MOŻE TOBIE / D. 13 STYCZ. 1843 R

W księdze zgonów parafii kraśnickiej w 1843 roku odnotowano: „*trzynastego miesiąca stycznia tysiąc osiemset czterdziestego trzeciego roku o godzinie pierwszej z południa stawili się osobiście Wielmożny Ludwik Mianowski Obywatel lat trzydzieści osiem i Wielmożny Piotr Mianowski Obywatel lat dwadzieścia dwa liczący, obydwa we wsi Liśniku małym zamieszkali i oświadczyli, że w dniu trzynastym bieżącego miesiąca roku o godzinie trzeciej z rana umarł Józef Mianowski lat osiemdziesiąt mający, syn Józefa i Rozalii małżonków Mianowskich, Dziedzic Dóbr Liśnik mały, tu w Kraśniku mieszkający, zostawiwszy po sobie żonę owdowiałą Wielmożną Anielę z Ganów Mianowską*". Ten zapis potwierdza przybliżony czas powstania nagrobka i rozszerza wiedzę na temat pochowanej osoby.

Kodeń

Kamienna płyta upamiętniająca Mikołaja Sapiehę, fundatora kościoła pw. św. Anny

W wyniku postępowania administracyjnego wszczętego na wniosek z 3 sierpnia 2021 r., złożony przez O. Michała Hadricha OMI, proboszcza rzymskokatolickiej parafii pw. św. Anny w Kodniu, dokonano oględzin zgłoszonych do wpisu do rejestru zabytków ruchomych tablic fundacyjnych i po zapoznaniu się z zebranymi materiałami stwierdzono, że spośród przedstawionych fragmentów z inskrypcjami można ustalić formę i odczytać tekst tylko na jednej, poświęconej fundacji kościoła św. Anny, której dokonał Mikołaj Sapieha w 1651 roku. Został na niej wyryty następujący tekst: D O M/ ILLVSTRIS I MAGNI (…) D NICOLAVS SAPIEHA COMES IN KODEN / CASTELLANVS VILNEN (…) OLCZAC AD PROPAGATIONEM FIDEI / ORTHODOXAE ATQV (…) VM DIVINVM AVGENDVM HANC SACRAM / AEDEM STVDIO SING (…)ARI IMPENSIS MAGNIS ET OPERE HAVD / IMPLITO EXTRVXIT S(…)RDOTVM CERTO NVMERO ILLVSTRAVIT / ORNAMENTIS AMPLI(…) PLVRA INTENDEBAT NI INVISA FATA PIVM PRAERIPVISS(…) CONATVM SVFFICIT AD NOMINIS / IMMORTALITATE HOC PERENNE MONVMENTVM ANNO DN MDCLI / DVRET IN AEVVM MACHINA". Ustalono, że jest to cała bądź górna część tablicy umieszczonej pierwotnie w XVII w. nad głównymi drzwiami do kościoła św. Anny w Kodniu. Podstawą do wysunięcia takiego wniosku jest dzieło pt. „Monumenta Antiquitatum Marianarum Pars Secunda" wydane w 1721 r., gdzie został opublikowany tekst łaciński, którego początek, w niemal niezmienionej formie, odczytano w trakcie prowadzonego w 2021 roku postępowania – na przedmiotowej tablicy.

Wnioskodawca zgłosił do wpisu do rejestru także drugą tablicę fundacyjną z przełomu XVII/XVIII w., jednakże fragmenty, które udostępniono (pokryte inskrypcjami oraz fragmenty obramień) wskazywały, że pochodzą przynajmniej z dwóch lub trzech różnych tablic. Przedstawiony materiał nie pozwalał na to, aby skompletować lub wydzielić w całość na tyle duże części innych tablic, aby na podstawie źródłowych materiałów historycznych można było stwierdzić jaką miały formę i jakiej treści napisy były na nich umieszczone.

Połamane szczątki kamiennych tablic zostały odnalezione w Zbuczynie w 2005-2006 roku, kiedy wykonywano ogrzewanie kościoła pw. św. Stanisława Biskupa

i Męczennika i Aniołów Stróżów (pow. siedlecki) i prowadzono prace w celu umieszczenia pieca w krypcie świątyni. Natrafiono tam na kamienne tablice, które porozbijano na kawałki, „gdyż przeszkadzały" w realizacji robót. W 2016 roku proboszcz parafii w Zbuczynie ks. Stanisław Chodźko odnalazł szczątki zabytków w stodole, a ks. dr Bernard Błoński zidentyfikował je. Następnie poinformowano Oblatów z Kodnia o odkryciu i 7 grudnia 2017 roku przekazano protokolarnie resztki tablic ze Zbuczyna do Kodnia. Ustalono, że są to pozostałości 4 tablic, które ok. 1899 roku ks. Józef Nikodem Nałęcz, proboszcz parafii w Zbuczynie poszukując wyposażenia do nowo wybudowanego kościoła, przywiózł z kościoła św. Anny w Kodniu (kościół św. Anny został zamknięty przez zaborcę i w 1875 roku przejęty przez prawosławną cerkiew).

SUMMARY

In 2021 the Historic Preservation Officer of the Lublin Province issued 3 decisions on entry in the register of movable historical monuments and thus provided the following 11 objects with legal protection: 9 movable historical objects from the Dormition of the Mother of God Orthodox Church in Hrubieszów, Józef Mianowski's tomb from ca 1843 in the Roman Catholic cemetery at the Assumption of Mary parish in Kraśnik, and a foundation plaque of St Anne Roman Catholic church in Kodeń from 1651. The decisions about the entry in the register of movable monuments were compiled by Katarzyna Tur-Marciszuk.

1. Fragment obrazu Matka Boska Chełmska w feretronie, poł. XIX w., fot. K. Tur-Marciszuk, 2021

2. Obraz Chrystus z dziećmi w feretronie, poł. XIX w., fot. K. Tur-Marciszuk, 2021 r.

3. Płaszczanica, XIX w., fot. K. Tur-Marciszuk, 2021

4. Fragment płaszczanicy z twarzą Matki Boskiej, XIX w., fot. K. Tur-Marciszuk, 2021

5. Fragment płaszczanicy z twarzą Chrystusa, XIX w., fot. K. Tur-Marciszuk, 2021

6. Ikona, Matka Boska Pokrow, 2 poł. XIX w., fot. K. Tur-Marciszuk, 2021

7. Ikona, Trójca Święta, 2 poł. XIX w., fot. K. Tur-Marciszuk, 2021

9. Tabernakulum, koniec XIX w., fot. K. Tur-Marciszuk, 2021

8. Ikona, Ostatnia Wieczerza, XVIII w., fot. K. Tur-Marciszuk, 2021

10. Fragment tabernakulum, koniec XIX w, fot. K. Tur-Marciszuk, 2021

11. Fragment tabernakulum, koniec XIX w, fot. K. Tur-Marciszuk, 2021

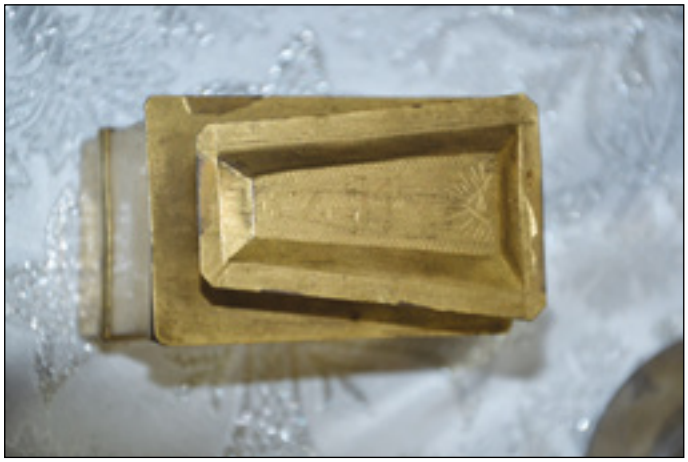

12. Fragment tabernakulum, koniec XIX w, fot. K. Tur-Marciszuk, 2021

13. Sarkofag, kon. XIX w., fot. K. Tur-Marciszuk, 2021

14. Fragment pokrywy sarkofagu, kon. XIX w., fot. K. Tur-Marciszuk, 2021

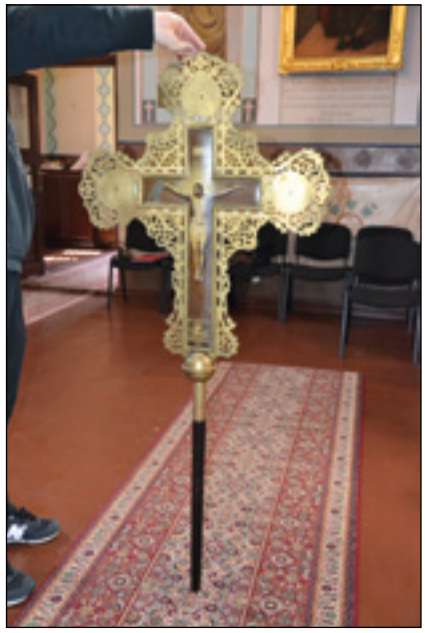

15. Krzyż procesyjny, awers, kon. XIX w., fot. K. Tur-Marciszuk, 2021 r.

16. Fragment malowidła na blasze na krzyżu procesyjnym, awers, kon. XIX w., fot. K. Tur-Marciszuk, 2021

17. Krzyż procesyjny, rewers, kon. XIX w., fot. K. Tur-Marciszuk, 2021

18. Fragment malowidła na blasze na krzyżu procesyjnym, rewers, kon. XIX w., fot. K. Tur-Marciszuk, 2021

19. Nagrobek Józefa Mianowskiego na cmentarzu parafialnym w Kraśniku, fot. B. Stolarz, 2021

20. Nagrobek Józefa Mianowskiego na cmentarzu parafialnym w Kraśniku, fot. B. Stolarz, 2021

21. Urna z nagrobka Józefa Mianowskiego na cmentarzu parafialnym w Kraśniku, fot. B. Stolarz, 2021

22. Nagrobek Józefa Mianowskiego na cmentarzu parafialnym w Kraśniku, fot. Hanna Orzechowska, 1979

23. Tablica fundacyjna kościoła św. Anny w Kodniu, 1651 r., fot. K. Tur-Marciszuk, 2021

24. Fragment tablicy fundacyjnej kościoła św. Anny w Kodniu, 1651 r., fot. K. Tur-Marciszuk, 2021

25. Fragmenty tablic inskrypcyjnych przekazane do Kodnia z kościoła w Zbuczynie, fot. K. Tur-Marciszuk, 2021

Marzena Gałecka, Renata Sarzyńska-Janczak, Adrianna Stawinoga

ZABYTKI NIERUCHOME OBJĘTE OCHRONĄ KONSERWATORSKĄ POPRZEZ WPIS DO WOJEWÓDZKIEGO REJESTRU ZABYTKÓW „A" W 2021 ROKU

W roku 2021 do rejestru zabytków nieruchomych województwa lubelskiego zostały wpisane następujące obiekty:

1/ **Pomnik Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie na pl. Marii Curie-Skłodowskiej (gm. loco, pow. miasto Lublin)** w granicach podstawy pomnika wraz z gruntem **–** decyzja LWKZ z 12 maja 2021, **nr w rejestrze zabytków A/1679**, wpis z urzędu.

Pomnik Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie[1] został uroczyście odsłonięty 23 października 1964 r. Usytuowany jest w centralnej części reprezentacyjnego placu, otoczonego od wschodu, południa i zachodu budynkami Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Frontem zwrócony jest ku ulicy Idziego Radziszewskiego, po przeciwległej stronie której znajduje się monumentalny gmach biblioteki uniwersyteckiej. Postać Marii, wysoka na 4,5 m i ważąca 2280 kg, została ustawiona na wysokim cokole z podstawą. Cokół i podstawa zostały wykonane z granitu i sjenitu, uformowanych w płyty w zakładzie wrocławskiej firmy „Skała" w Cieplicach. Metalowe litery inskrypcji zostały umocowane na okładzinie przez tę samą firmę wykonawczą. Trzon pomnika wykonany jest z cegieł ceramicznych pełnych, zespolonych zaprawą cementowo-wapienną. Figurę „odlano" w Warszawie w Spółdzielni Pracy Przemysłu artystycznego „Brąz Dekoracyjny". Pomnik zaprojektował Marian Konieczny (1930–2017), wychowanek Xawerego Dunikowskiego w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych oraz absolwent studiów aspiranckich w Leningradzkim Instytucie Malarstwa, Rzeźby i Architektury im. I. J. Riepina. Sygnatura artysty znajduje się w dolnej części odlewu.

W 1962 r. Zarząd Inwestycji Szkół Wyższych ogłosił konkurs na projekt pomnika patronki UMCS, ale geneza tego przedsięwzięcia sięga 1950 r. gdy sprawa była przedmiotem dyskusji na forum Towarzystwa Przyjaciół UMCS. Konkurs miał charakter zamknięty, zaproszono do udziału w nim dziewięcioro rzeźbiarzy. Realizacją pomnika zajmowało się Przedsiębiorstwo Państwowe Pracownie Sztuk Plastycznych, podzlecając poszczególne etapy inwestycji różnym wykonawcom. W poszukiwaniu środków inwestycyjnych próbowano pozyskać dla sprawy budowy pomnika regiony sąsiadujące z Lubelskiem. Wsparcia udzielił region rzeszowski, zapewne z tego powodu, że w Rzeszowie istniała od lat 60. XX w. filia UMCS. Lubelska lista darczyńców obejmowała 54 zakłady pracy. Najbardziej skomplikowanym zadaniem było wykonanie odlewu postaci. Ówcześnie brąz był materiałem reglamentowanym, do wykonania postaci należało użyć materiału formowanego w bloki w hucie, z wsadu o jednolitym składzie chemicznym, a zatem z brązu odlewniczego. Warunkiem uzyskania stopu

[1] Szczegółowe informacje nt. historii pomnika zostały zaczerpnięte z artykułu I.J. Kamińskiego, *Lubelski pomnik uczonej kobiety*, „Studia i Materiały Lubelskie", t. 17, Lublin 2013.

było dostarczenie do skupu metali kolorowych jego wagowej równowartości w formie złomu brązu. Aby sprostać temu wyzwaniu ogłoszono zbiórkę, która przybrała charakter akcji społecznej, propagowanej w szkołach (jak pokazywało doświadczenie, społeczność szkolna była jedyną grupą, która mogła zadziałać skutecznie, gdyż zbiórka wymagała umiejętności poszukiwawczych), z tym, że wyłączono z uczestnictwa w niej uczniów szkół podstawowych. Dzięki tej akcji pozyskano 1871 kg metali kolorowych (m.in. zużytych kranów, klamek, rondli itp.), w tym niezbędny złom brązu. Tym niemniej wstępna ocena potrzeb materiałowych na wykonanie odlewu okazała się niewystarczająca i podjęto działania aby uzyskać dodatkowy przydział materiału. Ogółem do dyspozycji wykonawcy przekazano 2576,80 kg surowca. Uroczystość odsłonięcia pomnika była elementem programu obchodów XX-lecia UMCS. Taki też przekaz niesie umieszczona na cokole inskrypcja. Od strony frontowej jej tekst brzmi: „MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ/ UNIWERSYTET JEJ IMIENIA/ I SPOŁECZEŃSTWO", zaś od strony tylnej: „W XX ROCZNICĘ/ ZAŁOŻENIA UNIWERSYTETU/ 1944-1964".
Monumentalny pomnik, mistrzowski pod względem wykonania, jest pierwszym w Lublinie świeckim przedstawieniem wyodrębnionej postaci kobiecej w przestrzeni publicznej. Pomnik stał się symbolem UMCS, replikowanym przez liczne fotografie, zarówno dokumentalne, jak i prywatne, medale pamiątkowe i bibeloty. Upamiętnia zarówno postać wybitnej uczonej, jak i ważne wydarzenie, ważące na przyszłości kulturowej, ekonomicznej i społecznej miasta – tj. powołanie do życia Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej i mieszczące się w historii uczelni obchody XX-lecia jego istnienia. Zabytek jest najbardziej rozpoznawalnym symbolem UMCS nie tylko dla społeczności akademickiej i mieszkańców Lublina, ale także ma znaczenie ponadlokalne i ponadregionalne.

2/ **Murowany budynek młyna w Rykach przy ul. Młynarskiej (gm. loco, powiat rycki),** w granicach ścian zewnętrznych, wraz z gruntem pod budynkiem – decyzja LWKZ z 11 sierpnia 2021, **nr w rejestrze zabytków A/1680**, wpis z urzędu.
Istniejący budynek młyna został wybudowany w 1913 roku przez Władysława Skalskiego jako młyn parowy. Od nazwiska właściciela umieszczonego w szczycie elewacji południowej budowli „W. SKALSKI 1913" nazywany był potocznie „młynem Skalskiego". Na tle innych młynów, wznoszonych na Lubelszczyźnie na początku XX wieku przedmiotowy obiekt jest jednym z największych. Utrzymał zasadniczą bryłę, materiał, konstrukcję z okresu budowy oraz detal architektoniczny. Młyn w Rykach to budynek murowany z cegły, założony na planie prostokąta z 4-kondygnacyjnym członem głównym i dwoma parterowymi aneksami (przybudówkami). Elewacje członu głównego wymurowane zostały z cegły ceramicznej palonej. Są wieloosiowe (od pd. i pn. trójosiowe, zaś od wsch. i zach. sześcioosiowe), zachowały rozmieszczenie otworów okiennych i drzwiowych oraz podział ramowy (lizeny i wydatne gzymsy kordonowe). We wnętrzu, poszczególne kondygnacje mają układ jednoprzestrzenny, z dwoma rzędami drewnianych słupów podtrzymujących drewniane stropy. Dwuspadowy dach z oryginalną więźbą dachową (konstrukcji krokwiowo-płatwiowej, na stolcach z zastrzałami) jest pokryty płaską blachą. Stropy wewnątrz budynku posiadają szereg otworów, które pozostały po zdemontowanych urządzeniach służących do transmisji przetwarzanych produktów. Wszystkie elementy ciesielskie wnętrza

zostały opracowane bardzo starannie, z zastosowaniem prostych elementów zdobniczych. Od roku 2000 budynek pozostaje nieużytkowany.
Wartość zabytkową budynku młyna podnosi nie tylko duży stopień zachowania substancji zabytkowej i nieprzekształcony układ wnętrz, ale również trwały związek z wpisanym do rejestru zabytków w 2020 r., drewnianym budynkiem mieszkalnym, tzw. „domem młynarza" usytuowanym również przy ul. Młynarskiej w Rykach (dz. nr 3480, nr w rejestrze zabytków A/1678). Oceniając zachowane wartości obu zabytkowych budynków uznano, że są one świadectwem minionej epoki i stanowią istotny element dziedzictwa kulturowego Ryk.

3/ **Dawny dom modlitwy, później kościół ewangelicki w Cycowie Kolonii Drugiej (gm. loco, pow. łęczyński)** w granicach ścian zewnętrznych wraz z gruntem pod budynkiem – decyzja LWKZ z 14 października 2021, **nr w rejestrze zabytków A/1681**, wpis z urzędu.
Dawny dom modlitwy, następnie kościół ewangelicki w Cycowie Kolonii Drugiej, został zbudowany po 1880 r., po tym, gdy osadnicy niemieccy zasiedlili grunty wydzielone z dawnych dóbr Cyców. Osadnicy zakupili także grunt położony na niewielkim płaskowyżu nad doliną rzeki Świnki pod budowę domu modlitwy. Budynek miał z założenia pełnić szereg funkcji: w części wschodniej umieszczona została obszerna sala modlitw, a w części zachodniej pomieszczenia przeznaczone na szkołę ewangelicką i mieszkanie kantora. Od 16 stycznia 1885 r. mieściła się tutaj siedziba kantoratu, podległego parafii ewangelicko-augsburskiej w Lublinie. Obiekt służył kolonistom z Cycowa, Podgłębokiego, Barek, Stawku i Abramówki.
W okresie I wojny światowej, gdy armia rosyjska wycofywała się z terytorium Królestwa Polskiego, a zatem od lipca 1915 r., trwała akcja deportacji kolonistów niemieckich w głąb Rosji. W 1917 r., pod okupacją austriacką, stanowisko administratora kantoratu cycowskiego zostało powierzone pastorowi armii austriackiej Johannowi Marckermann, który osiadł w kolonii Cyców. Od tego roku trwała repatriacja kolonistów niemieckich, zaś Marckermann przyczynił się do odbudowy lokalnej wspólnoty religijnej wokół Cycowa[2].
Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, 1 czerwca 1924 r. władze Kościoła ewangelicko-augsburskiego w II Rzeczypospolitej zdecydowały o przekształceniu cycowskiego kantoratu na siedzibę parafii, do której weszło 27 miejscowości należących wcześniej do parafii ewangelicko-augsburskich w Lublinie oraz w Chełmie, były to: Cyców, Ludwinów, Nowy Stręczyn, barki, Janowica, Stefanów, Bogdanka, Nadrybie, Wola Korybutowa, Bekiesza, Malinówka, Kobyłki, Rozpłucie, Jagodna, Wojciechów, Kulczyn, Ujazdów, Dubeczno, Wytyczno, Załucze, Michałów, Dębowice-Zabrodzie, Nowiny, Marianki, Skrodnica, Wanda-Bachus i Władysławowo. W 1926 r., po podniesieniu cycowskiego kantoratu do rangi parafii, obok dawnego domu modlitwy została wybudowana drewniana plebania. Parafia ewangelicko-augsburska w Cycowie przestała istnieć w 1940 r. W okresie II wojny światowej w kościele ewangelickim odbywały się nabożeństwa rzymskokatolickie, przeniesione z kościoła parafialnego rzymskokatolickiego w Cycowie, dawnej cerkwi unickiej.

[2] Informacje zaczerpnięte z W. Śladkowski, *Pod zaborami 1795-1918*, „Dzieje Cycowa wsi, dóbr, parafii, gminy, szkół", red. W. Śladkowski, Cyców 2010, s. 166-167.

Po II wojnie światowej, w 1947 r. budynek dawnego domu modlitwy, następnie kościoła ewangelickiego, przeszedł w ręce prywatne. Pełnił w tym okresie m.in. funkcje magazynu zbożowego. W latach 70. XX w. obiekt nabyła Gmina Cyców i przeznaczyła na miejscowy dom kultury. Aktualnie budynek nie jest użytkowany. Gmina Cyców jest właścicielem zabytku do chwili obecnej.

Dawny dom modlitwy, następnie kościół ewangelicki w Cycowie Kolonii Drugiej jest murowany, obustronnie otynkowany. Elewacje południowa i północna budynku są zwieńczone gzymsami, otwory okienne elewacji frontowej zostały ujęte w wyrobione w tynku opaski i posiadają podokienne gzymsy. Zabytek składa się z dwóch części, nieznacznie różniących się wysokością, przylegających do siebie krótszymi bokami, z odrębnymi dwuspadowymi dachami, które są pokryte blachą płaską. Część główna, wschodnia, pełniła funkcję sakralną. W tej części znajduje się główne wejście z dwuskrzydłowymi, drewnianymi, płycinowymi drzwiami o przeszklonym półokrągłym nadświetlu. Otwór drzwiowy ujęty jest w wyrobioną w tynku opaskę z krzyżem i flankowany dwoma pilastrami z płycinami i krzyżami w zwieńczeniu, wykonanymi taką samą techniką. Ponad otworem drzwiowym widoczne są fragmenty napisu wykonanego w technice malarskiej. Obszerna sala przeznaczona do celów rytualnych została podzielona drewnianymi słupami na trzy nawy. Nawa środkowa nakryta jest drewnianym, tynkowanym sklepieniem o podwyższonej strzałce. W części zachodniej znajduje się chór muzyczny o konstrukcji drewnianej, wsparty na drewnianych słupach. Wnętrze doświetlono od strony północnej, południowej i wschodniej prostokątnymi otworami okiennymi, w prezbiterium także okrągłym otworem umieszczonym tuż pod sklepieniem. W części wschodniej zachował się nie tylko pierwotny układ przestrzenny, ale także elementy drewniane o funkcji konstrukcyjnej i dekoracyjnej (zwieńczenia słupów z motywem czteroliścia, balustrada chóru muzycznego) oraz stolarka drzwiowa. Zachodnia część budynku miała charakter świecki i związana była z funkcjami administracyjno-edukacyjną i mieszkalną. Pod obydwoma częściami budynku znajdują się sklepione, ceglane, częściowo otynkowane piwnice. Piwnice, które były użytkowane częściowo jako mieszkanie, posiadają otwory okienne znajdujące się w partii cokołowej budynku.

Dawny dom modlitwy, następnie kościół ewangelicki w Cycowie Kolonii Drugiej, jest zabytkiem o wyjątkowym znaczeniu dla historii województwa lubelskiego. Jest jednym z kilku zachowanych budynków, wzniesionych przez ewangelików z przeznaczeniem na cele sakralne, włączone do wojewódzkiej ewidencji zabytków (w tym wpisanych do rejestru zabytków), które zostały. Wpisane do rejestru zabytków województwa lubelskiego dawne świątynie parafialne Kościoła ewangelicko-augsburskiego są budowlami okazałymi, natomiast domy modlitwy pod względem ukształtowania bryły przypominały budynki mieszkalne.

Zabytek posiada wartości artystyczne oraz stanowi przykład dobrze zakomponowanej, skromnej w formie budowli, o rozbudowanym układzie funkcjonalnym. Wartość naukowa zabytku wynika z faktu, że jego struktura materialna pozostała oryginalna, zachowały się między innymi rozwiązania konstrukcyjno-materiałowe takie jak więźba dachowa i system drewnianych podpór dźwigających drewniane sklepienie, oryginalne tynki, w tym tynki wapienno-piaskowe z których wykonany został detal architektoniczny, trzcinowe wyprawy ścian i sufitów oraz drewniana stolarka. Za-

bytek jest przykładem umiejętności ciesielskich i budowlanych prowincjonalnych budowniczych.

4/ **Murowany budynek „Domu Dyrektora" dawnej Szkoły Rzemiosł Budowlanych (ob. Zespołu Szkół im. Jana Koszczyc Witkiewicza) w Kazimierzu Dolnym przy ul. Nadwiślańskiej 11 (gm. loco, pow. puławski)** w granicach ścian zewnętrznych, wraz z gruntem pod budynkiem – decyzja LWKZ z 15 listopada 2021 r., **nr w rejestrze zabytków A/1682**, wpis z urzędu.
Budynek „Domu Dyrektora" zbudowany został na podstawie projektu wybitnego polskiego architekta oraz konserwatora zabytków Jana Witkiewicza (1881 – 1958), posługującego się pseudonimem zawodowym Koszczyc. Wpisuje się on doskonale w wizję autora, który w swej twórczości dążył do połączenia nowatorskich koncepcji architektonicznych z tradycyjnymi motywami architektury polskiej.
Pierwotnie Koszczyc zaprojektował budynek z przeznaczeniem na wolnostojący dom magazyniera oraz woźnego. Umieścił go w zbiorczym *Projekcie budowy pawilonów Kuźni, Ciesielni, Kołodziejni i Stolarni oraz Domu dla Magazyniera i Woźnego*[3], który został opracowany w 1923 r. na potrzeby stworzonej Szkoły Rzemiosł Budowlanych [dalej: SRB][4]. Projekt został następnie poddany rozpatrzeniu na posiedzeniu Komisji Międzyministerialnej, które odbyło się w Warszawie 19 lutego 1923 r. Trzy dni później (22.02.1923) Ministerstwo Robót Publicznych w Warszawie zatwierdziło jego realizację. Pod nadzorem Koszczyca zostały wybudowane: pawilon Kuźni (przekształcony po 1945 r., pełniący obecnie inną funkcję), budynek internatu (całkowicie przebudowany po wojnie przez Karola Sicińskiego) oraz Domek Magazyniera. Ostatni obiekt do jesieni 1925 roku, tj. do końca pobytu Koszczyca w Kazimierzu Dolnym, pełnił funkcję domu architekta oraz jego rodziny. Witkiewicz w tym okresie pełnił funkcję dyrektora SRB, stąd budynek był użytkowany pod nazwą „Domu Dyrektora". Z kazimierskich realizacji Jana Koszczyc Witkiewicza stworzonych dla SRB jedynie budynek „Domu Dyrektora" zachował się w niemal niezmienionej formie i do dziś pełni funkcję mieszkalną. Chociaż autor projektu posłużył się przy jego wznoszeniu właściwymi mu formami nurtu modernizmu, nie nawiązując do miejscowych zabytków, obiekt ten jest uznawany jako trafnie wpisany w krajobraz Kazimierza Dolnego.
Budynek zaprojektowany został w stylu dworkowym – od strony ogrodu z podcieniem wspartym na charakterystycznych dla Koszczyca beczkowych kolumnach. Z uwagi na fakt, że teren pod obiekty SRB znajdował się w niedalekiej odległości brzegu wiślanego, fundamenty budynku zostały wzniesione na palach i podpiwniczone.

[3] Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], Wydział Komunikacyjno-Budowlany Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego, sygn. 1918.

[4] Szkoła Rzemiosł Budowlanych – pierwotnie placówka półprywatna, półspołeczna, finansowana przez samego Koszczyca, który realizował w niej zdobyte doświadczenie pedagogiczne oraz angażował się w program nauczania zawodowego „dla ludu". Architekt przyjął tu zasadę, że drobny rzemieślnik, który wytwarza kulturę popularną jest właściwym twórcą kultury narodowej. Ustalony przez Witkiewicza program kształcenia w jego szkole obejmował m.in. nauczanie stolarstwa, ciesielstwa, snycerstwa, kamieniarstwa, rysunku pomiarowego i projektowania obiektów wiejskich i małomiasteczkowych czy malarstwa dekoracyjnego. Po odzyskaniu przez Polskę Niepodległości, obok Zakopanego i Kołomyi była jedną z trzech istniejących w kraju rzemieślniczych szkół zawodowych stopnia niższego. Koszczyc prowadził SRB w latach 1918-1925.

Obiekt powstał w konstrukcji żelbetowej szkieletowej ze stropami Kleina. Bryła zabytku pozostała bez zmian, choć obecnie nie jest to obiekt wolnostojący (od strony południowo-wschodniej dobudowano do niego współczesny budynek internatu Zespołu Szkół im. Jana Koszczyc Witkiewicza). Jest kryty wysokim, mansardowym dachem – obecnie o trzech spadkach z facjatami i oknami powiekowymi, doświetlającymi strych. Zgodnie z projektem pokrycie dachu stanowi dachówka ceramiczna. Z czasów budowy zachowało się ponadto oryginalne wyposażenie: drewniane drzwi wejściowe z półokrągłym nadświetlem, wykończone elementami kutymi, jednobiegowa żelbetowa klatka schodowa, z kutą żelazną balustradą oraz wewnętrzna stolarka drzwiowa z ościeżnicami.
Budynek „Domu Dyrektora" posiada wartości historyczne, architektoniczne i naukowe pozwalające zaliczyć go do zabytków, których zachowanie leży w interesie społecznym. Związany ściśle z krajobrazem Kazimierza Dolnego, odgrywa znaczącą rolę w zabytkowej zabudowie ulicy Nadwiślańskiej. Jest przykładem budownictwa mieszkalnego z okresu dwudziestolecia międzywojennego, nawiązującego formą do rodzimej tradycji architektury polskiej. Odznacza się wysokim poziomem artystycznym i jest reprezentatywny dla twórczości Jana Koszczyc Witkiewicza.

5/ **Murowany budynek – willa doktora Cypriana Chromińskiego przy ul. Ogrodowej 8a w Lublinie (gm. loco, pow. miasto Lublin)** w granicach ścian zewnętrznych, wraz z gruntem pod budynkiem – decyzja LWKZ z 1 grudnia 2021 r., **nr w rejestrze zabytków A/1683**, wpis z urzędu.
Willa przy ulicy Ogrodowej 8a w Lublinie została usytuowana w Śródmieściu miasta Lublina, w obrębie kwartału zabudowy pomiędzy ulicami Ogrodową, Chmielną, Spokojną i Żołnierzy Niepodległej. Jest reprezentatywnym przykładem komfortowego domu jednorodzinnego z okresu dwudziestolecia międzywojennego w Lublinie, otoczonego ogrodem (obecnie ze współczesnymi nasadzeniami).
Pierwszym jej właścicielem oraz zamawiającym projekt budynku był Cyprian Chromiński (1888-1970) – ceniony lekarz lubelskiego środowiska medycznego, bakteriolog, założyciel pierwszego w mieście laboratorium analitycznego, następnie kierownik filii Państwowego Zakładu Higieny (1925-1952), przekształconego po wojnie w Wojewódzką Stację Sanitarno-Epidemiologiczną. Po II wojnie światowej Chromiński włączył się w organizację lubelskiej służby zdrowia jako inicjator i współzałożyciel uruchomionej w 1944 roku pod auspicjami Zakładu Higieny Wytworni Surowic i Szczepionek. Zasłużył się również jako działacz i (okresowo) prezes Lubelskiej Izby Lekarskiej a także kierownik lubelskiej Pracowni Wassermanowskiej (Serologicznej) Wojewódzkiej Przychodni Skórno-Wenerologicznej.
Willę przy ulicy Ogrodowej 8a w Lublinie zaprojektował w roku 1932 roku architekt Tadeusz Witkowski (1904-1986), absolwent Politechniki Warszawskiej, związany zawodowo ze środowiskiem lubelskim od lat 20. XX w. Oryginał projektu jest dostępny w zbiorach Archiwum Państwowego w Lublinie[5]. Willa przy ulicy Ogrodowej 8a w Lublinie stanowi przykład budowli dostosowanej pod względem architektonicznym do nowych wówczas, ogólnoświatowych prądów estetycznych, tj. funkcjonalizmu i innych nurtów modernizmu. Budynek do dzisiaj zachował pier-

[5] APL, Akta miasta Lublina, Inspekcja Budowlana, sygn. 3395

wotny rzut i bryłę, do której dobudowano murowany garaż od strony zachodniej. Został założony na rzucie zbliżonym do prostokąta, którego południowo-wschodni, ukształtowany „schodkowo" i cofnięty narożnik zajmuje dojście do drzwi głównych oraz prostokątny taras wsparty na 2 filarach. Posiada zróżnicowaną bryłę złożoną z „piętrzących się", prostopadłościennych form o różnej wysokości (w części południowo-wschodniej – parterową, pozostałe wyższe – odpowiednio o jedną i dwie kondygnacje). Wewnątrz znajduje się indywidualnie zaprojektowana klatka schodowa, która organizuje całą przestrzeń wspólną budynku. Klatka jest dwubiegowa, centralnie ulokowana i sprzężona z zejściem do piwnicy, doświetlona od strony wschodniej i południowej ciągami wydłużonych, prostokątnych okien, zajmujących wysokość I i II piętra. Harmonijna bryła willi została ściśle podporządkowana funkcji dyspozycji wnętrz i uwzględniała podział na część prywatną (mieszkalną) i służbową. Główne pomieszczenia, tj. gabinet lekarski z poczekalnią dla pacjentów i laboratorium znalazły się od południowej i wschodniej strony pierwszego piętra, co gwarantowało dobre nasłonecznienie. Pozostałą część zajmowało mieszkanie właściciela. Pomieszczenia „służbowe" i pomieszczenia gospodarcze umieszczono na parterze. Zasadnicza, mieszkalna funkcja obiektu pozostaje do dzisiaj utrzymana, natomiast znajdujące się na parterze dawne pomieszczenia służbowe są użytkowane jako mieszkanie.
O zabytkowym charakterze budynku przy ul. Ogrodowej 8a w Lublinie świadczą posiadane wartości artystyczne, naukowe i historyczne. Jego architektura oraz przeznaczenie wpisują się w idee ciągłości tradycji i symboliki willi, stanowiącej zdeprecjonowany po II wojnie światowej synonim indywidualności i luksusu. Dokonany wpis do rejestru zabytkowej willi, spełnia warunki postulowanej w ostatnich latach ochrony wartościowej architektury modernistycznej i zachowania jej najważniejszych cech, tj. formy związanej z projektem oraz ideą i kompozycją brył architektonicznych, substancji na którą składają się materiały, zastosowane technologie i rozwiązania projektowe oraz przeznaczenia funkcjonalnego budynku.

6/ **Drewniany kościół rzymskokatolicki pw. św. Stanisława Biskupa w Krynicach (gm. loco, powiat tomaszowski)** w granicach ścian zewnętrznych, wraz z gruntem pod budynkiem – decyzja LWKZ z 1 grudnia 2021 r., **nr w rejestrze zabytków A/1685**, wpis z urzędu.
W latach 1918-1920 w miejscowości Horyszów Polski został zbudowany na podstawie projektu arch. Brochowicza[6] drewniany kościół. Po rewindykacji przez katolików murowanej cerkwi w tej miejscowości, nieukończona jeszcze, drewniana świątynia stała się zbędna dla tamtejszej parafii. W tym okresie, należący do parafii w Łabuniach mieszkańcy Krynic, zawiązali komitet budowy kościoła w swojej miejscowości. W 1920 r. ówczesny właściciel dóbr Krynice Grzegorz Lipczyński, wystąpił w imieniu komitetu do Dyrekcji Okręgowej Ministerstwa Robót Publicznych w Lublinie o udzielenie pozwolenia na translokację **świątyni** z Horyszowa Polskiego do Krynic

[6] Nie udało się ustalić żadnych informacji nt. Brochowicza, nazwisko podajemy za informacją zawartą w tytule projektu translokacji świątyni z Horyszowa Polskiego do Krynic: „opracowanej w związku z planowanym przeniesieniem świątyni do Krynic, w tytule tego projektu podano: „Były kościół w Horyszowie do przestawienia w Krynicach w powiecie tomaszowskim podług projektu arch. Brochowicza", APL, Urząd Wojewódzki Lubelski, sygn. 2389: *Sprawa przeniesienia drewnianego kościoła ze wsi Horyszów Polski pow. zamojski do wsi Krynice, pow. tomaszowski*, k. 1.

– na grunt wydzielony ze swoich dóbr. Do podania zostały załączone egzemplarze projektu przeniesienia kościoła, sygnowane przez arch. Jerzego Siennickiego, który podpisał się także pod deklaracją dotyczącą pełnienia przez siebie dozoru technicznego „stosownie do obowiązujących przepisów technicznych nad robotami”[7]. Projekt został zatwierdzony z zastrzeżeniem, aby rozbiórka i pobudowanie kościoła były wykonane zgodnie z tym projektem.

Wykonawcą robót był majster ciesielski Andrzej Tor, który zobowiązał się do wykonania następujących czynności: „własnym kosztem rozebrać drewniany kościół w Horyszowie Polskim, kupiony dla Krynic”, wykonać „podmurówkę na dwa łokcie głębokości [...], wszelką ciesielską robotę a mianowicie: budynek kościelny, podsiębitki, chór, dwie wieże, wszelkie stolarskie roboty drzwi, okna, za wyjątkiem podłogi. Przytem osadzenie okien przy chórze i poza ołtarzem ma być zmienione [...]”, pokrycia dachu dachówką. Należność za wszystkie roboty miała wynosić 40.000 koron i dodatkowo za podmurówkę. Parafianie zobowiązywali się do zapewnienia pomocników majstrów murarskich i osób do przenoszenia ciężarów. Kontrakt zawiera także inne szczegółowe ustalenia (jak np. użycie wszystkich nadających się gwoździ i innego „żelaza”, pozyskanych przy rozbiórce, obecności przy odbiorze prac rzeczoznawcy Naczelnego Inżyniera z Zamościa Józefa Zborowskiego)[8].

Akt erekcyjny nowoutworzonej parafii został wydany 25 czerwca 1925 r. przez biskupa Leona Fulmana.

Kościół w Krynicach jest posadowiony na podmurowaniu, konstrukcji wieńcowej, obustronnie oszalowany. Korpus został założony na rzucie prostokąta, podzielony słupami na trzy nawy. Prezbiterium jest zamknięte trójbocznie, po obu stronach znajdują się: skarbczyk i zakrystia. Zatem rzut kościoła nawiązuje do rozwiązań tradycyjnych. Kościół od frontu posiada wysoką wieżę, wtopioną w dach, gdyż jest posadowiona we wnętrzu korpusu na słupach będących jednocześnie podporami chóru muzycznego. Elewacje wieżowe w kościołach drewnianych zaczęły upowszechniać się dopiero od początku XX w. Wieżowy kościół w Krynicach jest, m.in. dzięki takiemu rozwiązaniu, malowniczym akcentem w krajobrazie miejscowości, tym bardziej że jest on usytuowany na zboczu wzgórza.

Na szczególną uwagę zasługuje wnętrze kościoła, z uwagi na rozwiązanie sklepienia nawy głównej. Nawy boczne nakryte są stropami płaskimi, natomiast nad nawą główną jest sklepienie o przekroju trapezoidalnym. Sklepienia tego typu pojawiły się w początkach XX w., ale rozpowszechniły dopiero w latach 1918-1939[9]. Elementem wtórnym, dodanym w latach 60. XX w. są przypory ścian zewnętrznych.

Ołtarze we wnętrzu kościoła są dziewiętnastowieczne, neorokokowe, przeniesione po 1920 r. Z uwagi na zaangażowanie Jerzego Siennickiego w opracowanie projektu translokacji świątyni z Horyszowa Polskiego do Krynic (Konserwatora Zabytków Okręgu Lubelskiego w okresie międzywojennym, jednakże w dacie zatwierdzania projektu nie pełniącego tej funkcji), można sądzić, że już w tym okresie zostały dostrzeżone wartości architektoniczne tego drewnianego kościoła.

[7] Tamże, k. 5.

[8] *Kontrakt na rozbiórkę świątyni w Horyszowie Polskim i jej przeniesienie do Krynic (budowę)*, dokument w posiadaniu Parafii Rzymskokatolickiej w Krynicach.

[9] G. Ruszczyk, *Drewniane kościoły w Polsce 1918-1939. Tradycja i nowoczesność,* Warszawa 2001.

Należy dodać, że w roku 2021 Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków wydał również dwie decyzje o wpisie do rejestru zabytków, od których strony postępowania złożyły odwołanie i w sprawie których do końca 2021 roku nie zostały wydane rozstrzygnięcia Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego:
1/ decyzja z 24 czerwca 2021 r. orzekająca o wpisie do rejestru zabytków nieruchomych „układu urbanistycznego tworzonego przez zachodnią część dawnych koszar w Zamościu, gm. Miasto Zamość, pow. zamojski". Postępowanie administracyjne zostało przeprowadzone w związku z wnioskiem organizacji społecznej – Stowarzyszenia „Monitoring Zabytków" z siedzibą w Opolu,
2/ decyzja z 20 grudnia 2021 r. orzekająca o wpisie do rejestru zabytków „drewnianego budynku mieszkalnego na działce geodezyjnej oznaczonej numerem 779/2 przy ul. Kaniowczyków 17 w Puławach (gm. loco, pow. puławski), wraz z jego otoczeniem w granicach działki". Postępowanie administracyjne zostało przeprowadzone na wniosek Stowarzyszenia „Puławianie" z siedzibą w Puławach.

SUMMARY

In 2021 the Historic Preservation Officer of the Lublin Province issued 6 final and binding decisions to enter historical monuments into the register, following administrative proceedings conducted ex officio. Hence, the register of immovable monuments of the Lublin Province has been enriched with the following objects:

1. *Maria Curie-Skłodowska monument in Lublin at Maria Curie-Skłodowska Square,*
2. *a brick mill in Ryki at Młynarska Street, register no. A/1680,*
3. *a former prayer house, later an Evangelical church, in Cyców Kolonia Druga,*
4. *a brick "Head Teacher's House" of the former Building Crafts School (currently: Jan Koszczyc Witkiewicz Group of Schools) in Kazimierz Dolny at Nadwiślańska Street No. 11, register no. A/1682,*
5. *a brick villa of doctor Cyprian Chromiński in Lublin, at Ogrodowa Street No. 8a,*
6. *a wooden St Stanislaus the Bishop Roman Catholic church in Krynice, register no. A/1685.*

It should be added that in 2021 the Historic Preservation Officer of the Lublin Province issued 2 decisions concerning entry in the register of historical monuments which were appealed by the parties, and until the end of 2021 no rulings were issued by the Minister of Culture and National Heritage in this respect:
1/ a decision of 24 June 2021 concerning entry in the register of immovable historical monuments of "the urban layout formed by the western section of the former barracks in Zamość" (application of "Monitoring Zabytków" Association with the registered office in Opole),
2/ decision of 20 December 2021 concerning entry in the register of immovable historical monuments of "a wooden residential building at Kaniowczyków Street No. 17 in Puławy with its surroundings within the boundaries of a plot" (application of "Puławianie" Association with the registered office in Puławy).

1. Pomnik Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, fot. M. Gałecka, 2021

2. Młyn w Rykach, ul. Młynarska, fot. A. Stawinoga, 2021

3. Młyn w Rykach, ul. Młynarska, fot. A. Stawinoga, 2021

4. Dom modlitwy w Cycowie Kolonii Drugiej, fot. M. Gałecka, 2021

5. Dom modlitwy w Cycowie Kolonii Drugiej, fot. M. Gałecka, 2021

6. Budynek „Domu Dyrektora" d. Szkoły Rzemiosł Budowlanych w Kazimierzu Dolnym ul. Nadwiślańska 11, fot. A. Stawinoga, 2021

7. Budynek „Domu Dyrektora" d. Szkoły Rzemiosł Budowlanych w Kazimierzu Dolnym ul. Nadwiślańska 11, fot. A. Stawinoga, 2021

8. Willa dr Cypriana Chromińskiego przy ul. Ogrodowej 8a w Lublinie, fot. A. Stawinoga, 2021

9. Willa dr Cypriana Chromińskiego przy ul. Ogrodowej 8a w Lublinie, fot. T. Michalski, 2010

10. Kościół rzymskokatolicki pw. św. Stanisława Biskupa w Krynicach, fot. M. Gałecka, 2021

Barbara Stolarz

DOROTA DZIĘGA – WSPOMNIENIE O KOLEŻANCE

9 lipca 2022 roku zmarła nasza koleżanka Dorota Dzięga. Przez 34 lata pracowała w urzędach ochrony zabytków, zajmując się głównie zabytkami ruchomymi i architekturą sakralną. Przygotowanie merytoryczne do pracy zdobyła na studiach na kierunku historia sztuki w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, które ukończyła w 1987 roku. W tym samym roku podjęła pracę w Biurze Badań i Dokumentacji Zabytków, a następnie w Państwowej Służbie Ochrony Zabytków w Ostrołęce, gdzie pracowała do roku 1994. Następnie przeniosła się do pracy w PSOZ w Białej Podlaskiej, bliżej swojego rodzinnego domu w Radzyniu Podlaskim, gdzie się wychowała, ukończyła szkołę podstawową i liceum. Urodziła się w 1962 roku w Radzyniu Podlaskim, który słynie z kompleksu pałacowo-kościelnego. Kontakt z tym założeniem towarzyszył Jej przez całe życie zawodowe, nawet w okresie kiedy przebywała już na długim zwolnieniu lekarskim.

Osobiście poznałam Dorotę, kiedy po reformie administracyjnej Polski w 1999 roku, utworzono 16 województw, a dawne województwo bialskopodlaskie weszło w skład województwa lubelskiego. Dorota pracowała w delegaturze bialskiej. Wspólnie odpowiadałyśmy za tzw. zabytki ruchome, ich ewidencjonowanie i procesy konserwacji. Pierwsze wrażenie ze spotkania było niejednoznaczne. Dorota wydała mi się osobą trudną w kontakcie – taki trochę „kłujący oset", nie przyjmująca odmiennego zdania. Wkrótce jednak przekonałam się, że ta Jej zdecydowana postawa wynika po prostu z ugruntowanych przekonań. Miała wyrobione zdanie w wielu tematach. Nie było także łatwo „przebić się przez warstwę ochronną" Doroty – osoby głęboko wrażliwej. Wymagało to czasu i zdobycia zaufania, a wtedy powstawała trwała relacja. Dorota z wyglądu idealnie odpowiadała mojemu wyobrażeniu eleganckiej kobiety z dwudziestolecia międzywojennego. Szczupła sylwetka, niemalże chłopięca, oryginalny ubiór, także odpowiednie nakrycie głowy (to był Jej znak rozpoznawczy). Jak wspominają koleżanki z delegatury, potrzebowała obecności drugiej osoby przy zakupach, ale zawsze kupiła to co Jej odpowiadało, nawet wbrew krytycznej opinii innych. Miała wyrazisty image. Ta odwaga w indywidualnej prezentacji, niezależność i konsekwencja były cechami charakterystycznymi Doroty. Dorota była osobą utalentowaną. Z wykształcenia historyk sztuki, z zamiłowania uprawiała ogród warzywny i kwiaty, hodując z powodzeniem egzotyczne rośliny. Wnętrza swojego domu ozdabiała przedmiotami, które poddawała samodzielnie renowacji. Posiadała bardzo rozległą wiedzę w wielu dziedzinach. Przede wszystkim jednak służyła pomocą każdemu potrzebującemu. Sama była kobietą zahartowaną życiowo, walczącą

z przeciwnościami losu. Tak było również w wypadku choroby, kiedy nie czekała na rozwój wypadków, ale była skłonna do najcięższej walki, aby dostać szansę od losu i drugiego człowieka. Nigdy nie usłyszałam od Doroty słów narzekania, aż do końca. Ostanie słowa przysłała mi telefonicznie z drogi, kiedy była przewożona ze szpitala w Lublinie do placówki opieki paliatywnej w Rykach 17 czerwca 2022 r: „Napisz już co się dzieje, bo ja jak jechałam tą karetką to widziałam tylko dach. Muszę przyzwyczaić się do wszystkiego nowego. Powoli jakoś to będzie". Nigdy nie straciła nadziei na życie i nigdy nie poddała się chorobie, która ostatecznie jednak ją pokonała. W naszej świadomości i wspomnieniach pozostanie niezwyciężona.

II. Realizacje

Barbara Stolarz

REALIZACJA PRAC PRZY OBRAZIE „MATKA BOSKA CZYTAJĄCA" Z KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO PW. ZNALEZIENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO W KOŃSKOWOLI

Na wyposażeniu kościoła parafialnego w Końskowoli znalazł się obraz zatytułowany „Matka Boska czytająca". Opracowana w 1979 r. dla zabytku karta ewidencyjna wskazywała jako styl powstania – biedermeier i czas powstania około poł. XIX wieku, a jako miejsce przechowywania – skarbczyk nad zakrystią. Zamieszczona na karcie fotografia ujawniała mało czytelne przedstawienie, wykonane w technice olejnej na płótnie, bez blejtramu i ramy, bliżej nie opisane. Tak określony obraz wpisany został w roku 1979 do rejestru zabytków woj. lubelskiego. W archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków znajduje się także karta wypełniona odręcznie w roku 1964 przez mgr Ryszarda Brykowskiego i mgr Ewę Rowińską. Inwentaryzatorzy określili czas powstania obrazu na wiek XVII, przypisując dzieło „szkole obcej". Bez wątpienia autorzy karty z 1964 r. mieli ogląd zabytku jeszcze o lepszej czytelności, pomimo jego złego stanu zachowania („stan zachowania i potrzeby konserwatorskie – zły, malowidło spękane z odpryskami, płótno dublowane i sztukowane, wymaga jak najszybszej konserwacji"). Przechowywany w pomieszczeniu nad zakrystią, obraz przetrwał do roku 2020, kiedy z inicjatywy proboszcza parafii, a zwłaszcza społecznej organizacji TODK Fara Końskowolska, zdecydowano o podjęciu jego konserwacji. Autorka prac konserwatorskich i restauratorskich przy obrazie mgr Magdalena Gawłowska określiła zabytek jako „destrukt" bez krosien, wykonany w technice olejnej na płótnie. Podkreśliła również, że pociemniały werniks oraz gruba warstwa brudu i kurzu sprawia, iż kompozycja jest słabo czytelna. Stąd najbardziej zbliżony do rzeczywistości opis kompozycji pochodzi z karty ewidencyjnej z 1964 roku.

Obraz ukazuje siedzącą centralnie Matkę Boską, na siedzisku z widocznym oparciem. Maria z głową pochyloną nad rozłożoną na kolanach książką i splecionymi rękami, okryta jest ciemnym płaszczem, który na głowie ma formę maforionu. W rozchyleniu płaszcza widoczna jest czerwona suknia, z broszą na piersi. Na głowie Matki Boskiej spoczywa duża, zamknięta złota korona zdobiona perłami i szlachetnymi kamieniami. Z lewej strony kompozycji widnieje bukiet kwiatów, a nad nim ciemnozielona draperia. Obraz jest w kształcie stojącego prostokąta, o wysokości 128 cm i szerokości górą 99,5 cm i 98,5 cm dołem. Bardzo zły stan zachowania utrudniał ustalenie rzeczywistego stanu oryginalnej warstwy malarskiej, w tym występowania przemalowań. Jak wskazuje konserwatorka w dokumentacji powykonawczej, warstwa malarska pokryta była gęstą siatką spękań, tworzącą

miseczkowate łuski deformujące powierzchnię. Luźne, kruche łuski farby z zaprawą były przemieszczone i odwrócone. Na całej powierzchni widoczne były ubytki farby i zaprawy do samego podłoża z płótna, szczególnie liczne u dołu obrazu i w partiach tła. Część rozległych ubytków została w przeszłości niedbale zamalowana lokalnym kolorem wprost po płótnie. Niedbałe retusze wykonano w ubytkach oryginalnego płótna, także po płótnie dublującym, które nie spełniało już swej roli, z powodu całkowitego rozkładu klajstra, którym było podklejone. Płotno dublażowe składało się z dwóch kawałków i miało ślady dwukrotnego mocowania do krosna: jedno na marginesach obu płócien i drugie na licu. Krajki były obszarpane, dolna zachowała się we fragmencie. Całe płótno było sfalowane i posiadało deformacje odwzorowujące łuski farby na licu.

Można stwierdzić, że prace przy obrazie zostały podjęte w ostatnim momencie, co powstrzymało zagrożenie kompletną destrukcją. W pierwszym etapie należało przeprowadzić pełną konserwację techniczną. Po wstępnych oględzinach obrazu w pracowni pobrano próbki warstwy malarskiej do badań chemicznych pigmentów i analizy stratygraficznej nawarstwień. Z opisu przebiegu prac wykonanym przez mgr Magdalenę Gawłowską wynika, że pierwszym zabiegiem było uporządkowanie luźnych, przemieszczonych łusek farby i ich poklejenie przy pomocy słabego roztworu kleiku króliczego. Wprowadzono również spoiwo w szersze krakelury na pozostałej powierzchni lica, a następnie całość malowidła zabezpieczono przed osypaniem warstwy malarskiej stosując bibułkę japońską. Po zabezpieczeniu lica przystąpiono do prac przy odwrocie, usunięto płótno dublażowe i zdezynfekowano odwrocie o ciemnobrązowej powłoce, powstałej z klajstru rozłożonego przez mikrogrzyby i pleśnie. Metodą mechaniczną usunięto nawarstwienia z powierzchni oryginalnego płótna. W dalszym etapie wykonano prostowanie deformacji płótna przy użyciu żelazka, stosując przycisk przy użyciu wilgoci. Następnie wklejono na styk łatki z zagruntowanego płótna w miejscach ubytków oryginalnego podłoża. Uzupełniono również otwory po gwoździach w oryginalnym płótnie na licu. Kolejnym zabiegiem było zdublowanie obrazu nowym płótnem lnianym na masę woskowo-żywiczną. Zabieg ten wykonano na stole próżniowym. Następnie usunięto zabezpieczenie z bibuły z lica, wraz ze zmyciem zabrudzeń oraz nadmiaru masy dublażowej. Dzięki tym zabiegom kompozycja obrazu stała się bardziej czytelna, choć dalej były pokryta grubą, nierówną warstwą silnie pociemniałego wtórnego werniksu. Ujawniły się zmienione kolorystycznie rozległe przemalowania tła z prawej strony postaci Marii oraz zniszczenia oryginału powyżej kwiatów. Wtórny werniks był położony na warstwę malarską nieprofesjonalnie; wraz z nim usunięto także część retuszy pochodzących z ostatniego przemalowania. Starsze przemalowania usuwane były z wielką ostrożnością. Usunięcie ich ujawniło w prawym dolnym rogu fragmenty sygnatury: „Malował...” i dwie cyfry „18...”. Miejsca ubytków warstwy malarskiej wypełniono kitem i opracowano ich powierzchnię i zaizolowano. Uzupełnienia kitów stanowią około 30% powierzchni obrazu. Obraz naciągnięto na klinowane krosno, a tak przygotowany poddany został zabiegom restauratorskim w warstwie malarskiej, poprzez nałożenie cienkiej warstwy werniksu i wykonanie retuszu scalająco-naśladowczego w granicach ubytków przy użyciu farb olejnych. Uzupełnienia ubytków wykonywano wielowarstwowo dla uzyskania świetlistości kolorów. Po około miesiącu lico zabezpieczono werniksem końcowym. Obraz oprawiono w stylową złoconą ramę.

Pobrane próbki do badań chemicznych potwierdziły występowanie następujących pigmentów: bieli ołowiowej, ochr żółtych, cynobru, smalty, błękitu pruskiego, zieleni miedziowej i ziemi zielonej, umbr i umbr palonych. Błękit pruski pochodził z przemalowania. Pozostałe pigmenty wskazywałyby na wiek XVII, choć mogły być stosowane również w wieku XIX. Jednakże występowanie smalty wskazuje na wiek XVII. Obraz był w przeszłości oczyszczany i co najmniej dwukrotnie retuszowany oraz miejscami przemalowany. Tak więc datowania obrazu wskazane w dwóch kartach ewidencyjnych, znajdują odzwierciedlenie w jego historii. Biorąc po uwagę stylistykę, technikę wykonania i paletę barw, obraz należałoby umiejscowić w wieku XVII. Natomiast poważniejsza reperacja mogła nastąpić w wieku XIX, a wówczas autor tych prac, biorąc pod uwagę zły stan oryginału, nadał mu nowy indywidualny wyraz, potwierdzając ten fakt w sygnaturze (obecnie istniejącej fragmentarycznie). Podobna sytuacja miała miejsce w przypadku innego przedstawienia z tego kościoła, gdzie Wojciech Gerson przemalował obraz autorstwa Annibale Carracci.

W wyniku prac konserwatorskich i restauratorskich obraz odzyskał walory artystyczne zbliżone do pierwotnych. Odsłonięta została oryginalna kolorystyka obrazu, uczytelniono martwą naturę z kwiatami w wazonie (róże, peonie, anemony, niezapominajki, nasturcje, frezje, tulipany) stojącym na stoliku, przykrytym ciemnozielonym suknem i z czerwoną aksamitną poduszką. W tle ponad kwiatami uwidocznione zostały (odsłonięte spod przemalowań) draperie z motywem wici roślinnej. Ukazano pierwotną formą siedziska Marii – drewnianej ławy z zapleckiem. Na podstawie zachowanych fragmentów i archiwalnego zdjęcia odtworzono wygląd broszy na płaszczu Marii. Szczęśliwie, centralna partia obrazu była najlepiej zachowana i może świadczyć o kunszcie artysty. Jak wskazuje konserwatorka: „mocne kontrasty barwne tworzą iluzję światła padającego od góry z lewej strony kompozycji, które buduje przestrzeń i intymny klimat sceny", a uduchowiona twarz Marii, o przymkniętych oczach, wyraża spokój, skupienie i modlitewną zadumę. Magdalena Gawłowska wskazuje w dokumentacji na wpływ twórczości Carlo Dolci – malarza florenckiego, żyjącego w latach 1616-1687. W katedrze zamojskiej znajduje się obraz „Zwiastowanie" z 1650 roku, przypisywany szkole florenckiej. Mógł on być inspiracją dla obrazu z Końskowoli.

Obraz z kościoła parafialnego w Końskowoli posiada tytuł „Matka Boska czytająca" ale należałoby go zaliczyć do przedstawień z grupy Zwiastowania NMP. „Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie" jako temat sztuk plastycznych, towarzyszyło chrześcijaństwu od początku, a różnice dotyczyły miejsca, momentu ukazania sceny opisywanej w Ewangelii lub Apokryfach. Scena Zwiastowania, która była przedstawiana już w chrześcijańskich katakumbach, w średniowieczu została rozbudowana w formę narracyjnego przedstawienia dialogu Marii z aniołem. W czasach nowożytnych artyści ograniczyli się do wybrania jednego z momentów i w większości przedstawiali zadziwienie Maryi na widok anioła lub jej głębokie zamyślenie nad jego słowami, następnie pokorne poddanie się woli Bożej. Najliczniejszą grupę stanowią obrazy ilustrujące trzecią fazę dialogu. Według przedstawień ikonograficznych, Maria w chwili przyjęcia posłannictwa przekazanego przez Anioła, ukazana jest zawsze w pozie klęczącej, podczas gdy w poprzedzających ten moment scenach często rozmawia ona z Gabrielem stojąc lub siedząc. W malarstwie polskim rzadko spotyka się scenę Zwiastowania ukazaną na tle krajobrazu,

jak to ma miejsce w malarstwie włoskim. Najczęściej spotykane było umieszczanie scen ewangelicznych we wnętrzach.

Zaliczając obraz z Końskowoli do grupy przedstawień Zwiastowania, należałoby scenę zakwalifikować do drugiej grupy, w której uchwycony jest moment zamyślenia Marii nad słowami Anioła. Poświata padająca od góry z lewej strony kompozycji może stanowić odniesienie do jasności anioła – Bożego wysłannika, który tutaj nie został ukazany wprost, jak to ma miejsce na obrazie z katedry zamojskiej, gdzie ukazana została bezpośrednia relacja wzrokowa w dialogu pomiędzy Aniołem a Marią. Można przypuszczać, że obraz powstał na prywatne zamówienie, z przeznaczeniem do modlitwy, kontemplacji w zaciszu domowym, a nie do kultu w kościele. Może także domniemywać, że scena jest elementem większej narracji. Bez wątpienia obraz należy zaliczyć do przedstawień o dużych walorach artystycznych, być może o wpływach włoskich. Końskowola należała do rodziny Tęczyńskich, skoligaconych rodzinnie z rodem Tęczyńskich z Kraśnika, miasta włączonego na początku XVII wieku do ordynacji Zamojskich, którzy czerpali z najlepszych zagranicznych wzorów artystycznych.

Literatura

1. Gawłowska Magdalena, Dokumentacja prac konserwatorskich i restauratorskich przy obrazie „Matka Boska Czytająca" z kościoła pw. Znalezienia Krzyża Świętego i św. Andrzeja w Końskowoli, Lublin 2021 (archiwum WUOZ w Lublinie).
2. Biernacka Małgorzata, Dziubecki Tomasz, Graczyk Hanna, Pasierb Janusz St., Maryja matka Chrystusa. Ikonografia nowożytnej sztuki kościelnej w Polsce, Warszawa 1987.

SUMMARY

Among the furnishings of the parish church in Końskowola there is a painting entitled "Mother of God reading". According to the record card for this historical object, compiled in 1979, the painting was created in the Biedermeier style around the mid-19th century and was stored in a small treasury above the sacristy. A photograph in the card shows a rather blurred image, not described in detail. The record card from 1964, authored by Ryszard Brykowski, MA and Ewa Rowińska, MA, dates the origin of the painting to the 17th century in a "foreign school". The painting was preserved in a poor condition until 2020, when it was decided to commence works, on the initiative of the parish priest and especially of a social organization TODK Fara Końskowolska.

Magdalena Gawłowska, MA, the author of the conservation and restoration works on the painting, described the historical monument as a "damaged object" without a canvas stretcher. Due to the condition of the painting, it was difficult to determine the real state of the original paint layer and the presence of repainted layers. The works on the painting were commenced at the last moment. During the first stage, full technical conservation was carried out. As a result, the composition of the painting became clearer and extensive repainted layers were revealed. Following their removal, fragments of a signature were uncovered: "Painted by ..." and two digits: "18...". After the technical works had been completed, the picture underwent restoration treatment on the paint

layer, which comprised placement of a varnish layer and making retouch in the missing parts. The painting was fitted into a stylish gilded frame.
The painting is entitled "Mother of God reading", but it should rather be classified under a group of the Annunciation images. The moment of Mary's reflection on the angel's words is captured. Without doubt, the painting has considerable artistic values, perhaps with Italian influences. Końskowola was owned by the Tęczyński family who were related to the Tęczyński clan from Kraśnik, a town included at the beginning of the 17th century into the Entail of the Zamoyski Family who drew on the best foreign artistic models.

1. Obraz Matka Boska czytająca, przed pracami, fot. M. Gawłowska, 2021

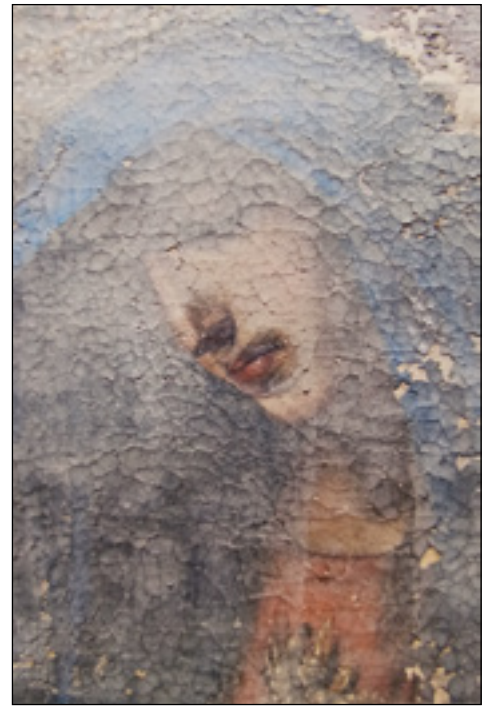

2. Obraz Matka Boska czytająca, fragment przed pracami, fot. M. Gawłowska, 2021

3. Obraz Matka Boska czytająca, po dublażu płótna, fot. M. Gawłowska, 2021

4. Obraz Matka Boska czytająca, po uzupełnieniu kitów. Fot. M. Gawłowska, 2021

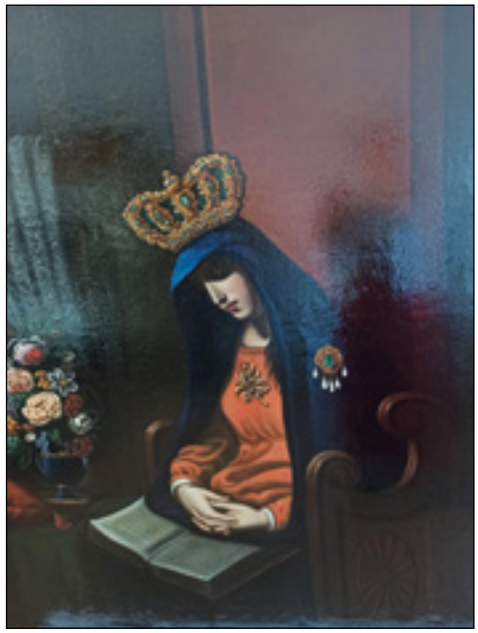

5. Obraz Matka Boska czytająca, fragment po pracach, fot. M. Gawłowska, 2021.

6. Obraz Matka Boska czytająca, po pracach, w ramie, fot. M. Gawłowska, 2021

7. Obraz Zwiastowanie z kościoła katedralnego w Zamościu, fot. K. Poździk, 2021

Barbara Stolarz

REALIZACJA PRAC PRZY OBRAZIE „MATKA BOSKA Z DZIECIĄTKIEM" Z FERETRONU Z KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO PW. ZNALEZIENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO W KOŃSKOWOLI

Na wyposażeniu kościoła parafialnego w Końskowoli znalazł się drugi obraz z przedstawieniem Matki Boskiej, tym razem w klasycznym ujęciu z Dzieciątkiem w typie Śnieżnej. Został on wtórnie wmontowany w drewnianą ramę feretronu, wraz z przedstawieniem *Przemienienie Pańskie*. W karcie ewidencyjnej feretron datowany jest na przełom XVIII/XIX wieku. Nieużytkowany, umieszczony w skarbczyku nad zakrystią zabytek, był w bardzo złym stanie zachowania. Także i w tym przypadku w działania na rzecz uratowania zabytku włączyło się Towarzystwo Ochrony Dziedzictwa Kulturowego Fara Końskowolska. Prawdopodobnie feretron został zaprojektowany w celu umieszczenia w nim dwóch starszych obrazów. Obraz Matki Boskiej został wówczas zmniejszony – obcięty z trzech stron (bez dołu). Został on też jako pierwszy przybity do deski feretronu, gdyż wywinięcie brzegu na drugą stronę nosi ślady przemalowań, analogicznych jak na drugim dodanym obrazie tj. *Przemienienie Pańskie*. Rama feretronu była dwukrotnie przemalowana łącznie ze snycerką, bez jej uzupełnienia. Ostatni remont ramy nastąpił na przełomie XIX/XX wieku, wprowadzając dekorację mazerunkową. Wówczas wycięto oba płótna wzdłuż brzegów przy ramie, aby po wykonaniu przemalowania ramy, ponownie je nakleić przy użyciu klajstra. Obraz *Przemienienie Pańskie* przemalowany został całkowicie, wraz ze zmianą kompozycji na wzór przedstawienia Rafaela. W tym czasie przycięto obraz Matki Boskiej od dołu (w części pozostawionej dotychczas bez przycinania) i fragment ten dodano u góry przedstawienia, zapewne z powodu zamontowania koron, których obrys namalowany jest również na doklejonym od góry fragmencie płótna. Wówczas obraz został przemalowany. W całości można powiedzieć, że pierwotne przedstawienie Matki Boskiej Śnieżnej zostało „okaleczone" kilkukrotnie, a ostatnia jego renowacja polegała na wykonaniu szerokich retuszy warstwy malarskiej i pokryciu ich niedbale werniksem. Takie prace spowodowały nieczytelność kompozycji (osadzanie kurzu na nierównościach warstwy malarskiej i werniksu), a użytkowanie – uszkodzenia mechaniczne. Ostatecznie feretron został wycofany z użytku i umieszczony w skarbczyku nad zakrystią. Na zdjęciu z 1976 roku (data wykonania karty ewidencyjnej) uszkodzony obraz Matki Boskiej znajdował się jeszcze w feretronie, a rama była w stanie zbliżonym do obecnego.

Szczegółowe rozpoznanie zabytku przeprowadzone przez konserwatora dzieł sztuki mgr Magdalenę Gawłowską dało podstawy do podjęcia decyzji o rozdzieleniu przedstawień. Rama feretronu z pasującym wymiarami przedstawieniem *Przemienienie Pańskie* została potraktowana jako jeden obiekt. Natomiast przedstawienie Matka Boska Śnieżna – jako niezależny obraz sztalugowy, któremu starano się przywrócić wymiary historyczne i umieszczono w nowej ramie. W opinii Magdaleny Gawłowskiej obraz Matki Boskiej Śnieżnej mógł powstać w kręgu malarzy krakowskich,

będących pod wpływem malarstwa włoskiego, lub być wprost importem włoskim. Przemawia za tym sposób malowania miękkim światłocieniem i laserunkowa technika, jak również obecność pigmentu smalty w składzie warstwy malarskiej.

Przekształcenia wprowadzone w obrazie wskazują, że pierwotne przedstawienie musiało być poważnie zniszczone przed wmontowaniem go w ramę feretronu (XIX wiek), gdyż założono nowe kity w miejscach ubytków i kompozycja została w całości przemalowana „po formie" z wyjątkiem twarzy. Zastosowano podobną, choć intensywniejszą w odcieniu kolorystykę. Dokonano zmian poprzez pomniejszenie dłoni Marii, zamalowanie gwiazdy i krzyżyka na jej płaszczu. Ponowne zmiany nastąpiły w momencie przemalowania ramy feretronu (pocz. XX wieku). W tym przypadku pozostawiono bez zmian twarze obu postaci oraz włosy Dzieciątka. Ostatnie odnowienie obniżyło walory estetyczne obrazu. Od tego momentu nastąpiła powolna degradacja przedstawień z feretronu, w tym obrazu Matki Boskiej z Dzieciątkiem, który w wyniku zniszczeń przestał być używany i został usunięty z wnętrza kościoła, a następnie zdjęty z deski (zapewne na skutek odspojeń samoistnych) oraz pozbawiony koron.

Oryginalne przedstawienie reprezentuje typ ikony rzymskiej Salus Populi Romani – Matki Boskiej Śnieżnej, zwanej też początkowo Zwycięską (historia tego typu ikonograficznego została przeanalizowana przeze mnie na przykładzie m.in. obrazów z Polichny, Latyczowa w poprzednich numerach Wiadomości Konserwatorskich). Przedstawienie Matki Boskiej Śnieżnej to obraz, który tradycyjnie związany jest z modlitwą różańcową. Wyproszone za przyczyną Marii zwycięstwo świata chrześcijańskiego pod Lepanto, związane jest z rozpropagowaniem głównie przez dominikanów tego wizerunku i modlitwy różańcowej.

Matka Boska ukazana jest frontalnie, na lewym przedramieniu trzyma Dzieciątko. Okryta jest ciemnogranatowym płaszczem przysłaniającym czoło, spływającym w dół dekoracyjnymi fałdami. Spod płaszcza widoczna jest suknia w kolorze chłodnego różu. Twarz owalna o wyidealizowanej fizjonomii, skierowana jest wzrokowo na wprost. Dłonie Maria ma skrzyżowane na kolanach Dzieciątka, w lewej trzyma zwiniętą chustę (mappa – dawne insygnia władzy monarszej – symbol Pocieszycielki Strapionych). Wyprostowane dwa palce prawej dłoni wskazują na boską i ludzką naturę Syna.

Dzieciatko Jezus ukazane jako duży chłopiec, ma okoloną lokami głowę, zwróconą ku Matce. Jezus odziany jest w jasną tunikę oraz otulony od pasa w dół chustą, prawą rękę unosi w geście błogosławieństwa dwoma palcami w typie benedictio graeca, a w lewej dłoni trzyma Ewangeliarz w czarnej oprawie.

Prace konserwatorskie przy obrazie rozpoczęto od umycia powierzchni z zabrudzeń z dużą ostrożnością, gdyż warstwa malarska miała tendencje do wykruszania. Niezbędne było wzmocnienie wszystkich warstw technologicznych oraz podobrazia poprzez dublaż płótna. Równocześnie dokonano korekty odciętych wtórnie oryginalnych fragmentów i umieszczono je we właściwym pierwotnym miejscu. Usunięte zostały wszystkie przemalowania oraz zbyt szerokie kity z poprzednich renowacji. Uzupełnione ubytki gruntów zostały wypunktowane metodą naśladowczą.

Nad głowami Marii i Jezusa pozostał obrys metalowych aplikacji w formie koron, które zachowały się oddzielnie. Korony wykonane są ze srebra i złocone, zamknięte, każda złożona z pięciu kabłąków z motywem liści akantu, zwieńczona kulą

z krzyżykiem. Pierwotnie korony były ozdobione kamieniami szlachetnymi, po których pozostały liczne otwory. Konserwacja koron polegała na ich oczyszczeniu oraz przylutowaniu jednego z kabłąków. W miejsce brakujących kamieni szlachetnych wprawiono imitacje. Korony do obrazu zostały dodane później i o nich prawdopodobnie wspomina inwentarz z 1722 roku: „Błogosławionej Dziewicy Maryi Różańcowej z koronami z blachy srebrnej, złoconej, wieńcem z rubinów i 12 gwiazd srebrnych przyozdobionych w całości sumptem obecnego prepozyta fundowanych”[1]. Obraz oprawiono w nową stylizowaną ramę.

W historii kościoła końskowolskiego tematyka związana z Matką Boską przewijała się od początku powstania świątyni. Informacji w tym zakresie dostarcza publikacja *„W źródłach utrwalone – krypty w Końskowoli”*, wydana w roku 2021 staraniem TODK Fara Końskowolska. Według danych zawartych w opracowaniu, drewniany kościół spłonął w 1617 roku; pożar zbiegł się ze śmiercią właściciela dóbr Gabriela Tęczyńskiego, po którym dobra dziedziczyła nieletnia córka Zofia, nad którą opiekę sprawowała rodzina książąt Zbaraskich. Zbarascy i zapewne Tęczyńscy z bocznej linii w głównej mierze przyczynili się do powstania nowej świątyni. Do prac przy kościele zabrał się ówczesny proboszcz Stanisław Lisowicz, a odbudowę od podstaw zakończono w roku 1626, konsekracja nastąpiła w roku 1627 pw. Świętego Krzyża i św. Andrzeja Apostoła i Męczennika. Kościół posiadał wówczas pięć ołtarzy wyposażonych w relikwie: ołtarz główny św. Krzyża, ołtarz Wniebowzięcia NMP, trzeci św. Stanisława BiM, czwarty św. Franciszka de Paulo, piąty św. Andrzeja Apostoła i Męczennika.

W roku 1675 na stanie kościoła znajdowało się już siedem ołtarzy:

– główny św. Krzyża,

– ołtarz w kaplicy Niepokalanego Poczęcia NMP (mauzoleum Zofii z Opalińskich księżnej Lubomirskiej z kryptą na jej pochówek po śmierci w 1675 roku),

– ołtarz w kaplicy północnej (krypta ze szczątkami dziedziców Końskowoli z Vanitas),

– ołtarz św. Franciszka de Paulo, z marmurową nadstawą,

– ołtarz św. Stanisława BiM, przytęczowy, po stronie ewangelii (po lewej) ołtarza głównego,

– św. Marii Magdaleny, przytęczowy, po stronie epistoły (po prawej) ołtarza głównego,

– Wniebowzięcia NMP, po stronie lewej, z drewnianą złoconą rzeźbą.

Na fasadzie kościoła, pomiędzy dwiema wieżami, znajdował się wizerunek Bogurodzicy z inskrypcją „Bez grzechu pierworodnego poczęta”.

Wojna północna (1706) spowodowała uszkodzenie kościoła. Kolejnym dziedzicem miasta i kolatorem fary był August Czartoryski, wojewoda i generał ziem ruskich, wraz z żoną Marią Zofią hrabiną na Jarosławiu i Tenczynie Sieniawską. Wizytacja z 1739 roku potwierdza istnienie nowej figury kamiennej Niepokalanego Poczęcia NMP umieszczonej na fasadzie pomiędzy wieżami. W kaplicy południowej nadal znajdował się ołtarz Niepokalanego Poczęcia NMP, w północnej – ołtarz Złożenia z Krzyża Pana Jezusa Chrystusa.

[1] M. Gawłowska, Dokumentacja prac konserwatorskich i restauratorskich przy obrazie „Matka Boska z Dzieciątkiem” z kościoła pw. Znalezienia Krzyża Świętego i św. Andrzeja Apostoła w Końskowoli, Lublin 2020, bez strony.

Wizytacja z 1748 roku nie zarejestrowała wielu zmian w stosunku do stanu z poprzedniej. Ołtarz boczny po stronie północnej był nie ukończony, ale już wystawiony z figurą NMP. Drugi boczny po stronie południowej był na ukończeniu. Wyposażenie obu ołtarzy, z polecenia poprzednich wizytatorów, zostało rozsprzedane po pożarze na wydatki remontowe. Trzeci ołtarz znajdował się w kaplicy północnej, był czarny ze złoceniami, z wyobrażeniem Złożenia Ciała Chrystusa z Krzyża. Czwarty ołtarz w kaplicy południowej (z fundacji Lubomirskich) miał podobną budowę jak poprzedni, lecz był malowany na biało i złocony, z przedstawieniem Niepokalanego Poczęcia NMP.

Interesującą informację zawiera opis kościoła z 1781 roku, gdzie wskazano że odpust w okresie oktawy święta Najświętszej Marii Panny Niepokalanie Poczętej został ustanowiony w 1778 roku. Następna informacja wskazuje, że przy głównym ołtarzu Najświętszej Marii Panny Różańcowej, jest ustanowiona konfraternia Różańca Świętego, wprowadzona przez dominikanów za zgodą ich przełożonego. W ołtarzu głównym był historycznie krucyfiks, wskazywany w każdym opisie. Natomiast na zasuwach funkcjonują obecnie dwa obrazy: Serca Jezusa (powstały w roku 1913) i Matki Boskiej z Dzieciątkiem – Umilenie (z przełomu wieków XIX/XX). Można więc przypuszczać, że gdy sprawowane było nabożeństwo do Matki Bożej i funkcjonowała przy kościele konfraternia Różańca Świętego, to wcześniej w ołtarzu powinien znajdować obraz Matki Boskiej, który został zastąpiony nowym. Zdaje się to potwierdzać wzmianka zawarta w dokumencie z 1653 roku Zofii Daniłowiczowej: *„... za duszę śp. Jego Mości Dobrodzieja mego Jana Mikołaja Daniełowicza, podskarbiego koronnego (...) za dusze śp. Ciotki Dobrodziejki mojej Jej Mość Panny Izabeli Tęczyńskiej, wojewodzianki krakowskiej. A tenże ksiądz kapelan powinien odprawiać litanie do najświętszej Panny przed obrazem co na kościele jest (...)”*.[2] Następnie w dokumencie jest podane, przy jakim święcie winny być sprawowane modlitwy przez oktawę – w tym wymieniono święto *Śnieżnej Najświętszej Panny*. Z publikacji wynika, że bractwo różańcowe do kościoła w Końskowoli wprowadzone zostało 1 maja 1668 roku przez ks. Benedykta Chylińskiego, jezuitę – superiora z konwentu lubelskiego i zatwierdzone przez ks. Jerzego Szadowica, prowincjała jezuitów 16 grudnia 1669 r. Rozwój bractwa nastąpił za rządów prepozyta ks. Kaspra Szulca, który umierając w 1688 roku uczynił zapis kwoty na utrzymanie prebendarza.

Skoro bractwo istniało już w XVII wieku, a w kościele był obraz, przed którym modlono się do Matki Bożej, to mielibyśmy do czynienia z przedstawieniem wcześniejszym niż obecnie zachowane we wnętrzu. Można domniemywać, że przedmiotowy obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem z feretronu mógł być w XVII wieku (tak rozpoznano datowanie w trakcie prac konserwatorskich) obrazem kultowym. Za tym przypuszczeniem przemawia potwierdzony fakt koronacji, a więc szczególnej rangi kultowej do jakiej został podniesiony obraz. Po okresie funkcjonowania samodzielnego obrazu sztalugowego został on wmontowany (po zawinięciu boków) w feretron, którym mógł być ten wymieniony w opisie z wizytacji z 1830 roku, jako stojący na ołtarzu św. Antoniego. Rama feretronu była pierwotnie dość bogato zdobiona, więc również miała podkreślać wyjątkowy charakter przedstawień.

[2] Praca zbiorowa, W źródłach utrwalone-krypty w Końskowoli, Końskowola-Łódź 2021, s. 95.

Warto zauważyć, że w Kraśniku – własności rodziny Tęczyńskich (skoligacona linia rodowa), a potem Zamoyskich – w kościele kanoników (obecny kościół parafialny) znajdował się w XVII wieku kultowy obraz z przedstawieniem Matki Boskiej z Dzieciątkiem w typie Śnieżnej, który w niewyjaśnionych okolicznościach zaginął, a na jego miejsce powstało w XVIII wieku nowe przedstawienie. Związki rodzinne w powiązaniu z tradycją kultową miejsca, umożliwiały przemieszczanie obiektów „ruchomej" sztuki sakralnej, jak również korzystanie z podobnych wzorów artystycznych. Można przypuszczać, że na stanie obu kościołów mogły funkcjonować analogiczne przedstawienia, o wspólnych wzorach, związane z kultywowaniem tradycji modlitwy różańcowej. Typologicznie przedstawienie Matki Boskiej z Dzieciątkiem z Końskowoli jest bardzo podobne do przedstawienia Matki Boskiej z Dzieciątkiem tzw. Latyczowskiej w kościele pw. Matki Bożej Różańcowej w Lublinie.

Literatura

1. Gawłowska Magdalena, Dokumentacja prac konserwatorskich i restauratorskich przy obrazie „Matka Boska z Dzieciątkiem" z kościoła pw. Znalezienia Krzyża Świętego i św. Andrzeja Apostoła w Końskowoli, Lublin 2020.
2. Praca zbiorowa, W źródłach utrwalone – krypty w Końskowoli, Końskowola-Łódź 2021.

SUMMARY

The furnishings of the parish church in Końskowola comprise a painting depicting the classical representation of Madonna and Child, in the type of Our Lady of the Snows. The painting was refitted into a wooden frame of a feretory, together with the representation of the Transfiguration of Jesus. The feretory was probably made for two older paintings. The painting of Our Lady was made smaller at that time. On the basis of a detailed examination of the painting by Magdalena Gawłowska, MA, an art restorer, a decision was taken to separate the paintings. The feretory frame and the image of the Transfiguration were treated as one object. On the other hand, the image of Our Lady of the Snows was treated as an independent easel painting which was fitted into a new frame.

The original painting represents the type of a Roman icon Salus Populi Romani – Our Lady of the Snows (the history of the iconographic type was analysed on the basis of examples from Polichna and Latyczów in previous issues of the Restoration News). The representation of Our Lady of the Snows is traditionally associated with the Rosary prayer.

The restoration works commenced with cleaning dirt off the surface with great care, because the paint layer was crumbling. It was necessary to strengthen the technological layers and the support. The original fragments, which had been cut off, were corrected and put in their former place. The missing fragments of primer were filled in and stippled with the imitation method. Restoration of the crowns consisted in their cleaning and soldering one of their arches. In place of missing gem stones, imitations were fitted. Typologically, the painting from Końskowola resembles the image of Madonna and Child, so-called St Mary of Latyczów, in Our Lady of the Rosary church in Lublin.

1. Obraz Matka Boska z Dzieciątkiem, fot. C. Kocot, 1974

2. Obraz Matka Boska z Dzieciątkiem, poza feretronem, fot. K. Tur-Marciszuk, 2017

3. Rama feretronu bez obrazu (widoczny na górze doklejony odcięty fragment płótna), fot. K. Tur-Marciszuk, 2017

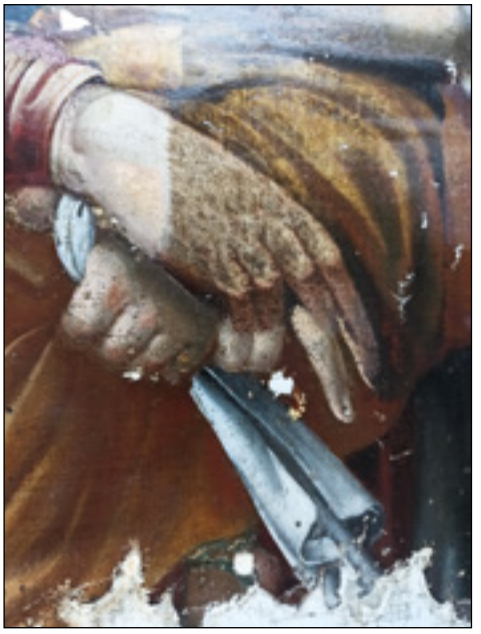

4. Obraz Matka Boska z Dzieciątkiem, przemalowania dłoni w trakcie oczyszczania, fot. M. Gawłowska, 2020

5. Obraz Matka Boska z Dzieciątkiem, obraz po dublażu i uzupełnieniu kitów, fot. M. Gawłowska, 2020

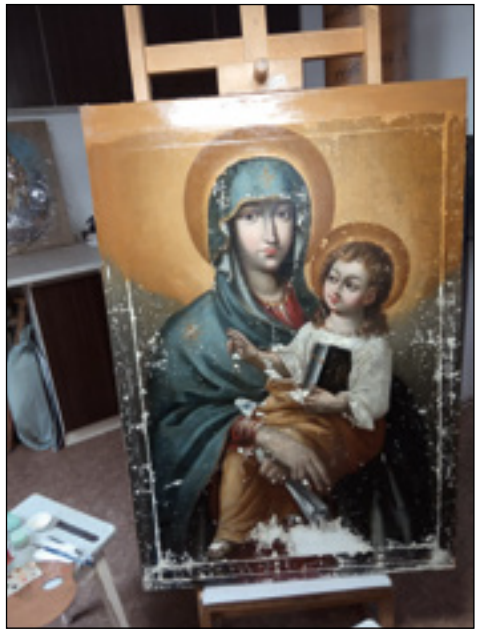

6. Obraz Matka Boska z Dzieciątkiem, w trakcie punktowań, fot. M. Gawłowska, 2020

7. Obraz Matka Boska z Dzieciątkiem, po punktowaniach, fot. M. Gawłowska, 2020

8. Obraz Matka Boska z Dzieciątkiem, po zakończeniu prac, w nowej ramie. fot. M. Gawłowska, 2021

9. Obraz Matka Boska z Dzieciątkiem tzw. Latyczowska, fot. P. Maciuk, 2014

Monika Kurczewicz

REWALORYZACJA DWORU LACHERTÓW W CIECHANKACH ŁAŃCUCHOWSKICH

Dwór w Ciechankach Łańcuchowskich, zaprojektowany w duchu modernizmu, jest przykładem przetransponowania nowoczesnych rozwiązań architektonicznych do tradycyjnej formy rezydencji wiejskiej. Jest też pierwszą realizacją architektoniczną Bohdana Lacherta, przyszłego mistrza modernizmu, obrazującą skalę jego talentu. Z drugiej strony mamy tu przykład spektakularnej rewaloryzacji dworu, która z „destruktu budowlanego", naznaczonego kilkudziesięcioletnią dewastacją jego mieszkańców, dźwignęła go do „obiektu jak z czasów świetności", przywracając utracone wartości i nadając mu nowe funkcje, pozwalające na dalsze użytkowanie.

Najstarsza wzmianka o Ciechankach pojawia się u Jana Długosza w XV-wiecznej *Liber Beneficjorum Dioeceswis Cracoviencis*, gdzie wymieniane są one jako część dóbr Łańcuchowskich należących do rodu Kuropatwów. W I poł. XVI w. Ciechanki wzmiankowane są jako „wieś szlachty zagrodowej". W 1878 r. następuje wydzielenie z dóbr Łańcuchowskich dobra Ostrówek z Ciechankami, a następnie w 1909 r. oddzielenie Ciechanek od Ostrówka i sprzedanie ich Bolesławowi Modzelewskiemu. Już wtedy istniał tu ogród dworski z częścią ozdobną i użytkową obejmującą sady, ogrody warzywne i staw oraz dwa zespoły zabudowy folwarcznej: w części północnej, w miejscu obecnych pozostałości dawnej bazy POM – zespół budynków gospodarczych wraz z drewnianym domem zarządcy, tzw. „Białym Pałacem" i 3 budynkami czworaków oraz w części wschodniej, w miejscu gdzie znajduje się obecnie dwór – zabudowania gorzelni[1]. Ówczesny kształt zespołu obrazuje plan M. Stelmasiewicza z 1895 r., dostępny w odrysie z 1910 r. w Księgach Wieczystych Sądu Okręgowego w Lublinie (il. 1). W 1910 r. majątek nabywa Wacław Lachert – przemysłowiec i działacz społeczny, absolwent Szkoły Handlowej Kronenberga w Warszawie, ożeniony z Wandą z Lipskich. Początkowo Lachert mieszkał w Moskwie, w 1918 r. przyjechał do Polski i zamieszkał na kilka miesięcy w Ciechankach, a następnie przeniósł się do Warszawy, gdzie pełnił funkcję dyrektora Państwowego Urzędu Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby; do Ciechanek powrócił w 1927 r. W Ciechankach mieszkała głównie żona Wanda z młodszymi dziećmi, a majątkiem pod nieobecność właściciela opiekował się zarządca, Władysław Tomaszewski, a od 1928 r. syn Lacherta, Zygmunt, który mieszkał tu do 1946 r.[2]

---

[1] Plan Heldensfelda z pocz. XIX w. nie wykazuje jeszcze zabudowań w tej lokalizacji [za: Michał Kubera, Sprawozdanie z badań archeologicznych prowadzonych w zakresie inwestycji polegającej na remoncie i przebudowie dworu Lachertów w Ciechankach, gm. Puchaczów, Lubartów 2021].

[2] Historia majątku Ciechanki na podstawie opracowań: Małgorzata Rozbicka, Dwór w Ciechankach czyli o modernizmie w „rzeczywistym zastosowaniu", Warszawa 2004, maszynopis w archiwum WUOZ w Lublinie; Andrzej Cebulak, Dokumentacji historyczno-konserwatorskiej dworu w Ciechankach, Lublin, grudzień 2016, maszynopis w archiwum WUOZ w Lublinie.

W 1924 r. Wacław Lachert podjął decyzję o budowie dworu[3], a jego projekt oraz realizację powierzył najstarszemu synowi Bohdanowi, studentowi III roku architektury na Politechnice Warszawskiej. Wg T. Jaroszewicza, „dwór w Ciechankach został zaprojektowany w duchu modernizmu przykrojonego do rzeczywistych potrzeb międzywojennej polskiej wsi, a zatem modernizmu mniej abstrakcyjnego, zwolnionego od papierowej, pozornej tylko, prostoty i konstrukcyjności".[4] W projekcie dworu można dopatrywać się inspiracji twórczością Rudolfa Świerczyńskiego (wykładowcy Bohdana), którego projekt dworu w Ambelmujża na Litwie jest bardziej rozbudowaną i osadzoną w tradycji wersją modernistycznego dworu (il. 2)[5]. Modernizm dworu ciechankowskiego, choć w mniejszym stopniu, także zakorzeniony jest w lokalnej, tradycyjnej architekturze dworkowej i daleki od stylu skrajnego funkcjonalizmu, charakterystycznego dla późniejszej twórczości Bohdana (il. 3, 4). Odpowiada on niemal w pełni wskazaniom zawartym w książce Władysława Borawskiego z 1923 r., dotyczącym projektowania budynków mieszkalnych, gdzie autor stawia na funkcjonalność i nadrzędność walorów mieszkalnych nad reprezentacyjnymi.[6] Ta funkcjonalność w dworze Lachertów przejawia się w zastosowaniu nieprzechodnich, stosunkowo niewielkich pokoi, zapewniających przytulność i łatwość utrzymania; w ulokowaniu kuchni w bliskim sąsiedztwie jadalni i zaopatrzenia jej w dodatkowe wejście od zewnątrz; w zaprojektowaniu jasnego, przestronnego przedpokoju, pełniącego funkcje zarówno komunikacyjne, jak i mieszkalne; w zastosowaniu wiatrołapów przy wejściu głównym i wejściach tarasowych w celu ograniczenia wychładzania pomieszczeń; w połączeniu salonu z jadalnią poprzez umieszczenie pomiędzy nimi przeszklonych, wieloskrzydłowych, składanych drzwi, a także w wyposażeniu budynku w nowoczesne łazienki i wc (il. 5,6,7).[7] Dwór został wzniesiony w latach 1924-26 w miejscu dawnych zabudowań gorzelni (zniszczonych w 1915 r.) i wkomponowany w stary park, z malowniczym stawem i pomnikowymi drzewami. Na głównej osi, od wschodu powstał nowy wjazd z owalnym gazonem; przed elewacją ogrodową, jako przedłużenie tarasu, pojawił się trawiasty „salon ogrodowy", połączony z resztą parku „duktami widokowymi". Wprowadzono też elementy współczesne – kort tenisowy w płd.-wsch. części parku oraz garaż z mieszkaniem szofera przy wjeździe bocznym od płn. (il. 8).[8]

Po uwłaszczeniu majątku w 1944 r., dwór pełnił funkcję domu pracy twórczej literatów (bywali tu m.in. Julian Przyboś, Adam Ważyk i Mieczysław Jastrun); następnie domu wypoczynkowego dla związku kolejarzy, aż przeszedł we władanie Państwowego Ośrodka Maszynowego w Ciechankach i pełnił funkcje najpierw biurowe, a potem mieszkalne. Zmiany funkcji budynku wiązały się z przebudowami,

[3] Dotychczas funkcje mieszkalne pełniła rządcówka, tzw. „Biały Pałac", który istniał jeszcze w 1930 i uwieczniony został na zdjęciu autorstwa Bohdana Lacherta (w zbiorach rodziny).

[4] T. S. Jaroszewicz, Koniec feudalizmu [w:] Sztuka Dwudziestolecia Międzywojennego, Materiały z Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Warszawa 1982, s. 225-226 [za: M. Rozbicka, Dwór w Ciechankach czyli o modernizmie... – patrz. przyp. 2].

[5] M. Rozbicka, Dwór w Ciechankach czyli o modernizmie...(patrz przyp. 2).

[6] Władysław Borawski, Projektowanie budynków mieszkalnych, Lwów-Warszawa 1923 [za: M. Rozbicka, Dwór w Ciechankach czyli o modernizmie...].

[7] M. Rozbicka, Dwór w Ciechankach czyli o modernizmie...

[8] Tamże.

które częściowo zatarły dawny układ pomieszczeń i zmieniły wygląd elewacji, w tym m.in. dostawiono od zachodu podpiwniczoną przybudówkę z przedsionkiem. W 1977 r. dwór wraz z parkiem zostały wpisane do rejestru zabytków woj. lubelskiego pod nr A/732. W 2008 r. nieruchomość przeszła w posiadanie Gminy Puchaczów.

Kilkudziesięcioletnie użytkowanie obiektu przez „patologicznych" lokatorów i brak remontów przyczyniły się do jego dewastacji. Ściany budynku wykazywały lokalne spękania, szczególnie w obrębie nadproży okiennych oraz zawilgocenie i zagrzybienie spowodowane brakiem izolacji przeciwwilgociowej oraz wadliwym systemem odprowadzania wód opadowych; część zawilgoconych partii ścian porośnięta była mchami i roślinnością. Ściany od zewnątrz w dużej mierze pozbawione były tynków. Więźba dachowa była zawilgocona i porażona biologicznie, pokrycie z blachy ocynkowanej nieszczelne. Zniszczeniu uległy ścianki attykowe w elewacji frontowej oraz ogrodowej, a także zostały częściowo przekształcone lukarny poddasza. Stropy wszystkich kondygnacji były w złym stanie: w piwnicy stropy odcinkowe, tzw. „kapa pruska" z belkami stalowymi skorodowanymi i rozwarstwionymi; nad parterem i nad poddaszem stropy drewniane zawilgocone i porażone biologicznie, częściowo zarwane. Stolarka okienna zniszczona, brak części ram okiennych, stolarka drzwiowa niekompletna, brak drewnianego przepierzenia między salonem i jadalnią; w stanie dostatecznym zachowały się okiennice oraz kilka sztuk drzwi. Zniszczeniu uległ taras ogrodowy, który zatracił swoją formę; na tarasie zachowały się fragmenty oryginalnej okładziny z płytek cementowych barwionych w masie (analogiczna okładzina zachowała się w portyku frontowym oraz w wiatrołapie). Zniszczeniu uległy podłogi we wnętrzach; na taflowym parkiecie w salonie lokatorzy rąbali drewno. W części pomieszczeń oraz na zewnątrz budynku zalegały sterty śmieci i zużytych sprzętów (fot. 9-14).

W latach 2010-2013 Gmina Puchaczów, w wyniku interwencji służb konserwatorskich, zleciła opracowanie ekspertyzy technicznej dworu[9] oraz, w oparciu o wnioski z ekspertyzy, przeprowadziła prace zabezpieczające w obiekcie w zakresie uszczelnienia pokrycia dachowego, uzupełnienia orynnowania, zabezpieczenia kominów oraz uszkodzonej konstrukcji lukarn, zabezpieczenia zarwanych stropów, wykonania tymczasowego odwodnienia terenu wokół budynku, usunięcia porostów roślinności ze ścian i tarasu oraz usunięcie zalegających wszędzie śmieci. W dalszej kolejności Gmina podjęła działania zmierzające do przeprowadzenia remontu kompleksowego dworu. W 2016 r. opracowana została dokumentacja historyczno-konserwatorska dworu[10] oraz ekspertyza stanu technicznego[11] i ekspertyza mykologiczno-budowlana.[12] Następnie wykonane zostały badania sondażowe tynków i warstw

[9] Roland Szymczak, Ekspertyza stanu technicznego konstrukcji zespołu w Ciechankach, Lublin 2010, maszynopis w archiwum WUOZ w Lublinie; Roland Szymczyk, Aneks do ekspertyzy stanu technicznego konstrukcji zespołu w Ciechankach, Lublin 2011, maszynopis w archiwum WUOZ w Lublinie.

[10] A. Cebulak, Dokumentacja historyczno-konserwatorskiej dworu w Ciechankach, Lublin, grudzień 2016.

[11] Sebastian Nazaruk, Ekspertyza stanu technicznego dworu w Ciechankach, Lublin, 2016.

[12] Piotr Witomski, Ekspertyza mykologiczno-budowlana zabytkowego dworu w Ciechankach, Warszawa, 2016.

malarskich (które z uwagi na ograniczony dostęp, objęły tylko część pomieszczeń)[13] oraz opracowany został projekt rewaloryzacji dworu.[14]

Rewaloryzacja obiektu, obejmująca kompleksowy remont, przebudowę z przywróceniem „zatraconych elementów" i adaptację do funkcji kulturalno-oświatowej, zrealizowana została przez Gminę Puchaczów w latach 2020-2021, jako partnerski projekt pt. *„Przywrócenie wspólnego dziedzictwa kulturowego bazą dla transgranicznej współpracy młodzieży i grup twórczych z Polski i Białorusi",* przy wsparciu Unii Europejskiej, w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina 2014-2020. Partnerem projektu po stronie białoruskiej był dwór Tadeusza Rejtana tzw. „Rejtanówka" w Hruszówce[15].

W ramach przedmiotowej inwestycji wykonano remont kapitalny więźby dachowej – po demontażu konstrukcji i ocenie stopnia zachowania poszczególnych elementów wykonano nową więźbę z wykorzystaniem oryginalnych, nadających się elementów, w tym oryginalnego śrubunku. Przy okazji odtworzono ścianki attykowe w elewacji frontowej i ogrodowej, zniszczone w okresie powojennym, prawdopodobnie wskutek wadliwie wykonanego odwodnienia (na wzór oryginalnych widocznych na starych fotografiach). Przywrócono też oryginalną formę lukarn (usunięto wtórne okienka i odtworzono brakujące), rozebrano wtórny komin oraz odtworzono oryginalny materiał pokrycia dachowego, tj. dachówkę ceramiczną karpiówkę; kolor i kształt dachówki zostały dobrane na podstawie oryginalnych reliktów znalezionych na strychu dworu (il. 15-18). Zniszczone stropy wymieniono na nowe ognioodporne. Rozebrano wtórny ganek oraz wtórne schody zewnętrzne. Wykonano izolację przeciwwilgociową i podbicie fundamentów oraz zwiększono wysokość pomieszczeń piwnicznych i przystosowano je do funkcji technicznych i magazynowych; naprawiono też uszkodzenia ścian, sklepień i nadproży; zacho-

[13] Monika Konkolewska, Sprawozdaniu z badań sondażowych na występowanie dekoracji we wnętrzach dworu w Ciechankach Łańcuchowskich, Lublin, 2017.

[14] Renowacja wspólnego dziedzictwa kulturowego jako baza dla transgranicznej współpracy młodzieży i grup twórczych z Polski i Białorusi. Remont obiektu dworskiego Lachertów w Ciechankach. Projekt budowlany. T. 1. Projekt zagospodarowania terenu. T. 2. Projekt architektoniczno-budowlany", autorstwa mgr inż. arch. Grzegorza Kaczora z zespołem – Przedsiębiorstwo Projektowe EKO-GEO, Lublin, 2018 r.

[15] Dwór Rejtana w Hruszówce wzniesiony został na przełomie XIX i XX w. przez Józefa Rejtana, ostatniego z potomków rodu. Dwór powstał w stylu architektury uzdrowiskowej, w otoczeniu parku ze starodrzewem, wraz z uzupełniającą zabudową gospodarczą (do dziś, poza dworem i neogotycką kaplicą, zachowały się jedynie stajnie i lodownia). W miejscu obecnego dworu istniał pierwotnie dwór klasycystyczny z XVIII w., znany z rysunków Napoleona Ordy, w którym zapewne urodził się i żył Tadeusz Rejtan (1742-80), słynny poseł województwa nowogródzkiego na sejm rozbiorowy z 1773 r. Według tradycji rodzinnej, po nieudanym proteście i zatwierdzeniu przez sejm I rozbioru Rzeczypospolitej, Rejtan wrócił do rodzinnego majątku i tam popadł w obłęd; ostatnie lata życia spędził zamknięty przez krewnych w oficynie znajdującej się w pobliżu dworu; tam miał popełnić samobójstwo. Postać Tadeusza Rejtana została upamiętniona na obrazie Jana Matejki pt. „Rejtan – Upadek Polski". W ramach partnerskiej inwestycji w budynku dworu wykonano m.in. nową izolację przeciwwilgociową, przeprowadzono naprawę spękań i uszkodzeń ścian, wykonano remont konstrukcji dachu i renowację stolarki okiennej i drzwi wejściowych, odbudowano nieistniejące tarasy i klatki schodowe oraz wykonano renowację klatek schodowych w piwnicach, wymieniono instalacje wewn., przeprowadzono barwienie i impregnację środkami ppoż. zewnętrznych ścian drewnianych i gontu, wykonano prace adaptacyjne piwnic z przeznaczeniem na ośrodek turystyczno-historyczno-kulturalny; wokół dworu wykonano utwardzony podjazd oraz zainstalowano biotoalety. Pracami remontowymi objęta została również przyległa kaplica.

wane w lepszym stanie fragmenty ceglanego lica ścian wyeksponowano, pozostałe otynkowano. Przeprowadzono remont elewacji – wymieniono zniszczone tynki na nowe, powtarzające strukturę historycznych, z zastosowaniem w partii cokołowej tynków szlachetnych fakturowych (na fragmentach cokołu zachowano tynki oryginalne jako „świadki"). Odtworzono historyczną kolorystykę elewacji – na podstawie wyników badań konserwatorskich.[16] Wykonano remont tarasu ogrodowego, z odtworzeniem – wg dawnych fotografii – historycznej balustrady, która służyła pierwotnie jako wsparcie pod skrzynki z kwiatami (il. 19). Od frontu wykonano remont podjazdu z murem oporowym. W elewacji bocznej wykonano nowe schody zewnętrzne prowadzące na parter oraz do piwnicy i ujednolicono je stylistycznie z historyczną częścią budynku (balustrada, wyprawy tynkarskie cokołu, nawierzchnia z klinkieru).

Wewnątrz budynku zdemontowano wtórne ścianki działowe i częściowo przywrócono dawny układ pomieszczeń; przebudowano część otworów okiennych i drzwiowych. Wymieniono stolarkę okienną i drzwiową na nową, wg formy historycznej (okna ościeżnicowe, drewniane, w kolorze złamanej bieli) i wykonano konserwację 5 sztuk drzwi historycznych oraz 4 kompletów okiennic w salonie; przy demontażu zniszczonej stolarki pozyskano historyczne okucia i klamki, które zostały wykorzystane w nowej stolarce a brakujące odtworzono na wzór tych oryginalnych (il. 20-22, 24, 25). Zlikwidowano wtórną klatkę schodową i wykonano nową, w nieco innej lokalizacji, w stylistyce modernistycznej, z dekoracyjną kutą balustradą. Oryginalna klatka się nie zachowała i brak jest ikonografii obrazującej jej wygląd, stąd też zaproponowano pierwotnie wykonanie nowych schodów na wzór zaprojektowanych przez Bohdana Lacherta w modernistycznej willi przy ul. Katowickiej w Warszawie (schody stalowe, z balustradą w formie stalowych ramiaków, z wypełnieniem siatki). Ostatecznie, ze względów technologicznych oraz z uwagi na przekazy ustne członków rodziny Lachertów, które mówiły o schodach drewnianych, podjęto decyzję o wykonaniu klatki w konstrukcji betonowej z okładziną imitującą drewno, ze stylizowaną, geometryczną, kutą balustradą (il. 22). Ponadto wykonano nowe podłogi („zwykłe" parkiety bądź podłogi tzw. „białe", z desek) oraz posadzki terakotowe w sanitariatach. W salonie i jadalni odtworzono historyczny parkiet taflowy z intarsjami – wg zachowanych fragmentów oryginalnych (il. 14, 24-26). Początkowo projekt zakładał wykonanie tam podłogi z desek – zgodnie ze stanem widocznym na historycznych zdjęciach i założeniem, że istniejący parkiet, w złym stanie technicznym, jest powojenną realizacją, ale w trakcie spotkania z członkami rodziny Lachertów okazało się, że jest to oryginalny parkiet z l. 30. XX w., a widoczna na zdjęciach podłoga była wcześniejsza. W przedsionku i w portyku wejściowym przeprowadzono konserwację oryginalnej posadzki cementowej, analogicznej jak na tarasie (il. 20, 21). We wszystkich pomieszczeniach wymieniono tynki na nowe (za wyjątkiem fragmentów z historyczną dekoracją ścienną) oraz odtworzono historyczną kolorystykę ścian, tj. róż angielski, zgodnie z wynikami badań konserwatorskich.[17] Wykonano instalacje wewnętrzne i konieczne przyłącza techniczne; w pomieszczeniach parteru zastosowano ogrzewanie podłogowe, w pozostałej części

[16] Monika Konkolewska, Dwór Rodziny Lachertów w Ciechankach. Sprawozdanie z badań sondażowych. Program Prac Konserwatorskich , Lublin 2021.

[17] Tamże.

budynku grzejniki naścienne; wykonano biały montaż łazienek i pomieszczeń gospodarczych oraz prace wykończeniowe. Dawny salon i jadalnia przeznaczone zostały na salę wielofunkcyjna; pierwotną część sypialnianą (2 pomieszczenia) połączono, z przeznaczeniem na część wystawienniczą; dwa pokoje od frontu będą pełnić funkcję biura oraz izby pamięci poświęconej Bohdanowi Lachertowi; w miejscu dawnej łazienki przewidziano toalety; dawny kredens ma pełnić funkcję pomieszczenia socjalnego. Na poddaszu przekształcono częściowo układ pomieszczeń przystosowując je na pracownie warsztatowe i toalety, a nieużytkową część strychu wykorzystano na przestrzeń instalacyjną.

W przedpokoju wykonano renowację kominka, który został wtórnie przekształcony w szafkę wnękową – obudowany drzwiczkami, otynkowany i pomalowany (il. 27). Usunięto drzwiczki, warstwy tynku i wymalowań z ceglanych partii kominka oraz wtórne, nieudolne przemurowania, a następnie wykonano uzupełnienia uszkodzeń i ubytków wraz ze spoinowaniem, wzmocnieniem strukturalnym i scaleniem kolorystycznym. Ponad kominkiem odkryty został sgraffitowy ornament z datą powstania dworu MCMXXV (1925) i inicjałami właścicieli WWL (Wanda Wacław Lachert) oraz inicjałami autorów dekoracji B.L. (Bohdan Lachert) i J.S. (Józef Szanajca), ukrytymi w dolnej listwie ornamentu. Sgraffito wykonano jako trójwarstwowe, w kolorach: czarnym, czerwonym oraz z warstwą wierzchnią w naturalnym kolorze tynku. Sgraffito zostało oczyszczone z nawarstwień i wzmocnione strukturalnie, a uszkodzone fragmenty uzupełniono tynkiem barwionym do oryginalnych kolorów. Nie potwierdziły się przypuszczenia o istnieniu nad kominkiem w holu dekoracji sgraffitowej z przedstawieniem Matki Boskiej – prawdopodobnie zawieszony był tu pierwotnie obraz (il. 28-30)[18]. Na wzór kominka w hallu, wykonano rekonstrukcję niezachowanego kominka w aneksie jadalni, w jego oryginalnej lokalizacji; ze względów technicznych nie udało się przywrócić funkcji grzewczych urządzenia (il. 31). Z uwagi na zmiany funkcjonalne na poddaszu zrezygnowano z odtwarzania tam kominka (widoczny na zdjęciach historycznych kominek został usunięty w okresie powojennym).

W trakcie prac odkryta została dekoracja sgraffitowa autorstwa Bohdana Lacherta, zlokalizowana na ścianie w przejściu z alkierza zachodniego na taras, o wymiarach 40 x 15 cm, przedstawiająca krajobraz kubistyczny. Wg przekazów źródłowych, dekoracja ta, nazwana *„dziewczyna stojąca w skomplikowanej figuralnej pozie”,* nie przypadła do gustu właścicielom i wkrótce po jej wykonaniu została zatynkowana i pokryta tapetą[19]. Po usunięciu wtórnych tynków (w tym cementowej „łaty” pokrywającej ok 50% dekoracji, która częściowo naruszyła strukturę oryginalnych tynków), odsłoniło się wyjątkowe w formie sgraffito, opracowane jako 5-warstwowe i 5-kolorowe, z cieniowaniem i podmalowaniami oraz z ramką wymodelowaną w barwnym tynku. Sgraffito wzmocniono strukturalnie i wykonano uzupełnienia uszkodzonych fragmentów tynkiem barwionym do oryginalnych kolorów (il. 32, 33).[20] W dawnej sypialni właścicieli, wg przekazów źródłowych, znajdowało się pierwotnie sgraffito

[18] Tamże.

[19] B. Chomątowska, Lachert i Szanajca. Architekci awangardy, Wołowiec 2014, s. 36 [za: A. Cebulak, Dokumentacji historyczno-konserwatorskiej dworu w Ciechankach... patrz przyp. 2].

[20] Monika Konkolewska, Dwór Rodziny Lachertów w Ciechankach. Sprawozdanie z badań sondażowych. Program Prac Konserwatorskich , Lublin 2021 r.

przedstawiające Matkę Boską, wykonane przez Józefa Szanajcę. Niestety dekoracja ta nie zachowała się, a na ścianie odsłonięto tylko ślad dolnej warstwy tynku w kolorze czerni i drobne „okruszki" innych kolorów (błękit, żółcień, oranż). Wobec braku ikonografii, zdecydowano o wykonaniu w tym miejscu współczesnej, autorskiej wersji sgraffita z wizerunkiem Matki Boskiej, nawiązującej to oryginalnej technologii i kolorystyki (il. 34, 35)[21].

W bezpośrednim otoczeniu dworu urządzono treny zielone, wykonano kanalizację deszczową oraz wybudowano nowe ogrodzenie nawiązujące do epoki – kute stylizowane przęsła osadzone na murowanych, tynkowanych słupkach w kolorze analogicznym jak elewacje dworu; oryginalne ogrodzenie nie zachowało się (il. 36). Z uwagi na potrzebę zachowania historycznego drzewostanu, przebieg ogrodzenia przesunięto względem granic działki.

Prace prowadzone były pod nadzorem badacza architektury, konserwatora dzieł sztuki oraz archeologa – celem rejestracji ewentualnych pozostałości dawnych faz budowlanych obiektu oraz dekoracji malarskich. Ujawniono podczas prac przekształcenia w obrębie otworów okiennych i drzwiowych oraz odsłonięto oryginalne dekoracje sgraffitowe ścian i ślady nieistniejących kominków: w jadalni i na poddaszu. Nadzory archeologiczne przyniosły odkrycie, w niedalekim sąsiedztwie budynku, pozostałości dawnej studni z murowaną, ceglaną cembrowiną, pochodzącej z czasu budowy dworu oraz fragment ceglanego muru związanego prawdopodobnie z dawną gorzelnią; znaleziono też posrebrzaną łyżeczkę i kopiejkę cara Mikołaja II; na terenie inwestycji nie stwierdzono starszych nawarstwień niż pochodzące z XIX w., a w miejscu dworu nie odnotowano wcześniejszych faz budowlanych.[22]

Wykonawcą remontu była firma ZBS Krzysiak Sp. z o.o., a prace konserwatorskie wystroju wnętrz oraz autorski projekt sgraffita z Matką Boską wykonała konserwator dzieł sztuki Moniki Konkolewska.

O przebiegu inwestycji WUOZ w Lublinie informował wielokrotnie w postach na FB. Były liczne komentarze, odezwali się też członkowie rodziny Lachertów, w tym P. Wiktor Lachert, wnuk Wacława i syn Zygmunta, który do 16 roku życia mieszkał w dworze w Ciechankach. W dniu 13 lipca 2020 r. w Ciechankach zorganizowane zostało spotkanie z członkami rodziny Lachertów oraz przedstawicielami Gminy i WUOZ w Lublinie. Opowieści wspomnieniowe z czasów świetności dworu oraz przekazane materiały pozwoliły na dopracowanie szczegółów dotyczących wystroju i wyposażenia wnętrz.

Efekt działań związanych z rewaloryzacją dworu jest zaskakujący, szczególnie mając w pamięci katastrofalny stan obiektu sprzed kilku lat, będący wynikiem dewastacji przez jego mieszkańców – dwór odzyskał utraconą kondycję techniczną, dawny charakter i koloryt, a teraz oczekuje na swoje nowe funkcje. W kolejnym etapie inwestycyjnym przewidywana jest rewaloryzacja parku, adaptacja budynku biurowego na obiekt hotelowy oraz budowa wiaty śmietnikowej.

[21] Tamże.

[22] Michał Kubera, Sprawozdanie z badań archeologicznych... (patrz przy. 1).

SUMMARY

The manor house in Ciechanki Łańcuchowskie was erected in 1924-25 in place of a former distillery, on the initiative of Wacław Lachert and according to a design by his son Bohdan, a student of architecture at that time, later a creator of the Polish Modernism. After the World War II the manor house fulfilled the function of a writers' retreat, then was converted into apartments for employees of POM – the State Centre of Agricultural Machines in Ciechanki; and since 2008 it has been the property of the Puchaczów District.

In 2020-2021 the District authorities carried out the restoration of the manor house in Ciechanki Łańcuchowskie, as part of a partner project entitled: "Restoration of Joint Cultural Heritage as a Basis for Transborder Cooperation of Youth and Artists from Poland and Belarus" implemented with the support of the European Union; the Belarusian beneficiary was Rejtan's manor house in Hruszówka.

The works comprised extensive renovation of the building and its adaptation for cultural and educational purposes. Rafter framing, ceilings, most of window frames and doors were replaced, anti-humidity insulation was made, elevation was renovated, the historical roof covering of ceramic tiles was reconstructed, damaged attics, garden terrace and front driveway were rebuilt, unoriginal elements were removed and the historical interior layout was reconstructed, new internal fixtures were made. During the works, sgraffito decorations on the walls were discovered and restored. The fireplace in the hall was also restored and the fireplace in the dining room was reconstructed. The area around the building was tidied up and a new fence was built. The works were supervised by an archaeologist, an art restorer and an architecture expert, and consulted with members of the Lachert family with respect to the elements of interior design.

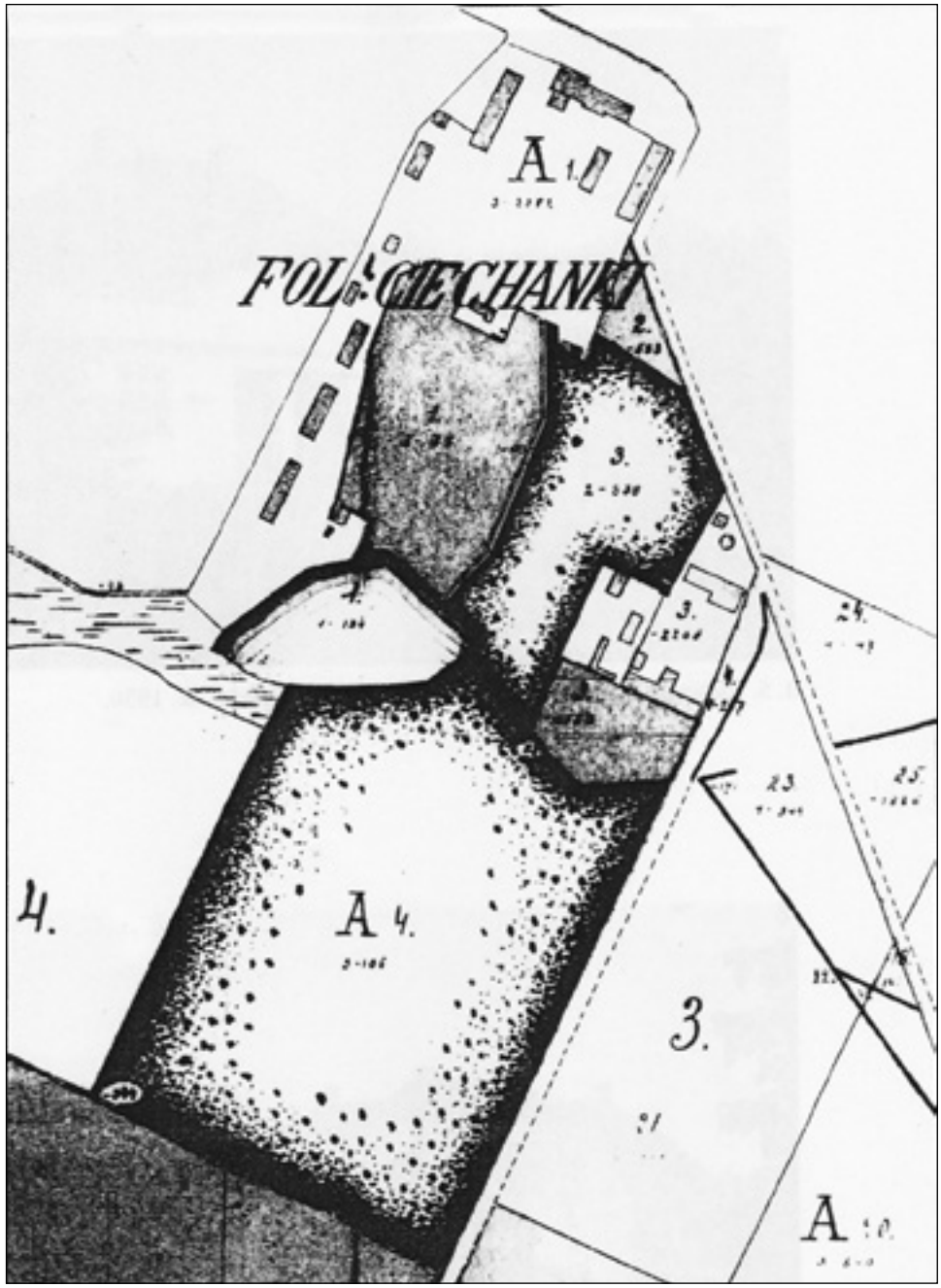

1. Plan folwarku Ciechanki oprac. przez M. Stelmasiwewicza z 1895 (odrys z 1910 r.)

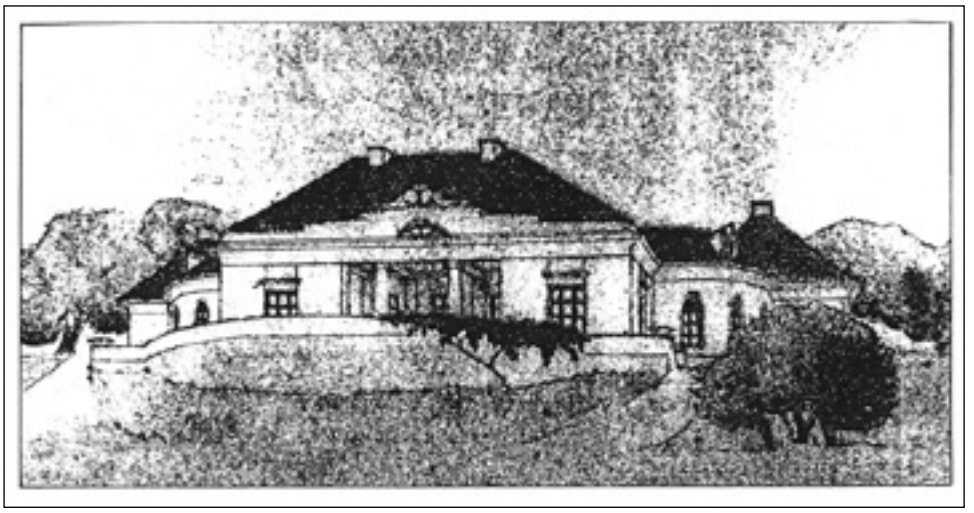

2. Projekt dworu w Ambelmujża na Litwie autorstwa Rudolfa Świerczyńskiego

3. Dwór w Ciechankach, fot. z ok. 1930, ze zbiorów rodziny Lachertów

4. Dwór w Ciechankach, fot. z ok. 1930, ze zbiorów rodziny Lachertów

5. Dwór w Ciechankach, widok z jadalni na salon, fot. z ok. 1926, ze zbiorów rodziny Lachertów

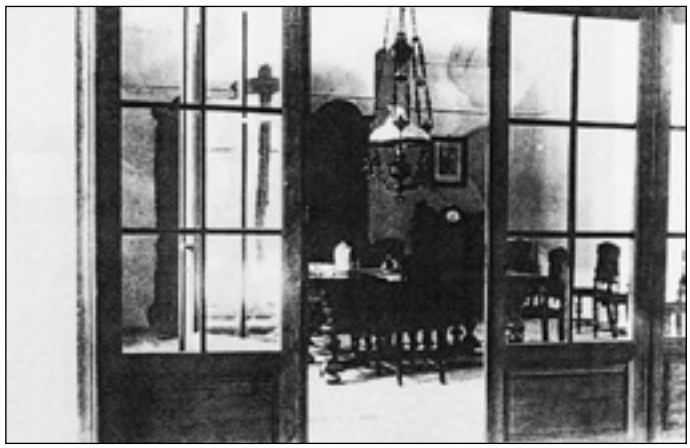

6. Dwór w Ciechankach, widok z salonu na jadalnię, fot z ok. 1926, ze zbiorów rodziny Lachertów

7. Dwór w Ciechankach, przedpokój, fot. przed 1939, fot. ze zbiorów rodziny Lachertów

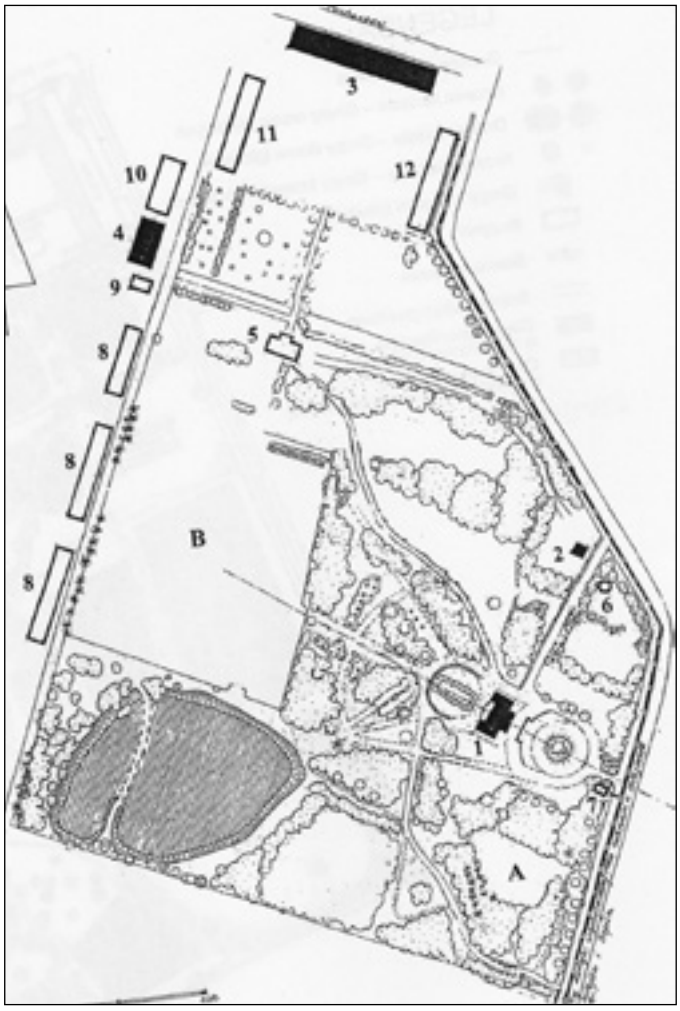

8. Plan założenia z 1926-1939, oprac. M. Rozbicka

9. Dwór w Ciechankach przed remontem, fot. M. Kurczewicz, 2011

10. Dwór w Ciechankach przed remontem, fot. M. Kurczewicz, 2013

11. Dwór w Ciechankach przed remontem, fot. M. Kurczewicz, 2013

12. Dwór w Ciechankach przed remontem, fot. M. Kurczewicz, 2011

13. Dwór w Ciechankach przed remontem, fot. M. Kurczewicz, 2011

14. Dwór w Ciechankach przed remontem, podłoga w salonie, fot. M. Kurczewicz, 2011

15. Dwór w Ciechankach po remoncie, fot. M. Kurczewicz, 2021

16. Dwór w Ciechankach po remoncie, fot. M. Kurczewicz, 2021

17. Dwór w Ciechankach po remoncie, fot. M. Kurczewicz, 2021

18. Dwór w Ciechankach po remoncie, fot. M. Kurczewicz, 2021

19. Dwór w Ciechankach po remoncie, taras ogrodowy, fot. M. Kurczewicz, 2021

20. Dwór w Ciechankach po remoncie, wejście główne, fot. M. Kurczewicz, 2021

21. Dwór w Ciechankach po remoncie, przedpokój i wiatrołap, fot. M. Kurczewicz, 2021

22. Dwór w Ciechankach po remoncie, nowa stolarka okienna z oryginalną okiennicą, fot. M. Kurczewicz, 2021

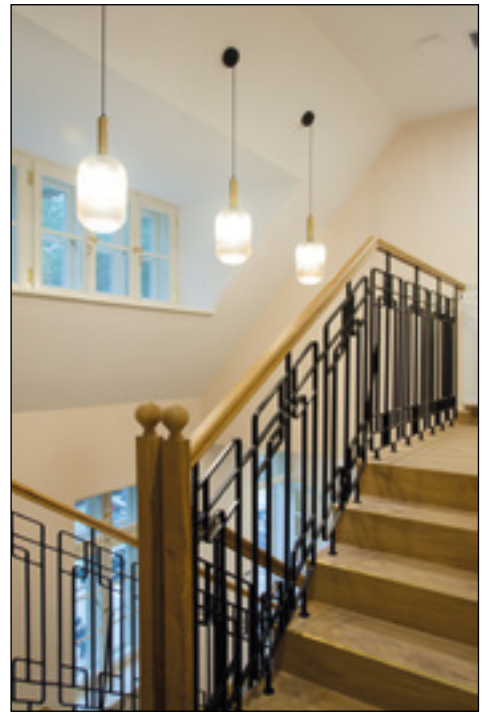

23. Dwór w Ciechankach po remoncie, nowa klatka schodowa, fot. M. Kurczewicz, 2021

24. Dwór w Ciechankach po remoncie, dawna jadalnia, fot. B. Stolarz, 2022

25. Dwór w Ciechankach po remoncie, dawny salon, fot. M. Kurczewicz, 2021

26. Dwór w Ciechankach po remoncie, nowa podłoga w d. jadalni, fot. M. Kurczewicz, 2021

27. Dwór w Ciechankach przed remontem, kominek w przedpokoju, fot. M. Kurczewicz, 2020

28. Dwór w Ciechankach po remoncie, przedpokój, fot. M. Kurczewicz, 2021

29. Dwór w Ciechankach po remoncie, dekoracja nad komnkiem w przedpokoju, fot. M. Kurczewicz, 2021

30. Dwór w Ciechankach po remoncie, dekoracja nad komnkiem w przedpokoju – inicjały B.L. (Bohdan Lachert), fot. M. Kurczewicz, 2021

31. Dwór w Ciechankach po remoncie, zrekonstruowany kominek w jadalni, fot. M. Kurczewicz, 2021

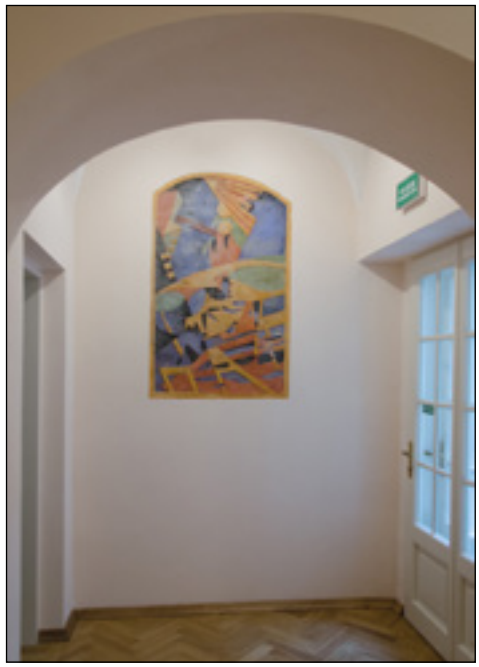

32. Dwór w Ciechankach po remoncie, dekoracja sgraffitowa w przejściu na taras, fot. M. Kurczewicz, 2021

33. Dwór w Ciechankach po remoncie, dekoracja sgraffitowa w przejściu na taras, fot. M. Kurczewicz, 2021

34. Dwór w Ciechankach, odsłonięty negatyw sgraffita z Matką Boską w sypialni, fot. M. Kurczewicz, 2021

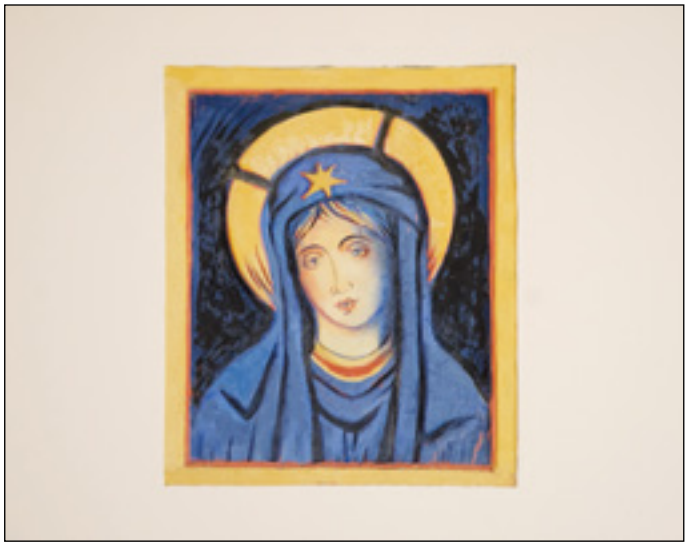

35. Dwór w Ciechankach, autorska realizacja sgraffita z Matką Boską w sypialni, fot. M. Kurczewicz, 2021

36. Dwór w Ciechankach, nowe ogrodzenie, fot. M. Kurczewicz, 2021

Dariusz Włodarczyk, Wojciech Cybula

PRACE KONSERWATORSKIE I ARCHEOLOGICZNE PROWADZONE PRZY KOŚCIELE PW. ŚW. ANTONIEGO PADEWSKIEGO W BOŻEJ WOLI, GM. ZAKRZEW W LATACH 2018–2022

Miejscowość Boża Wola znajduje się w powiecie lubelskim, w gminie Zakrzew. Usytuowana jest w odległości ok. 20 km na wschód od Kraśnika i ok. 16 km na południowy-zachód od Bychawy.

Boża Wola to obecnie niewielka wieś (ryc. 1), jednak pierwotnie lokowana była jako miasteczko (ryc. 2). Mimo tego nigdy nie rozwinęła się jako ośrodek miejski ani pod względem układu przestrzennego, ani gospodarczo i przez cały czas pozostawała typową wsią[1]. 13 listopada 1821 roku, Boża Wola utraciła prawa miejskie i zamieniona została na osadę wiejską (ryc. 3)[2].

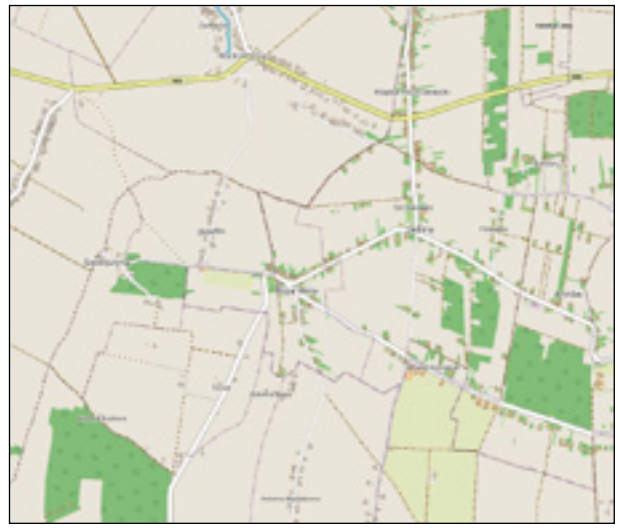

Ryc. 1. Fragment mapy woj. lubelskiego z lokalizacją wsi Boża Wola, źródło: polska.geoportal2.pl

Lokowane w 1731 roku miasteczko leżało w granicach województwa lubelskiego w powiecie urzędowskim. Przez okres swojego istnienia przynależność administracyjna miejscowości ulegała licznym zmianom w zależności od sytuacji politycznej w kraju. Obecnie wchodzi w skład gminy Zakrzew, powiatu lubelskiego.

W 1731 r. Michał Brodowski cześnik lubelski uzyskał zezwolenie królewski na lokację miasta Boża Wola[3]. Miasteczko zostało założone na tzw. surowym korzeniu, na gruntach wsi Studzianki. Bożą Wolę, wg źródeł archiwalnych, określano jako położoną „*...w samym środku lasu o 1 ½ mili wzdłuż i wszerz ciągnącego się*”[4]. W chwili swojego powstania Boża Wola należała do parafii Batorz.

[1] Bożena Lebioda, *Boża Wola. Studium historyczno-ruralistyczne*, Lublin 1991, mps w pos. Archiwum WUOZ w Lublinie, s. 1.

[2] tamże, s. 9.

[3] Jan Górak, *Kościoły drewniane Zamojszczyzny*, Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków, Zamość 1986, s. 50.

[4] Bożena Lebioda, ..., s. 6.

Ryc. 2. Fragment mapy Mayera von Heldensfelda – 1801–1804 r.

W pierwszych dziesięcioleciach istnienia miasteczko wraz z dobrami Studzianki było własnością rodziny Brodowskich[5]. Ród ten wywodził się z ziemi łomżyńskiej i pieczętował herbem Łada. W 1600 r. jeden z członków rodu – Wojciech Brodowski Żyłka, syn Mikołaja – osiedlił się w województwie lubelskim[6]. Jego potomkiem w prostej linii był Michał, syn Mikołaja i Marianny Orzechowskiej, założyciel Bożej Woli.

W 1737 roku z fundacji dziedzica Bożej Woli Michała Brodowskiego wzniesiony został pierwszy kościół rzym-

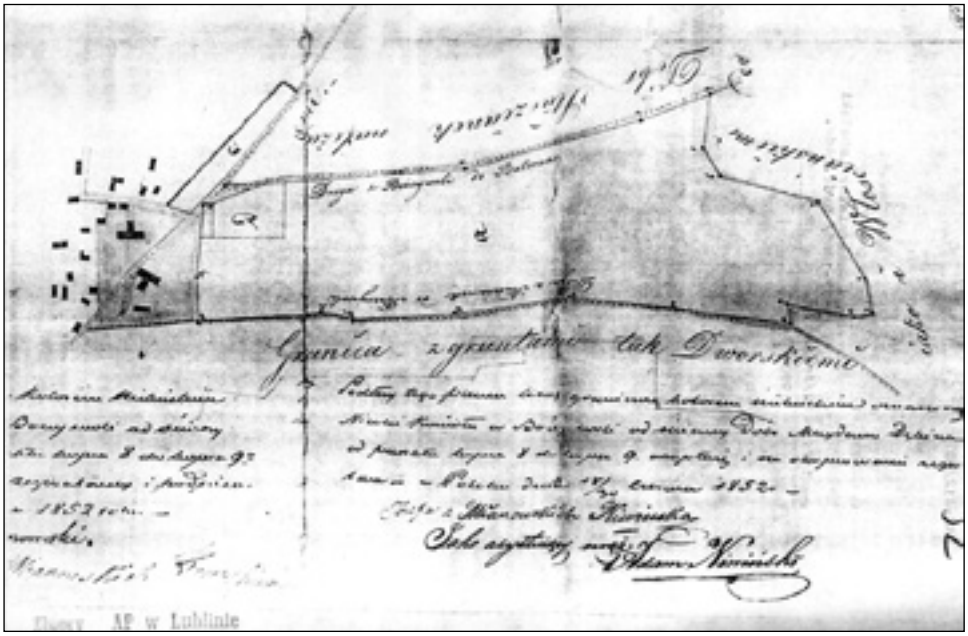

Ryc. 3. Plan gruntów wsi Boża Wola z 1852 r., [za:] Bożena Lebioda, *Boża Wola. Studium historyczno-ruralistyczne*

[5] tamże, s. 6.
[6] tamże, s. 6.

skokatolicki pw. św. Anny, ustanowiony jako kościół filialny parafii w Batorzu[7]. Akt erekcyjny dla kościoła wydał w 1739 roku biskup krakowski Jan Aleksander Lipski[8]. Z przeprowadzonej w 1782 roku wizytacji biskupiej pochodzi opis świątyni: „*Ten kościół jest drewniany tylko benedyktowany, ma kaplice 2, y Zakrystyą. Ołtarzów y Ołtarzyków 5. Ma drzwi troie na Zawiasach żelaznych, o iednym Zamku y Kołatce. Ma Pozytywik Szkatulny. Baptisterium drewniane z Fontanną. Jest tarcicami tak w mnieyszym, iakoy większym Chorze wysłany. Dzwonu nie ma tylko Sygnaturkę w kopułce. Cmentarz iest parkanem obwiedziony*."[9].

Druga informacja odnotowana została przy okazji obejmowania parafii przez ks. Błażeja Wysokińskiego: „*Stan kościoła Bożowolskiego jest taki iż ten Kościół będąc cały drewniany z jednej strony na palach dębowych stojący przeto się nieco zkantował, iednak w sobie dosyć kształtny, ma kaplic 2, zakrystyę iedną, na Horze pozytywek mały, ołtarz Wielki z obrazem Antoniego Padewskiego y św. Józefa y pobocznych ołtarzy cztery. Drzwi na zawiasach żelaznych troie o iednym zamku y kłódce, w kopułce Sygnaturkę maleńką, do babińca drzwi: y w dachu reparacyi potrzebuie.*"[10].

Z lakonicznych przekazów można wywnioskować, że był to kościół orientowany, jednonawowy. Do prostokątnej nawy o wymiarach ok. 18 na 9 m przylegały w połowie długości kaplice, których kształtu nie znamy. Opisy nie precyzują także, czy i w jaki sposób wyodrębnione było prezbiterium. Wiemy jedynie, że od południa znajdowała się zakrystia, natomiast wejście główne poprzedzał babiniec. W 1823 r. obiekt ten był w stanie wymagającym gruntownego i szybkiego remontu. Zapewne remont ten nie został przeprowadzony do chwili pożaru z 8 maja 1831 r., który strawił świątynię wraz z zabudowaniami plebańskimi[11].

W 1834 roku w skład uposażenia parafii wchodziło: grunt pod cmentarzem 1 morga 45 prętów, pole szpitalne – 1 morga, grunt pod wsią Bożą Wolą – 30 morg 272 prętów oraz grunt poza wsią – 77 morg 7 prętów[12].

Drugi kościół parafialny pw. św. Antoniego Padewskiego, wzniesiony został, wg. Barbary Lebiody, w latach 1840–1842[13], natomiast wg Jana Góraka – w latach 1831–1834[14]. Zdaniem Bożeny Lebiody opóźnienie w rozpoczęciu budowy nowego kościoła wynikało z kilkuletniego sporu pomiędzy właścicielami ówczesnej Bożej Woli: Józefem Mianowskim i Jakubem Moreaux. Spór ten dotyczył przyszłej lokalizacji świątyni w Bożej Woli (za czym optował Józef Mianowski), czy w pobliskich Studziankach (czego chciał Julian Moreaux). Ostatecznie jednak względy tradycji zdecydowały, że kościół został odbudowany na dawnym miejscu w Bożej Woli[15].

---

[7] Bożena Lebioda, ..., s. 21.

[8] tamże, s. 6.

[9] ADL, Akta wizytacyjne dekanatu chodelskiego, urzędowskiego i kazimierskiego (1782), Rep. 60A, sygn. 105, s. 496-497, za: Bożena Lebioda, ..., s. 22.

[10] Archiwum parafialne Bożej Woli, Dokumenta kościoła Bożowolskiego, za: Bożena Lebioda, ..., s. 22.

[11] tamże, s. 23.

[12] tamże, s. 7.

[13] tamże, s. 23.

[14] Jan Górak, ..., s. 51.

[15] Bożena Lebioda, ..., s. 12.

Inwentarz parafii z 1842 roku daje obraz jeszcze wówczas nieukończonej świątyni: „*Kościół jeszcze nieoddany i nieodebrany lecz znajduje się na groncie kościelnym. Z drzewa kostkowego na podmurowaniu w węgieł zbudowany, z zakrystią i skarbcem oraz dwoma kruchtami przy wniejściu do kościoła, chorem nad któremi wieża na dach wyniesiona w niejakiejś części gontami pokryty – okien od wschodu słońca nad wielkim ołtarzem dwa dużych – w zakrystii i skarbcu dwa małych – na boku kościoła od południa dwa duże, na północ – dwa duże. Drzwi wielkie niezabudowane (?) nie są dorobione. Drzwi małych w kruchtach dwoje, przy zakrystyi dwoie – z tych idzie (?) na wchód z nadworzu do zakrystyi, a drugie z zakrystyi do kościoła. Drzwi przy skarbcu jedne – z tych jedne dotąd nie zamykają się.*”[16].

Kolejny opis kościoła sporządzony został w 1886 roku przez ks. Jaroszyńskiego: „*Kościół składa się z Presbyteryjum, Nawy, choru, Zakrystyi, Skarbca i Babińca. W całym kościele jest podłoga stara drewniana sosnowa. Okien jest dwa w Presbyteryjum kolorowe, w Nawie sześć w Zakrystyi jedno, w Skarbcu jedno i na froncie kościoła dwa; wszystkie okna mają szyby ze szkła zwyczajnego, każde okno ma wysokość po łokci 3, ramy nowe z drzewa sosnowego. W budynku kościelnym wszystkich drzwi jest 7; frontowych dwoje, jedno prowadzące z babińca na chór, drugie do składu sprzętów, do Zakrystyi jedno, do skarbca jedno i jedno na zewnątrz (...)*”[17].

Z powyższych opisów wynika, że kościół od początku był budowlą jednowieżową. Plan budynku składa się z prostokątnego, trzynawowego korpusu oraz tej samej wysokości co korpus, lecz węższego, zamkniętego trójbocznego prezbiterium, skarbca i zakrystii przylegających z obu stron do prezbiterium. W ostatnie (zachodnie) przęsło korpusu wtopiono częściowo, kwadratową wieżę. W przyziemiu wieży znajduje się kruchta, a po bokach dwa mniejsze pomieszczenia (w tekście z 1842 r. nazywane kruchtami, a w 1886 r. – babińcem i składem sprzętów), z jednego z nich (południowego) prowadzą schody na chór.

W aktach archiwalnych jako główny budowniczy kościoła i plebanii wymieniany jest cieśla Antoni Rochfogel[18].

Jak wynika z powyższych opisów, kościół przetrwał do naszych czasów bez większych zmian.

W zachowanych przekazach źródłowych znajduje się wzmianka o pożarze, który w lipcu 1909 roku strawił zabudowanie plebańskie. Nie jest znany zasięg tego pożaru i ewentualnych zniszczeń zabudowań chłopskich[19].

Również w trakcie II wojny światowej, w 1944 roku, spalona została większość zabudowy po północnej stronie głównej drogi biegnącej przez wieś[20].

Jak wspomniano wyżej, kościół parafialny pw. św. Antoniego Padewskiego został wzniesiony w latach 1840–1842 jako budynek drewniany, oszalowany, orientowany, jednonawowy z wyodrębnionym prezbiterium z przylegającymi do niego dwiema zakrystiami po północnej i południowej stronie, od zachodu z kruchtą (fot. 1). Do zespołu kościoła należy również drewniana dzwonnica, być może współczesna

[16] APL, RGL Adm 114, s. 839, za: Bożena Lebioda, ..., s. 23, 24.

[17] Archiwum parafialne, Inwentarz Kościoła Bożowolskiego (1886 r.), za: Bożena Lebioda, ..., s. 24.

[18] Bożena Lebioda, ..., s. 26.

[19] tamże, s. 13.

[20] tamże, s. 14.

kościołowi[21]. Kościół wraz z dzwonnicą oraz cmentarzem kościelnym w granicach murowanego ogrodzenia objęty jest ochroną konserwatorską poprzez wpis do rejestru zabytków woj. lubelskiego pod nr A/701, na podstawie decyzji WKZ w Zamościu z 5 czerwca 1985 r., znak: KL.534/10/85.

Fot. 1. Boża Wola, kościół parafialny pw. św. Antoniego Padewskiego, elewacja frontowa kościoła przed podjęciem prac, fot. K. Tur-Marciszuk, 2016

Fot. 2. Boża Wola, kościół parafialny pw. św. Antoniego Padewskiego, wnętrze kościoła przed podjęciem prac, fot. K. Tur-Marciszuk, 2016

Od 2018 r. trwają prace konserwatorskie oraz roboty budowlane związane z remontem kościoła. Zakres powyższych robót obejmował m.in.: wymianę i wzmocnienie fundamentów oraz wykonanie izolacji poziomych i pionowych przeciwwilgociowych, usunięcie szalunków zewnętrznych (fot. 6) i boazerii wewnątrz budynku (fot. 2), wymianę uszkodzonych podwalin pod ścianami i słupami, wymianę i wzmocnienie konstrukcji stropów z poszyciem. W ramach prac konserwatorskich planowano również remont chóru muzycznego wraz z wymianą podłogi i tynków na balustradzie, remont więźby dachowej wraz z wymianą zniszczonych i porażonych elementów konstrukcji dachowej łącznie z odtworzeniem schodów drabiniastych. Dodatkowo przewidziano do wymiany stolarkę okienną i drzwiową oraz wewnątrz budynku kościoła wymianę posadzki i wykonanie nowej instalacji elektrycznej wraz z tynkami wewnętrznymi. Naprawie poddane ma być pokrycie dachowe z blachy płaskiej wraz z wymianą rynien i rur spustowych. W celu zabezpieczenia konstrukcji budynku przeprowadzono wzmocnienie ścian węgłowych. Wprowadzona zostanie korekta szalówki drewnianej elewacji. Poprzez zastosowanie gazowania i impregnacji środkami grzybobójczymi usunięte zostaną szkodniki oraz zabezpieczone będą drewniane elementy konstrukcji kościoła.

[21] Jan Górak, ..., s. 52.

W trakcie prowadzenia prac remontowych natrafiono na kilka „niespodzianek". Po usunięciu powały, tynków sufitu, desek podsufitki i faset stwierdzono zaawansowaną destrukcję belki wiązarowej oraz ściany za zdemontowanymi organami i oczepu więźby (fot. 3). Zauważono, że zniszczeniu uległy dolne części słupów filarów podtrzymujących pozorne sklepienie nawy. Stwierdzono większą niż zakładała dokumentacja projektowa deformację belek oparcia słupów stolcowych dachu jedynie na deskach powały, a także deformację i spękania krążyn faset wykonanych z pojedynczych kawałków drewna. W związku z tym konieczne było wykonanie prac związanych z naprawą uszkodzonych belek stropowych i ram drewnianych oraz naprawa i wymiana części ściany węgłowej, a także wzmocnienie słupów w nawie głównej (fot. 4).

Fot. 3. Boża Wola, kościół parafialny pw. św. Antoniego Padewskiego, widok na chór muzyczny, fot. W. Cybula, 2019

Fot. 4. Boża Wola, kościół parafialny pw. św. Antoniego Padewskiego, widok na nawę kościoła, fot. B. Stolarz, 2019

Demontaż oszalowania konstrukcji drewnianej ujawnił bardzo zróżnicowany stan zachowania zarówno belek jak i podwalin oraz podmurówki fundamentów. Część konstrukcji znajdowała się w bardzo złym stanie technicznym. W związku z tym konieczna była wymiana większości podwalin kościoła oraz pogłębienie i remont odtworzeniowy murów fundamentowych wraz z wykonaniem izolacji przeciwwilgociowych poziomych i pionowych.

W ciągu kolejnych miesięcy wykonano prace związane z naprawą ścian węgłowych i elewacji. Wymieniono część elementów konstrukcyjnych flekowania, naprawiono drobne ubytki ścian zrębowych, dokonano impregnacji grzybobójczej i dezynsekcji, wzmocniono ściany zrębowe w narożnikach kątownikami stalowymi. Ostatnio wykonano prace przy odtworzeniu ław fundamentowych podkładów betonowych pod podłogą, które będą stanowiły podłoże pod instalację ogrzewania podpodłogowego i posadzkę (fot 5).

W grudniu 2021 r. pracownicy WUOZ w Lublinie dokonali odbioru robót budowlanych związanych z wymianą stolarki okiennej i zewnętrznej stolarki drzwiowej

znajdującej się w złym stanie technicznym. Wykonano także częściowo nowy szalunek ścian zewnętrznych budynku oraz poddano pracom konserwatorskim wewnętrzną stolarkę drzwiową (fot. 6).

Przygotowanie dokumentacji projektowej jak i prowadzone w oparciu o nią prace konserwatorskie poprzedziło wykonanie badań geotechnicznych. W ich trakcie odkryto pod fundamentem kościoła niewielką kryptę[22]. Roboty ziemne realizowane w ramach prac konserwatorskich, szczególnie etap związany z podbijaniem fundamentów, objęte zostały badaniami archeologicznymi. Podczas realizacji powyższych robót ziemnych odsłonięto ponownie wspomnianą wyżej kryptę. W ramach już badań archeologicznych wykonana została jej inwentaryzacja (ryc. 4; fot. 7, 8)[23].

Fot. 5. Boża Wola, kościół parafialny pw. św. Antoniego Padewskiego, widok na wnętrze kościoła, fot. W. Cybula, 2020

Fot. 6. Boża Wola, kościół parafialny pw. św. Antoniego Padewskiego, elewacja północna kościoła w trakcie prac, fot. I. Pałka, 2021

Krypta odsłonięta została pod fundamentem południowej zakrystii, przy południowo-wschodnim narożniku kościoła. Wykonana była z wapiennych nieregularnych ciosów (fot. 7). Góra sklepienia odsłonięta została na głębokości ok. 0,4 m (od poziomu terenu). Dno krypty zarejestrowano na głębokości ok. 1,75 m (od poziomu terenu). Ściany miały grubość od 40 do 46 cm. Charakteryzowały się lekkim nachyleniem do wewnątrz – w dolnej partii odległość pomiędzy nimi wynosiła 0,95 m. Pomieszczenie krypty miało pierwotnie długość ok. 2,4 m, wysokość ok. 1,2 m, zaś szerokość wynosiła od 0,86 cm

[22] Krzysztof Gnat, Anna Gawidziel-Gnat, *Parafia pod wezwaniem św. Antoniego Padewskiego w Bożej Woli, gm. Zakrzew. Ekspertyza techniczna Kościoła i Dzwonnicy*, mps w pos. Archiwum WUOZ w Lublinie. Autorzy dokumentacji projektowej określili ją jako „piwniczkę na wino". Przy okazji wykonywania odkrywki częściowo zniszczono sklepienie krypty.

[23] Edmund Mitrus (red.), *Sprawozdanie z badań archeologicznych prowadzonych w zakresie robót ziemnych związanych z remontem kościoła pw. św. Antoniego Padewskiego w Bożej Woli, gm. Zakrzew*, mps w pos. Archiwum WUOZ w Lublinie, Lublin 2021.

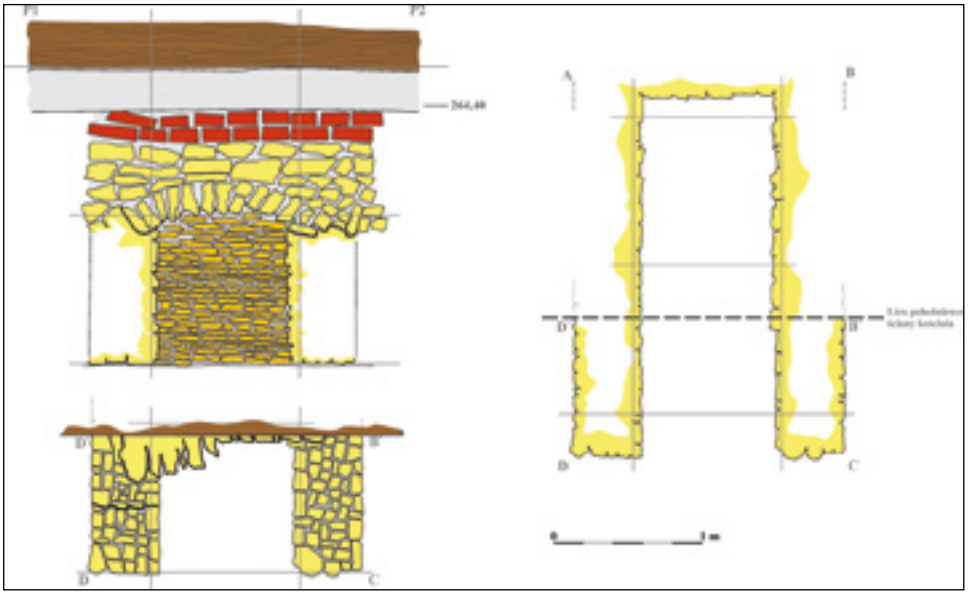

Ryc. 4. Boża Wola, kościół parafialny pw. św. Antoniego Padewskiego, widok, rzut i przekrój krypty, oprac. D. Włodarczyk

Fot. 7. Boża Wola, kościół parafialny pw. św. Antoniego Padewskiego, wejście do krypty odkrytej pod fundamentem południowej ściany kościoła, fot. D. Włodarczyk

(w miejscu przejścia ścian w sklepienie) do 0,95 cm (w dolnej partii). Pierwotnie krypta wysunięta była na ok. 0,9 m przed linię fundamentu. Pod kościołem znajdowała się pozostała część krypty – 1,5 m. Jak wspomniano wyżej, wykonana została z wapiennych nieregularnych ciosów (fot. 8), całość sprawiała wrażenie dosyć niestarannej konstrukcji. Krypta częściowo wkopana była w naturalne podłoże marglowe – w chwili odsłonięcia ok. 0,6 m.

We wnętrzu krypty natrafiono na zniszczony pochówek, umieszczony pierwotnie w drewnianej trumnie. Całość została mocno zniszczona prawdopodobnie w trakcie wcześniejszych prac remontowo-budowlanych. Świadczyć może o tym m.in. dokumentacja z poprzedniego odkrycia krypty przy pracach geotechnicznych. Na wykonanych wówczas fotografiach widać w pomieszczeniu krypty warstwę gruzu przemieszaną z fragmentami trumny. Kryptę oczyszczono i wydobyto zachowane częściowo szczątki kostne. Wśród nich znajdowała się niekompletna, zniszczona czaszka

z żuchwą, część kręgów i żeber, prawy obojczyk, łopatki, prawa kość ramieniowa, kości łokciowe, część kości dłoni (śródręcza i paliczków). Ponadto kości miednicy, kości długie nóg (udowe, piszczelowe i częściowo strzałkowa) wraz z niektórymi kośćmi śródstopia.

Fot. 8. Boża Wola, kościół parafialny pw. św. Antoniego Padewskiego, wnętrze krypty, fot. D. Włodarczyk

Wydobyte kości poddano analizie antropologicznej[24]. W wyniku tej analizy ustalono, że kości należały do kobiety zmarłej w wieku ok. 60-70 lat (*Senilis*). Kobieta ta charakteryzowała się wysokością ciała ok. 148,7 cm (wg metody K. Pearsona) lub ok. 151,7 cm (wg metody M. Trottera i G. C. Glesera).

Pochówkowi towarzyszyła tabliczka/plakietka wykonana z mosiężnej blachy (fot. 11). Wytłoczona została na niej scena z ukrzyżowania Jezusa, tzw. *Grupa Ukrzyżowania*. Dodatkowo w krypcie znajdowały się dwa mosiężne medaliki (fot. 9, 10).

Prawdopodobnie odsłoniętą kryptę należy wiązać ze świątynią wzniesioną w 1737 r. Z uwagi na brak śladów wcześniejszej świątyni trudno jest jednoznacznie stwierdzić, czy krypta ulokowana była pierwotnie w jej wnętrzu (raczej jest to prawdopodobne). O związkach z pierwszym kościołem świadczyć może jej usytuowanie względem obecnego fundamentu – częściowo pod kościołem, a częściowo poza jego obrębem oraz XVIII-wieczne zabytki z jej wnętrza. Dodatkowo należy pamiętać, że drugi kościół wybudowany został w 1842 roku, a więc już w okresie odchodzenia, a nawet zakazu grzebania zmarłych przy i w obrębie kościołów.

W trakcie prowadzenia prac ziemnych związanych z remontem, na etapie podnoszenia bryły kościoła, zarejestrowano dwa wkopy grobowe. Groby odsłonięte zostały na styku wschodniej ściany zakrystii północnej i prezbiterium. Powyższa ściana posadowiona była częściowo na wkopach grobowych.

Wkopy grobowe o szerokości od 0,6 do 0,8 m i głębokości ok. 1,2 m, orientowane były na linii wschód – zachód z głowami skierowanymi na wschód. Z jednego grobu wydobyta została przez pracowników budowlanych czaszka. Z uwagi na fakt, że roboty budowlane nie stanowiły zagrożenia dla odkrytych pochówków, zgodnie z powziętymi z lubelskim urzędem konserwatorskim ustaleniami, nie przeprowadzono ich eksploracji. Wydobyta z jednego z grobów czaszka została ponownie w nim umieszczona.

Biorąc pod uwagę fakt, że ściana wschodnia posadowiona została na wkopach grobowych, podobnie jak w przypadku wyżej opisywanej krypty, groby te należy wiązać z cmentarzem przykościelnym funkcjonującym w tym miejscu przy pierwszym

[24] Wanda Kozak-Zychman, *Pochówek z XVII w. (XVIII w.?) w krypcie kościoła pw. św. Antoniego Padewskiego w Bożej Woli, gm. Zakrzew, woj. lubelskie – analiza antropologiczna*, [w:] Edmund Mitrus (red.) *Sprawozdanie z badań..., Aneks 1.*

kościele. Można go datować prawdopodobnie na okres od ok. 1737 r. do początków XIX w.

Podczas trwania badań archeologicznych zebrano łącznie 19 przedmiotów zabytkowych. Były to wyłącznie zabytki metalowe pozyskane w większości z wnętrza kościoła dzięki wykorzystaniu wykrywacza metali – poza trzema zabytkami pochodzącymi z krypty. Wśród nich odnotowano po 8 monet i medalików oraz jeden krzyżyk, jedną plakietkę w wyobrażeniem tzw. *Grupy Ukrzyżowania* i jeden przedmiot użytkowy w postaci ołowianego kapturka do gaszenia świec (przełamanego na dwie części).

Monety pochodziły z trzech krajów: Polski, Austrii oraz Rosji. Najstarszy rocznik pochodził z Austrii. Była to moneta o nominale ½ krajcara wybita w 1781 roku przez cesarza Józefa II Habsburga (1741-1790), wykonana z miedzi o średnicy 20,5 mm. Na awersie widnieje profil cesarza Józefa II oraz napis w otoku (miejscami wytarty) – IOS•II•D•G•R•IS•A•GE•HU•BO•REX•A•A. Na rewersie widoczny jest wieniec (utworzony przez gałązki: laurową i palmy), wewnątrz którego umieszczono nominał, rocznik oraz symbol mennicy: ½ KREUTZER 1781 S (Smolnik). Kolejne dwie monety austriackie (o średnicy 22,5 mm) miały nominał 1 krajcara, wykonane zostały również z miedzi i wybite w 1800 roku przez cesarza Franciszka II Habsburga. Na awersie zamieszczony został prawy profil cesarza Franciszka II oraz napis w otoku: FRANC•II•D•G•R•IS•A•GE•HU•BO•REX•A•A. Na rewersie widoczny był ukoronowany dwugłowy orzeł austriacki. Na piersi orła w owalu umieszczono cyfrę 1, a po bokach datę 18–00.

Drugą pod względem chronologicznym monetą był grosz polski z 1794 roku (fot. 15). Monety tego typu bito dla ziem polskich zaboru austriackiego. Wykonana była ze stopu miedzi, miała średnicę 21 mm. Na awersie umieszczony był dwugłowy orzeł austriacki, pod nim skrzyżowane sztandary. U góry w otoku napis: MONET•AER•EXERCIT•CAES•REG. Na rewersie widoczny był napis w czterowierszu: I/GROSSUS/POL•/1794•. Na dole dwie skrzyżowane gałązki: palmy i laurowa.

Dwie kolejne monety pochodziły z końca XIX w. Pierwszą z nich była moneta o nominale 1. kopiejki wybita przez cara Aleksandra III. Wykonana została w 1894 roku z miedzi o średnicy 22 mm. Na awersie umieszczony został dwugłowy orzeł carski, w otoku widniał napis: МѢДНАЯ РОССІИСКАЯ МОНЕТА ОДНА КОПѢЙКА. Natomiast na rewersie widoczna była w otoku data wybicia: 1894 ГОДА, niżej wieniec laurowo-dębowy, w środku cyfra 1 między gwiazdkami pięcioramiennymi, napis КОПѢЙКА, przerywnik С.П.Б. (mennica Sankt Petersburg). Kolejna moneta miała nominał ½ kopiejki i wybita została przez cara Mikołaja II. Również wykonana została z miedzi o średnicy 16 mm. Na awersie zamieszczono stylizowane inicjały cara Mikołaja II. Na rewersie widoczna była cyfra 1 umieszczona między gwiazdkami pięcioramiennymi, napis КОПѢЙКА, w środku przerywnik – poniżej niego data wybicia: 1899 ГОДА oraz litery oznaczające mennicę С.П.Б. (Sankt Petersburg).

Ostatnie dwie monety pochodziły z Polski, z okresu międzywojennego. Były to: 5 groszy z 1928 roku oraz 1 grosz z 1937 roku.

Następna kategorię zabytków tworzą dewocjonalia. Należą do nich cztery aluminiowe medaliki, cztery medaliki wykonane ze stopu miedzi, jeden krzyżyk wycięty z mosiężnej blaszki oraz plakietka wykonana również z mosiężnej blachy.

Fot. 9. Awers i rewers medalika św. Benedykta (2 połowa XVIII w.). Wyposażenie pochówku w krypcie, fot. D. Włodarczyk

Trzy zabytki (2 medaliki i plakietka) pozyskane zostały z odkrytej krypty, usytuowanej częściowo pod południową ścianą kościoła. Pierwszy z medalików wykonano ze stopu miedzi w technice odlewu (fot. 9). Posiadał on eliptyczny kształt o wymiarach: 35 (z uchem 44) x 31 mm. Grubość medalika w środkowej części wynosiła 5 mm. Medalik zaopatrzony był w ucho umocowane prostopadle w stosunku do powierzchni medalika. Na awersie widniała postać św. Benedykta (od pasa w górę) w opackiej infule/mitrze. W prawej ręce trzymał pastorał oraz księgę (reguły benedyktyńskiej), lewa ręka była zgięta w łokciu z wyprostowanymi palcami (wskazującym i środkowym) – dłoń udzielająca błogosławieństwa. Z prawej strony głowy umieszczono medalion z krzyżem św. Benedykta (kopia rewersu medalika). W otoku widnieje napis: S•PATER•BENED•. Na rewersie, w centralnej części, umieszczony został krzyż z literami na belkach: C S S M L (belka pionowa) N D S M D (belka pozioma), co jest skrótem słów: *Crux Sacra Sit Mihi Lux* („*Niech Krzyż Święty będzie mi światłem*"), *Non Draco Sit Mihi Dux* („*Diabeł* [smok] *niech nie będzie mi przewodnikiem*"). W polach utworzonych przez belki krzyża znajdowały się litery: C S P B – *Crux Sancti Patris Benedicti* („*Krzyż św. ojca Benedykta*"). W otoku umieszczony został chrystogram: IHS oraz litery: •V•R•S•N•S•M•V•S•M•Q•L•I•V•B•, które stanowią skrót inskrypcji o brzmieniu: *Vade Retro Satana, Numquam Suade Mihi Vana, Sunt Malae Quae Libas, Ipse Venena Bibas* („*Idź precz szatanie, nie kuś mnie do próżności, złe jest to co podsuwasz, sam pij swoją truciznę*")[25].

Powyższy medalik poświęcony jest św. Benedyktynowi, urodzonemu około 480 roku w Nursji. Święty ten jest jedną z najbardziej znanych postaci w Kościele łacińskim. Uznawany jest za założyciela monastycyzmu zachodniego. Z jego inicjatywy powstał (w 525 lub 529 r.) m.in. klasztor na Monte Casino w ruinach dawnej fortecy rzymskiej. Św. Benedykt utworzył tzw. regułę benedyktyńską. Wywarła ona poważny wpływ na całe życie zakonne Europy Zachodniej, – była punktem wyjścia dla reguł innych wspólnot, m.in.: kamedułów, cystersów, trapistów, celestynów. Pod koniec życia Benedykt założył klasztor w Terracina. Zmarł 21 marca 547 r. w kilka dni po śmierci swojej siostry, św. Scholastyki (według tradycji założycielki benedyktynek).

Krzyżyki św. Benedykta oraz medaliki i medale z nim związane są jednymi z najczęściej spotykanych dewocjonaliów znajdowanych przy okazji badań kościołów oraz cmentarzy przykościelnych. Związane jest to z uznawaniem św. Benedykta za patrona „dobrej śmierci". Dlatego często w medaliki tego typu zaopatrywani byli zmarli. Niemal 1500-letnia tradycja kultu świętego skutkowała również pojawia-

[25] Dom Prosper Guèranger, *Szkic o pochodzeniu, znaczeniu i łaskach medalika albo krzyża św. Benedykta*, Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów, Kraków 2018, s. 12.

niem się licznych przedmiotów odwołujących się do niego. Po dziś dzień medaliki św. Benedykta cieszą się niesłabnącą popularnością i można je nabyć np. w klasztorze benedyktyńskim w Tyńcu.

Mimo tego sama historia medalików ma nieco młodszą historię. Nie jest znana dokładna data, czy nawet przybliżony czas powstania pierwszego medalika. Najstarszy rysunek związany z symboliką umieszczoną na medaliku pochodzi z 1415 r. Wykonany został on w klasztorze w Metten (Austria) i przedstawia opata (św. Benedykta?), który zwieńczonym krzyżem pastorałem w ręku broni się przed niewidocznym przeciwnikiem. Na pastorale wypisane są te same słowa, które dziś są umieszczane na rewersie medalika. Tajemniczy opat trzyma w dłoni zwój z resztą słów umieszczonych na medaliku[26]. Pierwsza znana ulotka dotycząca medalika wydana została w 1664 r. w Innsbrucku. Na awersie umieszczono dwa koncentryczne koła, a w nich monogram IHS (oznaczający Jezusa Chrystusa). Wokół wybito pierwsze litery słów również i dziś znajdujących się na awersie. Rewers medalika niemalże pokrywa się z wersją dzisiejszą[27], choć pierwotnie nie zawierał wizerunku św. Benedykta.

Medalik zdobył popularność w wieku XVII. Jednak, ze względu na widniejące na nim inskrypcje, stał się elementem zabobonnych praktyk. Umieszczano go w stajniach, by odwrócić uroki, zakopywano pod progami domów dla zapewnienia pomyślności mieszkańcom[28]. W 1742 r. papież Benedykt XIV polecił, by na medaliku umieszczono wizerunek św. Benedykta, przedstawiano go więc w kukulli (wierzchnia szeroka tunika z długim kapturem i szerokimi rękawami), z krzyżem w ręku, błogosławiącego lub trzymającego wskazujący palec na wargach. Medal często miał kształt elipsy lub siedmiokąta.

Egzemplarz medalika pozyskany w trakcie badań w kościele w Bożej Woli posiada na awersie wizerunek św. Benedykta, co może wskazywać, że powstał on po 1741 roku. Pierwszy kościół w Bożej Woli powstał w 1739 roku i uległ spaleniu w 1831 r. Z nim zapewne związana była odkryta krypta zawierająca powyżej opisany medalik. Wynika z tego, że chronologia krypty jak i medalika są zbieżne.

Fot. 10. Awers i rewers medalika św. Brygidy Szwedzkiej (2 połowa XVIII w.). Wyposażenie pochówku w krypcie, fot. D. Włodarczyk

Drugim zabytkiem znalezionym w krypcie jest również medalik wykonany ze stopu miedzi w technice odlewu (fot. 10). Posiada on kształt elipsy o wymiarach 29 (z uchem 34) x 26 mm. Na awersie umieszczona została postać św. Brygidy Szwedzkiej. Przedstawiona została jako osoba klęcząca z rękoma złożonymi do modlitwy. Klęczy przed ołtarzem, na którym ustawiony jest krucyfiks z ukrzyżowanym Chrystusem. Na cokole ołtarza widnieje krzyż (formą zbliżony do krzyża maltańskiego). Poniżej całej sceny umieszczone zostały cztery gwiazdki. W otoku widnieje inskrypcja: S(ANCTA) • BIRGITTA • F(UNDATRICIS) • O(RDO)

[26] Szymon Hiżycki, *Medalik świętego Benedykta*, Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów, Kraków 2018.
[27] tamże, s.
[28] tamże, s.

• S(ANCTISSIMI) • S(ALVATORIS) – Święta Brygida *Założycielka Zakonu Najświętszego Zbawiciela*. Na rewersie umieszczona została scena przedstawiająca świętą rodzinę. Z lewej strony widoczna jest siedząca Maryja z małym Jezusem na kolanach. Jezus ma uniesioną prawą rękę, w której trzyma prawdopodobnie gałązkę (słabo widoczny, wytarty element medalika). Z lewej strony stoi przed nimi Józef z wyciągniętą prawą dłonią, w lewej zaś trzyma bliżej nieokreślony przedmiot (słabo widoczny, wytarty element medalika). W otoku umieszczono inskrypcję: IOSVS•MAR•IOSEF.

Ikonografia oraz inskrypcje umieszczone na medaliku wskazują, że poświęcony jest on świętej Brygidzie Szwedzkiej. Przyszła święta urodziła się w 1303 r. na zamku w Finstad koło Uppsali (Szwecja). Za zezwoleniem papieskim Brygida ok. 1346 r. założyła zakon pod wezwaniem Najświętszego Zbawiciela, tzw. Brygidki, i ufundowała pierwszy klasztor w otrzymanej posiadłości Valdstena. Jej córka, św. Katarzyna Szwedzka, została jego pierwszą opatką. Św. Brygida zmarła 23 lipca 1373 r. w wieku 70 lat. Została kanonizowana już w 1391 r. przez papieża Bonifacego IX. W ikonografii przedstawiana jest w ciemnowiśniowym habicie z czerwonym welonem, na którym umieszczona jest korona z białego płótna z pięcioma czerwonymi znakami symbolizującymi pięć ran Jezusa. Czasami siedzi przy pulpicie i spisuje swoje wizje. Do jej atrybutów należą: heraldyczny lew, korona, księga, ptasie pióro, pielgrzymi kapelusz, serce i krzyż. Brygida pozostawiła po sobie Księgę Objawień zawierającą opisy jej wizji mistycznych oraz przepowiedni, które miała otrzymywać od Chrystusa i od Matki Bożej.

Św. Brygida uchodzi za patronkę m.in. „spokojnej śmierci". Wynika z tego, że medalik z tą świętą, podobnie jak poprzedni ze św. Benedyktem, nie został umieszczony w krypcie przypadkowo.

Ostatni z zabytków pochodzących z krypty to plakietka wykonana z mosiężnej(?) blachy, w której wytłoczono scenę ukrzyżowania Jezusa (fot. 11). Plakietka posiada wymiary: 130 x 83 mm. Wytłoczona jest na niej scena z centralnie umieszczonym krzyżem, na którym znajduje się Jezus. po lewej stronie stoi Maryja, po prawej natomiast znajduje się postać św. Jana. Całość przedstawia tzw. Grupę Ukrzyżowania. Poniżej sceny umieszczony

Fot. 11. Plakietka z tzw. Grupą Ukrzyżowania (2 połowa XVIII w.). Wyposażenie pochówku w krypcie, fot. D. Włodarczyk

został napis: CONSUMATUM EST (DOKONAŁO SIĘ). Krawędzie plakietki obwiedzione są ramką z ornamentem roślinnym.

Opisane wyżej zabytki znalezione w krypcie sprawiają wrażenie starannie dobranych przedmiotów. Każdy z nich w pewien sposób nawiązuje do tematu śmierci. Św. Benedykt jest patronem „*dobrej śmierci*", natomiast św. Brygida jest patronką „*spokojnej śmierci*". Towarzysząca im plakietka przedstawia moment śmierci ukrzyżowanego Jezusa. Wszystkie te przedmioty dodatkowo wyróżniają się wysokimi walorami estetycznymi. Również ich jakość wykonania sprawia wrażenie ponadprzeciętnego (szczególnie medalika św. Benedykta i plakietki). W przypadku medalika przedstawiającego św. Benedykta (właściwie chyba powinno się uznać go bardziej za medal niż medalik), trudno jest nawet znaleźć analogiczny egzemplarz prezentujący taką wysoką jakość wykonania jak i zachowania. Zbliżony do tego typu medalik, różniący się rewersem[29], wystawiony na zachodnim portalu aukcyjnym, opisywany jest jako pochodzący prawdopodobnie z samego klasztoru na Monte Casino[30]. Dobór i jakość tych przedmiotów znacząco odbiega od materiałów znajdywanych na wiejskich cmentarzach przykościelnych[31]. Z tego względu należy przyjąć, że pochowana w krypcie, około 60–70-letnia kobieta, zapewne była kimś wyróżniającym się w ówczesnym społeczeństwie. Być może była to żona właściciela lub jedna z właścicielek tych dóbr.

Opisane wyżej zabytki pochodzące z krypty stanowią również jednolitą pod względem chronologii grupę, którą należy datować na drugą połowę XVIII wieku.

Kolejne trzy przedmioty należące do kategorii dewocjonaliów (znalezione już wewnątrz kościoła) pochodzą z XIX wieku. Pierwszy z nich to miedziany medalik o eliptycznym kształcie i wymiarach 26 x 22 mm (fot. 13). Medalik zaopatrzony jest we wtórnie wybity otwór do zawieszenia. Na awersie umieszczono postać św. Dominika trzymającego w prawej ręce kwiat, zaś w lewej księgę. Jego postać przedstawiona została z profilu z głową skierowaną lekko ku górze. Wpatrywała się prawdopodobnie w gołębicę, wyobrażenie ducha świętego, otoczoną aureolą. Po prawej stronie w otoku widoczny był napis: S. DOMENICO. Na awersie widoczna jest Matka Boska unosząca się na chmurze z dzieciątkiem trzymanym z lewej strony. Głowy obojga ozdobione są koronami. Matka Boska w prawej, a Jezus w lewej ręce trzymają różańce. W otoku widoczna jest inskrypcja: ROSARII SACRA REGINA (KRÓLOWA ŚWIĘTEGO RÓŻAŃCA).

Fot. 12. Awers i rewers tzw. Cudownego medalika (XIX w.), znaleziony wewnątrz kościoła, fot. D. Włodarczyk

Fot. 13. Awers i rewers medalika św. Dominika (XIX w.), znaleziony wewnątrz kościoła, fot. D. Włodarczyk

[29] Na rewersie umieszczona była Matka Boska.

[30] O ile jest to prawdziwa interpretacja.

[31] Mimo wszystko wiejskich cmentarzach ze względu na to, że Boża Wola nigdy w zasadzie nie rozwinęła się jako ośrodek miejski.

Kolejny medalik wykonany został z miedzi i charakteryzował się niewielkimi rozmiarami – 18 x 9 mm (fot. 12). Awers medalika przedstawia postać Matki Najświętszej, z której rozłożonych rąk rozchodzą się promienie światła. Podstawą stóp Maryi jest półkula, na której widać deptanego przez nią węża. Wokół postaci widnieje tekst krótkiej modlitwy: *O Maryjo bez grzechu poczęta módl się za nami*. Rewers medalika zawiera zestawienie dwóch serc: Najświętsze Serce Jezusa otoczone koroną cierniową i Niepokalane Serce Maryi przebite mieczem. Powyżej znajduje się inicjał Maryi, litera M, a nad nią krzyż. Dodatkowo na obwodzie umieszczono 12 gwiazd. Powstanie medalika związane jest z osobą św. Katarzyny Labouré ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo (szarytek) we Francji. Medalik powstał po zaakceptowaniu przez Kościół objawienia Najświętszej Maryi Panny w Paryżu przy ulicy Rue du Bac 140 w 1830 r. Pierwotna nazwa medalika to *Medalik Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny*. Ze względu na liczne uzdrowienia, nawrócenia i inne otrzymane łaski, jak uważano, za pośrednictwem Najświętszej Maryi Panny przez osoby noszące ten medalik, zaczął on być nieoficjalnie nazywany przez wiernych *Cudownym Medalikiem*. Natomiast oficjalnie nazwa ta została zatwierdzona przez Stolicę Apostolską w 1838 r.

Ostatnim z zabytków o chronologii XIX-wiecznej jest krzyżyk wycięty z miedzianej blachy (fot. 14). Charakteryzował się wymiarami 28 na 18 mm, szerokość belek wynosiła 5 mm. Pionowa belka zaopatrzona była w niewielki, wtórnie wykonany otworek. Na awersie umieszczona została postać ukrzyżowanego Jezusa. Ponad jego głową otoczoną aureolą umieszczono napis: INRI, natomiast poniżej nóg czaszkę ze skrzyżowanymi piszczelami. Na rewersie umieszczona została postać Matki Boskiej. Nad jej głową znajdowała się aureola oraz pięcioramienna gwiazda. Na rewersie umieszczona została również inskrypcja: MATER DEI (pozioma belka) ORA PRO NOB[32] (dół pionowej belki). Krawędź z obu stron ozdobiona została granulacją.

Fot. 14. Awers i rewers krzyżyka (XIX w.), znalezionego wewnątrz kościoła, fot. D. Włodarczyk

W skład zespołu dewocjonaliów wchodzi również grupa czterech medalików aluminiowych. Ze względu na materiał użyty do ich wykonania charakteryzują się częściowym zniszczeniem mimo ich najmłodszej, XX-wiecznej metryki. Spośród nich najbardziej interesującym wydaje się być tzw. koronatka – medalik, pamiątka z koronacji Matki Boskiej Częstochowskiej (fot. 15), ze względu na wybitą na rewersie datę 1910 r.

Fot. 15. Awers i rewers grosza polskiego z 1794 r., znaleziony na terenie przylegającym do kościoła, fot. D. Włodarczyk

[32] *Matko Boża módl się za nami – „Mater Dei ora pro nobis'.*

Fot. 16. Awers i rewers aluminiowego medalika „*Pamiątka z Koronacji M.B. Częstochowskiej*" z 1910 r., znaleziony wewnątrz kościoła, fot. D. Włodarczyk

Z powyższego opisu zabytków wyraźnie wynika, że mamy do czynienia z dwoma odrębnymi pod względem chronologicznym grupami. Jedna, składająca się z dewocjonaliów pochodzących z krypty, reprezentuje druga połowę XVIII wieku. Natomiast drugą grupę dewocjonaliów, pochodzącą z wnętrza kościoła, można wiązać już z drugą połową XIX wieku oraz z pierwszą połową XX wieku. Taki podział potwierdza związek odkrytej krypty z pierwszą świątynią rozebraną w 1831 r. Natomiast drugą grupę dewocjonaliów jednoznacznie można wiązać już z nową świątynią wzniesioną w latach 1840–1842.

Kolejnym etapem prac związanych z remontem kościoła w Bożej Woli było wykonanie przyłączy instalacji fotowoltaicznej oraz pompy ciepła w pomieszczeniu po północnej stronie kruchty. Również i w tym przypadku roboty ziemne objęte zostały badaniami archeologicznymi[33].

Zakres robót ziemnych obejmował wykonanie wykopu związanego z instalacją geotermalną poprowadzonego na linii północ – południe po zachodniej stronie kościoła (od strony kruchty) oraz wykonanie wykopu związanego z przyłączem fotowoltaicznym, poprowadzonym również w linii północ – południe, po wschodniej stronie kościoła (od strony prezbiterium). Nadzorowane wykopy miały głębokość od 1,2 do 1,6 m.

W nadzorowanych wykopach nie zaobserwowano wkopów grobowych związanych z dawnym cmentarzem przykościelnym.

Pierwszy kościół rzymskokatolicki pw. św. Anny, jako kościół filialny parafii w Batorzu, wzniesiony został w 1737 roku z fundacji ówczesnego dziedzica Bożej Woli miecznika lubelskiego Michała Brodowskiego[34]. Kościół ten wraz z zabudowaniami plebańskimi[35], spłonął 8 maja 1831 roku. Mimo potwierdzonego w dokumentach pożaru w 1831 r., w trakcie nadzorów archeologicznych prowadzonych w ostatnich latach, nie natrafiono na nawarstwienia, które można by powiązać z tym zdarzeniem. Jedynym wyjątkiem była niewielka warstwa węgli drzewnych zarejestrowana wewnątrz kościoła w 2020 roku. Znajdowała się ona pod fundamentem południowej ściany prezbiterium. Brak obecności tej warstwy w pozostałych odcinkach wykopów, zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz kościoła, może świadczyć, że teren ten być może został zniwelowany przed przystąpieniem do budowy nowego budynku kościoła w 1840 r. Niewykluczone, że pożar strawił tylko niewielką część kościoła (brak jest w źródłach informacji o szczegółach pożaru) i fakt ten został jedynie wykorzystany do rozbiórki budynku, który wg przekazów i tak był w fatalnym stanie. Stąd też na

[33] Edmund Mitrus (red.), S*prawozdanie z badań archeologicznych prowadzonych w zakresie robót ziemnych związanych z wykonywaniem odwiertów i instalacji geotermalnej oraz fotowoltaicznej w związku z termomodernizacją kościoła pw. św. Antoniego Padewskiego, w Bożej Woli, gm. Zakrzew*, mps w pos. Archiwum WUOZ w Lublinie, Lublin 2022.

[34] Bożena Lebioda, ..., s. 21.

[35] tamże, s. 10.

terenie otaczającym kościół brak jest wyraźnych śladów związanych z działalnością ognia.

Pierwotny kościół był orientowany, jednonawowy. Do prostokątnej nawy o wymiarach ok. 18 na 9 m przylegały w połowie długości kaplice, których kształtu nie znamy. Opisy nie precyzują także, czy i w jaki sposób wyodrębnione było prezbiterium. Wiemy jedynie, że od południa znajdowała się zakrystia, natomiast wejście główne poprzedzała kruchta.

Podczas nadzorów w 2020 r. zarejestrowano na styku wschodniej ściany zakrystii północnej i prezbiterium dwa wkopy grobowe – związane z dawnym cmentarzem przykościelnym, natomiast od strony południowej pod ścianą zakrystii natrafiono na kamienną kryptę, również związaną z pierwszą świątynią. Zarówno ściana wschodnia jak i południowa nachodziły na wkopy grobowe i kryptę. Wskazywać to może, że pierwsza świątynia nie obejmowała swym zasięgiem przynajmniej miejsca lokalizacji grobów ziemnych związanych z cmentarzem przykościelnym. Wyposażenie kobiety pochowanej w kamiennej krypcie pozwala sugerować, że była to osoba o znaczącej, przynajmniej dla tego terenu, pozycji społecznej. Zakładając, że krypta ta pierwotnie znajdowała się w obrębie pierwszego kościoła, można go lokalizować nieco na południe od dzisiejszego budynku.

W trakcie prowadzenia obserwacji archeologicznej na terenie kościoła w Bożej Woli nie natrafiono również na ślady po dawnym budynku kościoła pw. św. Anny. Fundamenty obecnie remontowanej świątyni zagłębione były tylko nieznacznie w rodzimy grunt. Fundament wykonany był jedynie z czterech warstwa cegieł tworzących niewielki mur o wysokości ok. 40 cm. Jedynie ściany prezbiterium posadowione były na fundamencie wykonanym z kamieni wapiennych i gruzu ceglanego zagłębionych na około 70 cm. Można przypuszczać, że kościół z 1737 r. również nie posiadał solidnego fundamentowania. Stąd też ślady po dawnej świątyni mogły zostać w znacznym stopniu usunięte podczas przygotowywania terenu pod nową budowlę.

Głębsze posadowienie ścian prezbiterium mogło wynikać z nieco odmiennego charakteru podłoża w części wschodniej kościelnego terenu. O ile w części zachodniej strop warstwy gliny i margla znajduje się na niewielkich głębokościach, to po stronie wschodniej najpierw widoczna jest warstwa piachu, a dopiero na głębokości ok. 0,7 znajduje się strop analogicznej warstwy gliny. Może to sugerować obecność jakiejś formy zgłębienia w tym rejonie zespołu kościelnego, co tłumaczyłoby potrzebę głębszego posadowienia fundamentu prezbiterium.

Prace związane z remontem kościoła nie zostały jeszcze ukończone i są w końcowym etapie realizacji. Można jednak uznać już teraz, że przyniosły one wiele interesujących informacji na temat historii nie tylko kościołów bożowolskich, ale i samej miejscowości.

SUMMARY

Boża Wola village is located approximately 20 km from Kraśnik and 16 km from Bychawa. In 1737 the first church was erected here: St Anne Roman Catholic church, founded by Michał Brodowski, heir to Boża Wola, and established as a branch church

of the parish in Batorz. In May 1831 the temple with the presbytery buildings were consumed by fire. The second parish church: St Anthony of Padua church was erected in 1840-1842. Since 2018 the conservation and construction works connected with the renovation of the church have been in progress. The works comprise: replacement and reinforcement of foundations, construction of horizontal and vertical anti-humidity insulation, removal of external boarding and panelling inside the building, replacement of damaged ground beams under walls and pillars, replacement and reinforcement of the ceilings and sheathing. Simultaneously with the renovation of the temple, archaeological research is carried out, accompanying the earth works. During the research, a stone crypt was uncovered under the foundation of the southern sacristy, at the south-eastern corner of the church. In the crypt, a destroyed burial was found, originally placed in a wooden coffin. An anthropological analysis revealed that these were the bones of a woman who died at the age of approximately 60-70 years (Senilis). The woman was equipped posthumously with a brass plaque with an embossed Crucifixion scene (so-called Crucifixion Group). Moreover, in the crypt there were two brass medallions representing St Benedict and St Bridget of Sweden. The objects accompanying the deceased woman can be dated to the 2nd half of the 18th century. The crypt should probably be associated with the first temple erected in 1737. Its associations with the first church can be corroborated by its position in relation to the present foundations – partially under the church and partially outside it, as well as by the 18th century historical objects from inside the crypt. Other movable historical monuments from inside the temple are connected with the second church of St Anthony of Padua. They represent the period from the 2nd half of the 19th century until the first half of the 20th century.

Barbara Stolarz

OBRAZ „NAWIEDZENIE NMP" Z KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO PW. WNIEBOWZIĘCIA NMP W OPOLU LUBELSKIM ODKRYWA SWOJE PIĘKNO

Obraz przedstawiający scenę Nawiedzenia NMP w roku 1996 został rozpoznany wraz z innymi zabytkami w starej dzwonnicy przy kościele parafialnym w Opolu Lubelskim, gdzie zostały złożone nieużytkowane i złym stanie zachowania obiekty zabytkowe przeniesione z kościoła. Stwierdzono, że kształt obrazu i jego wymiary pasują do miejsc pozostawionych bez dekoracji malarskiej w kaplicy południowej kościoła, związanej tematycznie z Matką Bożą. Należy więc stwierdzić, że obraz należał do najstarszego wyposażenia kaplicy, sprzed powstania dekoracji malarskiej ścian w wieku XVIII. Konserwator dzieł sztuki mgr Magdalena Gawłowska powołuje się na zapis z XVII-wiecznej księgi parafialnej, gdzie zachowała się informacja o czterech obrazach dużych formatów o tematyce maryjnej, oprawionych w dębowe ramy i znajdujących się na wyposażeniu kaplicy południowej kościoła w Opolu Lubelskim. Wśród malowideł wymieniane jest *Nawiedzenie*, tak więc opisywane przedstawienie byłoby jedynym zachowanym i znanym obrazem z pierwotnego wystroju kaplicy, bowiem innych obrazów nie odnaleziono. W XVIII wieku po przejęciu świątyni przez zakon pijarów, wystrój kaplicy uległ zmianie, a obrazy maryjne zastąpiono przedstawieniami z życia św. Kalasantego, założyciela zakonu pijarów. Obrazy przedstawiające cuda dokonane za przyczyną św. Kalasantego również uległy destrukcji, zostały zdemontowane, zwinięte i złożone w dzwonnicy.

Obraz „Nawiedzenie NMP" z powodu przechowywania w warunkach niestabilnej wilgotności i temperatury znajdował się w złym stanie technicznym. Ze względu na silnie pociemniały werniks i kurz jego kompozycja była słabo czytelna. Wykonany dublaż płótna na klajster uległ destabilizacji i rozwarstwieniu. Powierzchnia obrazu była u dołu mocno sfalowana, płótno osłabione, a krosno zniszczone przez drewnojady. Na postaciach Elżbiety i Marii występowały niewielkie uszkodzenia płótna oryginalnego – rozdarcia i dziury. Warstwa malarska pokryta była gęstą siatką spękań, tworzących miseczkowate łuski, a na całej powierzchni występowały drobne wykruszenia. Złe zachowanie obrazu uniemożliwiało pełną ocenę rzeczywistego stanu zachowania oryginalnej warstwy malarskiej.

W roku 2004 obraz „Nawiedzenie NMP" został przekazany do pracowni konserwatorskiej przez ówczesnego proboszcza parafii. W pierwszym etapie wykonano prace związane z oczyszczeniem z zabrudzeń lica i odwrocia, zabezpieczeniem lica bibułą japońską, usunięciem starego płótna dublażowego oraz klajstru z odwrocia, założeniem kitów w ubytkach zaprawy, wykonaniem nowego dublażu płótna, wykonaniem odkrywek pasowych oraz pobraniem próbek do badań laboratoryjnych. Wykonane badania doprecyzowały datowanie obrazu na wiek XVII, gdyż w karcie ewidencyjnej z 1975 roku autorstwa Cezarego Kocota, wskazane zostało datowanie obrazu na przełom wieków XVII i XVIII.

Od roku 2005 prace przy obrazie zostały zawieszone, w związku ze zmianą proboszcza parafii i podjęciem przez nowego administratora kompleksowych prac przy kościele wraz z jego wystrojem i wyposażeniem przechowywanym in situ. Obraz pozostał w pracowni konserwatorskiej, a prace przy nim podjęto ponownie dopiero w roku 2021. W kolejnym etapie prac należało obraz doczyścić z wtórnych nawarstwień, usunąć pociemniałe przemalowania i retusze z poprzednich renowacji. Obraz pierwotny wykonany został na płótnie, które pokryto białym gruntem klejowo-kredowym wykończonym imprimiturą z dodatkiem czerwonej ochry. Obraz namalowany został farbami olejnymi, wielowarstwowo, z zastosowaniem laserunków. W partiach oświetlonych farba kładziona była grubiej. Badania pigmentów wykazały użycie bieli ołowiowej, ochry żółtej, żółcieni neapolitańskiej, ochry czerwonej, indyga oraz czerni kostnej. Zarówno technika wykonania, jak i styl malarski świadczy o dużych umiejętnościach warsztatowych, jak i wysokim kunszcie artystycznym autora.

Jak wskazuje Magdalena Gawłowska po zniszczeniach widać, że obraz był wielokrotnie oczyszczany przy pomocy drastycznych środków. Prawdopodobnie w XIX wieku został gruntownie odrestaurowany. Wówczas zdublowano go płótnem lnianym, wypełniono liczne drobne ubytki gruntu kitem, szeroko retuszowano i położono werniks olejny. Po usunięciu wtórnych nawarstwień okazało się jak bardzo liczne są większe lub drobne ubytki i przetarcia pierwotnej warstwy malarskiej, które wymagały wypunktowania metodą naśladowczą, co wykonano po naciągnięciu obrazu na nowe krosno. Prace w zakresie punktowania ubytków warstwy malarskiej były pracochłonne i czasochłonne, także z uwagi na dużą powierzchnię płótna. Obraz nie posiadał historycznej ramy, stąd zaszła konieczność wykonania nowej.

Kolejnym wyzwaniem było znalezienie miejsca w kościele dla umieszczenia obrazu, w związku z faktem, że do kaplicy powróciły obrazy z cyklu św. Kalasantego, związane z osiemnastowiecznym pijarskim wystrojem kaplicy południowej. Wybrane zostało miejsce w nawie bocznej południowej, przy przejściu do kaplicy Matki Bożej, w której obraz był historycznie zawieszony.

Technika wykonania, cechy stylistyczne i badania laboratoryjne pigmentów obrazu „Nawiedzenie NMP" potwierdziły jego powstanie w wieku XVII. Z analiz ikonograficznych przeprowadzonych przez Magdalenę Gawłowską wynika, że pierwowzorem przedstawienia jest kompozycja obrazu Federico Barocci (1533-1612) namalowanego w latach 1583-1586, znajdującego się w rzymskim kościele Santa Maria in Vallicella. W oryginale scena jest rozbudowana o postacie na pierwszym planie. Według Magdaleny Gawłowskiej twórca obrazu z Opola Lubelskiego posłużył się zapewne ryciną, gdyż rysunek kompozycji jest dość wierny, natomiast kolorystyka odbiega znacznie od dzieła oryginalnego, które cechuje żywa, nasycona tonacja. W zbiorach muzealnych zachowały się kopie i rysunki naśladowców, m.in. rozpowszechniony był miedzioryt rytowany przez Gijsberta van Veen (1588-1630). Na obrazie opolskim dość wiernie powtórzono środkową scenę tej ryciny.

Obraz przedstawia scenę powitania Marii z Elżbietą, której świadkiem jest Zachariasz. Spotkanie rozgrywa się na stopniach schodów, w arkadzie bliżej nie określonej budowli, za którą rozciąga się pejzaż architektoniczny. Niewiasty ukazane są w całej postaci i zajmują centralne miejsce kompozycji. Maria, po prawej ukazana lewym profilem, wchodzi na stopień schodów. Wyciągniętą lewą ręką obejmuje

zwróconą ku niej Elżbietę, a prawą ściska jej dłoń. Elżbieta lewym ramieniem obejmuje Marię. Maria odziana jest w długą, suto marszczoną biało-kremową suknię z długim rękawem. Jej ramiona i plecy okrywa błękitny płaszcz, rozwiany na brzegach. Jasno oświetlona twarz Marii ujęta została z profilu, uduchowiona, idealnie piękna – o prostym nosie, dużych oczach, pełnych ustach. Głowa odsłonięta, z czepcem na włosach. Sylwetka Elżbiety jest przysadzista. Jej szeroka, o grubych rysach twarz jest lekko pochylona ku Marii i skryta częściowo w półcieniu. Elżbieta ubrana jest w suknię z krótkim rękawem i białą koszulę oraz wierzchni płaszcz brunatno-zielonej barwy. Głowę Elżbiety okrywa chusta. Z prześwitu po prawej wychodzi na powitanie kapłan Zachariasz, mąż Elżbiety. Postać odziana w ciemne szaty jest dość słabo czytelna. Jest to starzec o siwej bujnej brodzie i wąsach, z zawojem na głowie. Na jego ramieniu czerwony płaszcz. W arkadzie za Elżbietą otwiera się widok miejski z pagórkami i budowlami (miejscem nawiedzenia było Ain Karim).

Po scenie Zwiastowania NMP, następuje teologicznie wydarzenie Nawiedzenia NMP. Po przyjęciu Anioła Maria dowiaduje się, że jej kuzynka Elżbieta stała się brzemienna, choć jej wiek nie dawał na to nadziei. Jest w szóstym miesiącu, kiedy Maryja składa jej wizytę (visitatio-odwiedziny) i pozostaje z Elżbietą około trzech miesięcy (do narodzin Jana Chrzciciela). Biblia wspomina sam moment spotkania i podkreśla wyraźnie jego znaczenie, gdyż wówczas dzieje się to co najważniejsze, co podkreśla działanie woli Boga. Kiedy Maria przybywa do domu Elżbiety i pozdrawia ją, Elżbieta napełniona Duchem Świętym mówi: „Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota twojego. Skąd mi dana łaska, że matka Pana mego przychodzi do mnie? Bo oto zaledwie zabrzmiało pozdrowienie twoje w uszach moich, poruszyło się Dzieciątko z radości w moim łonie. O błogosławiona ta , która uwierzyła, że spełni się to co jej Pan oznajmił". Wtedy rzekła Maryja: „Uwielbia dusza moja Pana i rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim: iż spojrzał na niskość służebnicy swojej. Odtąd bowiem zwać mnie będą błogosławioną wszystkie narody, gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny. Święte jest imię jego, a miłosierdzie jego z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy trwają w bojaźni jego. Potężnie działa ramie jego: rozprasza pysznych i ich serc zamysły, strąca mocarzy z tronów, a wywyższa pokornych. Głodnych napełnia dobrami, a bogaczy odprawia z pustymi rękoma. Przygarnął sługę swego Izraela, pomny na miłosierdzie swoje, które zapowiedział ojcom naszym: Abrahamowi i potomkom jego, na wieki".[1]

W scenie utrwalonej na obrazie z Opola Lubelskiego wyraźnie został ukazany moment ilustrujący słowa z Biblii, gdzie Elżbieta pochyla głowę przed Marią jako matką syna Bożego, Maria natomiast natchniona kieruje swój wzrok nie wprost na Elżbietę lecz w przestrzeń, jakby chciała przekazać przesłanie (Magnificat) dane jej od Ducha Świętego dla wszystkich ludzi. Na obrazie opolskim postać Elżbiety jest statyczna, wycofana; to Maria pierwsza czyni gest w jej kierunku, bierze dłoń w swoją rękę, przyciska ramię Elżbiety. Gesty czynione przez Elżbietę są bezwolne, nacechowane pokorą. W niektórych przedstawieniach sceny Nawiedzenia kobiety okazują wyraźne emocje – radość, dotykają wzajemnie swojego łona, wskazując na brzemienność. W przedstawieniu opolskim wyraźnie została podkreślona ranga osób, hierar-

[1] Łk 39-56. Pismo Święte Nowego Testamentu w tłumaczeniu ks. prof. dr Seweryna Kowalskiego, IW PAX, 1975.

chia ich ważności. To Maria odwiedzająca Elżbietę i Zachariasza jest główną bohaterką sceny, a wypowiedziane przez nią słowa uwielbienia Boga, są potwierdzeniem wypełnienia proroctw i zapowiedzią misji Syna Bożego.

Ważny przekaz teologiczny – uwzględniony w modlitwie różańcowej, został zilustrowany w przedstawieniu malarskim, co wzmacnia jego rangę, natomiast walory artystyczne przedstawienia wzmacniają jego nośność w obiorze społecznym.

Literatura

1. Gawłowska Magdalena, Dokumentacja konserwacji i restauracji obrazu „Nawiedzenie" z kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Opolu Lubelskim, Lublin 2021.

SUMMARY

The painting depicting the Visitation was found in 1996 in the old belfry at the parish church in Opole Lubelskie, a place for storing unused and dilapidated objects removed from the church. The dimensions of the painting match the spaces left without painted decoration in the southern chapel of the church. The painting belonged to the oldest furnishings of the chapel, before the painted decoration of the walls was created in the 18th century.

In 2004 the Visitation painting was handed over to a restoration studio by the then parish priest. The first stage of the works comprised: cleaning dirt off the front and the back, securing the front, removing old doublage canvas, making new doublage, strip-shaped exposures and collecting samples for laboratory tests. The works on the painting were suspended in 2005 and the picture remained in the restoration studio. In 2021 the works were finally resumed. The removal of unoriginal layers revealed numerous missing parts and abrasions of the original paint layer, which required stippling. It was done after the painting had been placed on a new stretcher. The painting technique, stylistic features and pigment studies confirmed that the painting was created in the 17th century. Iconographic analyses carried out by Magdalena Gawłowska indicate that the painting was modelled on the composition of a picture by Federico Barocci created in 1583-86 which can be found in a Roman church Santa Maria in Vallicella.

The painting from Opole Lubelskie presents a greeting scene between Mary and Elizabeth, witnessed by Zachary. The painting illustrates an important theological message, included in the Rosary prayer.

1. Obraz Nawiedzenie NMP po odnalezieniu, ks. Józef Czerwonka, Leonard Bartnik, Magdalena Gawłowska, fot. M. Gawłowska, 1996

2. Obraz Nawiedzenie NMP przed pracami w pracowni, fot. M. Gawłowska, 2004

3. Obraz Nawiedzenie NMP po usunięciu wtórnych nawarstwień, fot. B. Stolarz, 2021

4. Obraz Nawiedzenie NMP – fragm. przed punktowaniem warstwy malarskiej, fot. M. Gawłowska, 2021

5. Obraz Nawiedzenie NMP – fragm. przed punktowaniem warstwy malarskiej, fot. M. Gawłowska, 2021

6. Obraz Nawiedzenie NMP – fragm. przed punktowaniem warstwy malarskiej, fot. M. Gawłowska, 2021

7. Obraz Nawiedzenie NMP – fragm. w trakcie punktowania warstwy malarskiej, fot. B. Stolarz, 2021

8. Obraz Nawiedzenie NMP po wypunktowaniu warstwy malarskiej, fot. M. Gawłowska, 2021

9. Obraz Nawiedzenie NMP – fragm. po wypunktowaniu warstwy malarskiej, fot. M. Gawłowska, 2021

10. Obraz Nawiedzenie NMP – fragm. po wypunktowaniu warstwy malarskiej, fot. M. Gawłowska, 2021

Marcin Piotrowski[1]

ZABYTKOWY PIEC DO WYPAŁU CERAMIKI BUDOWLANEJ I WYPALANIA WAPNA ODKRYTY W KRAŚNIKU

1. Okoliczności odkrycia oraz przebieg badań i rekonstrukcji

Podobnie jak w przypadku zabytkowej ceramiki naczyniowej, także w odniesieniu do ceramiki budowlanej znamy znacznie więcej gotowych wyrobów niż urządzeń związanych z ich wytwarzaniem. Ten stan badań jest niezadowalający i z całą pewnością nie odzwierciedla skali produkcji szeroko rozumianej ceramiki. Dlatego każde odkrycie zabytkowego pieca garncarskiego lub pieca do wypału kafli, cegły, dachówek, kształtek i płytek ceramicznych jest wydarzeniem wartym odnotowania. Wszelkie zabiegi związane z opisem ceramiki, jej klasyfikacją i datowaniem dotykają problemów technologicznych, tych z kolei nie sposób w pełni poznać bez badania narzędzi oraz urządzeń do ich produkcji. Wielu cennych danych na temat technologii czy organizacji produkcji dostarczają nieraz źródła pisane, analogie etnograficzne oraz archeologia doświadczalna, trudno jednak zastąpić możliwość tradycyjnego rozpoznania wykopaliskowego warsztatu strycharza, zduna czy garncarza. W codziennej praktyce urządzenia do wypału ceramiki naczyniowej, budowlanej oraz kafli wymykają się archeologom. Niewielka liczba odkryć tłumaczona jest najczęściej lokowaniem ich na peryferiach osad i miast, a więc w miejscach, które rzadziej są badane wykopaliskowo. Takie sytuowanie urządzeń ogniowych miało być podyktowane względami bezpieczeństwa, aby zapobiegać pożarom. Ten – wydawać by się mogło – logicznie brzmiący wniosek wymaga jednak pewnych modyfikacji. Wyniki badań wskazują, że wiele pieców i innych urządzeń do wypału ceramiki znajdowało się wewnątrz osiedli. Równie ważne jak bezpieczeństwo przeciwpożarowe, były także względy ekonomiczne i logistyczne. Liczyły się więc, a nieraz przeważały takie czynniki, jak bliskość odpowiedniej gliny oraz wody, możliwości transportu, lokalizacja miejsca zbytu i wykorzystania gotowych wyrobów. Jest zatem bardzo prawdopodobne, że za niewielką liczbę odkryć odpowiada w jakimś stopniu również problem archeologów z rozpoznaniem charakteru odkopywanych obiektów zależny częściowo od stanu ich zachowania[2].

W 2007 r., w trakcie prac archeologicznych towarzyszących rozbudowie infrastruktury wokół zbiornika retencyjnego na rzece Wyżnicy w Kraśniku odsłonięty został murowany obiekt zinterpretowany od razu jako relikt pieca do wypału cegieł (fot. 1). Odkrywcą był Zbigniew Wichrowski z Muzeum Regionalnego w Kraśniku,

[1] Katedra Historii Starożytnej, Bizantyńskiej i Średniowiecznej. Instytut Historii KUL, e-mail: marcincastello@tlen.pl.

[2] Por. uwagi – M. Piotrowski, *Wczesnośredniowieczny piec garncarski z Perespy w pow. tomaszowskim i kilka uwag na temat produkcji naczyń ceramicznych*, [w:] *Variae sententiae. Księga Jubileuszowa Działu Archeologii Muzeum Okręgowego w Rzeszowie*, red. J. Podgórska-Czopek, Rzeszów 2010, s. 341-386. Por. także – B. Wasik, *Wybrane zagadnienia z zakresu cegielnictwa w późnośredniowiecznych Prusach*, „Archaeologia Historica Polona" 25 (2017), s. 38, 43-44, 48, 53.

Fot. 1. Kraśnik (stanowisko Suchynia 11). Piec do wypału ceramiki budowlanej w chwili odkrycia w 2007 r. , fot. Dominik Szulc

który prowadził wówczas nadzory archeologiczne przy budowie Ośrodka Wyżnica oraz przylegającego do niego parkingu. Prace były finansowane przez Urząd Miejski w Kraśniku[3]. Jak wynika z dokumentacji, w sąsiedztwie wspomnianego obiektu, oznaczonego jako piec 1, natrafiono na podobną konstrukcję, prawdopodobnie drugiego pieca, ponadto na podmurówki i relikty spalonych obiektów nowożytnych, w tym na fragment posadzki z glazurowanej cegły. Piec 1, po przebadaniu, zabezpieczono na zimę prowizorycznym zadaszeniem, z nadzieją jego szybkiego wyeksponowania, natomiast piec 2 pozostawiono do eksploracji w roku 2008. Pozostałe obiekty, uznane – o zgrozo – za mniej wartościowe pod względem historycznym, rozebrano[4]. Niestety, rzeczywistość zweryfikowała plany archeologiczne. Piec 2 nigdy nie został przebadany, a jego lokalizacja nie została udokumentowana, zaś piec 1 spoczywał pod zadaszeniem przez kilkanaście kolejnych lat i ostatecznie uległ znacznej degradacji (fot. 2-3). Mimo wagi odkrycia, dostrzeżonej przez Zbigniewa Wichrowskiego, wyniki badań nigdy nie zostały przez niego opublikowane. Być może czekał on na możliwość przebadania pieca 2, zmarł jednak nagle w 2014 r. Należy przy tym wspomnieć, że autor badań udostępnił rysunek rzutu poziomego pieca Wojciechowi Bisowi z Instytutu Archeologii i Etnologii PAN w Warszawie. Rysunek był znacznie bardziej szczegółowy niż przedstawienia graficzne w dokumentacji polowej, co

[3] Z. Wichrowski, *Dokumentacja z ratowniczych badań archeologicznych reliktów średniowiecznego obiektu murowanego – pieca do wypału cegieł odkrytego w trakcie nadzorów archeologicznych nad pracami ziemnymi związanymi z budową infrastruktury wokół zbiornika retencyjnego na rzece Wyżnicy*, Kraśnik 2007 (archiwum WUOZ Lublin).

[4] Tamże, s. 2-3.

może oznaczać, że odkrywca planował publikację obiektu. Ostatecznie rysunek pieca, chociaż bez szerszego komentarza, opublikował w 2017 r. Wojciech Bis, na łamach periodyku „Archaeologia Historica Polona". Uczynił to przy okazji omawiania pieców do wypalania ceramiki budowlanej z okolic Płońska, w województwie mazowieckim[5]. W 2019 r., przy wspólnej decyzji Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków oraz Urzędu Miasta Kraśnik, przystąpiono do inwentaryzacji zabytkowego pieca 1 znad Zalewu Kraśnickiego i opracowania programu jego rewitalizacji oraz ekspozycji. Pracami tymi kierowałem od 21 września do 21 października – 12 lat po odkryciu obiektu[6]. Była to jednocześnie okazja do ponownego przyjrzenia się temu interesującemu zabytkowi, który nie doczekał się dotąd bardziej szczegółowego opracowania i publikacji. Celami inwentaryzacji były przede wszystkim: 1) ocena stanu zachowania zabytku, 2) ponowna dokumentacja oraz pomiary reliktów, 3) zweryfikowanie dokumentacji sporządzonej w momencie odkrycia w 2007 r., 4) ponowne przyjrzenie się konstrukcji pieca, 5) przeprowadzenie analiz porównawczych w oparciu o opracowania podobnych obiektów znanych z literatury oraz materiałów archiwalnych, 6) zebranie informacji na temat produkcji cegły w późnym średniowieczu i w okresie staropolskim, w tym także w Kraśniku i w okolicach, 7) opracowanie sposobu rewitalizacji obiektu z uwzględnieniem technik historycznych, 8) sformułowanie wniosków konserwatorskich oraz 9) stworzenie programu badań archeologicznych koniecznych na etapie rekonstrukcji pieca, a także budowy zadaszenia i infrastruktury zaprojektowanej wokół zabytku. Dodatkowym zamierzeniem 10) było doraźne zabezpieczenie pieca na czas oczekiwania na podjęcie dalszych prac rewitalizacyjnych. Inwentaryzacja została przeprowadzona we współpracy z lubelską firmą M Projektant Marek Podolak i stanowiła załącznik

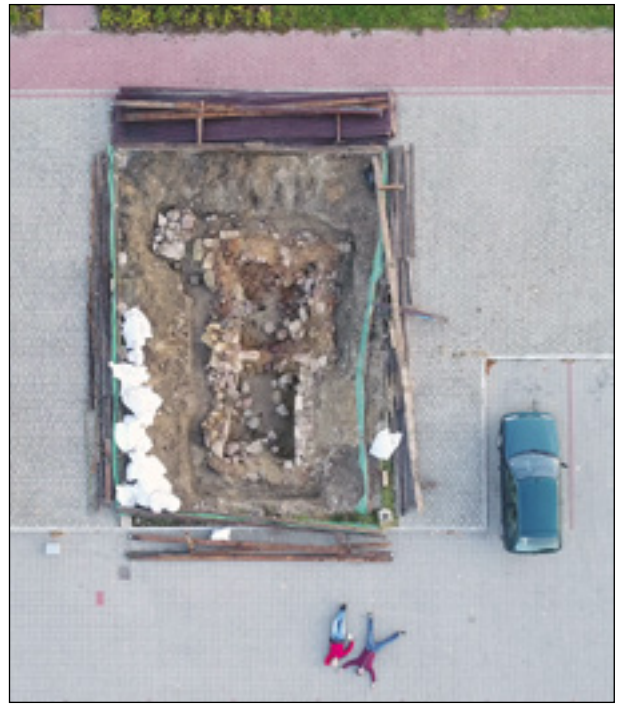

Fot. 2. Kraśnik (stanowisko Suchynia 11). Relikty pieca 1 w trakcie inwentaryzacji w 2019 r., po zdjęciu zadaszenia, fot. M. Piotrowski

[5] W. Bis, *Nowożytne piece do wypalania ceramiki budowlanej z okolicy Płońska*, „Archaeologia Historica Polona" 25 (2017), s. 146-147, rys. 19.

[6] W prace inwentaryzacyjne zaangażowanych było także kilka innych osób: Dominik Szulc, Janusz Winiarczyk, Wojciech Mazurek, Rafał Ratajczak, Aleksander Mazurek, Andrzej Poliszuk, Wiesław M. Pawłowski oraz Patrycja Piotrowska (firma Gorgona – ArchaeoFuture).

Fot. 3. Kraśnik (stanowisko Suchynia 11). Relikty pieca 1 w trakcie inwentaryzacji w 2019 r., fot. M. Piotrowski

do projektu architektoniczno-budowlanego[7]. W 2021 r., dzięki determinacji burmistrza Kraśnika oraz pracowników Urzędu Miasta Kraśnik udało się doprowadzić do rekonstrukcji oraz ekspozycji obiektu w ramach projektu pod nazwą: *Rozbudowa infrastruktury wokół Zalewu Kraśnickiego*, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Osi Priorytetowej 7 – Ochrona dziedzictwa kulturowego i naturalnego, Działania 7.1. Dziedzictwo kulturowe i naturalne, w ramach Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020[8]. Warto podkreślić, że rekonstrukcja pieca miała swój aspekt badawczy, podobnie, jak przy inwentaryzacji. Podczas koniecznych częściowych rozbiórek zawalonych ścian udało się ujawnić wiele ukrytych rozwiązań konstrukcyjnych. Odbudowa obiektu umożliwiła również rozpoznanie trudności, na które musieli natrafić konstruktorzy pieca, a także pozwoliła na oszacowanie czasu potrzebnego do jego wzniesienia czy ilości materiału.

[7] M. Piotrowski, P. Piotrowska, D. Szulc, *Inwentaryzacja archeologiczna zabytkowego pieca do wypału ceramiki budowlanej odkrytego w Kraśniku w 2007 roku, związana z projektem jego rewitalizacji. Załącznik do projektu architektoniczno-budowlanego inwestycji o nazwie: Ekspozycja zabytkowego pieca nad Zalewem Kraśnickim*, Lublin 2019 (maszynopis w Archiwum WUOZ Lublin).

[8] Dnia 29 października 2021 r. odbyło się oficjalne otwarcie obiektu dla zwiedzających. Jego rekonstrukcja i ekspozycja była sporym wyzwaniem, wymagającym współpracy wielu osób i instytucji. Odbudową pieca kierował zespół zebrany przez Marcina Piotrowskiego, przy współpracy Dominika Szulca. Skład zespołu był taki sam, jak przy inwentaryzacji, lecz trud nadmurowywania ścian obiektu wziął na siebie Krzysztof Opaliński z Warszawy. Głównym wykonawcą prac związanych z konstruowaniem zadaszenia było Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych Inż. Michalina Pietrzyk, z Kraśnika, wraz z Marcinem Patyniakiem. Do odbudowy pieca oraz zaaranżowania wsadu niezbędne było wyprodukowanie dużej liczby ręcznie formowanych cegieł „palcówek" imitujących materiał historyczny. Podjęła się tego zadania Cegielnia Hoffmanowska Osiniak i Wspólnicy Spółka Jawna, z Kraśnika (Spławy Pierwsze), przedsiębiorstwo z tradycjami i stuletnim doświadczeniem w produkcji ceramiki budowlanej. Betonową podstawę pod konstrukcję zadaszenia wykonała firma Budownictwo Drogowe Plus Sp. z o.o. z siedzibą w miejscowości Majdan-Obleszcze, w powiecie kraśnickim. Prace związane z poprowadzeniem instalacji elektrycznej i oświetleniem zabytku wykonało kraśnickie P.P.H.U. PROTON Spółka Jawna Andrzej i Artur Jakubczyk. Nad całym projektem czuwał Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Ustalono również przybliżoną liczbę wypalanych jednorazowo cegieł „palcówek". Ponadto, w wykopie pod kabel elektryczny, w odległości 6 m na północny wschód od pieca nr 1 udało się natrafić na fragment analogicznej, kamienno-ceglanej konstrukcji. Wydaje się, że mogą to być relikty pieca 2, wspomnianego przez Zbigniewa Wichrowskiego, albo pozostałości kolejnej tego rodzaju konstrukcji.

2. Opis stanowiska

Obydwa piece wspomniane przez Zbigniewa Wichrowskiego w dokumentacji z 2007 r. odkryte zostały na stanowisku archeologicznym znanym jako Suchynia 11 (AZP 84-78/69-11) (ryc. 1). Ten sam badacz już wcześniej zasugerował możliwość istnienia w tym miejscu średniowiecznego dworu rycerskiego, być może o charakterze obronnym. W trakcie weryfikacji stanowiska jesienią 2003 r., zespół kierowany przez Marka Florka odkrył na powierzchni niewielką liczbę zabytków: głównie późnośredniowieczne i nowożytne fragmenty naczyń ceramicznych, odłupki z krzemienia narzutowego oraz ułamki cegły palcówki. Zabytki te miały się koncentrować na krawędzi doliny rzeki Wyżnicy, przede wszystkim pomiędzy drogą z Kolonii Wyżnica prowadzącą do Kraśnika Fabrycznego a dawną oborą folwarczną. Wcześniejsze ustalenia dotyczące faz zasiedlenia obszaru w granicach wyznaczonego stanowiska zostały w trakcie tych weryfikacji potwierdzone, doszła jednak faza pradziejowa (zabytki krzemienne). W ramach badań weryfikacyjno-sondażowych powierzchnię 5 arów w obrębie stanowiska objęto badaniami wykopaliskowymi. Wykopy miały długość 10, 13 i 15 m, przy szerokości 1,5 do 2 m, w razie potrzeby rozszerzanych. Wykopy sondażowe zostały uzupełnione serią odwiertów. W październiku 2003 r. założono pięć wykopów o powierzchni w sumie 132,5 m^2. W kwietniu i maju 2004 r. założono sześć kolejnych wykopów o łącznej powierzchni 154 m^2. W południowej części stanowiska wykonano serię odwiertów, obejmując

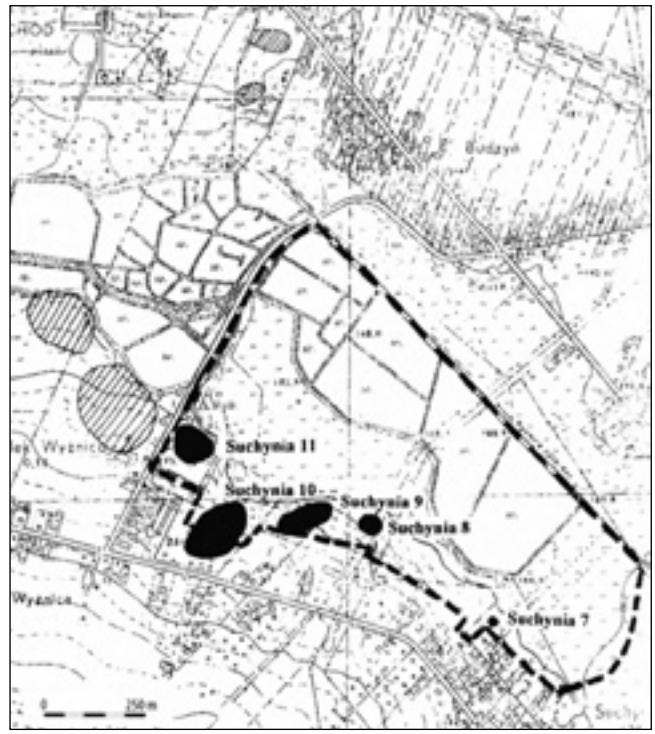

Ryc. 1. Lokalizacja stanowisk archeologicznych w miejscu budowy Zalewu Kraśnickiego oraz Ośrodka Wyżnica (za M. Florek, S. Sadowski 2006)

w ten sposób badaniami 113,5 m^2. Warto odnotować, że w południowej części stanowiska, bezpośrednio pod warstwą orną o miąższości 15-20 cm natrafiono na calec w postaci marglistego rumoszu. W północnej części stanowiska potwierdzono ślady intensywnego osadnictwa. Natrafiono na 43 obiekty zagłębione w ziemi, poza tym bruki kamienne, poziomy użytkowe, różne warstwy określone jako kulturowe oraz niwelacyjne. Uwagę zwraca znaczna liczba odkrytych obiektów archeologicznych (średnio 15 na ar), a także duża głębokość niektórych z nich, sięgająca ponad 2 m.

Badania archeologiczne pozwoliły wyróżnić kilka faz użytkowania stanowiska. Faza 1 – reprezentowana była przez ślady osadnictwa pradziejowego, być może z okresu późnego paleolitu. Świadczą o tym znaleziska pojedynczych zabytków z krzemienia narzutowego znajdowane luźno na złożu wtórnym. Faza 2 – to również okres pradziejowy, prawdopodobnie związany z neolitem. Kolejna faza (nie wydzielona przez autorów badań; nazwijmy ją 2b) odpowiada osadnictwu ludności kultury łużyckiej z młodszego okresu epoki brązu. Autorzy opracowania wspominają. że niektóre zabytki kultury łużyckiej mogą pochodzić z okresu halsztackiego (epoka żelaza; faza 2c?). Faza neolityczna oraz łużycka reprezentowane były przez pojedyncze fragmenty naczyń ceramicznych oraz zabytki krzemienne znajdowane w obrębie nowożytnych warstw niwelacyjnych i w wypełniskach młodszych obiektów. Badacze nie wykluczali możliwości, że niektóre zabytki krzemienne, takie jak na przykład fragmenty wiórkowych rdzeni z krzemienia święciechowskiego, mogą być związane z okresem mezolitu (byłaby to faza lb). Faza 3 – odpowiada okresowi wczesnego średniowiecza. Potwierdzają ją znajdowane fragmenty naczyń ceramicznych datowane na okres od XI do drugiej połowy XIII w. Zabytki te wystąpiły w wypełniskach młodszych od okresu wczesnego średniowiecza obiektów. Marek Florek i Sylwester Sadowski nie wykluczali, że z okresem wczesnośredniowiecznym mogą być związane niektóre obiekty pozbawione zabytków, w tym dołki posłupowe. Według autorów opracowania, we wczesnym średniowieczu istniała w badanym miejscu osada. Faza 4 – wiąże się z funkcjonowaniem osady, być może gospodarstwa i dworu rycerskiego. Osadnictwo to datowane jest na okres od połowy XIV do końca XV w. (późne średniowiecze). Z fazą 4 łączyć należy fragmentarycznie rozpoznany wówczas obiekt nr 23 oraz znalezione w jego obrębie zabytki ruchome. Późnośredniowieczne zabytki wystąpiły również na złożu wtórnym, w młodszych obiektach nowożytnych oraz w warstwach niwelacyjnych. Wśród zabytków archeologicznych z tego okresu wymienić można monety, militaria, takie jak ostrogi, strzemię, groty bełtów, groty strzał łuku i grot oszczepu, a także zespół innych wyrobów metalowych. Na większą uwagę zasługuje wspomniany już obiekt 23, który, choć nie rozpoznany w całości został zinterpretowany jako domniemana pozostałość podpiwniczonego budynku wieżowego, w którego dolnej kondygnacji mógł znajdować się warsztat metalurgiczny lub kuźnia. Obiekt ten został zniszczony już w średniowieczu, a jego pozostałości rozebrano, zasypując część przyziemną około połowy XV w. Badania w obrębie obiektu podjął ponownie Andrzej Rozwałka. Faza 5 – odpowiada funkcjonującemu na tym terenie folwarkowi, który istniał w wiekach XVI i XVII, a być może również w XVIII. Miał on powstać po likwidacji zabudowy późnośredniowiecznej. Z fazą 5 połączono obiekty 22, 36 i 37. Możliwe, że należą do nich również niektóre obiekty pozbawione datowników. Z tą fazą można łączyć licznie znajdowane zabytki ruchome, takie jak fragmenty naczyń ceramicznych, kafli piecowych i wyrobów metalowych. Obiekt 22,

który wkopany był w warstwy zasypiskowe obiektu 23 (a więc stratygraficznie młodszy) wydatowany został na podstawie ceramiki na XVI stulecie. Była to zapewne niewielka piwniczka. Obiekty 36 i 37 (niestety rozpoznane tylko częściowo) stanowiły najpewniej pozostałości dolnych partii zagłębionych w ziemię budynków. Obiekt 36 określony został jako gospodarczy, drugi jako mieszkalny. Funkcjonowały one między początkiem lub pierwszą połową wieku XVI a połową lub końcem wieku XVII, a może nawet początkiem XVIII. Faza 6 – to folwark funkcjonujący na tym terenie w XIX i XX w. Z tym okresem powiązano 26 obiektów, ale ten zbiór należałoby uzupełnić wieloma obiektami bez datowników oraz pozostałościami widocznych dawnych zabudowań folwarcznych, w tym piwnicami. Wreszcie faza 7 – to ślady po likwidacji zabudowań folwarcznych i przeznaczeniu terenu pod uprawę rolną. Fazie tej odpowiadają różne warstwy rozbiórkowo-niwelacyjne.

W trakcie badań stanowiska Suchynia 11 (nie licząc materiałów z badań kontynuowanych przez A. Rozwałkę) zebrano łącznie 3500 fragmentów naczyń ceramicznych, około 60 fragmentów kafli piecowych, 20 zabytków krzemiennych oraz ponad 300 zabytków metalowych, w tym prawie 50 monet. Ponadto znaleziono fragmenty glazurowanych płytek posadzkowych i cegieł, a także pojedyncze wyroby z takich surowców jak bursztyn, kość i szkło. Osobno zinwentaryzowano liczne kości zwierzęce[9].

Stanowisko Suchynia 11 znajduje się w rejonie, gdzie do pierwszej połowy XX w. funkcjonowały trzy folwarki należące do Ordynacji Zamojskiej: Folwark Wyżnica, Folwark Suchynia oraz Folwark Łukasiewiczówka[10]. W odniesieniu do najbardziej nas tu interesujących wsi i folwarku Wyżnica nad rzeką Stróżą (obecnie Wyżnicą), warto dodać, że w 1895 r. folwark miał jeden dom murowany i trzy drewniane, 560 mórg roli i 72 łąk. Wieś liczyła wówczas 54 domy, 493 mieszkańców oraz 713 mórg gruntu onego. W 1827 było 20 domów i 194 mieszkańców. Początki miejscowości sięgają w źródłach pisanych XIV w. Dnia 26 lipca 1377 r., w obozie pod Bełzem, Ludwik Węgierski nadał Wyżnicę z innymi dobrami braciom Dymitrowi (znanemu jako Dymitr z Goraja, marszałkowi wielkiemu koronnemu, podskarbiemu

[9] M. Florek, *Suchynia, gm. Kraśnik, stan. 11. Dokumentacja z ratowniczych badań archeologicznych. Etap I – badania weryfikacyjno-sondażowe, październik 2003 – maj 2004. Część I i II,* Lublin 2004 (maszynopis w Archiwum WUOZ Lublin); M. Florek, S. Sadowski, *Sprawozdanie z prowadzonych przez Instytut Archeologii UMCS badań weryfikacyjno-sondażowych stanowisk archeologicznych na terenie planowanego zbiornika wodnego na rzece Wyżnicy w miejscowości Suchynia, pow. kraśnicki,* „Archeologia Polski Środkowowschodniej" 8 (2006), s. 99-120; Z. Wichrowski, dz. cyt., s. 2; Tenże, *Dokumentacja z powierzchniowych badań archeologicznych AZP na obszarze 84-78*, Kraśnik 1983 (maszynopis w Archiwum WUOZ Lublin); Tenże, *Suchynia, gm. Kraśnik. Dokumentacja z ratowniczych badań archeologicznych. Etap III – nadzory archeologiczne nad pracami ziemnymi związanymi z budową zbiornika retencyjnego na rzece Wyżnicy*, Kraśnik 2006 (maszynopis w Archiwum WUOZ Lublin); Tenże, *Średniowieczne strzemię żelazne z Suchyni, pow. kraśnicki*, „Archeologia Polski Środkowowschodniej" 8 (2007), s. 347-349; A. Rozwałka, *Dokumentacja z archeologicznych badań ratowniczych na stanowisku Suchynia 11, gmina Kraśnik. Etap II – ratownicze badania wykopaliskowe, czerwiec – sierpień 2004, cz. I i II*, Lublin 2004 (maszynopis w Archiwum WUOZ Lublin).

[10] *Plan Zbiorowy Dóbr Ordynacyi Zamoyskiej położonej w Guberni Lubelskiej powiat: Zamojskim, Biłgorajskim, Janowskim, Tomaszowskim, w części Krasnystawskim i Hrubieszowskim...* (1906), Archiwum Państwowe w Zamościu, Akta hipoteczne Ordynacji Zamojskiej i dóbr wydzielonych z Ordynacji, spis zdawczo-odbiorczy z 1992 r., poz. 1.

wielkiemu koronnemu) i Iwanowi, dziedzicom Klecia. W połowie XV w. Wyżnica, w parafii Kraśnik, miała 8 łanów kmiecych, z których dziesięcinę wartości 8 grzywien dawano wicescholastryi sandomierskiej. W 1531 r. wieś Wyżnica (Wiśnicza) i Suchynia miały 8 łanów i jeden młyn[11].

3. Opis pieca

Ryc. 2. Kraśnik (stanowisko Suchynia 11). Rzut poziomy pieca 1 na podstawie rys. Z. Wichrowskiego, opublikowany przez W. Bisa w 2017 r. (oprac. i kolorowanie M. Piotrowski)

Opis obiektu, mimo jego degradacji od momentu odkrycia, był możliwy dzięki szczegółowym obserwacjom, notatkom, rysunkom i fotografiom Zbigniewa Wichrowskiego (2007), potwierdzonym później i rozszerzonym w trakcie inwentaryzacji oraz rekonstrukcji (2019-2021). Warto dodać, że w momencie odkrycia w 2007 r. kilka sugestywnych zdjęć obiektu wykonał Dominik Szulc[12]. Interesujący nas obiekt jest reliktem dwukomorowego murowanego pieca (z trzecią komorą na wsad) z dłuższą osią na linii północ, północny wschód – południe, południowy zachód, z jednym kanałem ogniowym (ryc. 2-4). Komora I stanowiła palenisko, które łączyło się z komorą II (zejściową). W ścianie działowej znajdował się łukowaty otwór – wlot do paleniska o wysokości 70 i szerokości 60 cm, którym wkładano drewno opałowe. Cały obiekt w rzucie poziomym był asymetryczny, w ten sposób, że ściany północno-wschodnie nie znajdowały się na jednej linii. Komora paleniskowa (I) była szersza. Mógł to być oczywiście celowy zamysł, ale również wynik dwuetapowej budowy lub przebudowy. Komory I i II były zagłębione w ziemi, natomiast niezachowana komora III znajdowała się częściowo ponad poziomem gruntu. Maksymalne wymiary pieca w rzucie z góry wynosiły 8,5 m długości i 5,9 m szerokości. Piec został wymurowany w większości z kamieni granitowych (otoczaków) różnej wielkości oraz niedużej liczby kamieni wapiennych

[11] R. Przegaliński, *Wyżnica*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 14, red. B. Chlebowski, Warszawa 1895, s. 165; S. Kuraś, *Dzieje Lubelszczyzny*, t. 3, *Słownik historyczno-geograficzny województwa lubelskiego w średniowieczu*, Warszawa 1983, s. 281.

[12] Z. Wichrowski, *Dokumentacja z ratowniczych badań archeologicznych reliktów średniowiecznego obiektu murowanego...*; M. Piotrowski, P. Piotrowska, D. Szulc, dz. cyt.

i cegły „palcówki". Użyto również, jako materiału wyrównawczego i uzupełniającego, drobniejszych kamieni i fragmentów cegieł. Ściany obwodowe były głównie kamienne, natomiast ściana działowa między komorami wykonana została w dużej części z cegły. Odkrywki ziemne w rejonie pieca, które miały miejsce w 2021 r. w celu przygotowania przestrzeni pod pawilon ekspozycyjny, pozwoliły stwierdzić, że kamienie różnych rozmiarów występują naturalnie na niewielkiej głębokości w calcu. Jako spoiwa przy budowie konstrukcji użyto zaprawy wapiennej. W trakcie prac rewitalizacyjnych, w miejscach, gdzie konieczne było częściowe rozebranie ścian pieca, udało się zaobserwować, że lica ścian pieca generalnie wznoszone były z większych kamieni, starannie dopasowywanych, natomiast w środek wkładany był rumosz ceglany i drobniejsze kamienie. Większe kamienie w ścianach zewnętrznych układano w ten sposób, aby naturalnie zachowywały statykę. Przestrzenie powstałe w licu ściany między większymi głazami uzupełniano mniejszymi kamieniami oraz fragmentami cegieł „palcówek".

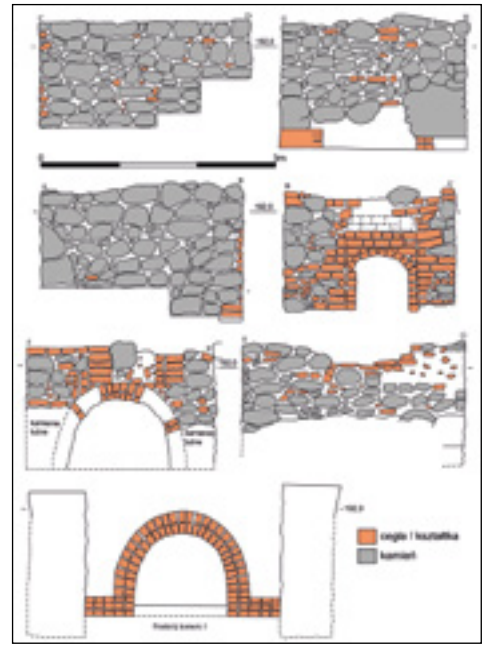

Ryc. 3. Kraśnik (stanowisko Suchynia 11). Rzuty pionowe ścian pieca 1 na podstawie rys. Z. Wichrowskiego, opublikowany przez W. Bisa w 2017 r. (oprac. i kolorowanie M. Piotrowski)

Komora I – palenisko, miała kształt prostokąta o wymiarach zewnętrznych około 400 x 360 cm, dłuższą osią zorientowaną podobnie jak dłuższa oś całego pieca. Grubość muru w różnych partiach wynosiła od 60 do 75 cm. Wymiary wewnętrzne wynosiły 238 x 280 cm. Wysokość murów zachowana w 2007 r. wynosiła od 140 do 170 cm. Podłoże wewnątrz komory było z wypalonej gliny (polepy) o miąższości 5-7 cm. W górnych partiach warstwa ta była zmieszana ze znaczą ilością popiołu i węgla drzewnego. Przy dłuższych ścianach znajdowały się specjalnie

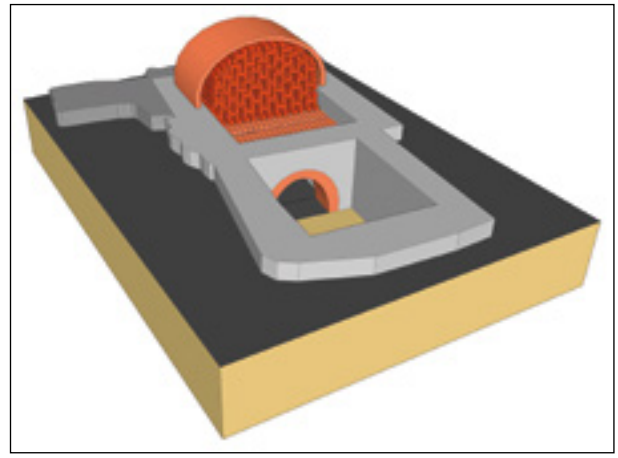

Ryc. 4. Jeden z modeli pieca stworzony na potrzeby rekonstrukcji (oprac. P. Piotrowska)

przygotowane „ławy" o szerokości do 60 cm zbudowane z trzech warstw cegieł. Przy krótszej ścianie od strony północno-wschodniej znajdował się wąski gzyms o szerokości jednej cegły, połączony z „ławą". Ławy ceglane stanowiły podstawę pod posadowienie ceglanych łuków konstrukcyjnych rozpiętych nad paleniskiem, które z kolei były podporą rusztu. W trakcie eksploracji wnętrza komory w 2007 r. były one jeszcze częściowo zachowane. Szybko jednak uległy zawaleniu i w 2021 r. trzeba było je w całości odbudowywać. Zadokumentowano trzy takie łuki i jeden wąski zmurowany ze ścianą południowo-wschodnią nad otworem paleniskowym. Widoczne były również zaczątki pozostałych łuków. Pierwotnie – jak na to wskazywały zachowane elementy – konstrukcja składała się z pięciu łuków ceglanych oraz dwóch o połowę węższych połączonych ze ścianami krótszych boków. Pierwotna wysokość łuków wynosiła do 110 cm, a szerokość zewnętrzna 160-170 cm, natomiast w świetle 113-119 cm. Łuki zbudowane były z dwóch warstw cegieł ułożonych na sztorc, jedna na drugiej (układ główkowy). Szerokość ramienia łuku równała się długości cegieł, czyli 29 do 30 cm, natomiast jego grubość około 26 cm. Cegły w łukach spojone były chyba gliną. Należy odnotować, że cegły użyte do budowy łuków były na ogół większe od tych występujących w murze i znalezionych w wypełnisku. Zarejestrowane wymiary to 29,5-30 x 12,5-13 x 7,5-8,5 cm. Najczęściej występowały cegły o wymiarach 30 x 13 x 8 cm. Łuki zostały postawione w ten sposób, że odległości między nimi nie przekraczały 10 cm. Umożliwiało to cyrkulację gorącego powietrza, a jednocześnie bezproblemowe ułożenie surowych cegieł bezpośrednio na łukach. Łuki, dociążone dodatkowo kamieniami wrzuconymi w „pachy" po bokach, stanowiły bardzo solidną konstrukcję, która mogła znieść nawet spore obciążenie. Zostało to potwierdzone eksperymentalnie w 2021 r. Ruszt oparty na łukach, jak wynika z wyliczeń, dźwigał jednorazowo około pół tysiąca cegieł. Przestrzenie między podstawami łuków a ścianami wewnętrznymi komory paleniskowej („pachy") wyłożone były warstwą kamieni granitowych do wysokości co najmniej 60 cm, a pierwotnie zapewne wyżej. Cel takiej konstrukcji tłumaczy fakt, iż kamienie te były silnie przepalone i kruszyły się w rękach. Ściany wewnętrzne komory paleniskowej nosiły też ślady okopcenia, lecz, jak zauważył Zbigniew Wichrowski, były to okopcenia powierzchniowe, nienaruszające struktury kamieni i ścian. Zapewne więc warstwa rozgrzanych (spękanych) kamieni miała za zadanie podtrzymywanie temperatury w piecu, a także stanowiła niezbędną izolację dla ścian zewnętrznych, zabezpieczając je przed intensywnym przepaleniem. Pozwalało to najpewniej uniknąć niepożądanych uszkodzeń głównej konstrukcji pieca (murów obwodowych). Wydaje się, że co jakiś czas można było wymieniać spękane kamienie w „pachach". Pewnych napraw mogły też wymagać łuki i ruszt. Z komory paleniskowej wydobyto podczas eksploracji znaczną liczbę kamieni i bryłek gliny, w tym fragmenty polepy konstrukcyjnej, którą można wiązać zapewne z naziemną konstrukcją pieca. W dolnych partiach wypełniska – na poziomie podłogi-polepy zadokumentowano również duże zgrupowanie bryłek i rozdrobnionego, sproszkowanego, zazwyczaj czystego wapna.

Piec był konstrukcją dwupoziomową. Nad komorą I (palenisko) znajdowała się komora III (wypałowa), w której układano wsad cegieł lub brył wapienia. Komora ta była zapewne każdorazowo konstruowana (wylepiana) i wspierana na ułożonym wsadzie surowych cegieł, a po wypale zapewne rozbierana.

Na północ i północny zachód od pieca, bezpośrednio przy nim, na poziomie korony zachowanych murów uchwycono wykładkę-platformę z jednego poziomu płaskich kamieni wapiennych, płyt twardego piaskowca i kamieni granitowych. Zachowana platforma miała w przybliżeniu prostokątny zarys w rzucie poziomym i wymiary około 240 x 350 cm. Przystawała ona bezpośrednio do muru obwodowego komory I. Jej związek funkcjonalny z konstrukcją pieca nie budzi wątpliwości. W trakcie prac rewitalizacyjnych odkryto, że w północno-zachodnim narożniku pieca znajdowały się kamienne schody umożliwiające podejście do komory wypałowej. Schodów tych nie uchwycił Zbigniew Wichrowski w 2007 r., co może oznaczać, że były one zabudowywane na czas wypału, wiązały się z wcześniejszą fazą użytkowania pieca lub pełniły rolę zejścia podczas budowy obiektu. Platforma oraz schody przy północno-zachodnim narożniku pieca może wskazywać na lokalizację otworu kominowego w komorze III, który – prócz zapewnienia ciągu – służył również do kontrolowania procesu wypału.

Komora II – znajdowała się od strony południowo-zachodniej i miała kształt prostokąta zbliżonego do kwadratu o wymiarach zewnętrznych 340 x 360 cm. Wymiary wewnętrzne wynosiły 220 x 260 cm. Grubość muru wahała się od 60 do 70 cm. Zasadniczo sposób budowy muru w tej części pieca nie odbiegał od tego w komorze I. Komory I i II oddzielone były ścianą działową. W północnym narożniku komory II, na głębokości 167 cm od korony zachowanego w 2007 r. muru uchwycono stopę fundamentu zbudowaną z dwóch warstw cegieł (stopa fundamentu na głębokości 190,67 m n.p.m.). Mur posadowiony został na warstwie calcowego lessu. Występująca lokalnie podmurówka z cegieł pełniła zapewne rolę wyrównawczą dla posadowienia muru w większości kamiennego. Ściana zachodnia komory II znajdowała się praktycznie na osi ściany zachodniej komory I, natomiast ściana wschodnia komory II przesunięta była na wschód o około 40 cm względem ściany wschodniej komory I. Komora II musiała zostać zbudowana ze względu na znaczne zagłębienie komory paleniskowej w ziemi (około 180 cm). Uzyskiwano w ten sposób łatwy dostęp do paleniska oraz możliwość uzyskiwania pożądanego ciągu podczas wypału, poprzez gromadzenie zimnego powietrza w komorze II. O konieczności budowy komory II zadecydowało zapewne również ukształtowanie powierzchni. Płaski teren wymagał wybudowania zejścia do wlotu do paleniska, na co zwrócił uwagę już Zbigniew Wichrowski. W komorze II gromadzono też być może zapas drewna. Zakłócenie układu kamieni w murze przy narożniku południowym może wskazywać na lokalizację wejścia po ułożonych kamieniach lub po drabinie. W ścianie działowej znajdował się wspomniany otwór do paleniska o sklepieniu i bokach wykonanych z cegły. Komora II nie posiadała na dnie śladów celowego utwardzenia. Stanowiła je ubita ziemia (less). Przy wlocie do paleniska odnotowano wyraźną warstwę węgli drzewnych i spalenizny przemieszanej z ceglanym pyłem. W wypełnisku komory, w pobliżu otworu do paleniska znaleziono duże fragmenty płaskiej płyty z gruboziarnistego piaskowca ze śladami silnego okopcenia na jednej stronie. Zbigniew Wichrowski sądził, że służyła ona do zasłonięcia otworu po rozpaleniu ognia. Wydaje się jednak, że jej funkcja związana była raczej z regulacją ciągu poprzez chwilowe odcinanie powietrza. Obok płyty znaleziono również fragment mocno skorodowanego młotka i gwoździe żelazne. Zbigniew Wichrowski stwierdził, że mogły one służyć do trwałego zabezpieczenia otworu. Wydaje się jednak, że ich obecność mogła być związana z pracami nad zadaszeniem

pieca lub może nawet konstruowaniem doraźnie montowanego daszku przy wlocie do paleniska. Rozwiązania takie znane są z badań etnograficznych prowadzonych wśród garncarzy. Na przykład ceramicy z Urzędowa w powiecie kraśnickim (aby daleko nie szukać) wznosili przy wlocie do pieca niskie, dające się zdemontować wydłużone deski-daszki, które pozwalały zwiększyć ciąg w piecu poprzez zgromadzenie pod takim daszkiem zimnego powietrza[13]. W wypełnisku komory II znajdowały się również duże głazy kamienne na różnej wysokości. Zapewne zsunęły się one z wyższych partii ścian. Niektóre, zwłaszcza przy ścianie południowej mogły zostać celowo ułożone, aby ułatwić użytkownikom pieca zejście do komory. Były to między innymi płaskie płyty wapienne i piaskowcowe ułożone poziomo.

Przy zachodnim i północno-wschodnim murze pieca, przy samym zewnętrznym licu odkryto dwa zaciemnienia o średnicy około 40-50 cm, zwężające się do dołu. Obiekty miały półkoliste dno. Wypełnisko przesycone było węglem drzewnym i fragmentami spalonego i zbutwiałego drewna. W wypełnisku znaleziono również kute gwoździe żelazne ze śladami przepalenia w ogniu. Należy zakładać, że obiekty te, stanowiące dołki posłupowe, związane były z konstrukcją zadaszenia, niezbędną do zabezpieczenia pieca przed warunkami atmosferycznymi.

Fot. 4. Kraśnik (stanowisko Suchynia 11). Jedna z cegieł „palcówek" znalezionych w zawalisku pieca 1, fot. M. Piotrowski

Wymiary cegieł użytych do budowy pieca oraz tych wypalanych w piecu były zróżnicowane (fot. 4). W tym drugim przypadku występowały cegły o wymiarach 27 x 11 x 8 cm, 27 x 11,7 x 8,8 cm oraz 26,5 x 11,5 x 7,8 cm. W wypełnisku odnotowano też cegły zeszkliwione (glazurowane lub zendrówki) o wymiarach 25,5 x 11 x 8 cm oraz 25 x 11 x 7,8 cm. Odnaleziono również cegły (płytki) posadzkowe o wymiarach 20 x 20 x 6,3 cm i 20 x 20,2 x 5,9 cm. Mówiąc o cegłach, należy wspomnieć, że na dwóch fragmentach zachowały się odciski psich łap (fot. 5). Oznacza to, że na terenie cegielni trzymano psy. Ślady te powstały podczas suszenia cegieł, które zapewne układane były na wolnym powietrzu pod zadaszeniem. Na ślady różnych zwierząt na cegłach natrafia się czasem w trakcie badań archeologicznych i architektonicznych. Rzucają one nieco informacji

[13] Informacja od doświadczonej garncarki i artystki lubelskiej, Marty Wasilczyk oraz jej męża Krzysztofa Wasilczyka z Muzeum Wsi Lubelskiej, którzy prowadzili również wywiady wśród garncarzy ludowych. Obydwoje prowadzą również eksperymentalne wypały. Por. także, M. Piotrowski, dz. cyt., s. 358-359.

na temat pewnych aspektów działalności cegielni[14].

Przeprowadzona ponowna analiza konstrukcji pieca oraz studia porównawcze pozwalają jednoznacznie stwierdzić, że służył on do wypału ceramiki budowlanej w różnym asortymencie (cegły, płytki posadzkowe) oraz wypalania wapna (wapiennik). W piecu z Kraśnika wypalano gotyckie cegły „palcówki" i zapewne płytki posadzkowe. Uwagę zwraca znaczna liczba znalezionych w wypełnisku pieca fragmentów cegieł zeszkliwionych, mocno przepalonych. Spore różnice między cegłami użytymi do budowy ścian oraz konstrukcji łuków nad paleniskiem mogą stanowić ślad częstych napraw pieca – zwłaszcza łuków. Należy jednak pamiętać, że generalnie piec pochodzi z okresu, w którym normalizacja wymiarów cegieł nie była jeszcze zjawiskiem powszechnym.

Fot. 5. Kraśnik (stanowisko Suchynia 11). Fragment cegły z odciskiem psiej łapy, znalezionej w zawalisku pieca 1, fot. M. Piotrowski

4. Analogie formalne i funkcjonalne

Generalnie piece ceglarskie dzieli się na długotrwałe, raczej niezwiązane z konkretnym placem budowy, oraz funkcjonujące na potrzeby określonej inwestycji. Te ostatnie po zakończeniu budowy mogły nieraz działać dalej, stając się stałymi warsztatami[15]. Piec z Kraśnika ze względu na solidną konstrukcję oraz ogrom pracy włożonej w jego wymurowanie uznać należy za obiekt obliczony na długie użytkowanie.

Lucia Zurbrügg-Tonezzer z Muzeum Ceglarstwa w Cham, w Szwajcarii podzieliła piece na polowe, wykorzystywane przy dużych inwestycjach, takich jak na przykład klasztory, kościoły, oraz komorowe, z kanałami ogniowymi, których liczba wahała się od jednego do trzech i zależała od planowanej wielkości produkcji[16].

Bardziej złożoną typologię pieców ceglarskich zaproponowała Claudia Hennrich. Jej zdaniem najprostsze były piece polowe do wypału kopcowego (typ I), które

[14] Por. m.in. M. Arszyński, *Technika i organizacja budownictwa ceglanego w Prusach w końcu XIV i pierwszej połowie XV wieku*, [w:] *Studia i materiały z historii kultury materialnej*, t. 39, *Studia z dziejów rzemiosła i przemysłu*, t. 9, red. Z. Kamieńska, Wrocław 1970, s. 59-61; B. Wasik, dz. cyt., s. 47.

[15] A. Wyrobisz, *Średniowieczne cegielnie w większych ośrodkach miejskich w Polsce*, [w:] *Studia z dziejów rzemiosła i przemysłu*, t. 1, red. Z. Kamieńska, Wrocław 1961, s. 73; M. Arszyński, dz. cyt., s. 17-18; B. Wasik, dz. cyt., s. 38.

[16] L. Tonezzer, *Mittelalterliche Ziegelbrennöfens*, [w:] *Mittelalterliche Öfen und Feuerungsanlagen. Beiträge des 3. Kolloquiums des Arbeitskreises zur archäologischen Erforschung des mittelalterlichen Handwerks*, red. R. Röber, Stuttgart 2002, s. 101–114 (*Materialhefte zur Archäologie in Baden-Württemberg*, 62).

składały się z płyty bez podziałów przestrzeni paleniskowej oraz ścian. Bardziej zaawansowane urządzenia miały ściany obwodowe bez podziału wewnętrznego (typ Ia). Piece polowe mogły posiadać również ściany obwodowe i wydzieloną przestrzeń na cegły, w postaci ławy (typ Ib). Kolejnym, jeszcze bardziej skomplikowanym urządzeniem był piec dwupoziomowy z centralnym kanałem ogniowym (typ II). Nad komorą ogniową znajdowała się komora wypału. W niektórych przypadkach, jak właśnie w piecu 1 z Kraśnika, boki kanału ogniowego były dodatkowo zabudowane, chroniąc ściany obwodowe przed działaniem wysokiej temperatury (typ IIa). Zabudowa mogła być poprowadzona skośnie, rozszerzając się ku górze, lub – jak w Kraśniku – składając się z kamieni wypełniających pachy po zewnętrznych stronach łuków nad paleniskiem. Kolejny typ wydzielony przez Claudię Hennrich to piece dwu – i trzykomorowe z dwoma lub trzema oddzielnymi, sklepionymi kanałami ogniowymi (typy III i IIIa). Podłoże kanałów i ciągów towarzyszących zalegało na tym samym poziomie, powyżej nich znajdowała się komora wypału[17].

Piec z Kraśnika (Suchyni) nie jest jedynym znanym tego typu urządzeniem na terenie obecnego województwa lubelskiego. Inny piec ceglarski odkryty został w 1997 r. w Chełmie-Bieławinie, niestety zachował się tylko częściowo. Miał kwadratowy w planie zarys, a jego szerokość wynosiła 5,5 m, natomiast ze względu na zły stan zachowania nie udało się ustalić jego pierwotnej długości. Obudowę pieca – podobnie jak w Kraśniku – wykonano z kamieni i cegieł. Miał on dwie komory ogniowe wyłożone cegłami „palcówkami". W oparciu o zabytki ruchome Stanisław Gołub ustalił okres funkcjonowania tego pieca na przełom XVI i XVII w.[18]. Bieławiński piec miał konstrukcję bardziej złożoną niż ten kraśnicki i, jak się wydaje, należał do typu III według typologii Claudii Hennrich.

Poza województwem lubelskim, na terenie obecnej Polski na piece ceglarskie natrafiono między innymi w Narzymiu koło Działdowa, w województwie warmińsko-mazurskim (z końca XIV w.)[19], w Starorypinie[20], w województwie kujawsko-pomorskim czy w okolicy Płońska na Mazowszu (od końca XV lub początku XVI do początku XVII w.)[21]. Ale w oparciu o różne kategorie źródeł wiemy o wielu cegielniach działających na terenie Rzeczypospolitej Obojga Narodów w XVI i XVII stuleciu, chociażby w Gdańsku, Elblągu, Poznaniu, Kaliszu, Krakowie, Kazimierzu koło Krakowa, Lublinie, Przemyślu i Lwowie czy Warszawie[22]. Poza granicami dzisiejszej Polski można wymienić piece do wypalania cegły u naszych najbliższych sąsiadów, na

[17] C. Hennrich, *Mittelalterliche Ziegelbrenntechniken*, [w:] *Backsteintechnologien in Mittelalter und Neuzeit, Studien zur Backsteinarchitektur*, t. 4, red. E. Badstübner, D. Schumann, Berlin 2003, s. 24-52; por. także B. Wasik, dz. cyt., s. 38-39.

[18] S. Gołub, *Badania i częściowa rekonstrukcja średniowiecznej kamiennej wieży (stan. 1/2) i pozostałości cegielni (stan. 145) w Chełmie-Bieławinie*, „Archeologia Polski Środkowowschodniej" 2(1997), s. 162-164.

[19] R. Dethlefsen, *Ein mittelalterlicher Ziegelofen*, „Die Denkmalpflege" 17 (1915), s. 12-14; B. Wasik, dz. cyt., s. 38-39.

[20] B. Wasik, dz. cyt., s. 39.

[21] W. Bis, dz. cyt., s. 125-154.

[22] Por. I. Brzostowska, F. Skibiński, *Cegielnie miejskie w Koronie od połowy XVI do połowy XVII w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 66 (2018), 4, s. 449-474 – tam dalsza literatura.

przykład z Czech, z Chotina (XV w.)[23], z Brna-Královĕ Poli (przełom XVI i XV w.)[24], w Brnie, „Na leči" (druga połowa XIV-XV w.)[25].

5. Datowanie pieca kraśnickiego

W wyższych partiach wypełniska komory paleniskowej (komora II) znaleziono fragmenty naczyń ceramicznych z XVI i XVII w., a także ciężarek do obciążania sieci rybackich, podobnie wydatowany. Był to materiał, który trafił do warstw wypełniska w czasie zawalenia i zasypania pieca. Na dnie obiektu odkryto jednak starszy materiał. U podstawy łuków komory I znaleziono fragmenty naczyń ceramicznych z połowy i drugiej połowy XV w. W komorze II, przy otworze do paleniska z najstarszych warstw pozyskano ceramikę z drugiej połowy XV w. oraz z przełomu XV i XVI w. do połowy XVI w. Do konstrukcji murów i łuków paleniska użyto wyłącznie cegły „palcówki". Należy zatem przyjąć, że piec powstał nie wcześniej niż w połowie XV w., być może w jego drugiej połowie, i funkcjonował zapewne przez cały wiek XVI, aż do początku wieku XVII. Nie jest wykluczone, że najmłodszy materiał zabytkowy, który dostał się do wypełniska pieca w XVII stuleciu, trafił do niego w okresie, gdy piec już nie był użytkowany, ale nadal pozostawał nie w pełni zasypanym zagłębieniem w ziemi. Wydaje się więc, że piec związany był z 4, a najprawdopodobniej z 5 fazą osadniczą wyróżnioną na stanowisku Suchynia 11.

Fot. 6. Kraśnik (stanowisko Suchynia 11). Piec 1 w trakcie rekonstrukcji w 2021 r., fot. M. Piotrowski

[23] M. Čurný, P. Romsauer, *Stredoveká tehelňa v Chotíne*, „Archaeologia historica" 34 (2009), s. 523-540.

[24] P. Holub, D. Merta, A. Zůbek, *Cihlářská a vápenická pec na ulici Božetěchova v Brně-Královĕ Poli*, „Archeologia technica" 17 (2005), s. 45-51; P. Holub, *K výrobě a variabilitě stavební keramiky ve středověkém a novověkém Brně*, [w:] *Surovinová základna a její využití ve středověkém městě – The resource base and its utilisation in the medieval town*, Brno 2011, s. 102 (*Forum Urbes Medii Aevi*, 6).

[25] D. Merta, J. Merta, *Stredoveká cihelna v Brne „Na leči"*, „Archeologia technica" 26 (2001), s. 221-226; P. Holub, dz. cyt., s. 101-102.

6. Wnioski

Piec ceglarski i jednocześnie wapiennik odkryty w Kraśniku należy do znalezisk wyjątkowych o dużych walorach poznawczych. Obiekt ten zrekonstruowany i udostępniony w formie ekspozycji w miejscu znalezienia, stanowi znaczący element w podtrzymywaniu i popularyzowaniu tradycji produkcji cegły kraśnickiej. Należy jednak wspomnieć, że pośpiech przy jego badaniu w 2007 r. nie pozwolił na pełne rozpoznanie cegielni nad Wyżnicą (Strużą) z przełomu późnego średniowiecza i początku okresu nowożytnego. Konstrukcje tego typu nie funkcjonowały w próżni. Towarzyszyły im rozmaite obiekty, takie jak wyrobiska gliny, miejsca jej przygotowania, warsztaty formierskie, suszarnie, zbiorniki na wodę, jamy odpadowe, magazyny oraz inne budynki gospodarcze. Do tego mogły istnieć w sąsiedztwie budynki wymurowane z wyrabianej na miejscu cegły „palcówki". Wiemy, że tuż obok funkcjonował jeden lub dwa kolejne piece. Część tych elementów uległa zniszczeniu podczas budowy Ośrodka Wyżnica, ale niektóre nadal mogą zostać przebadane wykopaliskowo. Warto o tym pamiętać zwłaszcza podczas podejmowania różnego rodzaju prac remontowo-budowlanych w okolicy.

Prace badawcze związane z piecem 1 nie zostały jeszcze zakończone. Nowe pole dociekań otwiera się na gruncie archeologii doświadczalnej. Wybudowanie repliki pieca z Kraśnika pozwoliłoby na określenie znaczenia rozpoznanych szczegółów konstrukcyjnych, poznanie jego sprawności oraz jakości wyrobów. Interesujące wyniki dają też szersze studia nad produkcją cegły w Kraśniku i okolicach, które można oprzeć na źródłach pisanych. Znakomity materiał wyjściowy stanowi również zapomniana, napisana przed ponad półwiekiem praca magisterska autorstwa Janusza Albina pod tytułem *Kraśnik w okresie Odrodzenia*, obroniona na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zawiera ona między innymi informacje na temat pieców ceglarskich funkcjonujących w Kraśniku w XVI stuleciu[26].

SUMMARY

The article discusses a historical kiln for firing construction ceramics and lime, discovered by Zbigniew Wichrowski in 2007 in Kraśnik during the construction of Ośrodek Wyżnica (site no. AZP 84-78/69-11). In 2019 an inventory was made and in 2021 the kiln was reconstructed and exposed under a special roof. The works were carried out by the team headed by Marcin Piotrowski. The discussed object is a relict of a two-chamber brickstone kiln (with a third chamber for charge) with a longer axis: north, north east – south, south west, and a single fire channel. It was built of granite and lime stones and of gothic brick. The kiln represents the IIa type according to Claudia Hennrich. On the basis of its structure, types of bricks used for its construction and fired in the kiln, and archaeological artefacts found in the layers of the fill, the object can be dated to a period between the second half of the 15th century and the 16th century. It seems that in the 17th century only a relict of the kiln existed.

[26] J. Albin, *Kraśnik w okresie Odrodzenia*, Lublin 1957 (praca magisterska – maszynopis w Archiwum UMCS, nr inw. H 15/1). Bernard Janusz Albin ur. 20 sierpnia 1936 w Kraśniku – historyk, związany później z Uniwersytetem Wrocławskim, politolog, działacz polityczny.

Renata Sarzyńska-Janczak

WYNIKI PRAC KONSERWATORSKICH ZESPOŁU PAMIĄTEK Z SYMBOLICZNEGO GROBU TERESY CZARTORYSKIEJ W PUŁAWACH. KOMUNIKAT

Przypadkowo dokonane w 2020 roku, w kościele parafialnym pw. św. Józefa w Puławach, odkrycie zespołu pamiątek z symbolicznego grobu Teresy Czartoryskiej okazało się niezwykle sensacyjnym wydarzeniem, którego efektem są nowe eksponaty w puławskim Muzeum Czartoryskich. W trakcie prowadzonych w tym kościele prac konserwatorskich i robót budowlanych, przypadkowo natrafiono na wykutą w jednym z filarów wnękę, w której znajdował się zespół pozornie mało interesujących przedmiotów. Wstępnego rozpoznania tych obiektów pod kątem ich proweniencji oraz posiadanych wartości artystycznych, historycznych i zabytkowych dokonali pracownicy Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie. Było to niezbędne nie tylko dla oceny całego znaleziska, która decydowała o dalszym kierunku podjętych działań, ale również dla potrzeb postępowania prowadzonego przez policję – wyjaśniającą sprawę późniejszego przywłaszczenia tych przedmiotów. Dokonane na tej podstawie ustalenia zostały opublikowane w artykule *Pamiątki z symbolicznego grobu Teresy Czartoryskiej w Muzeum Czartoryskich w Puławach*, w ubiegłorocznym tomie rocznika „Wiadomości Konserwatorskie Województwa Lubelskiego”[1]. Dzięki natychmiastowym działaniom policji i służb konserwatorskich oraz współpracy osób zaangażowanych w odkrycie, udało się odnaleziony zespół przedmiotów przekazać w maju 2021 r., w porozumieniu z Proboszczem Parafii, do Muzeum Czartoryskich w Puławach. Miesiąc później, po dokonanych pracach konserwatorskich przez dwie, niezależne od siebie pracownie, przedmioty te zostały zaprezentowane na wystawie przygotowanej z okazji jubileuszu 220-lecia Świątyni Sybilli.

Przeprowadzone na zlecenie puławskiego muzeum prace konserwatorskie zespołu pamiątek, które miały na celu przede wszystkim uratowanie odnalezionych przedmiotów przed całkowitym zniszczeniem i przygotowanie do ekspozycji – w większości potwierdziły ustalenia służb konserwatorskich w kwestii ich wyjątkowej wartości. Potwierdzono również datowanie wszystkich przedmiotów – wstępnie określone w przybliżeniu na drugą połowę lub ostatnie trzydziestolecie XVIII wieku, a także związek z tragicznie zmarłą Teresą Czartoryską (1765-1780) – córką księcia Adama i Izabeli z Flemingów Czartoryskiej, którzy w 1872 roku odziedziczyli majątek w Puławach. Wykonywane prace potwierdziły również indywidualny charakter całego znaleziska, a dokonane na ich podstawie ustalenia zostały udokumentowane w opracowaniach, których kopie zostały przekazane do Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie:

– Marioli Ratajczyk i Małgorzaty Podkańskiej, „Dokumentacja konserwatorska zespołu tkanin archeologicznych wydobytych ze ściany kościoła pw. św. Józefa w Puławach w 2020 r.”, Warszawa 2021,

[1] Renata Sarzyńska-Janczak, Dariusz Włodarczyk, „Pamiątki z symbolicznego grobu Teresy Czartoryskiej w Muzeum Czartoryskich w Puławach”, „Wiadomości Konserwatorskie Województwa Lubelskiego”, t. 23, Lublin 2021, s. 315-331.

– Marii Serafinowicz, „Dokumentacja konserwatorska zespołu muzealiów", Lublin 2021.

Unikalny zespół odkrytych obiektów, będących w większości dziełami rzemiosła artystycznego oraz sztuki użytkowej, obejmuje wykonane w różnych technikach i z różnych materiałów:

– biżuterię i jej elementy: trzy medaliony oprawione w złoto, pierścionek damski z białego złota z oczkiem z kryształu górskiego i drobnymi diamencikami, srebrną obrączkę,
– dewocjonalia: zawieszkę dewocyjną – tzw. kaplerz z przedstawieniami Matki Bożej Częstochowskiej oraz Św. Barbary, złoty relikwiarzyk – zawieszkę w kształcie krzyżyka, szkaplerz z pozostałościami woskowego medalika – tzw. agnuska oraz z haftowanym monogramem Maryi i napisem „ECCE ANCILLA DOMINI", tj.: „Oto służebnica Pańska",
– naczynia: srebrny imbryk do herbaty, kieliszek ze szkła prasowanego,
– fragmenty tkanin: portfelik z emaliowanym zameczkiem, haftowaną torebkę z monogramami Teresy i Izabeli Czartoryskich: „TC" oraz „IC", parę tkanin z monogramem wiązanym „TC" i jego odbiciem lustrzanym, będący pozostałością obszycia niezachowanej chusty pasek z ornamentem florystycznym, siatkę do upinania włosów,
– przedmioty osobiste: dwa szylkretowe grzebienie,
– muszlę słodkowodnego małża,
– mahoniową szkatułkę ze srebrnymi okuciami i napisem „RECONNOISSANCE",
– miniaturowy portret dziecka na kości słoniowej.

Wśród tych przedmiotów znalazły się również pukle włosów.

Na szczególną uwagę zasługują trzy dwustronne, przeszklone i oprawione w złote ramki, owalne medaliony z 2 połowy XVIII wieku, tj.:

– medalion, wewnątrz którego znajdują się kompozycja z suszonych kwiatów, pochodzących zapewne z Powązek – ulubionej, podwarszawskiej rezydencji Izabeli Czartoryskiej,
– medalion „Memento Mori", będący fragmentem naszyjnika lub elementem bransoletki, z miniaturowymi grafikami (miedzioryt) na papierze, z których awers przedstawia kamień nagrobny z dymiącą urną, obeliskiem i zniszczonym napisem w języku francuskim, odwołującym się do śmierci, a rewers został zniszczony (wstępnie był odczytany jako wyobrażenie krzewu białej róży, której symbolikę powiązano z opisanym w pamiętnikach emblematem nad chatką Teresy Czartoryskiej w Powązkach),
– niezwykle ciekawy ikonograficznie medalion (gwasz lub akwarela), z sentymentalnym przedstawieniem rozkwitającego krzewu różanego nad kamieniem grobowym, pomiędzy dwoma cyprysami oraz z przedstawieniem wyobrażającym chatkę Teresy w sentymentalnym założeniu Izabeli Czartoryskiej Powązkach, która pozostaje być może jedynym (poza rysunkami Marii Czartoryskiej i Jan Piotra Norblina), widokiem zabudowań powązkowskich z epoki; słabo czytelna sygnatura autora nie pozwoliła na określenie autorstwa tych miniatur (wstępnie przypisanych bliżej nie określonemu artyście działającemu w kręgu Norblina).

Wyjątkową wartość historyczną i naukową posiada para haftowanych, prostokątnych tkanin jedwabnych, pochodzących najprawdopodobniej z „castrum doloris" zmarłej w 1780 roku Teresy. Tego rodzaju elementy dekoracyjne, związane z uro-

czystym ceremoniałem pogrzebowym, znane są tylko z ikonografii. Oba kawałki odnalezionych tkanin, służących najprawdopodobniej jako rodzaj rozpiętych niegdyś na specjalnych stelażach ekranów, osłaniających ciało zmarłej od ciepła zapalonych świec, zdobi dekoracja wykonana haftem złotą nitką z przedstawieniami wiązanego monogramu „TC" i jego lustrzanego odbicia, zwieńczonych stylizowanym wianuszkiem. Według innej hipotezy te same tkaniny mogły również być wykorzystane jako dwustronny, czytelny z obu stron ekran, zastępujący portret zmarłej, ustawiony w nogach trumny lub nad trumną, bądź podłożony pod głowę tak, ze widoczna była część monogramu i wianuszek. Co istotne, według ustaleń konserwatorów, opisywane tkaniny, podobnie jak wszystkie inne przedmioty odnalezione w kościele puławskim znajdowały się przez pewien okres czasu w kwaśnym środowisku, w bezpośrednim kontakcie z ciałem zmarłej osoby. Świadczą o tym między innymi typowe zaplamienia tkanin oraz wskazujący na przebywanie w styczności z produktami rozkładu brunatny pył na biżuterii. Na tej podstawie można wnioskować, że przedmioty te zostały prawdopodobnie okresowo umieszczone w trumnie zmarłej Teresy, złożonej w krypcie Czartoryskich w Warszawie. Prawdopodobnie trafiły tam po zniszczeniu Powązek w 1794 roku. Nie wiadomo jednak kiedy zostały stamtąd wyjęte i umieszczone w puławskim kościele. Pozostają aktualne hipotezy o celowym ich przeniesieniu w związku z wykonanym z inicjatywy Czartoryskich remontem i wyposażeniem kościoła pw. św. Józefa, o czym szczegółowo pisano w ubiegłorocznym artykule, zawartym w „Wiadomościach Konserwatorskich". Jednak z całą pewnością, odnaleziona po tylu latach skrytka w filarze tego kościoła została przeznaczona przez Izabelę Czartoryską na ostateczne miejsce ich przechowywania.

SUMMARY

An accidental discovery in 2020 of a set of memorabilia from the symbolic grave of Teresa Czartoryska in St Joseph parish church in Puławy turned out to be a sensational event, the effects of which are new exhibits in the Czartoryski Museum in Puławy. A preliminary examination of these items in terms of their origin, as well as their artistic and historical values, was conducted by the employees of the Provincial Office for the Protection of Monuments in Lublin. The results of this examination were published in an article „Pamiątki z symbolicznego grobu Teresy Czartoryskiej w Muzeum Czartoryskich w Puławach" („Memorabilia from the Symbolic Grave of Teresa Czartoryska in the Czartoryski Museum in Puławy", Restoration News of the Lublin Province, vol. 23). The set of items found was handed over to the Czartoryski Museum in Puławy in May 2021, with the approval of the parish priest. A month later these items were shown at the exhibition on the occasion of the 220th anniversary of the Temple of the Sybil. The conservation works on the set of memorabilia, commissioned by the Museum in Puławy and aimed primarily at protecting these items from destruction and preparing them for exhibition, mostly confirmed the findings of the restoration services with respect to their unique value, dating and their connections with tragically deceased Teresa Czartoryska (1765-1780). The findings were documented in the studies by Mariola Ratajczyk and Małgorzata Podkańska and by Maria Serafinowicz, the copies of which were handed over to the Provincial Office for the Protection of Monuments in Lublin.

1. Johann Bardou, Portret Teresy Czartoryskiej. Domena publiczna, Wikimedia Commons

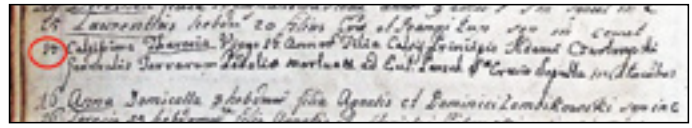

2. Informacja o śmierci Teresy Czartoryskiej 14 stycznia 1780 roku odnotowana w Księdze Metrykalnej Parafii rzymskokatolickiej Św. Krzyża w Warszawie, skan udostępniony na stronie internetowej Polskiego Towarzystwa Genealogicznego pod adresem – https://geneteka.genealodzy.pl/index.php

3. Epitafium Teresy Czartoryskiej (zm. 1780) i Zofii z Matuszewiczów Kickiej (zm. 1822) w katakumbach warszawskiego kościoła. Fot. z archiwum Parafii rzym.-kat. pw. Św. Krzyża w Warszawie

4. Zespół pamiątek po ich odkryciu w grudniu 2020 r. Zdjęcie z archiwum WUOZ w Lublinie

5. Pamiątki z symbolicznego grobu Teresy Czartoryskiej na ekspozycji w Muzeum Czartoryskich w Puławach. Zdjęcia z archiwum tego muzeum

6-8. Pamiątki z symbolicznego grobu Teresy Czartoryskiej na ekspozycji w Muzeum Czartoryskich w Puławach. Zdjęcia z archiwum tego muzeum

Renata Sarzyńska-Janczak, Katarzyna Poździk

LAUR KONSERWATORSKI 2022

W 2022 r. miała miejsce dwudziesta trzecia edycja Wojewódzkiego Otwartego Konkursu „Laur Konserwatorski", organizowanego przez Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, pod patronatem honorowym Generalnego Konserwatora Zabytków, Wojewody Lubelskiego i Marszałka Województwa Lubelskiego.

Zgodnie z regulaminem konkursu, jego celem jest:

- wyłonienie wyróżniających się realizacji konserwatorskich cechujących się wysoką jakością, prawidłowością działań przy zabytkach wpisanych do rejestru zabytków oraz szczególną dbałością o kompleksowe przywrócenie im świetności i utrwalenie ich wartości oraz znaczenia,
- promocja dobrych wzorów realizacji prac przy zabytkach wpisanych do rejestru zabytków, adaptacji i dbałości o właściwe ich utrzymanie i zagospodarowanie,
- uhonorowanie i wyróżnienie wzorowych inwestorów – gospodarzy zabytków wpisanych do rejestru zabytków i wykonawców prac konserwatorskich.

Kapituła pod przewodnictwem LWKZ przyznała cztery „Laury Konserwatorskie". Uroczystość wręczenia nagród odbyła się 27 maja 2022 r. w siedzibie Muzeum Narodowego w Lublinie (na Zamku). Uroczysta gala konkursu „Laur Konserwatorski 2022" była również okazją do wręczenia przez Generalnego Konserwatora Zabytków 18 medali „Za Długoletnią Służbę" przyznanych przez Prezydenta RP z okazji 100-lecia państwowej służby cywilnej. Uhonorowani zostali pracownicy Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie i jego Delegatur w Białej Podlaskiej, Chełmie i Zamościu. Jednocześnie Generalny Konserwator Zabytków wręczył 13 osobom zasłużonym w społecznej opiece nad dobrami kultury lub w działalności konserwatorskiej, cenione w środowisku konserwatorskim odznaki „Za opiekę nad zabytkami", przyznane przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, jako wyraz uznania za troskę o wspólne dziedzictwo.

W 2022 r. wyróżnieni „Laurem Konserwatorskim" zostali:

1/ Parafia rzymskokatolicka pw. Przemienienia Pańskiego w Tarnogrodzie – za prace konserwatorskie i restauratorskie przy wystroju i wyposażeniu kościoła pw. Przemienienia Pańskiego w Tarnogrodzie.

Miasto Tarnogród zostało założone przywilejem lokacyjnym wydanym przez króla polskiego Zygmunta Augusta w maju 1567 r. W 1568 r. został tutaj wzniesiony drewniany kościół pw. Świętego Ducha, zwany szpitalnym – pierwszy kościół w Tarnogrodzie, chociaż nie parafialny. Następnie, zbudowano drewnianą świątynię parafialną. Formalnie parafia została erygowana przez biskupa przemyskiego, Wawrzyńca Goślickiego, aktem erekcyjnym wydanym w Brzozowie 23 stycznia 1598 r. Wcześniej Jan Zamoyski wydał przywilej fundacyjny dla parafii i zapewnił jej uposażenie.

Pierwszy kościół parafialny w tej miejscowości spłonął w 1629 r. Następnie, proboszcz ks. Andrzej Kłopocki, sumptem Tomasza Zamoyskiego – II Ordynata, własnym

oraz parafian, w latach 1632-1634 wystawił kolejny kościół z drewna, który odznaczał się piękną architekturą i bogato wyposażonym wnętrzem. Poświęcenia dokonał biskup Zachariasz Nowoszycki, sufragan lwowski. Kościół poświęcono w 1636 r. Przemienieniu Pańskiemu, św. Annie, św. Andrzejowi Apostołowi i św. Wawrzyńcowi. Kościół ten przetrzymał najazdy Kozaków, Tatarów, Węgrów i Szwedów, ale ponieważ drewniana świątynia nie dawała gwarancji trwałości i bezpieczeństwa – na wniosek biskupa przemyskiego, miejscowy proboszcz ksiądz Józef Łysakowski rozpoczął w 1750 r. budowę nowego, istniejącego do dzisiaj kościoła murowanego. Jego fundatorem był Tomasz Antoni Zamoyski, wojewoda lubelski. Został wzniesiony według projektu Bernarda Meretyna, architekta lwowskiego pochodzenia niemieckiego (zm. 1759), twórcy wielu kościołów m.in. w Horodence, Hodowicy, Nawarii. Do jego najsłynniejszych dzieł należy między innymi greckokatolicka katedra pw. św. Jura we Lwowie, a także ratusz w Buczaczu. Część świątyni tarnogrodzkiej, tj. zakrystię od strony północnej, prezbiterium i kaplicę Matki Bożej od strony południowej, zbudowano do roku 1764. Cała nawa została ukończona staraniem ks. infułata Baltazara Dulewskiego w latach 1771-1778, dzięki fundacji Jana Jakuba Zamoyskiego. Kościół pozostał przy wezwaniu Przemienienia Pańskiego. W 1966 roku został on wpisany do rejestru zabytków, wraz z wyposażeniem wnętrza, dzwonnicą bramową oraz cmentarzem kościelnym, otaczającym drzewostanem i ogrodzeniem.

Kościół w Tarnogrodzie jest przykładem architektury rokokowej. Jest on orientowany, trzynawowy, ma korpus prostokątny, czteroprzęsłowy z kruchtą pod chórem muzycznym; nawy boczne utworzone z rzędów kaplic połączonych arkadowymi przejściami. Prezbiterium jest nieco węższe, jednoprzęsłowe, zamknięte półkoliście z zakrystią i kaplicą po obu stronach. Ściany nawy i prezbiterium rozczłonkowane zostały pilastrami o kompozytowych kapitelach rokokowych, podtrzymujących wydatnie przełamujące się belkowanie z ząbkowanym gzymsem.

Polichromia w charakterze rokokowym z II połowy XVIII wieku, była wielokrotnie przemalowywana – m.in. w końcu XIX wieku. Sklepienie wypełnia polichromia ze scenami z życia Chrystusa oraz Matki Bożej. Płaszczyzny ścian zdobione są dekoracją geometryczną i ornamentalną z motywami rokokowymi, rozetami i marmoryzowaniem. Całość dekoracji malarskiej we wnętrzu kościoła została wykonana al secco, w technice klejowo-kredowej na spoiwie wapiennym.

Od 2015 roku parafia w Tarnogrodzie prowadziła prace konserwatorskie i restauratorskie przy polichromii. Ich pierwszy etap obejmował konserwację w kaplicy bocznej – MB Dzikowskiej, w latach 2016–2018 wykonano konserwację polichromii w nawach bocznych, od 2019 r. prowadzone były prace w nawie głównej, a w 2020 i 2021 r. w prezbiterium. Całość prac zakończono w 2021 r. Stan zachowania dekoracji malarskiej wymagał podjęcia prac konserwatorskich. Powierzchnia malowideł była zabrudzona, zanieczyszczona, kolorystyka wypłowiała, o małej intensywności barw. Na sklepieniu widoczna była drobna siatka spękań z miejscowo pojawiającymi się mocniejszymi rysami oraz ubytki polichromii, odpryskiwanie i łuszczenie się warstwy malarskiej. W dolnej partii ścian wymalowana została wtórna lamperia, która nosiła ślady oddziaływania mikroorganizmów i pleśni. W wyróżnionych pracach przyjęto założenie wykonania pełnej konserwacji technicznej i estetycznej polichromii, z przywróceniem pierwotnej jasności i barw – malowideł. W związku z tym, wykonano badania odkrywkowe, odkurzono powierzchnię, utrwalono pudru-

jącą się warstwę malarską, odczyszczono, wykonano dezynfekcję zagrzybionych partii polichromii, podklejono odspajające się warstwy podłoża, podklejono odspojenia tynków, uzupełniono ubytki tynku zaprawą wapienno-piaskową, położono pobiałę i scalono kolorystycznie. Podczas badań konserwatorskich polichromii potwierdzono, że w pracach renowacyjnych w kościele, które miały miejsce w ostatniej ćwierci wieku XIX brał udział Szymon Zin z Hrubieszowa – dziadek Profesora Wiktora Zina.

Główną ozdobą kościoła jest wielki ołtarz z I połowy XVII wieku. Został on przeniesiony z kolegiaty zamojskiej za sprawą ks. Baltazara Dulewskiego w II poł. XVIII w. Ołtarz ten był wykonany dla kolegiaty w Zamościu, prawdopodobnie według projektu architekta Willema van den Blocke, przez snycerza Fabiana Möllera w 1635 r. W I poł. XVII w. Fabian Möller uchodził za jednego z najlepszych snycerzy na ziemiach polskich. Jego autorstwu przypisuje się między innymi stalle z prezbiterium Kościoła Mariackiego w Krakowie. Ołtarz w Tarnogrodzie swoją strukturą nawiązuje do Łuku Tryumfalnego. Zgodnie z zamówieniem i ostatnią wolą hetmana wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego – w ołtarzu zostały umieszczone obrazy z przedstawieniem patronów fundatora – św. Jana Ewangelisty oraz św. Jana Chrzciciela autorstwa Domenica Tintoretta. Ponadto, w polu głównym znajduje się znakomita późniejsza kopia obrazu Rafaela Santi z przedstawieniem Przemienienia Pańskiego. Natomiast w zwieńczeniu został umieszczony obraz z wyobrażeniem Boga Ojca. Na zasuwie znajduje się obraz z przedstawieniem Zwiastowania NMP, przez wielu badaczy przypisywany hiszpańskiemu artyście Bartolomeo Murillo, bądź jego warsztatowi. Po przeniesieniu ołtarza głównego z kolegiaty zamojskiej do kościoła w Tarnogrodzie, powierzchnia ołtarza została odświeżona za pomocą zmiany kolorystki szafy – na kolor biały, który bardzo dobrze wpisywał się w ówczesną modę.

Badania konserwatorskie przeprowadzone w latach 70. ubiegłego wieku wykazały, że szafa ołtarza, podobnie jak i inne szafy ołtarzowe powstałe zbliżonym czasie, pierwotnie była złocona (np. ołtarz główny w kościele par. kanoników regularnych laterańskich Bożego Ciała na Kazimierzu w Krakowie, ołtarz główny z kościoła parafialnego kanoników regularnych laterańskich w Kraśniku). W trakcie prac konserwatorskich i restauratorskich wykonanych na przełomie lat 70. i 80. XX wieku, nie zdecydowano się powrócić do pierwotnej kolorystyki ołtarza – prawdopodobnie z powodu braku środków i materiałów. Głównym celem prac restauratorskich podjętych w roku 2021 było przywrócenie oryginalnej kolorystyki szafy ołtarzowej, tj. złoceń. Pracom konserwatorskim i restauratorskim zostały poddane również elementy dekoracyjne – aplikacje w postaci ornamentów, girlandy, putta, figury aniołów, kartusze herbowe, figura Matki Bożej. Obrazy zostały poddane przeglądowi konserwatorskiemu i zabezpieczone.

Zakres wyróżnionych tegorocznym „Laurem Konserwatorskim" prac obejmował prace konserwatorskie i restauratorskie przy wystroju oraz wyposażeniu tego kościoła: polichromii w prezbiterium, nawach i kaplicy Matki Bożej Dzikowskiej z XVIII w., ambonie z pocz. XX w. (?), ołtarzu z XVIII w. znajdującym się w kaplicy Matki Bożej Dzikowskiej, ołtarzu bocznym Matki Bożej Królowej Apostołów z 2 poł. XVIII w., ołtarzu bocznym św. Jana Nepomucena z 2 poł. XVIII w., oraz przeniesionym z Kolegiaty Zamojskiej w 1783 r., manierystycznym ołtarzu głównym z 1 ćw. XVII w., wraz z wystrojem architektoniczno-rzeźbiarskim. Wyżej wymienione prace zostały wykonane w okresie od czerwca 2013 r. do grudnia 2021 r.

2/ Parafia rzymskokatolicka pw. św. Jakuba Większego Apostoła przy ul. Głuskiej 145 w Lublinie – za prace konserwatorskie i restauratorskie przy wystroju malarskim wnętrza kościoła pw. św. Jakuba Większego Apostoła w Lublinie.

Kościół pw. św. Jakuba Większego Apostoła w Lublinie (d. Głusku) jest wpisany do rejestru zabytków na mocy decyzji WKZ w Lublinie z 1966 r. Został zbudowany w latach 1786-1790. W roku 1906, w oparciu o projekt Stefana Szyllera kościół został rozbudowany o prezbiterium z zakrystią i skarbcem, dwie kaplice tworzące transept oraz chór muzyczny z kruchtą. Ściany wzmocniono filarami, a całość przekryto sklepieniem kolebkowym. W latach 1925-27, na zlecenie proboszcza parafii, wykonana została przez lubelskiego artystę Celestyna Miklasińskiego dekoracja malarska wnętrza. Polichromia została wykonana w technice klejowej, przy użyciu szablonów i patronów. Złocenia i srebrzenia występujące w obrębie dekoracji wykonano w technice olejnej z zastosowaniem złota i srebra płatkowego.

Projekt malarski Celestyna Miklasińskiego dla tego kościoła obejmował całość wystroju wnętrza. Wszystkie ściany i sklepienia pokryły malowidła w stylu Młodej Polski, z motywami roślinnymi, inspirowanymi polskimi wycinankami ludowymi. Na większych płaszczyznach dopełnienie dekoracji stanowią wielkoformatowe sceny figuralne:

- w absydzie prezbiterium przedstawienie Boga Ojca – w charakterze przedstawienia witrażowego Boga Ojca autorstwa Stanisława Wyspiańskiego, znajdującego się w kościele o.o. franciszkanów w Krakowie,
- na ścianie południowej prezbiterium przedstawienie ze sceną Błogosławieństwa dzieci,
- na ścianie północnej prezbiterium przedstawienie ze sceną Nauczania Pana Jezusa, sygnowane przez autora: „C. Miklasiński 1925 r.”,
- na ścianach bocznych kaplicy południowej pw. Pana Jezusa przedstawienia ze scenami: Wskrzeszenie Łazarza oraz Spotkanie Jezusa Zmartwychwstałego ze św. Marią Magdaleną – z podpisem autora: „kop. Miklasiński”,
- na ścianach bocznych kaplicy północnej pw. Matki Bożej przedstawienia ze scenami: Narodzenie Pana Jezusa i Ucieczka do Egiptu,
- na ścianie chóru muzycznego przedstawienie św. Cecylii.

Na sklepieniu absydy dominuje przedstawienie Boga Ojca, w otoczeniu nieboskłonu. Dekoracja dolnych partii ścian, poniżej scen figuralnych, imituje podwieszoną draperię z motywem roślinnym, układającym się w formy pawich oczek. Dekoracja sklepienia o delikatniejszym charakterze i jasnej kolorystyce, różni się od mocnej kolorystyki dolnych partii. Tło stanowi monochromia w odcieniu złamanej bieli. Dodatkowym elementem dekoracyjnym w prezbiterium, który nie występuje w innych miejscach, jest motyw orła. W nawie podziały architektoniczne ścian wyznaczają filary wraz z kolumnami. Nawę i transept w dolnej partii obiega jednobarwny cokół. Kolumny i filary wraz z belkowaniem pokrywa dekoracja o motywach wycinanek ludowych. Nisze pomiędzy filarami tworzą wieniec „płytkich” kaplic. Proste ściany powyżej cokołu w „kaplicach” wypełnia dekoracja malarska o motywach analogicznych jak w prezbiterium, naśladująca draperie. Sklepienie nawy w centralnym punkcie wypełnia rozeta z palmetami. Tło sklepienia i ścian jest analogiczne jak w prezbiterium.

Polichromia kościoła pw. św. Jakuba Apostoła Większego nie była dotychczas poddawana pracom konserwatorskim, a jej zły stan zachowania wynikał z ogólnych warunków użytkowych i czynników zewnętrznych. Gzymsy i sklepienia były silnie zabrudzone i zakurzone. Na powierzchniach widoczna była siatka powierzchniowych spękań tynku, uwidoczniona przez osiadanie kurzu. W dolnych partiach występowały uszkodzenia mechaniczne i ubytki. Miejscowo, na sklepieniu widoczne były ślady zawilgoceń, wykwity pleśni i zagrzybienia, występowało także osłabienie struktury tynków, spowodowane wcześniejszymi nieszczelnościami pokrycia dachowego (wymienionego w l. 90. XX w.). Powierzchnie złocone i srebrzone mocno zabrudzone i pociemniałe, nie dawały refleksów zamierzonych w wersji autorskiej. Polichromia utraciła pierwotny efekt estetyczny, zwłaszcza w odniesieniu do intensywności barw. Przeprowadzone prace konserwatorskie miały na celu poprawę stanu technicznego podłoża w miejscach zniszczeń oraz przywrócenie pierwotnych walorów artystycznych. W przypadku powierzchni wykazujących złuszczenia warstwy malarskiej wykonano podklejenia. Niezbędne uzupełnienia zaprawy wykonano w technologii oryginalnej, a ubytki warstwy malarskiej w pierwotnej technice, metodą scalająco-naśladowczą. Partie złoceń i srebrzeń poddano oczyszczeniu i uzupełnieniu w technice pierwotnej. Prace rozpoczęto w roku 2015 od prezbiterium i zakończono pod koniec 2021 roku – wraz z zakrystiami i ich wyposażeniem oraz stacjami Drogi Krzyżowej, których autorstwo jest przypisywane Miklasińskiemu.

Zakres wyróżnionych przez Kapitułę konkursu w 2022 r. prac obejmował prace konserwatorskie i restauratorskie przy wystroju malarskim całego wnętrza kościoła oraz wyżej wymienione stacje Drogi Krzyżowej.

3/ Gmina Rybczewice – za prace restauratorskie i konserwatorskie przy dworze w Rybczewicach.

Obszar ośrodka dworskiego w Rybczewicach znajduje się na terenie miejscowości, która od 1409 r. była własnością szlachecką. Około połowy XVIII w. dobra Rybczewice i Częstoborowice przeszły w posiadanie rodziny Załęskich herbu Prus. Właścicielem majątku, z inicjatywy którego około pierwszej ćwierci XIX wieku wzniesiono w Rybczewicach pierwszy dwór i założono park, był Antoni Załęski herbu Prus (1778–1832), pułkownik 7 Pułku Ułanów Księstwa Warszawskiego, czynny uczestnik Powstania Listopadowego. W 1841 roku dobra przeszły w ręce zasłużonej rodziny Rembielińskich herbu Lubicz. Generał Ludwik Rembieliński (1801-1864), był również uczestnikiem Powstania Listopadowego, a w czasie walk Powstania Styczniowego, wraz z żoną – Różą z Potockich Rembielińską, organizowali pomoc dla oddziałów i ukrywali w rannych powstańców. Po tak zwanej rzezi częstoborowickiej z 25 lipca 1863 r. i klęsce, jaką poniosły oddziały pułkownika Michała Heydenreicha „Kruka" z rąk wojsk carskich, Rembielińscy zorganizowali szpital we dworze rybczewickim. Za te działania na Rembielińskich została nałożona wysoka kontrybucja. Róża Rembielińska brała udział w organizowaniu domu dla Sierot w Lublinie, wyposażała go i łożyła wiele funduszy na jego utrzymanie. Pomagała dzieciom z rodzin ubogich i służby folwarcznej w Rybczewicach, organizując im bezpłatną naukę w szkółce parafialnej oraz pomagając materialnie. Okres Rembielińskich, to jednocześnie okres prosperity gospodarczej majątku. Ludwik założył tutaj cegielnię, zbudował budynki gospodarcze na folwarku i ogrodził murem park, rozbudował dwór i gorzelnię.

W 4 ćwierci XIX w. syn Róży i Ludwika – Władysław Jan Rembieliński (1841-1900) dokonał przebudowy dworu. Do 1906 r. majątek znajdował się w posiadaniu córek Władysława: Róży Marii Drojeckiej (żony właściciela pobliskiego majątku Stryjno – Stefana Drojeckiego i matki słynnej taterniczki – Róży Drojeckiej) oraz Janiny Róży Sybilli Mieczysławy Czarnowskiej (żony Józefa Jana Nepomucena Czarnowskiego, właściciela majątku w Kroczewie, w województwie mazowieckim, poety, wierszopisarza, tłumacza z poezji greckiej i łacińskiej oraz podróżnika do krajów świata antycznego). Kolejni właściciele Rybczewic także wpisali się w historię regionu i kraju. Od 1906 r. majątek należał do Wojciecha Hilarego Stanisława Józefa Rostworowskiego herbu Nałęcz, ziemianina, właściciela Milejowa, prawnika, pisarza, publicysty, senatora III i IV kadencji w II Rzeczypospolitej. W 1912 dobra zostały zakupione przez Juliusza Florkowskiego herbu Łodzia, ziemianina z Wygnanowic, działacza organizacji ziemiańskich, posła do Dumy. Jego żona, Stanisława Magdalena z Modzelewskich, była szanowaną i kochaną w okolicy filantropką, udzielała pomocy fornalom i mieszkańcom wsi. Opiekowała się miejscową szkołą w Rybczewicach, istniejącą we własnym budynku od 1896 r., zaopatrując ją w pomoce, narzędzia i sprzęt. Po jej śmierci, w 1919 r. część dóbr wraz z dworem nabyła Maria z Węcławowiczów Skarżyńska herbu Bończa. W 1928 r. Rybczewice zostały zakupione przez Władysława Kanię – chłopa z Siennicy Różanej. Po II wojnie światowej majątek znacjonalizowano, a ośrodek dworski przeznaczono na cele szkolne.

Stanowiący część dawnego założenia zasłużonych rodzin Załęskich i Rembielińskich zespół dworsko-parkowy w Rybczewicach jest cennym przykładem siedziby ziemiańskiej, datowanej na 1 ćwierć XIX w. i rozbudowywanej w 2 połowie XIX w. Murowany dwór zachował historyczną bryłę, wykształconą na przestrzeni XIX w., charakteryzującą się zróżnicowaniem wysokości poszczególnych członów (wyodrębniona część parterowa pomiędzy wysuniętymi nieco przed nią i obejmującymi ją piętrowymi skrzydłami, krytymi odrębnymi dachami). Budynek nawiązuje formą do tradycji polskiego dworu: został założony na planie wydłużonego prostokąta, z zaakcentowaną częścią centralną (wejście główne poprzedzone symetrycznym, trójosiowym gankiem, poprzedzonym schodami) i dawnym pomieszczeniem reprezentacyjnym na osi dworu (dawny salon). Jednocześnie rzut budynku oraz forma jego bryły (częściowo parterowa, częściowo piętrowa, z dwuspadowymi dachami o szerokich okapach) wykazuje pewne podobieństwo z opublikowanym w 1882 r. przez czasopismo „Inżynieria i Budownictwo" projektem siedziby wiejskiej w typie podmiejskiej willi, autorstwa działającego w XIX wieku na Mazowszu, Lubelszczyźnie i Śląsku architekta Karola Kozłowskiego, dedykowanym „obywatelowi średniej zamożności" (T. Jaroszewski, „Od klasycyzmu do nowoczesności", Warszawa 1996 r.). Utrzymany do dzisiaj, oryginalny w znacznej mierze układ przestrzenny wnętrz, zachował ścisłą funkcjonalność rozmieszczenia pomieszczeń z wydzieleniem części mieszkalnych, gospodarczych i reprezentacyjnych. Ściany zewnętrzne budynku oszczędnie zdobi zachowany detal architektoniczny, zróżnicowany w zależności od czasu powstania (boniowanie, opaski okienne i drzwiowe, płyciny, dekoracyjne balustrady i wsporniki balkonowe, konsolki okapów i in.). Przetrwały również przykłady dawnej stolarki – w części budynku zachowały się okna skrzynkowe z historycznymi okuciami, niektóre wraz z wewnętrznymi okiennicami oraz zróżnicowana detalem; płycinowa stolarka drzwiowa z dekoracyjnymi obramieniami – w tym snycerskie

obramienie drzwi we frontowym ganku wejściowym na osi dworu. Zachowały się także: wnęki piecowe, parkiet taflowy z intarsjami (w jednym pomieszczeniu na parterze), kamienna posadzka w ganku, drewniany strop belkowy (obecnie z drewnianą okładziną) w jednym z pomieszczeń parteru, dwie drewniane klatki schodowe z balustradami tralkowymi, rozeta na suficie w pomieszczeniu na parterze. Obiekt był przeznaczony na cele Zespołu Szkół Ogólnokształcących do czasu jego wyłączenia z użytkowania w 2011 r. Został wpisany do rejestru zabytków nieruchomych województwa lubelskiego w 2015 r. jako element przestrzennego założenia, tj. zespołu dworsko-parkowego, obejmującego również park krajobrazowy wraz z wewnętrzną aleją i układem wodnym, murowaną bramę wjazdową z dwiema furtkami i przyległymi od strony północnej odcinkami muru ogrodzeniowego oraz terenem dawnej zabudowy gospodarczej i dawnych kwater ogrodów owocowych.

Zakres wyróżnionych w 2022 r. prac obejmował działania konserwatorskie mające na celu ocalenie wartości zabytkowych dworu i przystosowanie do nowej funkcji, w tym: wykonanie nowej więźby dachowej i nowego pokrycia dachowego, odtworzenie stolarki okiennej i drzwiowej oraz konserwację historycznych egzemplarzy tej stolarki, konserwację zabytkowego parkietu taflowego z intarsjami, drewnianego stropu belkowego, kamiennej posadzki i sztukatorskiej rozety, zabezpieczenie spękanych murów i uzupełnienie tynków we wnętrzu dworu oraz na jego elewacjach wraz robotami malarskimi, prace restauratorskie zachowanego detalu architektonicznego (gzymsy, boniowania, obramienia okienne, podokienniki), a także remont tarasu, remont balkonów wraz z wykonaniem kutych balustrad.

4/ Gmina Puchaczów – za prace restauratorskie i konserwatorskie przy Dworze Lachertów w Ciechankach (Łańcuchowskich).

Modernistyczny dwór stanowi element wpisanego do rejestru zabytków w 1977 r. zespołu dworsko-parkowego z 2 poł. XIX w. Został wzniesiony w latach 1924-26 według projektu Bohdana Lacherta, absolwenta Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Projekt dworu w majątku Ciechanki, był jednym z jego pierwszych projektów, podjętym jako praca zaliczeniowa. Majątek od 1910 roku był własnością Wacława Lacherta de Peselin, ojca architekta. Wacław, jeszcze zajmując doskonałe stanowisko w moskiewskiej fabryce, dokonał w zakupu majątku położonego w ziemi ojczystej i po ucieczce z Moskwy w 1918 roku przed żywiołem rewolucji, w 1925 roku wzniósł w Ciechankach siedzibę rodzinną. Pozostawał jego właścicielem aż do uwłaszczenia w 1944 r. Po II wojnie światowej dwór pełnił rolę domu pracy twórczej dla literatów. Następnie przekazano go, wraz z innymi budynkami podworskimi, we władanie POM Ciechanki. Wówczas dwór przekształcono w dom socjalno-mieszkalny dla pracowników POM.

Budynek dawnego dworu stanowi przykład zmodernizowanej siedziby ziemiańskiej z okresu międzywojennego. Jego uproszczoną formę architektoniczną uzupełnia surowa estetyka – oddziaływująca poprzez kontrast i zróżnicowanie płaszczyzn: gładkich i przeprutych otworami, o zróżnicowanej fakturze tynków lub tynków łączonych z płytkami ceramicznymi. Rolę pierwszoplanową w kształtowaniu ścian elewacji odgrywa uwydatniający kontrasty światłocień. Niewielki dwór jest zwrócony na południowy-wschód, na godzinę jedenastą. Wykonany został z cegły pełnej na zaprawie wapiennej. Jest założony na rzucie zbliżonym do prostokąta, z dwoma

nieznacznie wysuniętymi z jego naroży kwadratowymi pseudoalkierzami, pomiędzy którymi znajduje się owalny taras. Dach obiektu jest wielospadowy, o stromym nachyleniu połaci. Wejście główne zlokalizowano we wnęce, której ściana jest cofnięta za lico głównej bryły. Kompozycję wejścia dopełniają dwa proste słupy o przekroju kwadratowym. Budynek posiada dwie kondygnacje nadziemne, z których jedną stanowi wysokie, użytkowe poddasze. Obiekt cechował w przeszłości podział funkcjonalny na część dzienną i nocną. Układ pomieszczeń został zaplanowany w sposób funkcjonalny. Zachodnia strona pozwalała jak najdłużej korzystać wieczorem z dziennego światła, północna zaś nie narażała mieszkańców na zbytnie nagrzewanie pomieszczeń latem. Największymi pomieszczeniami w budynku były salon i jadalnia. Bardzo nowoczesnym rozwiązaniem było przedzielenie przestrzeni pomiędzy nimi przesuwną ścianą drewnianą z wypełnieniem szklanym. Pozwalało to na elastyczne konstruowanie przestrzeni obu pomieszczeń – w zależności od potrzeby ich łączenia na potrzeby spotkań w większym gronie lub zróżnicowania ich pod względem funkcjonalnym, w czasie codziennego użytkowania.

W swojej historii dwór był przebudowywany co najmniej dwa razy. W okresie międzywojennym skorygowano układ wyjść w elewacji bocznej. Kolejne prace przeprowadzono w latach 70. XX w. Zlikwidowano wówczas attyki, wybudowano lukarny oraz zmieniono układ funkcjonalny wewnątrz budynku poprzez wydzielenie w nim trzech mieszkań. Od czasu przejęcia dawnego majątku w Ciechankach przez Skarb Państwa dwór, pozbawiony niezbędnych remontów, ulegał coraz większej dewastacji. Do niedawna budynek pozostawał w złym stanie. Postępujące niszczenie obiektu spowodowało, że został pozbawiony zewnętrznej dekoracji i elementów świadczących o walorach zabytkowych. Jeszcze w 1998 roku, na opracowanej dla dworu karcie ewidencyjnej zabytku architektury i budownictwa, odnotowano, że obiekt został pozbawiony wyraźnych cech stylowych, a jego wnętrze pozostawało przekształcone i nie posiadało wartości zabytkowych.

Zakres wyróżnionych „Laurem Konserwatorskim" prac, wykonanych przy zabytkowym dworze w okresie od lutego 2020 r. do lipca 2021 r., obejmował: remont kapitalny więźby dachowej, odtworzenie attyk, naprawy uszkodzonych części murów wraz z hydroizolacją, wymianę stropu nad parterem, przywrócenie historycznego układu pomieszczeń i odtworzenie ich historycznego wystroju, prace konserwatorskie odkrytych dekoracji malarskich (sgraffita), odtworzenie stolarki okiennej i drzwiowej.

SUMMARY

The 23rd Open Provincial Contest "Restorer's Laurel Award" was organized in 2022 by the Historic Preservation Officer of the Lublin Province, under the honorary patronage of the General Historic Preservation Officer, the Governor of the Lublin Province and the Marshal of the Lublin Province. The ceremony of granting the awards took place on 27 May 2022 in the National Museum in Lublin (at the Lublin Castle). Furthermore, at the gala event of the "Restorer's Laurel Award 2022", the General Historic Preservation Officer bestowed 18 medals "For Long-Standing Service" awarded by the President of

the Republic of Poland on the occasion of the 100th anniversary of the national civil service. The employees of the Provincial Office for the Protection of Monuments in Lublin and its Branches in Biała Podlaska, Chełm and Zamość were honoured with medals. Moreover, the General Historic Preservation Officer presented 13 people who contributed greatly to community care for cultural heritage or to restoration activities with badges of merit "For Taking Care of Historical Monuments" awarded by the Minister of Culture and National Heritage in recognition of care for common heritage.
In 2022 the "Restorer's Laurel Awards" were granted to:
1. Transfiguration of Jesus Roman Catholic parish in Tarnogród – for conservation and restoration works on the décor and furnishings of Transfiguration of Jesus church in Tarnogród.
2. St James the Greater the Apostle Roman Catholic parish in Lublin at Głuska Street No. 145 – for conservation and restoration works on the painted decoration inside St James the Greater the Apostle church in Lublin.
3. Rybczewice District – for restoration and conservation works on the manor house in Rybczewice.
4. Puchaczów District – for restoration and conservation works on the manor house of the Lachert family in Ciechanki Łańcuchowskie.

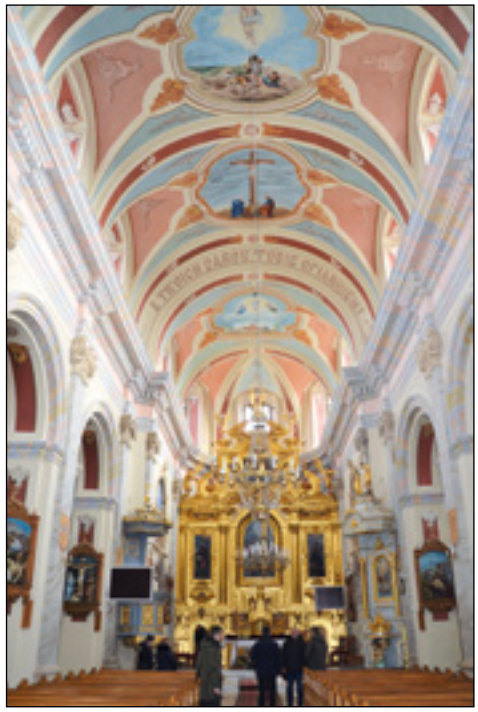

1. Tarnogród, kościół parafialny pw. Przemienienia Pańskiego, widok wnętrza w kierunku ołtarza, fot. B. Stolarz, 2022

2. Tarnogród, kościół parafialny pw. Przemienienia Pańskiego, widok wnętrza, portal w prezbiterium, fot. B. Stolarz, 2022

3. Uroczystość „Laur Konserwatorski 2022". Wręczenie nagrody Parafii rzymskokatolickiej w Tarnogrodzie. Od lewej: dr Dariusz Kopciowski – LWKZ, ks. kan. Jerzy Tworek – proboszcz nagrodzonej Parafii, dr Jarosław Sellin – GKZ

4. Lublin, ul. Głuska 145, kościół parafialny pw. św. Jakuba Większego Apostoła, widok wnętrza w kierunku ołtarza, fot. B. Stolarz, 2022

5. Lublin, ul. Głuska 145, kościół parafialny pw. św. Jakuba Większego Apostoła, detal dekoracji malarskiej kaplicy północnej pw. Matki Bożej ze sceną Narodzenia Pana Jezusa, fot. B. Stolarz, 2022

6. Uroczystość „Laur Konserwatorski 2022". Wręczenie nagrody Parafii rzymskokatolickiej pw. św. Jakuba Większego Apostoła w Lublinie. Od lewej: dr Dariusz Kopciowski – LWKZ, ks. Zbigniew Pietrzela – proboszcz nagrodzonej Parafii, dr Jarosław Sellin – GKZ

7. Rybczewice, dwór w zespole dworsko-parkowym, widok ogólny, fot. B. Stolarz, 2022

8. Rybczewice, dwór, detal wnętrza – drzwi w snycerskim obramieniu w pomieszczeniu na parterze, fot. B. Stolarz, 2022

9. Uroczystość „Laur Konserwatorski 2022". Wręczenie nagrody Gminie Rybczewice. Od lewej: dr Dariusz Kopciowski – LWKZ, dr Jarosław Sellin – GKZ, Elżbieta Masicz – Wójt Gminy Rybczewice, Zbigniew Wojciechowski – Wicemarszałek Województwa Lubelskiego

10. Ciechanki (Łańcuchowskie), dwór Lachertów w zespole dworsko-parkowym, widok ogólny, fot. B. Stolarz, 2022

11. Ciechanki (Łańcuchowskie), dwór Lachertów w zespole dworsko-parkowym, detal wnętrza – odkryta dekoracja malarska (sgraffito) w pomieszczeniu na parterze, fot. B. Stolarz, 2022

12. Uroczystość „Laur Konserwatorski 2022". Wręczenie nagrody Gminie Puchaczów. Od lewej: Adam Grzesiuk – Wójt Gminy Puchaczów, Marian Stadnik – Z-ca Wójta Gminy Puchaczów, dr Jarosław Sellin – GKZ

13. Uroczystość „Laur Konserwatorski 2022". Wystąpienie powitalne dr Dariusza Kopciowskiego – LWKZ

14. Uroczystość „Laur Konserwatorski 2022". Wystąpienie dr Jarosława Sellina – GKZ

15. Uroczystość „Laur Konserwatorski 2022”

16. Uroczystość „Laur Konserwatorski 2022”. Dr Jarosław Sellin (GKZ) wraz z pracownikami WUOZ z Delegaturami w Białej Podlaskiej, Chełmie i Zamościu uhonorowanymi medalami „Za Długoletnią Służbę”

17. Uroczystość „Laur Konserwatorski 2022". GKZ i LWKZ wraz z osobami uhonorowanymi odznakami „Za opiekę nad zabytkami"

18. Uroczystość „Laur Konserwatorski 2022. Goście gali w Muzeum Narodowym w Lublinie